HENRYK PAJĄK

Lichwa

rak ludzkości

Dzień po dniu i godzina po godzinie łańcuch zarządzania prowadzi w stronę to talnej kontroli całej rasy ludzkiej przez rząd światowy. Jeśli ktoś odważa się porównać to do raka, jest to rak całego międzynarodowego ciała politycznego, obłąkany, dziki guz, który z pewnością zostanie zlikwidowany przez Boską interwencję, jak stało się to z wieżą Babel.

Irlandzka patriotka Deirdre Manifold

Lublin 2009

ISBN 83-875-10-02-5

Wprowadzenie

Rząd światowy istnieje już od stu lat, a za jego nieformalne powstanie należy uznać 1913 rok. Ciągle jednak mówi się i pisze o jego „powstawaniu", o „tworzeniu" Rządu Światowego, „Nowego Światowego Ładu", „New Age" - „Nowego Wieku". Za jego oficjalną namiastkę uznaje się tzw. „Ligę Narodów", a po drugiej wojnie światowej - „Organizację Narodów Zjednoczonych" - karykaturalną atrapę niewidzialnych władców świata, pozbawioną jakiejkolwiek samodzielności; agenturalną ekspozyturę do terroryzowania wolnych niegdyś narodów. Jej kolejni przewodniczący to marionetki Rządu Światowego, prywatnie - wypróbowani wolnomularze bez szemrania wykonujący każde polecenie „niewidzialnych".

Nie ma narodu bardziej doświadczonego zbrodniami Wielkiej Lichwy czyli Rządu Światowego, jak naród polski. Dramaty Polski XX wieku to krwawa lekcja na dziś i na przyszłość, którą pobieramy całkiem współcześnie, gdy piszemy te słowa - 2 kwietnia 2008 roku - nazajutrz po bezprzykładnej zdradzie popełnionej przez rządzący Polską Pol-Sanhedryn zwany „polskim" Sejmem. Zdradzie w postaci ratyfikacji terrorystycznej, neo-bolszewickiej konstytucji nowego Eurołagru pod fałszywą nazwą „traktatu reformującego".

Co czeka Ludzkość jutro i pojutrze pod rządami globalnych łotrów Globalnego Rządu, Globalnej Lichwy? Już dawno temu wypowiedzieli się na ten temat najbardziej eksponowani przedstawiciele tej międzynarodowej mafii rzezimieszków w białych kołnierzykach.

Oto wypowiedzi niektórych.

Gdybym miał przejść reinkarnację, to chciałbym powrócić jako morderczy wirus, dla obniżenia poziomu zaludnienia.1

1 W: „Trashing the Planet" autorstwa Dixy Lee Ray'a i Lou Guzzo, wyd. Regenery Gateway Press, 1990. Cytował John Cotter w: „Synkretyzm religią antychrysta" /„Sincretism

Kto tak powiedział? Nie kto inny, tylko mąż królowej brytyjskiej książę Filip, ojciec księcia Karola, męża zamordowanej księżnej Diany; głowa tzw. „Siedmiu Zjednoczonych Kolegiów Świata" /„United World Colleges'7, szkolących ściste elity Nowego Porządku Świata. Większość dotacji dla tego „Collegium" pochodziła od żydowskiej „dynastii" przyjaciół Lenina - Armanda seniora i Armanda juniora Hammerów. Hammer - senior miał swoje apartamenty w Moskwie, Pekinie i innych stolicach w okresie największego terroru żydo-bolszewików Nie inaczej było po II Wojnie Światowej.

Wypowiedź następnego łotra:

Obecnie mamy zdecydowanie zbyt wielu ludzi na tej planecie. Całkowita liczba ludzi na poziomie 250 - 300 milionów ludzi, czyli redukcja 95 procent obecnego poziomu, byłaby idealna.

Spieszmy wyjaśnić, który to humanista i humanitarysta był tak łaskawy zostawić na Ziemi 300 milionów istot ludzkich, nie należących do jego rasy wybranej. To Ted Turner, właściciel stacji CNN /„Communist News Network'7.

A teraz kolejny zgniłek, wprawdzie z rasy panów, ale tych gorszych, bo Żydów aszkenazyjskich, wschodnich, potomków Chazarów, którzy przeszli na judaizm. Jest nim Al Gore, laureat doszczętnie sprostytuowanej „pokojowej" Nagrody Nobla. Oto jego recepta i definicja rodzaju ludzkiego:

Człowiek jest zarazkiem, rodzajem wirusa powodującego choroby naszej planety, globalnym nowotworem rozrastającym się w sposób niekontrolowany...

Maurycy Strong, nieformalny członek nieformalnego Globalnego Sanhedrynu, były podsekretarz generalny ONZ, sekretarz generalny tzw. „Szczytu Ziemi"; specjalny asystent Sekretarza Generalnego ONZ Kofi Annana - wydalił z siebie taką oto refleksję:

Czyż nie jest jedyną nadzieją dla całej planety, aby ta zin-dustrializowana cywilizacja upadła? Czyż nie jest to naszą odpowiedzialnością, aby dopełnić tego dzieła?

Bez trudu domyślamy się, jak to osiągnąć: przez wojnę wszystkich ze wszystkimi, z użyciem broni jądrowej, biologicznej, chemicznej, etc. Z zastrzeżeniem, że w specjalnych bunkrach przeciwatomowych ocaleje elita Rządu Światowego, włącznie z Maurycym /Morycem/ Strongiem.

- Imminent and Deadly Threat to Our Roman Catholic Faith", wyd. Kanada 1993, wyd. polskie - WERS 1996 w przekładzie Z. Bereszyńskiego.

WPROWADZENIE

A teraz poczytajmy, co zadekretowano na konferencji ONZ poświęconej „Ludzkiemu Osadnictwu". To jota w jotę satanistyczna klasyka marksizmu - leni-nizmu. Przerabialiśmy to przez 40 lat w ramach kołchozów i masowego wywłaszczania „kułaków", a naród rosyjski przeżywał to przez 70 lat. Podsumował ten cel sam mistrz mistrzów Karol Marks:

Teorię Komunizmu można podsumować w jednym zdaniu: zniesienie prywatnej własności2. Ziemia, ze względu na swoją unikalną naturę i ważną rolę, jaką odgrywa w ludzkich siedliskach, nie może być traktowana jako zwykła własność kontrolowana przez osoby prywatne, podlegające naciskom i niedomogom rynkowym. Prywatne posiadanie ziemi jest również głównym instrumentem akumulacji i koncentracji bogactwa, i jeśli nie będzie powstrzymane, może stać się wielką przeszkodą w planowaniu oraz realizowaniu planów rozwoju/.../ społecznej sprawiedliwości /.../ a zdrowe warunki, środowisko dla ludzi, może być osiągnięte, jeśli ziemia jest użyta w interesach społeczeństwa jako całości. Dlatego publiczna kontrola użytku ziemi jest nieodzowna. James Warburg, czołowy członek Światowej Lichwy, członek agendy Rządu Światowego pod nazwą „Rada Stosunków Zagranicznych" /„Council of Foreign Relations'7, jeden z rodzinnego gangu czterech żydowskich bankierów, którzy w 1917 roku finansowali żydowską rewolucję w Rosji - oznajmił krótko:

Będziemy mieć Rząd Światowy czy wam się to podoba czy nie; za waszą zgodą, lub poprzez zabór.

Brytyjski pisarz, socjalistyczny futurolog, prywatnie homoseksualista G. Wells w książce „Nowy Światowy Ład" z 1939 roku:

Niezliczone rzesze ludzi będą nienawidzić Nowy Porządek Świata /„New World Order"/ i będą umierać sprzeciwiając mu się. Kiedy usiłujemy dokonać ewolucji jego obietnic, musimy pamiętać cierpienie przynajmniej jednej generacji malkontentów, wielu z nich całkiem miłych i pełnych gracji ludzi.

Były prezes CBS „News" - Richard Salant:

Naszym zadaniem jest dać ludziom nie to co chcą, ale to, co my zadecydujemy, że mają mieć.

2 W „Kapitał" /„Der Kapitał"/.

Dla odmiany fragment wypowiedzi lekarza z Indiany, dr. W.B. Ciarkea praktykującego w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, cytowanej przez innego lekarza, Deana Blackea:

Rak był praktycznie nieznany, dopóki nie zostały wprowadzone przymusowe szczepienia przeciwko krowiance. Miałem do czynienia z dwustoma przypadkami raka, i nigdy nie widziałem przypadku raka u nieszczepionej osoby.

Na koniec smaczek szczególny, bo oddający sedno bezradności prób oporu przeciwko światowym bestiom: dotyczący mediów, które znajdują się niepodzielnie w rękach tych nikczemników - wypowiedź Johna Swintona na bankiecie dla przedstawicieli wielkich mediów:

W Ameryce nie ma czegoś takiego, w tym rozdziale historii świata, jak niezależna prasa. Wy to wiecie i ja to wiem. Żaden z was nie śmie uczciwie przedstawić swojej opinii. A gdyby spróbował, to wie z góry, że nigdy by się nie ukazało w druku/.../ Interesem żurnalisty jest zniszczenie prawdy; kłamanie w żywe oczy, perwersja, poniżenie, drżenie u stóp mamony i sprzedawanie swojego kraju i swojego narodu za codzienny chleb. Wy o tym wiecie i ja to wiem. I co za szaleństwo wznieść ten toast za niezależną prasę? Jesteśmy narzędziami i wasalami bogaczy za kulisami. Jesteśmy marionetkami; oni pociągają za sznurki, a my tańczymy. Nasze talenty, nasze możliwości i nasze życia są własnością innych ludzi. JESTEŚMY INTELEKTUALNYMI PROSTYTUTKAMI!

Ot i cała prawda o mediach /„mendiach'7!

9

Piekielne kalendarium

Przechodzenie Międzynarodowej Lichwy w Rząd Światowy trwało ponad dwa wieki. Oto ramy tego procederu:

1772

Pierwszy rozbiór Polski, następne pod koniec wieku. Decydujący o losach Europy proces podboju wielkiego mocarstwa słowiańskiego, katolickiego, położonego w centrum Europy. W rezultacie tej bandyckiej anihilacji polskiego państwa, trzy główne mocarstwa Europy: Prusy, Austro-Węgry i Rosja zaczynają ze sobą sąsiadować granicami rozbiorowymi. To status quo potrwa prawie 150 lat /począwszy od pierwszego rozbioru/ do wybuchu pierwszej wojny europejskiej, wkrótce światowej zaplanowanej i zrealizowanej przez żydomasonerię syjonistyczną. W wyniku podboju Polski następuje radykalna dekompozycja Europy, której nieuchronnym skutkiem będzie druga wojna światowa, zaprogramowana i zrealizowana przez te same siły syjonistyczno-„komunistyczne", stanowiące dwie bratnie frakcje syjonizmu światowego rządzącego Stanami Zjednoczonymi i Rosją żydobolszewicką.

1773

Mayer Amschel Rothschild gromadzi u siebie kilkunastu swoich najbardziej wpływowych, w większości żydowskich przyjaciół i zapoznaje ich ze swoim Wielkim Planem: jeżeli wszyscy połączą swoje pieniądze, wpływy, mogą przejąć władzę nad światem. Spotkali się we Frankfurcie w domu Rothschilda, przedtem nazywającego się „Bauer", a wtedy już „Rothschild" - „Czerwona Tarcza", „Czerwony Szyld" - od Gwiazdy Dawida widniejącej nad frontonem jego domu jako znaku graficznego zastępującego nazwisko.

Na tym spotkaniu Rothschild zawiadamia ich, że znalazł idealnego kandydata do kierowania super - tajną organizacją, który podejmie dzieło konsolidacji tych wysiłków, tworząc sieć elity intelektualnej, która w pierwszej kolejności podporządkuje sobie tradycyjną masonerię, w większości stanowiącą stada użytecznych

durniów dla masonerii najwyższych stopni wtajemniczenia. Człowiekiem tym okazał się Adam Weishaupt.

1776

Rewolucja Amerykańska.

1776

Jakże trudno nam się rozstać z tą datą: 1776 rok! Od tego właśnie roku rozpoczyna się cykl rewolucyjnych wystąpień w krajach Ameryki Łacińskiej, w wyniku których powstają tamtejsze państewka. Wszystkie były tworem masonerii. Najlepszym, niepodważalnym tego dowodem są flagi tych państw. Wszystkie posiadają klasyczne insygnia masońskie, co łatwo sprawdzić w pierwszej lepszej encyklopedii powszechnej, zwłaszcza zawierającej reprodukcje kolorowe. Oto ten cykl rewolucji, wielkich etapów marszu żydomasonerii do panowania nad współczesnym światem, a wtedy do panowania nad Ameryka Południową.

Argentyna: od 1776 roku wicekrólestwo hiszpańskie. Rok 1816 i rewolucyjne walki o niepodległość. Od roku 1826 - Republika Federalna Argentyny.

Brazylia. W 1882 roku „odrywa" się od Portugalii. W 1889 roku ogłoszenie republiki pod nazwą: Stany Zjednoczone Brazylii!

Boliwia. Uzyskuje „niepodległość" w 1825 roku.

Chile. W latach 1810-1818 walki o niepodległość. Od 1818 roku - republika.

Gwatemala. Posiadłość hiszpańska od 1821 roku. W latach 1823-1839 wchodzi do Unii Środkowo - Amerykańskiej wraz z Costa Ricą, Hondurasem, Nikaraguą i Salwadorem. Od 1839 roku - „samodzielna" republika .

Honduras. Od 1839 roku „samodzielna" republika.

Urugwaj. Od 1828 roku „samodzielna" republika.

Meksyk. Niezależność od 1821 roku. Od 1823 - republika. Lata 1864-1867: pod naciskiem masońskiej Francji utworzono Cesarstwo Meksyku z arcyksięciem Maksymilianem na czele, którego zamordował słynny potem Juarez. W latach 1877 - 1911 dyktatura prezydenta Diaza i uzależnienie Meksyku od Anglii i USA. Walki domowe i rewolucje do 1922 roku, w których kluczową rolę odgrywa żydo-mason, członek żydowskiej loży Bnai-Brith Józef Hieronim Retinger, „doradca" komunistycznych prezydentów Obregona i Callesa. 1934 - prezydent Cardenas przeprowadza reformę rolną i upaństwawia przemysł naftowy. W latach 1936-1938 Meksyk śpieszy z wydatną pomocą hiszpańskim żydokomunistom w ich krwawej rewolucji, wojnie domowej stłumionej wreszcie przez generała Franco. Oficjalna nazwa państwa: Stany Zjednoczone Meksyku. Zresztą nie wszystkie stany zjednoczone, bo Kolorado zagarnęły Stany Zjednoczone Ameryki.

1776

Pierwszy dzień maja: Adam Weishaupt /1748 - 1839/, posługując się pseudonimem „Spartakus", zakłada tajne stowarzyszenie i nazywa je „Zakonem Ilumi-natów" /Oświeconych/. Weishaupt jest z pochodzenia Żydem, wykładowcą prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ingolstadt w Bawarii. Iluminaci zakładają sobie

PIEKIELNE KALENDARIUM

cel ostateczny - ustanowienie Nowego Porządku Świata, Rządu Światowego. Cel ten rozpisali na następujące kierunki totalnej destrukcji w świecie chrześcijańskim. Jest ich wszystkich siedem, lecz każdy zaczyna się od słów: „zniszczenie", „likwidacja":

Zniszczenie wszystkich istniejących rządów.

Likwidacja postaw patriotycznych.

Likwidacja własności prywatnej /późniejszy komunizm Marksa/.

Likwidacja prawa dziedziczenia własności.

Likwidacja rodziny jako podstawowej komórki ludzkiej.

Zniszczenie wszelkich religii /poza judaizmem/.

Stworzenie na gruzach tych sześciu fundamentów cywilizacji, wszechwładnego Rządu Światowego.

To cele dokładnie pokrywające się z odwiecznym programem masonerii wszystkich rytów i programem rodzącego się wówczas teoretycznego komunizmu. Dzieło niszczenia zacząć należy od „nadbudowy", czyli kanonu wartości chrześcijańskich; etycznych, moralnych, solidaryzmu rodzinnego i narodowego. Dopiero potem nastąpi ostateczne uderzenie w państwo, własność prywatną, etc, z zastosowaniem przemocy i terroru, którego preludium stanie się Rewolucja Francuska 1789 roku.

Należy więc „odkatolicyzować świat" metodą destrukcji w religii, preferowaniem bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, z jednoczesnym niszczeniem instytucji kościelnych i struktur państwa katolickiego, zwłaszcza monarchii katolickich w tamtych czasach, takich jak Austro-Węgry. Należy obalić dynastie Burbonów przez rewolucję, zniszczyć monarchię rosyjską i rozczłonkować Amerykę Łacińską na wiele rywalizujących ze sobą państewek. Tło szersze tej destrukcji to zniszczenie porządku naturalnego uosobionego w rodzinie, narodzie, Kościele: albo przez otwarte prześladowanie, albo przez „rozdział Kościoła" od państwa. Laicyzacja całego życia prywatnego i publicznego, a zwłaszcza oświaty powszechnej. Rozwijać w umysłach dziatwy szkolnej „wolność" myśli i sumienia, oderwać ją od zgubnego wpływu Kościoła, a nawet wpływu własnych rodziców. Generalną, uniwersalną zasadą programu powinna być maksyma „Solve et coagula" - „Niszcz by odbudować" - maksyma alchemików przyjęta przez Różokrzyżowców. Mason o pseudonimie Hiram nauczał: „Podkopywaliśmy, wywracaliśmy, burzyliśmy, demolowaliśmy z wściekłością." Ponad 150 lat później, w 1968 roku zrewoltowani studenci Sorbony paryskiej wywiesili na murach uczelni zwycięski slogan: „ZABRANIA SIĘ ZABRANIAĆ!"

Destrukcja w rodzinie i państwach narodowych zaczęła święcić pełnię sukcesów dopiero w drugiej połowie XX wieku, poprzez „prawa dziecka", antagonizowania dzieci z rodzicami, męża z żoną przez forsowanie feminizmu, a na płaszczyźnie państw narodowych podjudzanie mniejszości przeciwko narodowej większości

i rozmywanie spójności narodowej przez masowy „import" mniejszości narodowych i religijnych /obecnie muzułmanów/ do Europy Zachodniej.

Rząd Światowy nieformalnie istniał już od kilkudziesięciu lat /od 1913 roku/, ale dopiero po pierwszej wojnie światowej masoneria i jej dyrygenci - Iluminaci, powołali masońską „Ligę Narodów", a po drugiej wojnie światowej - „Organizację Narodów Zjednoczonych", kabaretową marionetkę w rękach Wielkiej Lichwy i tajnego Rządu Światowego.

1782 /lipiec/

Wysłannik Iluminatów o nazwisku Lanze ginie od uderzenia pioruna /!/ w okolicach Ratyzbony, jego bagaże zdradzają istnienie Zakonu Iluminatów i szczegółowe plany wywołania rewolucji we Francji. Rząd Bawarii usiłuje ostrzec rząd Francji o nadciągającym niebezpieczeństwie, lecz rząd to lekceważy. Bawarscy Iluminaci zostają aresztowani razem z Weishauptem. Odtąd schodzą do podziemia, ale nie przerywają przygotowań do rewolucji francuskiej.

1789

Wybucha ludobójcza rewolucja we Francji. W programie m.in. upaństwowienie własności prywatnej, prekursostwo komunizmu, fizyczna rozprawa z Kościołem katolickim.

1796

Trwa krwawa rewolucja we Francji, natomiast w Stanach Zjednoczonych głównym wydarzeniem staje się konfrontacja z masonerią w kontekście wyborów prezydenckich. Prezydentem zostaje przeciwnik masonerii i Wielkiej Lichwy John Adams. Jego syn John Quincy Adams ostrzega naród amerykański o niebezpieczeństwie, jakim są loże masońskie. Quincy Adams oświadcza odważnie:

Szczerze i w głębi sumienia wierzę, że Zakon Wolnomularski jest jednym z największych, jeśli nie największym złem moralnym i politycznym, z którym borykają się teraz Stany.

W zaborze rosyjskim już wcześniej upadło Powstanie Kościuszkowskie zorganizowane przez Iluminatów, głównie francuskich i pruskich. Emisariusz Weis-haupta w tajnej korespondencji przyznaje, że na tę prowokację antypolską, pośrednio antyrosyjską, masoneria wydała 60 000 franków.

1797

Profesor Robinson, wykładowca historii naturalnej na uniwersytecie w Edynburgu /Szkocja/, publikuje swoją książkę pod tytułem „Dowody spisku". Ujawnia w niej, że Weishaupt próbował go zwerbować do Iluminatów. Robinson omawia w książce diaboliczne, antyludzkie cele Iluminatów.

1821

Słynny filozof Georg Hegel /1770-1831/ definiuje zasady dialektyki nazwanej wkrótce dialektyką heglowską. To od niego Iluminaci czerpią wskazówki do swej działalności. Według Hegla, teza plus antyteza dają syntezę: walka przeciwieństw

daje nową jakość, ani tezę ani antytezę. W przełożeniu na metody walki społeczno -politycznej, najpierw należy sprokurować kryzys, który wywołuje powszechny protest przeciwko kryzysowi i powszechne oczekiwanie mas, aby z nim skończyć. Sprawcy tej tezy i jej antytezy, czyli protestu wobec kryzysu, proponują rozwiązanie, które powoduje zmiany z góry przez nich założone i oczekiwane. Zmiany te zostają zaakceptowane przez społeczeństwo, choć przedtem nie miało ochoty na taką akceptację. Przenosząc się lotem „koszącym" we współczesność, gang światowych podpalaczy dokonuje kontrolowanego i przez nich wykonanego „aktu terroru" 11 września 2001 na wieże WTC, po czym przerażone społeczeństwo amerykańskie akceptuje prezydencką decyzję rodem z hitleryzmu o „wojnie totalnej" z terroryzmem. Wcześniej, takim pretekstem stała się masakra portu wojennego USA w Pearl Harbor, której prezydent Roosevelt i jego mafiozi nie chcieli zapobiec: rozwścieczony, wstrząśnięty „naród amerykański" w pełni akceptuje decyzję o przystąpieniu USA do drugiej wojny światowej.

1826 - 1827

Powstają pierwsze w historii świata kołchozy, wspólnoty społeczno-produk-cyjne, o których świat do dziś nie wie:

w latach 1826-1827 - kołchoz w Orbiston, /Lanarkshire/ Anglia w latachl825 - 1828 - kołchoz New Harmony, /Indiana/, USA w latach 1831 - 1833 - kołchoz w Ralahine, powiat Cork, Irlandia w latach 1835- 1845 - kołchoz w Quenwood /Hampshire/, Anglia w latach 1841 - 1846 - kołchoz Brook Farm /Massahusetts/ USA w latach 1845- 1846 - kołchoz pod nazwą „North American Phalangs" w Red Bank, stan New Jersey1.

Autor wspomnianego „Atlasu komunizmu" /zob. przypis/ publikuje tam ponad 30 barwnych map ilustrujących ekspansję komunizmu od zarania, aż po „dekompozycję" sowieckiego żydobolszewizmu.

Warto zwrócić uwagę na to, że ostatni prekursorski kołchoz - North American Phalangs, tłumaczy się na język polski jako „Północnoamerykańska Falanga na Czerwonym Brzegu"! To dowód, że słowa „falanga" nie wymyślili faszyści!

Te kibucowo - komunistyczne eksperymenty nie zdały egzaminu i rozpadały się po kilku latach istnienia. Dopiero żydobolszewicy uczynili z tego prekursor-stwa trwałą surrealistyczną praktykę.

Jakże wymowne jest powołanie sie przez autora tego albumu na rok 1776 - datę Rewolucji Amerykańskiej w prekursorskich etapach dochodzenia do komunizmu praktycznego. To dowód, nie będący zresztą „wynalazkiem" dr. G. Sterna, że cykl

1 Podaje dr Geoffrey Stern w luksusowo wydanym „Atlasie komunizmu" /wyd. Macmillan Publishing Company, New York 1991/. Z tym opracowaniem powinien się zapoznać każdy poważny historyk, polityk, zwłaszcza modni dziś tzw. „socjologowie idei", czyli dyletanci od wszystkiego - do niczego.

rewolucji wcale nie rozpoczął się od Karola Marksa i jego „Manifestu komunistycznego tylko od momentu, kiedy Adam Weishaupt założył w 1776 roku „zakon" Iluminatów i od wybuchu rewolucji Amerykańskiej w tym samym roku.

Rok 1848 to nie tylko „Manifest komunistyczny", ale także, a może głównie tzw. „Wiosna Ludów", przygotowana przez tych samych podpalaczy ówczesnego porządku europejskiego. Prześledźmy chronologię tejże „Wiosny Ludów" i związane z nią podróże głównych podpalaczy świata.

W marcu 1848 niemal jednocześnie wybuchają zamieszki rewolucyjne w Budapeszcie, Wiedniu, Pradze, Berlinie, Monachium, Mediolanie, Wenecji, Palermo, Florencji.

Rozruchy uliczne wybuchają nie tylko w wymienionych miastach, lecz również w Dublinie, Kolonii, Londynie, Frankfurcie, Stuttgarcie, Baden, Szlezwiku-Holsztynie, Saksonii, Galicji, Dalmacji.

A oto podróże podpalaczy w czasie tego wrzenia rewolucyjnego - w marcu 1848 roku Marks jedzie z Brukseli do Paryża, w czerwcu do Kolonii nad Renem, w maju 1849 znów do Paryża i stamtąd do Anglii, kiedy już wiedział, że rewolucja europejska zakończyła się fiaskiem.

W marcu 1848 roku Kossuth ogłasza niepodległość Węgier, ale już w sierpniu salwuje się ucieczką do Turcji, z Turcji do Anglii.

F. Engels w czerwcu 1848 roku udaje się z Paryża do Kolonii, w sierpniu 1848 roku dociera do Włoch, a stamtąd ucieka do Manchester w Anglii.

W poprawnych podręcznikach historii XIX wieku te jednoczesne próby podpalenia Europy w kilkudziesięciu centrach, nazywa się próbą obalenia tyranii wielkich mocarstw, polepszenia doli „mas robotniczych i chłopskich". Nie mówi się, że ta próba dekompozycji Europy nie miała żadnego związku z „walką klas", tylko walką z chrześcijańską monarchistyczną Europą. W Galicji także były rozruchy, szybko jednak stłumione.

Dlaczego to się nie powiodło w skali Europy? Było na to za wcześnie, co tłumaczono w „hagiografii" komunizmu brakiem „świadomości klasowej" robotników. Od pierwszej wojny światowej dzieliło ich ponad 55 lat. Żydomasoneria zrozumiała, że bez udziału Stanów Zjednoczonych, nie uda się jej podpalić świata. Organizowali więc wojny lokalne w Europie, jak np. francusko-pruską, terroryzm w Rosji i na ziemiach zaboru rosyjskiego, nawet udawało się im zabijać carów, ale dopiero Wielka Lichwa amerykańska sprzęgnięta z europejską, zdołała wstrząsnąć „posadami świata".

1828

Mayer Amschel Rothschild /junior, bo senior Mayer Amschel zmarł w 1812 roku/ wyraża butną pogardę dla rządów narodowych, którą z taką samą nienawiścią kultywują masoni:

PIEKIELNE KALENDARIUM

Pozwólcie mi emitować pieniądze kraju, a ja nie dbam o to, kto ustanawia jego prawa.

1843

Dwunastu wpływowych Żydów z Frankfurtu powołuje w USA hermetyczną żydowską lożę Bnai-Brith /Synowie Przymierza/, która wkrótce rozprzestrzeni się na cały świat, oplatając go mackami tajnych wpływów żydowskich.

1846

Matka Boska w La Salette ostrzega: „Rzym utraci wiarę..." Rzym czyli Watykan.

1848

Wybuchają zamieszki w wielu krajach Europy, zwane potem „Wiosną Ludów", czyli próbą generalną rewolucji światowej.

1848

Niejaki Mojżesz Mordechaj Marx Levy, ksywa „Karol Marks" /1818 - 1883/ publikuje „Manifest komunistyczny". Marks był już wtedy członkiem aktywnej organizacji Iluminatów pod nazwą „Liga Sprawiedliwych". Postuluje radykalne rewolucyjne burzenie struktur państw oraz ich ekonomii, z jednoczesną destrukcją w sferze moralnej i duchowej. Postuluje likwidację rodziny, przekazanie dzieci na wychowanie państwowe. Z nienawiścią mówi o Bogu:

Musimy walczyć ze wszystkimi obecnymi ideami religii, państwa, ojczyzny i patriotyzmu /zob. siedmiopunktowy program Iluminatów - H.P7. Idea Boga jest myślą przewodnią zepsutej cywilizacji. Musi zostać zniszczona.

Marks wyraźnie cierpiał na dezintegrację osobowości. Z protestanckiego przechrzty stał się wojującym ateistą i satanistą. Pisząc o nadchodzących rewolucjach zapowiadał: „W tej rewolucji będziemy musieli obudzić w ludziach diabła, wzniecić najpodlejsze namiętności"2 W jego pismach roi się od straszliwych bluźnierstw przeciwko Bogu, wszelkiemu Bogu. Jego młodzieńcze poezje pławią się w paroksyzmach nienawiści do Boga, Dobra, sławią Zło, Szatana. O jego bezgranicznym cynizmie świadczy stosunek do umierającego wuja, po którym spodziewał się spadku. „Jeżeli ten pies umrze - pisał do Engelsa - będę poza intrygą". Godny mu kompan Engels odpowiedział: „Gratuluję choroby tego, który utrudnia ci otrzymanie spadku...". Kiedy umarła Marksowi matka, pisał do Engelsa tylko o spadku po niej. Żadnych uczuć. Choć był Żydem z rodziny rabinackiej, napisał złośliwą książkę „Kwestia żydowska". Wypowiadał się tam z pogardą o współple-mieńcach, nie oszczędzał też Niemców, mówił o „obrzydliwej narodowej ograni-

2 W jego sztuce: „Qulanem". Cytuje Richard Wurmbrand w pracy: „Czy Karol Marks był satanistą?" /„Was Karl Marx a satanist?"/. Wyd. polskie „Wers", s. 11.

czoności Niemców": „Niemców, Chińczyków i Żydów trzeba porównać z handlarzami i drobnymi kupcami". Nie zapomniał o narodach słowiańskich, nazywając je „słowiańską hołotą", „etnicznym śmietnikiem"3

1870

Albert Pikę /1809-18917, Niezależny Wielki Komandor Rady Najwyższej Jurysdykcji Południowej Obrządku Szkockiego, główny dyktator programowy ówczesnej masonerii, generał amerykański, który wsławił się okrucieństwem wobec Indian, w liście do włoskiego Iluminata Giuseppe Mazziniego /1805-1872/, informuje go o powołaniu tajnego stowarzyszenia wewnątrz masonerii:

Musimy stworzyć super obrządek, który pozostanie nieznany i do którego powołamy tych masonów wysokiego stopnia, których wybierzemy. Z szacunkiem dla naszych braci masonów, ci ludzie muszą zachować najściślejszą tajemnicę. Poprzez ten obrządek będziemy kierowali całą masonerią, która stanie się jednym międzynarodowym centrum o wiele silniejszym, ponieważ jego kierownictwo będzie nieznane.

Tym nowym „zakonem w zakonie" był „Nowy i Zreformowany Obrządek Paladiański". To nic innego, jak reanimacja Zakonu Iluminatów pod inną nazwą, zresztą stale działającego w ukryciu od czasu jego delegalizacji przez rząd Bawarii.

1875

Rosyjska Żydówka, okultystka Helena Pietrowna Blawatsky zakłada Towarzystwo Teozoficzne. Wiele lat przebywała w Indiach studiując tamtejsze „religie". Po powrocie twierdziła, że tybetański święty z Himalajów, którego nazwała „Mistrzem Mądrości", komunikował się z nią telepatycznie w Londynie. Oznajmiała, że u chrześcijan wszystko jest na opak, bo Szatan jest dobry, a Bóg zły. Dalej, że chrześcijanie i naukowcy muszą respektować swoich hinduskich zwierzchników /bardzo bliskie realizacji obecnie! - H.P./. Mądrość Indii, ich filozofia i osiągnięcia, muszą być znane w Europie i Ameryce.

1884

W Anglii powstaje „Towarzystwo Fabian". Cel: promowanie socjalizmu. Nazwa tej masońskiej, w ogromnej większości członków żydowskiej sitwy, pochodzi od imienia rzymskiego dowódcy Fabiusa Maksymusa zwanego „Kunktatorem", który walczył z armią Hannibala stosując strategię małych potyczek i odskoków, a nie frontalnej konfrontacji. W przyjęciu imienia Fabiusa za patrona zawarta jest istota ich programu: małymi krokami, małymi potyczkami budować świat socjalistycznej szczęśliwości. „Lenin" nazwał to inaczej: „Dwa kroki naprzód, krok w tył".

3 Karl Marx and Friedrich Engels: „The Russian Menace to Europę". W: „The Free Press" 1992.

PIEKIELNE KALENDARIUM

1889, lipiec:

Albert Pike znów daje znać o sobie, wydając słynną „Instrukcję" dwudziestu trzem „Radom Najwyższym Świata". Ujawnia tam, kto jest rzeczywistym Bogiem masonerii wyższych stopni wtajemniczenia:

Mówimy Wam, Niezależni Najwyżsi Wielcy Dozorcy, żebyście powtórzyli to braciom 32,31 i 30 stopnia wtajemniczenia; religia masońska powinna być utrzymywana przez nas wszystkich - wtajemniczonych najwyższych stopni - jako czysta doktryna Lucyfera.

1893

Cecil Rhodes /1853-1902/, fanatyczny uczeń soc-komunisty Johna Ruskina, zostaje premierem Afryki Południowej /Rodezja - od jego nazwiska/, wtedy kolonii brytyjskiej. Eksploatuje on bogactwa naturalne - złoża złota i diamentów. Bogactwa te wykorzystuje do podporządkowywania innych części świata panującym elitom. Ustanawia znane „stypendium Rhodesa".

1893

Towarzystwo Teozoficzne Blawatskiej sponsoruje działalność „Parlamentu Religii Światowych" z siedzibą w Chicago. Pytanie o to, skąd Towarzystwo Teozoficzne bierze fundusze na takie akcje, jest już zbędne. Rozpoczyna się masowe pączkowanie przeróżnych „towarzystw", „parlamentów", „światowych kościołów" z jednym wspólnym ich celem: rozkładanie chrześcijaństwa od wewnątrz i zewnątrz. Zadaniem tego „Parlamentu Religii Światowych", jakby konkurenta Watykanu na gruncie religii, jest upowszechnianie hinduizmu i buddyzmu, szczególnie ich „wiary" w reinkarnację - powrót dusz w kolejnych wcieleniach, a nawet organizmach zwierzęcych.

1905 - 1907

Rewolucje „robotnicze" w Rosji i zaborze rosyjskim. Krwawe zajścia w wielu miastach polskich, setki zabitych. Masakra tłumu wiernych wychodzących z kościoła po Mszy św. przy ulicy Grzybowskiej w Warszawie, przygotowana przez socjalistę Józefa Piłsudskiego i jego terrorystyczny gang z PPS - Frakcji Rewolucyjnej. To wszystko jest przygrywką, próbą generalną do przyszłych rewolucji w Rosji z lutego 1917 /rewolucja masońska Kiereńskiego/ i rewolucji żydobolszewickiej z października tego roku.

1911

Socjalistyczna Partia Wielkiej Brytanii ogłasza broszurę: „Socjalizm i religia", gdzie otwarcie precyzuje swoje stanowisko w sprawie chrześcijaństwa:

Jest to zatem głęboka prawda, że socjalizm jest naturalnym wrogiem religii. Chrześcijański socjalista jest faktycznie antysocjalistą. Chrześcijaństwo jest antytezą socjalizmu.

Gdziekolwiek wypowiadali się komuniści, socjaliści, masoni o chrześcijaństwie jako swoim głównym przeciwniku i przyszłej ofierze, mieli na myśli głównie katolicyzm. Wiedzieli, że protestantyzm jest już całkowicie zjudaizowaną przez nich atrapą chrześcijaństwa. W Wielkiej Brytanii nastąpiło jawne połączenie monarchii z „kościołem" protestanckim i masonerią. Powiedział to otwarcie Corne-lup - „Wielki Komandor Wielkiego Kolegium" rytów „Wielkiego Wschodu Francji w: „Universalisme franc-maconnerie"4 w połowie XX wieku, ale to odnosiło się do Francji i Anglii czasów Napoleona Bonaparte.

Cornelup:

Gdy Napoleon Bonaparte został cesarzem, Święta Unia okazała się jeszcze bardziej niezbędna; jego zwycięstwa i zarządzenie blokady kontynentalnej wstrząsnęły Albionem /Anglią - H.P./. Z tego okresu datuje się potrójne przymierze, nie pisane, niemniej rzeczywiste, dynastii Kościoła anglikańskiego i masonerii, przymierze, które pozostało w mocy aż do naszych czasów.

O protestantyzmie jako swoim rzekomym przeciwniku, masoni pisali z pogardą i lekceważeniem, natomiast katolicyzm wciąż postrzegali jako bardzo odpornego wroga. Oto wypowiedź masona C. Bauhutte, Lipsk 1884:

Jeśli chodzi o protestantyzm, który w sposób żałosny pozostał zamknięty w bagnie dosłownej niewoli jednej księgi i który, pozbawiony ożywczej energii pchającej do przodu pracę umysłu, załamał się i rozpadł na pozbawione siły dominacje wyznaniowe, można go brać pod uwagę głównie jedynie jako rubrykę statystyczną. Tylko tak silnie spoista organizacja katolicka jest jeszcze czynnikiem aktywnym, zdolnym powstrzymać formację ludzi w drodze do emancypacji rodzaju ludzkiego/.../.W rozumieniu nieomylnego Kościoła katolickiego, papieskiego, rzymskiego, mason nie może absolutnie być chrześcijaninem. Ten Kościół jest wyzwaniem rzuconym zakonowi masonerii, lecz również całemu cywilizowanemu społeczeństwu.

Powtarzają więc expressis verbis heglowską dialektykę walki przeciwieństw, ścierania się tezy i antytezy, wcielaną w życie przez Iluminatów Weishaupta oraz ich kontynuatorów. Trzydzieści lat później wywołają pierwszą wojnę światową. Europa i świat wyjdą z niej z dziesiątkami milionów zabitych, zgliszczami i ruinami. Upadną chrześcijańskie monarchie Europy. Otworzy się pole do zwycię-

4 Wydawnictwo „Vitiano", 1963. Cytuje Arnauld de Lassus, w „Masoneria. Czyżby papierowy tygrys?" s. 40.

stwa rewolucji chazarskiego żydobolszewizmu i pochodu żydokomunizmu przez wszystkie kontynenty.

1912

Pułkownik5 Edward Mandel House /1858-1938/ „doradca" prezydenta Woodrowa Wilsona, a tak naprawdę to jego nadzorca z ramienia Globalnej Lichwy, publikuje książkę: „Philip Dru: Administrator". Propaguje w niej - uwaga: „socjalizm o jakim marzył Karol Marks". Wszystko więc jasne aż do bólu: wiemy tym samym, że Stanami Zjednoczonymi rządzą, włącznie z dyrygowaniem prezydentem Wilsonem, komunistyczni „marzyciele"! Wiemy coś jeszcze więcej w związku z tą deklaracją miłości do socjalizmu Marksa: to, że nie istnieje żadna różnica pomiędzy amerykańską „demokracją" a żydowskim komunizmem, między Światową Lichwą a Światowym Rządem; między Stanami Zjednoczonymi a Europą: wszyscy „marzą" o komunizmie Marksa, czyli zniszczeniu państw narodowych, zagładzie chrześcijaństwa, tradycyjnych postaw, zniszczeniu rodziny. Nie istnieje więc żadna różnica między nimi a masonerią wszystkich rytów, dla których zniszczenie chrześcijaństwa jest pierwszym i najważniejszym programowym przykazaniem.

1913

W lutym zostaje przyjęta tzw. szesnasta poprawka do Konstytucji USA. Umożliwia ona rządowi federalnemu nakładanie progresywnego podatku od dochodów. W punkcie drugim „Manifestu komunistycznego" Karola Marksa i Fryderyka Engelsa wzywa się do wprowadzenia progresywnego podatku dochodowego. Taki podatek zostaje wprowadzony w Kandzie w 1917 roku jako „tymczasowy środek" finansowania przygotowań do wojny.

1913

Z tą datą trudno się rozstać. Prezydent Woodrow Wilson publikuje swoją pracę pt. „Nowa Wolność", a w niej słynne potem zdania, w których udaje, że on nie wiedział, na co się godził pod dyktando socjalistyczno-syjonistycznej Wielkiej Lichwy:

Odkąd zacząłem zajmować się polityką, zapatrywania ludzi przekazywane mi były prywatnie. Niektórzy z największych ludzi w Stanach Zjednoczonych w dziedzinie przemysłu i handlu czegoś lub kogoś się obawiają. Wiedzą, że jest gdzieś władza tak zorganizowana, tak nieuchwytna, tak czujna, tak zwarta, tak doskonała i tak przenikliwa, że lepiej żeby nie mówić głośno, kiedy się ją potępia.

5 Ten tytuł wojskowy dodano mu „dla powagi".

1913, grudzień:

Największe zwycięstwo „oświeconych" gangsterów Lichwy - zostaje powołany „Bank Rezerw Federalnych", w istocie prywatne konsorcjum żydowskich mafii finansowych, które przywłaszczyły sobie prawo emisji waluty Stanów Zjednoczonych i dyktowania wszystkiego, co jest związane z obrotem pieniądza, stawkami procentowymi pożyczek, ich wielkościami, podażą pieniądza, grą na giełdach. Odtąd Stany Zjednoczone tracą swoją suwerenność finansową, a tym samym ekonomiczną i gospodarczą, co przekłada się na zniewolenie polityczne Kongresu i całej administracji państwa. USA stają się nieformalną kolonią tych, którzy rozdają nominacje prezydenckie, rządzą mediami, nadają kierunki polityki socjalnej w kraju i polityki międzynarodowej; rządy mega - gangu; którzy wypowiadają wojny, zawierają „pokoje", nadają kierunki ekspansjonizmu tego mocarstwa na kontynentach globu. W sferze „nadbudowy", w dziedzinie ludzkich postaw i preferencji, prowadzą wyniszczającą wojnę z katolicyzmem, a największe spustoszenia nastąpiły za pontyfikatu Jana Pawła II, przez nich wybranego na to stanowisko, przez nich kontrolowanego, całkowicie im posłusznego, obecnie forsowanego do beatyfikacji /a może jednoczesnej kanonizacji!/ przez najbardziej wrogie katolicyzmowi kręgi masonerii, żydomasonerii, wielkiego biznesu, Wielkiej Lichwy.

Data 1913, w niej 23 grudnia, to faktyczna data powstania Rządu Światowego. Mamy obecnie zbliżające się stulecie jego powstania. Zniszczenia są straszliwe, na wszystkich frontach walki, we wszystkich dziedzinach życia człowieka i narodów: zniszczenia materialne i duchowe.

Louis McFadden - Przewodniczący Komisji Bankowości i Waluty w Izbie Reprezentantów wygłosił - jakże późno bo w 1931 r. - taką oto mowę pogrzebową nad finansową suwerennością Stanów Zjednoczonych:

Kiedy przyjęto ustawę o Rezerwie Federalnej, mieszkańcy Stanów Zjednoczonych nie zauważyli, że został tutaj ustanowiony światowy system bankowy. Superpaństwo kontrolowane przez międzynarodowych bankierów i międzynarodowych przemysłowców działających wspólnie, w celu zniewolenia świata dla swojej przyjemności. FED podejmował każdy wysiłek, żeby ukryć swoją władzę, ale prawdą jest, że FED uzurpuje sobie prawa rządu. Kontroluje on tutaj wszystko i kontroluje wszystkie nasze stosunki zagraniczne. Tworzy i rozbija rządy zależnie od swojego widzimisię.

Nawiązując do Wielkiej Depresji, czyli sprokurowanej przez ten globalny gang finansowy wielkiej inflacji lat 1929-1931 w Stanach Zjednoczonych, L. McFadden zapewniał:

To nie był przypadek. Były to pieczołowicie wymyślone zdarzenia. Międzynarodowi bankierzy postanowili wywołać

tutaj stan rozpaczy, żeby mogli wyłonić się jako władcy nas wszystkich.

Wszelkie dodatkowe komentarze do tego „Requiem" nad wolnością narodu amerykańskiego, stają się najzupełniej zbędne, bowiem ich następcy wiernie spla-giatowali ten ich gigantyczny szwindel we wrześniu 2008 roku. Obecnie miliony oszukanych ciułaczy i pożyczkobiorców marzy podobnie jak ich dziadkowie w latach 1929-1931, aby jakieś siły wyprowadziły ich „ze stanu rozpaczy". Już się pojawiły: to pomysł częściowej „nacjonalizacji" upadłych banków, głównie „Lehman Bradhers" i pomniejszych gigantów na glinianych /giełdowych/ nogach .

To wszystko, co z ludzkością wyprawiali gangsterzy międzynarodowej lichwy w całym wieku XX, będzie tematem tej właśnie książki.

1914 /sierpień/

„Wybucha" pierwsza wojna światowa, dobrze przygotowana przez „oświeconych" zbrodniarzy rzeź narodów. Pod jej koniec dokonują rewolucyjnego przewrotu w Rosji carskiej, niszcząc monarchię prawosławną, wielkie mocarstwo. Żyd „Lenin" zapowiedział, a tak naprawdę głośno potwierdził symbiozę komunizmu i kapitalizmu w ich wspólnym dziele, jakim był krwawy spisek przeciwko ludzkości:

Istnieje także inny sojusz - na pierwszy rzut oka niezwykły i zadziwiający - lecz jeśli pomyślimy o tym, faktycznie dobrze ugruntowany i łatwy do zrozumienia. Jest to sojusz między naszymi komunistycznymi przywódcami i waszymi kapitalistami.

1917 /październik/

Wybuch rewolucji żydowskiej w Rosji carskiej - najgłębszy dramat ludzkości XX wieku.

Heglowska dialektyka walki przeciwieństw, w tym przypadku sprzeczności pozorowanych, odnosi pełny sukces. Słychać tryumfalne chichoty Weishaupta, masonów wszelkiej maści, wrogów Dobra i Prawdy.

1919

Krzepnie międzynarodowy sojusz - zgodna choć tajna symbioza i współpraca organizacyjna „kapitalistów" z „komunistami": 30 maja w Wielkiej Brytanii zostaje założony przez najbardziej wpływowych masonów i żydomasonów tego kraju, „Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych" oraz wkrótce potem jego bliźniaczy duplikat w USA - Instytut Spraw Międzynarodowych. Głównym organizatorem tych mateczników Rządu Światowego był „pułkownik" Mandel /Mendel?/ House. W spotkaniu założycielskim uczestniczyli czołowi socjaliści z Towarzystwa Fabianistów, w tym główny ich teoretyk ekonomii - John Maynard Keynes.

1920

Winston Churchill, brytyjski mason „Zakonu Druidów" potwierdza tożsamość „komunizmu" i „kapitalizmu", programu Iluminatów i żydobolszewików amerykańskich i europejskich, twórców rewolucji w Rosji:

PIEKIELNE KALENDARIUM

Od czasów „Spartakusa" Weishaupta do czasów Karola Marksa, a potem Trockiego, Róży Luksemburg i Emmy Goldman, ogólnoświatowa konspiracja dla zburzenia cywilizacji i przywrócenia społeczeństw opartych na zasadzie wstrzymywanego rozwoju, zawistnej wrogości i niemożliwej równości, stale rozwijała się. Odgrywała ona wyraźnie rozpoznawalną rolę w tragedii Rewolucji Francuskiej. Była ona przyczyną każdego wywrotowego ruchu w XIX wieku, a teraz w końcu ta zgraja nadzwyczajnych typów z podziemia wielkich miast Europy i Ameryki, chwyciła Rosjan za włosy i stała się praktycznie niekwestionowanymi panami tego olbrzymiego imperium.

Tu również czujemy się zwolnieni z potrzeby komentarza. Krwawym suplementem do tej wypowiedzi Churchilla stał się los Polski po 1939 roku: straszliwy Armagedon, po którym zostaliśmy oddani przez kapitalistycznych mafiozów świata w niewolę ich kumpli spod znaku Czerwonej Gwiazdy, Sierpa i Młota, Globalnej Lichwy.

1939 - 1945

Adolf Hitler sowicie sponsorowany przez Wielką Lichwę amerykańsko- europejską tworzy militarną i gospodarczą potęgę Niemiec rozbitych zaledwie 19 lat przedtem /zob. rozdz. o „I.G. Farbeń'/, zajmuje Austrię, Czechosłowację i we wrześniu 1939 roku wraz z Sowietami uderza na Polskę. W 1943 roku Stalin i Roosevelt porozumiewają się co do powojennej dekompozycji Europy: Środkowa Europa ma przypaść żydobolszewickim współbraciom, a w przyszłości ma dojść do ekonomicznego i politycznego zjednoczenia USA i ZSRR w jedno mocarstwo światowe, dające początek globalnemu zniewoleniu ludzkości. Już w 1942 roku w miejscach publicznych w USA, zwłaszcza na dworcach kolejowych, rozplakatowano wielką mapę powojennej Europy, na której z zadziwiającą dokładnością ustala się ten tajny spisek żydostwa amerykańskiego i sowieckiego. Główną ofiarą stała się Polska, ale właśnie Polacy żyjący na emigracji w USA mogli odwrócić tę tragiczną dla nas kartę historii. Jak? Rąbka tej sensacyjnej tajemnicy odsłonił dopiero w 1999 roku Leonard Jarząb, ówczesny prezes Polish - American Guardian Society. Opublikował on w emigracyjnym „Naszym Głosie", /31 sierpnia 1999 r./, dwutygodniku wydawanym w Nowym Jorku, w formie listu do redakcji, streszczenie swego szerszego opracowania pt. „Roosevelt and the Ultimate Fraud and Be-trayal/ - „Roosevelt i krańcowe oszustwo i zdrada"/. Artykuł, choć w czasopiśmie polskim, opublikował w języku angielskim, aby mogli się z jego treścią zapoznać także Amerykanie nie znający języka polskiego. Prezes Jarząb udowadnia w nim, że Roosevelt przegrałby wybory prezydenckie z 1944 roku gdyby nie to, że Karol Rozmarek oraz David K. Niles, członek administracji Roosevelta, urodzony w Rosji Żyd, utworzyli Kongres Polonii Amerykańskiej wyłącznie w tym celu, aby nie dopuścić obywateli polskiego pochodzenia do głosowania na Thoma-

PIEKIELNE KALENDARIUM

Karol Rozmarek w latach 1939-1967 prezes Związku Narodowego Polskiego.

sa E. Deweya, kandydującego wówczas do prezydentury z ramienia Partii Republikańskiej.

Autor wykazuje, że Karol Rozmarek i David Niles konspirowali w podejmowaniu wysiłków, aby nie dopuścić do głosu kilkumilionowej Polonii Amerykańskiej i aby nie miała ona wpływu na wybór Deweya i na politykę powstałego Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Karol Rozmarek i jego towarzysze produkowali się jako „hurra patrioci", dzięki czemu pozyskali zaufanie i poparcie Polonii. Rezultatem było masowe głosowanie Polaków na zażydzoną Partię Demokratyczną. Niewykluczone, że wybór Deweya, a nie żydomasona Roosevelta mógłby odwrócić bieg wehikułu wojennej i powojennej historii Europy i świata. Wybór Roosevelta, przyjaciela Stalina i jak on masona, przyniósł tzw. „politykę jałtańską", politykę zdrady sojuszników i „zapewnił" Polsce ograbionej z połowy przedwojennych terytoriów, żydobol-szewicką okupację przez 44 lata.

Szkoda, że Polonia Amerykańska dowiedziała się o tym dopiero w 1999 roku!

1980 - 1981

Zachodnie, sowieckie i polskojęzyczne żydowskie służby specjalne organizują strajki w Stoczni Gdańskiej przy współdziałaniu CIA i Watykanu /Jan Paweł II/. Był to klasyczny przykład tzw. „rewolucji kontrolowanej", w której nie było miejsca dla robotników i w ogóle dla Polaków przy Okrągłym Stole i przyszłych „konfiturach". Władzę przejęli Żydzi /„eksperci" „doradcy"/ i po tajnych ustaleniach z żydokomunistami jawnymi w Magdalence i przy „Okrągłym Stole", przy którym zasiadło 47 Żydów i dla zachowania pozorów 10 gojów polskich, przekazali Polskę europejsko-amerykańskiej oligarchii finansowej do „wzięcia od zaraz" oraz za darmo cały majątek narodowy wypracowany przez dwa pokolenia polskich tyraków w czasach PRL.

Kilka lat później następuje cudowna „pokojowa" transformacja" sowieckiej Żydobolszewii, zorganizowana i nadzorowana przez Żydów amerykańskiej CIA i Żydów sowieckich na czele z Jurijem Andropowem ,szefem KGB i Pierwszym Sekretarzem KPZR w jednej postkoszernej osobie. Na swojego następcę Andro-pow promował i pilotował na wiele lat przedtem swojego nacyjnego pobratymca

Michaiła Gorbaczowa, późniejszego Pierwszego Sekretarza KPZR i prezydenta Rosji.

Tu znów polska dygresja do tego tematu. W 1984 roku, podczas obchodów 40 rocznicy bitwy pod Monte Casino, mój późniejszy czytelnik pan Andrzej Sz.6 postanowił przy tej okazji odwiedzić sędziwego księdza Józefa Warszawskiego mieszkającego w Rzymie w dzielnicy Frascati, w willi należącej do „Watykanu. Chciał porozmawiać z księdzem Józefem jako autorem książki pt. „Duchowość Józefa Piłsudskiego", która w kolejnym wydaniu ukazała się pod tytułem „Religijność Józefa Piłsudskiego"7. Ksiądz Józef Warszawski dożywał swoich dni w tej willi dla emerytowanych duchownych, ale po cichu mówiło się o nim, że jest dyskretnym „więźniem Watykanu" z powodu jego wcześniejszych „obrazoburczych" wypowiedzi i niektórych publikacji, m.in. w wydanej na emigracji broszurze, w której przedstawił nagonkę kół żydomasońskich na papieża Piusa XII w polskojęzycznej i nie tylko, prasie emigracyjnej.

Ksiądz przyjął gościa na schodach, zapytał co go sprowadza, zaprosił do swojego pokoju i tam rozmawiali ponad godzinę. W pewnym momencie powiedział:

- A teraz panu coś pokażę - następnie wygrzebał z głębi szuflady zdjęcie dużego formatu i bez słowa podał je gościowi. Ten zdumiał się i zaniemówił. Na fotografii ujrzał Adolfa Hitlera z głową przechyloną w lewo: na jego skroni zastygła gruba struga krwi ciekąca pod nasadą nosa, ku ustom. Obok Hitlera siedziała cała i zdrowa jego kochanka Ewa Braun. Patrzyła prosto w obiektyw aparatu fotograficznego! Kto wykonał tę fotografię? - Jak to się stało, że Ewa Braun żyła, gdy Hitler był już martwy, podczas gdy rzekomo oboje jednocześnie popełnili samobójstwa?

Ale nie to sensacyjne zdjęcie, o którego pochodzenie nasz gość nie śmiał zapytać księdza Warszawskiego, było najważniejszym doznaniem gościa księdza Warszawskiego. Kiedy ksiądz odprowadzał go do wyjścia, zatrzymał się z nim na wysokich schodach willi. W pewnej chwili pokazał dłonią willę sąsiadującą z jego domem. Zapytał retorycznie, czy gość jego wie, czyja to była willa. Ten oczywiście nie wiedział, ale się dowiedział od księdza Warszawskiego.

- Ta willa należała niegdyś do Pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Włoch, Enrico Berlinguera. Potem Watykan odkupił od niego tę willę, ale w połowie lat 70. sprzedał ją Klubowi Rzymskiemu. Tu właśnie zbierali się najwybitniejsi przywódcy świata, a ja widywałem ich wyraźnie i wcale się z tym nie kryli wiedząc, że nasz dom to przystań emerytów. Od jakiegoś czasu zaczął tu bywać pewien dżentelmen w średnim wieku, już niemal łysy, a znakiem szczególnym była duża ciemna plama na jego głowie. Po latach media ogłosiły

6 Obecnie zamożny biznesmen w jednych z krajów skandynawskich

7 Z tej książki obficie korzystałem przy pisaniu mojej książki: „Ponura prawda o Piłsudskim" w kontekście owej masońskiej „religijności" J. Piłsudskiego.

wybór nowego genseka, potem prezydenta Rosji. Rozpoznałem go natychmiast z zamieszczonych fotografii i migawek telewizyjnych. Był to Michaił Gorbaczow. Proszę sobie wyobrazić, że Klub Rzymski podejmował z wielką atencją takiego śmiertelnego wroga wrednego kapitalizmu! To wyjaśnia, jacy to byli wzajemni wrogowie...

2001,11 września

Dzień, miesiąc i rok ataku „terrorystów islamskich" na nowojorskie wieże. Na swój pisarski użytek, wbrew kalendarzowi, uznaję ten dzień za początek XXI wieku i koniec wieku XX. To monstrualna zbrodnia Ameryki na Ameryce, dokonana wspólnie z tajnymi służbami Izraela, aby zyskać pretekst do permanentnej wojny totalnej z rzekomym światowym terroryzmem, wrogiem miłujących pokój państw i narodów świata. Ten dzień, wojskową „Operację 9/11" można uznać jako początek trzeciej wojny światowej i taki właśnie tytuł dałem swojej książce o tej precyzyjnie zorganizowanej zbrodni na trzech tysiącach obywateli amerykańskich /„Trzecia wojna światowa" wyd. Retro 2001/. Sprawcą tej rzezi jest Lichwa, Rząd Światowy, a nie konkretna grupa fachowców „amerykańskiego" lotnictwa, nawigacji lotniczej, etc. Ta zbrodnia stała się pretekstem do ataku na Afganistan, Irak, do okupacji złóż naftowych Zatoki Perskiej. Opiera się jeszcze Iran, ale jego los wydaje się być przesądzony na wzór Iraku.

Możliwe, że i los znacznej części ludzkości.

„Trzecia wojna światowa już się zaczęła. Jest to cicha wojna. Ale z tego powodu nie mniej groźna. Wojna ta rozdziera Brazylię, Amerykę Łacińską i praktycznie cały Trzeci Świat. Zamiast umierających żołnierzy, umierają dzieci. Jest to wojna o dług Trzeciego Świata. Wojna, która używa jako swojej głównej broni odsetek, broni bardziej śmiertelnej niż bomba atomowa, bardziej niszczącej niż promień lasera."

Wypowiedź pewnego polityka brazylijskiego

Lichwa - rak ludzkości

Spisek „niewidzialnych" gnomów przeciwko ludzkości przybrał formy organizacyjne choć wyjątkowo utajnione, za sprawą niemieckiego Żyda Adama Weis-haupta w drugiej połowie osiemnastego wieku, ale jego niszczycielską siłę nadała mu krzepnąca finansjera brytyjska, potem niemiecka.

Już w połowie XVI wieku wielki kapitał międzynarodowy skupiał się głównie w Antwerpii, w granicach Niderlandów należących do Hiszpanii, wtedy największego mocarstwa kolonialnego. Wkrótce potem Wielka Lichwa wije sobie gniazdo w Amsterdamie, a jej sztabem stał się „Amsterdamische Wisselbank": był wtedy dopiero rok 1609. Pod koniec tego wieku, centrum dowodzenia światową lichwą staje się Londyn i jego „Bank of England", powołany w 1694 roku.

Dominacja brytyjskiej fmansjery /lichwy/ trwała odtąd aż do połowy XIX wieku, kiedy to główne banki Wielkiej Lichwy, już wyłącznie żydowskiego chowu, przenoszą się na wyspę Manhattan w Nowym Jorku.

Tak oto hydra światowego wyzysku, a tym samym władzy politycznej i dominacji ekonomicznej, rozrasta się na „cały świat": od Stanów Zjednoczonych po Stary Kontynent i kraje Azji, stanowiącej nieprzebrany rezerwuar bogactw naturalnych i siły roboczej dla kolonialnego Molocha w postaci Wielkiej Brytanii oraz już „odchudzonych" terytorialnie Hiszpanii, Francji i Portugalii. Na uboczu ich wpływów pozostawała jeszcze carska prawosławna Rosja. Żydowski kapitał i jego tajne narzędzie - żydomasoneria, czynią jednak intensywne przygotowania do podboju tego prawosławnego mocarstwa, zarazem uczestnika i beneficjenta rozbiorów Polski. Chodzi o dekompozycję geopolitycznego układu po Kongresie Wiedeńskim, likwidację Austro-Węgier i Rosji carskiej.

To właśnie żydowska lichwa, jej ortodoksyjna nadbudowa w postaci talmu-dycznej, ponadczasowej nienawiści do chrześcijaństwa, staje do walki o panowanie nad światem. Do wojny z chrześcijaństwem, zwłaszcza z katolicyzmem. Metodyczna erozja katolicyzmu, to zarazem atak na „kod genetyczny" państw narodowych, trwający po czas współczesny.

LICHWA - RAK LUDZKOŚCI

Wędrówka wielkiego kapitału z Antwerpii, potem z Amsterdamu do Anglii, wiąże się z wypieraniem Hiszpanii z międzynarodowego handlu przez kolonialną Anglię, morską rywalkę Hiszpanii. „Świat" wpływów był wtedy dwubiegunowy: Hiszpania - Anglia. Ta dwubiegunowość staje się bardziej wyrazista po osłabieniu Francji przez Rewolucję lat 1789 - 1899, zorganizowaną przez żydomasonerię i jej kapitał pod wodzą Iluminatów Weishaupta1.

Jednocześnie wielkie perspektywy otwierają się przed Stanami Zjednoczonymi, aż wreszcie centrum świata Wielkiej Lichwy przenosi się do Nowego Jorku. Dwubiegunowość świata zmienia swoją geografię z wyłącznie europejskiej na interkontynentalną Europa - USA.

Pieniądze jako narzędzie wojen i dominacji politycznej, z ich lichwiarskim bandytyzmem, nie były wynalazkiem ani XV czy XVII wieku. Wpływ Lichwy na politykę światową datuje się od czasu pojawienia się pieniądza i procentu od pożyczek oraz banków prywatnych. Pieniądz wywierał zakulisowe wpływy już na władców Babilonii, sześć tysięcy lat wcześniej, o czym pisał A. Dauphin-Meunier w książce „Historie de la Banąue"2. W Europie bankierzy wtrącali się do polityki już we wczesnym średniowieczu. Skutecznym sposobem na podporządkowanie sobie władców było finansowanie ich wojen pożyczkami na prowadzenie takich wojen, toteż największymi zwolennikami wojen była i pozostaje Wielka Lichwa, zakulisowo montując konflikty, prowokacje, bunty etniczne czy religijne, w które obfitowała zwłaszcza historia Europy ostatnich dwóch wieków. W innych rozdziałach wykażemy, jak gigantyczne fortuny zbijały na tym banki, zwłaszcza należące do Rothschildów w Europie i Rockefellerów w Stanach Zjednoczonych oraz ich bankierskich satelitów żydowskich. Królowie, którzy boleśnie przekonywali się o tej roli Wielkiej Lichwy w ich krajach byli już bezradni, choć niektórzy w swojej bezradności dopuszczali się masowych wypędzeń Żydów, zwłaszcza przechrztów żydowskich, jak np. królowa Izabela hiszpańska.

Lichwa w starożytności jeszcze nie była wyłączną specjalnością Żydów. Celowali w niej Syryjczycy działający głównie w Galii - późniejszej Francji. Potem do tego procederu przyłączyli się Lombardczycy, czyli Żydzi z Lombardii. Ich banki powszechnie nazywano „lombardami".

W nowoczesną choć jeszcze średniowieczną lichwę weszli Templariusze. Ich rosnąca potęga i bogactwa sprawiły, że król Filip Piękny dokonał krwawej rozprawy z tym prekursorem współczesnej masonerii, choć przy okazji oskarżano Tem-

1 Po to, aby Rosja nie przyszła z pomocą swojemu zachodniemu sprzymierzeńcowi czyli Francji, żydomasoneria organizuje tzw. „Powstanie Kościuszkowskie", posłużywszy się T. Kościuszką, formalnie nie potwierdzonym masonem, lecz pozostającym pod przemożnym wpływem masonerii szwajcarskiej i amerykańskiej.

2 Zob.: ks. prof. Michał Poradowski: „Nowy Światowy Ład". Wyd. Wers 1994, s.48.

plariuszy o homoseksualizm, rozwiązłość seksualną, co szokująco kłóciło się z ich statusem zakonu chrześcijańskiego.

Czyniąc wycieczkę w daleką przeszłość przypomnijmy, że to słynny Annasz kupił za łapówki stanowisko najwyższego kapłana dla siebie i swoich pięciu synów oraz dla swego zięcia - Kajfasza. Był to pierwszy udokumentowany akt przekupstwa na wielką skalę, skutkującą stanowiskami państwowymi. Mitologiczny „koń trojański" nie był jakimś gigantycznym drewnianym koniem, tylko łapówką, aktem przekupstwa, prekursorską formą „bezinteresownych podarków", o czym pisał Wergiliusz w słynnej „Eneidzie".

Jezus Chrystus przegonił przekupniów ze Świątyni posłużywszy się powrozem i był to jedyny udowodniony w Ewangelii przykład użycia przezeń siły fizycznej. Ewangelia nie uściśla, czy byli nimi sprzedawcy towarów, czy lichwiarze. Pewniej ci drudzy, albo obie te profesje razem wzięte. Była to bowiem symboliczna scena oburzenia Jezusa Chrystusa na profanację miejsca kultu religijnego przez kult Mamony. Rewanż Lichwy nastąpił dwa tysiące lat później, poprzez burzenie lub zamienianie świątyń Chrystusa w magazyny towarów, hale sportowe, stajnie.

! Druga połowa XVIII wieku to czas gwałtownego rozrostu potęgi żydowskiej

lichwy bankowej, a także masonerii i żydomasonerii oraz narodzin syjonizmu -idei powrotu Żydów do Palestyny. Wszystkie te zjawiska były ze sobą powiązane ideowo i nacyjnie. W tym też okresie, co bardzo wymowne, dochodzi do zagła-

(dy Polski Jagiellonów poprzez trzy kolejne rozbiory. Kontynuacja odbywała się w wieku XIX z kulminacją w wieku XX: odrodzenie Polski po pierwszej wojnie i znów jej likwidacja po drugiej wojnie światowej, wreszcie czterdziestoletnia okupacja przez żydobolszewię - syntezę lichwy, komunizmu, nazizmu, syjonizmu, masonerii i żydomasonerii.

Wolnomularstwo w formie zorganizowanej pojawia się w 1717 roku w Anglii, ale tajne stowarzyszenia istniały już od wczesnego średniowiecza, poczynając od zakonu Templariuszy, potem „zakon" Różokrzyżowców, wreszcie po masonerię tzw. Rytu Szkockiego i „Wielki Wschód" oraz żydowską lożę Bnai-Brith. Potężnego „doładowania" otrzymało wolnomularstwo dopiero za sprawą żydowskiego wykładowcy teologii Adama Weishaupta, założyciela „zakonu" Iluminatów - elitarnej super-tajnej masonerii w masonerii. Zanim omówimy jego zgubny wpływ na dzieje Europy w XIX wieku, zatrzymajmy się przy mało znanej prawidłowości, jaką jest żydowski rodowód masonerii, jej służebna rola dla syjonizmu, potem komunizmu i wszystkich późniejszych form podboju fizycznego i duchowego narodów, zwłaszcza dla tzw. „socjalizmu" wszystkich jego odcieni .Potrzebny jest tu skrótowy rys historyczny.

Nadrabin w Berlinie, zarazem wysokiej rangi mason z tzw. „masonerii staro-pruskiej" - Izaak Borchard w książce o masonerii „Das Studium der Freimaure-rei" /„Studium o masonerii"/ wydanej w Berlinie w 1869 roku, czyli na trzy lata przed pierwszym rozbiorem Polski /1772/ dekretował:

LICHWA - RAK LUDZKOŚCI

Moje więcej niż 30 - letnie studia w wolnomularstwie dały mi możność dotrzeć do pierwotnej masonerii starożytnych Hebrajczyków, którą patriarcha Abraham założył za pomocą nowego słowa „Adonai" i ukształtował jako zakon, król zaś Salomon rozszerzył, która według obietnicy biblijnej musi przetrwać aż do dnia sądnego.3

Nadrabin Borchardt mówił tu o ideologii masonerii opartej na naukach hebrajskich, a nie o jej formach organizacyjnych, bowiem takich nigdy tam jeszcze nie było. Mówił o żydowskich stowarzyszeniach tajnych, ukształtowanych przez syndrom wiecznej konspiracji żydowskiej, wymuszonej przez Greków, potem Rzymian jako okupantów.

Członek żydowskiego „zakonu" o nazwie Bnai-Brith /Synowie Przymierza/ dr Gustaw Karpeles potwierdza to w następujących słowach:

Idea wolnomularstwa wyszła/.../ z naturalną koniecznością z żydostwa; masoneria sprowadza przecież początek swego zakonu aż do króla, który widział największy rozkwit Izraela; ważna też część jej ceremoniału odnosi się wyraźnie do budowy świątyni Salomona, a frazeologia tego ceremoniału częstokroć od tej budowy pochodzi.

Mason i nadrabin Borchardt definiuje źródłosłów słowa „loża":

Pochodzi ono od hebrajskiego słowa liszche i znaczy „pokój przyległy". „Dom Boży" czyli Świątynia Salomona miała oprócz trzech istotnych części albo pomieszczeń, specjalnie dużo „pokojów przyległych"/ lóż do określonych celów. Dlaczego zakon masoński przybrał nazwę „loża", a nie „świątynia" albo „Dom Boży", tłumaczy się w ten sposób: „Prawdziwa Świątynia" albo „Dom Boży" może być tylko na górze Morija, na której była zbudowana Świątynia Salomona, gdzie można sobie wyobrazić pion do „Niebiańskiego Jeruzalem" czyli „Duchowego Syjonu", a więc do pałacu „Wielkiego Budowniczego Wszechświata". Dlatego wszystkie miejsca odległe od /góry/ Morija, muszą otrzymać - bo nie mogą inaczej - tylko nazwę „pokoje przyległe" do świątyni Salomona.

W tej analizie nie jest aż tak ważne pochodzenie słowa „loża", jak potwierdzenie fundamentalnego archetypu ideologii masońskiej, jakim jest wiara w „Wielkiego Budowniczego Wszechświata"- naczelnego uniwersalnego boga

3 Cytaty pochodzą z książki A. Lassus: „Masoneria czyli papierowy tygrys", Wyd. Fulmen 1994. Tytuł oryginału: „Connaissance elementaire de la franc-maconnerie".

wolnomularzy wszystkich rytów. Jest to zarazem „Duchowy Syjon", „Niebiańskie Jeruzalem" usytuowane dokładnie na górze „Morija", gdzie stanęła Świątynia Salomona. Dokładniejszej „topografii" masonerii nie można już wymyślić. Ta jest jednoznaczna i ostateczna.

Zbiorem zasad masonerii jest tzw „Konstytucja Andersona" z 1723 roku. Dr Ferdynad Katsch, wysokiej rangi żydowski mason w swojej pracy: „Powstanie i prawdziwy cel masonerii" /Berlin 1897/ stwierdzał, że autorzy tej „Konstytucji" świadomie „sfałszowali prawdę historyczną w najpełniejszej świadomości celów, rządzących Wielką Lożą". Domyślamy się, dlaczego sfałszowali: Konsytucja masońska nie mogła otwarcie wywodzić genezy wolnomularstwa z tradycji żydowskiej, była bowiem pierwsza połowa XVIII wieku, Żydzi jeszcze byli w defensywie i ogólnej wrogości brytyjskich „gojów". Ale już w 1738 roku przełożeni Wielkiej Loży uznali za konieczne wniesienie do „Konstytucji" z 1723 roku uzupełnień i poprawek.

Wydano tzw. „Księgę Ustaw", już z poprawkami. Oto te poprawki.4

Należy sądzić, że wydanie w roku 1738 „Księgi Ustaw" w nowej redakcji, powierzone temuż Andersonowi, spowodowane było pragnieniem kierowników „Wielkiej Loży położenia kresu wątpliwościom, powstającym w kwestii przyjmowania do masonerii Żydów albo chrześcijan w ogóle/.../ zmieniona została w nowym wydaniu w tym sensie, że „samo powołanie obowiązuje wolnomularza, jako istotnego noachidę [noachitę - wyznawcę Noego - H.P.] być posłusznym prawom obyczajowym Noego. Polecając braciom przestrzeganie praw Noego, loża oczywiście nie przywiązywała znaczenia do tego, że wymagane były one przez etykę żydowską.

Wniosek był prosty: mason podlega prawom etyki żydowskiej. W „prawach Noego" podstawowym i pierwszym przykazaniem jest: Zwierzchności żydowskiej być posłusznym.

Ostatecznie więc „Księga Ustaw" Andersona uznawana dotąd przez masonerię całego świata i wszelkich rytów, ustaliła ich cel ostateczny i niezmienny -służenie żydostwu we wszystkich jego poczynaniach, bez względu na formalnie deklarowane cele i ideologie.

Współcześni wyższej rangi wolnomularze wmawiają pospólstwu, że tamten zapis o „noachidyzmie" został wykreślony z „Księgi Ustaw". Czy zniknięcie tej formuły rzeczywiście oznacza wycofanie się masonerii z tegoż „noachidyzmu"? Rozpoznając ich robotę „po owocach" a nie po słowach, należy temu zaprzeczyć.

----

4 „Jewrejskaja Enciklopedja" /„Żydowska Encyklopedia"/.

„Ściemnianie" dla niewtajemniczonych /profanów/, to stała praktyka masonerii. Otwarcie to stwierdzał cytowany dr Ferdynand Katsch w swojej książce:

Wybijającym się rysem związku wolnomularskiego jest to, że od dawien dawna posługiwał się on dla systematycznego wprowadzania w błąd zarówno niewtajemniczonego ogółu, jak nawet tych członków związku, przed którymi prawdziwe zamiary związku miały pozostać ukryte systematycznymi fałszerstwami.

Sięgnijmy ponownie do „Jewrejskiej Encikłopedji":

Żydzi niemieccy mieli w tym czasie /koniec XVIII wieku/ dostęp do zakonu „braci Azjatyckich" albo „Rycerzy i braci Jana Ewangelisty z Azji w Europie". Założyciel zakonu, a raczej jego odnowiciel Hans Henryk Eckert współpracował z Żydem Hirszma-nem /albo Hirszfeldem/ Zakon wewnątrz miał charakterystyczny układ. Wyższe kierownictwo zakonu spoczywało w rękach Sanhedrynu, który składał się z 72 członków, na czele którego stał najwyższy wielki Mistrz zakonu /Chachan albo Hakenl. Wiele godności miało nazwy żydowskie: bracia przyjmowali żydowskie imiona i pseudonimy. Tak np. książę Ferdynand Brunszwicki był członkiem Sanhedrynu pod imieniem Isch Zaddik /„sprawiedliwy człowiek"/, a książę Karol Heski - Ban Oni Ben Mizam. Działalność zakonu ożywiła się po wstąpieniu do niego Żydów. /.../ Przy współdziałaniu Żydów „bracia azjatyccy" gorliwie zajmowali się kabałą, która oczywiście służyła w rękach Żydów jako środek osiągnięcia zbliżenia Żydów z chrześcijanami; przy powszechnym przejęciu się mistyką, kabała dawała Żydom możność przyciągnięcia do zakonu innych lóż i razem z tymi umocnienia własnej pozycji w zakonie.

Zakon Braci Azjatyckich „rozpadł się", lecz jego idee podjęły inne loże. „Je-wrejskaja Encikłopedja" wymieniała takie, jak np.: „Loża Tolerancji" założona w Berlinie około 1790 roku, tj. w czasie, gdy przestał istnieć „Zakon Azjatycki". Członkami loży byli Żydzi, jak np. prof. Herz Itzig, którego imię i pseudonim masoński spotykamy w „azjatyckim zakonie"; bankier Lewi i inni. Mistrzem katedry był Żyd. Założyciele loży postawili sobie za zadanie: „za pomocą masonerii przybliżyć Żydów do chrześcijan, usunąć odwieczne uprzedzenia..." „Loża Tolerancji" była właściwie tajnym schronieniem, gdzie Żydzi omijając formalności, bez trudu przedostawali się do nowej religii /chrześcijaństwa - H.P./, nie przyjmując jednakże wszystkich jej dogmatów.

Taki był początek rozsadzania chrześcijaństwa od wewnątrz poprzez przechrztów w randze masonów.

Dowiadujemy się dalej z „Jewrejskiej Encykłopedji", że jednym z założycieli loży „Pod Wschodzącą Gwiazdą Jutrzenką", powstałej pod skrzydłami „Wielkiego Wschodu" Francji, był żydowski kupiec z Frankfurtu - S. Heisenheimer. Na otwarcie loży przybyła delegacje lóż francuskich i niemieckich. Mówcą głównym był Hildesheimer, franfurcki delegat do Sanhedrynu. Mistrzami i „Dozorcami" loży zostali Żydzi Karol Goldszmidt, Heisenheimer i J. Gerson.

Już w 1761 roku paryski Żyd Stefan Morin otrzymał od „Rady Cesarzy Wschodu i Zachodu" glejt, mocą którego został mianowany „Delegatem i Wielkim Inspektorem dla Ameryki". Glejt upoważniał go do upowszechniania idei masońskich do 25 stopnia wtajemniczenia w masonerii, co też realizował z wielkim oddaniem i powodzeniem.

Znaczną rolę spełniał we francuskiej masonerii znany „mistyk" Martinez Paschalis, portugalski Żyd.

W 1806 roku, czasie zwołania przez Napoleona nowożytnego Sanhedrynu, powstał nowy ryt masoński: „Ryt Szkocki Dawny i Uznany" /Ecossais anciente accepte/. Założyło go pięciu Żydów.

U progu XIX wieku Żyd z Avignon, kupiec Michel Bedarride założył i upowszechnił z pomocą dwóch masońskich „braci" ryt Misraim. Potem Żydzi francuscy masowo obsiedli loże „Wielkiego Wschodu" Francji. Żyd Adolf Cremieux od 1860 r. pełnił funkcję „Wielkiego Komandora" w „Najwyższej Radzie Paryskiej".

Wnioski? Żydzi zakładają loże. Żydzi nadają i rozpowszechniają stopnie masońskie. Żydzi tworzą nowe „ryty". Co jeszcze potrzebne dla udowodnienia, że masoneria to bękart żydowski? Znajdziemy jeszcze szereg innych potwierdzeń.

Żydowski „Verite Israelite" /„Prawda żydowska"/ z 1861 r. /tom V s. 74/ nie ukrywał:

Duch ten /masonerii - H.P./- to duch żydostwa w jego wierzeniach podstawowych, to są jego idee, to jest jego język, to jest prawie jego organizacja/.../ Nadzieja, co podtrzymuje i umacnia masonerię - to ta sama nadzieja, co oświeca i umacnia Izrael na bolesnej jego drodze, pokazując mu na przyszłość tryumf niezawodny...

Po tym niejako wstępie, pismo kreśli losy przyszłego świata, z rządem światowym i Jerozolimą jako jego stolicą:

Nadejście czasów masońskich, czyż znaczy co innego, jak ustanowienie uroczyste i obwieszczenie ostateczne zasad wieczystych braterstwa i miłości, zjednoczenie wszystkich serc i wysiłków w interesie każdego i wszystkich, ukoronowanie wreszcie tego cudownego domu modlitwy wszechnarodów, którego Jerozolima stanie się ośrodkiem i symbolem triumfującym...

Po uniwersalnych masońskich, rewolucyjnych frazesach w rodzaju „braterstwa i miłości", „zjednoczenia wszystkich serc" oczywiście w interesie „każdego i wszystkich" wyjaśniają, że ci - „wszyscy" mają stać się podwładnymi rządu światowego, a ich religią będzie talmudyzm, świątynią światową - świątynia Salomona w Jerozolimie. Był 1861 rok. Od tego czasu upłynęło 150 lat i nic się nie zmieniło w tym programie. Jeszcze formalnie nie istnieje „religia światowa", jeszcze stolicą świata nie jest Jerozolima, a Świątynia Salomona „Watykanem świata, ale istnieje Rząd Światowy i tym „światem" zawiaduje jak tylko chce...

Współczesny pisarz żydowski, sławny Bernard Lazare także nie owijał w bawełnę celów i zasad żydomasonerii, bo przecież nie samej masonerii, czyli tabunów „użytecznych durniów", służących im za michę soczewicy:

Posłuchajmy, co ma do powiedzenia ten syjonista:

Pewnym jest, że u samej kolebki masonerii byli Żydzi, Żydzi - kabaliści: dowodzą tego pewne zachowane ryty; jest wielkie prawdopodobieństwo, że w latach poprzedzających rewolucję francuską wstępowali w jeszcze większej liczbie do zarządów tych towarzystw i że sami takie tajne towarzystwa zakładali. Żydzi byli w otoczeniu Weishaupta, a Martinez de Pasqualis, Żyd pochodzenia portugalskiego zorganizował liczne grupy Ilumina-tów we Francji i zwerbował wielu adeptów, których wtajemniczył w dogmat reintegracji.5 Loże martinistów /tj. loże założone przez Martineza Paschalisa -H.P/ były mistyczne, podczas gdy inne zakony masońskie były raczej racjonalistyczne, co pozwala może na twierdzenie, że stowarzyszenia tajne reprezentowały obie strony ducha żydowskiego: praktyczny racjonalizm i panteizm, ten panteizm, który będąc metafizycznym odblaskiem wiary w Boga jedynego, doprowadza czasem do teurgii6 kabalistycznej. Łatwo byłoby wykazać zgodność tych dwóch tendencji, związek Cazot-tea, Cagliostra, Martineza, Saint Martina, hr. de Saint-Germa-ina, Eckarthausena z encyklopedystami i jakobinami i sposób, w jaki mimo swego przeciwieństwa, doszli oni do tego samego rezultatu, to jest do osłabienia chrześcijaństwa /! - H.P./.

Żydzi XX wieku potwierdzają ustalenia ich współbraci co do żydowskiego pochodzenia masonerii. „Trybuna Żydowska" z 28 października 1928 roku z obu-

5 Reintegracja - ponowne zjednoczenie, w tym przypadku - rozproszonego żydo-stwa - H.P.

6 Teurgia: forma magii w późnej starożytności i średniowieczu, polegająca na domniemanym zmuszaniu bogów lub demonów do pożądanego działania. Żydzi starożytni byli specami od tego „zmuszania" ich Boga do działania na ich korzyść. To dowód, jakim ten ich Bóg-sługa był „Bogiem".

rzeniem piętnowała fakt, że do „Metropolitan Mason Country Clubu" nie są przyjmowani nawet „stuprocentowi"/ich określenie - H.P./ Żydzi! Przypominali więc gojom nowojorskiej „Metropolitan Mason...":

Masoneria jest oparta na żydostwie i jeżeli z rytuału masońskiego usunąć naukę judaizmu, to nie pozostanie nic.

Znacznie bardziej były otwarte na Żydów loże kanadyjskie. Kanadyjski „Ye-vish Guardian" /„Opiekun Żydowski"/ z 12 kwietnia 1922 r. donosił:

Bardzo rzadkie nabożeństwo odbyło się w niedzielę 26 marca b.r. w synagodze reformistów „Emanuel Tempie" w Montrealu, gdyż „Loża Koryncka" w świątyni tej odprawiała swoją religijną służbę. O ile sobie możemy przypomnieć, jest to pierwszy wypadek w Kanadzie czy USA, że nabożeństwo wolnomularskie odbyło się w żydowskiej bóżnicy przy wspólnym udziale Żydów i chrześcijan /prekursorski „ekumenizm", Żydów, chrześcijan, masonów i żydomasonów! - H.P./.

Nabożeństwo zostało odprawione pod kierunkiem poważnego brata, rabina MJ. Merrita, który wygłosił natchnioną mowę o wolnomularstwie: Nie ma odpowiedniejszego miejsca - powiedział mówca, któreby bardziej nadawało się na odprawianie obrzędów masońskich, jak to, ponieważ wolnomularstwo jest nierozłącznie związane z historią tego ludu /żydowskiego - H.P./, do którego ta Świątynia należy. Wolnomularstwo zrodzone jest z Izraela.7

Jednocześnie na „drugim końcu świata" czyli w Anglii, emigracyjne pismo rosyjskich masonów „Siewodnia" /„Dziś"/ donosiło o ślubie Żydówki Annie Kle-infeld, której ślub odbył się w świątyni masońskiej:

Ślub odbędzie się dnia 24 czerwca w nowej świątyni londyńskiej: ponieważ jednak Annie Kleinfeld jest Żydówką, przeto ślubu udzielą rabini: londyński Farber i rabin Cardifu - Jerewicz.

Wniosek również prosty; pomiędzy „Świątynią" masońską, a bożnicą żydowską nie ma istotnych różnic.

Mamy „w tym temacie" jakże wymowną glossę polską. Pochodzi ona z książki polskiego Żyda H. Szoskiesa: „Powietrzem, lądem i morzem poprzez cztery kontynenty". Opisuje on swój pobyt w loży masońskiej w USA:

7 A. Lassus, „Masoneria".

Zebranie miało przebieg następujący: zebranie loży odbywa się w świątyni „Pitien" na 50 ulicy. Podwoje sali są rozwarte na oścież, ale gdy chcę przekroczyć próg, odźwierny zatrzymuje mnie. Tymczasem rzucam spojrzenie wewnątrz sali i ogarnia mnie zdumienie. Wszystko utrzymane jest w stylu egipskim, z barwnemi lampkami pod sfinksami, wołami i kotami /! - H.P./, a sala jest pusta. W głębi stoi ołtarz, na którym spoczywa chorągiew amerykańska, oraz kurtyna synagogalna, wyhaftowana złotem. Po bokach otwarta galeria o dwóch rzędach, przepełnionych panami i damami. Naprzeciw mnie, przy ścianie - podium, na którym siedzi prezydent loży i jego zastępca.

Gdy służący melduje prezydentowi, że przybyłem, ten się podnosi i przykłada rękę do serca, potem wyciąga ją ku niebu i wreszcie przykłada palec ręki do ust. Gdybym był członkiem loży, to i ja musiałbym naśladować te wszystkie ruchy i wtedy sam bym już wszedł na salę. A ponieważ byłem tylko osobą zaproszoną, to prezydent po daniu znaku zeszedł z podium, podszedł do mnie, wziął mnie pod rękę i doprowadził do ołtarza. Wszyscy powstali z miejsc, gdy prezydent oświadczył:

- Bracia i siostry, przedstawiam naszego gościa z Europy, który nie jest „bratem", ale wiernym Żydem. Witamy go tu.

I znowu uczyniono znak, który oznacza: w sercu miłość, ręka ku niebu, palec do ust - milczenie /zob. niżej - H.P./.

Edgar Bronfman jr - syn Edgara Bronfmana, szefa Światowego Kongresu Żydów

Aktor Michael Fox - w masońskim geście oddania i milczenia - odpowiedniku palca na ustach

Stałem sprężony jak żołnierz, trzymany pod rękę przez prezydenta, i czułem się nieco głupio, ale zachowałem powagę. Następnie odprawiono nabożeństwo /w loży masońskiej! - H.P7 za członków zmarłych podczas lata/.../ Udzielono mi głosu, i muszę powiedzieć, że atmosfera mistyczna wywołała silny wpływ na mnie. Moje pozdrowienie z Europy dostosowałem do wytworzonego nastroju. Poseł stanowy ze wszystkich lóż masońskich złożył sprawozdanie o położeniu żydowskim na całym świecie. Zadawano mi pytania. Cała dyskusja prowadzona była po angielsku - zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Miałem prawdziwą rozkosz duchową, rozmawiając podczas kolacji z tym towarzystwem, które przeważnie słyszało mowę żydowską w domach rodziców i zachowało całą miłość i pietyzm dla języka macierzystego, starej ojczyzny i ducha żydowskiego. Tu glossa do gestu i słów: „palec do ust - milczenie". Obserwujmy ten gest u współczesnych „wtajemniczonych", w tym polskojęzycznych. Wielce pouczająca obserwacja!8

Tuż przed Wielkanocą A.D. 2008, w głównym wydaniu polskojęzycznej TelE-wizji nadano wywiad z postulatorem beatyfikacji Jana Pawła II - księdzem Ode-rem, duchownym o rysach twarzy wyraźnie „południowych". W pewnej chwili ks. Oder bez wyraźnego powodu położył wskazujący palec prawej dłoni pionowo na ustach. Utrzymał go w tej pozycji nie dłużej niż sekundę, następnie przesunął go w lewo...

W kalendarzach masońskich, m.in. w kalendarzu opracowanym przez Da-lensa9, znajdują się najbardziej dla masona niezbędne informacje, ale na samym początku kalendarza mason znajduje dokładny spis świąt żydowskich. Dlaczego żydowskich, a nie protestanckich lub prawosławnych?

W tymże kalendarzu, w spisie najważniejszych dla masonów rocznic, znajdujemy datę śmierci Mojżesza Mendelssohna, kultowej postaci żydostwa nazywanego przez Żydów „Trzecim Mesjaszem".

Dlaczego w każdej encyklopedii masońskiej, ale to każdej, znajdujemy obszerne opracowanie o żydowskiej Kabale?

Masoni odprawiają swoje obrzędy z nakrytymi głowami. Podobnie jak Żydzi w synagogach. Tak to otwarcie wyjaśnia mason Hermann Gloede.

Ponieważ także nasze zwyczaje nawiązujemy bezpośrednio do żydowskiego kapłaństwa, można więc nasz zwyczaj nakrywa-

8 Zestaw takich fotografii autor gromadzi od lat! Zostanie on opublikowany w książce „Kościół wraca do katakumb" /2009 r./.

9 „Kalendarz dla masonów" /„Kalender fur Freimaurer'7.

nia głowy wyjaśnić jako znak, że mamy stanowić świętą kapłańską gminę.

Nie dodał, że gminę żydowską.

W amerykańskim kalendarzu masońskim, jego autor Daniel Sickels10 jako cel główny masonerii podaje:

Masoni wznoszą budowlę, w której Bóg Izraela ma na zawsze zamieszkać.

Autor niemieckojęzyczny P. Hasselbacher wyjaśnia czytelnikowi tego kalendarza znaczenie słów: „Ahiman Razon" /zob. przypis/. Po hebrajsku „Ahiman" znaczy - „bracia", „manah" - wybrany, powołany; „ratzon" - prawo, zakon. Zatem „Ahiman Razon" to: „bracia dla zakonu" /jego wybrani/.

W masońskim podręczniku dla „braci" w stopniu mistrzów11 podano:

Wolnomularstwo przyjmuje jako założenie - Jehowę.

Kim jest ten Jehowa? Wyjaśnia prestiżowa publikacja masońska „AUgemei-nes Handbuch der Freimaurerei" - „Powszechny Podręcznik Masoński":

Jehowa jest hebrajskim, nigdy przez Izraelitów nie wypowiadanym imieniem Boga. Słowo „Jehowa" jednak wypowiadają masoni w niektórych sytuacjach. Po pierwsze - jako słowo - klucz rozpoznawczy. Po drugie, jest ono w wielu sytuacjach między masonami po prostu przepustką.

Plan architektoniczny świątyni Salomona znajduje się na dywanach niemal wszystkich lóż masońskich. Przypomina on masonom, że ich „religijność" opiera się na Bogu żydowskim - Jehowie.

Otwarcie potwierdza tę interpretację mason S. Gowan w czasopiśmie „Fre-emason" /„Wolnomularz'7 z 2 kwietnial930 roku:

Masoneria opiera się na dawnej wierze Izraela/.../ Izrael zrodził piękno moralne /! - H.P./, które jest podstawą masonerii.

Ładne „piękno moralne": pasmo zbrodni, zdrad, oszustw, kłamstwa, lichwy, pogardy dla „goim"!.. Widać to „piękno moralne" na okładce naszej książki - piękno Złotego Cielca!

10 „The General Ahiman Razon and Freemasons Guide", New York, 1901, s. 71,.

11 W „Objaśnieniach do dywanu trzeciego stopnia" Wielkiej Krajowej Loży Wolomularzy Niemieckich.

Oto cały program masonerii, w definicji pisma „Le Symbolisme" / „Symbolizm"/ z 1928 roku:

Pierwszym czynem /masonerii/ będzie; gloryfikacja rasy żydowskiej, która przechowała nienaruszony boski depozyt wiedzy. Na niej więc oprą się, by przekreślić granice.

Dodajmy - wszelkie granice: terytorialne, ideowe, moralne, wyznaniowe, etc.

Polskojęzyczny mason Andrzej „Strug" /pseudonim literata Tadeusza Gałeckiego/ - były Wielki Mistrz Wielkiej Narodowej Loży Polski i pierwszy Wielki Komandor Najwyższej Rady Polski, nauczał to samo co jego zachodni żydoma-soni:

Wierzę, że nadejdzie czas, gdy cały świat bez wyjątku spoglądać będzie z podziwem i uznaniem na Palestynę, że nauczy się od niej wiele/.../ i uzna posłannictwo narodu żydowskiego w odrodzeniu wszystkich narodów świata.

Mistrz „Strug" nie mógł przypuszczać, że „cały świat" będzie spoglądać na Palestynę nie po to, by podziwiać „naród żydowski", tylko podziwiać heroizm Palestyńczyków broniących swojej ojczyzny przed żydowskimi najeźdźcami i uzurpatorami. I nie daj Bóg, aby „odrodzenie narodów świata" miało się dokonać według zasad tych barbarzyńców.

Zakończmy tę wędrówkę po zakamarkach „duszy żydowskiej" wmontowanej w jej służebnicę - masonerię, cytatami innych luminarzy żydowskiego „mesjani-zmu" i „mistycyzmu".

Pismo „La Verite Israelite" /„Prawda Izraelska"/:

Duch masonerii, to duch judaizmu w jego najbardziej fundamentalnych wierzeniach; to są jego idee, to jest jego język, to jest niemal jego organizacja...

„The Jewish Tribune":

Masoneria opiera się na judaizmie. Usuńcie z rytuału masońskiej treść judaizmu, cóż z niego zostanie?

Disraeli - premier brytyjski, Żyd, gdy powoływał się na wydarzenia „Wiosny Ludów" /żydowskich?/ z 1848 roku, w brytyjskiej Izbie Gmin w 1852 roku:

Przyrodzona równość ludzi i zniesienie prawa własności są proklamowane przez tajne związki, które tworzą rządy tymczasowe, a ludzie rasy żydowskiej znajdują się na czele każdego z tych związków. Wpływ Żydów można rozpoznań w niedawnym wybu-

chu sił destrukcyjnych w Europie. Rozszerza się rewolta przeciwko tradycji i arystokracji, przeciwko religii i prawu własności.

„Les Archives Israelites":

Jules Lemaitre zdaje się wierzyć, iż masoneria jest pochodzenia żydowskiego: nie myli się. Jest wiele rzeczy trudniejszych do udowodnienia.

Elie Faure:12

Od Majmonidesa do Charlie Chaplina - ścieżka jest łatwa do wyśledzenia, z tym, że krążenie ducha żydowskiego było, by tak rzec, nieuchwytne i dopiero po jego przejściu dawało się zauważyć jego siłę rozkładową /../ Freud, Einstein, Marcel Proust, Charlie Chaplin otwarli w nas, w każdym tego słowa znaczeniu, przedziwne tunele, obalające mury klasycznej budowli grecko--łacińskiej i katolickiej, w łonie której żarliwy sceptycyzm duszy żydowskiej czatował przez szereg stuleci na okazję, by nimi wstrząsnąć od podstaw/.../ a zarazem oczekiwał, że w wyniku samego zaprzeczenia ukształtuje się z wolna nowa budowla, głęboko naznaczona inteligencją, zaciekle zmierzającą do usunięcia na zawsze nadprzyrodzoności z horyzontu człowieka.

Oto rdzeń te odwiecznej żydomasońskiej, talmudycznej dywersji w świecie cywilizacji łacińskiej: usunąć na zawsze nadprzyrodzoność z horyzontu człowieka, zamienić go w dwunożną małpę żyjącą tu i teraz i nigdzie wyżej, nigdy później, po śmierci.

Destrukcja tej gigantycznej, światowej piątej kolumny zwanej masonerią i ży-domasonerią, to programowy skutek tworzącej ją Globalnej Lichwy, wtedy jeszcze nawet nie globalnej tylko europejskiej, potem amerykańskiej.

Wracamy do Weishaupta, do Iluminatów.

Pojawiły się o nim setki jeśli nie tysiące książek, ale chronologicznie pierwszą była biografia Weishaupta pióra Johna Robinsona, profesora filozofii w Edynburgu /Szkocja/: „Profos of a Conspiracy" z 1798 roku. O spiskach Iluminatów pisał także Henry Coston w: „La Conspirations des Ilumini", ale fundamentalną w tym temacie jest praca byłego zakonnika /jezuity/ Augustyna Barruela /1741-1829/: „Memoires pour servis a 1'historie du Jacobinisme".13

A. Barruel przez wiele lat studiował dokumentację Iluminatów Weishaupta, skonfiskowaną przez Elektora Bawarii po tym, jak piorun zabił posłańca Weis-

12 W książce: „Lamę juive" /„Dusza żydowska'7.

13 Dwa tomy. Pierwszy liczący ponad 500 stron, drugi - 574. Wydane ponownie we Francji w 1973 roku. W Polsce nieznana do dziś.

haupta wiozącego tajne dokumenty Iluminatów, co stało się powodem rewizji w ich siedzibie. A. Barruela interesowało głównie to, w jakim stopniu Weishaupt i jego kamraci byli sprawcami, organizatorami, ideologami ludobójczej Rewolucji Francuskiej z lat 1789- 1799. Barruel, z pochodzenia Francuz, doskonale władał angielskim i niemieckim, toteż bez trudu i bez pomocy osób trzecich przedzierał się przez tajemnice tej szatańskiej sekty Dokładnie poznał korespondencję między Wolterem, Diderotem, DAlambertem a królem Fryderykiem; z cesarzową rosyjską Katarzyną /Niemką z pochodzenia/; z królem szwedzkim Gustawem III, a także z królem - masonem, łajdakiem i grabarzem Polski Stanisławem Augustem Poniatowskim. Niestety, dokumentacja Weishaupta nie jest znana „polskim" historykom, polskiej historiografii w najbardziej ważkim dla nas wątku - wpływie Iluminatów na rozbiory Polski. Tylko niektóre listy, fragmenty dokumentów z archiwów pruskich stały się dostępne historykom polskim.

Weishaupt zaplanował Rewolucję Francuską w dwóch celach: zniszczenia katolickiej Francji i jej monarchii, a w szerszym planie, zniszczenia wpływów Kościoła w zachodniej Europie. To w tym głównie celu założył „zakon" Iluminatów, rzekomo 1 maja 1776 roku, choć niektórzy badacze cofają tę datę już na rok 1760, przy czym 1 maja, to data słynnego później święta komunistycznego - święta „klasy robotniczej". Uzasadnienie do obchodów tego „święta" wymyślono dopiero pod koniec XIX wieku, jako rzekomy „dzień męczenników" robotniczych w Chicago. To kłamstwo polega na tym, że podczas strajku w chicagowskiej fabryce maszyn Cermicka, nie padł ani jeden „robotniczy męczennik". Zostało natomiast zabitych kilku policjantów na czele z kpt. Wardem, przez bombę rzuconą przez terrorystów -prowokatorów przybyłych z Europy. Nie mieli oni nic wspólnego ze strajkiem, z robotnikami Chicago, czego dowodem jest okazały pomnik wystawiony kapitanowi Wardowi w centrum Chicago. Ponadto, ta masakra miała miejsce kilka dni po 1 maja. Można się o tym łatwo przekonać podczas lektury gazet z tego czasu, nawet gazet polskich. Jedynym prawdziwym i ważnym wydarzeniem 1 maja 1776 roku, było tamto powołanie „zakonu" Iluminatów.

W rezultacie, miliony m.in. Polaków każdego roku maszerowały w „Polsce Ludowej" w pochodach „pierwszomajowych" nie wiedząc, że świętują wstrętny akt terroru dokonany w Chicago wcale nie 1 maja, a tak naprawdę, to datę założenia szatańskiej mafii żydomasońskiej, masonerii w masonerii. Teraz ogłupieni, medialnie terroryzowani Amerykanie „świętują" datę 11 września - makabryczny akt terroru popełnionego przez amerykańskie służby wojskowe i izraelski Mossad - zburzenie nowojorskich wież WTC 11 września 2001 roku, co dało władcom globu czyli mega - Lichwie, preteksty do „walki z terroryzmem".'

A. Weishaupt urodził się w Inglostadt /Bawaria/ w 1747 roku, zmarł w 1830 roku. Studiował w gimnazjum jezuitów będąc z pochodzenia Żydem. Po likwidacji zakonu jezuitów /Towarzystwa Jezusowego/ w 1773 roku, został profesorem na uniwersytecie w Inglostadt. Poza wykładami zbierał swoich zaufanych słuchaczy

prywatnie, wykładając im własną wizję świata społeczno- politycznego, wrogą dla chrześcijaństwa. Powoli wciągał ich do masonerii. Grupka ta przyjęła nazwę „oświeconych" /Iluminatów/. Lucis - światło, Lumen i inne jego wersje słownikowe, to kultowe słowa gnostyków, synonim Lucyfera - „niosącego światło". Ich wpływ szybko przenosił się na wyznawców iluminizmu14 w innych miastach pruskich, zwłaszcza w Monachium. Konsekwentnie przestrzegali zasad głębokiego utajnienia ich koronkowej konspiracji. Członkowie posługiwali się konspiracyjnymi pseudonimami. Sam Weishaupt przyjął pseudonim „Spartakus".15 Dla większej konspiracji, nawet nazwy miast zastępowali w korespondencjach pseudonimami, np. Inglostadt zamieniło się w „Eleusis".

Ważną datą był rok 1778, kiedy to baron Knigge16, wielki admirator Iluminatów, potem ich ważny członek, zainteresował Weishaupta masonerią. Zwrócił mu uwagę na to, że nie istnieje istotna różnica światopoglądowa między masonerią a elitarnym „zakonem" Iluminatów, warto więc „wejść" w kręgi kierownicze lóż pruskich, podporządkować je sobie i poprzez jej znajomości i wpływy, przechwycić tajną władzę w Europie zachodniej, głównie w Niemczech i Francji. Weishaupt przystał na ten pomysł. Wkrótce mieli swoich przedstawicieli w większości lóż w Niemczech. Zajmowali tam najważniejsze stanowiska, rozpracowywali loże personalnie, zyskiwali wpływ na potężniejącą „dynastię" bankierską Rothschildów, na najbliższe otoczenie książąt niemieckich.

Elektor Bawarski zaniepokojony rosnącymi wpływami tej konspiracyjnej mafii, wydał dekret delegalizujący stowarzyszenia tajne, mając na myśli głównie Iluminatów, podczas gdy carat zdecydował się na ten krok dopiero w 1822 roku. Poczuli niebezpieczeństwo zagrażające ich suwerenności nawet masoni. Ich Loża Matka w Berlinie zakazała podległym jej lożom i członkom współpracy z Ilumi-natami. Weishaupt został aresztowany w 1785 roku, skazany na śmierć po tym, jak ważna korespondencja „zakonu" została przechwycona przez policję po śmierci kuriera od uderzenia pioruna. Z pomocą wpływowych masonów Weishaupt zdołał uniknąć stryczka, zbiegł z więzienia, przedostał się do Ratyzbony, a potem do swojego przyjaciela - księcia Saksonii, zostając jego doradcą. Zmarł w wieku 83 lat.

Jednym ze współzałożycieli „zakonu" Iluminatów miał być Wilhelm Heski, pracodawca protoplasty finansowej „dynastii" Rothschildów - Mayera Rothschil-da. Rothschildowie oraz niemieckie rody panujące utrzymywały stałe kontakty

14 Iluminizm a Iluminaci, nie są słowami tożsamymi treściowo.

15 Spartakus - przywódca największego powstania niewolników, nauczyciel szermierki w szkole gladiatorów w Kapui. Powstanie zostało krwawo stłumione. Po klęsce nad rzeką Silarus, ukrzyżowano /rzekomo/ 6000 buntowników.

16 Jego nazwisko pojawiło się w korespondencjach Iluminatów przygotowujących rozbiory i Powstanie Kościuszkowskie.

z masonerią. Biograf Rothschildów - Nial Perguso pisał w „The Hous of Roth-schild" /„Dom Rothschildów'7, wydanej w Nowym Jorku w 1998 roku, że syn Mayera - Salomon, był członkiem tej samej loży masońskiej co księgowy Mayera - Seligman Geisenheimer.

Wprawdzie Weishaupt zerwał z Kościołem /przedtem wykładał teologię/, a Towarzystwo Jezusowe zostało rozwiązane, to jednak nadal pozostawał pod wielkim wpływem doktryn jezuickich w dziedzinie „rządu dusz" - mechanizmów zjednywania tłumów i wybranych osób. Ogromny wpływ wywarł na niego kupiec Kolmer. Najwybitniejsza znawczyni masonerii Nesta Webster nazywała owego kupca „najbardziej tajemniczym z tajemniczych ludzi"17.

Niektórzy badacze utożsamiali Kolmera z „Altotasem" - słynnym Cagliostro, który przez pewien czas poprzedzający rozbiory pojawiał się na dworach polskich masonów, także w okresie rozbiorów. To nadworny „mag" francuskiego dworu królewskiego, międzynarodowy agent Iluminatów, a w sumie profesjonalny rewolucjonista, cokolwiek by to słowo miało oznaczać w tamtych czasach. Mieszkając przez wiele lat w Egipcie i Persji, Cagliostro zapoznał się z ezoterycznymi doktrynami sekt gnostyckich, m.in. z manicheizmem, który posługiwał się pojęciem „oświecony", „iluminowany" już trzy wieki przed Chrystusem.

Kolmer spotkał się z Cagliostro na Malcie18 w dawnej siedzibie Templariuszy. Cagliostro zaangażował się w intrygi masonerii wraz ze słynnym uwodzicielem Casanovą i tajemniczym hrabią Saint Germain. W Niemczech Cagliostro przekazał tajemnice gnostycyzmu i manicheizmu Weishauptowi, a ten uczynił z nich podstawę swego gnostyckiego systemu. O jego fascynacji starożytnymi tajemnicami z Mezopotamii świadczy to, że przekonał pozostałych Iluminatów do przyjęcia perskiego kalendarza.

Badacze samej nazwy „Iluminatów" nie wykluczają, że Weishaupt zapożyczył ją od hiszpańskich odszczepieńców nazywających siebie „Alumnbrados". Głosili oni pewną odmianę gnostycyzmu, według której „duch człowieka" może uzyskać bezpośrednie poznanie Boga, toteż dogmaty formalnej religii nie są potrzebne tym, którzy odnaleźli takie właśnie „światło" prowadzące do Boga. Nic więc dziwnego, że hiszpańska Inkwizycjia wydawała w latach 1568, 1574 i 1623 dekrety potępiające sektę „Alumnbrados". Weishaupt pisał, że sam spotykał się z „nieprzejednaną wrogością jezuitów", ich intrygami, w których rzeczywiście byli mistrzami. Musiał je chyba bardzo cenić, bo sam stworzył w swoim „zakonie" piramidalną strukturę ważności i konspiracji. Najważniejsze osobistości były ulokowane na najwyższym, dziewiątym szczycie piramidy - „dołom" nieznane z tych funkcji i pozycji, choć realnie widzialne.

Nesta Webster: „Secret Socjetes and Subversive Nowements", 1924. Zob.: Jim Marrs: „Oni rządzą światem". Wyd. polskie 2000.

Inni badacze utrzymują, że Iluminacji w ich doktrynach wiodą się z islamskiej sekty izmaelitów, istniejącej podobno do czasów współczesnych i utrzymującej kontakty z Rycerzami Świątyni, którzy mogli przeszczepić do Europy ideały sławnych islamskich asasynów. Nazwa ta pochodzi od używanego przez nich haszyszu. Sztandarowe zawołanie Iluminatów: „Ewige Blumenkraft" /„wieczna siła kwiatów"/ stało się pierwowzorem postępowania dla amerykańskich hippisów lat 60. - „dzieci kwiatów".

Iluminaci na czele z Weishauptem byli oczywiście wrogami „tyranii Kościoła katolickiego" i rządów narodowych, czyli państw narodowych popieranych przez Kościół, ich podporę. Weishaupt pisał:

Człowiek nie jest zły - chyba że czyni go takim arbitralna moralność. Jest on zły, ponieważ psują go religia, państwo i złe przykłady. Kiedy wreszcie wyzwaniem ludzi stanie się rozum, ten problem zostanie rozwiązany.

Nie nam polemizować z tymi tezami, warto jednak zauważyć, że Weishaupt nie podaje, co ma powstać na gruzach Kościoła, państwa, wiary, tradycji. Tylko enigmatyczny „rozum" - propagandowa sztampa Rewolucji Francuskiej? Burzyć,

- oto wszystko. Stara mantra każdej rewolucji. Warto byłoby dowiedzieć się od Weishaupta, dlaczego moralność jest „złem", a religia człowieka „psuje". Zapewne w piekle zdążył wyjaśnić te przewrotne absurdy swoim kamratom. Absurdalność jego buńczucznych tez w pełni odkrywa diaboliczny charakter „zakonu" Iluminatów. Ich celem było niszczenie, a na gruzach wszystkiego ich niepodzielne panowanie. To czysty bolszewizm rewolucji rosyjskiej z 1917 roku i jej prekursorki

- Rewolucji Francuskiej.

Weishaupt podobnie jak później Marks i Engels - twórcy komunizmu otwarcie głosił konieczność zniesienia własności prywatnej, zrealizowaną w 100 procentach na gruzach Rosji carskiej.

Weishaupt to zarazem prekursor zasady „Cel uświęca środki", ludobójczo rozwiniętej przez bolszewików i hitlerowców. Nauczał i pisał:

Pamiętaj, że cel uświęca środki!

Podstawową zasadą i metodą walki masonerii tudzież mafii, gangów i wszelkich organizacji tajnych, spiskujących przeciwko ładowi społecznemu i moralnemu, było i pozostaje przestrzeganie tajemnicy. U Iluminatów podniesiono ją do rangi pierwszego przykazania. Tylko nielicznym ciekawskim badaczom udało się przeniknąć w ich szeregi i rozpoznać te metody konspiracji. Do takich należał wspomniany John Robinson. Nie przystąpił do Iluminatów konkretnie w tym celu, lecz przerażony radykalizmem ich programu i tą właśnie tajemniczością,

opublikował książkę „Profos of Conspiracy Against the Religion and Goverment of Europe Carried on the Secret meeting of the Freemasons, Iluminat and Reading Socjetesy", czyli: „Dowody zmowy przeciw wszelkim religiom i rządom w Europie, knutej na tajnych spotkaniach masonów, Iluminatów i kółek literackich"19.

Robinson cytował w niej pisma Weishaupta adresowane do innych Iluminatów. W jednym z nich Weishaupt oznajmiał:

Wielka siła naszego zakonu spoczywa w jego skrytości. Niech nigdy nie występuje w żadnym miejscu pod własnym imieniem, ale zawsze pod przykryciem innej nazwy albo innego rodzaju działalności20. Nic nie nadaje się do tego lepiej niż trzy niższe stopnie masońskie; ludzie są przyzwyczajeni do masonerii, niewiele się po niej spodziewają i dlatego nie zwracają na nią specjalnej uwagi. Na drugim miejsca trzeba postawić rodzaj stowarzyszenia naukowego lub literackiego, które najlepiej odpowiada naszym celom/.../ Zakładając kółka literackie i biblioteki subskrybentów/.../ możemy skierować uwagę społeczeństwa na wszystko, na co chcemy. W podobny sposób musimy starać się zdobywać wpływ na/.../ wszystkie urzędy, urabiając albo manipulując, albo nawet kierując umysłami ludzkimi.

Oto mamy jak na dłoni taktyczne credo postępowania masonerii w społeczeństwach. Powtórzmy: działajmy pod przykrywką zacnych instytucji, poprzez opanowaną przez nas tradycyjną masonerię niższych stopni, po której „profani" nic złego się nie spodziewają. Musimy zdobywać wpływy w „ważniejszych urzędach". Musimy „urabiać" opinię publiczną. Musimy „manipulować", kierować umysłami ludzi. Weishaupt kreślił ten wzorzec konspiracji w czasach, kiedy prasa była jeszcze w powijakach, radio nie istniało, a telewizja nikomu się nawet nie śniła, podobnie jak film, telefon. To one, masowe narzędzia prania mózgów milionów „profanów" przejęły rządy dusz w wieku XX, kierowane i programowane przez władców pieniądza.

Nakaz utajniania roboty masońskiej obowiązywał zwłaszcza przy wchodzeniu masonów do publicznych organizacji, struktur administracyjnych, itp. Ta żelazna zasada została z całą mocą powtórzona w konkluzjach kongresu masonerii europejskiej w Amiens w roku 1894, czyli wiele lat po dyrektywach Weishaupta i jego kompanów:

19 Zob. Jim Marrs, „Oni...", op. cit.

20 Najczęściej działalności charytatywnej, naukowej, towarzyskiej, literackiej, itp. To typowe przykrywki współczesnej masonerii, w tym półoficjalnej, jak np. Rotarian.

Sprawić, ażeby wszędzie, gdzie to będzie możliwe, dzienniki kierowane przez naszych braci wnosiły wkład w nasze Dzieło, nigdy nie odsłaniając jednak lóż i nie nadając rozgłosu naszym pracom... Tworzyć stowarzyszenia wolnomyślicieli,21 organizacje pomocy społecznej zaszczepione na lożach, subwencjonować istniejące grupy profanów /nie masonów - H.P./ planowo, zawsze z NAJWIĘKSZĄ OSTROŻNOŚCIĄ dokonywać przenikania braci masonów do już założonych stowarzyszeń. Uprawiać propagandę poprzez dobroczynność /np. późniejsze Rotary Kluby, YMCA, Lions Club - H.P./ w filantropii i popierać ją. To wszystko są nasze sposoby.22

Iluminatów wyróżniało spośród masonerii „zwyczajnej" to, że ich ostatecznym celem było przejęcie władzy nad światem, a nie nad najbliższymi państwami, wybranymi mocarstwami. Ich marzeniem było powołanie żydowskiego Rządu Światowego w najbardziej dosłownym znaczeniu; nowożytnego Olimpu.

Od Marksa był starszy o 13 lat żydowski Iluminat - poeta H. Heine, który należał do założonego w 1819 roku tajnego stowarzyszenia o nazwie „Zjednoczenie żydowskie dla sprawy cywilizacji i wiedzy". Heine wstępując do tego stowarzyszenia miał 23 lata i był świeżym konwertytą na protestantyzm. Ideologicznym działaczem tego „Zjednoczenia..." był Loewe Baruch. Pisał on w liście do Marksa:

Naród żydowski ujęty kolektywnie będzie sam sobie Mesjaszem. Jego królestwo nad światem osiągnięte zostanie przez unifikację ras ludzkich, przez zniesienie granic, które są szańcami partykularyzmów oraz przez stworzenie powszechnej republiki, która udzieli wszędzie Żydom praw obywatelskich. W tej nowej organizacji ludzkości synowie Izraela, już teraz rozrzuceni po całej powierzchni globu, wszyscy jednej rasy i jednego ukształtowania, choć nie tworzący oddzielnej narodowości, staną się z łatwością wszędzie elementem kierowniczym, zwłaszcza gdy uda im się narzucić masom robotniczym trwałe kierownictwo przez Żydów. Rządy narodów, które stworzą republikę powszechną, wszystkie bez trudu dostaną się w ręce izraelitów, dzięki zwycięstwu proletariatu. Wtedy własność prywatna będzie mogła być zniesiona przez rządzących z rasy izraelskiej, którzy wszędzie obejmą administrację majątku publicznego. W ten sposób urzeczywistni się obietnica Talmudu, że gdy cza-

21 Tworzyli je masowo i wspierali propagandowo żydobolszewicy w Sowłagrze i potem w krajach podbitych po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza w katolickiej Polsce.

22 Arnaud de Lassus: op. cit.

sy Mesjasza nadejdą, Żydzi będą trzymali pod swym zawiado-wywaniem dobra wszystkich ludów świata23.

Młody Marks otrzymał strategiczną „instrukcję" żydowstwa do napisania „Manifestu Komunistycznego" i „Kapitału", w których właściwym celem „walki klas" wcale nie było ich wyzwolenie z „ucisku" kapitalistów, tylko wciągnięcie ich do krwawych rewolucji, wojen narodów chrześcijańskich o podłożu socjalnym, na rzecz żydowskiego panowania nad światem.

Była to litania złowieszczych proroctw, które sprawdziły się w całej pełni. I właśnie jednym z celów niniejszej pracy jest wykazanie, że to Iluminaci następnych pokoleń i „zakonów", są narzędziami w rękach światowej żydowskiej Lichwy: oni ustalają programy destrukcji, a Wielka Finansjera ich finansuje.

Przedtem należało opanować masonerię „zwyczajną". Dlatego Weishaupt w 1777 roku wstępuje do masońskiej loży „Dobrej Rady" /„Zur Beutsakert'7, łącząc ją organizacyjnie z Iluminatami. Mirabeau, słynny członek Iluminatów, doskonale rozumiał cele i metody „zakonu". Pisał w swoich pamiętnikach:

„Lodge du Bon Conseil" w Monachium, w której było niewielu ludzi o wielkim rozumie i sercu/.../ zdecydowała się przyjąć w swoje szeregi inne tajne stowarzyszenie, któremu nadała nazwę Zakonu Iluminatów. Zorganizowała go na wzór Towarzystwa Jezusowego, podczas gdy sama przyjęła poglądy diametralnie inne.

To właśnie w tej loży Iluminaci opracowali program, który stał się podstawą działania Konstytuanty w Rewolucji Francuskiej. Jego rdzeniem był totalny terror, skierowany głównie przeciwko Kościołowi katolickiemu i monarchii.

Nic tak czegoś lub kogoś nie popularyzuje jak pozory prześladowania, lub faktyczne prześladowanie. Kiedy to piszemy, mamy tego najlepsze potwierdzenie w postaci rzekomego „dochodzenia" prokuratury w sprawie nikczemnej prowokacji żydowskiego rasisty - syjonisty - J. T. Grossa, jego książki „Strach..." - poprzedniczki podobnej prowokacji pt. „Sąsiedzi", szkalującej mieszkańców Jedwabnego zarzutem zbiorowego mordu na ich żydowskich sąsiadach. „TelAwizje" po ukazaniu się „Strachu" otrąbiły to „dochodzenie" we wszystkich wydaniach wszystkich stacji, więc gawiedź rzuciła się masowo do kupowania tego antypolskiego gniotą.24

Delegalizacja Iluminatów zmusiła ich do ucieczki z Niemiec. Rozproszyli się w Anglii, Włoszech i Ameryce Północnej. Tomasz Jefferson, wtedy już były prezy-

23 Opublikowane przez „Revue de Paris", w Polsce po raz pierwszy przez czasopismo „Tęcza" z 16 lutego 1929 roku.

24 Tenże „Strach..." Grossa, to plagiat tytułu mojej książki sprzed ośmiu lat: „Strach być Polakiem". Składa się ona niemal w całości z nikczemnych oskarżeń syjonistów przeciwko Polakom i Polsce.

dent USA, zresztą mason z najwyższych kręgów wtajemniczenia, pisał z zachwytem o Iluminatach:

Weishaupt wydaje się być zapalonym filantropem /! - H.P7. Jest on przekonany, że celem Jezusa Chrystusa było doskonalenie ludzkich charakterów. Wzorem dla Weishaupta są miłość Boga i miłość bliźniego.

0 święta naiwności prezydencka!... Albo bezgraniczna obłudo!

1 do dziś nie wiadomo, czy Jefferson był aż takim głupcem, czy tylko maskował swoją wiedzę o Weishauptcie, zwłaszcza, że oskarżano Jeffersona o członkostwo w Iluminatach. Raczej to drugie.

Profesor Robinson ostrzegał, że Iluminaci zostali powołani w jasnym celu: obalenia wszystkich monarchii i rządów w Europie. Wydaje się jednak, że Robinson nie dopowiada do końca wszystkiego co o nich wiedział, podobnie jak to zrobił Jefferson. Obalenie monarchii to tylko ich etap pierwszy. Drugi to zniszczenie Kościoła katolickiego, potem innych. Badacz masonerii Ralph Epperson25 skracał program masonerii do jego rdzenia i celu ostatecznego - zniszczenia chrześcijaństwa, a to automatycznie oznaczać będzie zniszczenie państw narodowych i monarchii. Weishaupt upajał się wizją nieograniczonej władzy:

Czy uświadamiacie sobie jasno, co to znaczy rządzić - rządzić poprzez tajne stowarzyszenia? Nie tylko mniej lub bardziej ważnymi warstwami ludności, ale ludźmi wszystkich warstw, narodów, religii, rządzić bez użycia zewnętrznej siły, zjednoczyć ich nierozerwalnie, tchnąć w nich jednego ducha, rządzić ludźmi rozsianymi po wszystkich częściach świata?

Tak, ten fragment programu Iluminatów zasługuje na pogrubienie! Zostało to zrealizowane w stu procentach. Kiedy? Od kiedy? Odpowiadamy- od czasu poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej. Mija właśnie sto lat rządu światowej mafii, Globalnej Lichwy, megagangu wielkiej finansjery. Istnieje ten rząd już prawie sto lat, a oni ciągle udają, że go dopiero budują w pocie czoła, zmagając się z ciemnotą miliardów gojów, którzy nie doceniają dobrodziejstwa, jakim będzie życie w Światowym Kołchozie!

Władza daje coś jeszcze więcej, coś immanentne dla natury ludzkiej - zaspokaja żądzę posiadania dóbr. Dobra to pieniądze, za które można kupić dosłownie wszystko i wszystkich - luksusy, sumienia i dusze ludzkie, pałace i służalczą podłość. Pieniądze to władza. Władza to pieniądze. Diabelski krąg zamyka się w stalowym uścisku na gardłach miliardów ludzi.

R. Epperson: „Masonry: Conspiracy Against Christianity", 1997.

Najwyższy krąg władzy Iluminatów składał się z zaledwie kilku „olimpijczyków". Weishaupt ujawnił w swoich korespondencjach tę wewnętrzną strukturę szczytu piramidy:

Bezpośrednio pod sobą mam dwóch, przed którymi odkrywam swoje plany i myśli, ci zaś mają swoich dwóch na kolejnym szczeblu i tak dalej. Dzięki temu mogę najprostszym sposobem zmobilizować i posłać w ogień tysiąc mężczyzn: tak właśnie trzeba przekazywać rozkazy i działać w polityce.26

W początkach lat 90. XVIII wieku niemal wszyscy rządzący pozostawali w błogim przekonaniu, że Iluminaci po delegalizacji stali się już tylko wspomnieniem, incydentem historii. Innego zdania był tylko rząd Bawarii. Próbował ostrzegać rządy i władców ościennych krajów, ale daremnie, choć rozesłano do rządów europejskich zbiory kluczowych dokumentów Iluminatów. Nesta Webster w swojej książce tak usprawiedliwiała to zignorowanie ostrzeżeń rządu Bawarii:

/../. ekstrawagancja planu Iluminatów/.../ sprawiała, że wydawał się on niewiarygodny, i władcy Europy, nie biorąc iluminizmu poważnie, przechodzili nad nim do porządku dziennego.

Komentując te uwagi pani N. Webster, Jim Marrs stwierdzał:

/.../taka postawa niedowierzania pomaga ochraniać spadkobierców Iluminatów do dziś.

Cenna uwaga, ważne ostrzeżenie! Zwłaszcza w kontekście hitleryzmu i komunizmu, obecnie „amerykańskiego" neokonserwatyzmu, czyli syjonizmu pod mylącym szyldem. W połowie XIX wieku komuno-marksizm traktowano jak żydowskie rojenia intelektualnych dewiantów. W latach 20. „rojenia" Adolfa Hitlera w jego „Mein Kampf"- podobnie. A jednak go wspierali setkami milionów dolarów i marek, aż stworzył najpotężniejszą na świecie machinę zbrodni. Tu jednak prawda była taka, że oni wiedzieli, do czego zmierza Hitler. Oni także wiedzieli do czego zmierzają razem z Hitlerem, co omówimy w rozdział o „I.G. Farben" - twórcy militarnej potęgi hitleryzmu.

Było też wiadomo już w okresie zejścia Iluminatów do podwójnego podziemia i konspiracji, czyli rozpłynięcia się w lożach „poczciwej masonerii", że czołówka Iluminatów na czele ze zbiegłym z więzienia Weishauptem, związała się z wpływowym Zakonem Ścisłej Obserwy z siedzibą we Frankfurcie, mateczniku Rothschil-dów i Schiffów. Zakon ten kultywował tradycje różokrzyżowców o nazwie „Zakon Złotego i Różanego Krzyża". Ważnym członkiem Zakonu Ścisłej Obserwy był wspomniany hanowerski baron, Adolf Ludwik von Knigge / Adolph von Ludwig/.

Jim Marrs, tamże, s. 252-253.

Kiedy poznał siłę, zasięg i diaboliczne cele Iluminatów, natychmiast się do nich zaciągnął. To właśnie Knigge reprezentował Iluminatów na ważnej konferencji /„konwencji"/ masońskiej w Wilhelmsbadzie /Hesja/16 lutego 1782 roku, obradującej pod kierownictwem księcia Brunszwiku. Na sali obrad siedzieli najważniejsi masoni Europy Zachodniej. Knigge jako szef delegacji Iluminatów, ma się rozumieć wtopionych w grono uczestników jako masonów „zwyczajnych", występował pod pseudonimem „Philo". To on po tej konferencji lub już w trakcie doprowadził do połączenia najwyższych stopni wtajemniczenia masońskiego z Iluminatami, co ustalił masoński biograf i zarazem mason Artur Waite w „A New Encyclopaedia of Freemasonry" /1.1, New York 1996/

Nesta Webster pisała, że Knigge wyposażony w nieograniczone pełnomocnictwa Weishaupta:

/.../ zdołał zwerbować do masonerii znaczną liczbę sędziów, uczonych, duchownych i ministrów na członków Iluminatów/.../ Iluminizm pozostał w grze.

Z kolei W. Still w pracy „New World Order. The Ancient Plan of Secret Socie-ties" stwierdzał, że centrala oświeconej masonerii czyli Iluminatów, została przeniesiona do Frankfurtu, gdzie właśnie rozkwitała fortuna Rothschildów:

/.../ twierdza niemieckiej finansjery kontrolowanej przez Rothschildów/.../Po raz pierwszy do Zakonu zostali dopuszczeni Żydzi. Wcześniej wolno im było należeć do odgałęzienia nazywanego Małym Sanhedrynem Europy.

Tak oto główne szlaki wiodące do fundamentów Lichwy, czyli do Rządu Światowego, wiodły wtedy do Frankfurtu. Udamy się tam w następnych rozdziałach. Przedtem musimy poszerzyć kontekst mafii Iluminatów o kilku innych ówczesnych Żydów - lichwiarzy. Jacob Katz w książce „Jews and Freemasonry in Europę" informował, że do założycieli frankfurckiej loży Iluminatów należeli: rabin Frankfurtu Zwi Hirsz, a także główny współpracownik Mayera Rothschilda - Sigismund Geisenheimer i wszyscy najbogatsi bankierzy Franfurtu na czele z Rothschiidami. Tak więc nad super-masonarią zwaną Iluminatami, żydowska Lichwa splotła swe rewolucyjne poczynania z oficjalną robotą Rothschildów, w ich wspólnej drodze do panowania nad światem finansów.

Po kongresie w Wilhelmsbadzie, Zakon Ścisłej Obserwy przestał istnieć oficjalnie, a pozostał tylko Ryt Szkocki Dawny i Uznany, co jednak stanowiło kontynuację Zakonu ścisłej Obserwy, tylko pod innym szyldem. Rodowód tego „zakonu" sięgał starożytnych tajemnic i m.in. dlatego Weishaupt utajnił ten zakon pod inną nazwą.

Tak oto Iluminaci wtopili się w masonerię pod zmienionymi nazwami jej lóż. Kongres w Wilhelmsbaden stał się przełomową cezurą w masonerii, zwrotem ku

nowoczesnym formom działania i nowym zadaniom. Nic więc dziwnego, że masoni zostali tam zobowiązani pod przysięgą masońską do wyjątkowej dyskrecji w sprawie programowych ustaleń. Znalazł się jednak pewien gadatliwy. Okazał się nim hrabia de Virieu. W swoich pamiętnikach, po latach od czasu kongresu ujawniał, że przygotowany tam nieformalny spisek przeciwko prawnemu porządkowi w Europie, został opracowany starannie, tak wszechstronnie, że jak pisał: monarchia i Kościół nie będą mogły w żaden sposób uniknąć jego konsekwencji. W. Still rozszerzał kontekst tego spisku:

Z loży frankfurckiej gigantyczny plan światowego przewrotu został przeniesiony dalej, fakty pokazują, że Iluminaci i ich niższy szczebel - masoneria, byli tajnym stowarzyszeniem w tajnych stowarzyszeniach.

Pani Nesta Webster uściślała ich strategię:

Weishaupt wiedział, jak wziąć z każdego stowarzyszenia, dawnego i teraźniejszego to, czego potrzebował - rozłamowe doktryny gnostyków i manichejczyków, nowoczesnych filozofów i encyklopedystów, metody izmaelitów i asasynów, dyscyplinę Templariuszy i jezuitów, zdolności organizacyjne i tajemniczość masonów, filozofię Machiavellego, tajemnice Różokrzyżowców - wszystko to przekształcić w piekielnie sprawny system/.../ wiedział też, jak werbować właściwych ludzi z wszystkich istniejących stowarzyszeń oraz niezależnie działające jednostki i wykorzystać je do swoich celów.

Autor książki „Oni..." - Jim Marrs uwspółcześniał grozę tego programu Ilu-minatów:

Wielu badaczy wierzy dziś, że Iluminacji nadal istnieją i że ich celem jest obalenie wszystkich rządów, zniesienie własności prywatnej, prawa spadkowego, wykorzenienie uczuć narodowych, zniesienie rodziny i zinstytucjonalizowanie religii. Ta wiara częściowo wynika z intrygującego przekonania, że ostro krytykowane „Protokoły Mędrców Syjonu" od chwili ich opublikowania w 1864 roku, są w rzeczywistości dokumentem Iluminatów, z żydowskimi akcentami dodanymi dla dezinformacji.

W. Still sumował:

Chociaż Iluminaci zniknęli ze sceny politycznej, monolityczny aparat wprawiony w ruch przez Weishaupta, wciąż może

Rękopis „Protokołów..." przypisywany Sergiejowi Nilusowi. Egzemplarz w posiadaniu Staadsarchiw Bibliothek w Monachium.

Michael Hagemeister /z lewej/ przy grobie Nilusa.

istnieć. Na pewno zaś pozostały ich cele i metody działania. To, czy wciąż istnieje nazwa „Iluminaci", nie ma znaczenia.

Rzecz jasna, światowe żydostwo natychmiast okrzyknęło owe „Protokoły..." fałszywką i tak jest do chwili obecnej. Kto powołuje się na te „protokoły", ten oszołom i „antysemita". Autorstwo ich mylnie przypisuje sie niejakiemu Niluso-wi, Rosjaninowi, który rzekomo wykonał zlecenie carskiej Ochrany dla skompromitowania Żydów. Niemiecki badacz Michael Hagemeister był jednym z wielu, którzy podeszli naukowo do tej sprawy. Zamieszczamy fotokopię „Protokołów..." i fotografię Hagemeistera przy grobie Nilusa w Rosji27. Ma się rozumieć, politycznie poprawny M. Hagemeister skłania się ku interpretacji „Protokołów..." jako prowokacyjnej fałszywki. Inaczej być nie może. Gdyby uznał je za prawdziwy program żydowskiego podboju świata, zostałby „naukowo" ukamieniowany.

„W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im w zamian żadnej ochrony; urządzenia i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religii; i tak robotnicy osamotnieni i bezbronni z czasem spostrzegli, iż są wydani na łup nieludzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników.

„Zło powiększyła jeszcze żarłoczna lichwa, którą aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci..."

Papież Leon XIII w encyklice Rerum novarum /„Nowe rzeczy"/ z 15 maja 1891 roku.

Repr. z niemieckiego pisma „Mysteries", marzec-kwiecień 2008.

Rothschildowie wkraczają do gry

„Rojenia" Iluminatów o panowaniu nad światem zapewne pozostałyby tylko rojeniami, gdyby ich program nie pokrywał się z dążeniami wielkiej finansjery żydowskiej, zwłaszcza z ambicjami Rothschildów. Oni, potem Rockefellerowie i następni giganci Lichwy, podejmując współpracę z Iluminatami i finansując ich, stworzyli sprawny system podboju Europy: finansowego, politycznego, ideologicznego. Dodali więc potężnego dynamizmu „teoretyzującym" Iluminatom.

Wybieramy się w długą podróż śladami „dynastii" Rothschildów, „ojców założycieli" nowoczesnego systemu bankowego, bezwzględnej Lichwy, wkrótce dyktującej warunki panującym głowom książęcych rodów i państw. To wędrówka do pierwocin Rządu Światowego.

Protopolastą rodu był Mayer Amschel Rothschild. Kilku przodków Mayera było rabinami. Uprawiali okultyzm, kabałę, frankizm, a w domach współczesnych Rothschildów potajemnie praktykuje się „ucywilizowany" satanizm z silnym akcentem babilońskiej magii.

Niezbędna jest tu dygresja dotycząca współczesnego judaizmu ortodoksyjnego, gdyż ten kontekst pozwala zastanowić się nad religijnością współczesnego ży-dostwa ortodoksyjnego, do którego przyznają się wielkie „rody" wielkiej finansjery żydowskiej. Judaizm talmudyczny, to nie jest judaizm biblijny, starotestamentowy, tylko judaizm rabiniczny, wykoncypowany, trwający do końca XVIII wieku. Chodzi o to, jak wyjaśnia Izrael Szahak w książce „Żydowskie dzieje i religia" (wyd. Filior Publishing Warszawa-Chicago 1997/, że judaizm rabiniczny był daleki od monoteizmu i to samo dotyczy współczesnego judaizmu ortodoksyjnego:

Upadek monoteizmu /żydowskiego - H.P./ nastąpił niemal równocześnie z rozpowszechnieniem się mistycyzmu żydowskiego /kabała/, który rozwinął się w XII i XIII wieku, a pod koniec wieku XVI opanował niemal wszystkie ważniejsze ośrodki judaizmu/... Znajomość tych idei oraz ich zrozumienie ważne

jest z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, bez tej wiedzy niemożliwe jest zrozumienie zasad wiary mojżeszowej w jej klasycznym okresie. Po drugie, idee te w znacznym stopniu kształtują religijność wielu izraelskich polityków - a także większość liderów Gusz Emwtim /ruch żydowski kształtowany przez kabałę - H.P./. Wywierają też pośredni wpływ na syjonistycznych przywódców różnych partii, w tym również ugrupowania syjonistycznej lewicy, a zatem nadal odgrywają ważną rolę polityczną.

Izrael Szahak wyjaśnia dalej, że według kabały, Wszechświatem nie rządzi jeden Bóg, lecz wiele bóstw, z których każde ma inne właściwości, ingeruje w określone dziedziny życia żydowskiego; mają one określony zasięg wpływów i zakres władzy, nadany im przez nieokreśloną Praprzyczynę. Kabała nie jest więc systemem monoteistycznym, toteż wszędzie tam, gdzie Żydzi postępują zgodnie z kabałą, nie wierzą oni w jednego Boga, choć niektórym może się tak wydawać. Ogromną rolę odgrywają tu rytuały, zarówno rytualne słowa jak i gesty, np. mycie dłoni przed i po posiłku. Ten skomplikowany system interpretacyjny ma dla chrześcijan, zwłaszcza dla protestantów ważne znaczenie rozpoznawcze, interpretacyjne. Znów Izaak Szahak:

Panuje jeszcze jedno błędne przekonanie dotyczące judaizmu, szczególnie rozpowszechnione wśród chrześcijan bądź ludzi znajdujących się pod wpływem chrześcijańskiej tradycji i kultury. Chodzi o pogląd, według którego judaizm jest „religią biblijną"; innymi słowy, że w Judaizmie Stary Testament zajmuje takie samo centralne miejsce jako źródło prawa, jak dla protestantyzmu czy katolicyzmu Pismo Święte/.../ Wiele, a być może większość tekstów biblijnych, zalecających określone praktyki religijne i obowiązki, odczytywanych jest przez tradycyjny judaizm i współczesną ortodoksję zupełnie inaczej /czy wręcz odwrotnie/, niż je rozumieją chrześcijanie czy inni uważni czytelnicy Starego Testamentu, którzy traktują tekst dosłownie. Podobny podział występuje we współczesnym Izraelu: z jednej strony mamy tu do czynienia z osobami kształconymi w żydowskich szkołach religijnych, z drugiej zaś z ludźmi, którzy zdobywali wiedzę w hebrajskich szkołach świeckich, gdzie uczy się właśnie „normalnego" rozumienia Starego Testamentu1.

To pewne, że protoplasta rodu Rothschildów- Mayer Rothschild był wychowany przez rabinów - dziadków w duchu judaizmu tradycyjnego, talmudycznego.

1 I. Szahak, s. 55.

Nazwisko wszechpotężnej w XIX i XX wieku „dynastii" bierze swoje początki we Frankfurcie, mateczniku Iluminatów. Najstarszy znany przodek Rothschildów nazywał sięb Uri Feibesh, żyjący w XVI w. Jego potomkowie zamieszkiwali w domu o nazwie Red Shield - „Czerwona Tarcza"/ szyld/. Moses Bauer żyjący w XVII wieku był pra-prawnukiem Uri Feibesha. Większość członków tej rodziny w kilku pokoleniach trudniła się handlem detalicznym na Judengasse - żydowskiej alei Frankfurtu stanowiącej tradycyjne żydowskie getto.

Mieli oni pochodzenie aszkenazyjskie, czyli pochodzili ze wschodu, w przeciwieństwie do Żydów sefardyjskich, pochodzących głównie z Hiszpanii i Włoch. Staje się tu niezbędna dygresja do pochodzenia Żydów aszkenazyjskich, których se-fardyjscy traktowali i nadal /po cichu/ traktują jako fałszywych Żydów lub całkiem nie-Żydów, a w najlepszym razie Żydów „gorszego" gatunku w rasistowskim tego słowa znaczeniu. Te rozróżnienia byłyby w końcu nieistotne dła głównego nurtu naszej pracy gdyby nie fakt, że zagłada 2-3 milionów Żydów przez hitlerowskie Niemcy dotyczyła niemal wyłącznie zagłady Żydów aszkenazyjskich, wschodnich, toteż całe zachodnie żydostwo sefardyjskie, choć nie tylko ono, nie uczyniło dosłownie nic, aby ratować Żydów wschodnich, a mieli na to wielkie możliwości, od bombardowań poprzez wykup, np. kilkuset tysięcy Żydów węgierskich na przełomie lat 1943/44, w czym chciał pośredniczyć osławiony Żyd Adolf Eich-mann, lecz Żydzi Zachodu, zwłaszcza amerykańscy, nie chcieli na to wysupłać stosownych kwot, jak również towarów żądanych przez Niemców: ciężarówek, kawy, etc. Żydowska hańba doskonale znana w literaturze tego tematu.

Sięgamy więc do genezy żydostwa wschodniego. Są to Chazarowie, owi Żydzi „gorszego gatunku", przy czym nie posiadamy danych co do tego, czy „dynastia" Rothschildów pochodzi z Żydów wschodnich - chazarskich, czy mieszanych aszkenazejsko-sefardyjskich, z obydwu tych odłamów „zmiksowanych" w wiekach poprzednich. Nie rozstrzyga tego dylematu fakt, że dziadek i pradziadek Mayera byli rabinami „klasycznymi", „tradycyjnymi", czyli talmudycznymi. Nie jest to kryterium pozwalające na rozstrzyganie, czy pochodzili z Żydów sefardyjskich, czy aszkenazyjskich.

Rosja jeszcze nie istniała jako byt państwowy, gdy na nizinach nadwołżańskich istniało już silne państwo chazarskie. Chazarowie byli turko-tatarami. Prowadzili handel z sąsiadami, m.in. handel niewolnikami, co było ich specjalnością, na skutek tego często robili wypady „po żywy towar" na tereny plemion słowiańskich.

W siódmym i ósmym stuleciu judaizm zaczął przenikać do Chazarii przez rabinów konstantynopolskich. W rosyjskich legendach często pojawia się zwrot: „Wielki Żydowin", z którym ówcześni Rosjanie toczyli częste potyczki obronne na „Dzikich Polach". Byli to chazarscy najeźdźcy, a nie Żydzi - semici. W 965 roku Słowianie „skrzyknęli się" i dokonali głębokiego rajdu na ziemie Chazarów pod wodzą kijowskiego księcia Świętopełka /Światopełka/. Skorzystali w tym z finansowej pomocy Bizancjum, któremu Chazarowie także dawali się się we znaki.

Słowianie spalili wtedy główne miasta chazarskie: Itil, Białą Wieżę i Samender. Pognali też w niewolę tylu Chazarów, ilu tylko zdołali pojmać.

Obecnie ocenia się, że ponad 80 procent populacji żydowskiej na świecie, to „aszkenazyjskie" grupy wschodnich chazarskich Żydów, różniących się od Żydów południowo-zachodniej grupy zwanej „sefardyjską". Ci aszkenazyjscy Żydzi nie są Żydami tylko Chazarami, którzy przyjęli judaizm choć w indywidualnych przypadkach są w różnym stopniu skoligaceni z Żydami.

O aszkenazyjskich Żydach pisał dość obszernie prof. Feliks Koneczny w książce „Cywilizacja bizantyńska" /Londyn 1973/ oraz w „Cywilizacji żydowskiej", a także brytyjski pisarz i dziennikarz Artur Kestler w książce „Trzynaste pokolenie" /The Thirteenth Tribe'7, w której ten autor /pochodzenia żydowskiego/ wykazuje przekonująco, że on sam jak i wszyscy jego rodacy - Żydzi aszkenazyjscy nie są semitami, tylko w prostej linii potomkami Chazarów. Dowodzi, że tak silne w tamtych wiekach plemię Chazarów nie mogło zniknąć bez śladu. Jako koczownicy, pod naciskiem plemion mongolskich przenieśli się do Europy Środkowej, dołączając tam do swych rodaków zagarniętych siłą przez Światosława. Znani w Polsce i na Ukrainie jako „Żydzi", ci przesiedleńcy nie byli żadnymi Żydami w znaczeniu etnicznym, tylko wyznawcami judaizmu2. Nie znaczy to, że wielu Chazarów nie było semitami, bo wielu z nich żyło w Chazarii, ponadto część Żydów zachodnich uchodząc przed prześladowaniami przeniosła się do wschodniej Europy.

Praca Koestlera jest o tyle cenna, iż wykazuje, że słynny Lazar Kaganowicz był w istocie sternikiem Stalina! Wnika w słowotwór samego nazwiska Kaganowicz:

Arabscy i współcześni historycy są zgodni, że chazarski system rządzenia miał podwójny charakter: Kagan był przedstawicielem władzy religijnej, a Bek - państwowej.

Prawie nigdy nie identyfikowany przez Chazarów Kagan, był w rzeczywistości pełnoprawnym władcą Chazarów, a Bek był tylko jego pomocnikiem administracyjnym. Ten system ponownie wprowadzili Żydzi chazarscy czyli aszkenazyjscy w Rosji bolszewickiej, kiedy całkowicie opanowali ten nieszczęsny kraj po rewolucji 1917 roku. Rządził „z drugiego rzędu" Lazar Kaganowicz - potomek chazarskich chanów, nazywany przez „białych" emigrantów rosyjskich „Bladym strażnikiem Kremla", a Stalin był tylko jego Bekiem, co dodatkowo Żydzi umocnili żeniąc Stalina z córką Kaganowicza3. W. Uszkujnik pisał:

2 O Chazarach, których najwybitnieszym przedstawicielem w Żydobolszewii był Lazar Kaganowicz - „szara eminencja" Stalina, pisze W. Uszkujnik w pracy „Paradoksy historii" 1982.

3 W. Uszkujnik podaje w swojej książce, że Ławrientij Beria, herszt NKWD, był bratem stryjecznym Kaganowicza, zarazem pół-Żydem gruzińskim.

Kaganowicz był jednym z nielicznych komunistów Żydów, który nigdy nie zmienił swojego rodowego nazwiska, składającego się z dwóch części: Kagan, tj. „chazarski chan" i przyrostka - „owicz" oznaczającego pochodzenie, jak na przykład Rurykowicz. Innymi słowy - i bez żadnej wątpliwości - Lazar Kaganowicz był w prostej linii następcą, tj. męskim potomkiem ostatnich chanów chazarskich i zgodnie z „prawem" otrzymał władzę pod przykrywką Sekretarza Partii. W oficjalnych komunikatach WKP/b/ przed drugą wojną pisano: „Sekretariat Komitetu Centralnego WKP/b/ J. Stalin, L. M. Kaganowicz". Chazaro-wie wynieśli zwyczaj rytualnego mordowania swych władców pod koniec ich panowania. Tak właśnie musiał zginąć ostatni car w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku. W pomieszczeniu, gdzie zostali wystrzelani przez siepaczy z nakazu aszkenazyjskich Żydów - chazarów: Lenina i Swierdłowa, zostały wypisane tajne znaki - litery mówiące, że jest to skutek złożenia ofiary4.

Uszkujnik:

Na samym początku tego stulecia, przed pierwszą wojną światową, w maleńkich sklepikach żydowskich w byłym Królestwie Polskim sprzedawane były „spod lady" dość prymitywnie odbite widokówki przedstawiające żydowskiego „cadyka" z Torą w jednej ręce i z białym ptakiem w drugiej. Ptak miał głowę cara Mikołaja II z imperatorską koroną. W dole obrazka był następujący napis w języku Jidisz:

Ta ofiara ze zwierzęcia5 niech będzie moim oczyszczeniem -ono będzie moim zastępstwem i oczyszczającą ofiarą.

Autor „Wody płyną na Wschód" dodaje, że sam widział taką widokówkę i kiedy napisał o tym w jednym z austriackich dzienników, jakiś czytelnik potwierdził, że i on miał ją w ręce kiedy mieszkał w Polsce, a jego ojciec był austriackim oficerem.

W niezliczonych książkach o bolszewickiej Sowiecji, Kaganowicz jest postacią najrzadziej wymienianą, najmniej znaną, sprawiającą wrażenie postaci niemal marginalnej. Nigdy nie spadły na niego represje rzekomego duetu Stalin - Beria6, metodycznie mordujących niemal wszystkich „starych bolszewików"

4 Ksiądz Denis Fahey /Irlandczyk/ w książce „Waters Flowing Eastword" /„Wody płyną na Wschód"/ pisząc o rytualnym żydowskim morderstwie na rodzinie carskiej, zamieszcza fotografię i dokładną interpretację rytualnego napisu i znaku wyrytego przez żydowskich morderców na ścianie piwnicy, gdzie dokonali kaźni rodziny carskiej.

5 Dla talmudycznych ortodoksów, każdy nie-Żyd jest zwierzęciem, nie człowiekiem.

6 Beria stał na czele aparatu terroru przez 16 lat!

„ojców założycieli" Bolszewii, a potem dziesiątki tysięcy oficerów Armii Czerwonej w słynnych czystkach lat 1936-1938. Kaganowicz pozostawał nietykalny. On natomiast był osobiście organizatorem i nadzorcą ludobójczego, sztucznie wytworzonego głodu na Ukrainie, w którym bez jednego wystrzału wymordowano około sześciu milionów Rusinów - „Ukraińców". Była to zemsta za klęski zadane Chazarom przez księcia Swiatosława i za pogromy Chmielnickiego, potem pogromy kozackie w Kiszyniowie i innych miastach południowo--wschodniej Rosji.

Stalin - Bek, już niepotrzebny, także został /rzekomo/ zamordowany z rozkazu Berii i Kaganowicza.

Zemstę Chazarów na słowiańskich Rosjanach i „Ukraińcach" /Rusinach/ nadzorował w niezliczonych łagrach Żyd chazarski Frenkiel. Wszystkie kluczowe stanowiska w partii, administracji, a zwłaszcza w aparacie terroru sprawowali chazarscy czyli aszkenazyjscy Żydzi. Zaiste, ich zemsta na rosyjskich gojach była straszliwa, choć dokonywano jej pod płaszczykiem komunizmu i walki klasowej.

Powracamy do Rothschildów, którzy wraz z innymi aszke-chazarami i Żydami sefardyjskimi opanowali świat mackami lichwy i władzy politycznej. Wielu znawców problemu twierdzi, że państwo Izrael składa się w 80 procentach z nie-Ży-dów, czyli Żydów chazarskich, podobnie jak trzy miliony żydów nowojorskich.

Rothschildowie jako Żydzi aszkenazyjscy nie używali nazwisk w obiegowym znaczeniu tego słowa. Posługiwali się symbolami jako znakami rozpoznawczymi rodziny. Symbole te często umieszczali na frontonach domów. Niektórzy Żydzi z czasem przyjmowali nazwiska pochodzące od takich „herbowych" symboli. Wcześni Rothschildowie przyjęli nazwisko Bauer, po niemiecku „chłop", rolnik, słowo wtedy pospolite, synonim zawodu rolnika i klasy społecznej. Dlaczego więc żydowska rodzina miejskich handlarzy przybrała nazwisko Bauer - rolnik, chłop, farmer, „wieśniak"? Najpewniej po to, aby rozpłynąć się w pospolitości tego nazwiska, co często robili także aszkenazyjscy Żydzi w ich krajach osiedlenia Wschodniej Europy. W Polsce np. upodobali sobie nazwiska na ,,-ski" ,,-cki" sugerujące ziemiańskie, w każdym razie czysto polskie pochodzenie ich nosicieli.

Linia żydowskich Rothsehildów - Bauerów istnieje do dziś, ale w drugiej połowie XVIII wieku jeden z Bauerów nazwał swoją linię od jej plastycznego herbu: „Red Shield"7 - „Czerwony szyld", Czerwona Tarcza.

Mayer Amschel Bauer był już bogatym kupcem we Franfurcie. Na frontonie jego domu, w którym zamieszkiwała również słynna później rodzina bankierów - Schiffów, widniał rodzinny symbol - czerwony heksagram, znany powszech-

7 Korzystamy w tym spacerze po „dynastii Rothschildów" z pracy ich apologetyczne-go, płatnego biografa A. Muhlsteina: „Baron James The Rise of the French Rothschilds", a zwłaszcza z książki Fritza Springmeiera: „Bloondines of the Illuminati" /„Rodowody Iluminatów'7, wyd. 1999 - który opierał się głównie na książce Muhlsteina.

nie jako „pieczęć Salomona, która dziś symbolizuje, jako logo, tysiące organizacji, firm, korporacji, fundacji, banków. Upstrzono masowo tym symbolem godła państw Trzeciego Świata powstałych po drugiej wojnie światowej, co dowodzi, że projektowali je z „wyższych nakazów", plastycy wiadomej nacji. Jednak nie „hek-sagram" tylko pentagram jest gwiazdą zdobiącą znaki państwowe Związku Sowieckiego oraz USA. Ta „Magen David", jest także nazywana „Gwiazdą Dawida". To znak ściśle okultystyczny, dziś używany jako godło Izraela w postaci heksagramu a nie pentagramu, ale jego geneza wcale nie jest żydowska. O. J. Graham w swojej książce „Sześcioramienna gwiazda" wyjaśnia, że heksagramu używano już w starożytnych religiach i kultach. Była symbolem Molocha, Astoretha i innych bóstw. Ch. Knigh i R. Lomas, autorzy „The Hiram Key" /New York 1998/ podają jeszcze inną interpretację „Gwiazdy Dawida". Według nich, powstała ona ze stylizowanej formy starożytnego symbolu władzy królewskiej - piramidy oznaczającej władzę ziemską, na której umieszczano piramidę odwróconą „do góry nogami", oznaczającą boską władzę kapłana. Obie razem stworzyły symbol powszechnie potem znany jako „Gwiazda Dawida".

Najpierw - piszą - w średniowieczu był on często umieszczany na wielu chrześcijańskich kościołach. Najwcześniejsze przypadki takiego jego wykorzystania odkryliśmy, ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, na budowlach wzniesionych przez Rycerzy Świątyni. Na synagogach pojawił się on o wiele później.8

Springmeier:

/.../ sześcioramienna gwiazda przebyła drogę od egipskich pogańskich rytuałów, do bogów Asterotha i Molocha, króla Salomona, gdy doszedł do bałwochwalstwa. Następnie przebyła drogę przez sztuki magiczne, czary /arabscy magicy, Druidzi, czarownice i sataniści, astrologię /w której nie była nowością/, przez kabałę do Isaaca Luria. Przez Mayera Amschela Bauera, przez Syjonizm do Knesetu nowego państwa izraelskiego, do flagi Izraela i jego medycznych organizacji - odpowiedników Czerwonego Krzyża.

Posługiwanie się przez protoplastów Rothschildów - Bauerów czerwoną gwiazdą, potwierdza ich powiązania z żydowskimi kabalistami i dużą ich wiedze o ich nacyjnych korzeniach. Mayer Amschel Bauer uważał ten symbol za tak ważny, tak symboliczny dla jego nacyjnej i religijnej tożsamości i identyfikacji, że postanowił przyjąć go jako nazwisko rodziny: Mayer Amschel Rothschild - Czerwona Tarcza, Czerwony Szyld. Był to widomy znak tożsamości i związku rodziny z okultyzmem, z kultem Saturna.

Cytat pochodzi z książki Jima Marrsa „Oni...", s. 257.

Większość współczesnych Żydów nie interesuje się okultystycznymi korzeniami „Gwiazdy Dawida". Wystarcza im to, że jest ona ich znakiem narodowym i państwowym, także religijnym. W rzeczywistości król Dawid nie miał nic wspólnego z heksagramem, w przeciwieństwie do swego syna Salomona, który dał początek kultowi Astoretha - gwiazdy zwanej jako Astarte, Chiun, Kaiwan, Remphan, wreszcie Saturn. Salomon zbudował ołtarz na cześć gwiazdy Astarte, znanej wtedy jako Astoreth. Bóg Saturn kojarzony jest z gwiazdą, ale tak Saturn jak i Astarte byli określani innymi nazwami. Jednak Saturn jest kluczem do zrozumienia długiego dziedzictwa. Rzym był pierwotnie znany jako Saturnia. Saturn wiąże się także z Lucyferem - „Niosącym Światło". W wielu okultystycznych słownikach Saturn jest tożsamy ze Złem. Był ważny w wierze Mitry i Druidów.

W 1753 roku Mayer miał 10 lat, kiedy został oddany na nauki rabinackie. Półtora roku później zmarli jego rodzice. Mayer był chłopcem inteligentnym, toteż krewni zachęcali go do kontynuowania nauki. Jednak to handel okazał się jego pasją i jak się okaże, „posłannictwem" rodzinnym. Szkołę ukończył, lecz jako trzynastolatek pojechał do Hanoweru na praktykę w banku późniejszych Iluminatów

- Oppenheimerów. Przez następne siedem lat poznawał tajniki bankowości, co w następnych wiekach stało się regułą dorastających dzieci gigantów bankowych

- terminowanie w bankach swoich rodziców lub krewnych czy znajomych rodziców. Tak kształtowały się pokoleniowe „dynastie Lichwy". Wychodzą stamtąd jako dwudziestoletni eksperci bankowości, przejmując dowodzenie tymi fabrykami procentów, mając przyjazne, niemal mafijne otoczenie innych bankierskich rodzin.

W okresie pobytu w Hanowerze Mayer poznał generała von Estorfa, fanatycznego numizmatyka. Na generale zrobiła duże wrażenie znajomość tego hobby przez młodego Mayera. W 1763 roku Estorf wyjechał z Hanoweru i dołączył do dworu Williama II, księcia Hesse-Hanau, którego księstwo obejmowało tereny Frankfurtu. Mayer wiedział, że znajomość z generałem Estorfem może otworzyć mu salony księcia, a była to wtedy jedyna możliwość wpłynięcia na szersze wody, czyli trzymania się blisko książęcego dworu. Można założyć, jak przypuszczał A. Muhlfeld, autor biografii Rothschildów, co potwierdza Springmeier, że zainstalowanie się Mayera w banku Oppenheimerów było dalekosiężnym zamysłem, odskocznią do dworu księcia Hesse-Hanau, a generał Estorf stał się żywą trampoliną do pokonania przeszkód.

Henryk /Henry/ książę Hesse-Hanau był już związany z Uuminatami We-ishaupta. Był synem Frederica z rodu Hesse-Hanau, królewskiej rodziny Hesse. Jego młodszy brat Karol /Karl/, według monografii masońskich, był w latach 1723-1739 „głową wszystkich niemieckich wolnomularzy". Członków rodu Hesse powszechnie uznawano jako przywódców masonerii Ścisłej Obserwy /Strict Observance/.

Tak oto drogi Iluminatów nieuchronnie miały się nałożyć na późniejsze wpływy książęcego rodu Hesse. I tak się stało. Dynastia ściśle powiązała się z Ilumina-tami. Pamiętajmy, że tenże książę William to wnuk króla Anglii - George'a Hesse--Cassel, jednego z najbogatszych wtedy rodów europejskich. Ich dochody pochodziły głównie z wynajmowania zaciężnych żołnierzy do innych krajów, zatem lokalne wojny europejskie napędzały koniunkturę Hessów. Tak właśnie utrwalał się krwawy porządek polegający na eksportowaniu „sił pokojowych"/ patrz - polskie „siły pokojowe", „polska misja stabilizacyjna" w Iraku, Afganistanie, Kosowie, Libanie/.

W następnych partiach tej pracy wykażemy, że „dom" Hesse-Cassel i sprzęgnięci z nim - i na nim pasożytujący Rothschildowie, zarobili krocie na Rewolucji Amerykańskiej /wojnie secesyjnej/ kierowanej i obustronnie stymulowanej pożyczkami, dostawami sprzętu wojennego przez wolnomularzy Anglii, Francji, Niemiec.

Przykładem powiązań Hesse-Cassel z Iluminatami jest tajemnicza postać św. /?/ Germaina /Saint Germaina/, w XIX wieku okrzykniętego przez masonerię „Mesjaszem". Wielu badaczy uważa, że św. Germain był synem Francisa II z Transylwanii, bo drugą jego żoną była Charlotte Amalie /Amalia/ z domu Hesse, którą poślubił w 1694 roku. Nie ma jednak pewności, czy św. Germain był jej synem, czy też synem pierwszej żony Francisa II. Jego imiona to Leopold George. Karl -książę Hesse, masoński przywódca Niemiec pisał, że św. Germain został wysłany do Włoch na wychowanie do rodziny Medici. Następnie wyłonił się jakby znikąd, aby pracować z elitami Europy. Stale pojawiały się pytania o jego rzeczywistą tożsamość. Napoleon III, syn Ludwika Bonaparte i Hortensji de Beauharnais, córki Józefiny z jej pierwszego małżeństwa, posiadał dossier św. Germaina, lecz dom, w którym je przechowywał spłonął w podejrzanych okolicznościach.

Św. Germain był alchemikiem. Twierdził, że zna eliksir życia, tajemny przepis na nieśmiertelność, co bezkarnie uchodziło temu szarlatanowi w tamtych czasach pełnych wysoko urodzonych ciemniaków w dosłownym znaczeniu. W 1774 r. był gościem księcia Williama i Karla Hesse. W 1779 roku wrócił do Karla, aby spędzić u niego ostatnie dwa lata życia. Teozofowie potwierdzali z powagą, że św. Germain był jednym z ukrytych mistrzów Tybetu, potajemnie kontrolujących losy świata. W 1930 roku /!/ Gui Ballard twierdził, że spotkał św. Germaina na górze Shasta w Kalifornii .To rzekome spotkanie wpłynęło stymulująco na powstanie antyludz-kiej ideologii New Age.

Leksykon masoński: „10 000 sławnych wolnomularzy" w tomie IV wskazuje synów Amschela: Karl, który w 1818 roku brał udział w redagowaniu tajnego dokumentu Alta Vedita do ośrodków włoskiej masonerii, następnie James Mayer9, Nathan Mayer oraz James Rotschild. Ten ostatni to bankowy dyktator ówczes-

9 Imię to pojawia się przemiennie jako Mayer i Meyer.

nej Francji, mason 33 stopnia Rytu Szkockiego. Jego brat Nathan był w Londynie członkiem loży „Emulation". Żydowski mason Jacob Katz twierdził w swoim „Jews and Freemasons in Europę 1723-1939" /Harward Uniwersytety Press, 1979/, że wysokiej rangi masonem był także Solomon Meir Rothschild, następny z piątki braci Rothschildów, synów Mayera Amschela, wprowadzony do wolnomularstwa 14 czerwca 1809 r.

Mayer Amschel Rothschild miał dziesięcioro potomstwa; pięciu synów i pięć córek. Wszystkich synów ulokował „na desancie" w głównych stolicach Europy: Paryżu, Londynie, Wiedniu, Niemczech i w Rzymie. Córki wydał za bankierów, tworząc w ten sposób potężną, nieprzeniknioną koligacyjnie sieć europejskiej, potem światowej Lichwy, nieformalny Sanhedryn władców świata o hermetycznym nepotyzmie. Wszyscy więc pracowali w rodzinnych biznesach lichwiarskich. Wszystkich od dzieciństwa Mayer wychowywał we wrogości do chrześcijan: Należy się ich bać i nienawidziećl Dodajmy od siebie - i gardzić nimi. Dyrektywa szła w pokolenia. Gdybyśmy zechcieli w tym miejscu podać przykłady tej nienawiści i pogardy, nasza praca spuchnąć by mogła o nowy tom. Podajmy jeden konkretny przykład. „Był sobie" w Polsce, we Wrocławiu, Żyd-ubek o ślicznym nazwisku Narocki, do tego Haim. Mieszkał z żoną, dwoma synkami Dawidem i Wolfem /Wilkiem/ przy ulicy Rynek Ratusz 13/39, co wiemy z poniższej relacji10 rówieśnika Dawidka i Wolfa, mieszkającego wtedy pod numerem 15/4. Haim „Narocki" pracował w więzieniu na Podwalu. Nasz relant często zachodził do nich, gdy „tatę" był w pracy", zwłaszcza gdy „tatę" kupił synkom bajeczną na owe czasy kolejkę na szynach. Kiedyś „tatę" wpadł do domu w czasie „pracy" i wściekł się, że jego synkowie bawią się z gojem. Wrzasnął do synów: „Tych śmierdzieli Polaków to ty /krzyczał do starszego Wolfa/ wyrzuć z domu!". A sam pernamentnie śmierdział potem i czosnkiem, co w jego nigdy nie wietrzonej sypialni zamieniło się w przezroczystą zawiesinę nie do zniesienia!

Nasz rozmówca miał dziadka, przedwojennego oficera Korpusu Ochrony Pogranicza, który bał się bardzo towarzysza „Narockiego", bo po wojnie ostro dostał w kość od jego współziomków z UB. Minęły lata, „Narocki" przeszedł na emeryturę z gażą 6000 złotych, a dziadek relanta - 2000 zł. W 1967 roku, na rok przed „bestialskim wypędzeniem" Żydów z Polski po zadymach z marca 1968 roku, Dawid i Wolf swobodnie wyjechali do Danii, co było nieosiągalne dla polskiego goja. Teraz zapewne powrócą z paszportami przywróconymi im przez ich współbraci Kaczyńskich, powrócą z synami i wnukami, rozpoczynając nowy etap okupacji Polski, tym razem już w jawnej Judeopolonii.

Po tej dygresji powracamy do Rothschildów.

Dynastia Hesse przetrwała do czasów współczesnych. Podczas drugiej wojny światowej popierali Hitlera, co w sumie nie było czymś szczególnie nagannym,

„W biurku" autora, gotowej do konfrontacji wraz z relantem!

jeżeli masowo popierała Hitlera oligarchia żydowskiej finansjery i przemysłu, choć w „Mein Kampf" Hitler zapowiadał Żydom krwawą łaźnię. Książę Filip Hesse pełnił zaszczytną funkcję zaufanego kuriera między Hitlerem a Mussolinim. Obecnie rodzina Hesse wywiera znaczące, jak zawsze zakulisowe wpływy na w Europie.

Mayer Amschel Rothschild rozpoczął osaczanie księcia Williama od przekupienia jego służących, aby donosili mu o wszystkim, co dzieje się na jego dworze, z kim utrzymuje bliskie kontakty. Był wtedy handlarzem antykami, kolekcjonerem monet, handlarzem walut. Niemcy były podzielone na małe państewka z odrębnymi walutami, co sprawiało, że handel nimi był bardzo intratny.

Generał zarekomendował Mayera Amschela księciu Williamowi i tak się to zaczęło. Mayer sprzedawał księciu po niskich cenach antyki, rzadkie monety, cenne kamienie szlachetne. W 1769 roku Mayer uznał, że owoc już dojrzał do spadania: zwrócił się do księcia z propozycją przyznania mu tytułu „Agenta Koronnego Księcia Hesse-Hanau". Uzyskał ten tytuł. Dawał mu wspaniałą reklamę i glejt otwierający mu - dosłownie - drzwi do wielkich domów.

W 1770 Mayer poślubił Gutlę Schnapper, córkę bogatego żydowskiego kupca Wolfa Salomona. Od tego czasu Adam Weishaupt jest coraz hojniej wspierany finansowo przez „dom" Rothschildów, choć wtedy jeszcze nie byli finansowymi potentatami, jak kilkadziesiąt lat później.

W 1785 roku zmarł ojciec księcia Williama - landgraf Hesse-Cassel, a William został nowym landgrafem i najbogatszym księciem w Europie. W tym samym czasie teść Mayera Rothschilda - Wolf Salomon Schnapper przedstawił Mayera Carlowi Buderusowi - głównemu doradcy finansowemu księcia - landgrafa. Mayer zdołał przekonać Buderusa aby on, Mayer, został jego przedstawicielem. Okazało się to milowym krokiem w jego karierze lichwiarza- kanciarza. Landgraf stał się przysłowiową kurą znoszącą złote jaja, albo inaczej - owieczką do systematycznego strzyżenia. Do tej pory prowadził z księciem tylko dorywcze kolekcjonerskie interesy. Okazał na tym etapie wielki spryt żydowskiego kanciarza i szalbierza, smykałkę do coraz większych interesów, a wkrótce potem do brawurowych „przekrętów". Zawsze ofiarą były finanse księcia, toteż nie możemy się zbytnio dziwić temu, że w tym samym czasie i później, w podobny sposób Żydzi skubali polską arystokrację i szlachtę.

Mayer Amschel Rothschild nie miał żadnego wykształcenia, nawet nie opanował niemieckiego w stopniu poprawnej konwersacji - jego język był koślawą mieszanką jidisz. Chętnie dyskutował o średniowieczu, ale starannie ukrywał swoje okultystyczne preferencje. Jako kabalista trzykrotnie towarzyszył landgrafowi w wycieczkach do loży masońskiej. Rosnąca fortuna pozwoliła mu przenieść się do nowego domu. To właśnie w tym domu zamieszkiwał wspólnie z rodziną Schiff, która miała potem odegrać wielką rolę w światowej lichwie, kreowaniu przyszłych wojen i rewolucji. Każdy korytarz i pokój tego domu miał ukryte półki i wymyślne

schowki. Istniało tam tajemne przejście łączące ich z domem sąsiadów na wypadek potrzeby szybkiej „ewakuacji".

Jego pięciu synów już nazywano „braćmi Mayer", bowiem wszyscy nosili to samo drugie imię - Mayer, a więc: Amschel Mayer, Salomon Mayer, Nathan Mayer, Kalman /Karl/ Mayer, Jacob /Jakub/ Mayer.

Każdy z nich pracował w rodzinnym interesie mając po 12 lat. To granica dorosłości, a w przypadku żydowskich dziewcząt - dojrzałości seksualnej,

Przygotowywana przez Iluminatów coraz jawniej Rewolucja Francuska budziła zrozumiały niepokój landgrafa. Całkiem słusznie obawiał się, że wirus rewolucji przeniesie się do Niemiec, a on straci w jej płomieniach ogromne sumy wyłożone na budowę wspaniałej rezydencji zwanej „Wilhelmshoe", budowanej wiatach 1791 - 1798.

Tymczasem wojna domowa we Francji stała się złotym interesem Mayera Rothschilda i jego dorastających synów. Kiedy Francuzi stanęli przeciwko świętemu Imperium Rzymskiemu /papiestwu/, ceny towarów, jak zawsze podczas wojny, gwałtownie wystrzeliły w górę, a import z Anglii stał się już domeną Rothschil-dów. Korzystając z pośrednictwa niezawodnego Buderusa w interesach landgrafa Williama, Mayer zbijał kasę za swoje pośrednictwo między Anglią a landgrafem w „handlu" wojskiem najemnym dla Anglii. Do końca dekady lat 90. XVIII w. Rothschildowie - zgrany gang pięciu kanciarzy plus „tatę", zdobył pozycję bardzo bogatej i jeszcze bardziej wpływowej rodziny bankierskiej. Na progu XIX wieku stali na jedenastym miejscu najbogatszych rodzin we Frankfurcie11.

Na początku XIX wieku Mayer wysłał najstarszego syna Nathana do Anglii, celem zainstalowania dynastii Rothschildów w Wielkiej Brytanii. Jego potomkowie opowiadali potem płatnym biografom rodu, zwłaszcza A. Muhlsteinowi, dyrdymały o tym, jak to Nathan pojechał do Anglii bez grosza przy duszy, konkurować z brytyjskimi handlarzami bawełną. Przybył do Londynu wprawdzie bez znajomości angielskiego, ale z ogromną sumą na rozkręcenie konkurencyjnego interesu. Wkrótce też stał się najbardziej wpływowym Rothschildem w Europie, ale dzielnie podążali za nim na ten Olimp pozostali młodsi bracia. Potęga Nathana wynikała z dominacji finansowej /lichwiarstwa/ w tym mocarstwie kolonialnym, nad którym, zgodnie z prawdą, „nigdy nie zachodziło słońce".

W tym samym czasie Rothschildowe, zwłaszcza francuscy i niemieccy, stali się jeszcze mocniejsi dzięki opanowaniu usług pocztowych firmy/ klanu/ o nazwie „Thun - Taxis". Sceptykom godzi się przypomnieć, że w tamtych czasach poczta rozstajnych dyliżansów była najszybszym środkiem komunikacji, przesyłania nie tylko korespondencji, ale co ważniejsze - tajnych informacji.

Rodzina Thun-Taxis należała do elitarnej wpływowej loży masońskiej „Black Nobility" - „Czarnej Szlachty". Już w 1516 roku władca cesarstwa rzymskiego

11 Springmeier, passim.

- Maksymilian I12 zlecił rodzinie Thurn-Taxis zorganizowanie konnych usług pocztowych między Wiedniem a Brukselą. Wkrótce ich usługi pokryły stolice zachodniej Europy. I właśnie centrala firmy znajdowała się we Frankfurcie. Dzięki temu monopolowi, w który Rothschildowie „weszli" prawie 300 lat później, stali się najszybciej informowanym klanem geszefciarzy, intrygantów. Jak? Zwyczajnie: nagminnie otwierali przesyłki kurierskie między ważnymi osobistościami, zwłaszcza władcami. Takie oszustwa były przedtem praktykowane przez cesarza Francisa, toteż Rothschildowie jedynie kontynuowali ten niecny proceder. Z czasem wielu nadawców listów, zwłaszcza ważnych korespondencji, nie mając już zaufania do firmy, zaczęło szyfrować swoją korespondencje. Żydzi w swoich tajnych korespondencjach nie musieli uciekać się do szyfrowania, bowiem sam język jidisz był swoistym szyfrem dla gojów.

Mayer zajęty czytaniem cudzej korespondencji jednocześnie zabrał się do organizowania własnej firmy kurierskiej. Po jej uruchomieniu Rothschildowie stali się najlepiej i najszybciej poinformowanym gangiem lichwiarskim w Europie. To tak, jakby dysponowali własną Enigmą - aparatem do deszyfrowania super tajnych informacji swych potencjalnych, a najczęściej rzeczywistych konkurentów!

To właśnie interesy z „Thun-Taxis" pozwoliły Mayerowi Rothschildowi uzyskać w 1800 roku tytuł „Crown Agent" - Agent Koronny. Tytuł oznaczał przepustkę do wszystkich zakątków Cesarstwa Rzymskiego. Oznaczał także zezwolenie na noszenie broni, zwalniał od płacenia podatków i innych zobowiązań. Mayer kolekcjonował kolejne intratne i tyleż zaszczytne tytuły i przywileje, m.in. „German Order of St. John" - niemieckiego Zakonu Świętego Jana, zwanego potocznie Jo-annitami, będącego potem niczym innym jak lożą masońską o tej nazwie.

Kolejna dygresja jest w tym momencie wręcz niezbędna w kontekście polskim. Joannici, to inaczej „Zakon Kawalerów Maltańskich" czy „Zakon Rycerski Św. Jana" zwany też „Szpitalnikami". Zakon uznany za formalne państwo z siedzibą na Malcie, nawiązał oficjalne stosunki dyplomatyczne z Polską 9 lipca 1990 roku. Podstawowych informacji o genezie i aktualnej sytuacji zakonu „Joannitów" dostarcza książka Jarosława Sozańskiego: „Tajemnice zakonu maltańskiego" /Warszawa 1993/. Poprzestańmy na pierwszych śladach zakonu w Polsce: przybyli do naszego kraju z dwóch stron - z Moraw na Śląsku do Strzygłowa w 1147 roku i z Ziemi Świętej do Zagości, na ziemie Henryka Sandomierskiego, sprowadzeni przez niego w 1147 roku. W ciągu 200 lat powstało ponad 150 fundacji joanni-ckich, ale nie to jest dla nas ważne. Współcześni Kawalerowie Maltańscy to super

- elitarna światowa loża masońska, która uwiła sobie gniazdo w Watykanie, stale udając pobożną charytatywną - „szpitalną" konfraternię, w istocie zaś jest

12 Potomek Merowingów, którzy - według legend degradujących Jezusa Chrystusa, pochodzili od Chrystusa, rzekomego męża Magdaleny, która po śmierci Chrystusa rzekomo uciekła do Włoch i Francji.

to rozgałęziona siatka tajnych masońskich wpływów, zwłaszcza w świecie coraz bardziej rozmywanego katolicyzmu.

Po tych wstępnych informacjach, przejdźmy do prawdziwego oblicza „joan-nitów" na przykładzie aktualnego Niemieckiego Rycerskiego Zakonu Joannitów. Oto w 2000 roku tenże Niemiecki Rycerski /jakże by inaczej/ Zakon Joannitów /Johannitów/ wybiera „rycerza" Hansa Petera von Kirchbacha na swego Wielkiego Mistrza /Prasident der Johanniter-Unfall- Hiłfe/. Pięć lat później - 26 lutego 2005 roku ponownie wybrano „rycerza" von Kirchbacha na Wielkiego Mistrza loży /„Zakonu"/ Joannitów niemieckich13.

Kim jest Wielki Mistrz Niemieckiego Rycerskiego Zakonu Joannitów Hans Peter von Kirchbach? To jeden z czołowych niemieckich strategów wojskowych, który w latach 1990-2000 jako dowódca dywizji pancernej, a potem Generalny Inspektor Bundeswehry, razem z grupą sztabowców niemieckich i NATO-wskich, przygotował operację wojenną przeciwko Jugosławii, rozbitej z powietrza, potem rozszarpanej na kilka małych państewek. Masakra Jugosławii z wybitnym udziałem Herr „szpitalnika" generała Petera von Kirchbacha została zakończona w 1999 roku, czyli w tym samym czasie, kiedy gen. von Peter Kirchbach był Generalnym Inspektorem Bundeswehry14. W cytowanej pracy Jana Marszałka widzimy Herr generała-szpitalnika w cywilu, na innym zdjęciu w mundurze za workami z piaskiem w czasie bombardowań Jugosławii. W książce autor wymienia prezydium / sztab?/ Niemieckiego Rycerskiego Zakonu Joannitów, a w jego składzie zastępcę Wielkiego Rycerza Petera Kirchbacha - Herr Christiana Grafa von Bassewitza. To „w cywilu" szef niemieckiego banku „Hamburg das Diisseldorfer"- własności niemieckiego koncernu „Oetker Konzern". Inny członek Sztabu/ Prezydium/ Niemieckiego Rycerskiego Zakonu Joannitów, to Ralf Plettke. Jeszcze inny, to Rainer Lensing. Wśród nich wymienić należy zwłaszcza Wilhelma von Gottberga. Jak pisał Jan Marszałek w innej swojej książce: „Germańska Polska XX wieku", tenże „von" Gottberg to czołowy niemiecki rewizjonista, wiceprezydent partii BDV, działacz partii CDU. Niemieccy „joannici" są rozstawieni we wszystkich partiach niemieckiej sceny politycznej, w rządzie, wojsku. Na przełomie XX i XXI wieku założyli oni kilkanaście swoich komturii na terenie Województwa Warmińsko-Mazurskiego, czyli dawnych Prus, które teraz „odzyskują" takimi właśnie metodami, wspieranymi przez wielką finansjerę, przemysł wojskowy, partie polityczne i struktury NATO. Na całym świecie „joannici" posiadają ponad dwieście tysięcy swoich „wolontariuszy" czyli agentów świadomych i nieświadomych leninowskich „użytecznych durniów". Zaraza niemieckiego rewanżyzmu roszczeniowego roz-

13 Zob.: Jan Marszałek: „Germanizacja...". Polska Oficyna Wydawnicza, bez daty wydania.

14 J. Marszałek, „Germanizacja powiatu bartoszyckiego na przełomie XXI XXI wieku". Op. cit., s. 10-20.

69

siewa się m.in. poprzez agenturę „Joannitów" w Polsce, w Czechach, w Rosji /Kaliningradzie/, na Litwie. Niemiecka geo-strategia polega na zakładaniu takich „charytatywnych" agentur, aby Trzecia Rzesza rozbita w drugiej wojnie światowej, wróciła bez wystrzału do swoich granic z 1939 roku.

Znów powracamy do przeróżnych Mayerów z gangu Rothschildów. Synowie Mayera - seniora także nie gardzili orderami, tytułami. Amschel i Salomon /Solo-mon/ w 1801 roku zostali koronnymi przedstawicielami landgrafa Williama Hesse--Cassel. Ten skromnie brzmiący tytuł: „koronny przedstawiciel" był spośród innych najważniejszy, oznaczał w swojej formule największe, bezdyskusyjne zaufanie landgrafa do nosiciela takiego tytułu. I dlatego również, że William był najbogatszym księciem - landgrafem i najbogatszym księciem w Europie Zachodniej.

Uwikłanie Williama w sieci Rothschildów weszło w nową fazę, kiedy w 1803 roku król duński poprosił go o pożyczkę. Za namową Rothschildów, William odmówił, rzekomo po to, aby król duński nie dowiedział się o bogactwie landgrafa. Tymczasem Rothschild za pośrednictwem Buderusa potajemnie zaproponował królowi duńskiemu udzielenie mu pożyczki przez Williama lecz anonimowo, bez ujawniania prawdziwego pożyczkodawcy. Taki manewr przedstawili Williamowi. Ten był zachwycony: Europa nie dowie się o pożyczce i jego możliwościach finansowych! Pożyczka została przekazana do Dani za pośrednictwem Rothschilda i współpracującego z nim zaufanego Żyda - kuriera. Odsetki pobierał Rothschild. Sześć następnych pożyczek landgrafa dla Danii Rothschildowie transferowali w ten sam sposób, za każdym razem zgarnując olbrzymie prowizje odsetkowe!

Podobnie wielkie pożyczki landgraf William Hesse-Cassel przekazywał „szpitalnikom" z Zakonu Świętego Jana.

Napoleon Bonaparte doszedł do władzy pilotowany przez masonerię francuską, sterowaną przez Iluminatów Weishaupta. Czas było już kończyć z rewolucją, totalnym niszczeniem Francji, rzeziami, chaosem. Cel główny osiągnęli. Kościół był już rozbity, zbeszczeszczony dosłownie i doktrynalnie; tysiące księży, zakonników i zakonnic wymordowanych, a król stracony. Należało więc uprzątnąć to przerażające pobojowisko i pogorzelisko. Rewolucja wykonała powierzone jej zadanie z nawiązką. Napoleon doskonale nadawał się do roli poskromiciela motło-chu, czego dowody dał wcześniej w Paryżu, otwierając ogień artylerii do tłumu.

Zwycięstwa Napoleona zaniepokoiły sąsiadów Francji, zwłaszcza małe państewka niemieckie, niezdolne bronić się każde z osobna przed armią francuską. Napoleon usiłował znaleźć w landgrafie Wilhelmie sprzymierzeńca, ale ten rozumiał, że tym sojuszem tylko przyłoży ręki do inwazji na swoje księstwo. Wymawiał się wszelkimi sposobami. Nie potrzebował wojen. Połowa koronowanych głów w Europie była jego dłużnikami.

Napoleon w końcu zaatakował zbrojnie Niemcy. Landgraf szalał ze strachu o swoje skarby. Wreszcie uciekł z prowincji Hesse i zamieszkał na wygnaniu u swo-

jego dłużnika, króla Dani. Francuscy agenci bez trudu odnaleźli większość ukrytych skarbów landgrafa. Na szczęście nie wszystkie.

Wtedy nadeszły złote dni dla Buderusa i Rothschilda. Musieli jednak działać szybko. Niektóre kosztowności księcia już zostały zrabowane i przepadły bezpowrotnie. Szybko jednak udało im się przekupić francuskiego generała Lagrange, który potajemnie zwrócił 42 kufry wysłańcom księcia i okłamał Napoleona co do prawdziwej ich zawartości i wielkości przejętego majątku landgrafa. Oszustwa te zostały jednak wykryte, Lagrange ocalił głowę, ale bogactwa landgraf odzyskał za pośrednictwem Rothschilda i Buderusa.

Można sobie tylko wyobrazić wdzięczność landgrafa dla tych hochsztaplerów.

Podczas gorączkowych dni poprzedzających najazd Francuzów na Hesse--Cassel, landgraf dał Buderusowi prawo pobierania procentów od Franciszka -cesarza rzymskiego z tytułu pożyczek. Buderus scedował to prawo Rothschil-dom. Tak oto Mayer zaczął prowadzić interesy landgrafa za plecami Napoleona. Działania te były popierane przez Karla von Dalberga - wyznaczonego przez Napoleona na władcę tych okolic. Łatwo się domyślić, jakim sposobem Rothschild zaskarbił sobie współpracę z Dalbergiem przeciwko Napoleonowi.

Von Dalberg stał się wypróbowanym przyjacielem Rothschilda i Buderusa. Prowadził z nimi liczne interesy. Napoleon mianował Dalberga szefem nowej Konfederacji Renu, obejmującej także Frankfurt.

Nastały dosłownie złote czasy dla Rothschilda i jego kumpla Buderusa. Musieli jednak działać szybko i bez pudła. Niektóre kosztowności księcia Williama zostały już zagrabione przez Francuzów i przepadły jakby bezpowrotnie, ale od czego „kiepełe" Rothschilda i jego łapówki! Szybko udało mu się przez wysłanników przekupić generała Lagrangea, który potajemnie przed Napoleonem przekazał Rothschildom wspomniane 42 kufry cenności. Generał okłamał Napoleona co do wartości i ilości zagrabionych dóbr. Nie trzeba dodawać, że igrał z plutonem egzekucyjnym. Oszustwa te później zostały ujawnione, generał Lagrange jakoś ocalał, ale bogactwa zostały przekazane landgrafowi.

Wielkie żniwa nastały dla Rothschildów z chwilą, gdy Francja odcięła dostawy z Anglii. Ceny towarów importowanych wzrosły raptownie. W tę lukę weszli Rothschildowie osłaniani przez Dalberga, rozwijając nielegalny import na wielką skalę.

Jeden z biografów Rothschildów pisał, że „arcybiskup i Lord konfederacji Renu rządzący ponad 16 niemieckimi księstwami i cieszący się zaufaniem Napoleona, okazali dużo dobrej woli dla Żyda Mayera Rothschilda, który pomimo swego bogactwa, nie miałby prawa przebywać w tak wysokich kręgach."

Pomimo komitywy z Dalbergiem, Mayer Rothschild prowadził dwie księgowości, jedną pod kontrolą Dalberga, drugą tajną, dla siebie. Różniły się sumami obrotów.

Nic dziwnego. Miał to wszystko w jednym palcu. Zaczynał w wieku 12 lat.

Mayer co jakiś czas odwiedzał swego „chlebodawcę" landgrafa przebywającego na wygnaniu. Będąc już w podeszłym wieku, zaczął się w tym wyręczać synami. Nie tylko z powodu wieku. Powoli wprowadzał ich na swoje miejsce i w rolę bezbolesnej pijawki. Tak oto „dom" Rothschildów przechodził w drugie pokolenie „opiekunów" bogactw księcia Hesse prawie pół wieku po tym, jak Mayer zaczął osaczać bogactwa księcia.

Satanistyczne preferencje jego synów i wnuków dobrze ilustruje ich zaangażowanie w żydomasońską ligę „Tugenbund". Pierwsza taka liga Tugenbund pod nazwą „Liga Prawości" /Cnót/ powstała w 1786 roku, jako rodzaj towarzystwa seksu, co ładnie kontrastowało z samą nazwą tej „Ligi Prawości". Grupa spotykała się w domu Żydówki Henrietty Hertz, której mąż był Żydem - Iłuminatem, uczniem wpływowego okultysty Mojżesza Mendelssohna. Odwiedzało ten w istocie ekskluzywny sex-shop wielu Iluminatów. Kilka młodych Żydówek, których mężowie wyjeżdżali w interesach, przychodziło do domu Henrietty Hertz „udzielać się" seksualnie, przy czym dwie córki Mojżesza Mendelssohna były uczestniczkami i dawczyniami tych uciech. Bywalcami tego „salonu" byli m.in. rewolucyjny wolnomularz Mirabeau, William von Humbolt, Frederick von Gentz, który potem został agentem w interesach Rothschilda.15

W 1807 roku powstała druga liga „Tugenbund". Jej programowym celem było uwolnienie Niemiec spod okupacji napoleońskiej Francji. Powołał ją baron Stein. Członkami drugiego „Tugenbundu" zostawali także ludzie bardzo wpływowi, wyżsi oficerowie, znaczna liczba profesorów literatury, adwokaci, lekarze, ludzie nauki. Centrala ligi znajdowała się w Berlinie, kierowana tam przez von Steina. Członkowie nie mieli pojęcia o tym, kto naprawdę kieruje ligą, jednak dyrektywy programowe realizowali bez zastrzeżeń.

W tym drugim „Tugenbundzie" landgraf William Hesei miał silną pozycję za sprawą Rothschildów i Buderusa, zaangażowanych jako pośrednicy w tajnej korespondencji. Dokonywali też wpłat na potrzeby „Tugenbundu". To wszystko stawiało Rothschildów w roli liderów propagandy opozycyjnej przeciwko Napoleonowi. Wywiad Napoleona rozpracował prawdziwe oblicze „Tugenbundu" i usiłował go rozbić, ale wtedy liga zeszła do podziemia. Członkowie ukrywali się pod firmą loży masońskiej w Hanowerze. W końcu „Tugenbund" został rozwiązany, a jego członkowie rozpłynęli się w łożach „Czarnej Szlachty" i „Rycerzy Królowej'Prus".

Wygnany landgraf coraz bardziej bezkrytycznie przyjmował poczynania Mayera. Rzadko podejmował ważne decyzje bez konsultacji z Mayerem. Prowadziło to do umacniania dominacji Rothschildów i tuczyło ich fortunę, wzmacniało ich międzynarodową pozycję.

F. Springmeier, „Rodowody Iluminatów", op. cit. passim.

W 1810 roku powstała firma „Mayer Amschel Rothschild and Sons". Tego samego roku Mayer pożyczył olbrzymią kwotę Danii, a von Dalberg zaciągnął dużą pożyczkę u Rothschilda na chrzest syna Napoleona. Dzięki temu finansowe bezpieczeństwo Rotschildów zostało zabezpieczone od strony dyktatora.

Wobec starzenia się landgrafa Williama, Rothschildowie zaczęli dyskretnie rozglądać się za młodszym protektorem. Ich wybór padł na Clemensa Met-ternicha, który w 1809 roku został austriackim ministrem spraw zagranicznych. Metternich to zdecydowany wróg Napoleona. Landgraf przeniósł się do Austrii w nadziei, że duet Metternich - Rothschild pozwoli mu odzyskać suwerenność księstwa Hesse.

Tak oto wpływy Rothschildów i ich matactwa rozszerzyły się na Austrię.

W tym czasie Mayer zachorował i zmarł. Przed śmiercią sporządził testament, którego warunki kolejne pokolenia Rothschildów przestrzegały z żelazną konsekwencją. Testament został wprawdzie utajniony, lecz nie jego podstawowy zapis, widoczny w późniejszych działaniach synów i wnuków. Wykluczał on córki, ich mężów i potomków z dziedziczenia fortun i udziałów w interesach bankowych. Testament w pełni gloryfikował zasadę dziedziczenia potęgi rodu przez linię męską. To chroniło ich przed rozpraszaniem fortuny i rozmywaniem dynastii w obrębie nazwisk innych niż Rothschild.

Mayer zmarł 12 września 1812 roku. Wyretuszowana legenda hagiograficz-nych biografów głosiła, że u wezgłowia umierającego zgromadzili się wszyscy synowie, a on obdzielił ich Europą na strefy wpływów. W rzeczy samej śmierci ojca towarzyszyło tylko dwóch synów - Amschel i Karl. Natan przebywał w Londynie, Salomon i James w biznesowych rozjazdach.

Tu opuszczamy /nie na zawsze/ prześwietny ród Rothschildów i przenosimy się do Polski, wtedy już nieistniejącej od kilkudziesięciu lat, rozszarpanej w trzech kolejnych rozbiorach. Jak do tego unicestwienia tego wielkiego środkowoeuropejskiego państwa doszło, wiemy ze szkolnych lektur, lecz głębsza prawda była znacznie gorsza, bowiem w zagładzie Polski decydującą rolę odegrała masoneria i jej sternicy - Iluminaci, a nie wojska trzech zaborców, które jedynie dopełniła dzieła zagłady państwa polskiego.

Polska drugiej połowy XVIII wieku była całkowicie spenetrowana agntural-nie przez masonerię Prus, Holandii, Paryża, Wiednia. Bastionami antypolskiej międzynarodówki masońskiej stały się dwory książęce Potockich, Lubomirskich, Czartoryskich, Radziwiłłów, Branickich. Przyszły król Polski, Stanisław August Poniatowski, zdrajca i moralny zgniłek, został wtajemniczony w arkana wol-nomularskie już jako młodzieniec około 1753 roku podczas swojego dłuższego pobytu na Zachodzie. Dwór jego ojca był także matecznikiem agenturalnej roboty zachodnich obieżyświatów spod ciemnej gwiazdy: masonów, agentów pruskich, francuskich: okultystów, magów, alchemików. Tych ostatnich w okresie pierwszego rozbioru uzbierało się około dwóch tysięcy w samej Warszawie!

Masonerię zawlókł do Polski król August II. Stanisław August Poniatowski dorastał w okresie apogeum tej epidemii. Masonami byli bez wyjątku najwięksi zdrajcy i zwyczajni agenci - słynny Bruehl, August Mocny, ojciec Stanisława Augusta i wielu innych. Ojciec Stanisława utrzymywał na swoim dworze w Wołczynie Włocha- wróżbitę Formika, który ponoć wywróżył koronę Stasiowi już w kołysce. Formica pomagał ojcu Stanisława Augusta w doświadczeniach alchemicznych nad wynalezieniem „kamienia filozoficznego". Tę tradycję poszukiwania „kamienia węgielnego" filozofii, który zamienił się w kamień grobowy Polski, przejął po ojcu król Stanisław, który jeszcze przed swoją elekcją obdarował stypendium zagranicznym znanego okultystę Toux de Salvertę, zaprzyjaźnionego z czołowym polskim masonem - zdrajcą Moszyńskim. Król otaczał się wianuszkiem magów i komiwojażerów spod znaku pentagramu i różokrzyżowców, takich jak słynny Cagliostro, Casanowa, Piattoli, Eckert, Fortster, Bescamps, Boekler, Ghigiot-ti16.

Z tej listy najsłynniejszymi w Europie, zarazem najbardziej szkodliwymi agentami byli: Balsamo Giuseppe Cagliostro i Giovanni Casanowa. Cagliostro /l 743 - 1795/ - alchemik, mason, włóczęga do specjalnych poruczeń, „intrygant" jak go wtedy już nazywano. Według biogramu zawartego w Bernarda Baudouina „Dic-tionnaire de laFranc-Maconneire /Wyd. De Vecci, Paris 1995/ - był założycielem loży masońskiej rytu egipskiego - „Maconne egyptienne". Inicjowany do masonerii w kabalistycznym roku „trzech siódemek"- 1777 w loży LEsperance"; członek loży „Parfaite Egalite" z siedzibą w Liege; członek loży „Umdissociable", loży „Mi-nerve aux Trois Palmiers".

Z kolei Casanowa /1727 - 1798/ został przyjęty do masonerii rytu Różanego Krzyża", czyli do Różokrzyżowców w Lyonie w 1750 roku.

Rozstrzygający wpływ na młodego Stanisława, na jego masońską inicjację wywarł jego pobyt na dworze Charlesa Hanbury Williamsa, angielskiego dyplomaty, libertyna, wolnomyśliciela i birbanta, uczestnika tzw.. „kółka braci Foxów" słynnego z rozwiązłości, czegoś na wzór krypto-burdelu pani Henrietty Hertz. Williams okazał się pierwszym, a tym samym najgorszym mentorem młodego Stasia, jego przyjacielem i wyrocznią.

Poniatowski wraz z Williamsem odbyli podróż do Holandii, dokąd niegdyś często wyjeżdżał również ojciec przyszłego króla Stasia, w celach nigdy nierozpoznanych przez polskich historyków tej epoki. Holandia była w stopniu jeszcze większym niż Frankfurt czy Hamburg zainfekowana wolnomularstwem, okultyzmem, magią. Była centralą słynnej loży masońskiej „Indissolubilis", kontynuatorki rozwiązanego „Zakonu Palmowego". W Hadze Williams zapoznał Poniatowskiego z wpływowym portugalskim Żydem sefardyjskim Sassonem - członkiem

16 Zob. Kazimierz Marian Morawski: „Źródło rozbioru Polski". Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1935.

jednego z późniejszych trzynastu rodów Iluminatów, o których pisze Springmeier

- już wtedy arcybogatego, który to klan niegdyś udzielił jak zwykle „bezinteresownej" pożyczki dla zmiany dynastii brytyjskiej katolickich Stuartów na protestanckich Orano-Hanowerczyków. Inny z takich sefardyjskich Żydów - Samson Wertheimer finansował „polską" elekcję Augusta Sasa. Jeszcze inny Żyd, Tobiasz Boas ratował wtedy młodego Stasia pożyczkami w jego opresjach finansowych. Najlepiej czuł się przyszły grabarz Polski w domu hrabiego Bendincka, jednego z najbardziej wtedy wpływowych ludzi Holandii. Król pisał o nim w swoich pamiętnikach:

Był on wielkim przyjacielem mojego ojca. Polubił mnie tak dalece, że ku zdumieniu wszystkich, co się go obawiali i skarżyli na jego mrukliwość, czułem się u niego prawie jak dziecię domu.

Tak się „przedziwnie" składało, że bywał na dworze hrabiego Bendincka, masona najwyższej rangi, tajemniczy obieżyświat hrabia de Saint Germain, o którym już słów kilka padło w tej pracy. Saint Germain to także bywalec przedrozbiorowych salonów warszawskich i nie tylko warszawskich z czasów Augusta II, potem zausznik i kochanek słynnej kurtyzany pani Pompadour.

Pobyty ojca przyszłego króla i jego samego już w wieku młodzieńczym na dworach wpływowych masonów europejskich przestaną dziwić z chwilą, kiedy przyjmiemy hipotezę, że przyszły król był formowany do swojej przyszłej roli grabarza Polski właśnie z „dalekiego rozbiegu", otrzymywał formację masońską, która ukształtowała jego ambiwalentny stosunek do ojczyzny i jego nikczemną postawę w tragicznych latach przedrozbiorowych. Tak się właśnie „inwestuje" w kręgach masonerii, zwłaszcza żydomasonerii w jej przyszłych prezydentów, premierów, a wtedy królów. W wieku XX taką wylęgarnią przyszłych prezydentów, premierów, szefów wielkich korporacji przemysłowych i bankierskich był i pozostaje uniwersytet Yale, gdzie upatrzonych synali oligarchów inicjuje się do Zakonu „Czaszka i Piszczele" /„Skuli and Bones'7. Tam właśnie zostali namaszczeni na przyszłych prezydentów Bushowie ojciec i syn oraz dziadek Busha

- juniora Prescott Bush, inicjowany w Yale w 1917 roku17.

Kiedy więc masoneria i zwyczajna agentura prusko - rosyjska wykreowała Stanisława Poniatowskiego na króla, podniosła się fala oburzenia drobnej i średniej szlachty - jedynej warstwy społecznej wrogo nastawionej do masońsko-okul-tystyczno-alchemicznej agenturalnej zbieraniny obieżyświatów. Wtedy właśnie przypomniano sobie babkę króla Stanisława Poniatowskiego - żydowską neo-fitkę Niewiarowską. Inny z tych obieżyświatów - agentów, Heyking pisał po latach:

O „Skuli and Bones" - zob. odrębny rozdział.

/.../ osoby wysokiej rangi w Polsce zapewniały mnie, że dziadek Stanisława był pochodzenia żydowskiego.18

Jeżeli tak, to nam się wszystko lub prawie wszystko wyjaśnia co do tego nadzwyczajnego „inwestowania" w ojca, potem w jego syna, późniejszego grabarza Polski!

Historycy polscy nie mają pewności, czy ojciec Stanisława - Franciszek Poniatowski był „mechesem". W krwi Czartoryskich, płynącej w jakimś procencie w żyłach króla - masona - zdrajcy Poniatowskiego, także pławiły się miazmaty masonerii, okultyzmu, kabały. Książę Czartoryski, generał ziem podolskich, 12 października 1773 roku, a więc rok po pierwszym rozbiorze Polski, przewodniczył posiedzeniu Wielkiego Wschodu Francji w tzw. „Folies-Tipon", ubrany w rytualny masoński fartuszek czerwonego koloru i w pełnym rynsztunku masońskim, siedząc po prawicy Wielkiego Mistrza „Wschodu". A było to posiedzenie wyjątkowo uroczyste, na którym dokonano masońskiego pasowania księcia Filipa „Egalite".

W Warszawie czasów stanisławowskich, jak stwierdzaliśmy już poprzednio, grasowało około dwóch tysięcy „alchemików" czyli szarlatanów spod ciemnej gwiazdy masońskiej, przybyszów z Prus, Austrii i Francji, a także Włoch. Alchemia zwykle kojarzy się nam z próbami produkcji złota czy srebra, często jest jednak wymieniana jako synonim wyższego wtajemniczenia masońskiego. Warto wyjaśnić, że słowo „alchemia" posiada dwie różne konotacje. Pierwsza kojarzy się z praktykami czarownic i przeróżnych „magów". Dr Cathy Burns w książce „Masonie and Occult Symbols Ilustrated" stwierdza, że tradycję alchemii najłatwiej pojąć dzieląc jej adeptów na dwie grupy. Pierwszą można określić jako „czynnych alchemików", rzeczywiście podejmujących w tamtych czasach dyletanckie próby syntetyzacji złota, tzw. „transmutacji metali". Celem ich doświadczeń było usiłowanie transmutacji metali pospolitych, m.in. takich jak ołów i miedź w złoto i srebro. Jeżeli dotychczas, w dobie wielkich zdobyczy techniki, fizyki, chemii i metalurgii nie udało się spreparować złota, to można sobie wyobrazić, jak w istocie naiwne były próby osiemnastowiecznych alchemików.

Poważniejsi byli i są alchemicy drugiej grupy. To alchemicy „spekulatywni", mistycy, wcale nie podejmujący prób złotodajnych, lecz uprawiający „duchową naukę", spekulacje o reinkarnacji i mistyczne interpretacje tajemnic Boga i życia. Mówiąc o alchemii w masonerii mamy na myśli tę grupę, a nie nieuków osiemnastowiecznych próbujących produkcji złota. W pełni zdawał sobie z tego sprawę Wielki Mistrz ówczesnej masonerii August Moszyński, mistrz najwyższej

18 K. M. Morawski, tamże s. 239.

„Kapituły Różanego i Złotego Krzyża"19, gdy w obszernym memoriale do króla S. Poniatowskiego objaśniał mu arkana masońsko - alchemiczne:

Wszystkie moje poszukiwania tyczące się filozofii hermetycznej oraz masonerii przekonały mnie, że egzystowała w przeszłości i egzystuje może jeszcze, wiedza nieznana uczonym nowoczesnym...

Istotnie, dr Cathy Burns wyjaśniała:

Hermetycznych filozofów można określić również jako spekulatywnych alchemików. Termin „hermetyczny" wywodzi się z tradycji, iż twórcą alchemii był Egipcjanin Thoth, którego Grecy nazywali „Hermes Trismegistus" lub „Hermes Trzykroć Wielki", identyfikując go z Hermesem, rzymskim Merkurym. Podczas inicjacji przy uzyskiwaniu 21 stopnia masońskiego, mówi się o Hermesie i arkanach hermetyzmu.

Siostra księcia Adama Czartoryskiego, kochanka króla Stanisława Augusta -Izabela Lubomirska, „flirtowała" /zapewne w ten sam sposób jak z królem/ z braćmi fartuszkowymi Casanovą i Arandą. Kuzyn króla Stanisława Poniatowskiego -książę Józef Czartoryski, jeden ze zdrajców mieszających na Sejmie Czteroletnim, poseł w Berlinie, utrzymywał w swoim pałacu w Korcu nadwornego lekarza, wybitnego wolnomularza Erharda Loebera - Wielkiego Mistrza jednej z najbardziej wpływowych w Europie zachodniej, loży „Indissolubilis".

To tylko niektóre i tylko wyrywkowe przyczynki do wyników owego Sejmu Czteroletniego i przyczyn zagłady Polski. Patronował temu unicestwianiu Polski wnuk neofitki - mason, agent wrogów Polski - król Stanisław August Poniatowski; syn kabalisty - okultysty; przyjaciel Sassonow, Bendincka, Williamsa i najbardziej z polskich masonów niszczycielskiego Moszyńskiego; protektor Casanovy, Cagliostra, dłużnik Boasa z czasów młodzieńczych.

Poniatowski okazywał szczególne zainteresowanie życiem gett żydowskich. Już jako król jeździł ze swoim lektorem Reverdinem saniami przyglądać się żydowskim weselom. Interesował się kabalistyką Jakuba Franka - twórcy sekty rzekomych żydowskich konwertytów na katolicyzm. Jak stwierdzał Szymon Aske-nazy, Żyd i wybitny polskojęzyczny historyk, który wykształcił legion kryptoma-sońskich historyków polskich - król został przyjęty do loży „Różanego Krzyża" za pośrednictwem szwajcarskiego masona Glayera i został „Kawalerem Różano -Złocistego Krzyża", czyli masona najwyższego siódmego stopnia. Przybrał masońskie imię „Salsinatus Magnus", co jest niedokładnym anagramem imienia Stanislaus, jako członek loży „Karol pod Trzema Chełmami", która obradowała

K. Morawski: „Źródło rozbiorów Polski", op. cit. s.234.

/„pracowała"/ w języku niemieckim, z siedzibą w budynku gminy ewangelickiej przy ulicy Królewskiej w Warszawie. Tam właśnie Stanisław Poniatowski złożył swoją przysięgę masońską.

Mokronowski, mistrz ówczesnej masonerii polskojęzycznej, bo trudno ją nazwać polską, to szwagier króla Stanisława.

W płatnej historiografii dotyczącej Sejmu Czteroletniego i okresu go poprzedzającego, nie mówi się o tragicznej roli masonerii krajowej i obcej w zagładzie Polski, tylko o „sprzedajności" magnaterii. Ta sprzedajność magnaterii to tylko pół prawdy lub zaledwie jej cząstka. Znaleźli się jednak historycy, którzy ujawniali masońską genezę Sejmu Czteroletniego, sławnej „Konstytucji Trzeciego Maja", jak W. Kalinka, Morawski, M. Kukieł, Jędrzej Giertych i kilku innych, ale to nie na ich podręcznikach formowano wiedzę i postawy badawcze dwóch ostatnich pokoleń historiografii polskiej. Trzeba długo szukać ich prac w bibliotekach uniwersyteckich i domach prywatnych - takich, które nie zostały zbombardowane; których właściciele nie zostali przez Niemców i żydo-bolszewików wystrzelani, zesłani do łagrów, lub ich domy i mieszkania czyli ich biblioteki domowe nie zostały zagrabione przez powojennych żydowskich ubeków.

Stara to prawda, że o świadomości narodowej świadczy stosunek pokoleń do historii i literatury /kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość/. Do książek o tej tematyce. A ten jest wręcz tragiczny. Staliśmy się narodem bez przeszłości przyszłości tubylców drugiej i trzeciej kategorii. Oto ponury przykład: w październiku 2008 roku polskojęzyczna „Telawizja" przeprowadziła wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego uliczną ankietę z jednym tylko pytaniem: „Z czym kojarzysz dzień 17 września?". Tylko 18 proc. ankietowanych odpowiedziało, że z inwazją Sowietów na Polskę 17 września 1939 roku! I to byli studenci UW, przyszła polska „inteligencja"! Jaki byłby procent tych „inteligentów", gdyby ich zapytać o cokolwiek z czasów rozbiorów Polski?

Padła na gilotynie głowa króla Ludwika, a w polskiej resztówce zebrał się sejm rozbiorowy w Grodnie, sterowany zza kulis przez nikczemnika i agenta Lucche-siniego. Jak to się wszystko szczelnie zazębiało w tym samym czasie: tam, we Francji gilotyny i rzezie, w Polsce ostatni etap anihilacji naszej państwowości, następnie Powstanie Kościuszkowskie zorganizowane przez tę samą agenturę dla odciągnięcia Rosji od ewentualnej pomocy dla krwawiącej Francji!

Papież Pius XI /Achille Ratti, były nuncjusz papieski w Polsce/ wygłosił 4 października 1923 roku przemówienie do polskiej pielgrzymki:

Muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegł apostołów, mówiąc do nich „Czuwajcie i módlcie się". Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnymi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przede wszystkim sektę masońską, która szerzy swoje

przewrotne zasady i zgubne wpływy również w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać.20

Przestroga papieża Piusa XI okazała się i za wczesna, i za późna. Za późna, bo wygłoszona do ówczesnych Polaków o 150 lat za późno. Za wczesna, bo wygłoszona ponad osiemdziesiąt lat za wcześnie, aby mogła dotrzeć do głów i sumień obecnego pokolenia Polaków nieczytających niczego, oprócz programów „telawi-zyjnych" i „Gazety Wyborczej"...

(105) „Najbardziej uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupienie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w dodatku chociaż często nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, mimo to jednak kierują nim w sposób samowolny."

Papież Pius XI w encyklice z 15 maja 1931

„Quadragesimo anno" /„Rok czterdziesty"/,

w nawiązaniu do 40-lecia encykliki

Leona XIII „Rerum novarum"

Dr Mieczysław Skrudlik: „Masoneria w Polsce", Katowice 1935, s. 5.

Bracia Mayer ruszają na Europę

Po śmierci Mayera głową rodziny został Natan, wysłany przez ojca na podbój Anglii. Okazało się, że nie był najstarszym synem, lecz pozostała czwórka uzgodniła, że to on będzie przewodził rodzinnemu klanowi.

Początkowo osiadł w Manchesterze, centrum przemysłu tekstylnego. W 1808 roku przeniósł się do Londynu. Tam poślubił Hannah Cohen z bogatej rodziny amsterdamskich kupców. Siostra żony, Judith poślubiła wpływowego Żyda i masona Mojżesza Montefiore, zaprzyjaźnionego z Natanem. Z kolei siostra Natana Henrietta, poślubiła innego Montefiore, potem jego drugi syn Anthony, prawnuk Salomona Alphonsa, poślubił Sebag Montefiore.

Tak połączyły się „krzyżowymi" więzami małżeńskimi dwie wpływowe rodziny żydowskie Wielkiej Brytanii. Podobne kontrakty ślubne zawierali Żydzi amerykańscy: Rockefellerowie, Schiffowie, Morganowie i Warburgowie, rodziny Kuh-nów, Loebów i inne. Po upływie dwóch kolejnych pokoleń, przy jednoczesnych kontraktach ślubnych z oligarchią finansową Europy, już na początku XX wieku obie te międzykontynentalne mafie żydowskie stanowiły jedną rodzinę o różnych stopniach pokrewieństwa.

Natan był oczywiście wolnomularzem, członkiem londyńskiej loży „Emula-tion".

Natan pomnażał swoje bogactwa w tempie imponującym nawet jego braciom, stosując metody tyleż brawurowe, co nielegalne. Podczas wojen napoleońskich przemycał angielskie towary przez blokadę francuską, ciągnąc z tego ogromne zyski z powodu deficytu towarów w Europie, zwłaszcza we Francji. Do przemytu był mu potrzebny wspólnik w Paryżu, toteż wykorzystując koneksje von Dalber-ga, zdobył paszport dla swojego syna Jamesa mieszkającego we Francji. Idąc za radą Buderusa, Rothschildowie dużą część ocalałej fortuny landgrafa Hesse-Cassel wysłali do Natana w Londynie pod pretekstem ich zabezpieczenia przed Napoleonem. Natan nie konsultując tego z landgrafem wykorzystywał te sumy na inne

cele. Kiedy książę zaczął domagać się dowodów zakupu akcji, co wmawiał mu Natan, Buderus i niemieccy Rothschildowie musieli sięgać po wymyślne kruczki i zwyczajne kłamstwa, aby tuszować te oszustwa Natana. Kiedy wreszcie zaniepokojony landgraf kategorycznie zażądał rachunków, Natan szybko kupił za jego pieniądze udziały w akcjach. Książę pierwotnie polecił mu zakupić akcje po 72 funty, gdy jednak Natan po długiej zwłoce je kupował, płacił tylko po 62. Zaoszczędzone pieniądze Natan zatrzymał dla siebie nawet nie informując o tej zniżce landgrafa, a rachunki zakupów przemycone przez granicę francuską bardzo uspokoiły landgrafa. Odzyskał nadwątlone zaufanie do Rothschildów, ale do śmierci nie miał pojęcia o tym, co tak naprawdę działo się z jego pieniędzmi, którymi Natan żonglował na giełdzie i w pożyczkach.

Natan odczuwał już pokusę wpływania na politykę, bo fortunę miał już tak wielką, że niemal znudziło mu się jej pomnażanie. Wiedział wszakże, że jako Żydowi trudno będzie wedrzeć się na salony polityki. Podjął starania o nawiązanie kontaktów z najwyższymi kręgami polityki brytyjskiej. F. Springmeier stwierdzał w swojej książce, że „prawdopodobnie" pierwszym promotorem Natana na ścieżkach wielkiej polityki stał urzędnik Ministerstwa Skarbu John Herries. Ten rzeczywiście wykazał dużą inicjatywę w tym kierunku. Za ile - nie wiadomo, wiadomo wszakże, że nie za darmo. Został z czasem bliskim człowiekiem Rothschilda w parlamencie.

Najlepszą, brawurową wizytówką sprytu i przebojowości Natana był „numer" z pożyczką dla księcia Wellingtona, dowódcy wojsk brytyjskich w walce z Napoleonem. Dzięki „wejściom" poprzez Herriesa w Ministerstwie Skarbu, Natan dowiedział się poufnie, że wojska Wellingtona stacjonujące w Hiszpanii i szykujące się do uderzenia na Francję Napoleona, nie mają funduszy na zakup odpowiedniej ilości sprzętu wojskowego i zaopatrzenia. Potrzebna była gotówka i to tylko w złocie, gdyż Ministerstwo Skarbu nie honorowało banknotów. Niestety, Skarbowi Anglii brakowało stosownej ilości złota. Wprawdzie kompania East India Company oferowała rządowi złoto, lecz po tak lichwiarskich cenach, że urzędnicy postanowili czekać, aż złoto stanieje. Tymczasem czas uciekał. W tę patową sytuację wkroczył Natan: wykupił złoto za pieniądze landgrafa /!/ i zamiast obniżać jego cenę, zaczął podnosić cenę złota oferowanego rządowi. Kiedy urzędnicy zrozumieli, że mają do czynienia z zuchwałym lichwiarzem i cena złota nie spadnie, kupiono drogie złoto Natana. Osiągnął on tym jednym śmiałym manewrem wielki zysk.

Była to jednak tylko połowa sukcesu. Należało to złoto jakoś dostarczyć do Hiszpanii dla Wellingtona. Kolejny manewr Natana Rothschilda był wręcz genialny, z pogranicza filmu kryminalno-szpiegowskiego. Oto jego „francuski" brat -James udał się do rządu Napoleona i oznajmił, że Natan planuje przewieźć złoto z Anglii do Francji, toteż rząd brytyjski jest bardzo zaniepokojony tym transferem w obawie, że złoto brata może dostać się do rąk Francuzów, wesprzeć ich zbrojenia,

a osłabić zdolność Anglii do prowadzenia wojny. Rząd Napoleona, może nawet on sam, dał się złapać na ten haczyk.

Istniała uzasadniona obawa, że francuska policja i wywiad wojskowy mogłyby wykryć ten spisek, ale James wręczył łapówki komu trzeba, zapewniając sobie neutralność policji.

Złoto dotarło do Paryża, zostało wymienione na francuską gotówkę, którą Wellington mógł już wykorzystać, gdyż Rothschildowie przewieźli tę gotówkę do Hiszpanii.

Tak oto Francja pozwoliła Natanowi sfinansować wojnę przeciwko sobie.

Francuscy urzędnicy wreszcie zaczęli coś podejrzewać, ale Napoleon zignorował ich ostrzeżenia. Ostatecznie Wellington pokonał Napoleona pod Waterloo, dając początek końca kariery „boga wojny". Tę wojnę w istocie wygrali europejscy Rothschildowie, a nie słynne „bitwy narodów"1. Przemyt złota dla Wellingtona stał się jednym z największych „przekrętów" w historii świata, niepowtarzalnym w dziejach wojen europejskich.

Rolę Rothschildów w ostatecznej klęsce Napoleona można zrozumieć dopiero po zapoznaniu się z rolą ich drugiego pośrednika - Metternicha, ministra spraw zagranicznych Austrii. Tam „zaopiekował" się nim Rothschild austriacki - Karl. Metternich był przeciwnikiem zamieszek rewolucyjnych i wojen w Europie, bezpośredniego zagrożenia dla „Świętego Przymierza", którego pierwszą i najbardziej tragiczną ofiarą była Polska rozszarpana przez Austro-Węgry, Prusy i Rosję Katarzyny. Karl dotarł do Metternicha za wstawiennictwem członka Tugenbundu /tego „seksualnego"!/. Był nim Frederick von Gentz, prawa ręka Metternicha. John Herries umówił Gentza i Rothschilda z Metternichem. Przekupili go /przekupili?/ bez większego trudu. Odtąd mieli go na swoje usługi, a on ich.

Gentz był okultystą i masonem jak Rothschildowie. Jego udział w orgiach pierwszego „Tugenbundu" świadczy wystarczająco o jego morale. Większość wizyt składał Rothschildom podczas okultystycznych świąt i rocznic. Gentz nazwał Rothschildów „szczególnym rodzajem planetarium".

Programowym celem polityki Metternicha było wygaszanie rewolucji i wojen w Europie. Zaczął więc od Napoleona. Anglia ochoczo przystąpiła do koalicji przeciwko Napoleonowi. Pierwszym etapem była klęska Napoleona pod Waterloo. Kapitalnie tę klęskę Napoleona wykorzystał Natan, jej współsprawca. Dowiedział się - dzięki kurierom poczty Rothschildów - jako pierwszy w Anglii o klęsce Napoleona. Zaczął raptownie obniżać swoje akcje giełdowe. Nastąpiła reakcja domina. Kiedy akcje spadły błyskawicznie o wiele stopni, Natan równie błyskawicznie

1 Kiedy pewien angielski major odniósł się krytycznie do śmierci tysięcy żołnierzy obydwu walczących stron, Natan Rothschild odpowiedział: „Cóż, gdyby oni nie zginęli, majorze, przypuszczalnie byłbyś nadal doboszem".

zaczął je wykupować. Wiadomość o klęsce Napoleona szybko wywindowała ceny akcji!

Na dwa lata przed ostateczną klęską Napoleon wycofał się z państw niemieckich. W 1813 roku landgraf Hesse-Cassel wrócił do swojej prowincji. W tym czasie Rothschildowie byli już nieformalnymi królami finansowymi Europy, co bezpośrednio przekładało się na ich wpływy polityczne. Jeden z ich biografów napisał:

Przedtem to Rothschildowie zabiegali o przysługi landgrafa. Teraz to landgraf i Buderus zabiegali o bliską znajomość z Roth-schildami.

Od 1815 roku Natan całkowicie kontrolował finanse wielkiego mocarstwa, jakim była Anglia. Prowadził wiele interesów na szczeblu Ministerstwa Skarbu. John Herries zezwalał na rządowe kontrakty z Natanem, ewidentnie szkodliwe dla skarbu państwa, lecz napełniające konta Rothschildów. Całkowicie panował nad kursem wymiany w City. Dwieście lat później jest tak samo, tylko hydra Rotschildów jest obecnie bardziej zakamuflowana, a co ważniejsze, sprzężona z mega-gangiem Rockefellerów i kilku innych żydowskich ośmiornic bankierskich, całkowicie panujących wspólnie nad giełdami świata, kursami walut; nad Bankiem Światowym, Międzynarodowym Funduszem Walutowym.

Kiedy tylko Natan zamierzył zrobić jakieś zamieszanie w finansach Anglii czy na giełdzie, Bank Anglii trząsł się w posadach. Pewnego razu Natan chciał zrealizować tam czek od swojego brata Amschela. Odmówiono mu twierdząc, że Bank realizuje tylko własne czeki. Obrażony Natan następnego ranka przybył do Banku z dziewięcioma urzędnikami i zaczął wymieniać swoje banknoty na złoto tego Banku. Następnego dnia pojawił się znowu ze swoimi pracownikami z jeszcze większą ilością banknotów. Dyrektor Banku spytał nerwowo, jak długo zamierza to robić. Natan opowiedział: „Jeżeli wy odmówiliście realizacji czeku od mojego brata, to ja nie chcę trzymać u was swoich pieniędzy!". Szybko doszło do polubownych negocjacji. Odtąd Bank of England bez szemrania realizował każdy czek Natana Rothschilda.

Jego firma - „N.M. Rothschild i Synowie" miała siedzibę w budynku „Nowego Sądu" - „New Court". Te dwa słowa z czasem zastąpiły nazwę firmy Natana Rothschilda. Stała się ona najważniejszym brokerem2 Banku Anglii. Natan założył „Towarzystwo Ubezpieczeniowe Sun Alliance", kontrolował także podobne towarzystwo o nazwie „Eagle Star" i inne. Dodajmy, że jedną z najpierwszych firm amerykańskich ubezpieczeniowych była „Massachusetts Hospital Life Insurance Co.", założona w 1823 roku. Udziałowcami i dyrektorami tego giganta były i są osoby z „arystokratycznych" /żydowskich/ rodzin Nowej Anglii: Lawrence Cabot

2 Broker - makler, pośrednik.

Quincy, Otis. Firmy ubezpieczeniowe „Metropolitan Life" i „American Life",

które rozrosły się do olbrzymich potencjałów finansowych, rozpoczęły działalność w 1863 roku jako jedna wspólna firma ubezpieczeniowa pod nazwą „National Union Life and Limb", powołana przez Żyda Simeona Drapera, przyjaciela ilumi-nackich rodzin Astorów i Belmondów - stałych wspólników klanu Rothschildów. Obaj synowie Augusta Belmonda zostali wpływowymi Iluminatami. Simeone Dra-per był przyjacielem i wspólnikiem w interesach Augusta Belmonda i Johna Ja-coba Astora. Draper pozostawał w bliskich związkach osobistych i finansowych z A.T. Stewartem, z multimilionerem G. Opdyke. Firma „New York Life" była związana z klanem Morganów, natomiast rodzinna mafia finansowa Jacoba /Jakuba/ Schiffa, szefa „Kuhn, Loeb and Co", promieniowała na firmę „Eąuitable", gdzie w zarządzie zasiadał Jakob Schiff.

Natan przyjaźnił się z Thomasem Buxtonem, aktywnym działaczem na rzecz zniesienia niewolnictwa Czarnych. Miała ta ich komitywa duży wpływ na wybuch wojny północ - południe pod pretekstem wojny z niewolnictwem. Roth-schildowie finansowali obydwie walczące strony.

Sławni muzycy Mendelson oraz Gioacchino Rossini uczyli jego córkę gry na harfie.

Każdy z Rothschildów gardził pospólstwem gojów a nawet Żydów, ale konsekwentnie udzielali się w filantropii. Wynikało to z dwóch powodów. Po pierwsze - dla reklamy, po drugie, z powodów religijnych, bo jako Iluminaci posługują się systemem „wiary", w którym złe uczynki muszą być równoważone dobrymi. Taka „handlowa" równowaga w bilansie dobra i zła była niemożliwa w ich przypadku, lecz liczyły się pozory, dobre zamiary. Wydawali setki tysięcy dolarów na dobroczynność. Nigdy jednak nie ujrzano na ich twarzy uśmiechu zadowolenia, gdy okazywano im wdzięczność. Tak było nie tylko w kontaktach z biedotą gojów, lecz również z żydowską.

Po śmierci ojca Mayera, najstarszy syn Amschel przejął frankfurcką firmę. Nie był głową rodziny, ale występował w imieniu całej piątki o tytuły i kontakty z arystokracją. W tym celu systematycznie wydawał kolacje dla wybranych przedstawicieli elit.

Jego zmartwieniem był brak dzieci.

Po uporaniu się Rothschildów z Napoleonem, Amschel został skarbnikiem niemieckiej konfederacji. W pewnym sensie funkcja ta równała się stanowisku ministra finansów imperium pruskiego.

Brak dzieci, a zwłaszcza synów sprawiał, że upatrywał sobie młodych, zdolnych, ambitnych głównie Żydów, którym „ojcował" w ich karierze. Tak właśnie „zainwestował w Otto Bismarcka, późniejszego grabarza Polski.

Opiekował się matką, matriarchą klanu. Bez jej zgody nikt nie miał szans wedrzeć się do rodziny przez małżeństwo. Polecamy ten wzór matkom współczesnych młodych gojów.

Rzadko się uśmiechała. Jedna z opowiastek o niej głosi, że kiedy sąsiad zapytał ją, czy będzie wojna lub pokój, odpowiedziała:

- Wojna? Nonsens! Moi chłopcy nie pozwolą!

Szkopuł w tym, że jej chłopcy nie tylko pozwalali, lecz aktywnie organizowali i wspierali wojny.

Salomon razem z jego braćmi stale podróżował po Europie. Po prostu objeżdżali swoje gigantyczne choć prawie niewidzialne folwarki. Spośród pozostałych braci wyróżniał go zmysł dyplomacji. Nosił się i ubierał z godnością. Jeden z bankierów powiedział o nim: „Nikt nie odchodzi od niego bez pocieszenia". Po prostu wiedział, jak się przymilać, zyskiwać sympatię. Te przymioty sprawiły, że jego bracia wysłali go do Wiednia, aby nawiązał kontakty z Habsburgami i Met-ternichem. Z zadania wywiązał się na piątkę. Habsburgowie przez długi czas odtrącali przedtem Rothschildów trzymając ich na dystans, jednak kiedy Salomon przybył na podbój Wiednia, nazwisko „Rothschild" miało już swój ciężar gatunkowy. W końcu mur między Rothschildami i Habsburgami pękł. Austria zaczęła systematycznie korzystać z usług i fortuny Rothschildów. Salomon przeprowadził się na stałe do Wiednia, kupił dom i hotel.

Był dobrym psychologiem. Wiedział, jak sterować Metternichem. Znał jego kaprysy, uprzedzenia, zwłaszcza jego próżność.

Nastał czas takiej dominacji Rothschildów nad Austrią Habsburgów, że niczego klanowi nie odmawiali. W 1815 roku Salomon, Amschel, Karl i James otrzymali od Habsburgów tytuły szlacheckie „von". A powinni: „Won!". Mała różnica, a taki /arystokratyczny/ wstyd.

Edward Griffin cytowany przez Jima Marrsa /„Oni rządzą światem", /wyd. pol. 2007/ stwierdzał:

W pierwszej połowie XIX wieku bracia Rothschildowie zawierali poważne transakcje na zlecenie rządów Anglii, Francji, Prus, Austrii, Belgii, Hiszpanii, Neapolu, Portugalii, Brazylii, różnych krajów niemieckich. Byli osobistymi bankierami wielu koronowanych głów w Europie. Dokonali - za pośrednictwem agentów, wielkich inwestycji na tak odległych rynkach jak Stany Zjednoczone, Indie, Kuba, Australia.

„Świat" stawał się monarchią Rotschildów, ale jeszcze nie rządem światowym. Jeszcze dzieliło ich od tego prawie sto lat.

W 1818 roku odbył się europejski kongres w sprawie przyszłości Europy.

Metternich i Gentz wzięli w nim udział. To właśnie tam, na Kongresie Wiedeńskim Salomon, Karl i Natan spotkali Metterincha. Gentz protokołował przebieg Kongresu, toteż nazwano go „Sekretarzem Europy". Rothschildowie całkowicie zdominowali strategię przyszłości Europy. Byli przecież jej nieformalnymi

królami. Odtąd mawiano: - Boskie prawo królów zostało obalone przez boskie prawo pieniądza. Czyżby więc lichwa wynikała z „boskiego prawa"?

Od czasu Kongresu Wiedeńskiego /1814-1815/ Rothschildowie umocnili swoją dominację nad Iluminatami.

Metternich, symbol antywojennego, antyrewolucyjnego status quo Europy, zaczął wysyłać „oddziały pokojowe" do wygaszania konfliktów. Takie oddziały chętnie wysyła i współczesna Europa, ze skutkami katastrofalnie przeciwnymi: konflikt się wydłuża, albo eksploduje nowymi ogniskami. Lata 1814 - 1848 przeszły do historii jako „lata Metternicha", „Wiek Metternicha". Prawidłowo powinno to brzmieć: „Wiek Rothschildów".

W 1822 roku odbył się w Weronie podobny kongres w sprawie sytuacji w Europie. Wzięli w nim udział Metternich, Gentz, Salomon, James oraz Karl Rothschildowie. Kongres przebiegał pod dyktando Rothschildów i Metternicha.

Salomon sfinansował pierwszą ważną kolej centralnej Europy. Austriacy mawiali, że mają cesarza Ferdynanda i króla Salomona.

Kupił także ogromne zakłady wytopu żelaza w Vitkowitz. W 1843 roku otrzymał pozwolenie na zakup ogromnych połaci rolnych. Uzyskał dzierżawę kopalni rtęci w Hiszpanii - jedynej wtedy w Europie.

Karl był głównym kurierem biznesowym klanu. W 1821 roku udał się do Neapolu nadzorować pożyczki, które miały finansować siły Metternicha przybyłe do zdławienia rebelii. Zmusił Neapol do płacenia kosztów własnej okupacji. Pomógł także rodowi Medici z „Black Nobility" /Czarnej Szlachty/ odzyskać stanowisko ministra finansów Neapolu. Potem robił z nimi liczne „szemrane" interesy. Klan postanowił, że Karl pozostanie w Neapolu i założy własny bank. W ten sposób został finansowym „nadlordem" Włoch. Prowadził też interesy z Watykanem. Kiedy papież Grzegorz XVI przyjął go podając mu dłoń do pocałowania zamiast, jak było przyjęte dotychczas - ucałowania palca stopy, zdano sobie sprawę z zasięgu władzy Rothschildów. Papież udekorował go Orderem Zakonu św. Grzegorza - najwyższym odznaczeniem Watykanu.

Karl został głową włoskich karbonariuszy. Po tym, jak bawarscy Ilumina-ci zostali zdemaskowani i zdelegalizowani, karbonaniusze albo inaczej „Alta Vendita"zostali główną europejską formacją okultyzmu. Osobista dominacja Karla nad Iluminatami była wyraźna. W 1818 roku tajny dokument „Alta Vendita", w którego przygotowaniu Karl uczestniczył osobiście, został wysłany do kwatery głównej wolnomularzy.

Kopia tego dokumentu zaginęła. Iluminaci wpadli w popłoch, tajnymi kanałami zaproponowali dużą nagrodę za jej zwrot. Tytuł tego dokumentu - „Alta Vendita" tłumaczy się jako „Stała Instrukcja". Przewodnik dla najwyższych stopni Wolnomularstwa".

Najmłodszym z braci pierwszego pokolenia klanu Rothschildów był James. To on podczas konfliktu Anglii z Francją Napoleona oscylował między Londynem

i Paryżem, nadzorując sieć nielegalnego handlu. Po przemycie złota dla Wellingtona i przegranej Napoleona, James został wielce eksponowaną postacią we Francji. Założył bank, stając się francuską gałęzią /naroślą/ klanu we Francji.

Był masonem najwyższego, 33 stopnia wtajemniczenia Obrządku Szkockiego /Scottisch Rite Mason/.

W tym czasie francuski „dom" Rothschildów pełnił rolę centrali machinacji wszystkich braci. Kolejne rewolucje detronizowały kolejnych władców, ale potęga Rothschildów trwała niczym skała. Sam jednak potajemnie finansował hiszpańskie rewolucje zgodnie z ich „historyczną" misją niszczenia monarchii, zwłaszcza katolickich. Jego agentem w Madrycie był Żyd, przechrzta monsieur Belin. James był tak wpływowy, że każda jego decyzja dawała znać o sobie na francuskiej giełdzie, podobnie jak Natan na giełdzie londyńskiej.

Podobnie jak jego brat Salomon, był prekursorem kolei we Francji. Nabył ogromne winnice Lafite. Jego bank: „De Rothschild Ferer" był całkowicie samodzielny niczym Bank Francji.

James otrzymał Order Św. Włodzimierza za współpracę z Rosją. Został także członkiem ekskluzywnej „Societe de Antiąues".

Zgodnie z literą testamentu ojca - Mayera Rothschilda o nakazie kojarzenia się wewnątrz klanu, James poślubił swoją bratanicę/!/ Berty Rothschild -córkę Jamesa.

Nadal utrzymywali pierwszeństwo w szybkości międzynarodowej informacji dzięki własnej sieci kurierskiej. Korzystali z niej także Habsburgowie.

W wyniku nacisków Metternicha na dworze austriackim, Natan w 1820 roku został austriackim konsulem w Londynie, a dwa lata później - konsulem generalnym. James został konsulem w Paryżu. Kiedy kilka gazet napisało o nich uszczypliwe artykuły, Salomon poprosił Gentza, aby cenzurował każde nieprzychylne doniesienie o rodzinie. Obecnie, 150 lat później, nie ma już takiej potrzeby. Rothschildowie panują wraz z innymi żydowskimi oligarchami medialnymi nad całą siecią światowych medialnych manipulacji. „Wychylają" się tylko pisma niezależne, ale o szczątkowych nakładach.

Salomon zlecił Iluminatom napisanie apologetycznej biografii rodziny. Gentz osobiście ochoczo zabrał się do pisania legend o Rothschildach. Rodzina rozpowszechniała te klechdy jako prawdziwe.

Ustalał się mit o Rothschildach jako szlachetnych, „genialnych" biznesmenach - bankierach, dobroczyńcach, gasicielach konfliktów, rewolucji, wojen.

Wola Mayera o tym, że tylko mężczyźni klanu mogli być właścicielami ich fortun, obowiązuje do dziś. Dzięki temu ścisły krąg rodzinny kontrolował i kontroluje największe operacje finansowe państw i całych kontynentów. Dla przykładu; „New Court" od 1824 roku nieprzerwanie kontroluje długi Brazylii.

W 1836 roku Natan umiera3. Porozumienie pozostałych braci ustaliło, że dowodzenie mafią Rothschildów przejmuje jego młodszy brat.

W 1830 roku ponownie pojawiają się oznaki wrzenia rewolucyjnego, głównie we Francji. Jak wiemy, w sukurs rewolucjonistom francuskim pospieszają masoni prowokując polskie Powstanie Listopadowe. Celem powstania jest zaprzątnięcie Rosji - sprzymierzeńca Francji, tłumieniem powstania. Zostało ono zdławione za cenę tysięcy poległych powstańców, dziesiątków tysięcy zesłanych, dziesiątków tysięcy skonfiskowanych majątków szlacheckim. Rosja na skutek tego powstania nie mogła przyjść z militarną pomocą Francji. Nowy król objął władzę we Francji. Dynastia Orańska została zdetronizowana w Holandii. Wrzenie rewolucyjne jednak rozprzestrzeniało się, a Metternich zaczynał tracić kontrolę nad wydarzeniami jako żandarm Europy.

Rewolucja 1848 roku zwana „Wiosną ludów", zdetronizowała następną rodzinę królewską we Francji. James Rothschild postępował tu zgodnie z dalekosiężną strategią żydomasońską o niszczeniu monarchii, zwłaszcza katolickich, jako pierwszym etapie budowania Rządu Światowego. Potwierdzają ten program liczne wypowiedzi czołowych masonów, żydomasonów, socjalistów, komunistów. Ich projekcja zajęłaby wiele stronic tego opracowania. Dekretował tę strategię destrukcji jeden z czołowych żydowskich Iluminatów Henryk Heine wieszcząc trzy wojny światowe jako etapy marszu ku żydowskiemu państwu światowemu, a powtarzali to liczni rabini, teoretycy rodzącego się syjonizmu, „mistyczni" piewcy nadejścia żydowskiego Mesjasza. I właśnie dlatego James finansował rewolucję 1848 roku we Francji, choć uchodził za oficjalnego przyjaciela dworu francuskiego.

Rewolucja oznaczała koniec „epoki" Metternicha, nawet zmusiła go do ucieczki z Austrii wraz z Salomonem Rothschildem, ale te niedogodności były z góry wkalkulowane w grę Rothschildów. „Dom" wiedeński Rothschildów miał być prowadzony przez innego Rothschilda, dynastia miała trwać niezagrożona. Do tej roli wyznaczył Salomon swojego syna Amschela. Po upływie ponad wieku, potomkowie Metternicha nadal są powiązani tajnymi nićmi z klanem Rothschildów.

Po „Wiośnie Ludów" siła Rothschildów pozornie osłabła. Wiązało się to z naturalnymi zejściami prawie całego klanu synów Mayera. Do 1855 roku przy życiu pozostał tylko James. U władzy był Napoleon III, a jego doradcy stali się przeciwnikami Rothschildów. James i na to znalazł sposób. Doprowadził do tego, że Napoleon III poślubił zwolenniczkę Rothschildów. James zmarł w 1868 roku. Nadzór nad rodziną przeszedł w ręce jego syna Alphonsa.

Tak oto trzecie pokolenie Mayera Rothschilda skurczyło się do trzech liderów: Alphonsa z linii francuskiej, Lionela z angielskiej i Anselma z linii wiedeńskiej. „Trzej muszkieterowie" zaczęli od tego, że zebrali się dla ustalenia strategii celem zniszczenia konkurencyjnego „Bank French Credit Mobiler". W tym celu

3 Niektórzy biografowie nie wykluczają, że został rytualnie otruty.

Anselm założył w Wiedniu „Creditanstalt", aby pokonać bank francuski. Z pomocą Lionela i Alphonsa podkopywał „Credit Mobiler" tak długo, aż ten zbankrutował.

Nową głową „dynasti" stał się baron Alphonse de Rothschild. Był uprzejmym, zrównoważonym dżentelmen brylującym wśród najwyższych elit zarówno Żydów jak i gojów. Po upadku „Credit Mobiler" Napoleon III z konieczności przyłączył się do rydwanu Rothschildów. Alphonse stał się równorzędnym partnerem władców Francji i Prus, gdyż zdążył już owinąć sobie Otto Bismarcka wokół palca za pomocą pożyczek.

Kontynuatorzy Iluminatów chcieli wreszcie pozbyć się Napoleona III. Najlepszym sposobem jest wojna. Uwikłali w nią Francję i Anglię. Stał za tym brytyjski premier Gladstone, przyjaciel Rothschildów. Tak oto robiło się wojny i wojenki europejskie, preludia do pierwszej światowej z 1914 roku. Napoleon III dał się sprowokować do ataku na Prusy Bismarcka. Został pokonany i usunięty z tronu. Odszkodowanie wojenne zostało wypłacone przez Rothschildów Bismarckowi, który jednak nie darzył sympatią Alphonsa, nawet pomimo dalekich powiązań rodzinnych z Rothschildami.

Brat Alphonsa - Edmond był tym, którego nazywano potem „ojcem - założycielem" państwa Izraela.

Po kolejnej wojnie Alphonse także ożenił się z jedną z Rothschildówien, ale uczucie do niej było „letnie", a małżeństwo w zasadzie formalnością. Jego kochanką była piękna Comtesse de Castiglione. Była ona także kochanką brata Alphonsa - Gustawa Rothschilda, a także Napoleona III.

Lionel Rothschild z linii angielskiej odziedziczył „New Court". Swoją pożyczką sfinansował Anglii wojnę krymską, oczywiście zarabiając krocie z procentów. Finansował także południowo-afrykańskie imperium diamentów Cecila Rhodesa, wielkie kopalnie miedzi i azotu, zakup Kanału Sueskiego.

Młodszy brat Lionela - Anthony, uzyskał tytuł szlachecki nadany mu przez królową. Inny brat - Nathaniel, kupił wielkie winnice koło Bordeaux.

Lionel był dobrym przyjacielem premiera Disraeliego sterowanego przez pieniądze Rothschildów tym łatwiej, że Disraeli był Żydem. Przyjaźnił się także z premierem Gladstone. Przypuszcza się, że opłacił także wybór Johna Russella na premiera.

W 1858 roku Lionel został pierwszym Żydem zasiadającym w brytyjskim parlamencie po dziesięciu poprzednich nieudanych próbach. Fotel parlamentarny był dla niego tylko zaszczytną formalnością. Nie zapisał się w parlamencie żadnym istotnym wystąpieniem przez całe 15 lat. Zmarł w 1879 roku.

Po śmierci bezdzietnego Amschela z gałęzi frankfurckiej, dwóch synów Karla z Włoch przejęło jego interesy. Wszakże ci także zostali bez spadkobierców męskich, bowiem mieli tylko córki. Kiedy więc ostatni z nich zmarł w 1901 roku, zlikwidowali bank we Frankfurcie. Dopiero po drugiej wojnie światowej Roth-schildowie powrócili na rynek bankowy we Frankfurcie.

Gałąź włoska skończyła się w identyczny sposób. Karl osiadły w Neapolu miał tylko córki. Kiedy „Czerwone Koszule" Iluminata Garibaldiego zjednoczyły Włochy, Karl postanowił nie przystosowywać się do nowych warunków i przeprowadził się do Francji. Tak oto skończyła się również gałąź włoska.

Rozpoczynał się nowy rozdział w dziejach klanu Rothschildów Pozostali zwarli front rodzinny i krzepli w siłę. Aktywnie też dostosowywali się do nowych trendów. Tym łatwiej, że sami je zza kulis kreowali i kierowali nimi.

Wnikliwych badaczy ówczesnego kapitalizmu i jego pozornego przeciwieństwa - marksistowskiego komunizmu zastanawiało to, że Karol Marks, autor „Manifestu Komunistycznego" i pozostałych swoich prac na czele z „Kapitałem", nigdy nie wspomniał o Rothschildach - przecież sztandarowych symbolach burżu-azyjnego wyzysku! Najbardziej autorytatywna badaczka tajnych stowarzyszeń - Nesta Webster stwierdzała, że to „przeoczenie" wręcz kłuje w oczy, bowiem czasy po 1820 roku były nazywane wiekiem Rotschilda. Do połowy XIX wieku powszechne porzekadło w Europie brzmiało: „Jest tylko jedna władza w Europie i jest nią Rothschild". Miało to „przeoczenie" roli Rotshschildów przez Marksa tylko jedno wytłumaczenie: Marks i Engels podporządkowali się zasadzie „niewidzialności" Rothschildów, choć kontrolowali oni wielką część europejskiego przemysłu, segmenty handlu, górnictwa, nawet korporacje turystyczne. Pewnym usprawiedliwieniem dla Marksa było to, że firmy i całe gałęzie życia gospodarczego i finansowego Europy Zachodniej nie nosiły ich imienia. Rothschildowie stali za wpływami Iluminatów, za Rewolucją Francuską, mieli głęboki wpływ na uprzemysłowienie Ameryki. Poprzez współpracę z bankami „Kuhn Loeb § Co.", konsorcjum bankowym Morganów, finansowali oni Johna D. Rockefellera, aby mógł stworzyć firmę „Standard Oil". Finansowali żydowskiego przemysłowca Edwarda Harrimanna, jego rozwój kolejnictwa w USA, dotowali fundację Andrew Carnegie.

Słowem, Rothschildowie byli już tak bogaci i wpływowi, że kontrolowali „z tylnego siedzenia" połowę świata, jak stwierdzał Griffin w „Decent Into Stavery" /1961, s. 18-19/, cytowany przez Williama I. Stilla4.

N. Webster pytała:

Jakże można pojąć to, by człowiek, który zabrał się uczciwie za oskarżanie kapitalizmu, miał uniknąć wszelkich odniesień do jego głównych autorów?/.../ Jak możemy wytłumaczyć to zadziwiające przeoczenie? Tylko poprzez uznanie, że Marks nie był szczery w swoich oskarżeniach systemu kapitalistycznego i że miał inne cele na względzie.

William T. Still dodawał:

4 W książce „New World Order" /Nowy Porządek Świata/, 1990, wyd. polskie „Wers" 1995, s. 156.

Odpowiedz jest taka, że komunizm był wytworem tajnych towarzystw, a Marks był tylko pionkiem działającym na ich zlecenie.

W. Still opisuje okoliczności powołania Międzynarodówki Komunistycznej 28 września 1864 r. w Londynie. Marks pojawił się tam w przekonaniu, że zostanie powitany jako guru. Potraktowali go marginalnie, umieszczono go tylko w podkomisji do spraw statutu I Międzynarodówki wraz z kilkoma masonami, wśród których znajdował się osobisty sekretarz Iluminata Mazziniego - Wolf.

Wolf zaproponował, aby statut I Międzynarodówki oparto na statucie istniejącego już stowarzyszenia robotników powołanego już przez Mazziniego. Po ostrej kłótni, jego wniosek został przyjęty. James Guillaume, szwajcarski członek I Międzynarodówki i jej kronikarz pisał:

To nieprawda, że Międzynarodówka była tworem Karola Marksa. Pozostawał on całkowicie poza pracami przygotowawczymi prowadzonymi od 1862 do 1864 r/.../ Niczym kukułka, przybył on i położył swoje jajo w gnieździe, które nie było jego

własnością/Webster, s. 182/.

W rzeczywistości, I Międzynarodówka była tworem Iluminatów, socjalistów, komunistów, ateistów i satanistów, słowem masonerii w przebraniu komunistów. Szybko przeniknęli do kierownictwa Międzynarodówki przywódcy europejskiej masonerii i została przez nich całkowicie opanowana. Nesta Webster stwierdzała, że Międzynarodówka stała się tylko „zewnętrzną skorupą okrywającą rozgałęziony spisek". Inny Iluminat G. Garibaldi, który „wyzwolił" Włochy od monarchii, podczas obrad Międzynarodówki zaproponował dość naiwnie, aby Kongres „uznał wiarę w Boga". Spotkał się z grobowym milczeniem. Uratował go refleks: natychmiast dodał, że miał na myśli nie tradycyjnego Boga, tylko „Religię Rozumu", „Wielkiego Budowniczego Wszechświata" - slogany Rewolucji Francuskiej.

Nesta Webster punktowała przenikliwie:

Cała mowa o warunkach pracy i wszelkie dyskusje o praktycznych problemach przemysłu, zostały przemilczane [na kongresie założycielskim], a Międzynarodówka stała się po prostu machiną wojenną przeciwko cywilizacji/.../ Każdy ruch w grze zaplanowanej przez Weishaupta, każda metoda organizowania rozruchów i rozpowszechniania rozpalającej nastroje propagandy, stała się częścią jej programu.

A więc dokładnie tak, jak klub jakobinów otwarcie realizował tajemny plan Iluminatów, tak Międzynarodówka, skry-

wając w swym wnętrzu te same tajemnice, kontynuowała dzieło Rewolucji Światowej w pełnym świetle dnia.

Tak oto docieramy do przełomu dwóch wieków - XIX i XX. Wielu współczesnych historyków i politologów skłania się ku śmiałej tezie, że wiek XIX nie skończył się na formalnej dacie kalendarza: 1900, a wiek XX nie zaczął w pierwszym dniu 1901 roku. Wiek XIX skończył się dopiero w sierpniu 1914 roku, z chwilą wybuchu pierwszej wojny i wtedy właśnie zaczął się wiek XX. Jest w tym sporo racji, gdy odrzucić kalendarzowe datowanie wieków. W 1914 roku zakończyły się trwające kilkadziesiąt lat przygotowania do wybuchu pierwszej wojny światowej. Przygotowania te tworzyły zwarty ciąg wydarzeń, a ich rozdzielenie na dacie 1900 roku nie jest adekwatne.

Pozostaje jednak bez odpowiedzi podobne pytanie: czy wiek XX już się skończył, czy trwa nadal? Wiele przesłanek spiętrza się ku wybuchowi trzeciej wojny światowej i chyba dopiero wtedy będzie można definitywne zakończyć datowanie tego ludobójczego wieku. Czy wtedy jednak wiek XXI w ogóle ma szanse się zacząć?

Tak czy inaczej, ponownie rozstajemy się z Rothschildami, ówczesnymi władcami Europy, ale jeszcze nie świata. Bez udziału i roli nieformalnych władców Ameryki nie byłoby uzasadnione mówienie o istnieniu Rządu Światowego. Należy więc wykazać, że Stanami Zjednoczonymi również od 100 lat rządzi niepodzielnie światowa szajka lichwy, ściśle powiązana z finansową szajką europejską; cyniczne „Bestie końca czasu", wobec których oficjalne rządy, parlamenty, prezydenci, to jedynie marionetki przez nich ustawione i poruszane na scenie tego ponurego teatru absurdu.

David Walker, przewodniczący Głównej Izby Kontroli Wydatków Państwowych USA i szef Rządowego Biura Odpowiedzialności (do marca 2008 r.) powiedział, że Stany Zjednoczone nie będą w stanie obsługiwać dalej swego długu po roku 2009. Jak informuje strona internetowa halturnernshow.com, planowane jest celowe bankructwo Stanów Zjednoczonych, żeby wymusić integrację z Kanadą i Meksykiem. Połączone USA, Kanada i Meksyk stanowiłyby nowy podmiot zwany Unią Północnoamerykańską.

Rockefellerowie

Europejskim odpowiednikiem klanu Rothschildów, władców Europy i „okolic", są na gruncie amerykańskim Rockefellerowie. To klan arcybogatych, wpływowych satanistów dominujący w finansach imperium amerykańskiego, bastionu syjonizmu światowego. A satanistów dlatego, że uprawiają rytuały satanistyczne, „wyznają", okultyzm i kabałę. I dlatego, że stoją na czele wojny z chrześcijaństwem jako sponsorzy i organizatorzy światowych organizacji powołanych do relatywizowania chrystianizmu i otwartej wojny z katolicyzmem.

Rockefellerowie należą do kilkunastu czołowych rodzin Iluminatów, które od stu lat rządzą światem.

Oto trzynastka tych władców świata, klanów wzajemnie ze sobą rodzinnie i lichwiarsko powiązanych. Według ważności, to znaczy wpływów w świecie polityki, finansów, mediów i biznesu, są to: Rothschild, Rockefeller, Onassis, Astor, Bundy, Freeman, Krupp, Collins, Russel, Dupont, Li /Chiny i Azja/, Reynolds, Van Duyn1.

Na podstawie książki Springmeyera szerzej omówiłem tę trzynastkę - światową ośmiornicę ośmiornic w książce „Bestie końca czasu". Tu zatrzymujemy się przy dwóch głównych klanach rodzinnych, oczywiście żydowskich jak wszyscy z tej trzynastki. Motywem przewodnim tej książki - jest wykazanie, że Rząd Światowy istnieje od 100 lat, a nie, jak się nam wmawia - dopiero powstaje, buduje zręby światowej tyranii.

Satanizm jest integralną składową osobowości Iluminatów współczesnych, zwłaszcza tych najważniejszych, jak Rockefellerowie i Rothschildowie. Wielu z kil-

1 Tę listę władców świata ustalił na podstawie ich wpływów Fritz Springmeier w książce „Bloodlines of Illuminati" /„Rodowody Iluminatów"/ wydanej w 1999 roku w USA, ISBN: 0-9663533-2-3. Identycznie postrzegają ten korowód „nadludzi" inni autorzy. Długą listę tych autorów oraz ich książek Springmeyer podaje w spisie bibliografii swojej pracy.

kunastu klanów Iluminatów tu wymienionych nawet nie wie, kim byli ich przodkowie, nawet dziadkowie, bowiem od ponad stu lat krzyżowali się wewnętrznie, „wsobnie", niekiedy kazirodczo, jak to wykazaliśmy na przykładzie Rothschildów Jak stwierdzał Springmeyer, większość Iluminatów cierpi na tzw multipe personal disorder, nierozpoznawalne nawet przez nich samych rozdwojenie osobowości, schorzenie znane psychiatrii. Należy ono do podstawowego obrazu klinicznego schizofrenii. Często manifestuje się zatarciem granic pomiędzy osobowością chorego a światem zewnętrznym, utratą poczucia wzajemnego związku swych funkcji psychicznych, utratą poczucia własnej odrębności - ego- ja. Chory może się identyfikować z innymi osobami a nawet przedmiotami, w przekonaniu o obecności innej istoty we własnym ciele: w przekonaniu, że inne narządy jego ciała zostały zamienione /podmienione/ lub, że myślenie chorego jest kierowane przez siły z zewnątrz. Wyraża się też niekiedy w zmianach osobowości, przy czym idzie tu o występowanie takich cech myślenia i zachowania, których dany osobnik nie wykazuje poza okresami choroby, co sprawia wrażenie, że ma się do czynienia z całkiem innym osobnikiem. Takie rozdwojenia występują z reguły w zaburzeniach świadomości. Okres trwania tak zmienionej osobowości cechuje niepamięć nazywana niekiedy „pomrocznością jasną", „zamroczeniem jasnym". Przykładem takiej „pomroczności jasnej" jest usprawiedliwienie przez usłużnych psychiatrów syna prezydenta L. Wałęsy, który prowadził samochód w stanie upojenia alkoholowego, po czym płatni psychiatrzy podsunęli jego obrońcom to właśnie pojęcie „pomroczności jasnej". Dla osób niezorientowanych była to groteskowa gra słów, lecz psychiatria posługuje się nią w określonych przypadkach klinicznych.

Osoby obcujące z Rockefellerami, a szczególnie z niektórymi głównymi Roth-schildami oraz jawnymi satanistami, jak np. słynny Anton LaVey stwierdzały, że ich wzrok, wyraz twarzy bywały przeważnie zwyczajne, uprzejme. W pewnym momencie ich spojrzenie stawało się niemal obłędne, dalekie, nienawistne, następnie powracało do dawnego wyrazu zwyczajności. Równie dobrze może to być wystudiowana gra.

Coś takiego cechowało słynnego żydowskiego kata Polaków Józefa Światło /Fleischfarba/, prostaka, z zawodu szewca. Można to „potrenować" wpatrując się w twarz rozmówcy tak, by nie dostrzegać jej szczegółów, następnie „nastawić" wzrok na jeden szczegół, zwłaszcza na jedno oko „przeciwnika". Wrażenie jest uderzające dla obserwowanego, w najwyższym stopniu deprymujące.

Sataniści wysokiej rangi, nie cierpiący na rozszczepienie jaźni często załamują się na krótko lub na stałe, a to pod wpływem stresów, jakie wywołują makabryczne rytuały i częsty zamęt w ich świadomości.

Istnieje sfora najbardziej wpływowych satanistów, którzy nigdy nie osiągają rozgłosu takiego jak Rothschildowie czy Rockefellerowie. Do takich należał zmarły kilkanaście lat temu Michael von Braun Rheihold. W południowej Belgii stoi w pobliżu małej miejscowości Muno, zamek Matek Ciemności, gdzie znajduje się

sala „tysiąca świateł", a także katedra, w której piwnicach składa się, choć ostatnio już rzadko, ofiary z dzieci porywanych nawet na odległych kontynentach.2 Znajduje się tam tzw. „Diabelska Księga", w której Michaelowi von Braunowi Rheihol-dowi przypisuje się pochodzenie od Rockefellerów. Wiemy również, że wielu badaczy przypisuje A. Hitlerowi pochodzenie od Rothschildów, bowiem jego babka jako młoda dziewczyna miała być służącą u nieustalonych Rothschildów z „linii" wiedeńskiej.

Każda z wymienionych 13 rodzin Iluminatów ma swoje tajne satanistyczne przywództwo i swoją wewnętrzną, hierarchiczną arystokrację. Wśród np. niezwykle rozgałęzionej rodziny Rothschildów są osoby, które zostały wyselekcjonowane w sekretnych rytuałach jako królowie i księżniczki. Ta selekcja daje się zauważyć wizualnie, np. w rysach twarzy - niemal bliźniaczych, co widać wyraźnie u głównych Rothschildów kilku pokoleń. Ci wybrani spośród wybranych rządzą pewnymi obszarami świata, jak np. niektórzy Rothschildowie w Ameryce Południowej, zwłaszcza w Brazylii. Ta osobliwa arystokracja w arystokracji nie jest zależna od ogólnej pozycji całego rodu wśród pozostałych rodów Iluminatów.

Wybrani Iłuminaci z wymienionych rodów trzynastki oraz ich odgałęzień, ściśle, przy czym całkowicie tajnie stale współdziałają ze sobą w ramach Wysokich Rad /zgromadzeń/. Do takich należy Wielka Rada Druidów3 czy Rada Trzynastu4 - główna Rada „Braterstwa Śmierci".

Takie hierarchie mają schematy piramidy. Ponad Radą Trzynastu jest Rada Dziewięciu, a w niej Grupa Trzech: ścisłe, decyzyjne prezydium Rady Dziewięciu.

W kabalistyce trójka posiada niezwykłe znaczenie. Słynna liczba z Apokalipsy św. Jana - 666, nazwana przezeń „Imieniem Bestii", składa się przecież z sumy trójek. Nieparzyste kombinacje tych piramidalnych rad „Mędrców" : Trzynastu, Dziewięciu i wreszcie Trzech, to także konstelacje trójek.

Osobne znaczenie ma w tej kabalistyce liczb trzynastka - 13.

W ramach dygresji przyjrzyjmy się „festiwalowi" trzynastek w życiu Jana Pawła II:

Godzina i minuty ogłoszenia „Habemus papam" 1818: 1 + 8 = 9, 1 + 8 = 9

Wybrany na papieża w wieku 58 lat: 5 + 8=13

Data śmierci papieża : 02.04.2005: suma cyfr = 13 ________________________

2 Zamek ten opisywał Springmeier w książce „Be wise as serpents" - „Bądź mądry jak węże". Pisze o tym również Andreas von Retyi w książce „Skuli and Bones" /„Czaszka i Piszczele" wydanej przez KOPP Verlag w 2003 r.

3 Druidzi - tajemniczy wpływowy „zakon" masoński, do którego należał premier Winston Churchill, syn Żydówki.

4 Swego czasu gensek ZSRR N. Chruszczow pewnego razu na posiedzeniu Biura Politycznego KPZR powoływał się na decyzje „Rady Trzynastu Mędrców", „z tylnych siedzeń" rządzących sowieckim „Gułagiem".

Godzina śmierci Jana Pawła II: 2137 = 13

Zmarł 02.04: to trzynasty tydzień 2005 roku

Pontyfikat trwał 26 lat i 5 miesięcy: 2+6+5 = 13

Pontyfikat trwał 9301 dni: 9+3+1 = 13

Zamach na Papieża: trzynasty dzień maja - 13

Był 265 papieżem /wliczając Św. Piotra/: 2+6+5 = 13

Wchodzi do synagogi /1986/ - 13 kwietnia,

Światowy Dzień Młodzieży, 2003 r. - 13 kwietnia,

Siostra Łucja umiera /2005 r./ 13 kwietnia.

W kabalistycznej numerologi trzynastka jest liczbą pechową. Przed wojną nie było w Warszawie tramwaju nr 13. Unikano nadawania tego numeru domom, nawet mieszkaniom, apartamentom hotelowym, piętrom. Trzynastkę preferują: wróżbici, kabaliści, okultyści, pseudo-terapeuci, pseudo-egzorcyści.

Objawienia w Fatimie także następowały trzynastego dnia każdego miesiąca, poczynając od maja. Czy Matka Boska wybrała te trzynastki na zasadzie kontry dla kabały, satanizmu, wojny z Bogiem?

Trzynastka w polskim kontekście aż trzy razy datuje wyjątkowo fatalne dla nas wydarzenia. Wszystkie przypadają na grudzień. Oto one.

13 grudnia 1970 roku rząd PRL premiera Jaroszewicza ogłasza w sposób świadomie prowokacyjny, drastyczną podwyżkę cen żywności. Wybuchają „niepokoje społeczne", które 17grudnia kończą się krwawymi „wydarzeniami grudniowymi". Była to w istocie prowokacyjna próba wywołania powstania narodowego.

Gen. Jaruzelski na swoim procesie /2008/ uporczywie przekonywał, że na 17 grudnia był planowany strajk generalny, który by sparaliżował kraj i tak już pogrążony w chaosie, toteż 13 grudnia 1981 roku hunta gen. Jaruzelskiego wprowadza stan wojenny. Jawna próba sprowokowania przez tzw. „zachód" powstania narodowego?

13 grudnia 2003 roku rządzący Polską żydokomuniści podpisali w Kopen-chadze zgodę na administracyjny i gospodarczo-polityczny podbój Polski przez europejską filię Rządu Światowego pod nazwą „Unii Europejskiej".

13 grudnia 2007 roku potomek wehrmachtowca premier D. Tusk realizując testament polityczny twórców „Drang Nach Osten", w obecności potomka przechrztów - prezydenta L. Kaczyńskiego, podpisał w Lizbonie tzw. „traktat reformujący", czyli „Konstytucję europejską". Był to akt formalnego piątego rozbioru Polski.

I jeszcze jedna trzynastka, także grudniowa:

13 grudnia, w piątek /!/1307 roku, Filip IV król Francji, po usunięciu jednego papieża i zamordowaniu drugiego, po usadowieniu na papieskim tronie Klemensa V, uzyskał jego zgodę na rozwiązanie Zakonu Templariuszy...

Dosyć. Wracamy do Rockefellerów, członków Rządu Światowego, którzy wraz z innymi członkami tego geo-gangu, wykreowali hitleryzm i komunizm, wywołali

dwie wojny światowe i żydobolszewicką rewolucję w Rosji, w skutkach trzy krwawe dramaty ludzkości świata i Europy, a szczególnie Polski.

Pierwszym i wyjątkowo negatywnym Rockefellerem był William Avery Rockefeller/1810 - 1906?/. Typ skrajnie skorumpowany, bezwzględny, wyzbyty wszelkich zasad moralnych. Praktykował magię, zajmował się okultyzmem. Poślubiał poligamicznie /w tym samym czasie/ wiele kobiet, nie licząc licznych kochanek. Oskarżony o gwałty, uciekł ze stanu Nowy Jork, aby uniknąć więzienia. Kradł, kłamał. Drugą jego pasją były gry hazardowe, dodatkowo nakręcające spiralę jego chciwości.

Jego późniejsze życie to kopia drogi życiowej wielu czołowych Iluminatów, którzy uprawiali i uprawiają satanizm, zawierają tajne okultystyczne związki „małżeńskie", o których wiedzą tylko nieliczni wtajemniczeni, w tym również niektórzy płatni badacze, lecz nigdy o tym nie napiszą. Jedną z jego oficjalnych żon była Eliza Davidson /1813 - 1889/, kobieta o dwóch osobowościach: przez płatnych historyków ukoronowana legendą o jej wielkiej pobożności, wzorem niedoścignionych cnót. Nie wspominają, że po ślubie z Williamem A. Rockefellerem wprowadziła się do jego domu, gdzie zamieszkała pod jednym dachem z jego kochanką.

Miał wiele nieślubnych dzieci, a z Elizą Davidson /oczywiście Żydówką/, spłodził sześcioro. Jednym z nich był osławiony John Davison Rockefeller. Ton on wyniósł klan na szczyty władzy i pieniędzy. Stał się jednym z najpotężniejszych władców świata. Jego wielkim sekretem były powiązania z innym rodem Iluminatów - Paysersami oraz kilkoma następnymi rodami Iluminatów.

Podobnie jak w przypadku Rothschildów, z czasem wyłonił się cały legion płatnych biografów, którzy na wyścigi wynosili pod niebiosa zasługi Rockefellerów, ich dobroczynność, pracowitość etc. W sumie powstawał mit o nieistniejących w rzeczywistości Rockefellerach, postaciach jakby wirtualnych. Pewna część biografów starała się jednak wykazywać prawdę o nich, ale zawsze zrelatywizowa-ną, na zasadzie: „No tak, ale..."

Protoplastą rodu był wspomniany William Avery Rockefeller, ojciec późniejszego „króla nafty" Johna Dawida I, cynik i łotr spod ciemnej gwiazdy. Był założycielem trustu Standard Oil, powstałego w 1870 roku. Został on rozwiązany w 1911 roku mocą wyroku Sądu Najwyższego - jako ukoronowanie przestępczego charakteru tej mafii paliwowej.

Pół wieku po powstaniu Standard Oil, kiedy jego syn ofiarował 100 000 dolarów na cele misyjne Kościoła kongregacjonistów w Bostonie, trzydziestu pastorów poszczególnych kongregacji uchwaliło na wspólnej naradzie, że należy mu zwrócić te pieniądze jako zdobyte „aspołecznymi i niemoralnymi metodami"5. Liczniejsi pastorzy mieli chętkę na te cuchnące dolary, toteż w piśmie „Missionary Review" /„Przeglądzie misjonarskim"/ napisano rezolutnie:

5 Alfred Liebfeld: „Rockefellerowie. Łupieżcy czy filantropi?", przekład polski: Wydawnictwo „Śląsk" 1979, s. 8.

Jeżeli odmówimy przyjęcia tych pieniędzy, należałoby wówczas sprawdzić pochodzenie każdego dolara, rzuconego na tacę kościelną6.

Nowojorski „Sun" puścił wtedy w obieg parafrazę słynnego powiedzenia We-spazjana: Pekunia non olet - „Pieniądze nie śmierdzą":

Milionowe dary dezodoryzują się same - skomentował Żyd Alfred Liebfeld, autor cytowanej książki o Rockefellerach.

Podtekst tych wszystkich reakcji był wspólny: Rockefeller wzbogacił się w przestępczy sposób, a w kategoriach moralnych - w sposób niegodziwy. Jeden z kongresmenów nazwał Rockefellera największym przestępcą naszych czasów. Karykaturzyści przedstawiali go jako ośmiornicę zgarniającą mackami złoto, albo siedmiogłową zachłanną hydrę.

Nie omieszkał być ostentacyjnie religijny, ale uznawano to za cyniczną hipokryzję, zaś filantropijne datki - przekupywanie Niebios.

Pierwszą krytyczną książką o Rockefellerze była praca Henry D. Lloyda: „We-alth against Commonwealth" /„Bogactwo przeciwko wspólnocie"/, demaskująca machloje Standard Oil. Za Lloydem poszli inni, m.in. pisarz Upton Sinclair, autor kilku powieści „ z kluczem" demaskującej wielki biznes: „Grzęzawisko", „Nafta", „Król Węgiel". Osiemdziesiąt lat później od czasu powstania „Nafty", /I 927 r./ reżyser Paul Anderson stworzył z niej film „Aż poleje sie krew", który otrzymał Oscara. Film odniósł wielki sukces, ale był to sukces wielkiego społecznego zapotrzebowania na opowieści o rekinach biznesu z lobby naftowego.

Już tkwiący w kieszeni i na smyczy tegoż wielkiego biznesu prezydent Teodor Roosevelt nazwał wrogów monopoli pogardliwym słowem „muckrakers" - grze-baczami w gnoju: „muck" - gnój.

W 1905 roku wystawiono na Broadwayu sztukę „z kluczem" - „Lew i mysz", której bohaterem był „Mr Ryder", w sposób oczywisty sobowtór Rockefellera. I choć sztuka była artystycznie mizerna, przez dwa lata nie schodziła ze sceny, bo takie było już wtedy społeczne zapotrzebowanie na „dokładanie" Rockefellerom.

Na tej fali największy jednak rozgłos zyskała książka: „The History of the Standard Oil Company" autorstwa dziennikarki Idy Tarbell. Dzieciństwo i młodość spędziła wśród pól naftowych Pensylwanii, zatem temat był jej szczególnie znany i bliski. Bezlitośnie potępiła nafciarza. Rockefeller poczuł się „dotknięty" i przerwał pogardliwe milczenie. Napisał „Dorywcze wspomnienia o ludziach i wydarzeniach" /„Random Reminiscences of Man and Evants'7. Usprawiedliwiał się tam i jak mógł łagodził czarną wymowę książki Tarbell, ale po rozwiązaniu Standard Oil w 1911 roku szukał profesjonalisty, który by napisał jego „właściwą" - czytaj -płatną biografię.

6 Tamże.

Rozwiązanie Standard Oil przez Sąd Najwyższy stanowiło wprawdzie pewną satysfakcję dla milionów Amerykanów, ale nie cios w Rockefellera. Trust nie rozpadł się, tylko podzielił na odrębne, pozornie niezależne towarzystwa naftowe, z góry ustalając między sobą kontynuację skoordynowanej, wspólnej polityki w biznesie.

Po prostu wszystko pozostało po staremu.

William Averel Rothschild oficjalnie usunął się na emeryturę w 1911 roku i właśnie od tego momentu zaczęło się dziać coś niepojętego w image tego oszusta: dotychczasowy jego wróg, magnat prasowy, założyciel potężnej „dynastii" medialnej William Hearst, zaczął Rockefellera wynosić pod niebiosa na swych gazetowych skrzydłach . Już w 1912 roku w nowojorskim „Etening Journal" pojawił się artykuł wstępny /tzw. „wstępniak"/, w którym stwierdzano m.in.:

Rockefeller obraca swoje pieniądze na pożytek wszystkich ludzi. Uważa siebie jedynie za skarbnika i stróża milionów, które wyłowił ze złotego strumienia koniunktury...7

Tak zaczęła się apokryficzna era w dziejach Rockefellerów, niemal beatyfikacja niedawnego potępieńca. Nie nurzając się w tej hagiograficznej papce, musimy trzeźwo zauważyć, że za niecałe dwa lata później miała „wybuchnąć" pierwsza wojna światowa, zaledwie w następnym roku miał powstać nieformalny Rząd Światowy postaci „Banku Rezerw Federalnych" - FED, dlatego syjonistyczne „Rady Mędrców", jak zawsze niewidzialne, jak zwykle nieformalne podjęły strategiczną decyzję o konsolidacji Wielkiej Lichwy i mediów w jeden mega - gang: niszczenie prasy niezależnej czyli nieżydowskiej. Minie prawie 90 lat od tego czasu, gdy następca klanu Rockefellerów przyzna na posiedzeniu Grupy Bilderberger, że bez „pomocy" prasy „nie mogłyby udać się wspaniałe przedsięwzięcia na rzecz jedności świata"...

Po śmierci Williama Averela, jego następcą został syn John Dawison8 Rockefeller, znany jako „John D.II". Był jedynakiem wśród trzech swoich sióstr. Jego fortuna była już gigantyczna, a jego image czyli pieniądze przeszło staranną „dez-odoryzację", głównie za sprawą syndykatu nafty i prasy, tudzież usłużnych płatnych biografów.

Zanim „wszedł w naftę", obieżyświat William Averel będący niezwykle rzadkim gościem w domu i przy żonie, postanowił wcielić się w lekarza „od wszystkiego", nie wyłączając leczenia raka! Gdy przybywał do jakiegoś większego miasteczka, wynajmował chłopca, który roznosił ulotki następującej treści:

7 A. Liepfeld, tamże, s. 14.

8 Dawison - nazwisko panieńskie jego matki.

Dr William Rockefeller bawi w tym mieście tylko jeden dzień. Leczy skutecznie najcięższe przypadki raka z wyjątkiem schorzeń zbyt daleko posuniętych. Koszt pełnej kuracji wynosi 25 dolarów.9

Niech nikogo nie zmyli tak niska cena za wyleczenie raka. Tamte 25 dolarów to około 1000 dzisiejszych. Ale i tak tanio za obietnicę uratowanie życia. Niestety - tylko za obietnicę.

Nie zapominał o ludziach mniej zasobnych. Masowo sprzedawał butelki uniwersalnego leku za znacznie mniejszą cenę. Potrafił dbać także o ludzi chwilowo pozostających bez centa przy duszy: udzielał krótkoterminowych pożyczek na 12 procent i zastaw pod jakiś wartościowy przedmiot, który, jak łatwo się domyślać, nigdy nie wracał do właściciela, bo pożyczkodawca jako jednoosobowy wędrowny lombard, znikał bez śladu. Miał też sposób na Indian. Wykorzystywał ich wierzenia, że człowiek pozbawiony mowy i słuchu posiada zdolność przywracania zdrowia innym, toteż udawał wśród nich głuchoniemiego!

Posiadał przy tym niezaprzeczalną sprawność, jak doskonałą jazdę konną, a przede wszystkim zdolność trafiania z Colta ptaka w locie - umiejętność niebagatelną w tych „westernowych" czasach. Był przy tym bardzo przystojny, wysoki, co przekazał nawet synowi widocznemu na zamieszczonym zdjęciu /s. 105/.

Podczas rzadkich odwiedzin w domu, przyjeżdżał bogatym wynajętym powozem, rzucał na stół portfel wypchany dolarami, a dzieciom rozdawał złote dwu-dziestodolarówki, opowiadał im cudeńka o zwiedzanych miejscach, czasem grał na skrzypcach, w sposób także nietypowy, bo opartych o biodro.

Purytańskiej żonie nie pozostawało nic innego, jak kochać go, rodzić dzieci i płakać po kątach.

Ojciec Williama Averela był dość zamożnym farmerem, ale dopiero teść Da-wison pozwolił im się otrzeć o prawdziwą zamożność. Po ślubie kupił młodemu małżeństwu farmę za 3100 dolarów. Wśród legend o grzecznym synku Williamie rozpowszechniano rzewne opowieści o tym, jaki to był skrzętny chłopiec, jak chodził do sąsiadów zarabiać na kopaniu ziemniaków, zbieraniu orzechów. Jak zachęcany przez matkę składał centy do skarbonki. Kiedy miał 20 lat, pożyczył sąsiadowi 50 dolarów na 7,5 procenta, dzięki czemu zarobił na tej lichwiarskiej transakcji cztery dolary. Wtedy chyba zrozumiał, jaka jest potęga lichwy i to, że lepszy mały handelek niż duży szpadelek - powiedzenie wprawdzie ukute w Polsce, ale uniwersalne. Nie szukając daleko, to samo i również bardzo wcześnie zrozumiał nasz aktualny /2008/ premier Donald Tusk, zajmując się w wolnych chwilach małym handelkiem, co potwierdza załączone na następnej stronie zdjęcie.

Rockefeller uczył się miernie, w dorosłym życiu unikał towarzystwa inteligentów. Miał o nich typowe pogardliwe wyobrażenie nieuka. O Newtonie mawiał, że

9 A. Liepfeld, tamże, s. 24.

Kędzierzawy Donek Tusk zaznaczony strzałką.

gdyby nie był uczonym, to by się nie zastanawiał, dlaczego jabłko spadło z drzewa, tylko by je zwyczajnie zjadł.

Szkoły średniej nie ukończył, uznając ją za stratę czasu. Miał tam przyjaciela, który przydał mu się w przyszłości. To Marek Hanna, późniejszy lider republikanów w Ohio. To on „zrobił" Williama McKiley'a prezydentem i to on jako polityczny boss był orędownikiem wielkiego kapitału i monopoli za czasów jego prezydentury.

Realne wykształcenie, przygotowanie do życia w Lichwie pobierał od swego zacnego ojczulka. Wspominał, że ojciec handlował z nim sprzedając i odkupując różne przedmioty, ale zawsze starał się go oszukać. John Dawison wspominając to już u schyłku życia, nazywał te manewry „sztuką handlu i sprzedaży".

Pamięć o „przekrętach" Williama Averela przetrwała przez kilka pokoleń. Pewien senator w rozmowie z prawnukiem szarlatana - Nelsonem Rockefellerom oznajmił:

- Swego czasu występowałem przeciwko nominacji pana na podsekretarza stanu, ponieważ noszę się od lat z zamiarem wytoczenia panu rozprawy sądowej o odszkodowanie. Pradziad pana sprzedał mojemu dziadkowi bezwartościowe leki za dwieście dolarów!

Trafił jednak na przeciwnika z refleksem. Nelson zapytał spokojnie:

- A jak długo żył pradziadek pana senatora?

- Przeszło dziewięćdziesiąt lat.

- O, to sprawę sądową ma pan przegraną!

Ten dialog wpiszmy jednak między legendy. Płatni biografowie tytanów Lichwy prześcigają się w takich opowiastkach.

W 1847 roku wywiercono w Pittsburgu szyb o głębokości 30 metrów. Trysnęła ropa zmieszana z wodą. Bywały jednak naturalne wypływy ropy: do rzek, stru-

mieni, na stokach gór. Uniemożliwiały wtedy pojenie stad bydła. Przez długi czas uznawano ropę za idealne lekarstwo na leczenie wątroby, przeziębienia, gruźlicy.

Wyraz „nafta" ma pochodzenie staroindyjskie, ale „petroleum" wywodzi się od łaciny: odpetra- skała i oleum- olej. Stąd m.in. dawna polska nazwa nafty: olej skalny.

W 1854 roku wychowanek uczelni w Dartmouth, z wykształcenia prawnik George Bissel odwiedził swoją uczelnię, a w niej swego profesora z chemii i pokazał mu butelkę ropy:

- Bardziej niż na lekarstwo- powiedział- nadaje się to chyba do oświetlenia.

Butelkę przysłał profesorowi jego wychowanek Francis Brewer, syn farmera z wioski Titusville. Bissel nie namyślając się, wraz z kilkoma kolegami nabył w pobliżu tej wioski 50 hektarów za 5000 dolarów. Założyli pierwsze towarzystwo naftowe: Pensylvania Rock Oil Company. Finansował ich bankier z Pensylwanii James Townsend, ten jednak wstydził się tego „zwariowanego przedsięwzięcia" i występował anonimowo.

Zwariowany pomysł przestał być wariacki, gdy profesor z Yale Benjamin Sil-liman otrzymał od tych wspólników kilka baryłek ropy. Po destylacji stwierdził, że oczyszczona ciecz nadaje się do oświetlania. Dodatkowo powstają przy destylacji ligroina i parafina i tylko 10 procent bezużytecznego osadu, który, po stu latach stawał się asfaltem.

Za badania profesor zażądał 528 dolarów, ale przezornie stał się ich udziałowcem. Nie stracił na tym.

Do Francisa Brewera, który wniósł ten „zwariowany pomysł", jego ojciec, stary farmer pisał:

- Uważaj, bo wpadłeś w ręce kanciarzy!

Ten jednak nie posłuchał przezornej rady ojca.

Przełomem było zarzucenie prymitywnego pobierania ropy z powierzchni wód i wywiercenie pierwszego szybu z czystą ropą.

Niespodziewanie natrafił na opór udziałowców: co? pompować ropę z ziemi jak wodę? Absurd!

Rozstrzygnął bankier Townsend. Wysłał do Titusville dżentelmena o nazwisku Edwin L. Drakę. Dziś historycy są zgodni co do tego, że Edwin Drakę zasłużył się dla ludzkości bardziej niż jego odpowiednik z XVI wieku Francis Drakę, który pokonał armadę okrętów hiszpańskich i jako jeden z pierwszych sprowadził do Europy ziemniaki. Drakę kupił następne dziesiątki hektarów i zaczął wiercić.

Opisując te pierwociny przemysłu naftowego, Alfred Liebfeld w tym momencie stwierdził:

Trzeba wszelako podkreślić, że miejscem narodzin przemysłu naftowego jest nie Ameryka, lecz Polska. Dnia 31 lipca 1853 roku Ignacy Łukasiewicz, o którym jeszcze tu będzie

mowa, dostarczył szpitalowi we Lwowie pierwsze 500 kilogramów nafty. Tę właśnie datę należy uważać za początek przemysłu naftowego na świecie. Owego dnia dokonano w szpitalu lwowskim pierwszej w świecie operacji chirurgicznej przy oświetleniu naftowym.

Alfred Liebfeld powraca jeszcze do Ignacego Łukasiewicza w kontekście wykorzystywania uzyskanych dochodów z pionierskich dokonań w przemyśle naftowym w USA przez Rockefellerów i przez polskiego odkrywcę. Wzbogacone drugie, trzecie a teraz już czwarte pokolenie Rockefellerów potęgowało swoją zachłanność w miarę bogacenia. Maskując tę zachłanność, „pod publiczkę" zabawiali się w działalność dobroczynną, obliczoną tylko na poklask prasy. Ignacy Łukasiewicz rozumiał swoją misję zgoła inaczej. Oto stosowny cytat z książki Alfreda Liebfelda:

Pokaźne dochody z szybów i rafinerii miał niewątpliwie i Łukasiewicz. Nie wygłaszał jednak wzniosłych oświadczeń, lecz zaczął od tego, że jego staraniem i nie bez wkładu finansowego, powstały w zagłębiu naftowym kasy brackie, wypłacające pracownikom zasiłki chorobowe i renty starcze. Założył około tysiąca gminnych kas pożyczkowych, przeciwdziałając w ten sposób rujnowaniu ludności wiejskiej przez lichwiarzy10. Zwalczał alkoholizm, i to skutecznie, skoro okolice „łukasiewiczow-skie" świeciły przykładem trzeźwości. Dzięki niemu powstały również liczne ochronki i szkoły zawodowe, tak potrzebne ludności. O drogach w Krośnieńskiem, najlepszych podówczas w całej Małopolsce, mawiano, że są „wybrukowane guldenami Łukasiewicza". Kwity z darowizn dla instytucji i osób prywatnych tworzyły w domu Łukasiwicza całe stosy.

- Wolę być dziewięćdziesiąt dziewięć razy oszukanym -mówił, gdy ostrzegano go przed łatwowiernością - niż opuścić choć jednego człowieka w prawdziwej potrzebie.

To pośrednio wyjaśnia, dlaczego Łukasiewicz i jego potomkowie nie stali się polską dynastią na miarę Rockefellerów. A przecie Łukasiewicz wyprzedził wszystkich o całe dziesięć lat w pionierstwie naftowym. Kiedy Rockefeller po raz pierwszy - w 1862 roku zainteresował się ropą na skalę dochodową, Łukasiewicz już od dziesięciu lat destylował ropę. Kiedy w 1879 roku powstawał trust Standard Oil, nazwisko Łukasiewicza było juz powszechnie znane i choć nie ma na to bezpo-

10 Rzecz jasna, autorowi tej książki o nazwisku Liebfeld /!/ nie mogły wyjść spod pióra słowa o nacji tych, których nazywa lichwiarzami.

średnich dowodów, proces destylacji „wyemigrował" do Stanów Zjednoczonych z nieistniejącej wówczas Polski, ale stara to prawda, że sukces ma wielu ojców.

Inny Żyd - szwedzki chemik Alfred Nobel, wynalazca dynamitu, bawełny strzelniczej i bezdymnego prochu, dorobił się olbrzymiej fortuny na tych wynalazkach, zwłaszcza na inwestycjach przemysłowych na Kaukazie. Był właścicielem szwedzkiej fabryki armat Boforsa, gdy niemiecki Krupp był jeszcze w powijakach. Nobel jako Żyd nie cierpiał kraju swojego urodzenia - Szwecji, najczęściej przebywał w Paryżu i czuł się bezpaństwowcem, zresztą jak ogromna większość wędrowców z tej nacji. Wynalazca narzędzi do zabijania na wielką skalę stał się „pacyfistą" dopiero pod koniec życia. Decydującą w tym rolę odegrała baronowa Berty Sutt-ner, autorka swego czasu dość znanej powieści „Precz z orężem". Nobel „zaprzyjaźnił się" z nią w stopniu tak bliskim, że w ostatniej chwili cały swój majątek zapisał na stworzenie fundacji swego imienia. Po spieniężeniu wszystkiego, otrzymano gigantyczną na ówczesne czasy sumę 36 milionów koron szwedzkich. Odsetki z tej kwoty - około 600 tysięcy koron rocznie składały się na Nagrodę Nobla.

Pociągnijmy jeszcze ten zaszczytny polski wątek na przykładzie innego odkrywcy - inżyniera Witolda Zglenickiego, górnika i geologa. Urodził się w 1848 roku, dorastał w atmosferze klęski Powstania Styczniowego. Ukończył prestiżowe liceum w Płocku, potem Szkołę Główną, wreszcie udał się na studia do Instytutu Górniczego w Petersburgu. Tam wielki chemik rosyjski Mendelejew, twórca „Tablicy Mendelejewa" skierował jego zainteresowania na ropę naftową. Po ukończeniu Instytutu Zglenicki odmówił przyjęcia kierowniczego stanowiska w Zagłębiu Do-nieckim. Znalazł się w Baku jako kierownik sekcji probierczej. Tam właśnie podjął eksploatację terenów zakaukaskich. Szukał nie tylko ropy, ale i miedzi, ołowiu, manganu, srebra, węgla. Wyniki poszukiwań utrzymywał w tajemnicy, choć był obsypywany przez władze carskie nagrodami i działkami wydobywczymi.

To Zglenicki był autorem pierwszego na świecie, wtedy super „zwariowanego" projektu wydobywania ropy z dna mórz. Chodziło o Morze Kaspijskie. Nie doczekał się realizacji pomysłu. Podjęły go dopiero władze sowieckie.

Zglenicki cały swój majątek zapisał polskiej nauce. Działająca w zaborze rosyjskim „Kasa im. Mianowskiego" weszła w posiadanie tego spadku, a wszystkie dochody z wydobycia ropy i gazu ziemnego przeznaczała na wspomaganie wybitnych naukowców i młodych talentów. O wielkości tego zapisu świadczy choćby dochód tylko z jednej działki wydobywczej, eksploatowanej przez koncern Roth-schildów: wypłacał on Kasie równowartość 20 procent wartości wydobywanej z niej ropy i około 17 procent gazu ziemnego. W latach 1909 - 1915 „Kasa im. Mianowskiego" otrzymała z tego tytułu ogromną na tamte czasy sumę 1,3 miliona rubli11.

11 A. Liebfeld,s. 512-513.

Kim byliby Łukasiewicz i Zglenicki, gdyby przyszło im działać w Stanach Zjednoczonych, w okresie pierwszego pokolenia Rockefellerów? To pewne, że pozostaliby tymi samymi filantropami, przeciwieństwem Rockefellerów. Z tym, że dochody wracałyby do Polski - gdyby wtedy istniała.

Pewien młody amerykański socjolog pytał i sam odpowiadał z przekąsem:

- Dlaczego Europejczycy widzą w nas, Amerykanach, barbarzyńców? Bo uważają nas za produkt cywilizacji biznesu.

Rockefellerowie nie zadawali sobie takich pytań. Podobnie nie stawiali ich europejscy wrogowie cywilizacji - Rothschildowie.

Takich pytań nie zadają sobie zwłaszcza Rockefellerowie z ostatniego, współczesnego pokolenia protoplasty Williama Averela - pięciu braci Rockefellerów.

To, co doprowadziło Rockefellerów do absolutnej potęgi, to ich równie absolutna bezwzględność. Dla osiągnięcia władzy i pieniędzy William Avery Rockefeller był gotów na wszystko.

John Davison Rockefeller był założycielem rodzinnej siedziby w Po-cantico Hills w Nowym Jorku. Ponad sto rodzin rockefellerowskich żyje obecnie na tym prywatnym terenie wzgórz Pocantico. Oficjalnie około 190 osób nosi to nazwisko, ale ich rozgałęzienia pod innymi nazwiskami z żeńskich linii, są wielokrotnie liczniejsze.

Spotykał się sekretnie ze sławnym bankierem i graczem zza kulis światowej polityki - Williamem H. Vanderbiltem i równym tamtemu Jay john D Rockefeller

Gouldem. Tajną współpracę przypieczętowali przysięga mającą tę samą moc, jaką mają przysięgi mafijne bossów sycylijskich.

Na pokaz starannie rozpowszechniano legendy o ich antagonizmach.

Szczytem kamuflażu były jednak rzekome waśnie między dwoma rodami królów świata - Rockefellerami i Rothschildami, o których „mendia"12 rozpisywały się często. Tymczasem przedstawiciel Johna Archibolda Rockefellera wyjechał w 1880 roku do Europy w „misji specjalnej" celem nawiązania współpracy z Rothschildami. Ci zaś wysłali do USA niejakiego Belmonta. Dwa kontynenty stawały się dwiema perłami w koronie panów świata.

Dobrze poinformowani badacze twierdzą, że oba klany są gęsto spokrewnione ze sobą w linii żeńskiej.

Oto następni przedstawiciele mafii Rockefellerów.

David Rockefeller współpracował z Rothschildami przy aranżowaniu wydarzeń światowych na linii USA - Europa. Jest on członkiem wszystkich kluczowych atrap Rządu Światowego: Klubu Bilderberg, Rady Stosunków Zagranicznych /Council of Foreign Relations - CFR / oraz Komisji Trójstronnej, a zwłaszcza wyjątkowo elitarnego Komitetu 300.

Stał za permanentą, prowadzoną na wielu frontach wojną z chrześcijaństwem. Posiadał szereg stopni „naukowych", nadanych mu przez Żydowskie Seminarium Teologiczne, m.in. wyróżnienie tzw. Braterstwa Światowego.

Poślubił Abby Greene Aldrich, pochodzącą - jakże by inaczej - z ilumina-ckiej rodziny Aldrich.

Przy okazji wzmianki o tej kolejnej rodzinie Iluminatów - Aldrichach, warto podać „wizytówki" kilku innych Iluminatów z kontynentu amerykańskiego, całych ich rodów iluminackich. Oto np. John Jacob Astor: zdobył fortunę poprzez swoją firmę American Fur Company - firmę handlu futrami. A zdobył ją przez rozpijanie i oszukiwanie Indian. „Wodę ognistą" sprzedawał im po wygórowanych cenach, a za futra płacił artykułami niskiej wartości.

Oto słynna rodzina Wanderbiltów, której potomkowie mieli ważny udział w wybuchu pierwszej wojny światowej i rewolucji żydobolszewickiej w Rosji carskiej. Ich przodek Cornelius dorobił się na transporcie towarów rzeką Hudson. W tym celu przekupił odpowiednie władze na kilku odcinkach rzeki i uzyskał licencję na użytkowanie portowej infrastruktury. Kiedy Kongres ustalił dotacje na popieranie eksportu amerykańskiej wieprzowiny, Cornelius Vanderbilt przechwycił znaczną część tych dotacji na transport, konkurentów pozbawiając znacznej części ich zysków. Potem przerzucił się na budowę kolei. Wszedł na tym polu w konkurencję z innym rekinem rodzącego się kolejnictwa - Jayem Gouldem, powszechnie uważanym za łotra bez czci i wiary, także Żydem z pochodzenia jak Wanderbilt i pozostali Iluminaci. Obaj prześcigali się w wysokich łapówkach dla władz poszczególnych stanów. Na oszukańczych machinacjach na rynku akcji kolejowych Gould zarobił 12 milionów ówczesnych dolarów.

Neologizm autora.

Oto inny potentant, współsprawca pierwszej wojny światowej, rewolucji ży-dobolszewickiej w Rosji - J. Pierpont Morgan, o którym przyszło nam wzmiankować wielekroć w tej pracy.

Morgan utuczył swoją fortunę w początkach wojny secesyjnej wspieranej przez Rothschildów europejskich. Sprzedał armii Północy 5000 karabinów, które już po pierwszym wystrzale często pozbawiały żołnierzy palców. Później spekulował na zaniżaniu wartości dolara. Machinacje te wyszły na jaw w czasie, kiedy groziła za nie ustawowa kara śmierci, ale Morganowi włos nie spadł z głowy, a powinna spaść cała głowa.

Oto Stephen Girard, który wzbogacił się na handlu morskim w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Złożył Amerykanom przysięgę na wierność, następnie bez żadnych oporów handlował z Brytyjczykami, wtedy militarnym wrogiem Stanów jeszcze nie Zjednoczonych.

Kiedy wybuchła rewolta przeciwko białym plantatorom na San Domingo, plantatorzy ulokowali część swoich kosztowności i złota na okręcie należącym do Girarda i wrócili na ląd po resztę dobytku. Wtedy Girard nie czekając na nich odpłynął „w siną dal".

Oto król stali Andrew Carnegie, od któtego nazwiska utworzono słynną później Fundację Carnegie. Sprzedawał marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych pancerne płyty Każdą partię dostaw obowiązkowo testowano na wytrzymałość. Dopiero po kilku latach, po wojnie, jeden z pracowników Andrew Carnegie ujawnił, że wybrane do testowania płyty przedtem poddawano procedurze hartowania, fałszując rzeczywistą wytrzymałość na przebicie całych dostaw. Rzecz jasna, po ujawnieniu tego groźnego szwindla, rząd federalny wszczął dochodzenie, ale sabotażowa robota Carnegie nie spotkała się z żadną karą. Zajmował potem szereg kierowniczych stanowisk w Chase Manhattan Bank. Angażował się w umowy handlowe ZSRR - USA.

Amerykanie działający w wywiadzie twierdzili, że D. Rockefeller był ideowym zwolennikiem komunizmu. Żywił nadzieję, że Stany Zjednoczone zdołają przekształcić się w drugi Związek Radziecki. Przygotowywał do tego grunt poprzez wspieranie rozwoju Amerykańskiej Partii Komunistycznej, bezkarnie siejącej w powojennym USA destrukcję komunistyczną i pilotującej agentów Sowłagru.

Kolejny członek mafii Rockefellerów to David Rockefeller - Jr. Członek wpływowej Rady Stosunków Zagranicznych. To on promował kandydaturę Clintona na fotel prezydenta.

Laurence Rockefeller /1910 - 2004/, syn Davida Rockefellera. Prezes Rockefeller Center. Członek rady nadzorczej „konserwatywnego" magazynu „Readers Digest" i kilku spółek powierniczych. Członek zarządu elitarnego Princeton Uni-wersity. Jak wszyscy czołowi „ojcowie" klanu, aktywnie wspierał wojnę z chrześcijaństwem, zwłaszcza z katolicyzmem. Przyznał „katolickiemu" księdzu Matthew Foxowi, wyznawcy New Age dotację na pisanie książki dla Iluminatów: „Nadejście

Kosmicznego Chrystusa" /The Corning of the Cosmic Chris/. Laurence Rockefeller był członkiem rady nadzorczej fundacji „Dzień Ziemi", która promowała kult Matki Gai. Sponsorował płatną apologetkę New Age - Barbarę Max Hubbard, produkująca książki na temat „Nowego Wieku", „Matki Gai", etc. Ona i inni liderzy New Age głosili i pisali, że religią nadchodzącego New Age /Nowego Wieku, New Order/ będzie wolnomularstwo.

Michael Rockefeller. Satanistyczny ekscentryk. Usiłował przekupić krajowców Nowej Gwinei, aby nakłonić tych /byłych?/ łowców głów do preparowania zmumi-fikowanych, pomniejszonych głów dla jego satanistycznych kolekcji. Gwinejczycy jednak już dość dawno porzucili ten barbarzyński zwyczaj polowań na głowy. Znudzeni natarczywością Michaela Rockefellera, pozbawili głowy jego samego!13 No cóż, kto mieczem wojuje, od miecza ginie, kto głowy obcina, głowę traci.

Rodman C. Rockefeller, to kolejny boss klanu. Członek wszechwładnej Rady Stosunków Zagranicznych. To wystarczająca wizytówka jego wpływu na politykę USA.

Winfried Rockefeller Emeny - kolejna, tym razem żeńska lecz makabryczna postać rodu. Zamordowała dwoje swoich dzieci i popełniła samobójstwo.

Nelson Aldrich Rockefeller - były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, były gubernator stanu Nowy Jork. Zmarł w wieku 70 lat w łóżku z 25-letnią kochanką Megan M. Nie „w łóżku" tylko na krześle! Kochanka Nelsona była polską Żydówką o nieprzeciętnej urodzie, przyjaciółką Polki - pani M.M., córki przedwojennego generała M. Nelson zmarł już po figlach, siedząc na krześle. Rodzina Nelsona kupiła milczenie kochanki za 1,5 miliona dolarów, za które nabyła dwie wille i żyje sobie dostatnio. Te łóżkowe rewelacje pochodzą od bliskiego kolegi pani M. M. Ten zaś wyszeptał je autorowi, zastrzegając posłużenie się tylko pierwszymi literami nazwisk...

Wdowa po nim - „Happy" /„Szczęśliwa"!/ Murphy, porzuciła pierwszego męża i dzieci, aby poślubić w 1963 roku Nelsona Aldricha Rockefellera.

Lęki, fobie, zboczenia, samobójstwa, odprawianie rytuałów satanistycznych, w tym krwawych, to stałe wyróżniki kolejnych Rockefellerów. Cechuje ich mania posiadania schronów w ich budynkach, tuneli, sekretnych pomieszczeń, schowków w ścianach, skrytek w meblach.

Niektórzy przedstawiciele tego rodu z całą powagą kreowali się skrycie na arystokratów, żyli i żyją w tej iluzji, co w psychiatrii nazywa się monarch program-ming.

Pierwotne nazwisko Rockefellerów brzmiało: Rockenfehler. Pochodzili z Nadrenii, skąd przywlókł się do Stanów Zjednoczonych amerykański protoplasta rodu - Johann Peter Rockenfehler. Do kręgów amerykańskiej arystokracji długo nie śmieli pretendować, bo Rockefeller nawet po zmianie żydowskiego nazwiska

F. Springmeier, tamże, passim.

na Rockenfeler zbyt późno przybyli do Ameryki. Nadto, nie mieli majątku. Johan Peter Rockenfehler zaczynał jako farmer, a farmerzy w Ameryce zwykle nie chełpili się arystokratycznymi korzeniami, nie mając ich i nie dbając o nie.

Dopiero bogaty już William Averel Rockefeller pomyślał o dorobieniu sobie krwi arystokratycznej. Zatrudnił profesjonalnego heraldyka, a ten „odkrył" wśród przodków tego żydoniemieckiego przybłędy korzenie starej szlachty francuskiej: „de Roguefeile", która niegdyś miała nawet bić monetę we własnej winnicy. Byli rzekomo hugonotami, zatem musieli uchodzić przed prześladowaniami do Niemiec.

Realnie zaś Rockefellerowie przez ożenki zręcznie wpełzali w rodziny anglosaskie. Prababka Rockefellera po mieczu, czyli Rockenfehler Lucy Avery, pochodziła z rodziny angielskiej zamieszkałej w Stanach już od 1639 roku i miała korzenie szkockie. Tymczasem dobrze opłacany „heraldyk" odnalazł „ojca" rodu Lucy Avery w rodzinie pierwszego króla Anglii Egberta, a wśród przodków po kądzieli umieścił szkockiego króla Duncana, którego, jak wiemy z literatury i historii, zabił za namową żony król Macbeth /Makbet/. Całe szczęście, że usłużny „heraldyk" zapewne nie wiedział o istnieniu dynastii Jagiellonów!

Żona zuchwałego globtrotera Williama Averela Rockefellera była pobożną córką farmera szkockiego. Byli więc kosmicznymi sprzecznościami z postaw moralnych i etycznych. Dlaczego za niego wyszła? Sama to wyznała, nie wiemy zresztą, czy zgodnie z prawdą, czy tylko dla własnego usprawiedliwienia: bo udawał przed nią głuchoniemego! Wyszła za niego z litości!14

Są mistrzami w unikaniu podatków i maskowaniu swojego rzeczywistego majątku. Ich posiadłości w większości nie są formalnie ich własnościami. Zazwyczaj działają w ten sposób, że pieniądze kontrolowanej przez nich organizacji czy przedsiębiorstwa lokują w innych, także przez nich kontrolowanych, ani na chwilę nie przestając być właścicielami tych pieniędzy i nieruchomości. Celują w tzw. „dotacjach" oczywiście bezinteresownych, jak europejscy Rothschildowie, co przysparza im opinię darczyńców. Posiadają udziały w wielu światowych firmach, a ich głównym przedsiębiorstwem jest Standard Oil. Jako ciekawostkę dodajmy, że logo tej firmy to satanistyczny pentagram otoczony kołem. Oprócz Standard Oil, głównymi gigantami należącymi do Rockefellerów są: General Electric, Texas Instrument, East Kodak. Kontrolują także Boeinga produkowanego w większości w Seatle. Tam właśnie odbywają się tajne seanse monarch programming oraz kontrolowanie /zniewalanie - slavesl umysłów: monarch of mind-controlled slaves.

Rockefellerowie kontrolują swoimi pakietami udziałowymi linię lotniczą Delta. Logo tej firmy lotniczej także jest symbolem satanistów. Wielu Iluminatów, prominentów rządowych i kongresowych, a zwłaszcza agenci CIA, preferują latanie liniami Delty. Preferują je również przedstawiciele światowej finansjery.

----

14 A. Liebfeld: „ Rockefellerowie...", s. 22.

Rockefellerowie posiadają olbrzymie tereny w całych Stanach Zjednoczonych od Hawajów, przez Teksas po Florydę i Maine. Ciekawe, że prezydent Bush-senior bardzo często odwiedzał Maine w okresie swojej prezydentury.

W takich prywatnych enklawach odbywają się ściśle tajne „weekendy" i „obozy" oligarchów świata, co przybliżymy w rozdziale o członkach loży masońskiej „Czaszka i piszczele" - starannie dobieranych absolwentów uniwersytetu Yale.

Rockefellerowie odgrywają ważne role w Lucis Trust i ONZ. To właśnie książę Karol z iluminackiego rodu królewskiego jest rzecznikiem prasowym Lucis Trust, udziela się także w ONZ. O rodzinie królewskiej, o Lucis Trust pisał obszernie F. Springmeier we wspomnianej książce „Bądź mądry jak węże".

Rockefellerowie byli współzałożycielami FBI15 w takim stopniu, że obecnie ta agencja jest jakby zbrojnym ramieniem Iluminatów. Dominują także nad CIA. Swego czasu Kongres zlecił powołanie komisji do zbadania czynów karalnych ujawnionych w CIA /m.in. porywanie dzieci na mordy rytualne/. Na czele komisji stanął nie kto inny tylko Rockefeller. W rezultacie „dochodzenia" komisja „skarciła „CIA" za jakieś drobiazgi niezgodne z prawem. Istną kpiną było powierzenie dochodzenia w sprawie korupcji w Centralnej Agencji Wywiadowczej /CIA/ Nelsonowi Rockefellerowi To właśnie on jako członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego nadzorował działalność CIA. Miał więc prowadzić dochodzenie przeciwko sobie!

W szeregach CIA dostrzega się takich osobników jak Archie Roosevelt z satanistycznej żydowskiej jak wszystkie, rodziny Iluminatów i satanistów. Jako jeden z liderów CIA odbywał podróże z Davidem Rockefellerem do Afryki, gdzie złożyli wizytę emirowi Kongo w Nigerii. David Rockefeller zabierał ze sobą w podróże do Egiptu profesora egiptologii. Miał bowiem „chyzia" na punkcie skarabeuszy i żuków, toteż stale zatrudniał znanego egiptologa dr. Charlesa Breadsteda. To dziwić nie może, gdy ktoś zna treść egipskiej „Księgi Zmarłych" i porówna ją z satanistycznymi rytuałami dzisiejszych władców świata.

Rockefellerowie we współdziałaniu z Rothschildami i pozostałymi Iluminatami z ich orbity, przewodzą w sterowaniu systemami wychowania, edukacj i i religiami poprzez liczne ich fundacj e. Rockefeller j est autorem książki „Przyszłość Federalizmu" /Futurę of Federalism/. Snuje tam projekty związków narodów i powstawania Rządu Światowego - wiedząc dobrze, że Rząd Światowy istnieje nieformalnie od dawna, a oni go tylko umacniają i rozbudowują o nowe obszary wpływów. Wpływają przecież na losy USA, Europy, Rosji i pośrednio Chin - m.in. poprzez tajemniczą dynastię Li - jedną z trzynastu rodów Iluminatów.

Rokefellerowie, a konkretnie David, byli „ojcami założycielami" - wespół z polskojęzycznym przedstawicielem Czarnej Szlachty /Black Nobility/ - Zbi-

15 FBI jest przewrotnie nazywane przez Amerykanów jako „Fascist Bureau Intimidation" - „Faszystowskie Biuro Intymidacji" /zastraszania/.

gniewem Brzezińskim, słynnej Komisji Trójstronnej /Trilateral Commission/. Połączyła ona w jedną mafię polityczno-gospodarczo-finansowo-medialną oligarchów Ameryki, Japonii i Europy. Jednym z członków Komisji był Jimmy Carter. Kiedy Nelsonowi Rockefellerowi nie udało się zdobyć fotela prezydenta USA, z całą mocą wypromowali ich marionetkę - J. Cartera. O wszechpotędze Komisji Trójstronnej świadczą członkostwa w tej Komisji dyrektorów takich korporacji, jak IBM, Siemens, Dutch, Chase Manhattan, Sony, Nippon, Steel. Dla koordynowania dyktatu ekonomicznego w krajach Ameryki Północnej, Europy i Azji, Komisja Trójstronna powołuje tam swoje nieformalne filie.

Niezależni analitycy dziejów klanu Rockefellerów na tle meandrów polityki światowej zdecydowanie twierdzą, że Rockefellerowie odgrywali i odgrywają kluczową rolę w głównych wydarzeniach XX wieku. Trendy polityczne, preferencje gospodarcze, finansowe i zwłaszcza w USA antychrześcijańskie, mają swoje źródło w finansach klanu Rockefellerów sprzężonych rodzinnie i biznesowo z innymi „dynastiami" USA.

Nie tylko w USA. Poprzez korporację Chase Investment Rockefellerowie posiadają swoje aktywa i tym samym wpływy w takich przedsiębiorstwach, jak stalownie w Turcji, przemysł tekstylny w Nigerii. Nelson był właścicielem Creo-le Petroleum w Wenezueli, co postawiło jego firmę w konflikcie z obecnym prezydentem tego kraju Chavezem, zmierzającym do przepędzenia obcych pijawek tamtejszej ropy. Jawnie więc odgrażają się „skasowaniem" prezydenta Chavesa.

W Ameryce Południowej, głównie w Brazylii, Rockefellerowie tłumią rozruchy skierowane przeciwko kontroli kilku republik „bananowych" przez masońskie kartery. Dotyczy to głównie Archer-Daniels-Midland /ADM/ - monopolisty nasion i płodów rolnych, produkującego też nasiona genetycznie modyfikowane /soja/. Dyrektorem tego konsorcjum była m.in. Margaretta /„Happy"/ Rockefeller. Ona także była przedstawicielką USA na 46. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w roku 1991.

Konsorcjum ADM jest groźnym przykładem tendencji do monopolizacji upraw rolnych na skalę międzynarodową, wobec której sowieckie kołchozy i polskie kombinaty PGR w czasach PRL, były tylko namiastką takiej monopolizacji. Obecnie przekracza ona granice państw i kontynentów, a doskonałym przykładem jest tu unifikacja rolnictwa w ramach Unii Europejskiej, która dekretuje nawet kształty ogórków, bananów, masowo wdraża uprawy roślin modyfikowanych. Polska jeszcze się przed tym broni, ale kapitulacja jest przesądzona.

Klan Rockefellerów podobnie jak „dynastia" Rothschildów, stanowi nieroz-dzielne konsorcjum szeregu innych rodzin oligarchicznych, takich jak: Bedfor-ds, /Archibald/ Chesebroughs, Cutlers, Flagrelrs, Harkness, Paynes, Rogers, Ta ostatnia to klan pod wodzą Henry D. Rogersa - dyrektora Standard Oil Company. Jego krewniacy znajdują się wśród Iluminatów, podobnie jak inne rody sprzymierzone z Rockefellerami.

Rockefellerowie stale miewają swoich członków w kręgach rządowych. Lewis Kirby Rockefeller był republikańskim członkiem Izby Reprezentantów. Senator „Jay" i jego familia rządzi Zachodnią Wirginią jak udzielni książęta. Rzecz jasna, senator „Jay" Rockefeller to członek Rady Stosunków Zagranicznych i Komisji Trójstronnej, co wystarcza za całą rekomendację wpływów tego Iluminata. Studiował na Yale, gdzie został członkiem słynnej a ponurej sławy „Czaszki i Piszczeli", o której to „fabryce" przyszłych oligarchów świata - w innym rozdziale tej książki. W 1963 roku pracował w Wydziale Indonezyjskim Departamentu Stanu USA. Indonezja była rządzona dyktatorsko przez ich marionetkę Suharto, zmarłego w 2008 roku. Gdyby to nie była neo-kolonia USA, to naruszanie praw człowieka przez reżim Suharto byłoby stałym tematem oburzenia światowych elit czyli „mendiów".

W Senacie, „Jay" funkcjonował jako ważniak w szeregu komisji, np. Komisji Finansów do Spraw Handlu, Rozwoju Gospodarczego, Komisji do Spraw Weteranów.

Stan Arkansas to drugie po Wirginii „Eldorado" Rockefellerów.

Kilku Rockefellerów rozsiadało się w Kongresie Stanów Zjednoczonych, ale ważniejsi są ich senatorowie. Już w 1906 roku ówczesny senator Penrose otrzymał od Rockefellerów 25000 dolarów łapówek, a senator Bliss - 100 000 dolarów, oczywiście nie bezpośrednio od Rockefellerów, tylko od ich Standard Oil.

Oto przykład dominacji Rockefellerów. Kiedy zechcieli zbudować niepopularną wśród mieszkańców autostradę do celów prywatnych, wezwali Sekretarza Spraw Wewnętrznych, ministra Stewarta Udalla do apartamentu Nelsona Rockefellera i tam „skłonili go" do wyrażenia zgody na tę autostradę. Tak się rządzi Ameryką z „drugiego siedzenia".

David Rockefeller był doradcą zamordowanego potem prezydenta Johna R Kennedyego, którego śmiertelnym grzechem stała się jego decyzja o emisji federalnej waluty i posłanie na przemiał dolarów emitowanych przez bankierski gang - „Bank Rezerw Federalnych".

Pełna monografia dominacji Rockefellerów wymagałaby kilkutomowego opracowania. Pokusimy się o telegraficzny skrót, przemkniemy ponad najgroźniejszymi agendami antychrześcijaństwa, powołanymi przeważnie przez nich samych lub przez nich kontrolowanymi. Ukazała się książka „Bezbożne przymierze", której autorzy opisują metody i chronologię przechwytywania seminariów duchownych, opanowywania rad parafialnych i szkół chrześcijańskich. Jedną z najważniejszych agend dowodzenia tym procederem jest „fundacja" o nazwie „Sealen-tic Fund". Potem czynili to i czynią poprzez szereg innych „fundacji". „Sealentic Fund" powstało w 1938 roku z siedzibą w New York City. Wydawało ogromne sumy na manipulowanie życiem kościoła protestanckiego. W przewodniku po fundacjach - „The Foundation Directory", wydawanym przez „E Russel Sagę Fun-dation" - wiadomo przez kogo finansowanej - „Sealentic Fund" wydała w 1961

roku na destrukcję w Kościołach protestanckim i katolickim 680 000 dolarów. Po 1984 roku „Fundacja Sealentic" już nie była używana do tego celu. Zastąpiły ją inne, a wydatki na te cele w 1984 roku w formie oczywiście „grantów" wyniosły 1 889 550 dolarów. Trop wiódł po 1984 roku do innej rockefellrowskiej bezpod-atkowej „fundacji" o nazwie „Brothers Fund". Tak oto tysiące ciekawskich nigdy nie dojdą do sterników tych grantów, przyznawanych „przypadkowo", „bezinteresownie" - jeśli nie będą wiedzieć, że za tym stoją „bractwa" Iluminatów. I tak np., „The Union Theological Seminary" /Zjednoczone Seminarium Teologiczne/ istnieje tylko dzięki funduszom Rockefellerów, natomiast tamto „Sealantic Fund" swój program streszczało w: bieżących działaniach opartych na protestanckiej edukacji teologicznej. Finalnym skutkiem takiej /talmudycznej/ edukacji w nauczaniu protestanckim, jest totalne zażydzenie protestantyzmu, a obecnie celem tej inwazji jest katolicyzm w krajach posowieckich, bo na zachodzie katolicyzm jest już niemal katakumbowy.

W 1952 roku kongresmen Eugene Cox przewodniczył komisji, która po raz pierwszy usiłowała odsłonić tajemnice niezliczonych „fundacji" Rockefellerów i innych Iluminatów. Kongresmen napotykał niezliczone przeszkody w drodze do prawdy. Wkrótce rozchorował się i w tajemniczych okolicznościach zmarł. Jeden z członków tej komisji, kongresmen Carroll Reece i jego doradca Renę Wormser usiłowali kontynuować te dochodzenia. Wtedy poplecznicy mafii Rockefellerów i podległa Iluminatom prasa wielkonakładowa zwarli szeregi, aby zniszczyć kon-gresmena Reese. Komisji zmniejszono środki finansowe i skrócono czas przyznany na badania. Pomimo licznych przeszkód zdołała ona ustalić, że od 1930 roku fundacje Rockefellera i fundacja Carnegie wydały ogromne sumy na „edukację". Pieniądze te zostały wydane w lwiej ich części na huraganową promocję Johna Deweya, marksizmu, ideologii Jednego Rządu Światowego i socjalizmu. Obie wymienione fundacje zapewniły ponad 70 proc. darowizn na instytucje szkolnictwa wyższego w Ameryce w ciągu pierwszych trzydziestu lat XX wieku.

Krajowe Stowarzyszenie do Spraw Edukacji /National Education Assotcia-tion/, było finansowane głównie przez fundacje Carnegie i Rockefellera. Raport komisji badającej fundację Carnegie, zredagowany w 1934 roku snuł ponurą perspektywę:

Zamierająca polityka wolnej ręki musi zostać całkowicie zniszczona i my wszyscy, włącznie z „posiadaczami" musimy w dużym stopniu zostać poddani kontroli społecznej.

Nie wiedzieli, biedacy, jak rozpoznawany przez nich trend antycywilizacyjny zniewoli narody i kontynenty po upływie pół wieku.

Kongresmen Wormser, doradca otrutego szefa komisji - Reecego, pisał w re-asumcji raportu, że badania Komisji prowadzą do wniosku, iż rzeczywiście istniało coś o charakterze rzeczywistej konspiracji pośród pewnych czołowych wy-

chowawców Stanów Zjednoczonych, zmierzającej do wprowadzenia socjalizmu poprzez wykorzystanie systemu szkolnego. Ustalili, że głównym sprawcą stojącym za programem nauczania socjalizmu w szkołach i uniwersytetach Ameryki, a także polityki Krajowego Stowarzyszenia do Spraw Edukacji, była Fundacja Rockefellera.

Potężny zespół fundacji i organizacji stowarzyszonych - pisał Wormser - powstał na przestrzeni tych lat, by sprawować kontrolę nad edukacją. Większa część tego zespołu i całkowita odpowiedzialność za taką „edukację" przypada na grupy Fundacji Rockefellera i Carnegie.

Tak rzeczy stały po drugiej wojnie światowej, w latach 50. Przez następne 40 lat „grupy" fundacji Rockefellera i Carnegie kontynuowały swoją robotę destrukcyjną bez żadnych przeszkód.

Wydawnictwo „Grolier, Inc." to jeden z wydawców podręczników, a jednym z jego dyrektorów był Avery Rockefeller - Junior. Innym dyrektorem tego wydawnictwa był Theodore Waller, Żyd jak wszyscy inni z tego areopagu. Waller to członek Międzynarodowej Komisji Książki UNESCO.

Media kontrolowane przez Rockefellerów, ich iluminackich satelitów dyktują, kto ma być promowany, jakie tendencje w religiach i umysłach „użytecznych durniów" mają być wdrażane. „Times", to ich czołowy rozpylacz tych toksyn. Jego prezesem był przez lata Żyd Andrew Heiskell - prawa ręka D. Rockefellera. Inny Iluminat - Henry J. Fisher nieprzerwanie kierował „Calls Magazine" od 1917 do 1956 roku! Satanistyczny establishment szeroko reklamował tzw. „Kościół Szatana" stworzony i prowadzony przez satanistę Antona LaVey. Gazeta „New York Daily News" z 31 stycznia 1967 r. przedstawiła swoim czytaczom lukrowaną opowiastkę o tym, jak LaVey odprawia pierwszą w Ameryce satanistyczną ceremonię ślubną. W „Calls Magazine" z marca 1972 r. prezentowano liryczną opowieść o „Kościele Szatana".

Serial bezpłatnej reklamy satanizmu trwał: 19 czerwca 1972 roku „Time Magazine" zapoznał czytaczy ze szczegółowym omówieniem działalności LaVey i jego „Kościoła Szatana" w reportażu pt: „Okultyzm; namiastka Wiary" /The Oc-cult: A Substitute Faith/.

A wszystko to za darmo! Taki Billy Graham, promotor Nowego Porządku Świata, ciągle otrzymuje najbardziej dochodowe reklamy prasowe.

Innym przykładem jest szarlatan „archeologiczny" o nazwisku Deniken. Zrobił fortunę. W swoich „odkryciach" stale forsował tezę Darwina, że człowiek i małpa mają wspólnego przodka, ludzie ewoulowali cywilizacyjnie i anatomicznie, czemu przeczą nie fałszowane liczne wykopaliska. Lew Wasserman, szef Microfilm Corporation of America z „New York Times Company" - właściciel wydawnictwa G.P. Putnams Sons, członek Rady Uniwersytetu Rockefellera, opublikował antychrześcijańskie, tendencyjne ufologiczne dywagacje Van Denikena.

Koncern Cadence Industries jest właścicielem przedsiębiorstwa Marvel Co-mics. Zarząd koncernu jest podwładny Dawidowi Rockefellerowi poprzez Radę Stosunków Zagranicznych. Nie dziwi więc promowanie okultyzmu i publikowanie takich dzieł jak „Syn Szatana" /The Son of Satan/ przez Marvel Comics. Kto jest za to odpowiedzialny? Nigdy bezpośrednio Rockefeller, ten czy jakikolwiek inny. Trzeba dodać, że Rockefellerowie podają się za baptystów. Dlaczego więc promują takie bezeceństwa antychrześcijańskie? Bo kroczą w awangardzie wojny tylmu-dyzmu i syjonizmu z cywilizacją chrześcijańską, a ich „baptyzm" to jedynie listek figowy.

Innym żydowskim monopolistą prasowym jest Hearst, słynny w swoim czasie po porwaniu jego córki, która tak naprawdę nie została porwana, tylko po dwóch latach wyłoniła się jako propagatorka terroryzmu. To właśnie Hearst - szef wielkiego koncernu prasowego wypromował książki o satanizmie i samego Billy Grahama. Chase Manhattan Bank wspomagał finansowo Grahama i publikacje satanistyczne, na czele z samym LaVey'em.

Maurice Strong, satanista-Iluminat, to przyjaciel Rockefellerów. Propaguje on kult Matki Ziemi /Gai/. Jego matecznikiem jest San Louis w stanie Kolorado, u podnóża gór Sangre de Cristo. Nazywa się to „doliną azylu prawd światowych"16 To kompleks kilkunastu obiektów, m.in. „koedukacyjnego" męsko-żeńskiego klasztoru karmelitańskiego /!/; świątyni hinduistycznej, monastyru buddystów tybetańskich, świątyni sufitów i taoistów, ośrodka studiów nad mistycyzmem judaistycznym oraz „ośrodka ekologicznego" Instytutu Aspen. Planowali wzniesienie piramidy o wysokości 100 metrów. Faraonowie egipscy - drzyjcie! Ośrodek zaskarbił sobie przydomek „Watykanu Nowego Ładu Światowego" Goście tego „Watykanu Nowego Ładu Światowego" to Rockefeller, H. Kissinger, McNama-ra, R Trudeau /były premier Kanady, Iluminat jak wszyscy pozostali/, Dalajlama, Shirley MacLine i inni Iluminaci.

Maurice Strong to miliarder. Był zastępcą Sekretarza Generalnego ONZ, dyrektorem programu ochrony środowiska ONZ, przewodniczącym „Szczytu Ziemi" z 1992 roku w Rio de Janeiro.

Jego ideą jest stworzenie „Nowej Religii Przyjaznej Ziemi". Strong to członek Komitetu 300, super - loży jeszcze bardziej wpływowej niż Bilderberg Group. Dodajmy, że na liście Komitetu 300 widniało nazwisko polskojęzycznego Żyda Józefa Hieronima Retingera oraz Radziwiłła / zob. ostatni rozdział książki/.

Strong położył nieocenione zasługi w niszczeniu, rozwadnianiu chrześcijaństwa za pomocą tzw. „ekumenizmu", zresztą oczka w głowie papieża Jana Pawła II. Strong trzyma cugle nad głównymi nićmi „ochrony" przyrody, czyli podporządkowywania pod tym pretekstem olbrzymich połaci globu władcom świata. Podczas wspomnianego „Szczytu Ziemi" w Rio de Janeiro, grupa satani-

----

16 Ustalenia katolickiego pisma „The Wanderer", 22 IX 1994.

'

stów: Strong, Rockefeller, Rothschild, Kissinger i inni „Olimpijczycy", radzili nad przechwyceniem zasobów przyrodniczych Globu pod pretekstem „ochrony przyrody".

Maurycy Strong w 1990 roku udzielił wywiadu kanadyjskiemu dziennikowi „West"17. Mówiąc o Forum Ekonomicznym w Davos, Strong nagle „popuścił" wodze fantazji:

- Co by było, gdyby mała grupka światowych przywódców/.../ utworzyła tajne stowarzyszenie /ona je dawno już „utworzyła"! -H.P./, by doprowadzić do ekonomicznego krachu? Wszyscy są w Davos. To nie terroryści, to światowi przywódcy.

I ujawnia mechanizm takiego hipotetycznego krachu:

Lokują się na światowych rynkach akcji i towarów. Używają swojego dostępu do giełd, komputerów i zapasów złota, wywołują panikę.18

Po chwili gryzie się w język:

- Nie powinienem chyba mówić takich rzeczy.

Czyżby „przepowiedział" to, co dzieje się obecnie, A.D. 2008 na rynku walut, giełd światowych?

Teraz rozumiemy, dlaczego fundacje Rockefellera wydają wielkie pieniądze na tzw. „ruch ochrony przyrody". Coraz więcej ludzi jeszcze nieodmóżdżonych rozumie, że to przykrywka do wyzucia ich z własności i resztek wolności. Ten plan ujawnił George Hunt, uczestnik konferencji ONZ na temat środowiska i rozwoju: „Ziemia". Tam właśnie Rockefellerowie i Rothschildowie snuli plany wykorzystania oszukańczego szyldu pod nazwą Światowego Banku Ochrony Przyrody / World Conservation Bank/, do zdobycia tytułów własności najcenniejszych obszarów lądowych Ziemi.

Ma się rozumieć, Rockefellerowie uwielbiają „Wielebnego" Moona z Korei, który nazywa siebie Chrystusem. Wyprodukował „religię" internacjonalną, interkontynentalną. Jego główna siedziba mieści się w Nowym Jorku. Wspomagają go milionami dolarów Rockefeller, Ted Kennedy, mason Mc Mark Hatfield, mason Jesse Helms, Iluminat William Buckley Jr.

17 Omawiał Texe Marrs w książce: „Mroczny majestat" /Dark Majestaty/. Wyd. polskie Veritas, s. 30-33.

18 Znamy to: panikę poprzedzającą utworzenie Banku Rezerw Federalnych, panikę z lat 30, a teraz panikę A.D. 2008.

Światowe agendy niszczenia chrześcijaństwa

Zacząć należy od tego, że bankowe gangi Rockefellerów i Rothschildów podporządkowały sobie w drugiej połowie XIX wieku finanse Watykanu i tak jest do dziś. Nawet żydowska „Encyklopedia" /t. II s. 497/ stwierdzała otwarcie:

Dziwny to ciąg dalszy do prób ustanowienia kościoła katolickiego, rywala Rothschildów, że obecnie /1905! - H.R/ ci drudzy są strażnikami papieskich skarbów.

Badacz Eustace Mullins stwierdzał w książce „The Curse of Canaan" ?Dro-ga do Canan/, że Rothschildowie przejęli zdalnie wszystkie operacje finansowe Kościoła katolickiego na całym świecie. Po skandalach z „Banco Ambroziano", interesy Kościoła katolickiego są powiązane również z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, czyli z Iluminatami.

Rothschildowie i Rockefellerowie poprzez bank Kuhn, Loeb § Co. przejęli wielkie bogactwa rosyjskich carów, zdeponowane przed rewolucją żydobolszewi-cką 1917 roku w Banku Anglii /35 mln dolarów/ i w banku paryskim - 80 milionów. Do tego doszły nieprzebrane zasoby złota, diamentów i srebra, tudzież dzieł sztuki, w tym sztuki sakralnej, szabrowanych przez żydowskich łotrów, którym przewodził osławiony Armand Hammer. Rothschildowie dzięki politycznemu panowaniu nad Europą zza kulis, nie mówiąc o panowaniu nad jej finansami, nie pozwolili zbiegłym z Rosji spadkobiercom ostatniego cara pobrać ani centa z tych kwot. Rodzina Mountbattan prowadziła zaciekłe batalie sądowe, aby zapobiec wycofaniu czegokolwiek z banków. Tym oto bandyckim sposobem, jednym z innych kanałów rabunku, miliony zainwestowane przez gangi Rothschildów, Rockefellerów i Kuhnów z Schiffami w rewolucję żydo-bolszewicką, zostały przez nich odzyskane stokrotnie. Same przywłaszczone depozyty bankowe carskiej Rosji są obecnie warte około 50 miliardów dolarów.

Dominację Rothschildów w chrześcijaństwie pośrednio potwierdza taki „drobiazg": słynna Armia Zbawienia posiada swoje logo w postaci Gwiazdy Dawida /Red Schield/. Derek Wilson pisał w książce „Rothschild the Wealth ant Power of a Dynasty", że popularne satyry przedstawiały Rothschildów jako prawdziwych władców i „papieży" chrześcijaństwa.

Co do judaizmu, to cytowany Anka Muhlstein, płatny biograf Rothschildów w książce /„Baron James,The Rise of the French Rothschilds" /I 980/ pisał:

Baron Rothschild, głowa domu, jest prawdziwym królem Judaizmu, księciem niewoli, Mesjaszem długo oczekiwanym przez zwykłych ludzi/../ Lew plemienia Judy, baron Rothschild ma więcej siły niż Dawid - więcej mądrości niż Salomon.

Chyba był bliski prawdy ten dworski trefniś!

Światowy Parlament Religii

„The World Parliament of Religions" nie jest stałą organizacją. Tak nazywał się światowy spęd wojującego antychrześcijaństwa w Chicago w 1893 roku. Około trzech tysięcy osób uczestniczyło wtedy w „panelach" tego światowego spędu. Trwał on aż siedemnaście dni! Przedstawiono ogromną ilość referatów, materiałów, dokumentów, wygłoszono setki przemówień. Wśród uczestników znajdowali się liczni przedstawiciele judaizmu, teizmu, islamu, hinduizmu, buddyzmu, dżi-nizmu, taoizmu, konfucjonizmu, schintoizmu, zoroastryzmu i trzech głównych gałęzi chrześcijaństwa - katolicyzmu, protestantyzmu i prawosławia.

Coś takiego, na podobną synkretyczną skalę organizował papież Jan Paweł II w Asyżu, na co Bóg zareagował tam dwukrotnym trzęsieniem ziemi, prawie zburzeniem bazyliki św. Franciszka i śmiercią dwóch polskich zakonników!

Najważniejszą postacią na sabacie w Chicago był Swami Vivekananda, sławny wtedy kontynuator indyjskiego synkretysty Ramakrishny, zmarłego w 1886 roku. Vivekanand założył „Misję Ramakrishny" o światowym zasięgu. Wprowadził Ruch Vedanty do Ameryki Północnej.

W ramach komentarza do tego sabatu, John Cotter, autor książki „Synkre-tyzm Religią Antychrysta"19, cytował wypowiedź dr. Visserta Hoofta:

Czyż nie znaczy to, że podczas gdy wszystkie religie są sobie równe, religia Vedanty jest dużo równiejsza od innych?

W tym synkretycznym sabacie uczestniczył także kardynał Gibbons. Z kolei kardynał Canterbery odrzucił zaproszenie na ten spęd czarowników i czarownic synkretyzmu. Oświadczył, że chrześcijaństwo jest jedyną religią prawdziwą, a udział w takiej konferencji oznaczałby, że inne religie są równe chrześcijaństwu.

Wysłania delegata na konferencję odmówił także Watykan.

Komentując te odmowy, Mark McAvity, anglikański biurokrata Światowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Oświatowego z siedzibą w Vancouver, członek Zarządu Północno-Amerykańskiej Sieci Międzywyznaniowej, powiedział butnie:

W tym stuleci nie mogliby się ośmielić, aby nie wysłać przedstawiciela.20

Światowe Braterstwo Wyznań /World Fellowship of Faiths/.

Założył je w USA Hindus Dąsa Gupta w 1924 roku. Pierwszy swój kongres, oczywiście „światowy", to „Braterstwo Wyznań" odbyło przy doskonałej do tego okazji, bo podczas Światowych Targów w Chicago w 1933 roku. Tak o tym świa-

Wyd. polskie Wers, 1996, s. 26. „The Toronto Star", 21 VIII 1993.

towym zlocie religijnych światowców pisało trzy łata później „News Review" / 9 VII 1936/:

W 1933 roku w Chicago, a w Nowym Jorku w roku następnym, odbył się pierwszy kongres Światowego Braterstwa Wyznań pod przewodnictwem ex-prezydenta Herberta Hoovera i Jane Adams, panny komunistki, byłej akcjonariuszki, wraz z Nikolai Leninem, Rosyjsko - Amerykańskiej Korporacji Przemysłowej.

Zostało więc jawnie nazwane to „braterstwo" jako komunistyczno - an-tychrześcijańskie. Jeden z protestanckich rzeczników tej hucpy - „biskup" William Montgomery Brown, powiedział:

Jeżeli jedność świata ma być osiągalna, to musi się to dokonać poprzez międzynarodowy komunizm, który można sprowadzać do hasła: Przegnać Boga z niebios i kapitalistów z ziemi.

Wtedy i tylko wtedy zaistnieje pełne koleżeństwo Wyznań.

Światowy Kongres Wyznań /World Kongres of Faith/

Powstał w 1936 roku w Londynie, powołany przez brytyjskiego odkrywcę, dyplomatę i mistyka - Francisa Younghausbanda, komandora orderów Gwiazdy Indii oraz Cesarstwa Indyjskiego.

W kongresie uczestniczył sławny jezuita Teilhard de Chardin, który w 1947 r. poszerzył program Kongresu na teren Francji pod nazwą „Union des Croyants". Światowy Kongres Wyznań związał się w 1980 roku ze Świątynią Zrozumienia /z siedzibą w USA/ i od tego czasu wydaje z Kongresem wspólne pismo „World Faiths Insight" - najważniejsze czasopismo synkretystów na świecie.

W 1936 roku Imperium Brytyjskie było w pełnym rozkwicie, nie zachodziło nad nim słońce, toteż Kongres przeniknął ze swoim synkretyzmem do wielu krajów tego imperium. Autor książki o synkretyzmie - John Cotter zauważył: Bóg jednak nie pozwolił z siebie zakpić. Ogromnego imperium już nie ma.

Słów kilka o tej „Świątyni Zrozumienia". Powstała w 1960 roku w USA, założona przez shintoistkę Judith Hollister. Organizację popierała Eleonora Roosevelt. Celem „Świątyni" było powstanie „Narodów Duchowo Zjednoczonych" i dobrze się ma na tej „duchowej drodze". „World Faiths Insight" /luty 1991/ wśród „Przyjaciół Założycieli" organizacji wymieniało Thomasa Mertona, dr. Sarvepalii Radha-krishana, UThant'a, Dalaj Lamę, Eleonorę Roosevelt i papieża Jana XXIII.

„Świątynia Zrozumienia" powołała stałą Międzynarodową Izbę Doradców Świątyni. Są w niej m.in. dr Hans Kiing /heretyk katolicki/, o. Daniel Martin, dr Robert Muller. Do Zarządu „Świątyni Zrozumienia" powołano księdza pasjoni-stę Thomasa Berry.

Kilka faktów o doktorze Robercie Mullerze. Francuz, kanclerz „Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych dla Pokoju" /!/. Chodzi tu o specyficzny pokój. Taki,

który św. Augustyn nazwał okrutnym wymuszaniem niesprawiedliwości. R. Muller był długo zastępcą sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych. Bojownik o „Międzynarodową Oświatę". W 1989 roku uzyskał międzynarodową nagrodę UNESCO za: „Wychowanie dla Pokoju". Jest on autorem „New Genesis: Shaping a Global Spirytuality" /Nowa Księgi Rodzaju: Kształtowanie duchowości globalnej"/ wydanej w 1982 roku. Książka wręcz panegiryczna dla panteizmu i synkrety-zmu. Pisze w niej o Naszych braciach zwierzętach, naszych siostrach kwiatach. Nie zapomniał dodać o potrzebie tworzenia Wspólnego Świata Instytucji Religijnych. Światowa Rada Duchowa /The World Spirytual Council/ powstała w latach 1944 - 1945 pod patronatem Królowej Belgów. W deklaracji /ideowej?/ oznajmiano, że starają się ustanowić wielką syntezę religijnych filozofii i kultur Wschodu i Zachodu. Cel? Przyczynienie się do budowy pokoju i braterstwa. Wkrótce potem Światowa Rada Duchowa wydaliła z siebie tzw. „Duchową Kartę Ludzkości" /Spirytual Cahrter Humanity/. Wyznaczała ona milowy krok na drodze religijnego, filozoficznego i kulturalnego uniwersalizmu, nakładający się dokładnie na ogłoszoną w 1948 roku przez ONZ Deklarację Praw Człowieka.

Światowa Rada Kościołów /The World Council of Churches/ Powołana w Amsterdamie w 1948 roku. Stała się organizacją w pełni synkre-tyczną dopiero po odejściu na emeryturę dr. W. Hoowta, sekretarza generalnego tej Rady. Lawrence Adams z waszyngtońskiego Instytutu Religii i Demokracji tak pisał w australijskim magazynie „AD 2000" w marcu 1991 o Globalnym Zgromadzeniu Światowej Rady Kościołów /Canbera, 1991/:

Historyczna ortodoksja chrześcijańska twierdzi, że stworzenie jest chwalebne i podtrzymywane przez Pana, lecz że całość stworzenia upadła i uległa zepsuciu. Centralność ludzkiego odkupienia jest przez tę nową teologię zastępowana nadzieją pokładaną w wewnętrznym zdrowiu stworzenia.

Szóste Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Vancouver w Kanadzie, było poprzedzone spotkaniem przygotowawczym w Moskwie, stolicy wojującego ateizmu i żydokomunizmu, co bez reszty określiło kod genetyczny tejże Światowej Rady Kościołów. Moskiewscy żydobolszewicy wykazali więc nadzwyczajną troskę o światowe normy w sprawach „kościołów".

Światowa Konferencja do Spraw Religii i Pokoju

Jej siedziba znajduje się w 777 /liczba i cyfry kabalistyczne!/ apartamencie na Placu Narodów Zjednoczonych, na terenie darowanym przez satanistę Rockefellera. Można oczywiście zauważyć, że najbardziej odpowiednim dla kabali-stów i gnostyków byłby apartament 666, był jednak chyba już zajęty. Odbywała owa konferencje kolejno w Kioto /Japonia 1970/, Brukseli /1974/ Princeton /New Jersey 1979/, Nairobi /1984/, Melbourne /l 989/, Riva del Garda /Włochy, 1994/. W Nairobi głównym „zapiewajło" był anglikański biskup Desmonto Tutu. Pismo

„Catholic" /Australia, wrzesień 1992/ cytowało szereg jego bezcennych odkryć teologicznych:

- To jasne, że Bóg nie jest chrześcijaninem. Jego troska obejmuje wszystkie jego dzieci;

- Niektórzy ludzie sądzili, że było coś dziwnego w narodzinach Jezusa. Może Jezus był synem z nieprawego łoża?

- Duch Święty nie ogranicza się do Kościoła chrześcijańskiego. Na przykład Mahatma Ghandi, który byl Hindusem. Duch Święty świeci przez niego.

- Gdy sprawiedliwość zwycięża nad niesprawiedliwością, jak stało się w Zimbabwe21 dowodzi to, że Królestwo Boże już nadeszło.

Istnieje jeszcze kilkanaście podobnych światowych kłębowisk antychrześci-jaństwa, synkretyzmu, panteizmu. Zakończmy ten przegląd na nagrodach imienia Johna Templetona, prezbiterianina, bankiera z Wall Street i stypendysty fundacji Rhodesa na uniwersytecie Oxford. Po kilku latach fundusz tego stypendium dysponował już 20 milionami dolarów.

Laureatami byli m in.:

„Matka Teresa" z Kalkuty, synkretystka co się zowie /!/, która wierzyła, że chrześcijanie, muzułmanie i hinduiści mogą osiągnąć zbawienie poprzez Mahometa, Wisznu i Sziwę.22 Brała udział w Światowym Parlamencie Religii /1993/, w pierwszym Globalnym Forum Przywódców Duchowych i Parlamentarnych na Rzecz Przetrwania Ludzkości /Oxford 1988/, z udziałem najgorszych antychrystów ludzkości. Świetne wizytówki tej synkretystki.

Inni laureaci, to Aleksander Sołżenicyn /1983/ z czasów, gdy jeszcze nie pisał prawdy o Żydach sowieckich; Sarvepalli Radkrishnar - prezydent Indii i super - synkretyk; Nikkyo Niwano, założyciel Światowej Konferencji Narodów Zjednoczonych do Spraw Religii i Pokoju /Niwano to jedyny niechrześcijański obserwator na Soborze Watykańskim II/; kardynał Suenens - mason i jeden z czołowych heretyckich „reformatorów" Kościoła na Soborze. Na liście watykańskich masonów, zawierającej 121 nazwisk było dziesięciu kardynałów: Bea, Bugnini, Baggio, Casaroli, Lienart, Maechi, Papalardo, Pellegrino, Poletti, Villot - podejrzewany o otrucie papieża Jana Pawła I.

Wśród jurorów Nagrody Templetona najważniejszymi są Dalaj Lama i Ed-mont de Rothschild, były prezes londyńskiego Bank Rothschild and Sons. Ed-mont Rothschild uczestniczył w „Szczycie Ziemi" w Rio de Janeiro /1992/, prze-

Komuniści „wyprodukowani" tam przez KGB, wymordowali tysiące mieszkańców. Nauczanie Kościoła mówi: Nie ma zbawienia poza Kościołem.

wodnicząc jego komitetowi planującemu priorytety finansowe. Pomagał zapewnić wsparcie w wysokości miliarda funtów szterlingów na rzecz ochrony środowiska.

Jury nagród „John Templeton" ma niemal obsesję na punkcie kaperowania książąt i głów koronowanych. Jest tam królowa Belgów, książę Albert - król Belgów, książę Walii, dr Otto von Habsburg - syn cesarza Austrii i króla Węgier, wielka księżna Józefina z Luksemburga, wielu lordów, Rycerzy Maltańskich, „Bóg - Król" Dalaj Lama i księżna Poon Pismai z Tajlandii, znana synkretystka, przewodnicząca Światowej Federacji Buddystów.

Ceremonie wręczania nagród odbywają się w pałacu Buckingham i w zamku Windsor. Charles Colson otrzymał swój milion dolarów nagrody prywatnie, w pałacu Buckingham 12 maja 1993, natomiast publiczną ceremonię z jego udziałem zaplanowano na 2 września 1993 w kaplicy /!/ Rockefellera na uniwersytecie w Chicago w ramach obchodów stulecia Światowego Parlamentu Religii.

Dynastia brytyjska to bastion światowej masonerii. Doradcą Królowej Elżbiety był słynny kanonik CE. Raven, „doradca duchowy" królów: Jerzego V i Jerzego VI. Raven to bajecznie bogaty anglikanin, trzykrotnie żonaty, co nie przeszkadzało ani królom ani królowej Elżbiecie. Raven jako członek Brytyjskiej Rady Chrześcjan i Żydów odwiedził Bolszewię, wracając stamtąd z lewackimi pochlebstwami wobec stalinowskiej tyranii, podobnie jak to przedtem uczynił Bernard Shaw.

W 1954 roku weszły w obieg nowe dolary kanadyjskie z diabłem nad uchem królowej! Fryzura królowej układała się tak, że loki tworzyły oblicze diabła! To właśnie wtedy kanonik Raven był doradcą królowej. Rząd kanadyjski oświadczył wówczas, że ta diabelska konfiguracja loków to tylko przypadek! - choć nad tym „przypadkiem" dobrze musiał się natrudzić plastyk projektujący ten banknot.

Podczas radiowego dorocznego bożonarodzeniowego wystąpienia królowej w 1955 roku, mówiła ona o reakcji łańcuchowej sił światła, która rozświetli nowy wiek przed nami. „Siły światła", w ogóle samo słowo „światło", to w okultyzmie kultowe zawołania oznaczające siły Lucyfera, byłego anioła światłości. Ten nowy wiek przed nami to nie nowe stulecie, tylko era postchrześcijańska. Dalej królowa mówiła o narodach, które będą żyć w przyjaznym braterstwie. Rzecz jednak w tym, że angielskie brotherhood może oznaczać zarówno braterstwo jak i bractwo masońskie. Królowa jako głowa Kościoła anglikańskiego całego Imperium Brytyjskiego i Wspólnoty Narodów, w tym Kanady - miała wręcz obowiązek wystąpić z odwołaniem się do chrześcijańskiej tradycji. Jednak ani razu nie wypowiedziała słów, „Bóg", „Jezus", „Jezus Chrystus". Jej wystąpienie było wręcz wysterylizowane z odniesień do chrześcijaństwa.

Amerykańska Federalna Rada Kościołów była utrzymywana przez Rockefellera. Springmeier w książce „Bądź mądry jak węże" opisuje w szczegółach, jak Federalna Rada Kościołów planowała niszczenie chrześcijaństwa. Jak spiskowano, aby powstanie tej Rady wyglądało na „ruch oddolny wiernych", podczas gdy

ROCKEFELLEROWIE

była to robota Iluminatów połączonych z wysokiej rangi masonami, socjalistami, zwolennikami New Age i Rządu Światowego. I o tym, jak podstępnie żonglowano cytatami z Ewangelii, aby osiągnąć antychrześcijańskie cele.

Nowojorski „Kościół Riverside" powszechnie nazywano „Kościołem Rockefellera". Jesienią 1977 roku członek „Czaszki i Piszczeli" /Skuli and Bones/ - William Sloane Cofin Jr został starszym pastorem tego kościoła. Budynek jest przystrojony kamiennymi Chimerami, posągami króla z dynastii Merowingów. Witraże wykonała firma Reynold- Francis i Rohnstock z Bostonu, a witraże skrzydła południowego firma Joseph G. Reynolds z Belmont. Przewodniczącym zespołu budowy tego „kościoła" był John D. Rockefeller Jr.

„Oświeceni" pełnymi garściami dolarów wspierają dywersyjne sekty zarówno „chrześcijańskie" jak i pozachrześcijańskie. Do takich należy m.in. „Kościół Mormonów". Kiedy ta sekta gwałtownie potrzebowała funduszy na swoją działalność pod koniec XIX wieku, zwróciła się do banku Kuhn, Loeb § Co. Wtedy Rockefel-lerowie przejęli tajną kontrolę nad tą groźną sektą poprzez swoje wpływy w tym banku.

Rockefellerowie osobiście nadzorują niektóre grupy „religijne", takie jak np. wymieniany tu Lucis Trust /Świetlisty Trust/. Organizacja ta wydała książkę „Uzewnętrznienie Hierarchii" /Exsternalization of Hierarchy/, autorstwa przesławnej Alice Bailey,23 w której autorka wyjawia plan satanistów i zwolenników New Age sposoby, jakimi „duchowa hierarchia" /w istocie szatańska/ zamierza rozszerzyć swoje panowanie na całą planetę. Książka stanowi podręcznik dla zwolenników New Age w szkołach „Arcane" w Nowym Jorku, Londynie i Europie. Wyjaśnia, w jaki sposób zostanie wprowadzona jedna religia światowa i jeden Rząd Światowy. Książka „Uzewnętrznienie Hierarchii" na stronie 107 ujawnia, kto będzie rządził, kiedy na świecie zapanuje Nowy Porządek. Na poziomie ziemskim /ludzkim/, rządzić będzie Lucyfer. Na poziomie duchowym zwanym Shamballa /Święte Miasto/, przyszły władca będzie „Panem Świata" /The Lord of World/. To Szatan, ale w książce, aby nie zrażać maluczkich, nazywa się Szatana Sanatem Kumarą -to zniekształcone słowo „Szatan". Obiecują też, że zapanuje świadomość Chrystusowa, co jest ukrytą kpiną.

Bailey w tej książce naucza otwarcie, że trzema pojazdami, /raczej koniami trojańskimi/, które wprowadzą nas w New Age, będą:

- Loże masońskie

- Kościoły

- Edukacja

Edukacja głównie dlatego, że nie wszyscy należą do jakichś „Kościołów", ale przecież trzeba im uprzednio wyprać mózgi.

Przewodnicząca Towarzystwa Teologicznego.

ROCKEFELLEROWIE

Gdyby patrzeć na Rockefellerów tylko z pozycji ich bogactw, to musimy przyznać, że są to królowie świata, nowoczesna dynastia faraonów. Oto ich najważniejsze „perły w koronie":

- Posiadają około 100 rezydencji.

- Ogromne połacie ziemi w krajach Ameryki Południowej.

- Wspaniałe rezydencje w Brazylii, Ekwadorze, Wenezueli.

- Dwa pałace w Waszyngtonie.

- Liczne rancza w USA, kurorty na Hawajach, w Puerto Rico, na wyspach kanaryjskich.

- Budynek w Nowym Jorku z 33 apartamentami.

- Posiadłość w Seal Harbor /stan Maine/, w Pocantico Hill.

- Zatrudniają około 2500 osób służby domowej.

A teraz najlepsze szyderstwo, które jest najbardziej ponurą prawdą: Rockefel-lerowie w 1970 roku nie zapłacili ani centa podatków od dochodów!

W orbicie tej mega - mafii obracają się niektórzy potomkowie carskich Romanowów, nie wiadomo tylko, czy i jak autentyczni. To nie tylko potomkowie Romanowów z gałęzi rosyjskiej, lecz również cesarskiej, bo ród carski był skoligacony z książętami pruskimi, jak np. ostatnia zamordowana caryca. Część członków rodziny Romanowów przybyła do Ameryki po rewolucji żydobolszewickiej 1917 roku. Jedna z nich to wnuczka Mary Teissier, kuzynka Aleksandra Romanowa. Była ona kochanką J. Paula Getry, wtedy ponoć najbogatszego człowieka Ameryki.

Krew Romanowów płynie również w żyłach niektórych Iluminatów Podobnie - w kręgu przyjaciół Żyda Franka Sinatry. Mikę i Gloria Romanow są zaprzyjaźnieni z Frankiem Sinatrą, a jego krąg przyjaciół to lektura „Whos Who" dla mafii i Iluminatów. Frank Sinatra podróżuje do Francji, aby spędzić trochę czasu z baronem Guy de Rothschildem. Innym razem wydaje bal „dobroczynny" dla fundacji „Szczęście Światła" /World Mercy Fund/. Wspólnie z Laurencem Rockefellerem, Sinatra kupił „ w ciemno", bez wizji lokalnej /!/, chaotycznie zabudowaną, wielką posiadłość Mary Astor z rodziny „trzynastki" Illuminatów w dolinie San Fernando.

Kim była Annę Marie B. która wyszła za Stevena Clark Rockefellera, syna Nelsona Rockefellera? To autorka książki:"Był kiedyś czas wysp, iluzji i Rockefellerów" /The was once a time of Islands, illusions,and Rockefellers/. Opowiada w niej, że Annę pochodzi z Norwegii, była służącą u Rockefellerów, tam nauczyła się medytacji transcendentalnej i została zaskoczona ogromnymi zbiorami dzieł „sztuki prymitywnej", przechowywanymi w domu Rockefellerów. Springmeier stwierdzał w tym kontekście, że owe „dzieła sztuki prymitywnej", to według terminologii samych Rockefellerów nic innego jak zbiory „dzieł" pornograficznych! Opowiada ona o „Domu zabawy" /The Playhouse/ w Kykuit; o Margarett /„Happy"/ Rockefeller i jej przyjaciółce Vincent Astor; o

rockefellerowskiej wyspie St. John, na której założył plantację Caneel Bay; i o ranczu Rockefellerów w Jackson Hole w stanie

ROCKEFELLEROWIE

Wyoming - „wodopój" dla super - elit Iluminatów. Częstym bywalcem był tam prezydent Clinton. O takich „wodopojach" - piszę szerzej w rozdziale o „piszcze-lowcach".

Jednym z późniejszych wspólnych pomysłów Rockefellerów i Rothschildów było finansowanie budowy południowoafrykańskiego Las Vegas w pobliżu Johan-nesburga o nazwie „Zagubione miasto", /the Lost City/. W obrębie tego miasta od dawna obserwuje się silną aktywność Iluminatów i wolnomularzy.

Wysforowaliśmy się daleko w czasie i przestrzeni. Czas powrócić do Europy, do USA z przełomu XIX i XX wieku. Tym samym - do Rockefellerów.

Spośród niezliczonych funkcji Dawida Rockefellera, tych oficjalnych- do najważniejszych należą:

- Honorowy założyciel Iii sekretarz Rady Ameryk /Council of the Ameri-cas/.

- Honorowy sekretarz i założyciel Komisji Trójstronnej/ Trilateral Commis-sion/.

- Sekretarz Stowarzyszenia Ameryk /Americas Society/.

- Założyciel Forum Ameryk /Forum of the Americas/.

- Sekretarz honorowy Rady Stosunków Zagranicznych /Council of Foreign Relations/.

- Członek Komitetu 300.

- Członek Klubu Bilderberger.

- Członek żydowskiej loży Bnai-Brith.

Ten globalista, wróg demokracji i wolności narodów oraz jednostek, jeden z najważniejszych członków Rządu Światowego, sformułował następujący warunek akceptacji Rządu Światowego przez miliardy gojów:

Jesteśmy na progu globalnej Transformacji. Wszystko czego potrzebujemy, to właściwy wielki kryzys, i państwo zaakceptuje Nowy Światowy Porządek.

Ameryka monarchią Lichwy

Niektórzy historycy dziwią się, że Rothshildowie nie próbowali „podbić" USA osobiście, tylko wysłali tam swojego plenipotenta Augusta Belmonta. Oni wiedzieli co robią. Europa - poza Rosją, była w drugiej połowie XIX wieku ich nieformalnym latyfundium. Wiedzieli też, że w Europie rozegrają się dwie zapowiedziane przez „oświeconych" wojny światowe. Chcieli czuwać nad tym osobiście.

Zaangażowali się po obydwu stronach konfliktu austriacko - pruskiego i francusko - pruskiego. Po śmierci Amschela, Bismarck utrzymywał bliskie kontakty z Rothschildami. Łącznikiem był agent Rothschildów, bankier Bimarcka Bleichro-der, najbogatszy człowiek w Berlinie. To on finansował wojny Bismarcka z Austrią i Francją, nie bez udziału pożyczek Rothschildów.

Alphonse, Anselm i Anthony Rothschildowie publicznie, wręcz ostentacyjnie prosili Habsburgów, aby uniknęli wojny z Prusami - Chcemy pokoju za wszelką cenę - powiedział Anthony de Rothschild. Habsburgowie ulegli jednak prowokacjom Bismarcka i podjęli wojnę z Prusami w 1866 roku. Nie ma pewności, czy Rothschildowie byli takimi gołębiami pokoju, jak to głosili. Na rok przed wojną, wykorzystując jakiś ślub w rodzinie, zgromadzili się w Londynie i przedyskutowali zbliżające się wydarzenia. Wcześniej ostrzegli Austrię, że wojna jest już nieunikniona. Sfinansował tę wojenkę agent Rothschildów Bleichróder.

W następnej kolejności Bismarck zaczął prowokować Francję Napoleona III, finansowo bardzo zależnego od szefa klanu Rothschildów - Alphonsa „z domu" paryskiego. Alphonse miał łatwe „dojścia" do Bismarcka, choćby przez Bleichró-dera. Tak więc cały klan tych lucferycznie oświeconych Żydów stał po obydwu stronach barykady. Nie inaczej ustawią się w pierwszej, nie inaczej też w drugiej wojnie światowej.

Potem była wojna 1870 roku, zamieszki we Francji pod koniec XIX wieku. Alphonse zmarł w 1905 roku. Na czele „domu" francuskiego stanął „baron" Eduard, dyrektor Banku Francuskiego. Prowadził też własny „Bank de Rothschild Free",

wespół z kuzynem Robertem /ożenionym z Beer/ i synem Gustawem, którego siostra Alice poślubiła Edwarda Sassoona z bogatej rodziny bankierskiej, oczywiście wiadomej nacji. Przybyła więc nowa ośmiornica do labiryntu Rothschildów. Syn Edwarda bezkolizyjnie przeprowadził swój bank przez „Morze Czerwone" pierwszej wojny światowej. Edward z synem Gustawem prowadzili już rozlegle interesy z kolejną hydrą żydowskiej lichwy - klanem Morganów, wkrótce współfinansje-rów rewolucji żydowskiej w Rosji 1917 roku.

A co działo się w tych dziesięcioleciach z „domem" brytyjskim? Lionel Roth-schild pomyślnie wprowadził klan brytyjski Rothschildów w końcówkę XIX wieku. Zarządzał bardzo zręcznie New Court, finansował wiele lukratywnych inwestycji, jak kopalnie złota i diamentów Cecila Rhodesa w południowej Afryce, zakup Kanału Sueskiego. Jak już wiemy, był także pierwszym żydowskim członkiem brytyjskiego parlamentu, co było ewenementem w konserwatywnym arystokratyzmie Anglii. Jego siostra Charlotte poślubiła następnego członka klanu - Anselma z Wiednia. Kojarzyli się więc coraz bliżej, ocierające się już o kazirodztwo.

Brat Lionela - Anthony, ożenił się z przedstawicielką innego wpływowego klanu żydowskiego - Montefiore, a królowa nadała mu tytuł szlachecki. Tak oto powstał: „Sir Anthony de Rothschild!"

Kolejny brat Lionela - Nathaniel, był ojcem Mouten Rothschild. Chociaż pochodził z „domu" brytyjskiego, wręcz uwielbiał Francję i przeprowadził się do Paryża w 1851 roku. Dwa lata później kupił winnice znane potem jako „Mount Rothschild" i mieszkał w nich przez kilka miesięcy każdego roku.

Kolejny brat Lionela - baron Mayer poślubił córkę Cohenów - kolejnej wpływowej bogatej rodziny żydowskiej, a wszystko to notujemy dla wykazania, że na przełomie XIX i XX wieku nie było już w Europie zachodniej wpływowej, bogatej rodziny żydowskiej nie spokrewnionej z Rothschildami.

Po śmierci Lionela w 1879 roku, na czele klanu brytyjskiego stanął jego syn Nathaniel /„Natty'7. Przejął „New Court" /ich brytyjski bank/, podobnie jak ojciec dostał się do Izby Gmin, a w 1885 roku królowa mianowała go Lordem. Był błyskotliwym mówcą w przeciwieństwie do swego mrukliwego ojca i wuja Mayera, jednocześnie uznawano go za jednego z najbardziej grubiańskich przedstawicieli elit „angielskich": wyniosłego, bez poczucia humoru, wybuchowego, niezbyt inteligentnego.

„Natty" był dobrym znajomym premiera Disraelfego, potem premiera Glad-stone. Udzielał się dobroczynnie, głównie na rzecz Żydów. Pozyskał sobie sympatię londyńskich policjantów w dość tani i prosty sposób: w każde Boże Narodzenie obdarowywał policję „znaczącym czekiem", a każdy policjant mógł tego dnia spożyć trzydaniowy posiłek w jego domu! Skutek? Pojazdy Rothschildów zawsze miały pierwszeństwo w ruchu ulicznym.

O potędze „dywizji funtowych" banku „New Court" świadczy m.in. to, że kontrolował on kopalnię rubinów w Birmie, a jego bankowe operacje obejmowa-

ły niemal całą Amerykę Południową, choć Brazylia była już „zastrzeżoną" strefą wpływów Rockefellerów, co po raz kolejny przywodzi na myśl zasady interkontynentalnej symbiozy mafii i gangów. Argentyna była podobnie zastrzeżona dla wpływów innej bankowej rodziny żydowskiej - Baringów. Podział ról między trzema Rothschildami z „domu" brytyjskiego był taki, że „Natty", Alfred i Leo prowadzili „New Court", nad którym ogólną kontrolę sprawował „Natty". „Natty" odpowiadał za finanse, Alfred za sztukę, Leo za sport.

Syn królowej - książę Walii Albert Edward, poznał „Natty" podczas studiów w ekskluzywnym Trinity College w Cambridge. Zostali przyjaciółmi, a w końcu książę Albert stał się przyjacielem domu Rothschildów. Ta czwórka - trzech Roth-schildów i książę Albert była nazywana „chłopcami z Malborought" - od nazwy domu księcia w Malborough, gdzie się regularnie spotykali. Ta komitywa była w rzeczy samej konkretną "inwestycją" Rothschildów, z czego mógł nawet nie zdawać sobie sprawy książę Albert.

Młody książę miał chyba wpływ na Królową w nadaniu „Nattyemu" tytułu para. Powszechnie „podejrzewano" Rothschildów o dyskretne spłacanie młodzieńczych długów księcia Alberta. Został potem królem Anglii.

Powodzenie, nieprzebrany majątek, pozycje społeczne i towarzyskie, często uderzają do głów. Brat „Nattyego" - Alfred, miał takie kaprysy, jak np. posiadanie żywej kozy, prywatnej filharmonii, prywatnego cyrku, gdzie osobiście prowadził przedstawienia, co po stu latach zaczął naśladować książę Monako organizując doroczne światowe konkursy zespołów cyrkowych. Uwielbiał muzykę, meble, malarstwo, piękne kobiety, luksusy.

Jego historyczny sukces; był pierwszym żydowskim dyrektorem Banku Anglii. Nadzorował ostatnie rytuały podczas pogrzebu Disraeliego, a pogłoski niosły, że Disraeli miał romans z królową, co Rothschildowie umiejętnie zataili, choć o tym wiedzieli.

To Alfred wyłamał się wreszcie z testamentu nestora rodu, zapisując cały majątek córce. To ona sfinansował wyprawę archeologiczną do Egiptu, która odnalazła i spenetrowała /ograbiła/ grobowiec Tutenhamona.

Drugi brat „Nattyego" - baron Leopold był osobnikiem bezbarwnym. Nie miał ponadto „drygu" do geszeftów, preferował konie i automobile. Jego żona Maria Perugia, to siostra pani Sassoon.

Dom austriacki: baron Anselm von Rothschild długo żył w cieniu ojca Salomona i wuja Amschela. Jego trwałym dokonaniem było powołanie banku „Cre-ditanstalt", który zniszczył konkurenta Rothschildów- „Credit Mobiler". Ojciec wysłał go na naukę do banku frankfurckiego. Mieszkał tam 30 lat, powrócił po śmierci ojca w 1885 roku.

Anselm wyrobił sobie ogromne wpływy u Habsburgów. W 1861 roku został członkiem „domu Lordów".

AMERYKA MONARCHIĄ LICHWY

Wyniosłość i ekscentryzm Anselma były powszechnie znane. Pewien klub -jak pisze Springmeier, odmówił mu członkostwa jako Żydowi. Baron Anselm kupił zbiornik kanalizacyjny na fekalia i zainstalował go tuż obok wejścia do siedziby klubu. Fetor był potworny! Zdesperowani klubowicze sami wystąpili z propozycją przyjęcia go do swego grona, lecz Anselm zwrócił im kartę członkowską obficie zroszoną perfumami, z uprzejmą informacją, że nie usunie zbiornika!

Rothschildowie wywołali kryzys finansowy w Wiedniu w 1873 roku.

Węgierski bank „S. M. Rothschild und Sonę" całkowicie podporządkował sobie finanse Węgier - części składowej imperium austriackiego. Jego „Creditanstalt" to lokomotywa finansowa całego królestwa austro-węgierskiego.

Po śmierci Anselma w 1874 roku, jego dzieci zostały w Wiedniu. Najstarszy syn - Nathaniel nie interesował się bankowością, raczej sztuką i historią. Drugi syn - Ferdynand przeniósł się do Anglii. Jedynie baron Albert von Rothschild, najmłodszy syn Anselma miał smykałkę do interesów, toteż klan wyznaczył go do przejęcia „Creditansalt". Albert i Nathaniel stali się najbogatszymi ludźmi Austrii. Albert kontrolował niezliczoną liczbę interesów w przemyśle, od węgla do stali.

Drugi syn - baron Ferdynand, członek grupy „chłopców księcia Alberta Edwarda z Malborought", pozostał w Anglii. Typowy snob. Wzniósł niebywale pretensjonalny pałac nazwany „Waddeson Manor". Tak wspaniały, że nawet Królowa złożyła tam wizytę.

Niezamężna Alice, jedna z córek Anselma, także przeniosła się do Angli. Opowiadano, że pewnego razu nawrzeszczała na Królową, widząc ją depczącą kwietnik! W końcu obie się zaprzyjaźniły, a królowa przezwała Alice „Wszechmocną". Całkiem słusznie.

Głowa „domu" austriackiego - Albert, zmarł w 1911 roku. Ani jeden z jego braci nie miał synów, dlatego baron Louis został głową rodziny. Baron Louis i jego dwaj bracia służyli w austriackiej armii podczas pierwszej wojny światowej.

Niezliczone rozgałęzienia Rothschildów w Europie uzmysławiają nam, jak rozważnie Rothschildowie musieli wybierać między wojną i pokojem w Europie zachodniej wiedząc, że gdziekolwiek ona się przetoczy, zagrozi ich interesom i pałacom. Ruchome bogactwa domu austriackiego zostały starannie ukryte na czas wojny. Wszak byli jedynymi, którzy najwcześniej widzieli co się święci, gdyż to oni w końcu byli współsprawcami tej wojny, wraz z lichwą Żydów amerykańskich na czele z Rockefellerami, Morganami, Kuhnami, Loebami, etc. Dom austriacki wprawdzie stracił najwięcej od przetaczających się bitew, ale po wojnie „domy" francuskie i brytyjskie pomogły mu stanąć na nogi.

W rozdziale: „Rockefellerowie", mamy zarys podboju Stanów Zjednoczonych przez żydowską finansjerę na czele z Rockefellerami. Rothschildowie wywarli decydujący wpływ na ten podbój i rozwój potęgi Rockefellerów.

Zacząć należy od tego, że pewien żydowski kupiec z Massachusetts - George Peabody, założył w Londynie /1837/ bank „George Peabody & Co." Daniel Coit

Gilman, Żyd jak wszyscy z tych kręgów, członek „Czaszki i Piszczeli" /Skuli and Bones/, pierwszy prezes fundacji Carnegie, uczestniczył w założeniu tego banku. Peabody tak był poważany, że „oświeceni" po jego śmierci wznieśli mu pomnik.

Starzejącemu się Peabodyemu zarekomendowano Juniusa Morgana z Hat-ford, Connecticut. W 1854 roku przybył on do Londynu z rodziną i dołączył do Peabodyego.

Kiedy bankierskie sitwy europejskich Żydów spowodowały wybuch wojny domowej w Ameryce, Peabody i Junius Morgan udzielili pożyczek Północy. Junius jednak udzielał się po obu walczących stronach. Ralph Epperson w swoich książkach ustalił, że Junius był po prostu jednym z agentów Rothschildów przewożących wojenne zaopatrzenie i towary dla Południa.

Kiedy Peabody przeszedł na emeryturę, Junius Morgan przemianował firmę na „J.S. Morgan § Co". Tego samego roku jego syn J. Paul Morgan został wspólnikiem w firmie ojca. Rok później J.P. Morgan wyjechał do USA jako przedstawiciel firmy w Nowym Jorku. Tym samym wyjaśniliśmy, że żydowska finansjera w Ameryce miała korzenie brytyjskie poprzez Rothschildów, Loebów, Kuhnów, Morganów i nie tylko.

Po zakończeniu wojny francusko-pruskiej J. Morgan pomagał w odbudowie gospodarki francuskiej, w znacznym procencie gospodarki kontrolowanej przez Rothschildów. Kiedy J. P. Morgan prosperował jako agent Rothschildów, prosperowali również europejscy Iluminaci i Rothschildowie. To bank Morgana był najsilniejszą macką Rothschildów w Ameryce.

W 1869 roku syn Juniusa udał się do Londynu na spotkanie z Rothschilda-mi. Owocem spotkania było powołanie, „Northern Securities", filii „New Court" w USA z J.P. Morganem jako przedstawicielem rodziny Rothschildów. W związku z tym, że kilkadziesiąt lat później wybuchnie pierwsza wojna światowa, a w jej wyniku rewolucja żydowska 1917 roku w Rosji, którą finansowali Rothschildowie, Rockefelłerowie, Schiffowie, Morganowie, Warburgowie - tym samym potwierdzimy, że głównymi współtwórcami dyktatury żydobolszewickiej na gruzach monarchii rosyjskiej byli Rothscholdowie i Rockefelłerowie stojący na czele tego mega-gangu. Nic też dziwnego, że Rothschildowie mogli występować w roli „proroków" przyszłych wydarzeń. Niemiecki poeta - filozof, Żyd Heinrich Heine /syn bankiera/, „wyprorokował" to, co sprokurowali Rothschildowie - wybuch pierwszej wojny światowej. Obwieszczał;

Pieniądz to bóg naszych czasów, a Rothschildowie to jego prorocy.1

1 Anthony Sampson: „The Money Leaders", 1985

Dodajmy, że Heine podpisywał się stosując pieczęć Salomona.2 W kontekście królowania Mamony, przywołajmy skończenie trafną syntezę panowania „dynastii" Rothschildów, wypowiedzianą przez Amschela Rothschilda.

Pozwólcie mi kontrolować ekonomię państwa, a nie będę dbać o co, kto stanowi jej prawa.3

Obecnie jego potomkowie spotykają się każdego tygodnia w Londynie i ustalają kursy walut i złota na nadchodzący tydzień. To samo robią nowojorscy Rothschildowie, Rokefellerowie i ich polipy w Stanach Zjednoczonych, następnie miliony giełdowych ciułaczy z wypiekami na policzkach wpatrują się w notowania ustalone przez „Bank Rezerw Federalnych - prywatną własność mafii żydowskiej Lichwy.

W 1871 roku syn Juniusa - J.P. Morgan sprzymierzył się z Tony Drexelem, spadkobiercą potężnego „Bank Filadelfia". Ich wspólna odtąd firma: „Drexel, Morgan & Co." miała siedzibę w ekstrawaganckim jak na ówczesne warunki architektoniczne budynku na Wall Street, który nadal pozostaje siedzibą Morgana. To przez tę przepompownię pieniędzy europejskich płynęły fundusze na wspieranie obydwu walczący stron - Północy i Południa. Po wojnie raptownie rozpoczął się transfer inwestycji przemysłowych z Europy w USA. Klan bogacił się błyskawicznie na krwi setek tysięcy Amerykanów.

Junius odszedł na „zasłużoną" emeryturę w 1879 r. Geszeft przejął „J.P. Morgan § Co." Morganowie stali się symbolem centralizacji „amerykańskich" pieniędzy, niemal ich monopolistami. Ich agenci tworzyli liczne trusty gospodarcze systemem tzw. „morganizacji". Pod koniec XIX wieku władcami gospodarki Ameryki stały się klany Iluminatów: Payne, Whitney, Vanderbilds. Ich „skarbonką" stała się „Firma Gwarancyjna" Morgana, prowadzona przez „Bank J.P. Morgan" i grupę Guggenheima.

Był taki czas, że Morgan kontrolował połowę sieci amerykańskich kolei. W 1901 roku powołał Korporację Stali uzyskując astronomiczną w tamtych czasach kwotę 1,4 miliarda dolarów dochodu. J.P. Morgan pilotował przedsięwzięcia „oświeconych" w zakresie konsorcjów finansowych.

Na mocy prawa antymonopolowego, w 1900 roku administracja prezydenta Williama McKinleya wszczęła dochodzenia przeciw „Northern Securities" Rothschildów, prowadzonego przez Morgana. W 1901 roku McKinley ubiegał się o drugą kandencję i mianował nowego wice-prezydenta Teodorę Roosevelta, Ilumina-ta. Niecały rok później prezydent McKinley został zamordowany. Kiedy „Teddy" został automatycznie prezydentem, kłopoty „Northern Securities" nagle ustały.

2 Zob.: „Encyklopedia Judaica", s. 696.

3 Gordon Mohr: „The Hidden Pover Behing Freemasonry". Weisman Pub. 1990.

Ówcześni Amerykanie nie bez podstaw podejrzewali, że za śmiercią prezydenta McKinleya stał J.P. Morgan.

J.P. Morgan zbudował swoje konsorcjum korzystając z pomocy agenta Rothschildów - Augusta Belmonta - Jr. To on wydobył USA z kłopotów finansowych, zadłużając jednak państwo na miliardy dolarów. Konsorcjum Morgana zgromadziło 6,5 miliarda dolarów w samym złocie. Pożyczki miały być spłacane przez emisję rządowych obligacji. Morgan narzucił bardzo ostre warunki tej pożyczki. Wielka Lichwa rozpoczęła swój pasożytniczy żywot na budżecie USA.

Przez pierwsze pięć miesięcy 1907 roku J.P. Morgan kilkakrotnie podróżował między Londynem i Paryżem, odwiedzając tam Rothschildów. R. Epperson snuł domysły co do celów tych spotkań.

- Najwidoczniej powodem pobytu Morgana w Europie było to, że podejmowano decyzję, aby Morgan wywołał panikę bankową w Ameryce. Po powrocie zrobił takie zamieszanie, że nowojorski bank „Knickerbocker" jest niewypłacalny! Panika ruszyła lawinowo.

Ciułacze zaczęli masowo wycofywać oszczędności. Efekt domina dotknął też inne banki.

Cały ten „incydent" pomógł finansowej elicie Ameryki w tworzeniu banku centralnego, a człowiekiem tego spisku był Frederick Lewis Allen. Magazyn„Life" pisał:

/../ niektórzy kronikarze doszli do genialnego wniosku, że interesy Morgana zyskały z niestabilnej sytuacji jesieni 1907 roku. Wywołać panikę, prowadzić ją tak sprytnie jak przebiegała, żeby wykończyła konkurencyjne banki i skonsolidowała wyróżniające się w orbicie Morgana.

Metodologia psychozy była wykorzystywana w niezliczonych potem innych zagrywkach. Mechanizm był prosty: wywołać zagrożenie w jakiejś dziedzinie, np. w bankowości; zagrożenie wojną; i jak obecnie - „atakami terrorystycznymi", a wtedy społeczeństwo posłusznie zaakceptuje drakońskie „środki zaradcze". Amerykanie zapragnęli wtedy powołania silnego, stabilnego banku centralnego, który by chronił zwyczajnych ludzi „przed nadużyciami bankierów z Wall Street". Czyż nie był to genialnie zaplanowany akt terrorystyczny, którego niedoścignionym ucieleśnieniem stanie się „atak terrorystyczny" na wieże WTC z 9 września 2001, zorganizowany przez służby specjalne Izraela we współpracy z podobnymi a nacyjnie siostrzanymi służbami „amerykańskimi" i wojskiem? To wszystko już było w przeszłości, tylko nie na tak zbrodniczą skalę w innych dziedzinach.

We wrześniu 2008 nastąpiła dokładna powtórka bankowego aktu terroru z 1929 roku. Świat ponownie zapragnął ukrócenia samowoli banków. Droga do

tego wiedzie poprzez stworzenie globalnego systemu bankowego. Dyrygenci Busha czyli Wielka Lichwa - organizator krachu z 2008 roku nakazali mu obwieścić, że nadszedł czas na „nowy światowy ład finansowy"! Zawtórował mu Jose Barroso

- szef Komisji Europejskiej, a prezydent Francji Nicolas Sarkozy, żydowska marionetka Wielkiej Lichwy powiedział na konferencji prasowej z Bushem i Barroso w Camp Davis:

Ci, którzy doprowadzili do sytuacji, w której znaleźliśmy się dzisiaj, nie powinni mieć okazji uczynienia tego ponownie /.../ taki rodzaj kapitalizmu jest zdradą kapitalizmu.

Wkrótce wyszło szydło /żydło/ z worka: ogłosili, że należy światową sieć banków komercyjnych „zdyscyplinować" przez zwiększenie wpływu Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Wprawdzie pomysłowość tych łotrów jest z pozoru niewyczerpana, lecz muszą się w tych przestępstwach jednak powtarzać pewne mechanizmy i ujawniać końcowe cele, demaskujące ich zbrodnie przeciwko narodom.

Jednym z zaufanych członków mafii Morgana był Harold Stanley, członek „Skuli and Bones". Po śmierci Morgana jego firma przekształciła się w: „Morgan, Stanley § Co."

Mafiozo J.P. Morgan zmarł w 1913 roku. Jego syn kształcony w Harwardzie

- także „J.P" - jak to nagminnie bywa w dynastiach żydowskich przekazujących imiona ojców i dziadków na potomstwo męskie, przejął ten przestępczy geszeft. Identyczność imion ojca i syna sprawia, że większość osób utożsamia seniora z tym następnym „J.P". Podobnie jest z Armandem Hammerem - ojcem i synem czy też z Edgarem Bronfmanem - ojcem i synem o tych samych imionach.

Junior Morgan prowadził ten bank z pomocą całej grupy menagerów, którym przewodził Thomas Lamont - kolejna posępna figura w dramacie pierwszej wojny światowej. Morgan Jr. wyróżniał się udzielaniem ogromnych pożyczek zagranicznych.

Konsekwentnie zmierzamy do wykazania, iż pierwsza wojna światowa została zorganizowana i sfinansowana przez międzynarodową klikę pieniądza i władzy. A jeśli tak, to sprawcy wojny światowej są tym samym Rządem Światowym.

Kolejnym łotrem w tej mafii był Jakob /Jakub/ Schiff, partner Morgana. Jego nazwisko wyłania się z niebytu w kontekście frankfurckiego domu Mayera Roth-schilda - jego dziadkowie mieszkali w tym samym domu. Schiffowie zostali agentami Rothschildów i jak większość takich plenipotentów, stali się bardzo bogaci i bardzo wpływowi. Schiffowie zawsze wierzyli, że pochodzą z królewskiego rodu Dawida i są potomkami króla Salomona. O tej ich wierze w żydowską królew-skości pisał biograf Warburgów - David Farrer w książce „Warburgs" /Warburgowie/. Informacja o tyle istotna, że Rothschildowie, Schiffowie i Warburgowie są

od dawna „krzyżowo" spokrewnieni przez małżeństwa o charakterze cynicznych kontraktów ślubnych.

Najbardziej znanym i szkodliwym był tenże Jacob Schiff, urodzony we Fran-furcie w 1847 roku. Został on wysłany w 1867 r. do Ameryki przez sitwę Roth-schild - Schiff, aby zrobił tam karierę bankowo - polityczną, podobnie jak inny ród Iluminatów - Astorów, gdy wysłał do Ameryki Jona Jacoba Astora. Po dziesięciu latach Jacob Schiff został wspólnikiem bankowego konsorcjum Iluminatów - „Kuhn Loeb § Company". Po kolejnych 10 latach awansował na prezesa tego banku. Zasiadał też w zarządzie firm powierniczych „Western Union" i „West Fargo Company". Wysłannicy Iluminatów do Rosji -„Lenin" i „Trocki" wyruszyli na podbój Rosji zaopatrzeni w setki tysięcy dolarów. Ich zadaniem było rewolucyjne zniszczenie monarchii carskiej w trudnym dla niej okresie wojny z Austrią i Niemcami, które pośredniczyły w przewiezieniu bandy „Lenina" ze Szwajcarii do Finlandii i Rosji. Przed wyjazdem „Trocki" i „Lenin" zostali zobowiązani przez Żydów amerykańskich do umieszczenia agentów brytyjskiego wywiadu na kluczowych stanowiskach podczas i po rewolucji. „Trocki" i „Lenin" i pozostali z tej terrorystycznej bandy byli tylko wykonawcami planu zagłady caratu, śmierci dziesiątków milionów Rosjan i przedstawicieli innych chrześcijańskich narodów.

Powstały w 1913 roku przez stworzenie żydowskiego prywatnego „Banku Rezerwy Federalnej" nieformalny Rząd Światowy dobił carską Rosję, stworzył imperium żydobolszewickie, a sam stał się rzeczywistym Rządem Światowym.4

Kolejny Iluminat w orbicie mafii Rockefellerów - Rothschildów i Schiffów, to Leroy Payseur. To gałąź rodzinna Rothschildów, która wypączkowała przez żydowską rodzinę Springsów. Przybyli oni do Ameryki na początku XVII wieku. Nazywali się wtedy: Springstein. Aby ukryć swoje żydowskie pochodzenie i nazwisko, skrócili je do „Springs".

Leroy Springs został wynajęty przez L. Payseura jako zaufany przedstawiciel Rothschildów na gruncie amerykańskim. Większość Amerykanów do dziś nie wie, że klan Springsów, to jeden z najbardziej wpływowych klanów bankierskich.

Springsowie to jedna z trzynastu najważniejszych rodzin Iluminatów.

Pierwszym „napływowym" Payseurem w USA był „książę" Francji Daniel Payseur / 1785-1860/, który poślubił Suzannah Kiser. Spłodzili dwóch synów -Adama i Jonasa.

Ojcem Leroya Springsa był A. Springs, a ten - nieślubnym ojcem prezydenta Abrahama Lincolna.

Jak to się stało? Dość zwyczajnie: w 1808 r. niejaka Nancy Hanks ze szkockiej rodziny McAdam odwiedziła swoją rodzinę w Lincolntown w Południowej Wirginii, mieszkającą w posiadłości Springsów i tam zaszła w ciążę z A. Springsem. Dziecko nazwano Abraham Lincoln. To poprzez AA. Springsa spokrewnionego

4 Zob.: Henryk Pająk „Rosja we krwi i nafcie 1905-2005". Wyd. Retro 2007.

z Rothschildami płynęła w żyłach Abrahama Lincolna cząstka krwi Rothschildów. Abraham Lincoln to Różokrzyżowiec, a więc „brat" z najbardziej wpływowej masonerii Iluminatów. Pochodzenie i dzieciństwo Abrahama Lincolna spowija tajemniczość i przeróżne legendy. W encyklopediach zwykle pisze się, że „niewiele wiadomo" o rodzinie jego matki - Nancy Hanks Lincoln, natomiast Rothschildowie nie pojawiają się tam w żadnej wzmiance.5

Jako młody prawnik Lincoln miał romans z nieślubną córką niemieckiego króla Leopolda - Elizabeth. Mieli bliźnięta, zresztą Lincoln pozostawił jeszcze inne nieślubne dzieci. Gdyby był z pochodzenia postacią tuzinkową, to miał nikłe, wręcz żadne szanse na prezydenturę, a romans i bliźnięta z nieślubną córką niemieckiego króla Leopolda, trudno zaliczyć do przypadkowych przygód miłosnych.

Tajemnice pochodzenia Lincolna w przedziwny sposób korelują z losem prezydenta Kennedyego. Oto zbieżność zdarzeń z życia tych prezydentów ustalona przez jednego z internautów6:

A. Lincoln wybrany w 1846 r. do Kongresu.

J.F. Kennedy wybrany do Kongresu w 1946 r.

A. Lincoln został prezydentem w 1860 r.

J.E Kennedy został prezydentem w 1960 r.

Obaj zostali zastrzeleni w piątek.

Obaj otrzymali postrzał w głowę.

Sekretarka Lincolna nazywała sie Kennedy.

Sekretarka Kenned'yego miała nazwisko Lincoln.

Obaj ich następcy nazywali się Johnson.

Następca Lincolna - Andrew Johnson urodził się w 1808 r.

Następca Kennedyego - Lyndon Johnson urodził się w 1908 r.

Morderca Lincolna John W. Booth urodził się w 1839 r.

Morderca /rzekomy/ Kennedyego Lee Oswald urodził się w 1939r.

Lincoln został zastrzelony w teatrze o nazwie „Kennedy".

Kennedy został zastrzelony w samochodzie marki Lincoln.

Obaj mordercy zostali zabici przed ich rozprawami sądowymi.

Coś w tym jest, ale nie wspierajmy kabalistycznych teorii o mistycznym znaczeniu liczb, cyfr, dat.

A.A. Springs, biologiczny ojciec zarówno Leroy'a Springsa jak i Abrahama Lincolna, zostawił duże połacie ziemi swemu nieślubnemu synowi Abrahamowi, co dodatkowo wzmacnia „hipotezę" o jego ojcostwie Abrahama Lincolna, prezydenta Stanów Zjednoczonych.

5 Zob.: Fritz Springmeier: „Rodowody Iluminatów", op. cit. passim.

6 http://www.nautilus.org.pl/article.php?art...

Prezydent J.R Kennedy Abraham Lincoln

Rothschildowie nazwali jednego ze swoich synów Lincoln - Rothschild. To jeszcze jedna poszlaka co do pochodzenia prezydenta Lincolna od Springsów -Rothschildów.

Na przekór okultystycznej, satanistycznej krwi Rothschildów, A. Lincoln okazał się człowiekiem charakteru i poczucia odpowiedzialności za pełniony urząd prezydenta. Podobnie jak J. Kenedy odmówił posłuszeństwa tajnym władcom Stanów Zjednoczonych, w jego przypadku wobec ich planu rozbicia Stanów Zjednoczonych na dwa państwa. Za to nieposłuszeństwo przypłacił życiem.

Kennedyego zabił opór przeciwko władzy Wielkiej Lichwy. Chciał zlikwidować gangsterski monopol Rezerwy Federalnej, rozpoczął emisje nowych dolarów7. Niezależnie od tej jego niesubordynacji wobec właścicieli USA, mogła go zabić treść tylko jednego przemówienia, które wygłosił do przedstawicieli Amerykańskiego Związku Wydawców Prasy w hotelu Waldorf-Astor w Nowym Jorku 27 kwietnia 1961 roku. Oto treść tego wystąpienia. Dowodzi ona, że „spiskowa teoria dziejów" nie jest domeną „oszołomów", prostaków, frustratów. Przemówienie zamieścił Guy Carr w książce „Pionki w grze". /Przedruk z „Michaela", sierpień-wrzesień 2008/.

Panie Przewodniczący, panie i panowie,

Dziś wieczorem chcę mówić o naszej wspólnej odpowiedzialności w obliczu wspólnego zagrożenia. Wydarzenia ostat-

7 Wydrukowano już 4,5 mld dolarów federalnych. Natychmiast po jego śmierci cały nakład /druk/ tej sumy zniszczono decyzją prezydenta Johnsona!

nich tygodni mogły pomóc niektórym wyjaśnić to wyzwanie, ale rozmiary jego zagrożenia wisiały nad horyzontem przez wiele lat. Jakiekolwiek nie byłyby nasze nadzieje na przyszłość - na zredukowanie tego zagrożenia albo życie z nim - nie można uciec ani od powagi, ani całości jego wyzwania dla naszego przetrwania i bezpieczeństwa - wyzwania, wobec którego stajemy w niezwykły sposób w każdej dziedzinie ludzkiej działalności.

Samo słowo tajemnica napawa odrazą w wolnym i otwartym społeczeństwie. Jesteśmy jako ludzie z natury i historycznie przeciwni tajnym stowarzyszeniom, tajnym przysięgom i tajnym procedurom. Dawno temu postanowiliśmy, że niebezpieczeństwa nadmiernego i nieuzasadnionego ukrywania istotnych faktów dalece przeważają niebezpieczeństwa przytaczane, żeby to ukrywanie usprawiedliwić. Nawet dzisiaj małą wartość posiada przeciwstawianie się groźbie zamkniętego społeczeństwa przez naśladowanie jego arbitralnych restrykcji. Nawet dzisiaj małą wartość posiada zapewnienie przetrwania naszemu narodowi, jeśli nasze tradycje nie przetrwają wraz z nim. Istnieje też bardzo poważne niebezpieczeństwo, że głoszona potrzeba zwiększonego bezpieczeństwa zostanie skwapliwie wykorzystana przez tych, którym zależy na rozszerzeniu jego znaczenia do samych granic oficjalnej cenzury i ukrywania. Nie mam zamiaru zezwalać na to w zakresie, jaki pozostaje pod moją kontrolą. Żaden urzędnik mojej administracji, wysokiej czy niskiej rangi, cywil czy wojskowy, nie powinien interpretować moich słów tutaj dzisiejszego wieczoru jako pretekstu do cenzurowania wiadomości, do tłumienia różnicy zdań, do ukrywania naszych błędów, bądź zatajania przed prasą czy społeczeństwem faktów, które zasługują na ich wiedzę.

Dziś nie została wypowiedziana żadna wojna i jakkolwiek zacięta może być walka, może ona nigdy nie zostać wypowiedziana w tradycyjnej formie. Atakowany jest nasz sposób życia. Ci, którzy czynią się naszymi wrogami, rozprzestrzeniają się na całym świecie. Przetrwanie naszych przyjaciół pozostaje w niebezpieczeństwie. (...)

Ponieważ przeciwstawia się nam na całym świecie monolityczna i bezwzględna konspiracja, która opiera się głównie na tajnych środkach rozszerzania swojej sfery wpływów - na infiltracji zamiast inwazji, na działalności wywrotowej zamiast wyborów, na zastraszaniu zamiast wolnym wyborze, na partyzantce w nocy zamiast armii w dzień. Jest to system, który zwerbował ogromne zasoby ludzkie i materialne do zbudowania szczegółowo opracowanej, wysoce sku-

tecznej machiny, która łączy operacje militarne, dyplomatyczne, wywiadowcze, ekonomiczne, naukowe i polityczne. Jej przygotowania są ukryte i nigdzie nie publikowane. Jej

błędy są zagrzebywane, a nie wybijane na czołówkach gazet. Jej odszczepieńcy są uciszani, a nie wychwalani. Żadne wydatki nie są kwestionowane, żadne plotki nie są nagłaśniane, żadne tajemnice nie są wyjawiane. Kieruje ona zimną wojną, krótko mówiąc, żadna demokracja nie mogłaby mieć nawet pragnienia czy nadziei, by dopasować się do dyscypliny czasów wojny. (...)

Bezprzykładna natura tego wyzwania daje także początek waszemu drugiemu zobowiązaniu - zobowiązaniu, które i ja podzielam. Jest to nasz obowiązek informowania i ostrzegania Amerykanów - zapewnienia, że posiadają dostęp do wszystkich faktów, których potrzebują, a także rozumieją je - zagrożenia, perspektywy, cele naszego programu i wybory, przed którymi stajemy.

Bez debaty i bez krytyki żaden rząd i żaden kraj nie może odnieść sukcesu - i żadna republika nie może przetrwać. To dlatego ateński prawodawca Solon orzekł, że uchylanie się przed sporem jest przestępstwem każdego obywatela. To dlatego nasza prasa została zabezpieczona przez Pierwszą Poprawkę - jedyna działalność w Ameryce specjalnie chroniona przez konstytucję - aby nie dostarczać przede wszystkim rozrywki i zabawiać, nie podkreślać błahostek i sentymentalizmu, nie dawać publiczności tego, co chce, ale informować, rozbudzać, odzwierciedlać i określać nasze niebezpieczeństwa i nasze szanse, wskazywać nasze kryzysy i nasze wybory, prowadzić, kształtować, edukować i czasami nawet gniewać opinię publiczną.

Oznacza to większy zakres i analizę wiadomości międzynarodowych, ponieważ nie są one dłużej dalekie i obce, ale bliskie, pod ręką i lokalne. Oznacza to większą troskę o lepsze zrozumienie wiadomości, jak również ulepszoną ich transmisję. Oznacza to w końcu, że rząd na wszystkich poziomach musi spełnić swój obowiązek dostarczenia Wam możliwie najpełniejszej informacji poza najściślejszymi granicami bezpieczeństwa narodowego -i mamy zamiar tego dokonać.

John Fitzgerald Kennedy

Do osób pracujących dla Payseurów należeli: Andrew Carnegie, J.P. Morgan, rodzina Vanderbilds'ów, Gifford Pinchot, John G. Rockefeller. Wspólnie promowali rozwój firm Payseura, ponieważ wszyscy oni należeli do satanistycznej elity. Rodzina Leroya Springsa otrzymała firmy rodzinne Payseura i to Leroy Payseur wprowadzał wpływy Rothschildów do Banku Rezerw Federalnych.

Payseurowie konsekwentnie zacierali za sobą dawne powiązania rodzinne, ukrywając w ten sposób ojcowstwo szeregu swoich biologicznych potomków. To zresztą reguła wśród Iluminatów, zwłaszcza Rothschildów.

Rodziną powiązaną z Payseurami była rodzina Beatty, potentantów kolejnictwa. B.R Moore, to prywatny prawnik Abrahama Lincolna, współautor słynnej czternastej poprawki do Konstytucji. Shirley McLaine, przywódczyni ruchu New Age, pochodzi z rodziny Beatty, co dowodzi, że w tej gigantycznie rozbudowanej i splątanej rodzinie rodzin mafijnych, nie ma ludzi przypadkowych. McLaine zajęła tak wysoką pozycję w ruchu New Age dzięki E. Cayce, admiratorowi Blawatsky'ego - ucznia Natana Mesmera /mesmeryzm/ - „magika" hipnozy, męża Heleny Blawatsky, rosyjskiej Żydówki, założycielki masońskiego Towarzystwa Teozoficznego.

Kolejna rodzina Iluminacka to Bauer z linii Rothschildów. Jeszcze inna, to Jamesowie. Ojciec Jesse Jamesa był wysokiej rangi masonem. Przypadł mu zaszczyt rozpoczęcia amerykańskiej wojny domowej pierwszym wystrzałem w forcie Sumpter w Karolinie Południowej.

Grunt pod powołanie Banku Rezerw Federalnych urabiał rektor Uniwersytetu Princton - późniejszy prezydent W. Wilson, przekonując:

Wszystkie kłopoty mogłyby zostać zażegnane, gdyby został powołany komitet sześciu czy siedmiu wyczulonych na sprawy publiczne ludzi, takich jak J.P. Morgan, którzy byliby zdolni opanować sytuację w naszym kraju.

No i opanowali!

Droga do powołania Banku Rezerw Federalnych miała kilka etapów. Najpierw zorganizowano „panikę giełdową", aby oszukani przez prywatne banki ciułacze i drobni przedsiębiorcy zatęsknili za stabilnym centralnym bankiem. Jednak większość członków Kongresu dobrze rozpoznawała ten spisek, jego niebezpieczeństwa dla kraju i była mu przeciwna.

Drugi etap, to pozyskanie posłusznego prezydenta. Trzeci - powołanie wspomnianej rady „sześciu czy siedmiu" mędrców pod nazwą kongresowej „Narodowej Komisji Monetarnej". Na jej czele stanął spokrewniony z Rothschildami Nelson Aldrich. Komisja przez dwa lata podróżowała po Europie konferując potajemnie z Iluminatami i zbierając od nich instrukcje i rady, jak przeforsować w Kongresie powołanie Banku Rezerw. Na te wojaże wydali 300 000 dolarów.

W 1910 roku Komisja Monetarna powróciła z tych objazdów. Wtedy Nelson Aldrich udał się na wyspę Jekyll Island w Georgii, będącej własnością Payseurów, aby zredagować zasady prawne projektowanego Banku Rezerw Federalnych - prywatnej własności Iluminatów. Na spotkanie to przybyli m.in. następujący wysoko „oświeceni" mafiozi Lichwy: A. Piatt Andrew - zastępca sekretarza skarbu USA; Frank Yanderlip z banku „Kuhn Loeb and Co."; Henry Davison /bank Morgana/;

Charles Norton /bank Morgana/; Paul Warburg /bank „Kuhn Loeb and Co." i jednocześnie szwagier Schiffa/ oraz Benjamin Strong z innej firmy Morgana i tenże Nelson Aldrich.8

Praktycznie więc spisek przeciwko narodowej walucie Stanów Zjednoczonych zawiązali mafiozi banków Morgana i Rockefellera przy wydatnym wpływie Roth-schildów. Wyspa Jekyll Island należała wprawdzie do Payseurów, lecz klub ,w którym odbywała się narada mafiozów Wielkiej Lichwy, był własnością Schiffów.

Frank Vanderlip, uczestnik tego sanhedrynu bankowego na wyspie Jekyll pisał potem:

Zdarzyło się gdzieś pod koniec 1910 roku, że zachowałem się tak tajemniczo i doprawdy tak przebiegle, jak prawdziwy konspirator/.../. Nie uważam, żebym choć trochę przesadzał, kiedy mówię o naszej wyprawie na Jekyll Island, jako o momencie narodzin projektu przyszłego Banku Rezerw Federalnych.

Ten konspiracyjny trud został mu sowicie wynagrodzony, gdyż mafia obradująca na Jekyll Island, powierzyła mu funkcję dyrektora „National City Bank" w Nowym Jorku.

Okoliczności i warunki obrad obfitowały w wyjątkowe warunki konspiracyjnego utajnienia. Przez cały czas udawali, że polują na kaczki, aranżując strzelanie z dubeltówek. Stała obsługa kurortu oraz klubu została wymieniona i zastąpiona ludźmi nie znającymi nikogo ze spiskowców, a tym bardziej celu narady.

Obradowali przez tydzień, symulując polowania na kaczki. Trudno się temu dziwić, wszak ustalano tam warunki „skoku" na walutę wielkiego państwa!

Najważniejszym trikiem miało być powołanie oficjalnego banku państwowego i unikanie jak ognia kojarzenia go z Wall Street.

Frontalne uderzenie nastąpiło dopiero w grudniu 1913 roku. Celowo przeciągano dzień głosowanie nad projektem powołania banku „narodowego" aż do wigilii Bożego Narodzenia. Chodziło o to, aby wielu kongresmenów już wyjechało do domów na Boże Narodzenie!

Jeden z analityków tak oceniał całość tych trzyletnich przygotowań do „skoku stulecia":

Kongres został oskrzydlony, przechytrzony i poniżony oszukańczym, chociaż błyskotliwym manewrem psycho-poli-tycznym.9

8 Jedyny z tej szajki nie-bankier, przewodniczący wspomnianej „Narodowej Komisji Monetarnej", teść Johna D. Rockefellera.

9 Edward Griffin: „The Creation from Jekyll Island", 1994.

Ta brzemienna w skutkach dla Ameryki pokerowo-mafijna zagrywka pozbawiła ten wielki kraj narodowej waluty kreowanej przez Kongres. Oddała prawo emisji własnej waluty w ręce szajki bezwzględnych gangsterów w białych kołnierzykach i cylindrach, szulerom spod ciemnej gwiazdy o kształcie Gwiazdy Dawida.. Bój ten trwał latami. Nie rozpoczął się od wojaży „Komisji Monetarnej" po Europie. Oto etapy tej najdłuższej „wojny domowej" Ameryki.

Pierwsza w historii USA próba powołania Banku Ameryki Północnej została podjęta już w 1781 roku, jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Bank taki powołano na wniosek kongresmena Roberta Morrisa. Próbował on przekształcić ten bank w bank centralny na wzór Banku Anglii. Po kilku latach starań próby zostały przerwane z powodu skandalicznych, celowo sabotażowych nadużyć w tym banku.

Następny etap, to powołanie Pierwszego Banku Stanów Zjednoczonych przez prezydenta Hamiltona, byłego sekretarza Roberta Morrisa, jednak udziałowcami w tym „państwowym" banku byli w 80 procentach prywatni bankowcy. Byli oni w tym pierwszym państwowym banku głównymi rozgrywającymi. Na skutek krecich zabiegów takich prywaciarzy bankowych, bank doprowadził do inflacji dolara, a kiedy w 1811 roku wygasała dwudziestoletnia licencja tego banku, nie odnowił jej ani Senat, ani Izba Reprezentantów.

Wykazaliśmy więc, że „globalizacja", dążenie do powołania Rządu Światowego, gangu zakulisowych władców globu, nie jest wytworem fantazji, figurą stylistyczną służącą do wspierania tzw. „spiskowej teorii dziejów", tylko brutalną realnością: nie przyszłą tylko obecną, o stuletnim już stażu.

Pozostawał jeszcze do podboju południowy segment kontynentu amerykańskiego. W 1908 roku Boliwia nie miała jeszcze żadnych długów bankowych. Jednakże Morganowie już „zdążyli" nakłonić rząd Boliwii do zaciągnięcia u nich dużej pożyczki w 1908 roku, a następnych w 1917 roku, do łącznej sumy zadłużenia wynoszącej 2,4 miliarda dolarów. Tak zaczęła się likwidacja samodzielności finansowej, gospodarczej, a tym samym suwerenności tego państwa. Rozpoczynała się faza nowej formy kolonialnego neoniewolnictwa. Podobnie działo się z innymi krajami Południowej Ameryki, toteż dla „ratowania" /!/ tych państw od zadłużenia i stagnacji ekonomicznej, międzynarodowe, bezlitosne „jemioły lichwy" powołały Międzynarodowy Fundusz Walutowy.10

Ten skwapliwie śpieszy z kolejnymi pożyczkami, tym razem „wspierającymi", „ratunkowymi" i ofiara grzęźnie po uszy w tym bagnie.

Kiedy Rockefellerowie i Rothschildowie zapuścili swoje macki w gospodarkę i finanse Brazylii, odtąd kraj ten już nigdy nie odzyskał równowagi finansowej. Wzorem klasycznych mafii, podzielili kontynent amerykański na strefy wpływów między sobą: Brazylia przypadła Rockefellereom, co nie znaczy, że Rothschil-

International Monetary Fund" - IMF.

dowie i pozostali nie mają tam swoich udziałów. Swoistą kolonią w kolonii brazylijskiej stał się sektor kolejnictwa w tym olbrzymim obszarowo kraju, domena Rockefellerów oraz ich amerykańskich wspólników i satelitów. Jednym z nich był Henry Kaiser, który z czasem przeprowadził się do Brazylii z Nelsonem Rockefellerem, aby tam poszerzać rakowate przerzuty lichwy na inne sektory gospodarki.

Towarzystwo o nazwie „Scroll and Key" jest jedną z tajnych agent do formowania przyszłych elit. Działa na uniwersytecie Yale wraz ze „Skuli and Bones"11 - „Czaszka i Piszczele", wybierając upatrzonych studentów z bogatych rodzin na przyszłych prezydentów, szefów wielkich korporacji gospodarczych, finansowych i medialnych, senatorów i kongresmenów. Towarzystwo „Scroll and Key" finansowało wydanie książki Elizabeth A. Cobb: „Polityka bogatego sąsiada. Rockefeller i Kaiser w Brazylii", wydaną w Yale w 1992 roku. Autorka stwierdza tam bez osłonek, że Brazylijczycy traktowali Rockefellera jako oficjalnego przedstawiciela USA w Brazylii, choć rząd USA nigdy nie udzielił Rockefellerowi takich prerogatyw.

Znaczny udział w ekonomicznej i finansowej neo-okupacji, neo-kolonizacji Ameryki łacińskiej ma inna rodzina rodzin Iluminatów - DuPont, lecz na omówienie jej imperium nie mamy miejsca.

Wraz z militarną kolonizacją kontynentu azjatyckiego, następował jego wewnętrzny, równoległy „pokojowy" podbój przez „oświeconą", Lichwę. Takimi nieformalnymi „Kolumbami" Indii była żydowska rodzin Sassoon, jedna z trzynastu rządzących światem rodzin Iluminatów, od ponad stu lat spokrewniona z ośmiornicą Rothschildów - Rockefellerów. Sassoonowie wyszli - jakże by inaczej - z ku-piectwa w Bagdadzie. Z czasem dotarli aż do Indii, Chin i innych krajów Azji. Świetnie prosperowali w okresie wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, a to za sprawą handlu bawełną, kiedy Europa musiała wtedy sprowadzać bawełnę właśnie z Indii. Potężnego doładowania finansowego doznali Sassoonowie w handlu opium z Chinami, siłą narzuconym Chinom przez imperium brytyjskie kontrolowane przez Rothschildów. Indie to etniczny tygiel, dziś drugie po Chinach tak liczne demograficznie państwo.

Od dwóch wieków masoneria okultystyczno - kabalistyczna systematycznie „pielgrzymuje" do Indii i Tybetu. Najgłośniejszym przykładem jest wspomniana Helena Bławatska /Blawatsky/, założycielka Towarzystwa Teologicznego, którego najbardziej eksponowanym przedstawicielem na gruncie polskim był generał Michał Karaszewicz - Tokarzewski.

Znikomy odsetek badaczy wie, że Żydzi odegrali wiodącą rolę nie tylko w hinduskim handlu, ale również w tworzeniu przeróżnych odłamów religii hinduskich. Przeskakując na chwilę z Indii do USA stwierdzić należy, że tacy Żydzi jak

11 Obiektywną monografią tej szajki jest niemiecka książka Andreasa van Retyi: „Skuli and Bones" z podtytułem: „Americas geheime Macht-Elite", wydana przez KOPP Yerlag w 2003 r.

Bhagwan Shree oraz Sri Baba, byli prekursorami niszczenia chrześcijańskiego dziedzictwa w Ameryce. Dziś chrześcijaństwo, zwłaszcza katolicyzm zostały zepchnięte do roli nieformalnie zakazanych „sekt antysemickich", tępione przez media, administrację i sądownictwo z determinacją wojny z pierwszymi gminami chrześcijańskimi w pogańskim Rzymie, tyle tylko, że bez rzucania chrześcijan lwom na pożarcie. Przerażającą kompensację tej antychrześcijańskiej krucjaty we współczesnych Stanach Zjednoczonych dają książki Michaela Jonesa: „Gwiazda i Krzyż"12 która ukazała się w 2007 roku w wydawnictwie „Wektory", w przekładzie Jerzego Morki, a zwłaszcza książka Davida Lumbaugha: „Prześladowanie", wydana w 2006 r. przez Wektory, także w przekładzie Jerzego Morki.

Apostaci judaizmu biblijnego wspierali tworzenie hinduskiej świętej księgi „Rog Veda".

Żydzi chazarscy /azjatyccy/ w Indiach pomogli firmie „British East India" oraz firmie „Dutch East India" przejąć majątek Indii. To właśnie Sassoonowie, trzynasty ród Iluminatów, krewniacy Rockefellerów i Rothschildów, wspierali rozwój produkcji w Indiach, czyli kolonizację tego kraju. Obecnie hinduscy Żydzi „eksportują" na zachód coś całkiem niematerialnego, ezoterycznego - hinduskie wierzenia i religię. Demograficzna ekspansja Hindusów jest obecnie uderzająca. Kiedy znajdziemy się na lotniskach Anglii, pierwszym wrażeniem obcokrajowców, zwłaszcza Polaków jest niepewność, czy nie wylądowali pomyłkowo gdzieś w Dehli! To pokłosie trwającego setki lat kolonializmu brytyjskiego.

Fritz Springmeier omawiając ekspansję Żydów na Indie i Rosję dodaje, że Stalin i Dżyngis-Chan mieli żydowskie żony. Co do żydowskiej żony Stalina13, „Dżyngis-Chana" Rosji żydobolszewickiej - zgoda, to powszechnie już wiadomo, ale co do żydowskiej żony Dżyngisa-Chana prawdziwego, to nowość.

Kolejnym rodem hinduskich Żydów jest klan Cohenów. Zamieszkiwali oni wzdłuż południowo - zachodniego wybrzeża Indii, zwanego Wybrzeżem Malabar. Hinduscy maharadżowie żyli z nimi w zgodzie i współpracy.

Jednak w latach 1523-24 muzułmanie powodowani religijną wrogością islamu do judaizmu, dokonali rzezi Żydów malabarskich. Ocaleni powędrowali pod skrzydła Cohenów, prowadzeni tam przez Josepha Azara, jakby drugiego Mojżesza. W 1662 roku napadli na nich Portugalczycy. Wtedy Żydzi uciekli pod opiekę oddziałów firmy „Dutch East India". Byli wtedy podzieleni na trzy „kolorowe" kasty: białą, czarną i brązową!

W 1686 roku delegacja Żydów z kręgu „Dutch East India" udała się do miejscowości Cochin i nawiązała bliskie kontakty z Żydami amsterdamskimi i Żydami

12 Tytuł oryginału: „The Revolutionery Jew and his Impact on World History", która ukazuje Żydów w centrum tej krucjaty, natomiast tytuł spolszczony ma niewiele wspólnego z tytułem oryginału.

13 Córki chazarskiego Żyda Lazara Kaganowicza -zastępcy Stalina.

z Cochin. Przetrwały one przez ponad 125 lat. Żydzi Cochin otrzymali wtedy te same prawa, co Żydzi Holandii /Niderlandów/.

Po rozpadzie imperium brytyjskiego i uzyskaniu niepodległości przez Indie w 1947 roku, rejon Cochin został przyłączony do Indii. Kiedy Izrael został państwem, Żydzi Cochin uzyskali podwójne obywatelstwo Izraela i Indii.

Część Żydów z Aleppo przybyła do Indii razem z firmą „Dutch East India". Były to rodziny: Levi, Kastierl i Hallegua. Założyli oni bardzo wtedy dochodowe plantacje bawełny i żyli jak maharadżowie. Ziemie rodu Hallegua zostały znacjo-nalizowane w 1957 roku, oni zaś wyemigrowali do USA i Izraela.

Napływ Żydów do Indii rozpoczął się wraz z kolonizacją całej Azji południowej. Żydowscy kupcy z Bagdadu stanowili awangardę tej ekspansji. To rodziny Sas-soonów, Yehuda, Gabai, Kedoorie. Osiedli zrazu w Bombaju i Kalkucie, potem rozprzestrzenili się do innych regionów. To za sprawą tamtejszych Żydów Bombaj i Kalkuta stały się już wtedy centrami handlowymi Azji Południowej.

Od 1760 roku Bascra /Bafra/ była głównym centrum handlowym dla brytyjskiej firmy „Dutch East India", toteż w ślad za firmą podążali tam europejscy Żydzi. Bagdad stał się natomiast centralnym punktem handlowym dla Indii i Europy.

Pierwsza grupa żydowskich imigrantów powołała „Kupiecką Kolonię Arabsko - Żydowską". Przewodził jej Shloma Obadiaha Cohen z Aleppo. W historii Żydów europejskich pełno teraz Żydów o tym nazwisku. Był też francuski Cohin. Jeden z nich zmienił nazwisko na John Calvin /Kalwin/ - założyciel kalwinizmu, prezbiterianskiej sekty, która opanowała Szkocję.

Żydzi arabscy, którzy napłynęli do Indii z całego Środkowego Wschodu, są znani jako „Baghdadi" - od nazwy Bagdadu. Do końca XVIII wieku w porcie indyjskim Surat działało ponad 95 żydowskich kupców.

Dawid Sassoon /1792-1864/ przybył do Bombaju w 1833 roku. W ciągu zaledwie kilkunastu lat stał się finansowym gigantem Indii. Nie działał sam. Rodzina Sassoonów jest spokrewniona z Rothschildami poprzez liczne ożenki. Szybko ustanowili centra biznesu w Bombaju, Rangunie, Hong - Kongu, Szanghaju i innych azjatyckich portach. Sassoonowie posłużyli się metodą Mayera Amschela Rothschil-da, wysyłając swoich synów do różnych miast, aby poszerzyć i zarazem zjednoczyć rodzinnie handlowe imperium. Kiedy amerykańska wojna domowa odcięła dopływ azjatyckiej bawełny do Anglii, Sassoonowie weszli w tę próżnię dostawami indyjskiej bawełny. Mieli ponadto wręcz monopol na brytyjskie tkaniny w Lanchasterze.

Założycielami letniego kurortu Punta w Indiach, byli zamożni Żydzi.

Podobnie jak jego krewniacy Rothschildowie, Dawid Sassoon bawił się w filantropię, fundując stypendia dla młodzieży, zakładając muzea, biblioteki, domy dla młodzieży hinduskiej. Dawid Sassoon był wpływowym członkiem Izby Gospodarczej w Bombaju, która odegrała dużą rolę we wdrażaniu struktur Nowego Porządku Świata. Założycielem Izby Gospodarczej była skrajnie rasistowska, nacjonalistyczna loża masońska Bnai-Brith, skupiająca wyłącznie Żydów.

Jak było do przewidzenia, nadanie tytułu szlacheckiego pierwszemu z Sassoo-nów przez Królową brytyjską było kwestią czasu. Otrzymał go w 1872 roku Albert Sassoon. W 1909 roku tytuł szlachecki otrzymał Jacob Sassoon.

Rodzina Sassoon była głównym eksporterem opium do Europy, ściśle współpracowała z rodami Iluminatów w imporcie tego narkotyku.14 Wielu członków rodziny opuściło z czasem Indie i przeprowadziło się do Londynu.

Firmy: „B.N. Elias", „E. Meyer" należące do rodzin Ezras i Abraham, to kolejne żydowskie klany kupieckie w Bombaju. Obie łączyły się z Sassoonami przez małżeństwa.

Mówiący po arabsku żydowscy kupcy nauczyli się hinduskiego dla interesów, ale później porzucili arabski i przyjęli angielski.

Liczne grupy Żydów przybywały do Indii nie tylko jako kupcy, lecz również jako uciekinierze z innych krajów, skąd ich przeganiano za lichwę i machloje.

F. Springmeier był jednym z autorów, którzy zaczęli ukazywać prawdziwą rolę Żydów w kolonizacji Indii, a także w kreowaniu hinduizmu i buddyzmu na użytek Zachodu w ramach klina wbijanego w chrześcijaństwo. Jego książka „Bądź mądry jak węże" systematyzuje tę rolę Żydów indyjskich. Podaje on także inne prace na ten temat:

Joan G. Roland: „Żydzi w dawnych Indiach" /Hanower 1989/; „Historia żydów Cochin" /National Geografie/; J.S. Daniel „Studia porównawcze i historyczne podłoża Shri Rachandry"; „Droga Misji"- mała książeczka bez praw autorskich, wydana w 1995 roku.

„Ludzkość jest bezwolną masą na szachownicy międzynarodowej, na której giganci ekonomiczni rozgrywają wojny, rewolucje, spory niby parlamentarne, masowe konfiskowanie mienia, akcje wywrotowe, indoktrynacje, manipulacje oraz zwykłe oszustwa według swojej woli i machinacji przez siebie wymyślonych w celu uzyskania dominacji nad światem".

W. Cleon Skousen w książce „The Naket Capitalis".

14 Głównym eksporterem indyjskiego opium był David Joseph Ezra Sassoon z Aleppo.

Dwie kolonizacje Ameryki

Uproszczoną wersję historii USA musi znać każdy cudzoziemiec starający się o obywatelstwo tego kraju. Nigdy natomiast nie może dowiedzieć się, podobnie jak miliony Amerykanów rdzennych, że w tej kolonizacji oficjalnej, po-Kolumbowej istniała druga, wewnętrzna, niewidzialna. Kolonizacja władzy oficjalnej przez masonów przybyłych ze starego Kontynentu, a konkretnie z Anglii.

Drogę do Ameryki przecierały po Kolumbie dwie grupy kolonizatorów, głównie Anglików. Wśród pierwszych byli masoni, którzy założyli kolonię w Jame-stown. Drugą grupę stanowili pobożni pielgrzymi protestanccy, założyciele kolonii Plymouth.

Nazwa Jamestown pochodzi od imienia króla Anglii Jakuba - po angielsku James. To pierwsze stałe osiedle w Ameryce założył kapitan John Smith w 1607 roku. Kolonia miała charakter spółki gospodarczej. Należała do spółki Wirginia Company z Londynu. Firmę założyło dwóch członków tajnego stowarzyszenia. Jednym z nich był słynny jak na ówczesne czasy intelektualista sir Francis Bacon, filozof, pisarz. Do dziś historycy literatury próbują dociec, kto był w rzeczywistości autorem dzieł Szekspira. Wielu skłania się ku Baconowi, bowiem realnie istniejący Szekspir był człowiekiem prostym, analfabetą, z zawodu stajennym

Bacon miał „kontrowersyjne" pochodzenie. Był synem damy dworu królowej Elżbiety, lady Cooke-Bacon, żony lorda Wysokiego Kanclerza Anglii.1 Niektórzy biografowie Bacona są przekonani, że był on w rzeczywistości pierworodnym synem królowej Elżbiety i lorda Roberta Dudleya, adoptowanym przez Bacona tuż po urodzeniu, którym w tym samym czasie urodziło się martwe dziecko. Jeżeli to prawda, to Bacon był wnukiem króla Henryka VIII i prawowitym dziedzicem tronu brytyjskiego. Skąd ta „podstawka" dziecka? Ojciec Bacona - Dudley, został

1 Zob. William T. Still „Nowy Porządek Świata. Odwieczny Plan Tajnych Towarzystw", wyd. WERS 1995. Tytuł oryginału: „The Ancient Plan of secret Societies".

potajemnie zaślubiony z królową Elżbietą, zanim została w 1558 r. królową w wieku 25 lat. Historykom brytyjskim wiadomo, że Elżbieta pragnęła poślubić Dudleya oficjalnie, lecz było to z powodów politycznych i hierarchicznych niemożliwe, ponadto Dudley był bardzo niepopularny. Jego żona zmarła nagle w podejrzanych okolicznościach w 1560 r. - na rok przed narodzinami Bacona.

Istnieje dowód na to, że K. Kolumb był członkiem tego samego towarzystwa tajnego, któremu przewodził Bacon, autor „Nowej Atlantydy"! Manly Hall pisał z emfazą o Baconie:

Jest on założycielem Wolnomularstwa/.../ światłem przewodnim Zakonu Różokrzyżowców/.../ był wtajemniczony w nowy liberalizm /! - H.P./ reprezentowany w całej Europie przez tajne towarzystwa intelektualistów poświęcających się na rzecz swobód obywatelskich i religijnych /już w XVII wieku! - H.P./. Później, gdy ten ruch rozwijał się pomyślnie, zajął on swoją grupę literacką planem kolonizacji Ameryki/.../ żywiącą tak jak on, marzenie o wspólnocie w Nowej Atlantydzie.

W innej swojej książce: „Americas Assignment With Destiny"2 M. Hall pisał:

„Wielki Plan" dotarł na półkulą zachodnią za sprawą serii zdarzeń. Wiadomo, że kilku wczesnych odkrywców i kolonizatorów było związanych z tajnymi towarzystwami/.../ Niektórzy kolonizatorzy przypuszczalnie nie zdawali sobie sprawy z tego, jaką rolę odgrywają, a zakładane przez nich kolonie przez całe pokolenia nie były dość silne ani bezpieczne na to, by realizować programy ideologiczne. Sprawa jak zawsze znajdowała się w rękach i gestii paru wtajemniczonych przywódców.

W książce „Collections of Emblemes..." M. Hall stwierdzał:

Trwanie „Wielkiego Planu" było zapewnione przez tajemną tradycją w obrębie wewnętrznej grupy wtajemniczonych, nieznanej ogółowi Zakonu Zewnętrznego, a opartej na wzorach zawartych/.../ w „Nowej Atlantydzie" Bacona. Owa grupa wewnętrzna obejmuje małą liczbę członków we wszystkich krajach półkuli zachodniej. Podtrzymywali oni płomień w lampie muz przez ostatnich trzysta lat.

W pracy „Secret Destiny..." ten sam autor dodawał:

W środowisku europejskich tajnych towarzystw dobrze wiadomo, że istnieje druga część „Nowej Atlantydy" Zawiera ona

2 Wydanej w Los Angeles, 1951. s. 62.

opis /.../ herbów władców imperium filozoficznego. Być może to z tego powodu pisma te były ukrywane, jako że owe herby należały do rzeczywistych osób, które mogłyby być poddane prześladowaniom, jak to było z sir Walterem Raleighem, gdyby otwarcie powiedziano o ich związkach z tajnym zakonem.

Bacon był starannie wykształconym synem „strażnika" tzw. Wielkiej Pieczęci - stowarzyszenia przechowującego rzekomo największe tajemnice ludzkości, m.in. tajemnicę zaginionej Atlantydy. Bacon został prawnikiem i członkiem parlamentu. W 1603 roku otrzymał szlachectwo. Za czasów króla Jakuba /Jamesa/ pełnił funkcję lorda kanclerza.

Manly Hall zdecydowania uznaje F. Bacona za rzeczywistego twórcę brytyjskiej masonerii, pisząc, że Bacon był:

/.../ latarnią przewodnią Zakonu Różanego Krzyża, którego członkowie w ciemnej nocy Średniowiecza podtrzymywali płomień prawdziwej uniwersalnej wiedzy, Tajemnej Nauki Wieków.3

Inny znawca masonerii, Dawid Icke, autor m.in. „The Biggest Secret" /I 999/ stwierdzał, że F. Bacon był:

Wielkim Komadorem bractwa zwanego Różokrzyżowcami, silnie zaangażowanym w podziemną działalność nawiązującą do tradycji Rycerzy Świątyni.

Dwadzieścia lat po jego śmierci /1626/ tajne grono jego zwolenników założyło Londyńskie Królewskie Towarzystwo Popierania Wiedzy Naturalnej /Royal So-ciety of London for the Promotion of Natural Knowlodge/. Wielu członków tego towarzystwa było także członkami tzw. Spółki Masonów /Company of Mason/, co wyjaśnia, dlaczego odbywali zebrania w słynnym Masons Hall przy Masons Alley.4

Wszyscy wstąpili do owej Spółki i przyjęli nazwę „Wolnych i Uznanych Masonów". To od tego słowa: „Wolnych" pochodzi nazwa wolnomularzy.

Masoni byli wtedy w Anglii astronomami, filozofami, alchemikami, architektami, chemikami. Wielu należało do najważniejszej instytucji naukowej - Towarzystwa Królewskiego. Dość powiedzieć, że jego pierwszymi członkami byli Izaak Newton, Robert Boyle. Jedyne, co wyróżniało wtedy masonów od członków Towarzystwa Królewskiego, że ci drudzy odbywali swoje spotkania jawnie.

Do grona ludzi przekonanych o tym, że to Bacon był autorem dzieł „Szekspira", należeli m.in. Zygmund Freud, Mark Twain, Walt Whithman. Pośrednim

3 M. Manty Hall: „Zbiór symboli dawnych i współczesnych". Los Angeles 1987.

4 Gallatin Mackey: „The History of Freemasonry" New York 1989.

dowodem na to, że „Szekspir" to Bacon był fakt, że przez ponad 100 lat od jego śmierci nie ukazała się żadna monografia tego przecież słynnego dramaturga.

Zniknął wraz ze swoim życiorysem. Nadto - nie znaleziono żadnego rękopisu

jego dzieł, nawet korespondencji z wydawcami, znajomymi, aktorami, etc.

Słynną „Nową Atlantydę" Bacona opublikowano dopiero po jego śmierci, a to dlatego, że mówiła ona zbyt wiele o masonerii, jej strukturze, a zwłaszcza o legendarnej Nowej Atlantydzie. Książka Bacona dotyczyła tajnej struktury idealnej „wspólnoty politycznej na świecie". Okaże się, że tą idealną wspólnotą miała być Ameryka, kontynent przeznaczony do realizacji „Wielkiego Planu" - budowy „Nowej Atlantydy". Manly Hall:

Czas pokaże, że kontynent nazwany teraz Ameryką został w rzeczywistości odkryty i do pewnego stopnia zbadany ponad tysiąc lat przed początkiem ery chrześcijańskiej. Prawdę chroniły szkoły tajemnic, które przekazały je tajnym stowarzyszeniom średniowiecza. Ezoteryczne zakony w Europie, Azji i na Bliskim Wschodzie utrzymywały przynajmniej sporadyczne kontakty ze stanem kapłańskim bardziej rozwiniętych plemion Indian amerykańskich.

jeżeli tak - dodajmy na marginesie, to zdobywcy tego raju wyjątkowo okrutnie obeszli się z naturalnymi spadkobiercami tamtej amerykańskiej cywilizacji. Wymordowali ich kilkadziesiąt milionów wliczając w to ludobójstwo tubylców Ameryki Południowej.

Plany rozwoju półkuli zachodniej powstawały w słynnej Aleksandrii, Mekce, Dehli na długo przed wiadomościami o programie „Wielkiej Utopii".

I właśnie kierując się tymi starożytnymi planami, grupa z kręgów Bacona zorganizowała wyprawę do Ameryki, lądując w 1584 roku na dzisiejszym Ro-anoke Island w Północnej Karolinie. Dowodził sir Walter Raleigh, którego król Jakub I nakazał zgładzić w 1618 roku, gdyż jezuici oskarżyli Raleigha o działalność w masoneri i ateizm.

Pośmiertne opublikowanie dzieła Bacona - „Nowej Atlantydy", ożywiło zainteresowanie tajemniczym lądem amerykańskim.

Drugą wyprawę kolonizacyjną zorganizował wspomniany kapitan John Smith. Założył pierwszą osadą na amerykańskim lądzie - Jamestown. Byliby wszyscy wyginęli z powodu wielkich trudności w adaptacji, gdyby nie pomoc Indian i odsiecz /1610/ Thomasa Westa.

Założyciele Jamestown byli masonami - różokrzyżowcami, nieprzygotowanymi do pionierskich warunków. Drugą kolonię założyli tzw. „Pielgrzymi". Ich nazwa stąd, że w 1434 roku król Henryk VIII zerwał z katolicyzmem, powołał kościół anglikański. Odłam tego kościoła starał się oczyścić nową wiarę /sektę/ ze wszystkich „naleciałości" katolickich. Nazwano ich purytanami. Inny odłam,

który nie chciał mieć nic wspólnego z purytanami, nazwano separatystami. Przedstawicieli obydwu odłamów, którzy wybrali się w drogę do Ameryki, nazwano Pielgrzymami.

Założyli kolonię w Plymouth w stanie Massachusetts. Przywiezione zapasy wyczerpywały się, toteż ich przywódca William Bradford wprowadził system bodźców. Przydzielił każdej rodzinie działkę ziemi do uprawy. To zapewniło im egzystencję i motywację do pracy.

Jamestown ma w swej historii imponujący wkład polskich emigrantów. W swojej książce „Kundlizm znów wygrał" / Wyd. Retro, 2008/ zamieszczam protest grupy polskich patriotów skierowany do „polskiego" konsula w Nowym Jorku K. Kasprzyka, w sprawie całkowitego pominięcia wkładu Polaków w rozwój Jamestown, z okazji 400-lecia tej osady. Pisali tam:

Pierwsi osadnicy z Polski przybyli do Ameryki w 1608 roku. Jest zgodna opinia historyków amerykańskich co do faktu, że Polacy uratowali Jamestow w Wirginii od ruiny ekonomicznej.

Zbudowali pierwszy zakład przemysłowy w historii Stanów Zjednoczonych. Była to huta szkła. Wzmocnili kolonię wytwarzając smołę, dziegieć i wyroby stolarskie, przeznaczone na eksport do Anglii. Thomas Kissling pisał: Przybycie do Wirginii w 1608 roku rzemieślników z katolickiej Polski uratowało od upadku pierwsze brytyjskie osiedle w Ameryce. Według profesora historii Luisa B. Wrighta, jeśli upadłoby Jamestown, Hiszpania i Francja ostatecznie podzieliłyby całą Amerykę między siebie i nigdy nie powstałyby Stany Zjednoczone. Prezydent Gerard Ford w 1973 roku przypomniał:

Historia, jak pierwsi polscy emigranci pomagali w założeniu koloni w Jamestown, jest niezwykle barwna. Pomysłowość i kwalifikacje, jakie zaprezentowali ci pierwsi emigranci, napawają wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia dumą.5

Te właśnie cechy uczyniły Amerykę wielkim krajem. Przybycie pierwszych Polaków do Ameryki jest ważne z wielu powodów - ponieważ oznacza początek polskiej emigracji do tego kraju i praca tych pierwszych emigrantów miała zasadnicze znaczenie dla przetrwanie kolonii Jamestown.

Autorzy petycji do „polskiego" konsula kończyli:

Pierwszy zorganizowany /i wygrany!/ strajk polityczny w USA w 1616 roku zainicjowali Polacy. Nie walczyli oni o ko-

5 Nie napawały tylko „polskiego" konsula z nacji „nietykalnych".

rzyści materialne, ale o równouprawnienie obywateli, o zanegowane im prawo głosu w lokalnych wyborach.

Kolonizacja Ameryki sprzyjała rozrostowi i wpływom masonerii brytyjskiej. Jej centrum powstało 24 czerwca 1717 roku w Londynie. Cztery loże złączyły się tworząc Wielką Lożę Anglii. Zaczęto ją nazywać Wielką Lożą Matką Świata.

Masoni amerykańscy zachęcani przez „braci" z Wielkiej Loży Matki, podjęli długi proces odrywania Ameryki od brytyjskiej macierzy. Rozpoczęła się era destabilizacji, spisków, buntów, zakończonych wojną domową.

Na czele jednego z pierwszych takich buntów stanął niejaki Nathaniel Bacon - ponoć daleki krewny Francisa.

Ameryka stawała się suwerennym bastionem masonów, sprawiając to, co nazwaliśmy drugą kolonizacją, kolonizacją w kolonizacji tego kontynentu. Masonami było wielu prezydentów, m.in. George Washington, Thomas Jefferson, Beniamin Franklin, Aleksander Hamilton, James Madison, F. D. Roosevelt, Truman, Ford, Nixon, Kennedy aż po Reagana i obydwu Bushów.

Prezydent G. Bush /senior/ jest „Wielkim Suwerennym Inspektorem Generalnym 33 stopnia masonerii amerykańskiej" - pisał „National Hebdo" z 13 czerwca 1991 r., cytowany przez Arnauda de Lassusa w jego „Masoneria, czyżby papierowy tygrys?6

Jak powstały te 33 stopnie masońskiego wtajemniczenia? To dobry przyczynek do megalomanii i komediowego nadęcia masonów. Szczegóły podał Arnaud de Lassus w: „La verite sur la franc-maconnerie". /1935. wyd. R.I.S., s. 27/.

Trzy stopnie angielskie: Ucznia, Czeladnika i Mistrza składały się pierwotnie na Masonerię Symboliczną w czasach, gdy masoneria pojawiła się we Francji. Te trzy pierwsze stopnie, poszerzone o cztery następne, wymyślone przez Ramsaya utworzyły - wszystkie siedem- masonerię zwaną szkocką i masonerię wysokich stopni.

Tych siedem stopni, po dodaniu osiemnastu innych, które, dla ułatwienia handlu stopniami, zrodził płodny umysł Pirleta, w sumie dwadzieścia pięć stopni, utworzyły „masonerię doskonałą", czyli masonerię wysokich stopni, znaną również pod nazwą masonerii Cesarzy Wschodu i Zachodu i masonerią Książąt Królewskiej Tajemnicy.

Tak wyprodukowany dla ułatwienia handlu stopniami „ryt doskonały", został wyeksportowany do Stanów Zjednoczonych. W książce „La verite..." czytamy:

30 maja 1801 r. w Charleston, w Południowej Karolinie w Ameryce Północnej, siedmiu wybranych przez loże inspekto-

6 Polskie wydanie: FULMEN 1994. s 138.

rów „rytu doskonałego" o 25 stopniach wtajemniczenia, zebrało się i ustaliło, że ryt zostanie poszerzony o 8 stopni, a więc razem byłoby ich 33; postanowili oni również powołać pierwszą Najwyższą Radę złożoną z wtajemniczonych 33 i ostatniego stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego.7

W 1734 roku Beniamin Franklin został Wielkim Mistrzem loży w Filadelfii. Na około 14000 oficerów armii amerykańskiej, ponad 2000 było wtedy masonami z 218 lóż. Wiele z nich było lożami „polowymi", ruchomymi - przemieszczały się wraz z wojskiem. Kiedy wybuchła wojna domowa, większość dowódców i żołnierzy po obydwu walczących stronach była albo czynnymi masonami, albo przesiąknięta ich ideałami i obyczajami - jak pisali M. Baigent i R. Leiht.

W 1754 roku G. Washington dowodził wojskową ekspedycją do Ohio Valley, gdzie zaatakowali Francuzów.

Zmusili oni wojsko Waszyngtona do kapitulacji w Pensylwanii. Tak zaczęła się wojna z Francją oraz z Indianami. Przeniosła się do Europy jako „wojna siedmioletnia". Zmusiła parlament angielski do nałożenia wielkich podatków na amerykańskie kolonie, a to stało się bezpośrednim powodem wybuchu amerykańskiej wojny domowej.

Tylko znawcy kulis spisków masonerii obydwu już kontynentów są w stanie zrozumieć ten pozornie oderwany ciąg wydarzeń - od prowokacji Waszyngtona, do wojny z Francją; wojny siedmioletniej w Europie, prowokacyjnych podatków nałożonych na kolonie brytyjskie i wybuch niezadowolenia zakończony buntem przeciwko brytyjskiej „macierzy".

Detonatorem wojny z „macierzą" brytyjską było słynne zatopienie ładunku herbaty w Bostonie, należącej do Kompanii Wschodnio - Indyjskiej. Importowano ją bez cła, zgodnie z nową ustawą o herbacie, tzw. „Tea Act". Zatopienie herbaty było prowokacją masonów, konkretnie członków Loży św. Jana.

Tu dygresja o podpisaniu słynnej Deklaracji Niepodległości. Trochę to przypomina naszą Konstytucję 3 Maja, oczywiście w innej konstelacji politycznej. Opisano te okoliczności w pracy M. Halla „Secret Teachings of Ali Ages" /1988/. Doszło tam do tajemniczego incydentu. Kiedy mianowicie dyskusja o zatwierdzeniu Deklaracji Niepodległości nabrała kulminacji, nagle wystąpił „bladolicy wysoki blondyn", którego nikt tam nie znał. Siła jego oracji była przytłaczająca. Zakończył: „Bóg chce, aby Ameryka była wolna!" Wszyscy zebrani poderwali się do podpisywania tekstu Deklaracji. Z wyjątkiem nieznajomego. Ten po prostu zniknął niczym duch. Nikt go więcej nie widział. Hall poruszony tym faktem stwierdzał, że to zdarzenie nie było wyjątkiem, kiedy nieznani ludzie nagle pojawiali się w decy-

7 W książce „La verite..." czytamy, że 33 stopnie wyprowadzili rzekomo z szerokości /w metrach/ ich willi w Charleston, lecz bardziej zbliżona do prawdy geneza tych 33 stopni wywodzi się z kabalistycznej liczby „3" i jej różnych wariacji, jak 33, 66, 666 itd.

dujących chwilach i przechylali szalę sprawy. Jako zwolennik masonerii Hall pytał retorycznie:

Czy są to przypadki, czy dowodzi to, że boska mądrość Starożytnych Tajemnic stale towarzyszy światu, służąc ludzkości jak przed wiekami?

Zbrojni w naszą jakże jeszcze niepełną wiedzę o kreciej robocie tajnych władców świata, nie nazwiemy tamtego incydentu „boską mądrością Starożytnych Tajemnic", tylko cwaniactwem wrogów cywilizacji chrześcijańskiej spod znaku fartuszka, kielni i kątownicy.

Beniamin Franklin nawiązując do incydentu z herbatą wyjaśniał, że Anglia w 1764 roku zabroniła kolonistom emitowania kolonialnych pieniędzy. Zmuszało to kolonistów do wystawiania weksli dłużnych Bankowi Anglii i posługiwania się jego banknotami. Franklin:

Kolonie chętnie płaciłyby niewielki podatek od herbaty i innych towarów, gdyby nie to, że Anglia pozbawiła je ich pienię-dza, co doprowadziło do bezrobocia i niezadowolenia.

Jim Marrs cytuje w tym kontekście komentarz Ralpha Eppersona z jego „Ma-sonry: Conspiracy Against Christianity" /l997/:

Franklin przyznał, że przyczyną rewolucji był opór kolonii wobec systemu pożyczonego pieniądza, co prowadzi do zadłużenia i inflacji i rodzi konieczność spłaty oprocentowania...

Odniósł się do tej praprzyczyny wojny domowej także Griffin:

Mówiąc o nadmiernych podatkach, koloniści zauważyli, że każdy budynek rządowy, robota publiczna i armata na potrzeby wojny, jest opłacana obecną pracą i bogactwem, Te rzeczy muszą być robione dzisiaj, a człowiek, który tę pracę wykonuje, musi dzisiaj otrzymać zapłatę. Prawdą jest, że spłaty procentów obciążają częściowo przyszłe pokolenia, ale koszty początkowe pokrywają żyjący teraz. Pokrywa je utrata wartości pieniądza i spadek siły nabywczej naszych zarobków.

Tę elementarną wykładnię niszczycielskiej roli lichwy, w skutkach silniejszej niż armaty, zrozumieli koloniści już wtedy. Niestety, nie dotarła ona /pozornie/ do umysłów naszych obecnych polskojęzycznych okupantów sprzęgniętych z Lichwą Światową, na skutek czego polski dług A.D. 2008, wynoszący ponad 500 miliardów złotych /około 200 mld dolarów/, będą spłacały nasze pra-pra-pra.... wnuki i nigdy nie spłacą, bo takie jest prawo bezlitosnej Lichwy.

Zadłużone rewolucją władze stanów amerykańskich zrozumiały, że drukowanie dodatkowych pieniędzy nic nie daje, nie jest rozwiązaniem kłopotów. Dla uniknięcia płacenia procentów od pożyczek, nowe stany zaczęły drukować własne banknoty, nazywane wkrótce „kontynentalnymi" /Continentals/. Podaż pieniądza wzrosła wtedy z 12 milionów w 1775 roku do 425 milionów w 1779.

Tajne stowarzyszenia i Lichwa zacierały łapy. Mieli pożywkę do wywołania rewolucji. Masoni brytyjscy wciskali się do władz, a miejscowi wolnomularze prowokowali akty sabotażu, jak ten z zatopieniem ładunku herbaty w Bostonie. Masoni zorganizowali pochody przeciwko temu wyzyskowi sprowokowanemu przez nich samych, wspierani przez kupców. Zdemolowano w jednym z takich pochodów siedzibę władz, a ci sami kupcy - masoni, którzy szli na czele, potem potępili zamieszki.

Słuszny protest przeciwko Lichwie miał głębsze tło. Stwierdzano po dwóch wiekach, że rebelianci byli gotowi ustanowić zupełnie nowy porządek społeczny. Większość zwykłych demonstrantów święcie wierzyła, że uczestniczy w walce z brytyjską tyranią.

Cel ten został uwieczniony w rycinach jednodolarówki. Widnieje tam wizerunek masona Waszyngtona, a na awersie masońskie symbole - piramida ze ściętym wierzchołkiem, a w nim „Wszystkowidzące Oko" Wielkiego Budowniczego Świata. Widnieją tam łacińskie inskrypcje: Annuit Coeptis /On sprzyjał naszym celom/. Druga inskrypcja głosi: Nowus Ordo Seculorum - „Nowy Porządek Wieków". Nie jakiś tam nowy porządek w Stanach Zjednoczonych, tylko porządek światowy na wieki wieków.

Projektantem Wielkiej Pieczęci Stanów Zjednoczonych był mason Charles Thompson, członek Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego kierowanego przez Benjamina Franklina. Ornamentyka Pieczęci posiada bezpośrednie nawiązania do tradycji alchemii rodem z tradycji medycyny /Therapeutate/ Egiptu. Są to: gałązka oliwna, orzeł, strzały, pentagramy - podstawowe okultystyczne symbole antynomii dobra i zła, pierwiastka męskiego i żeńskiego, wojny i pokoju, światła i ciemności. Na awersie pieczęci, podobnie jak na jednodolarów-ce, znajduje się ścięta piramida symbolizująca utratę starodawnej Mądrości -w domyśle - prześladowanej, zepchniętej do podziemia przez instytucjonalny Kościół - odwiecznego wroga „oświeconych". Na szczycie widnieją jednak promienie światła. Budzą one nadzieję dla „Wszystkowidzącego Oka".

To „Wszystkowidzącego Oko" stało się wkrótce symbolem Rewolucji Francuskiej 1789 roku.

Inny analityk Pieczęci stwierdzał, że zamiast napisu E Pluribus Unum /„Jedność w wielości"/, początkowo znajdował się rysunek Feniksa powstającego z popiołów - masońskiego symbolu ze starożytnego Egiptu. Jednak Feniks o długiej szyi tak powszechnie kojarzył się Amerykanom z banalnym indykiem, że w 1841 roku zastąpiono go łysym orłem.

Podobnie postąpili masoni w Polsce. Z Orła z Koroną i Krzyżem, masoneria Piłsudskiego po przewrocie majowym z 1926 r. zdjęła krzyż, a żydokomuna asz-kanezyjska w PRL zdjęła mu koronę i tak oto orzeł stał się łysą wroną.

Przełom XIX i XX wieku, to czas stabilizacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, zarazem politycznego status quo w Europie. Robiło się w niej za ciasno Rothschildom i sprzęgniętym z nimi pomniejszym bankom żydowskim. Postanowili przenieść wirusy Lichwy do USA. Tymczasem prezydent Andrew Jackson kategorycznie torpedował próby założenia banku centralnego przez prywatną Lichwę. Podobnie postępował carat rosyjski. Do 1835 roku Stany Zjednoczone zlikwidowały cały swój dług państwowy. Jackson stłumił inflację powodowaną spekulacją gruntami. Wydał dekret, że grunty publiczne można sprzedawać tylko za złoto i srebro!

Prezydent Jackson ustąpił z urzędu w 1837 roku. Odtąd zaczyna się powolny podbój Stanów Zjednoczonych przez cudzoziemski kapitał. W tym właśnie celu przybył do USA przedstawiciel Rothschildów - August Belmont. Podobno Amschel Rothschild i jego syn wysłali go na Kubę, ale udał się stamtąd do Nowego Jorku. Został tam oficjalnym przedstawicielem Rothschildów w USA. Wkrótce zabrał się do skupowania obligacji państwowych. W ciągu paru lat założył bank „August Belmont and Company" Był to jednak bank Rothschildów, którzy podobnie postępowali poprzez swych pośredników w wielu krajach europejskich, a także w Azji.

Wojna z Meksykiem /l 864/ pozwoliła sitwie Belmont - Rothschild na zakupienie wielkiej ilości obligacji rządowych. W ciągu krótkiego czasu Rothschildowie zdobyli wielkie udziały w przemyśle, bankowości, kolejnictwie, udziały w przemyśle tytoniowym, bawełnianym. Zgromadzili duże zasoby złota. Kiedy wybuchła krwawa wojna domowa, sitwa Belmont - Rothschild finansowała obydwie walczące strony, Północ i Południe. W latach 1853-57 Belmont był ambasadorem USA w Hadze. Wcisnął się do amerykańskich wyższych sfer poprzez ożenek swojej córki ze słynnym komandorem Mathew Perry, bohaterem wojny z Meksykiem i w Zatoce Tokijskiej.

W 1849 roku zjechał do Nowego Jorku sam Alphonse Rothschild.

Był pod wrażeniem wszechstronnego potencjału USA. Stwierdził, że to „kolebka nowej cywilizacji". Wprawdzie powrócił do ujarzmionej przez siebie Europy zachodniej, ale jego interesy w USA rozwijali tacy jego plenipotenci, jak Belmont i wkrótce Rockefellerowie, Morganowie, Schiffowie.

To wielki kapitał europejski, czyli głównie Rothschildowie sprokurowali wojnę domową 1861 roku, wojnę Północ - Południe. Do historii USA przeszła ona jako rzekomo wojna o wyzwolenie niewolników. Wierutne kłamstwo. Nie zależało im na wyzwoleniu niewolników. Byli przecież spadkobiercami kilku pokoleń, które dokonały bezlitosnej eksterminacji dziesiątków milionów Indian i nie da się zrozumieć, dlaczego akurat Czarni - darmowa siła robocza mieliby stać się obiektem troski następców pokolenia białych ludobójców. Prawdę o tej wojnie wyłożył kanclerz Otto Bismarck, cytowany przez historyka Grirfina:

O podziale Stanów Zjednoczonych na federacje o równych siłach zdecydowali wielcy potentaci finansowi w Europie na długo przed wybuchem wojny domowej. Bankierzy obawiali się, że gdyby Stany Zjednoczone utrzymały się jako jednolity kraj, uzyskałyby niezależność gospodarczą a i finansową, która podważyłaby finansową dominację banków nad światem. Głos Rothschildów przeważył/.../ Dlatego posłali swoich emisariuszy z zadaniem wykorzystania problemu niewolnictwa do wykopania przepaści między dwiema częściami Unii.

Ta metoda obowiązuje do dziś, czyli od 150 lat. Opanować jakiś kraj? To proste. Wywołuje się wojnę domową. Ale jak? Przez podburzenie mniejszości, wykorzystanie lokalnych antagonizmów, albo ich sztuczne stworzenie. W USA było to niewolnictwo, czyli „walka z niewolnictwem". W Europie - antagonizowanie mniejszości narodowych. Wkrótce doszedł inny, nowoczesny i uniwersalny sposób: „walka klasowa". Kiedy wybuchała wojna domowa w USA, „Manifest komunistyczny" K. Marksa liczył sobie już kilkanaście lat.

Obecnie najnowszym barbarzyńskim sposobem na preteksty do napastniczych wojen jest „walka z terroryzmem". Prekursorską zbrodnią w tej metodologii był atak sił zbrojnych i tajnych służb USA na nowojorskie wieże WTC.

Prezydent Lincoln doskonale rozumiał, że powodem napięć społecznych, a tym samym politycznych w USA nie było niewolnictwo czarnych, ale interesy gospodarcze i finansowe oligarchii europejskich lichwiarzy. Sam Natan Rothschild przed wojną domową kupował bawełnę do swej wielkie fabryki tekstylnej w Manchesterze. Nadto, był oficjalnym europejskim bankierem rządu USA. W 1862 roku oświadczył, że jego celem w tej wojnie jest rzekome uratowanie całości Unii. Południe tymczasem chciało kupować tanie importowane towary europejskie. Potężny przemysł Północy narzucił jednak wysokie cła. Podwyższano stawki celne. Północ, mając pod dostatkiem tanich imigrantów zarobkowych, nie potrzebowała niewolników, natomiast wielkie plantacje Południa były całkowicie zależne od pracy czarnych niewolników.

W tę sprzeczność interesów Północy i Południa, wielcy prowokatorzy wcisnęli swoje „dywizje finansowe".

Przewodziła temu masoneria. Powstał tzw. Zakon Rycerzy Złotego Kręgu, szerząc pomysł stowarzyszenia ogromnego niewolniczego imperium na obszarze USA o obwodzie około 2500 mil, z Kubą w jego centrum. To nowe sztuczne państwo w państwie miało obejmować Meksyk, południe USA, część Ameryki Środkowej, a nawet Indie Zachodnie. Cel - zdominowanie światowej produkcji- cukru, bawełny, tytoniu, ryżu, kawy.

Twórcą tego „rycerskiego" Złotego Kręgu był lekarz i dziennikarz George Bi-ckley, który pierwszy taki „krąg rycerski" założył w Cincinnati. To wielce tajemnicza postać. Dysponował nieograniczonymi finansami o nieznanym pochodzę-

niu. „Kasjerem" jego „zakonu" była równie tajemnicza firma „Colonization and Steamship Company" z siedzibą w Veracruz, o kapitale pięciu milionów dolarów, co w dzisiejszej sile dolara daje się porównać z sumą niemal stukrotnie większą.

Na początku 1860 roku, czyli tuż przed wybuchem wojny, armia „Złotego Kręgu", zadziwiająco szybko rozrosła się do 50 000 żołnierzy. Bickley okazał się znakomitym manipulatorem nastrojami. Zapowiedział wymordowanie IM bankierów z Wall Street, gdyż spiskowali przeciwko Południu, co było zresztą prawdą. Jednocześnie działał przeciwko kandydaturze Lincolna. Zagroził, że jeśli Lincoln zostanie prezydentem, to on na czele swoich „rycerzy" ruszy nie na Meksyk, jak planował, tylko na Waszyngton.

Rycerze Złotego Kręgu stali się rdzeniem armii Południa. „Rycerze" siali zamęt propagandowy, nienawiść, terror i strach zarówno na Północy jak i na Południu - typowa rewolucyjna dywersja na rzecz wywołania wojny domowej, ale wtedy rozumieli to nieliczni. Wojna wybuchła. Wiosną 1863 roku na kontynencie amerykańskich było coraz więcej wojsk z Europy zachodniej - w Kanadzie, Meksyku.8 Francja i Anglia popierały Południe, ale równoważył ich zagrożenie car Aleksander II, który popierał Północ. Kiedy otrzymał wiadomość, że Francja i Anglia przygotowują wojnę z zamiarem podziału imperium rosyjskiego, car postanowił przenieść spodziewany teatr wojny na kontynent amerykański. W tym celu wysłał jesienią 1863 roku dwie floty okrętów wojennych ku zachodnim wybrzeżom USA. Jedna zakotwiczyła u brzegów Wirginii, druga pozostała pod San Francisco. Rosja nie wystosowała żadnego ultimatum, nie szermowała pogróżkami, etc. Po prostu dwie armady rosyjskie zajęły dogodne stanowiska do ataku i czekały na rozwój wydarzeń.

Sama data: 1863 rok wiele nam tu podpowiada. To przecież rok Powstania Styczniowego! Anglia i Francja rzekomo sposobią się do zaatakowania Rosji, toczy się wojna domowa w USA, ale przeszkadza im Rosja, strategiczny rywal Anglii. Sięgnięto po stary sposób neutralizacji, dwukrotnie już wypróbowany - powstanie polskie przeciwko Rosji. Tak było w Insurekcji Kościuszkowskiej sprowokowanej przez masonerię Francji i Prus, której narzędziem był Tadeusz Kościuszko, przyjaciel masonów szwajcarskich i amerykańskich9. Nie inaczej było z genezą Powstania Listopadowego. Wreszcie trzecie - Styczniowe. Zawsze z tym samym, tragicznym skutkiem. Powstanie wybuchło w styczniu, a carat odpowiedział re-kontrą w stosunku do pośrednich sprawców powstania - wysłaniem swojej floty do zadania ciosu flocie handlowej swych zachodnich przeciwników.

8 Wielka Brytania wysłała do Kanady 11000 żołnierzy. Francja /Napoleon III/ osadziła na tronie Meksyku austriackiego księcia Maksymiliana, a ten natychmiast podjął rokowania z Konfederacją i zezwolił na tranzyt przez Meksyk zaopatrzenia do Teksasu, omijający unijną blokadę. Anglia i Francja osaczyły więc Amerykę i czekały, aż Północ i Południe dostatecznie się wykrwawią i gospodarczo wyniszczą.

9 Zob. szerzej: Henryk Pająk „Dwa wieki polskiej Golgoty".

W oficjalnych poprawnych podręcznikach historii Polski tamtych czasów nie znajdziemy takiej interpretacji celów Powstania Styczniowego, ani tym bardziej wyprawy floty carskiej do wybrzeży USA, jako odpowiedzi na Powstanie Styczniowe, a także na przygotowania Francji i Anglii do interwencji w wojnie Północ - Południe. Nie ma tych paralel przyczynowo-skutkowych, bowiem należałoby wysnuć oczywisty wniosek, że wojna amerykańska, konflikt Rosja - Anglia i Powstanie Styczniowe, to robota tych samych, masońskich i lichwiarskich potęg na obydwu kontynentach.

Naród polski zapłacił za tę krwawą prowokację straszliwą cenę: tysiące zabitych powstańców, dziesiątki tysięcy deportowanych na Syberię, tysiące majątków ziemskich skonfiskowanych, pauperyzacja szlachty, ostoi patriotyzmu.

Bezpowstrzymuj ącego efektu obecności rosyj skiej floty, przebieg amerykańskiej woj ny domowej mógłby być inny - pisał Griffin cytowany przez J. Mar rsa. Jednocześnie Kongres USA wydał tzw. Proklamację Emancypacji formalnie znoszącą niewolnictwo, co ostatecznie odebrało Francji i Anglii pretekst do zbrojnej interwencji.

Skutki krwawej wojny domowej były straszliwe. Zabitych 365 000 po stronie Północy, 258 000 po stronie Południa. W proporcjach ludnościowych ówczesnej Ameryki /33 mln. obywateli/ daje się to porównać z trzema milionami ofiar!

Był to rekord absolutny, do dziś nie pobity: tylu obywateli USA /proporcjonalnie do liczby ludności/ Stany Zjednoczone nie straciły nie tylko w dwóch wojnach światowych, ale i we wszystkich wojnach USA łącznie.

Straty finansowe i gospodarcze: do końca 1861 roku rządowe wydatki zamknęły się kwotą 67 milionów dolarów. Cztery lata później /l 865/ przekroczyły już miliard. W 1861 roku zadłużenie „na głowę" obywatela wynosiło 2,80 dolara, w 1865 już 70 dolarów. Po latach szacowano, że skutki tej wojny sięgały łącznie 12 miliardów dolarów - sumy na owe czasy wręcz astronomicznej!

Znakomicie natomiast obłowili się lichwiarze. Agent Rothschildów finansował obie strony. To oni naciskali na bankierów Anglii i Francji, aby angażowali się w tę wojnę, kupując obligacje rządowe. W1863 roku „Chicago Tribune" pisało o Belmont-cie i Rothschildzie oraz ich agentach jako o „żydowskim plemieniu skupującym obligacje konfederacji". Wtedy jeszcze były tam niezależne pisma. Dziś już żadne nie odważy się skrytykować „żydowskiego plemienia" w jakimkolwiek kontekście.

Salomon Rothschild stwierdzał pogardliwie o prezydencie Lincolnie:

Odrzuca wszelkie kompromisy, i myśli tylko o represjach zbrojnych. Robi wrażenie wieśniaka i potrafi tylko opowiadać barowe historie.

W identyczny sposób podobnymi „argumentami" dyskredytuje się i dzisiaj wszystkich, zwłaszcza w Polsce, którzy mają odwagę głosić prawdę o liderach „żydowskiego plemienia".

Gorycz porażki przeciwników emancypacji czarnych zrodziła słynny Ku-Klux - Klan, który przetrwał w ukryciu do czasów współczesnych. Jego program współczesny to opór przeciwko społecznej nietykalności Czarnych - rezerwuaru przestępczości, nieróbstwa, nieślubnych dzieci, na których utrzymanie płacą Biali w formie „zasiłków" dla samotnych matek i dla „bezrobotnych". Identyczną plagę cywilizacyjną zgotowała żydomasoneria państwom zachodniej Europy w postaci milionów islamskich imigrantów. Jest kwestią niewielu lat przelanie sie tej fali do byłej suwerennej Polski.

U zarania wojny domowej prezydent Waszyngton planował radykalne reformy. Sekretarz Skarbu Salomon Chase /Żyd/, od którego nazwiska pochodzi późniejsza nazwa wszechpotężnego obecnie banku Chase Manhattan, postawił przed Kongresem wniosek o wprowadzenie pierwszego w USA podatku od dochodów. Przyjęto trzy procenty, ale wkrótce wzrósł on do pięciu procent od dochodów przekraczających 10 000 dolarów. W 1913 roku /3 lutego/ przyjęto poprawkę do Konstytucji zezwalającą rządowi na wprowadzenie progresywnego podatku dochodowego. W punkcie drugim „Manifestu komunistycznego" Marks i Engels prekursorsko wzywali do nakładania właśnie podatku progresywnego.

Historyk masonerii Epperson zauważył przytomnie, ale dopiero w 1997 roku, że: Był to progresywny podatek dokładnie taki, jaki proponował Karoł Marks 13 lat wcześniej.

Kiedy wojna się przedłużała, a kraj pogrążał się w długach i chaosie, prezydent Lincoln zamiast zapożyczać się w europejskich bankach, głównie u Rothschildów, rozpisał w 1862 roku pożyczkę narodową na sumę 450 milionów dolarów. Obligacje drukowano zielonym tuszem, dlatego nazywano je „greenbacksami". Kongres zalegalizował to specjalną ustawą. Lincoln uprzedzał krytykę: „Uprawnienie do kreowania i emisji pieniędzy nie jest tylko najwyższą prerogatywą rządu, ale daje mu ogromne możliwości twórczego działania".

Niestety, przypłacił to życiem. Zamordował go sympatyk Południa czyli zwolennik niewolnictwa John Booth, członek „Rycerzy Złotego Kręgu". Po latach badacze łączyli go z włoskimi karbonariuszami /„Carbonari'7, włoską gałęzią Iluminatów i poprzez ówczesnego Sekretarza Stanu Judę Banjamina - z klanem Rothschildów. Po wojnie domowej Juda Benjamin zbiegł do Anglii, tym samym potwierdzając swoją agenturalną rolę i zdradę Ameryki.

W spisku na życie Lincolna wzięli udział ludzie z wielu kręgów, w tym funkcjonariusze rządowi z Waszyngtonu. Stracono cztery osoby, w tym Mary Surratt - pierwszą kobietę straconą w USA z wyroku sądu.

Drugim prezydentem USA zamordowanym za wprowadzenie do obiegu dolarów emitowanych przez rząd, a nie przez mafię spod znaku FED i Rady Polityki Pieniężnej, był prezydent J. Kennedy. Zginął w Dallas, 100 lat po Lincolnie. Chyba już Ameryka nie doczeka się trzeciego prezydenta, który dobrowolnie wyda na siebie taki wyrok śmierci swoim sprzeciwem wobec Wielkiej Lichwy.

Ciąg dalszy skoku na finanse USA

Jaskinia Wielkiej Lichwy - Bank Rezerw Federalnych

Wmanewrowanie Kongresu USA w dobrowolną rezygnację z konstytucyjnego prawa emisji pieniędzy państwa na rzecz prywatnej sitwy bankierskiej, nastąpiło w Wigilię Bożego Narodzenia 1913 roku. Miesiąc i dzień tej kapitulacji Kongresu nie były przypadkowe. Poprzednie kilkakrotnie podejmowane próby przegłosowania zgody na przekazanie tych prerogatyw mafii finansowej, nie dawały rezultatu. Przeważali przeciwnicy ubezwłasnowolnienia Kongresu w tej jego fundamentalnej powinności. „Skok na kasę" wielkiego mocarstwa udał się dopiero 23 grudnia 1913 roku, kiedy wielu kongresmenów już wyjechało na święta, co szajka uzurpatorów dokładnie wkalkulowała w swoje plany. W rozstrzygającym głosowaniu przeważyły ich głosy oraz ich przekupionych kongresmenów. Ustawa o Rezerwie Federalnej została przegłosowana. Co to oznaczało w praktyce?

Oznaczało przekazanie prywatnej „Korporacji Federalnej", jej „Radzie Zarządzającej" prawa emisji waluty amerykańskiej. Od tego dnia Kongres z dysponenta i kreatora waluty amerykańskiej stał się klientem tego gangu, bezwolnym pożyczkobiorcą.

Poprzez odebranie Kongresowi prawa tworzenia pieniędzy federalnych odebrano Kongresowi i wszystkim następnym rządom możliwość prowadzenia suwerennej polityki finansowej, ustalania stóp procentowych, podaży pieniądza na rynku, etc.

Państwo zostało przez mafiozów bankowych podzielone na dwanaście tzw. „dystryktów" Rezerwy Federalnej. W ten sposób spełniły się dalekosiężne dążenia finansjery amerykańskiej i europejskiej, które legły u podstaw wojny secesyjnej i wojny domowej.

Mamy rok 1750. Stany Zjednoczone jeszcze nie istnieją. Jest 13 kolonii brytyjskich - „Nowa Anglia". Beniamin Franklin tak pisał o tych 13 koloniach:

Nie sposób znaleźć szczęśliwszej i lepiej prosperującej na całej kuli ziemskiej.

Kiedy udał się do Anglii zapytano go, dlaczego w koloniach jest dobrobyt, a w Anglii wielkie obszary biedy. Odpowiedział:

To proste. W koloniach emitujemy własne pieniądze. Nazywa się je „Świadectwem Kolonialnym". Emitujemy je w odpowiedniej proporcji, żeby produkty mogły łatwo trafić od producentów do konsumentów. W ten sposób emitujemy dla nas własne pieniądze, kontrolujemy ich siłę nabywczą i nikomu nie musimy płacić procentu.

Na takie dictum bankierzy „angielscy" wprowadzili prawo zatwierdzone następnie przez parlament, zabraniające koloniom emitowania własnego pieniądza i nakazano im używanie tylko pieniędzy ze złota i srebra - pożyczonych od nich, bankierów, na procent. Ilość tych monet została ograniczona do aktualnej wtedy połowy ilości pieniędzy

. „ kolonialnych.

A. Greenspan '

- wieloletni mafiozo FED Franklin stwierdzi potem:

W ciągu jednego roku warunki życia tak się pogorszyły, iż era prosperity się skończyła i rozpoczęła się depresja do tego stopnia, że ulice kolonii pełne były bezrobotnych.

Nastąpił więc wymuszony rewolucyjny bunt przeciw Anglii, zakończony w 1776 roku Deklaracją Niepodległości. Podręczniki historii w USA i na świecie wciąż łżą, iż powodem wojny niepodległościowej było wprowadzenie podatku na herbatę. A przecież Franklin stwierdził od razu:

Kolonie chętnie zaakceptowałyby nałożenie pewnego podatku na herbatę i inne rzeczy, żeby bieda spowodowana złym wpły-

wem angielskich bankierów na Parlament, nie wywołała nienawiści kolonii amerykańskiej do Anglii i zrywu rewolucyjnego.

Mając takie doświadczenia z „Macierzą", w Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1787 roku, „Ojcowie Założyciele" podkreślali stanowczo /Art 1, część 8, par.5/:

Kongres jest upoważniony do emisji pieniądza i do regulacji jego wartości.

Bankierzy przystąpili do ataku. Ich agentem był mason Aleksander Hamilton - Sekretarz Stanu, potem minister finansów w administracji prezydenta - masona Washingtona. Nawoływał do emitowania pieniędzy federalnych na procent. Przekonywał zuchwale:

Jeżeli dług narodowy nie będzie zbyt duży, będzie dla nas narodowym błogosławieństwem/.../. Mądrość rządu nie powinna się uzewnętrzniać w tym, żeby nie wierzyć takim ponętnym i niebezpiecznym środkom, jak emisja swoich własnych pieniędzy.

Hamilton zapewniał również, że tylko pieniądze pożyczone od banków na procent będą respektowane przez banki zagraniczne.

Kolejny Sekretarz Stanu Tomasz Jefferson ostro się temu sprzeciwiał, ale prezydent Washington uległ i tak w 1791 roku powstał bank federalny - „Bank of the United States", z licencją na okres 20 lat. Można więc stwierdzić z sarkazmem, że Waszyngton nie był „Ojcem Założycielem" Stanów Zjednoczonych, tylko ich grabarzem. Był to w istocie bank bankierów, a nazwa „Bank Stanów Zjednoczonych" był zuchwałym oszustwem dla obywateli Stanów Zjednoczonych.

Termin istnienia tego banku bankierów powołanego na 20 lat upływał w 1811 roku. Tomasz Jefferson i Andrew Jackson wystąpili przeciwko przedłużeniu tej w istocie licencji na produkcję pieniędzy.

Rothschildowie europejscy na czele z brytyjskim Nathanem Rothschildem ruszyli do kontrataku. Nathan Rothschild zagroził:

Albo podanie o odnowienie umowy będzie zatwierdzone, albo Stany Zjednoczone zostaną wciągnięte w najbardziej wyniszczającą wojnę!

Jackson odpowiedział:

Jesteście złodziejską jaskinią żmij! Mam zamiar was rozpędzić i z pomocą Boga Wszechmogącego rozpędzę was!

Nie docenił siły tej już międzynarodowej mafii, dodatkowo zwartej żydowskim solidaryzmem. Nathan Rothschild nakazał:

Dajcie lekcję tym zuchwałym Amerykanom! Wprowadźcie na nowo status Kolonii!

I słowa dotrzymał. W 1816 roku Kongres Stanów Zjednoczonych wznowił umowę o istnieniu „Bank of the United States".

W 1860 roku prezydentem został Abraham Lincoln. Jego nominacja była warunkiem za zniesienie niewolnictwa czarnych. Wtedy jedenaście stanów, które popierały niewolnictwo czarnych zdecydowało o odłączeniu się od Stanów Zjednoczonych. Tak oto zaczęła się krwawa wojna domowa lat 1861 - 1865.

Nie mając funduszy na prowadzenie wojny, Lincoln zwrócił się do bankierów o pożyczkę. Zgodzili się, ale na 24 do 36 procent. Lincoln odmówił.

Doradzano mu:

Zwróć się do Kongresu o przyjęcie ustawy pozwalającej na wydrukowanie legalnych papierów wartościowych, opłać przy ich pomocy żołnierzy i wygraj razem z nimi wojnę.

Tak też uczynił. Wojna o całość Stanów została wygrana za cenę setek tysięcy poległych po obydwu stronach. W latach wojny Lincoln doprowadził jeszcze do wydrukowania 450 milionów niezadłużonych „zielonych" dolarów /„green-backs'7.

Tryumfujący Lincoln oznajmił:

Rząd posiadający władzę tworzenia i emisji waluty i kredytu jako pieniędzy i cieszący się prawem wycofywania zarówno waluty jak i kredytu z obiegu za pomocą podatków i w inny sposób, nie powinien i nie może pożyczać kapitału na procent jako środka finansowania prac rządu i przedsięwzięć publicznych...

Mówił o tych dolarach rządowych jako o „największym błogosławieństwie, jakie Amerykanie kiedykolwiek mieli" Na to brytyjski Żyd lord Gosohen1

Jeżeli ta szkodliwa /!! - H.P./ polityka finansowa, która ma swoje źródło w Ameryce Północnej umocni się na stałe, wtedy taki rząd będzie dostarczał swoje własne pieniądze bez żadnych kosztów, będzie spłacał długi i będzie bez długów. Będzie miał wszystkie pieniądze niezbędne do utrzymania się. Będzie

1 Cytowany w: „Kto rządzi Ameryką" autorstwa CK. Howea. Za: „Michael, styczeń - luty 2008.

Wielki krach z 1929 roku, zorganizowany przez Lichwę spod znaku Banku Rezerw Federalnych. Ograbieni ciułacze przed zamkniętymi drzwiami jednego z banków. Powtórka nastąpiła jesienią 2008. Gdyby nie anachroniczne kapelusze, fotografia byłaby nie do odróżnienia

z oblężeń banków w 2008 r.

prosperował bez precedensu w historii świata. Taki rząd musi być zniszczony, albo zniszczy każdą monarchię na świecie.

Czy miał na myśli „monarchię" bankierów? Gdyby taka polityka pieniężna zagrażała monarchiom tradycyjnym, państwowym, to światowy gang lichwiarzy żydowskich zrobiłby wszystko, aby w tym dziele niszczenia monarchii nie przeszkadzać, a wręcz przeciwnie.

Przystąpiono do działania. Dla zdyskredytowania „zielonych" dolarów, przeforsowali w Kongresie tzw. „Klauzulę Wyjątkową" /Exception Clause/, mocą której zielone dolary nie będą mogły być użyte do spłacania odsetek od długu narodowego, ani płacić nimi podatków, akcyzy, wnosić opłat importowych. W następnym roku mafia lichwiarzy sfinansowała /!/ wybór stosownej liczby przekupnych senatorów - łapówkarzy, którzy spowodowali swoimi głosami anulowanie przez Kongres prawa druku „zielonych" dolarów i wprowadzenie na jego miejsce Narodowej Ustawy Bankowej /National Banking Act/. Odtąd pieniądze miały być emitowane jako obciążone odsetkami dla banków prywatnych.

Tak oto dokonał się akt /Act!/ samobójstwa suwerenności Kongresu, tym samym suwerenności finansowej Stanów Zjednoczonych.

Odtąd zielone dolary miały być wycofywane w miarę ich spływania do Skarbu.

Rozwścieczony Lincoln protestował, ale sprawą najpilniejszą na wagę życia lub śmierci Stanów Zjednoczonych, było wygranie wojny domowej. Wstrzymał swoje veto do czasu zakończenia wojny, ale użalał się:

Mam dwóch wielkich wrogów: armię Południa przed sobą i bankierów z tyłu. Z tych dwóch największym wrogiem są bankierzy.

Tym samym wydał na siebie wyrok śmierci. Został ponownie prezydentem w 1864 roku i było oczywiste, że po wojnie podejmie wojnę z gangiem bankierów. Wojna skończyła się 9 kwietnia 1865 roku, a pięć dni później - 14 kwietnia, został zamordowany w teatrze.

Bankierzy pospiesznie dokonali ogromnej redukcji sum kredytu, co sprawiło po 10 następnych latach upadek 56 446 przedsiębiorstw, oznaczający stratę wręcz kosmicznych na owe czasy dwóch miliardów dolarów. Bankierzy na dobitkę zredukowali ilość pieniędzy znajdujących się w obiegu do 6,67 dolara na mieszkańca w 1887 roku, gdy jeszcze w 1866 roku wynosiło to 50,46 dolara!

Powinniśmy my - Polacy, dobrze zapamiętać tę zbrodnię sprzed 150 lat popełnioną przez szajkę żydowskich bankierów na Stanach Zjednoczonych. Toż to wypisz wymaluj prekursorski wzorzec dla szajki żydoamerykańskich najeźdźców na finanse i gospodarkę Polski po 1989 roku, wykonaną z morderczym sadyzmem przez Leszka Balcerowicza, który także, tym razem z dnia na dzień wstrzymał kre-

dytowanie przedsiębiorstw wtedy wyłącznie państwowych, uruchamiając lawinę straszliwych bankructw. Na to pobojowisko wkraczali „inwestorzy" zagraniczni, biorąc te finansowe ruiny za darmo, za tak wygenerowany „dług".

Tomasz Jefferson precyzował w 1878 roku źródło tego dramatu Ameryki:

Całe zamieszanie, nieład i nieszczęście w Ameryce powstało nie przez błędy w Konstytucji, nie przez zanik honoru i zasad, ale na skutek kompletnej niewiedzy dotyczącej natury pieniądza, kredytu i obrotu pieniężnego.

Przyznał się do takiego „błędu" nie kto inny tylko Sekretarz Skarbu w gabinecie Lincolna - wspomniany Salomon P. Chase2.

Promowanie przeze mnie przyjęcia Narodowej Ustawy Bankowej było największym finansowym błędem mojego życia. Spowodowało to powstanie monopolu, który wpływa na wszystkie sprawy w kraju. Ustawa ta powinna zostać uchylona, ale zanim to nastąpi, ludzie z jednej strony, a banki z przeciwnej będą prowadziły taką walkę, jakiej nigdy nie oglądaliśmy w naszym kraju.

Henry Ford, producent samochodów, późniejszy autor książki „Międzynarodowy Żyd"/l 920/:

Jeżeli ludzie w kraju rozumieliby naszą bankowość i system monetarny, wierzę, że przed jutrzejszym rankiem wybuchłaby rewolucja.3

Kolejnym rozdziałem wojny o suwerenność finansową USA, a tym samym -praktycznie o suwerenność narodową, były inicjatywy kandydata na prezydenta z 1896 roku Williama Jennigsa Bryana, nie pochodzącego z „narodu przebranego". Był kandydatem demokratów. Podręczniki historii USA wciąż robią idiotów z uczniów i studentów pisząc, że był on przeciwnikiem „zdrowego" pieniądza bankierów i wyrażają zadowolenie, że nie został prezydentem. Posłuchajmy co mówił Bryan, a co uniemożliwiło jego prezydenturę:

Głosimy w naszym programie, że wierzymy, iż prawo do bicia monety i emisji pieniędzy jest funkcją rządu. Wierzymy w to. Opozycja mówi, że emisja pieniędzy papierowych to funkcja banku i że rząd nie powinien się wtrącać do działal-

2 Od jego nazwiska powstało potem żydowskie konsorcjum bankowe „Chase Manhattan Bank".

3 „Michael", maj-lipiec 2007.

ności banków. Ja mówię im, że emisja pieniędzy jest funkcją rządu i że banki powinny wycofać się z tej rządowej funkcji/.../ Jedynie wtedy, kiedy zgodnie z Konstytucją pieniądze będą emitowane przez rząd, możliwe będą wszystkie inne, potrzebne reformy, ale dopóki tego się nie osiągnie, żadnej innej reformy nie będzie można przeprowadzić.

Powołanie Rezerwy Federalnej - zagłada finansowej suwerenności Stanów Zjednoczonych, dokonała się pod koniec 1913 roku, na siedem miesięcy przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

FED wydrukował banknoty „Rezerwy Federalnej", do dziś bezmyślnie akceptowane przez Amerykanów jako rzekomo państwowa waluta USA. Gdyby zapytać dowolną liczbę przechodniów ulic w Nowym Jorku, Waszyngtonie czy Chicago, co to jest Rezerwa Federalna, większość odpowie, że jest to agencja rządowa, która emituje pieniądze USA. Nikt zapewne nie powie, że jest to prywatna mafia jedenastu banków trzymająca konta i portfele obywateli w stalowym uścisku całkowicie nielegalnie, przestępczo, zarazem całkowicie „legalnie".

Co czyni do dziś ten manewr jako nielegalny? To właśnie, że sam Kongres postąpił nielegalnie, naruszając zapis Konstytucji USA, która wyraźnie mówiła tak wtedy jak i obecnie, że Kongres i tylko Kongres posiada prawo emisji waluty krajowej i ustalania jej wartości.

Dobiega sto lat od czasu tego zbiorowego przestępstwa i nikt publicznie nie przypomina o tym antykonstytucyjnym szwindlu. Gdy jakaś banda napadnie na bank lub furgonetkę przewożącą nawet kilka milionów dolarów, podkopie się pod bank, sforsuje systemy alarmowe i zamki sejfów, to skok ten staje się newsem wszystkich mediów na wiele dni. Skok na cały majątek USA dokonany w noc wigilijną 1913 roku przeszedł bez echa, nie zawyły żadne syreny, nie ruszyły w pościg za przestępcami patrole policyjne. Taka jest bowiem natura wielkich przestępstw. Dokonuje się ich w majestacie bezprawia zamienionego w prawo.

Przejdźmy do istoty tego mechanizmu, jakim było ubezwłasnowolnienie Kongresu i wszystkich agend rządowych, trwające po czas współczesny, z tragicznymi skutkami tego ubezwłasnowolnienia liczonymi obecnie w bilionach dolarów deficytu USA.

Oto teoretyczna symulacja sytuacji, które mają miejsce wręcz permanentnie. Załóżmy, że rząd USA potrzebuje pilnie kilkadziesiąt miliardów dolarów na dofinansowanie aktualnych programów federalnych. Kongres nie posiada własnych pieniędzy, a władzę ich kreowania/ drukowania banknotów i bicia monet /przekazał sto lat temu przestępcom z FED. Musi więc zwróć się do tego gangu o „pożyczkę". Tak, o pożyczkę! FED istnieje jednak nie po to, aby bawić się w filantropię w stosunku do władz federalnych i obywateli. On pożycza, ale na procent. FED nie posiada takiej ilości dolarów „na składzie", musi je dodrukować, ale nie w postaci dolarów, tylko w postaci obligacji rządowych, które są najpierw dostarczane ban-

kierom z Rezerwy Federalnej, dopiero potem to konsorcjum przestępców łaskawie przydziela je państwu amerykańskiemu na wysoki procent.

Rezerwa Federalna drukuje jednak miliardy dolarów: koszt takiego wyczynu drukarskiego, jak z grubsza obliczyli znający te sprawy, wynosi kilkanaście centów za banknot. Drukują niemal wyłącznie w nominałach studolarowych, a druk stu-dolarowego banknotu kosztuje prawie tyle samo, co druk jednego „Waszyngtona". Następnie, te miliardy dolarów, będące owocem wyłącznie trudu drukarzy w prywatnej mennicy FED, gang przekazuje rządowi, a ten używa ich do płacenia za swoje zadania inwestycyjne.

Rząd czy Kongres nie posiadają jednak własnych pieniędzy, własnej mennicy. Te dodatkowe miliardy zadłużyły wyłącznie obywateli USA, którzy muszą teraz wspólnie zapłacić ze swoich pensji i dochodów.

Co więcej i gorzej, za te miliardy dolarów, które Rezerwa Federalna wyprodukowała m.in. w postaci obligacji rządowych, FED pobierze procenty, ponadto będzie mogło udzielić w ramach tych obligacji nowych pożyczek w wysokości około 15 miliardów dolarów.

Wygenerowane w ten przestępczy sposób, uchodzące jednak za całkowicie legalne 15 miliardów dolarów, FED będzie mógł pożyczać stanom, zarządom miast, biznesom i osobom prywatnym. Te ostatnie, czyli „osoby prywatne" zwane „obywatelami", zaciągają pożyczki głównie na „zakup" domów i mieszkań. Pożyczki są rozłożone na kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat. Cykający licznik procentów i procentów od procentów sprawia, że za realnie pożyczone np. 100 tysięcy dolarów, pożyczkobiorca musi spłacić łącznie ponad 300 tysięcy USD. Przez czas trwania tych spłat jest on tylko użytkownikiem i dozorcą domu, który faktycznie nie jest jego własnością, co boleśnie odczuli jesienią 2008. Te 100 tysięcy dolarów nigdy realnie nie zaistniały, są jedynie liczbami zapisanymi w księgach bankowych i czekach. W praktyce skutek jest taki, że ta monstrualna jemioła zwana Funduszem Federalnym może udzielać „pożyczek" do 50 razy większych od sum, które fizycznie posiada ona w depozytach. Po prostu produkuje „pieniądze" z niczego: nawet nie produkuje samych banknotów, tylko udziela prawa korzystania z nieistniejących sum pożyczkobiorcom.

Cały ten przestępczy manewr zapoczątkowany w 1913 roku polega na przywłaszczeniu prawa do udzielania pożyczek istniejących teraz jedynie w komputerach. Pożyczkobiorca nabywa w istocie jedynie pozwolenie na posługiwanie się wirtualnymi kwotami pożyczek.

W 1941 roku Bank Federalny „wyprodukował" dwa miliardy dolarów w obligacjach rządowych.

We wrześniu tego samego roku odbyła się rozmowa między Marrinerem Ecclesem - prezesem Zarządu Banku Rezerwy Federalnej, a Wrightem Patma-nem, przewodniczącym Komisji ds. Bankowości i Waluty Izby Reprezentantów:

Patman: Skąd wzięliście pieniądze na zakup tych dwóch miliardów dolarów w obligacjach rządowych?

Eccles: Stworzyliśmy je sami.

Patman: Czy poza kredytem rządowym nie macie nic innego?

Eccles: Mamy jeszcze obligacje rządowe.

Patman: A więc kredyt rządowy4.

Oto istota tego gigantycznego przekrętu funkcjonującego już prawie 100 lat! Wartość obligacji opiera się na kredycie rządowym /gwarancji rządowej/. Dlaczego więc rząd, chcąc się posłużyć własnym kredytem, musi korzystać z usług FED, płacąc za te usługi gigantyczne sumy odsetek? Przecież wartość tych dwóch miliardów „pożyczkowych" dolarów jest oparta tylko na kredycie rządu, a hieny z FED produkują tylko cyfry, zapisując je w księgach bankowych i za to ograbiają państwo dziesiątkami milionów odsetek.

Amerykański wynalazca żarówki, słynny Thomas Edison, analizował z miażdżącą logiką i prostotą:

- Jeżeli nasz naród może wyemitować obligacje dolarowe, [to] może też wyemitować dolarowe banknoty. Składnik, który czyni obligacje ważnymi, czyni ważnymi także banknoty. Różnica pomiędzy obligacjami a banknotami polega na tym, że obligacje pozwalają maklerom gromadzić podwójną sumę obligacji i dodatkowe 20 procent odsetek, podczas gdy walutą płacą ci, którzy bezpośrednio wnoszą wkład w jakiś użyteczny sposób. Absurdem jest twierdzenie, że nasz kraj może wyemitować 30 milionów dolarów w obligacjach, a nie może wyemitować 30 milionów w walucie. Oba rodzaje są obietnicą wypłaty; lecz jedna obietnica tuczy lichwiarzy, a druga pomaga ludziom/.../ To straszna sytuacja, kiedy rząd musi się zadłużać, żeby mogło wzrosnąć bogactwo narodu, musi popadać w dług i podporządkować się rujnującym spłatom odsetek na ręce ludzi, którzy kontrolują fikcyjną wartość złota5.

Za tę prostą analizę szwindla Edison mógłby otrzymać Nagrodę Nobla, ale nie mógł, bo analiza była dziecinnie oczywista, poza tym ci od Nagrody Nobla byli /i są/ trybikami w rękach Rządu Światowego.

Ten mechanizm działa obecnie na całym świecie - bo taka jest przestępcza natura Lichwy. Balon pożyczkowy pękł w 2008 roku, kiedy wirtualne biliony i tryliony zderzyły się z realnością inflacji. Giełdy - emanacje gangów finansowych pikują na łeb na szyję, kiedy piszemy o tym - nie wiedząc jeszcze, czym się to skończy.

4 „Michael" maj-lipiec 2007.

5 Tamże.

Już tylko dla formalności dodajmy, że twórcami FED były klany bankierów żydowskich z USA na czele z Morganami, Rockefellerami, Schiffami i Warburga-

mi, stanowiącymi już wtedy ośmiornicę ośmiornic amerykańsko - europejskich. Tym ostatnim przewodził, a raczej dowodził nimi dynastyczny klan Rothschildów, którzy już wtedy całkowicie panowali nad całym europejskim systemem finansowym. Byli to przedstawiciele drugiego, a nawet już trzeciego pokolenia Rothschildów, którego nestorem był Mayer Rothschild z Frankfurtu. Oto jego złowieszcza w skutkach maksyma, przekazana pięciu jego synom, już w tej pracy cytowana:

- Pozwólcie mi emitować i kontrolować pieniądze kraju, a ja nie dbam o to, kto tworzy jego prawa...

W przyszłej praktyce oznaczało to, że nie ważne jaki panuje ustrój, „kapitalistyczny" czy „komunistyczny", monarchia czy „demokracja". Wszystkie te systemy są w ich kieszeniach, tym samym są ich sługusami przez nich sterowanymi.

Oto cytaty innych ludzi, z przeciwnej strony barykady tej wojny domowej o wolność Stanów zjednoczonych:

Prezydent James Madison:

Historia odnotowuje, że lichwiarze używali wszelkich możliwych form nadużyć, podstępu, oszustwa i środków przemocy do utrzymania swojej kontroli nad rządami poprzez kontrolę pieniędzy i ich emisji.

Wspomniany już William Jenings Bryan:

Władza pieniądza potępia, jako wrogów publicznych, wszystkich, którzy kwestionują jej metody lub rzucają światło na jej zbrodnie.

John K. Galbraith w książce „Pieniądz. Skąd się pojawił, dokąd doszedł":

Proces tworzenia pieniędzy przez banki jest tak prosty, że aż budzi odrazę.

Znów Thomas Edison:

W naszej historii kilku największych Amerykanów szukało sposobu na przełamanie piętna Hamiltona /twórcy zniewolenia finansowego USA - H.P./ i przejście na naszą politykę monetarną. Brak społecznego i oficjalnego zrozumienia połączony z siłą interesów bankowych, które wzbudziły ukierunkowane interesy w obecnym chaotycznym systemie, udaremniły wszelkie wysiłki. Nie pozwólcie im zmylić was ich wołaniem o papierowe pieniądze/.../ Jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych przyjmie politykę

wzrostu swego narodowego bogactwa bez wspierania poborów odsetek - ponieważ cały dług narodowy składa się z naliczonych odsetek - wtedy zobaczycie erę postępu i dobrobytu w tym kraju, jaka inaczej nigdy nie mogłaby nadejść.

W 1910 roku, przed przyjęciem tej przestępczej nielegalnej ustawy przez Kongres o powołaniu FED, dług federalny wynosił zaledwie 12,4 mld dolarów. Zapamiętajmy tę liczbę, bo oto:

- W 1920 roku, a więc zaledwie po dziesięciu latach od przyjęcia do realizacji tej sumy, dług federalny wzrósł do 24 miliardów dolarów. Bardziej obrazowo ilustruje skutki tego przestępstwa przeliczenie na zadłużenie przeciętnego obywatela: z tych 12,4 mld dolarów w 1910 roku, każdy obywatel USA był w 1920 r. już obciążony długiem publicznym na 228 dolarów na osobę.

Oto spirala tych zadłużeń, całego kraju i każdego obywatela:

- w 1920 roku dług federalny wynosił 24 miliardy i 228 dolarów na każdego obywatela:

- w 1960 roku dług federalny zamykał się kwotą 284 miliardów albo 1575 dolarów „na głowę" obywatela;

- w 1981 roku dług wyniósł odpowiednio jeden bilion w skali USA. Razem z długami biznesowymi i obywatelskimi „na głowę", cały dług wyniósł już sześć bilionów dolarów. Była to trzykrotna wartość całej ziemi amerykańskiej i stojących na niej budynków. Oznacza to, że mega-gang wygenerował z odsetek zbiorowy dług trzykrotnie przekraczający wartość wszystkiego, co składało się na pojęcie „Ameryka", „USA".

Niezły szwindel, nieprawdaż? A co bardziej „zabawne" to powszechne akceptowanie tego szwindla przez wszystkich /?/ obywateli i wszystkie kolejne rządy! Ale to jeszcze nie wszystko, co do liczb:

- w październiku 2005 roku dług federalny wystrzelił do poziomu ośmiu bilionów dolarów, a to oznaczało 26.672 dolary na głowę obywatela USA i nadal rakietowo wznosił się. W roku 2004 same spłaty odsetek od długu federalnego USA wynosiły 321 miliardów. To tylko sześć ogólnych długów, należy bowiem dodać nieznane statystykom długi stanowe, długi korporacji i konsumpcyjne długi obywateli, stymulowane przez lichwiarzy niskimi procentami od pożyczek w latach od 2000 roku do chwili krachu pożyczek hipotecznych w 2008 roku. Łączny dług federalny, korporacyjny i konsumpcyjny zamknął się w 2004 roku kwotą 41 bilionów dolarów.

Jest to prawidłowość już światowa. Wszystkie państwa niemal wszystkich kontynentów są zadłużone w światowym mega-gangu finansowym na kwoty proporcjonalne do ich PKB. Polska szczególnie, bowiem Rząd Światowy szukając nowych pożywek - nie mylić z pożyczkami - dokonał niszczycielskiego zawłaszczenia majątków państw posowieckich, zwłaszcza Polski. Dziś jesteśmy zadłużeni na ponad pół biliona złotych /ok. 500 miliardów/ i dług ten systematycznie roś-

nie. My, nasze wnuki, prawnuki i praprawnuki będą umierać w długach własnych i państwowych. Państwowych raczej wątpliwie, bo do tego czasu państwa staną się tylko wspomnieniem w Jednym Światowym Państwie, jednym światowym systemie bankowym.

Melvin Sinkler, amerykański patriota świadomy grozy sytuacji, pisał smętnie:

— Nasi mieszkańcy stali się lokatorami i zadłużonymi niewolnikami bankierów i ich agentów w kraju, który zdobyli6 nasi ojcowie. Nasze dzieci i przyszłe pokolenia będą spłacały długi przez wieki!

Nie powiedział nic nowego. Prawdziwym prekursorem - wizjonerem tej sytuacji był już prezydent Thomas Jefferson /1743-1828/. Ostrzegł Amerykanów na prawie sto lat przed tamtą kapitulacją Kongresu na rzecz światowego gangu lichwiarzy:

- Jeśli Amerykanie kiedykolwiek pozwolą prywatnym bankom kontrolować kwestię nadzoru swoich pieniędzy przez swoje prywatne banki/.../ wtedy banki i korporacje, które wyrosną wokół nich, pozbawią ludzi ich własności, dopóki ich dzieci nie obudzą się bezdomne na kontynencie, który zdobyli nasi ojcowie7.

No i obudzili się, czy raczej dopiero budzą. Jakże za późno.

Ostatnią próbę pokonania śmiertelnego wewnętrznego wroga Stanów Zjednoczonych podjęto na rok przed drugą wojną światową. Akcję rozpoczął już w 1932 roku kongresmen T. Allan Goldborought, zgłaszając projekt ustawy zwanej „Kredytem Społecznym"8. W.E. Turner w książce „Stabilne pieniądze" /Stable Money/ z 1938 roku pisał o tej ustawie:

Przeważająca większość Kongresu USA /289 do 60/ sprzyjała temu już w 1932 roku i odtąd w takiej czy innej formie obstawała przy tym. Tylko daremna nadzieja, że cieszący się zaufaniem nowy prezydent Roosevelt odnowi dobrą koniunkturę bez porzucenia systemu pieniądza kredytowego, który Ameryka odziedziczyła, uniemożliwiła przyjęcie Kredytu Społecznego jako prawa obowiązującego w kraju. W 1936 roku Newe Deal /projekt Roosevelta/ udowodniło niezdolność skutecznego uporania się

6 Bezwiednie użył trafnego słowa: „zdobyli", mordując wiele milionów tubylców /„Indian'7, pozostałych eksterminując w kilku następnych pokoleniach na różne ludobójcze sposoby.

7 Znów to „zdobyli"!

8 O Kredyt Społeczny walczy i propaguje go pismo katolickie „Michael", wychodzące w Kanadzie, dostępne i w Polsce.

z Depresją9. Zwolennicy Kredytu Społecznego znowu odzyskali siłę. Ostatni znaczący wysiłek, aby uzyskać jego wprowadzenie, miał miejsce w 1938 roku.

Bitwę o wprowadzenie „Kredytu Społecznego" wspierały szczególnie dwie postaci: Robert Owen, senator z Oklahomy od 1907 do 1925 roku, zarazem dyrektor banku narodowego nieprzerwanie przez 46 lat i Charles Binderup z Nebraski. W marcu 1936 r. Owen opublikował artykuł w piśmie Harpella „The Instruktor", w którym zastępcą redaktora naczelnego był Louis Even, niezmordowany wtedy i potem propagator Kredytu Społecznego w piśmie „Michael". Natomiast Binderup wygłosił wiele odczytów radiowych na ten temat w okresie Depresji. Wyjaśniał niszczycielskie skutki okupacji systemu finansowego w USA przez gang finansowy, wtedy już rzeczywisty Rząd Światowy.

Robert Owen mówił 28 kwietnia 1936 r. w Izbie Reprezentantów o tej ustawie, że „polityką Stanów Zjednoczonych ma być przywrócenie i utrzymanie wartości pieniędzy, oraz wyznaczenie ministra Skarbu, członków Zarządu Rezerwy Federalnej i banków Rezerwy do wprowadzenia w życie tej polityki".

Debatowano przez dwa dni. Niestety, pieniądze i presja mafii finansowej zrobiły swoje. Ustawa nie przeszła, po części z nieświadomości „ociemniałych" członków Senatu.

Mieliśmy więc już u zarania XX wieku, na rok przed Pierwszą Wielką Wojną sprokurowaną przez tych samych żydowskich zbrodniarzy, przykład mon-strulanego podboju wielkiego mocarstwa przez nieliczną grupę spiskowców finansowych na ich drodze ku panowaniu nad światem. Największe oszustwo i złodziejstwo w historii ludzkości.

Posiadając prawo emisji pieniądza i decydując o jego podaży, władcy świata doprowadzili w latach 1929-1932 roku do pierwszej katastrofalnej depresji finansowej w USA, w konsekwencji depresji europejskiej. Tak wtedy jak i obecnie niewielu Amerykanów wiedziało i nie wie dotychczas, że mechanizm tej nagłej depresji był tyle zuchwały co prosty. Oto niemal z dnia na dzień wycofali z rynku walutowego osiem miliardów dolarów, co w proporcjach do siły obecnego dolara daje około 80 miliardów. Zrobili to przez zwyczajną odmowę udzielania pożyczek, jako monopoliści całego systemu pożyczkowego i bankowego w USA. Uczyniło tak setki nawet pomniejszych banków, sprzężonych mafijną zmową ze swymi wspólnikami z FED, ludźmi niemal w 100 procentach tej samej, wiadomej nacji.

Kwitnąca dotąd gospodarka Ameryki znalazła się w sytuacji organizmu, z którego nagle wyssano krew. Było pod dostatkiem miejsc pracy, ale lawinowo wybuchło bezrobocie, bo pracodawcy nie mieli czym płacić. Dobra były dostępne do nabycia, ale konsumenci nie mieli czym płacić. Wyrzucano żywność

9 Wielki krach finansowy i ekonomiczny lat 1929-1932.

do oceanu, aby nie obniżać jej wartości. Co czwarty robotnik stracił pracę. Banki zajęły setki tysięcy farm niezdolnych do płacenia rat pożyczek.

Podobnie „szły z torbami" tysiące właścicieli domów i zakładów przemysłowych.

Obecnie, ponad 75 lat później po tej finansowej zbrodni, jej podstawowe metody i skutki obserwujemy z nieco mniejszym nasileniem. Dziś jeszcze /listopad 2008/ za wcześnie przesądzać, czy obecna depresja jest zamierzona czy wymuszona przez warunki tworzone w poprzednim dziesięcioleciu - przez powszechną dostępność kredytów, tudzież eksport kilku milionów stanowisk pracy do krajów „kolorowych", metodą przenoszenia produkcji do krajów, gdzie robocizna jest śmiesznie tania.

Wyjście z kryzysu lat 30. i jego skutki były dokładnie takie, jakie zaplanowali gangsterzy pieniądza. Rząd USA musiał się zadłużyć na olbrzymie sumy. U kogo? Oczywiście u bankierów z FED, bo rząd nie posiadał własnych pieniędzy, Kongres nie posiadał prawa druku własnych pieniędzy. Rząd pożyczył setki milionów dolarów m.in. na produkcję zbrojeniową. I stał się „cud": robotnicy powrócili do pracy, przemysł wszedł w fazę kwitnącą. Rolnicy, którzy dotąd zdołali utrzymać się na swoich farmach, zaczęli sprzedawać swoje płody rolne. Przemysł wszedł w okres koniunktury.

Gdy do tego momentu bankierzy nie udzielali pożyczek na domy, na żywność, odzież i inne dobra konsumpcyjne, nagle znaleźli miliardy dolarów na zbrojenia USA, na pożyczki dla rządu a co więcej, na zbrojenia hitleryzmu i Żydobolszewi-zmu. Stany Zjednoczone nie tylko mogły wyżywić swoich mieszkańców, ale zostawało jeszcze zasobów na produkcję bomb, karabinów i samolotów, aby wysyłać je za ocean dla swoich sojuszników.

Podobnie było 20 lat przedtem, po powstaniu FED, w atmosferze zbliżającej się Pierwszej Wojny.

Sługus bankierów - prezydent Woodrow Wilson, który stojąc na czele delegacji amerykańskiej podczas kapitulacji Niemiec w Wersalu wymusił na Niemcach drakońskie warunki tej kapitulacji, powiedział o FED:

- Wielki przemysłowy Kraj jest kontrolowany przez swój system kredytowy. Nasz system kredytowy jest skoncentrowany. Rozwój narodu i wszystkich naszych działań znajduje się w rękach kilku ludzi. Doszliśmy do tego, że mamy jeden z najgorzej kierowanych i jeden z najmocniej kontrolowanych i opanowanych rządów na świecie. Już nie rząd wolnej opinii, nie rząd powstały z przekonania i wyboru większości, ale rząd oparty na opinii i przymusie wąskiej grupy zwierzchników.

Przed swoją śmiercią prezydent Wilson powiedział do swych przyjaciół: Zdradziłem swój kraj. Miał na myśli swoją uległość wobec tej „wąskiej grupy"

gangsterów, którzy go wynieśli do władzy, a on wykonywał ich polecenia. Miał na myśli przede wszystkim gang przestępców z Rezerwy Federalnej.

Wiedział przecież doskonale, czym jest dla USA ta monstrualna jemioła w postaci FED. Oto opinia kanadyjskiego premiera Williama Lyona Mackenze Kinga z 1935 roku, wkrótce po zakończeniu Wielkiej Depresji lat 30:

- Lichwa, gdy raz dostanie się do władzy, każdy Naród zrujnuje i doprowadzi do upadku. Nie warto mówić o suwerenności Parlamentu i demokracji, dopóki rząd nie odzyska władzy emisji pieniądza i kredytu. I dopóki nie uzna się, że jest to jego podstawowa i nienaruszalna powinność.

Pod koniec XIX wieku Sir Josiah Stamp, dyrektor Banku Anglii wyrzucił z siebie gorzkie, bezsilne słowa:

Bankierzy są właścicielami ziemi. Zabierzcie im ją, ale ustanówcie prawo emitowania pieniędzy, a jednym pociągnięciem pióra stworzą tyle pieniędzy, że będą mogli wykupić tę ziemie z powrotem. Zabierzcie im to prawo, a wszystkie wielkie fortuny, takie jak moja, znikną i powinny zniknąć, ponieważ wówczas świat stanie się lepszy i szczęśliwszy/.../

Ale jeśli nadal chcecie być niewolnikami bankierów i płacić za własne niewolnictwo, pozwólcie, aby bankierzy nadal produkowali pieniądze i kontrolowali kredyty.

Oto skończenie jasna definicja zła i geneza Rządu Światowego - niewidzialne siatki kilku już pokoleń kilkudziesięciu łotrów, trzymających cugle finansów świata. Ta banda przybrała w 1913 roku mylącą nazwę Banku Rezerw Federalnych, przygotowała logistycznie i finansowo pierwszą wojnę światową, po której stała się niepodzielnym władcą naszej planety i nas - ich niewolników.

Kennedy, najmłodszy prezydent Stanów Zjednoczonych, /z rodziny katolickiej/ podjął to wyzwanie. W lipcu 1963 roku podpisał „Specjalne Rozporządzenie" /Executive Order/ opatrzone numerem 11110. Zarządzenie dotyczyło przywrócenia Kongresowi prawa do emisji dolara amerykańskiego, czyli odebrania tego prawa żydowskim hienom z Rezerwy Federalnej. Decyzja Kennedyego z dnia na dzień odbierała prawo do emisji dolarów prywatnemu gangowi lichwiarzy. Dolar amerykański miał być oparty na parytecie srebra i wolny od długów.

W rezultacie tej decyzji wprowadzono do obiegu ponad cztery miliardy nowych banknotów o nominałach dwu i pięciu dolarów. Nominały dziesięcio i dwudziestodolarowe także zostały już wydrukowane, ale już nie zdążyły wejść w obieg - gang morderców był szybszy- w listopadzie 1963 roku Kennedy został zastrzelony w Dallas. Jak zwykle w takich politycznych morderstwach jego poprzedników, ujęto tylko płotki, rzekomego bezpośredniego zabójcę Lee Oswal-

da, choć późniejsze dochodzenia wykazały, że strzelało najmniej dwóch zamachowców. W trakcie wieloletniego „śledztwa" zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach i „wypadkach" kilkadziesiąt osób związanych z tym morderstwem i dochodzeniem.

Co ciekawe, rozporządzenie prezydenta Kennedyego nigdy nie zostało anulowane i obowiązuje nadal.

Co równie ciekawe, zarządzenie to zostało całkowicie zignorowane jako jedyne w dziejach takich prezydenckich Oxecutive Order. Wszystkie inne rozkazy prezydentów były wykonywane skrupulatnie. Oto dwa przykłady.

Prezydent Roosevelt wydał E.O. nr 9066 19 lutego 1942 r., które nakazywało aresztowanie /"internowanie"/ kilkudziesięciu tysięcy obywateli amerykańskich pochodzenia japońskiego. Drugi z takich rozkazów pochodzi od prezydenta Harry Trumana, wydany w 1951 roku. Rozkaz ten dawał nieograniczone prerogatywy sekretarzowi Skarbu:

Sekretarz Skarbu jest tu i teraz odpowiedzialny za wykonanie opisanych poniżej funkcji prezydenckich bez aprobaty, zatwierdzenia, ratyfikacji czy innej akcji prezydenta.

Rozkaz wymienia wszystkie te uprawnienia. Oznaczały one, że Sekretarz Skarbu mógł i powinien był wykonywać te zadania bez wiedzy prezydenta. Dotyczyły polityki ekonomicznej i monetarnej USA bez powiadamiania i zgody nawet Kongresu.

Od czasu tego rozkazu całą władzę ekonomiczną i monetarną w USA przejęli mafiozi Federalnego Banku Rezerw - Federal Reserve Bank.

Prezydent Kennedy wiedział co to wtedy oznaczało. Rozkazał, aby Skarb USA wypuścił certyfikat na posiadane srebro. Na każdą posiadaną uncję srebra miał być odtąd wystawiany rachunek. Oznaczało to wyprodukowanie tylko takiej ilości dolarów, jaka miała pokrycie w srebrze. Nie w złocie, ponieważ rynek obrotu srebrem jest trudniej kontrolować niż rynek złota. Kennedy postanowił wypuścić 4,3 mld dolarów w banknotach, bo tak a szacowano wtedy wartość amerykańskich zasobów srebra.

Co to oznaczało?

Wyrzucenie z biznesu mafii finansowych, oczyszczenie giełdy ze spekulantów i wirtualnych dolarów, zmuszenie do zawieszenia spekulacji i pasożytniczej działalności Rezerwy Federalnej. Jednocześnie Kennedy podpisał ustawa, która wprowadzała zmianę rewersu dolarów o nominale 1 i 2 dolary. Takie dolary do dzisiaj są w posiadaniu kolekcjonerów. Po zabójstwie prezydenta wycofano je z obiegu!

W Bibliotece Kongresu USA znajduje się następująca wypowiedź Louisa Mc-Faddena /szefa kongresowej komisji bankowej/ z 10 czerwca 1932 r.:

Panie Marszałku!

Posiadamy w naszym kraju jedną z najbardziej skorumpowanych instytucji, jaka kiedykolwiek istniała na świecie. Mówię o Federalnych Bankach Rezerw10. Banki te /.../ wyciągnęły od rządu Stanów Zjednoczonych i obywateli USA wystarczającą ilość pieniędzy, byśmy spłacili nasze narodowe zadłużenie po kilka razy. Te diabelskie instytucje doprowadziły mieszkańców Stanów Zjednoczonych do życia w biedzie i ruinie/.../ i praktycznie doprowadziły do bankructwa rząd Stanów Zjednoczonych". Stało się to poprzez manipulowanie prawem /.../ przez skorumpowane działania spragnionych pieniędzy sępów, które je kontrolują.

Telefon do Rezerwy Federalnej12

ROZMÓWCA - Panie Supinski, czy mój kraj jest właścicielem Systemu Rezerwy Federalnej?

SUPINSKI - Jesteśmy agencją rządową.

R: - To nie jest moje pytanie. Czy mój kraj jest właścicielem Rezerwy?

S: - Jest to agencja rządowa utworzona przez Kongres.

R: - Czy Rezerwa Federalna jest korporacją?

S: - Tak.

R: - Czy mój rząd jest właścicielem jakichkolwiek akcji Rezerwy Federalnej?

S: - Nie, ich właścicielami są banki członkowskie.

R: - Czy banki członkowskie są korporacjami prywatnymi?

S: -Tak.

R: - Czy banknoty Rezerwy Federalnej mają w czymkolwiek pokrycie?

S: - Tak, w aktywach Rezerwy Federalnej, ale przede wszystkim we władzy nakładania podatków na obywateli, należącej do Kongresu.

R: - Czy pan powiedział, że władza pobierania podatków jest tym, co daje pokrycie banknotom Rezerwy Federalnej?

10 Użyta przez McFaddana liczba mnoga dotyczy kilkunastu banków tworzących ośmiornicę pod nazwą FED.

11 McFadden mówił to w ostatnim roku straszliwego kryzysu finansowego i ekonomicznego lat 1929-1932.

12 „The Idaho Obserwer" /czerwiec 2002, str. 6/ opublikował tę zrekonstruowaną rozmowę, jaka odbyła się 8 października 1992 r. między Ranem Supinskim z Departamentu Informacji Publicznej Banku Rezerwy Federalnej San Francisco i publicystą Ranem Hicksem.

S: -Tak.

R: - Jakie są całkowite aktywa (majątek) Rezerwy Federalnej?

S: - Bank San Francisco posiada aktywa w wysokości 36 miliardów dolarów.

R: - Z czego składają się te aktywa?

S: - Są to: złoto, sam Bank Rezerwy Federalnej i rządowe papiery wartościowe.

R: - Jaką wartość uncji złota wpisuje w swoich księgach Rezerwa Federalna?

S: - Nie posiadam tej informacji, ale Bank San Francisco ma złoto o wartości 1,6 miliarda dolarów.

R: - Czy pan mówi, że Bank Rezerwy Federalnej San Francisco posiada 1,6 miliarda dolarów w złocie, sam bank, a resztę majątku stanowią rządowe papiery wartościowe?

S: - Tak.

R: - Skąd Rezerwa Federalna bierze banknoty Rezerwy Federalnej?

S: - Są one autoryzowane przez ministerstwo skarbu.

R: - Ile Rezerwa Federalna płaci za 10-dolarowy banknot Rezerwy Federalnej?

S: - Pięćdziesiąt do siedemdziesięciu centów.

R: -Ile płaci za 100-dolarowy banknot Rezerwy Federalnej?

S: - Tyle samo: pięćdziesiąt do siedemdziesięciu centów.

R: - Zapłacić tylko pięćdziesiąt centów za 100 dolarów, to jest olbrzymi zysk, nieprawdaż?

S: -Tak.

R: - Według ministerstwa skarbu USA, Rezerwa Federalna płaci 20,6 dolara za 1000 banknotów o różnych nominałach albo trochę ponad dwa centy za 100 dolarów. Czy to jest prawda?

S: - Prawdopodobnie jesteśmy blisko tego.

R: - Czy Rezerwa Federalna używa banknotów Rezerwy Federalnej, które kosztują około dwóch centów za sztukę, do kupowania obligacji USA od rządu?

S: - Tak, ale jest jeszcze więcej ponad to.

R: - Zasadniczo, czy tak się dzieje?

S: - Tak, zasadniczo ma pan rację.

R: - Jak wiele banknotów Rezerwy Federalnej znajduje się w obiegu?

S: - 263 miliardy dolarów, i możemy tylko wyliczyć się z niewielkiego procentu.

R: - Gdzie podziała się reszta?

S: - Są w materacach, zakopane w ogrodach przydomowych i jako nielegalne pieniądze narkotykowe.

R: - Ponieważ dług jest płatny w banknotach Rezerwy Federalnej, jak można spłacić dług narodowy, wynoszący 4 biliony dolarów przy pomocy wszystkich banknotów Rezerwy Federalnej, znajdujących się w obiegu?

S: - Nie wiem.

R: - Czy możliwe byłoby matematycznie spłacenie 4 bilionów dolarów długu narodowego, gdyby rząd federalny zebrał wszystkie banknoty Rezerwy Federalnej, znajdujące się w obiegu?

S: - Nie.

R: - Czy mam rację, kiedy twierdzę, że za każdego dolara zdeponowanego w banku członkowskim, można pożyczyć 8 dolarów dzięki zasadzie rezerwy frakcyjnej?

S: - Około 7 dolarów.

R: - Proszę mnie poprawić, jeśli nie mam racji, ale 7 dolarów dodatkowych banknotów Rezerwy Federalnej nigdy nie zostało wprowadzonych do obiegu. Lecz, z braku lepszego porównania, zostały stworzone z powietrza w formie kredytów, a dwa centy za banknot również nie zostały zapłacone. Inaczej mówiąc, banknoty Rezerwy Federalnej nie zostały fizycznie wydrukowane, a w rzeczywistości były stworzone przez zapis księgowy i pożyczone na procent. Czy mam rację?

S: -Tak.

R: - Czy to dlatego, tylko 263 miliardy dolarów w banknotach Rezerwy Federalnej znajdują się w obiegu?

S: - Jest to częściowe wyjaśnienie.

R: - Czy się nie mylę, że kiedy przyjęto Ustawę o Rezerwie Federalnej (w Wigilię Bożego Narodzenia) w 1913 r., przekazała ona władzę bicia i emisji naszych pieniędzy oraz regulowania ich wartości z Kongresu do prywatnej korporacji? I mój kraj pożycza teraz z Rezerwy Federalnej (prywatnej korporacji) to, co powinno być naszymi własnymi pieniędzmi plus odsetki. Czy to prawda? A dług w obecnym systemie monetarnym kraju nie może zostać nigdy spłacony?

S: - W zasadzie tak.

R: - Wyczuwam pismo nosem, a pan?

S: - Przepraszam, ale nie mogę na to odpowiedzieć. Ja tu pracuję.

R: - Czy Rezerwa Federalna była kiedykolwiek niezależnie sprawdzana?

S: - Jesteśmy sprawdzani.

R: - Dlaczego przyjęto aktualną uchwałę Izby Reprezentantów nr 1486, wzywającą do kompletnego sprawdzenia Rezerwy Federalnej przez GAO i dlaczego Rezerwa Federalna sprzeciwia się temu?

S: - Nie wiem

R: - Czy Rezerwa Federalna reguluje wartość banknotów Rezerwy Federalnej i stopy procentowe?

S: - Tak.

R: - Proszę wyjaśnić, jak System Rezerwy Federalnej może być konstytucyjny, jeśli tylko Kongres Stanów Zjednoczonych, który składa się z Senatu i Izby Reprezentantów, posiada prawo bicia monety i ustalania jej wartości (Artykuł 1, Dział 8, Paragraf 5). Konstytucja nigdzie nie daje Kongresowi prawa czy władzy do przekazania prywatnej korporacji jakiejkolwiek władzy, przyznanej przez Konstytucję, czy daje?

S: - Nie jestem ekspertem prawa konstytucyjnego. Mogę pana skierować do naszego działu prawnego.

R: - Mogę panu powiedzieć, że czytałem konstytucję. NIE przewiduje ona, że jakakolwiek przyznana władza może zostać przekazana prywatnej korporacji. Czy nie stwierdza ona wyraźnie, że wszystkie inne władze nie przyznane przez nią, są zarezerwowane dla stanów i dla obywateli? Czy to znaczy, że dla prywatnych korporacji?

S: - Nie sądzę, ale my byliśmy stworzeni przez Kongres.

R: - Czy pan się zgadza, że to jest nasz kraj i to powinny być nasze pieniądze, jak przewiduje nasza Konstytucja?

S: - Rozumiem, co pan mówi.

R: - Dlaczego powinniśmy pożyczać nasze własne pieniądze od prywatnego konsorcjum bankierów? Czy to nie dlatego mieliśmy rewolucję, utworzyliśmy oddzielne, suwerenne państwo i przyjęliśmy uprawnienia obywatelskie?

S: - (Odmówił odpowiedzi).

R: - Czy Rezerwa Federalna została kiedykolwiek ogłoszona przez Sąd Najwyższy, jako konstytucyjna?

S: - Sądzę, ze prowadzone były w tej materii sprawy sądowe.

R: - Czy to były sprawy w Sądzie Najwyższym?

S: - Tak myślę, ale nie jestem pewien.

R: - Czy Sąd Najwyższy nie ogłosił jednomyślnie w sprawie ALA. Schech-ter Poultry Corp. przeciw USA i Carter przeciw Carter Coal Co., że umowa korporacyjno-stanowa jest niekonstytucyjnym przekazaniem władzy legislacyjnej? Władza przyznana jest władzą kierowania. Jest to delegacja legislacyjna w jej najbardziej wstrętnej formie; ponieważ nie jest to nawet przekazanie osobie urzędowej czy ciału urzędowemu, przypuszczalnie bezinteresownemu, ale osobom prywatnym. Carter przeciw Carter Coal Co...

S: - Nie wiem, mogę skierować pana do naszego działu prawnego.

R: - Czy obecny system pieniężny nie jest domkiem z kart, który musi się zawalić, ponieważ dług nigdy nie może matematycznie zostać spłacony?

S: - Wydaje się, że tak jest. Mogę powiedzieć, że zajmował się pan tymi sprawami i ma pan dużą wiedzę na ten temat. Jednak my mamy rozwiązanie.

R: - Co jest tym rozwiązaniem?

S: - Karta debetowa.

R: - Czy ma pan na myśli Ustawę o Elektronicznym Transferze Kapitału (EFT Act)? Czy nie można się przestraszyć, jeśli weźmie się pod uwagę możliwości komputerów? To może dostarczyć rządowi i wszystkim jego agencjom, włączając Rezerwę Federalną, takich informacji, jak: pojechałeś na stację benzynową o 14.30 i kupiłeś za 10 dolarów benzynę bezołowiową po 1,41 dolara za galon, a potem wszedłeś do sklepu spożywczego o 14.58 i kupiłeś chleb, wędliny i mleko za 12,32 dolara, a następnie poszedłeś o 15.30 do apteki i kupiłeś lekarstwo na przeziębienie za 5,62 dolara. Innymi słowy, oni będą wiedzieli, gdzie my chodzimy, dokąd pojechaliśmy, ile zapłaciliśmy, ile zapłacił kupiec i jak duży miał zysk. Po wprowadzeniu tej ustawy będą dosłownie wiedzieli o nas wszystko. Czy to nie jest straszne?

S: - Tak, to daje do myślenia.

R: - Wyczuwam WIELKIE PISMO nosem, które burzy moją Konstytucję. Czy nie płacimy haraczu konsorcjum prywatnych bankierów w formie podatków dochodowych?

S: - Nie mogę tego nazwać haraczem. To są odsetki.

R: - Czy wszyscy wybrani urzędnicy państwowi nie składają przysięgi przed objęciem urzędu, że będą zachowywać Konstytucję i bronić jej przed wrogami zarówno zewnętrznymi jak i wewnętrznymi? Czy Rezerwa Federalna nie jest wrogiem wewnętrznym?

S;- Nie mogę tak powiedzieć.

R: - Nasi wybrani urzędnicy i członkowie Rezerwy Federalnej są współsprawcami obalenia mojej Konstytucji i to jest zdrada. Czy karą za zdradę nie jest śmierć?

S: - Tak sądzę.

R: - Dziękuję panu za pański czas i informacje, i jeśli mogę to powiedzieć, myślę, że powinien pan podjąć niezbędne kroki, żeby ochronić siebie i swoją rodzinę, i wycofać swoje pieniądze z banków przed krachem. Ja to zrobiłem.

S: - To nie wygląda dobrze..

R: - Niech Bóg zmiłuje się nad duszami tych, którzy stoją za tym niekon-stytutycyjnym i kryminalnym czynem zwanym Rezerwą Federalną. Kiedy WSZECHMOCNA MASA zda sobie sprawę z tego gigantycznego oszustwa, nie będzie się odnosić do tego ze szczyptą rezerwy. Z przyjemnością rozmawiałem z panem i dziękuję panu za poświęcony mi czas. Mam nadzieję, że posłucha pan mojej rady, zanim to wszystko się zawali13.

S: - Niestety, to nie wygląda dobrze.

R: - Życzę panu dobrego dnia i dziękuję za pański czas.

13 I „zwaliło się" jesienią 2008 r.! - H.P.

Odwieczne boje o „świat"

Wojny o panowanie nad „światem"[1] nie są „stare jak świat". Cezurą czasową jest judaizm starotestamentowy, który przydzielił sobie prawo do panowania nad światem w ramach licencji rzekomo nadanej Żydom przez ich Boga. Ten rasistowski Bóg starotestamentowy rzekomo pozwolił /nakazał/ żydom[2] tępić „goim" aż do czasu, gdy „wybrany" lud boży zapanuje nad gatunkiem podludzi.

Stary Testament ocieka nienawiścią i przykładami straszliwego ludobójstwa w wykonaniu „narodu wybranego" /do tych zbrodni?/ - cytowanie przykładów jest zbędne. Nie znajdziemy tam śladu refleksji nad okrucieństwem, nad moralną antynomią dobra i zła. To bardzo wstydliwa strona Starego Testamentu. Kiedy obecnie w kościołach katolickich czyta się lekcje niemal wyłącznie ze Starego Testamentu, kapłan nigdy nie wybierze przykładu żydowskich rzezi na innych plemionach - prekursorskich „holokaustów" na gojach. Kiedy odbywał się metropolity ingres abp Nycza, odczytano fragment ze Starego Testamentu zapewne dlatego, że żaden urywek z Nowego nie był godny do uświetnienia tej uroczystości.

Starotestamentowe przykłady rzezi gojów przełożyły się na ten sam co wtedy ekspancjonizm żydowski i jest on fundamentem religii żydowskiej. Tak wtedy jak i obecnie - podbój przez rzezie, najazdy, a teraz przez „demokratyczną" unifikację w coraz to większe skupiska terytorialne. To religijne, skrajnie rasistowskie podglebie judaizmu wyhodowało wojny światowe, wykreowało komunizm marksistowski, rewolucję żydobolszewicką i obecny Rząd Światowy, zaciekle umacnia-

1 Ludzkość i jej kosmiczny pyłek - Ziemia nazywana „światem", to językowe uproszczenie i skutek naszego megalomańskiego przekonania, że świat to my i tylko my!

2 Słowo „żyd" pisane małą literą oznacza wyznawcę religii, a dużą - członka plemienia semickiego.

ny przez współczesnych „amerykańskich neokonserwatystów" G. Busha, a teraz przez ekipę B. Obamy.

Obok tego żydowskiego imperializmu religijnego, ostatnie 200 lat obfitowało w budowanie imperiów militarnych nie związanych /pozornie/ z żadną religią. W podboje dla samych podbojów, immanentną patologię ludzkiej natury, ale zawsze podporządkowanych celowi ostatecznemu - budowaniu New Age, Nowego Wieku, czyli Rządu Światowego.

Wyczyny starożytnego imperium rzymskiego wciąż pozostają niedoścignionym przykładem i właśnie imperium rzymskie przetestowało starotestamento-wych żydów i zmusiło ich do permanentnej wojny zrazu o przetrwanie, potem, w świecie nowożytnym - o równouprawnienie z gojami, a od lat około 200 - o dominację nad nimi.

Gdyby ktokolwiek na wstępie lektury tego rozdziału zechciałby go pominąć jako zbyt odległy od naszych dramatów narodowych, i od naszej aktualnej sytuacji jako narodu, to śpieszymy wyjaśnić, a tak naprawdę to tylko przypomnieć, że tal-mudyczne wojny i rewolucje o panowanie nad światem gojów, szczególnie tragiczne piętno odcisnęły na narodzie polskim, na jego dziejach i sytuacji obecnej.

Istnieje też zadziwiające podobieństwo losów narodu żydowskiego na przełomie wieków pogańskich i nowożytnych, z losami narodu polskiego w ostatnich 300 latach. Żydzi zrywali się do beznadziejnych powstań zrazu przeciwko imperium greckiemu, potem rzymskiemu, co stało się bezpośrednią przyczyną ich rozproszenia,3 zburzenia ich Świątyni w Jerozolimie - a losem Polaków prowokowanych do równie beznadziejnych powstań przeciwko zaborcom. Istnieje jednak zasadnicza różnica w genezie zrywów polskich w okresie ostatnich dwóch wieków. Publicystyka żydowska i historiografia o znamionach antypolskich, po prostu szydzi z tych naszych zrywów wolnościowych jako przejawów polskiej donkiszoterii, megalomanii, poczucia naszej wyjątkowości, etnocentryzmu, cierpiętnictwa jako „Chrystusa narodów", „Mesjasza narodów". Różnica w tym, że my nie szydzimy z tamtych starożytnych powstań żydowskich. Oni z naszych szydzą na wszystkie sposoby, a mają na to nieograniczone możliwości.

Warto więc w ogromnym skrócie przybliżyć Czytelnikowi te walki Żydów o wolność, o ich religię, o ich przetrwanie. Zrozumiemy wtedy, że judaizm, który przetrwał te masakry żydów, musiał stać się religią etnicznego przetrwania. Skutkowało to późniejszą nienawiścią do goim, agresywnym rasizmem, poczuciem wyższości wynikającym dodatkowo z samych fundamentów talmudyzmu, któremu potężnego dynamizmu dodały prześladowania.

Żydzi dowodzeni przez ród Machabeuszy /kapłanów/ obalili grecką okupację już na sto lat przed klęską doznaną od Pompejusza w 93 roku przed Chrystusem. Kiedy Pompejusz zdobył Jerozolimę, zachował się dokładnie tak, jakby znał proro-

3 To ich „rozproszenie kwestionuje żydowski historyk Zand w książce z 2008 roku.

ctwa Daniela i dokładnie je spełnił, zamieniając w gruzy państwo żydowskie. Daniel zapowiedział te zniszczenia w przypowieści o tym, że król Nabuchodonozor miał sen, w którym ujrzał posąg z glinianymi stopami. Wróżbici nie byli w stanie zinterpretować tego snu. Wreszcie posłano po Daniela, który wyjaśnił królowi, że cztery części posągu zapowiadają cztery królestwa władające całą ziemią, ale czwarte „zetrze i skruszy wszystkie poprzednie królestwa" /Dn. 2;40/. Mógł to być Rzym, ale i alegoria przemijania kolejno wszystkich bez wyjątku imperiów. Księga Daniela powstała wyraźnie „ku pokrzepieniu serc" w okresie okrutnych prześladowań ze strony Antochiusza IV Epifanesa /167 - 164 przed Chr./.

W nowej /!/ amerykańskiej Biblii czytamy, że Księga Daniela powstała właśnie dla pokrzepienia serc, dla wykazania, że ludzie wiary potrafią przetrwać prześladowania i ocalić siebie i swoją wiarę.

Tymczasem dla współczesnej, „obrazoburczej" psychiatrii, Księga Daniela, to nic innego jak wyraźne symptomy schizofrenii i epilepsji jej autora:

Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej ID. 7;2-3/

Daniel wiedział, że to wszystko dzieje się wewnątrz jego organizmu:

Ja Daniel, popadłem z tego powodu w niepokój ducha, a widzenia mojej głowy przeraziły mnie /Dn. 7; 13/... Ja, Daniel oglądałem tylko sam widzenie, a ludzie, którzy byli ze mną, nie widzieli zjawiska, ogarnęło ich jednak wielkie przerażenie, tak że uciekli, aby się ukryć ID. 10;7/

Epileptyczna geneza mogła dotyczyć zwłaszcza proroctw Ezechiela, uprowadzonego w 597 r. p. Chr. do Babilonii. Piotr Kuncewicz, mason i „nietutejszy", były prezes ZLP /już nieżyjący/, tak właśnie pisał o tych omamach Ezechiela w książce „Goj patrzy na Żyda" /wyd. Kopia, W-wa 2000/. Podobnie epileptyczne konotacje mają zawierać późniejsze pisma św. Pawła;

Paweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.

R. Głowacki interpretuje to objawy braku łaknienia jako typowe u chorych na epilepsję, już po ataku4.

Księga Daniela zapoczątkowała wielki rozkwit prorockich „apokalips".

Pierwsza wielka opresja Żydów miała miejsce w 167 r. przed Chrystusem, kiedy to wspomniany Antochiusz uznał, że czas przyspieszyć asymilację Żydów,

4 Zob.: Ryszard Głowacki: „Patriotyzm jemioły". Na prawach maszynopisu.

czyli nawrócić ich na pogaństwo. Zakazał praktykowania religii mojżeszowej, a ich Świątynię ustanowił miejscem kultu Zeusa: to tak, jakby dziś pod ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej ucztowano na chwałę czcicieli węży, co zresztą nie jest całkiem wykluczone w unijnej przyszłości. Już teraz w sanktuarium fatimskim odbywają się ceremonie „religijne" hinduskie i inne.

Dwudziestego piątego dnia miesiąca kislew, tragicznego dla Żydów, Anto-chiusz zarządził złożenie pierwszej pogańskiej ofiary na nowym ołtarzu odbudowanej Świątyni. Dwa tysiące lat później to samo będą robić z miejscami świętymi dla katolików i prawosławnych żydowscy komuniści, ucztując pod ołtarzami kościołów w Hiszpanii podczas wojny domowej5, czy żydobolszewicy w Rosji, zamieniający cerkwie na magazyny i stajnie. Mieli zresztą prekursorów w Napoleonie Bonaparte, który po wejściu do Rzymu zamienił jeden z kościołów w stajnię dla koni.6

Wtedy to Matatias, wnuk Symeona Hasmoneusza wraz ze swymi pięciu synami wezwali żydów do powstania. Wybuchła tragiczna w skutkach dla żydów wojna trzyletnia.

Ale w tejże Księdze Daniela znajduje się inna przepowiednia: „Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy /Dn.7;13/. To właśnie Jezus Chrystus nazywał się „Synem Człowieczym", czyli Mesjaszem, który ustanowi królestwo wieczne:

Panowanie jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a jego królestwo nie ulegnie zagładzie /Dn. 4;14/.

Przesłanie było czytelne: Daniel zapowiada zniszczenie królestwa z gliny i żelaza, co spotęgowało mesjanistyczne oczekiwania żydów na przyjście Mesjasza -Mściciela, który wyzwoli ich z ucisku. W miarę jak prześladowania i beznadzieja wzrastały, rosła ich nadzieja na przyjście coraz bardziej mściwego Mesjasza.

Wykreowali potężnego wojownika, który zniszczy wrogów Izraela, pojmie przywódcę Rzymian, zgładzi go na górze Synaj i ustanowi wieczne królestwo żydowskie - prekursorski żydowski Rząd Światowy. Wyzwolenie Żydów miało nastąpić tylko w ten sposób - przez nadejście Mesjasza-Mściciela.

Tak oto kształtowały się przesłanki największego dramatu ludzkości - odrzucenia i zamordowania Chrystusa jako Mesjasza. Tego, który był uosobieniem pokory i przebaczania. Tego, który wprawdzie nazywał siebie Synem Bożym, lecz w niczym nie przypominał bezlitosnego giganta; który głosił pokój, miłość bliź-

5 W latach 1936-1938.

6 Opieramy się na książce Michaela Jonesa „The Revolutionery Jew and His Impact on World History", przekład polski Jerzego Morki pod tytułem: „Gwiazda i Krzyż", Wyd. Wektory 2007.

niego, a zbawienie obiecywał po śmierci. Co gorsze - zbawienie bez względu na narodowość!

Ktoś taki musiał został odrzucony przez Żydów jako uzurpator, fałszywy Mesjasz.

Pominął bowiem mistyczną nadzieję Żydów na wyzwolenie i zemstę.

Nauczanie Chrystusa oznaczało kryzys starego mesjanizmu, ostateczną jego konfrontację z brutalną rzeczywistością. Żydzi podzielili się na zwolenników i przeciwników mesjanizmu, na podobieństwo partii wojny i partii pokoju. Nadto, nauczanie Jezusa Chrystusa było „antyżydowskie" bo wy z ojca diabła jesteście. W Ewangelii św. Jana Jezus neguje ich przekonanie, ze są uczniami Mojżesza:

Me mniemajcie jednak, że to ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi, to byście i mnie uwierzyli. O mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżesz moim słowom będziecie wierzyć? //. 5; 45-47/.

Jeżeli więc Jezus nie odrzucał nauczania Mojżesza, a jednak musiał zginąć, to nie z innego powodu, jak tylko z powodu treści swojego nauczania, a także z samej swojej osobowości, dalekiej od wyśnionego „Supermena".

Tysiąc lat później Majmonides7 w swoich nauczaniach ukonkretnił kryteria rozpoznawalności prawdziwego Mesjasza, tak tragicznie opóźniającego swoje nadejście:

Jeżeli pojawi się król z Domu Dawida znający Torę, jak jego przodek Dawid .przestrzega przykazań/.../, prowadzi świętą wojnę, przypuszczalnie będzie to Mesjasz. Jeżeli uczyni to z powodzeniem i odbuduje Świątynię w jej właściwym miejscu i zgromadzi lud rozproszony Izraela, zaprawdę, z pewnością będzie to Mesjasz.

I nagle, nauczanie Majmomidesa przenosi nas w czasy współczesne, w wiarę żydowskich „neokonserwatystów" amerykańskich. Głoszą bowiem, że Mesjasz nie nadejdzie pierwej, niż po ustanowieniu Izraela od Nilu po Eufrat i po powstaniu żydowskiego rządu światowego; w pierwszej kolejności po rozgromieniu Arabów.

Druga klęska dotyka Żydów w 64 r. p. Chr. Pompejusz uczynił Syrię prowincją imperium rzymskiego, lecz wkrótce przekonał się, że bez rozprawy z Żydami nie zapanuje nad tym regionem. Zabrał się do tego fachowo, po dobrym teoretycznym przygotowaniu. Wiedział, że Żydzi w szabas nie biorą się do żadnej pracy, tym

7 Mojżesz ben Mamon Majmonides, filozof, teolog, lekarz, wybitny myśliciel żydowski. Odegrał w judaizmie rolę zbliżoną do roli św. Tomasza z Akwinu w chrześcijaństwie.

bardziej nie noszą broni. Jego oblężenie Jerozolimy utknęło u jej bram. Nie pomagały tarany oblężnicze, ani zasypywanie fos ściętymi drzewami. Żydzi dysponowali zapasami wody i żywności, a co ważniejsze, byli fanatycznie umotywowani obroną swej Świątyni. Zakaz noszenia broni wprawdzie złagodzili do konieczności obrony, ale nie czynili nic, gdy w szabas Rzymianie podkopywali się pod jedną z wież. Kiedy runęła, Rzymianie wdarli się do środka i rozpoczęła się rzeź kapłanów rozmodlonych przed ołtarzem. Wielu Żydów popełniło samobójstwa rzucając się z murów. Inni płonęli w stosach drzewa przygotowanego na ofiary ze zwierząt. Tego czerwcowego dnia zginęło /podobno/ 12 000 Żydów. Zwycięski Pompejusz dał upust swojej ciekawości, cóż takiego kryje wewnętrzne sanktuarium Świątyni. Rozczarował się. Obiektem kultu nie była głowa osła, jak głosiły opowieści. Nie było tam - według kryterium Rzymian, żadnego widomego obiektu kultu. Pustka sanktuarium sprawiła, że Pompejusz już nie szukał dokładnie i dzięki temu ocalał świątynny skarbiec zawierający ponoć 2000 złotych talentów. Wycofał się ze świątyni nie burząc jej, ale na prowincję nałożył drakońskie podatki. W Świątyni nadal odprawiano żydowskie nabożeństwa, lecz od tej chwili wolny naród żydowski już nie istniał przez dwa tysiące lat jako suwerenna wspólnota.

Pompejusz rozkazał stracić najbardziej rewolucyjnych, radykalnych obrońców, tzw. zelotów /hebr „gorliwi"/. Najwyższym kapłanem żydowskim uczynił miernotę i tchórza Hyrkanusa, a wybitnego kapłana nadającego się na funkcję et-narchy, zesłał wraz z jego synem i rzeszą żydowskich jeńców do Rzymu. Osadził ich na prawym brzegu Tybru, na zboczach wzgórza Watykanusa. Ich potomkowie byli nazywani libertini - słowo jakże nam dziś znane!

Klęska stała się przyczyną żydowskiego exodusu, ale nie całkowitego. Dokonało się ono sto lat później. Od czasu Pompejusza potomkowie Żydów, jak pisał niemieckojęzyczny Żyd Heinrich Graetz8.

Żydzi rozpoczęli nowy rodzaj wojny, wymierzonej w tradycyjne rzymskie instytucje, która doprowadziła do wewnętrznej erozji imperium.

Tę samą metodę rozsadzania od wewnątrz zalecał 2000 lat później słynny włoski Żyd - komunista Gramsci, ulubieniec i agent Kominternu, nazywając to „długim marszem przez instytucje" państw chrześcijańskich.

W 66 roku znowu wybuchło powstanie. Florus, kolejny prokurator Judei postanowił wykorzystać drobne zamieszki w Jerozolimie do złupienia Świątyni. Teraz jednak społeczność żydowska podzieliła się. „Partia wojny" czyli zeloci, parła do wojny, „partia pokoju" studziła nastroje powstańcze. Przeważyli „jastrzębie". Rozgromili „partię pokoju", objęli władzę i odmówili płacenia podatków Rzymowi. Rewolucja rozlała się poza Jerozolimę. Potomek Judasza - Menahem, założyciel

„Historia Żydów" 1894.

stronnictwa /partii?/ zelotów zdobył Masead, wymordował rzymską załogę i przejął arsenał broni, następnie ruszył do walki, aby wyrzucić Rzymian z Palestyny. Inny przywódca zelotów - Eleazar, jak mógł tak podsycał nastroje rewolucyjne. Nakłonił kapłanów, aby zaprzestali składania codziennych ofiar na cześć Nerona. Zeloci na czele z sykariuszami - terrorystyczną ich frakcją pod dowództwem Me-nahema, przełamali obronę fortu i wymordowali Rzymian.

Neron wtedy jeszcze nie docenił powagi sytuacji. Wysłał przeciwko nim 3000 doświadczonych żołnierzy pod wodzą Gallusa, ale ten również nie docenił przeciwnika i wydał mu bitwę pod murami Jerozolimy. Zeloci zadali mu totalną klęskę. Wreszcie Neron pojął grozę sytuacji. Wynikała ona nie tyle z siły zelotów, ile z zaraźliwości ich buntu. Przecież imperium składało się z podbitych narodów gotowych do chwycenia za broń wzorem Żydów, a propagandową robotę prowadzili Żydzi w dziesiątkach takich skupisk, jak np. wspomniani libertini w Rzymie. Neron powołał na dowódcę wojsk pacyfikacyjnych zdolnego Wespazjana Flawiusza - pogromcę barbarzyńskich Brytów. Zastosował on taktykę zdobywania terenu krok po kroku, z jednoczesną blokadą dostaw od morza. Odcięci od dostaw, zajęci walkami a nie uprawą roli, Żydzi byli skazani na głód. Pokładali nadzieję już tylko w Jerozolimie, uznawanej przez nich za fortecę nie do zdobycia. Podtrzymywała ich na duchu żywa idea mesjanistycznej rewolucji. Jednak nie wszystkich. Za wojną byli głównie młodzi, niedoświadczeni wojownicy, coś jakby nasi podchorążowie w Powstaniu Listopadowym. Tymczasem „partia pokoju" w Jerozolimie powoli zamieniała się w partię zdrady. Żydowscy zwolennicy Rzymu owijali dono-sicielskie meldunki wokół strzał i cichaczem wystrzeliwali je do obozu Rzymian.

W lutym 70 r. syn Wespazjana dotarł do murów Jerozolimy. Od czterech lat Żydzi tego miasta byli ludźmi wolnymi. Tytus musiał z tym skończyć, gdyż zaraza wolności i buntu mogła rozlać się po całym imperium, składającym się z podbitych ludów. Zaczął polubownie. Zaproponował obrońcom, że potraktuje ich łagodnie, jeżeli tylko uznają zwierzchnictwo Rzymu

„Partia wojny" odrzuciła te warunki. Wtedy Tytus postanowił dać buntownikom srogą nauczkę. W marcu 70 r. na czele 80 000 żołnierzy wdarł się do podmiejskiej dzielnicy Bezetha. Dziennie krzyżował tam 500 mieszkańców - na więcej nie wystarczało dostaw drzewa na szubienice. Pozostałym obciął dłonie i odesłał do centrum Jerozolimy. Na skutek głodu i przejawów okrucieństwa, wielu Żydów skłaniało się do kapitulacji, ale defetystów natychmiast mordowano. Żydzi trzymali się przepowiedni Daniela o nieuchronnym przyjściu Mesjasza, ale nie w stylu „samo-zwańczego" Chrystusa. Ten bowiem, pytany przez uczniów o przyszłe losy Świątyni, oznajmił: Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie byt zwalony.

I nawet zapłakał:

Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić

twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście /Łk. 13; 34-35/.

Dziewiątego sierpnia 70 roku, jeden z rzymskich żołnierzy wspiął się po plecach innych i rzucił płonącą pochodnię w złote okno świątyni. Drewniane belki zajęły się ogniem. Świątynia stanęła w płomieniach.

Po pożarze Tytus wszedł do Świątyni: był ostatnim gojem, który miał ujrzeć puste sanktuarium Świątyni. Po 300 latach chciał ją odbudować Julian Apostata, ale udaremnił to pożar i wybuch siarki. Znając zapowiedź Chrystusa o nieubłaganej zagładzie Świątyni na zawsze, miał na łożu śmierci westchnąć: Galilei vincisti! /Galilejczyku zwyciężyłeś!/.

Zburzenie ołtarza, któremu przyglądał się Tytus, oznaczało koniec judaizmu tradycyjnego. Przeszedł on w formę religii Księgi. A kiedy nadejście Mesjasza przedłużało się, Żydzi uznali cały swój naród za zbiorowego Mesjasza.

Rzymianie wewnątrz Świątyni zamordowali 6000 osób. I tu objawiła się magia dat: druga Świątynia spłonęła dokładnie w rocznicę zniszczenia pierwszej!

W następnych miesiącach Tytus zrównał z ziemią mury Jerozolimy, a w całej Judei założył trzy stałe bazy do wyłapywania i mordowania żydowskich żołnierzy. Kobiety i dzieci poniżej szesnastego roku życia sprzedawano jako niewolników. Menorę, złoty stół świątyni i zwój Prawa, wysłał do Rzymu jako łupy wojenne.

Powstało wśród okupantów rzymskich, ale także wśród większości Żydów wrażenie, że naród żydowski przestał istnieć. Stara to jednak prawda, ze żadnego narodu nie udaje się wymordować do ostatniego człowieka. Wielu niedobitków przedarło się do Egiptu, Arabii, Cyreny. Tam kultywowali nienawiść do Rzymu i swój rewolucyjny mesjanizm. Dla „niepłatnych" historyków obecnie nie jest tajemnicą, że to Żydzi są pośrednimi sprawcami rozkładu imperium rzymskiego.

Zeloci nadal uprawiali buntowniczą agitację, natomiast zwolennicy „partii pokoju" przyjęli inny kierunek. Niejaki Johanan ben Zaakkai, przyjaciel Rzymu, który wydostał się z Jerozolimy owinięty w śmiertelny całun, uzyskał zgodę Tytusa na otwarcie szkoły w Jabne - tam właśnie narodziła się nowa religia judaistyczna.

Kolejna wielka katastrofa spotkała Żydów w r. 115, kiedy to Żydzi Babilonu powstali przeciwko Rzymowi. Rewolta babilońska przeniosła się na inne regiony. Na Cyrenajce Żydzi wymordowali 200 000 Greków i Rzymian! Na Cyprze rewolucjoniści żydowscy ruszyli na Salaminę i zburzyli ją do kamienia. Byli tak okrutni w mordowaniu Greków, że zapanował powszechny wstręt i nienawiść do Żydów, nie mówiąc już o strachu przed nimi. Potem w odwecie za te rzezie, przy nadarzającej się okazji zgładzono tam wszystkich Żydów powyżej trzydziestego roku życia.9 Nienawiść do Żydów na Cyprze pozostała tak zaciekła, że wydano specjalne rozporządzenie, że żadnemu Żydowi nie wolno było stanąć na tej wyspie.

9 „Gwiazda i Krzyż...", tamże, s. 43.

Zerwali się do walki również Żydzi egipscy, choć cieszyli się tam dużą tolerancją, bowiem dotąd przestrzegali rzymskiego prawa. Skutkiem rewolty w Egipcie była masowa rzeź tamtejszych Greków i Rzymian. Żydzi nawet zaatakowali armię Lupusa. Z niedobitkami swojej armii musiał salwować się rejteradą. Przerażona ludność cywilna wsiadła na statki na Nilu, ale Żydzi podążyli za nimi. Terror był straszliwy. Taki był żydowski odwet za rok 66.

Zawrzało w Judei. Rewolcie przewodzili Julianus i Pappus - Żydzi aleksandryjscy. Cesarz Trajan rozumiał, że zagraża to wszystkim jego prowincjom, bo wszędzie były w nich kolonie żydowski.e czyli „piąte kolumny". Wysłał przeciwko Żydom równie bezlitosnego Maura Quientusa. Trajan zmarł w 117 roku, a wieść o tym jedynie rozzuchwaliła Żydów. Rewolucja zamieniła się w piekło na całym obszarze imperium. Sprzyjały im podbite narody.

Quientus wpierw zdławił rewolucję w Eufracie, potem ruszył na Judeę. Ha-drian, następca Trajana, szedł jednak na ugodę. Dał wschodnim prowincjom pewną autonomię. Quientusa odwołał do Rzymu i w geście pojednania z Żydami stracono go publicznie. W trakcie negocjacji Żydzi prosili Hadriana o zgodę na odbudowę Świątyni. Cesarz wyraził taką zgodę. Potem wahał się rozumiejąc, że takie okazywanie uległości wobec podbitych ludów może źle się skończyć dla cesarstwa. Wahania Hadriana stały się sygnałem do nowych buntów.

W 130 roku Hadrian przybył do Palestyny na spotkanie z buntownikami. Jednak Samarytanie,10 którzy dla zyskanie jego przychylności oddawali mu cześć boską, skrycie zaczęli go przekonywać, że odbudowa Świątyni będzie oznaczać zapowiedź secesji Żydów od Rzymu. Hadrian cofnął więc swoją obietnicę i postanowił, że Jerozolima zostanie odbudowana jako miasto pogańskie, co przyspieszy asymilację krnąbrnego ludu.

Nie doceniał siły mesjanistycznego fanatyzmu Żydów. Sam wyjazd Adriana stał się dla nich sygnałem do buntu. Rewolty wybuchały wszędzie.

Wtedy właśnie pojawił się charyzmatyczny przywódca żydowski - Szymon bar Kohba.1

Okazał się wyjątkowo utalentowanym dowódcą, toteż Żydzi wkrótce ogłosili go Mesjaszem. Kohba był przeciwieństwem Chrystusa, ukrzyżowanego przed 100 laty - „mięczaka" niegodnego miana Mesjasza. Ten zaś mógł porazić wszystkich goim. Kohba ucieleśniał nienawiść Żydów do goim, a jego sukcesy uskrzydlały wszystkich Żydów. Rabin Akiba oficjalnie ogłosił Kohbę Mesjaszem Żydów, którzy następnie przepędzili z synagogi Żydów chrześcijańskich.

10 Samarytanie mówią obecnie po arabsku, ale modlą się w języki starohebrajskim. Uważają się za Palestyńczyków i Izraelitów. Podobno posiadają najstarsze zwoje Tory z trzynastego roku po zajęciu Kaananu przez Izraelczyków.

11 „Kohba" znaczy „gwiazda". Takie imię nadał mu rabin Akiba na cześć gwiazdy Dawida, która stanie się symbolem judaizmu i godłem narodu żydowskiego.

W 1666 roku Żydzi proklamowali kolejnego Mesjasza - Sabbataja Zwi

/Zwiego/. I znów wszyscy Żydzi posłusznie przyjęli go jako Mesjasza, bowiem głód mesjanizmu i żywego Mesjasza był coraz większy, a trwał już ponad 1500 lat.

Jednak nie wszyscy Żydzi zaakceptowali Kohbę jako Mesjasza.

Do takich należał rabin Ben Torta, który zakrzyknął: Akiba! Prędzej broda ci trawą porośnie, niż pojawi się Mesjasz! Miał rację, jeżeli opierał się na proroctwie Jeremiesza:

- nie powstawajcie przeciwko rządom; nie próbujcie przyspieszać Końca Dni, nie odsłaniajcie tajemnicy Tory i nie wychodźcie siłą z Diaspory; inaczej po cóż miałby przychodzić Mesjasz?

Prorocze słowa! Gdyby siedzieli spokojnie, nie byłoby wygnania. Ale - gdyby nie było wygnania, czy byliby w stanie zawładnąć „światem", jak zawładnęli w XX wieku?

Bar Kohba obwieścił, że wszyscy Żydzi którzy przyjęli chrześcijaństwo, muszą wyrzec się nowej ich wiary i przystąpić do wojny z Rzymem. Odmawiających na to zgody karali okrutnie.

Tak oto bycie Żydem stało się na setki lat synonimem buntownika - rewolucjonisty. Bito żydowskich chrześcijan w synagogach i gdzie popadło.

Żydowskie zapisy mówią, że Kohba zgromadził 400 000 żołnierzy. Gdyby nawet o połowę mniej, to w tamtych czasach była to istna Armia Czerwona późniejszych żydobolszewików. Autor „Gwiazdy i Krzyża" powołuje się na historyka rzymskiego, który armię Kohby oceniał nawet na 580 000 żołnierzy.

Bar Kohba to największy fanatyk „wojny totalnej", któremu mogli dorównać fanatyzmem tylko żydobolszewicy. Polecił np. swoim żołnierzom odgryzać sobie koniuszek palca na znak ich gotowości na wszystko. Natychmiast uczyniło to dwieście tysięcy żołnierzy.

Kohba stał się prekursorem czegoś bardziej złowieszczego, niż dobrowolne odgryzanie sobie palców. Rewolucja żydowska w imperium rzymskim to wzór walki o wszystko, wojny totalnej, wojny o panowanie nad ówczesnym „światem". Żyd rewolucjonista, Żyd syjonista i potem Żyd - komunista nie poprzestawał na małym, na zwycięstwach lokalnych. Permanentna rewolucja Lwa „Trockiego" i wojny Bar Kohby12 to jedno. Narodowy socjalizm niemieckiej Trzecie Rzeszy i socjalizm komunistyczny bolszewików wyrosły z tego samego rasistowskiego pnia, były też finansowane, wspierane przez te same kręgi międzynarodowego kapitału, światowej lichwy, co wykażemy w dalszych fragmentach tej pracy. Dodajmy też, że identyczny światowy „mesjanizm" demonstrują na krwawych przykładach

12 Tu można się pokusić o interpretację konspiracyjnego pseudonimu Stalina - „Koba". Brak tylko niemego „h".

Iraku, Jugosławii i Afganistanu również żydowscy „konserwatyści" amerykańscy, w istocie neo - mesjasze żydowscy, bo oni także głoszą, że Mesjasz przyjdzie dopiero wtedy, kiedy Izrael będzie się rozciągał od Nilu do Eufratu, a władza Rządu Światowego ogarnie „cały świat". Współczesny „mesjanizm" neokonserwatystów to budowanie uniwersalnego systemu fizycznego i duchowego zniewolenia, globalnej gospodarki, ekonomii, kultury, wreszcie - Jednej Religii, a dokładnie takiej, w obronę której wystąpili Bar Kohba, Marks, Lenin, Trocki i pozostali. Ich mesjanizm to nic innego jak likwidacja wolnych narodów i suwerennych państw narodowych - synonimów „ucisku" i wojen, bo oni przecież budują wieczysty pokój światowy. Po powstaniu Rządu Światowego i jednej Światowej Armii, wojen już nie będzie, bo nie będzie z kim wojować, przeciwnik zniknie, a jeżeli już nie będzie wojen, to historia „świata" dobiegnie końca, bo historia to nic innego jak dzieje wojen i przerw na zebranie sił do następnych. Toteż płatny piewca globalizmu Fukuyama dał taki właśnie tytuł swojej książce: „Koniec historii".

Mesjasz Kohba systematycznie wypierał rzymskie legiony z Palestyny. Prokurator Judei Tinnius sromotnie wycofał się z 50 fortec, z 985 miast i osad. Bar Kohba na znak swojego zwycięstwa kazał wybić monety ze swoją podobizną. Nadano im trafną nazwę: „monety rewolucji".

Wreszcie Hadrian znalazł duplikat Kohby. Był nim Julius Severus. Zastosował on wypróbowaną już metodę blokady morskiej - wziął Judeę głodem. Walka trwała latami. Stoczył kilkadziesiąt bitew. Kohba tracił kolejne tereny. Rabin Akiba dostał się do niewoli i został stracony.

Tak oto, dziewiątego dnia miesiąca ab I sierpnia/ - w rocznicę zniszczenia Drugiej Świątyni, prokurator Rufus Tinnius kazał zaorać wzgórze świątynne i złożył tam ofiary pogańskim bogom.

Żydzi wycofali się do twierdzy Bathar. Podobnie jak 70 lat wcześniej ich przodkowie zamknięci w twierdzy Masada wierzyli, że Bóg ostatecznie obroni ich przed Rzymianami. Nie obronił. Legiony rzymskie podeszły pod Bathar i zdobyły go po roku blokady.

O upadku twierdzy zadecydowali Samarytanie. Udało im się przerzucić przez mury donos owinięty w tkaninę. Zawierał mapę podziemnych przejść pod twierdzą. Właśnie trwał szabat, gdy żołnierze rzymscy wdarli się podziemnym przejściem. Mówiono, że konie brodziły we krwi, a wymordowano 500 000 Żydów. Liczba całkiem nieprawdopodobna jak wiele podobnych z tamtych czasów, ale tak napisał kronikarz Kasius Dio. Bar Kohba został ujęty i ścięty. Głowę „Mesjasza" tryumfalnie dostarczono do miejscowości Haran.

Bathar padło dokładnie w dniu ab. Gra trójek, szóstek, dziewiątek oraz ich mnożników, to kabalistyczna magia liczb, mocno osadzona w dziejach Żydów.

Upadek Bathar, klęska wojsk Kohby stała się cezurą w żydowskim mesjani-zmie. Odtąd Żydzi na wiele stuleci wyrzekli się rewolucjonizmu. Już nie występowali ani przeciwko Rzymowi, ani przeciwko zachodniej Europie.

Hadrian kontynuował dzieło zniszczenia. Kobiety i dzieci sprzedawano na targach w Hebronie i Gazie. Miasta równano z ziemią, gdy tylko któreś stawało do walki. Judea zamieniła się w pustynię. Kto żyw - uciekał do Arabii. Potomkowie uciekinierów „pomogli" Arabom stworzyć Koran i islam, religię alternatywną do znienawidzonego chrześcijaństwa.

Na Wzgórzu Świątynnym stanęła świątynia na cześć Jupitera. Powstanie Bar Kohby na długo unicestwiło rewolucyjny nacjonalizm żydowski, skompromitowało ich apokaliptyczne wierzenia i samą ich wojowniczość. Odtąd na tysiąc lat przybrali maskę pokory i uległości. Na tym tle odbywała się relatywizacja praw Tory. Koniunkturalnie odchodzili od przestrzegania niektórych praw, a potem będą nawet przejmować chrześcijaństwo, szczególnie masowo w Hiszpanii. W Polsce będzie to czynił Jakub Frank ze swoją sektą frankistów.

Osiemset lat później papiestwo postanawia wyzwolić Jerozolimę z rąk turko-arabów. Papież Urban II w listopadzie 1090 roku na synodzie w Clermont postanawia odbić Ziemię Świętą, dając początek wyprawom krzyżowym. A był to już czas powstawania miejskiego proletariatu, który jako jedyny towar produkował w nadmiarze „proles"- dzieci, stąd nazwa proletariat. Gręźli w nędzy i zaciągali pożyczki na procent u Żydów. Nastał też czas gwałtownego rozwoju produkcji bawełny w nadmiarze umożliwiającym eksport do Anglii i Niderlandów, zaś dorzecze Dunaju zasłynęło produkcją lodenu odpornego na wodę bardziej od tych towarów, które produkowano w zachodniej Europie.

Żydzi zaczynali wyczuwać niebezpieczeństwo drzemiące w miejskim „proletariacie". Wysłali listy do gmin żydowskich w Nadrenii, aby postem i modlitwami odwrócić niebezpieczeństwo ataków pospólstwa gromadzącego się przy okazji „gorączki krzyżowej". Od czasu zniszczenia Świątyni, Żydzi nad Renem od zawsze trudnili się kupiectwem. Nazywano ich Askenazie - była to hebrajska nazwa „Niemiec". Odtąd Żydzi dzielili się na Żydów środkowo-europejskich i wschodnich czyli aszkenazyjskich oraz na sefardyjskich, zamieszkujących głównie półwysep iberyjski. Aszkenazyjscy stworzyli własny język, żargon zwany Jidisz -„Judische-Deutch".

Mejsanizm nadal w nich drzemał, uśpiony lecz stały. Stanowił już niezbywalną część ich nacyjnej tożsamości, tylko od czasów Bar Kohby nie realizowali go już z bronią w ręku. Tysiąc lat wystarczyło, aby mesjanizm ewoluował w przekonanie, że rozproszenie było niczym innym, jak częścią boskiego planu o rozprzestrzenieniu mesjanizmu żydowskiego na „cały świat". Jeremi Cohen cytowany w „Gwieździe i Krzyżu" pisał w 1982 r., że:

/.../ Żydzi pozostali Żydami dzięki/.../ niezachwianemu przekonaniu, że Diaspora jest/.../przygotowaniem do nadejścia Mesjasza i powrotu do przemienionej Ziemi Świętej.

Amerykańscy „neokonserwatyści" wysoko podnieśli ten sztandar mesjani-zmu. Na skutek tego „świat" ocieka krwią w Palestynie, Jugosławii, Iraku, Afganistanie, Libanie, wkrótce zapewne w Iranie. Jest to konsekwentna kontynuacja żydowskiego, choć pozornie chrześcijańskiego chiliazmu głoszonego wcześniej przez marksizm, a jeszcze wcześniej przez powstańców anabaptystów, którzy wywołali powstanie w Munster. Chiliazm to wiara, że przed końcem świata nastąpi pięcioletnie panowanie Chrystusa, był więc ten chiliazm chrześcijańskim sekciarstwem anabaptystów, potem Świadków Jehowy.

Rewolucyjny mesjanizm żydowski powrócił w Europie zachodniej w masach proletariatu chrześcijańskiego. Żydzi stali się dla niego kozłem ofiarnym, sprawcą ich nędzy, gdyż uosabiali bezwzględną lichwę. Tak doszło do pierwszych pogromów, które w zapale destrukcji i ogólnego chaosu dotykały także wyższe duchowieństwo katolickie, ostentacyjnie bogate. Pojawił się słynny Piotr Pustelnik. Przybył z listem francuskich Żydów do Żydów Nadrenii z żądaniem pieniędzy na zorganizowanie oddziałów zbrojnych. Piotr Pustelnik przekonał do tego m.in. hrabiego Emicho, nędznika bez przysłowiowej czci i wiary. Przyjął on karkołomne założenie, że jeżeli wojna z niewiernymi w Jerozolimie jest rzeczą chwalebną, to jeszcze bardziej chwalebne będzie rozprawienie się z niewiernymi w Europie. Tymi niewiernymi byli Żydzi, należy więc wytępić ich w Europie w pierwszej kolejności.

W maju 1096 roku Emicho stanął u bram miasta Speyer i dał tamtejszym Żydom ultimatum: albo przechodzicie na chrześcijaństwo, albo śmierć. Zanim Żydzi zdążyli podjąć jakąkolwiek decyzję, tłum już rabował, podpalał, mordował, co szybko stałą się praktyką innych miast. Pospólstwo mściło swoje krzywdy wynikające z żydowskiej lichwy. W Wormacji wymordowano 300 Żydów. Włamywano się do domów, profanowano zwoje Tory. Pięciuset Żydów schroniło się w pałacu miejscowego biskupa. Ten oświadczył im, że jedynym dla nich ratunkiem jest chrzest. Jedni popełniali samobójstwa zamiast wyprzeć się ich wiary, inni posłuchali wezwania i niby przyjęli chrzest.

Tak oto zaczęła się epoka wymuszonych konwersji, która swoje apogeum osiągnęła w Hiszpanii. „Przechrzty" czyli konwertyci w Polsce XVII, XVIII i XIX wieku stali się swoistymi „folskdojczarni" antypołskości. Nigdy nie wyzbyli się swojej wiary, więzi ze swoim narodem. Udawali chrześcijan, żenili się wśród „gojów" obojga płci, ze szczególnym upodobaniem wchodząc w rodziny szlacheckie i arystokratyczne. Działo się to na tak masową skalę, że niektórzy badacze twierdzą, że dziś nie ma w Polsce ani jednego rodu arystokratycznego, którego przodkowie nie „sparzyli" się z Żydami-przechrztami.

Od końca XII wieku lichwa stała się, zwłaszcza na Zachodzie, bardzo wybuchowym problemem społecznym. Zakazana chrześcijanom przez Kościół, stała się domeną Żydów. Opanowanie obrotu pieniędzmi stało się początkiem przejmowania władzy przez Żydów w kolejnych wiekach, co w XVII i XVIII wieku zapoczątkuje erę dominacji „dynastii" Rothschildów w Europie Zachodniej, w Ameryce

Rockefellerów, Schiffów, Belmontów, Morganów, etc. Żydzi średniowieczni bez skrupułów łupili nieszczęśników pożyczkami dochodzącymi do 40 procent. Tymczasem trwały przygotowania do pierwszej krucjaty. Żydzi obiecywali chrześcijanom, że jeżeli wezmą w niej udział, to długi zostaną im darowane! Tym sposobem Żydzi na jakiś czas kupili sobie neutralność miejskiego motłochu. Nie zawsze to było skuteczne. Kiedy w Moguncji Żydzi schronili się w pałacu biskupa, a rozwścieczony tłum napierał na gmach, biskup uciekł zostawiając Żydów na pastwę motłochu. W końcu biskupowi udało się przewieźć Żydów do okolicznych wsi.

Emicho przez 20 lat swojego grasowania nigdy nie dotarł do Ziemi Świętej. Nawet tego nie próbował, bo nie było to jego celem. Rabował miasta wzdłuż szlaków wodnych. Wreszcie poniósł klęskę na Węgrzech i uciekł do Niemiec

W 1145 roku doszło do podobnych pogromów Żydów nad Renem. Żydzi zwrócili się o pomoc do biskupów, a największym wtedy autorytetem ciszył się biskup Bernard z Clairvaux. O taką pomoc prosili go arcybiskupi Moguncji i Kolonii. Na Trzecim Soborze Laterańskim /l 179/ Kościół podtrzymał tradycyjne potępienie Żydów za ukrzyżowanie Chrystusa i lichwę, ale potępił pogromy Żydów w okresie krucjat. Żydom zabroniono posiadania chrześcijańskich niewolników, a także pielęgniarek, położnych, zarazem zakazano stosowania przymusu do nawracania Żydów na wiarę katolicką.

Przełomem stał się pontyfikat Innocentego III. Potęgą stały się wtedy zakony dominikanów i franciszkanów, zamienione na nieformalne wojsko Kościoła w walce z herezjami.

Czwarty Sobór Laterański /1215/ ogłosił edykty wymierzone w Żydów i heretyków. Dominikanie - „psy Boże" zgodnie z łacińską ich nazwą - stali się odpowiedzialni za tępienie Talmudu i ustanowienie Inkwizycji, za co w rewanżu Żydzi w XX wieku odpłacili się temu zakonowi całkowitym przejęciem władzy przez -przechrztów nad zakonem dominikanów.

Nie było pogromów tylko w Polsce. Za to także nam odpłacali w następnych wiekach, z apogeum w wieku XX.

Tępienie herezji przybrało krwawe metody. Kiedy zabito legata papieskiego w Langwedocji, papież wysłał tam wojsko, osobliwą krucjatę, tylko jakby w przeciwnym kierunku niż Jerozolima. W 1209 roku wojsko obiegło Lyon i parło na południe, mordując „heretyków" i kogo popadnie. Kiedy zapytano jednego z „krzyżowców", jak rozpoznaje heretyków od zwykłych ludzi, ten odparł, że Bóg ich niezawodnie rozpozna, więc kazano mu zabijać wszystkich na wszelki wypadek. W 1244 roku wojska katolickie zdobyły twierdzę sekty katarów - Montsegur, gdzie podobno spalono na stosie 200 heretyków.

Papieże chronili Żydów przed prześladowaniami, ale „wdzięczność" żydowska jest widoczna do teraz. Podczas Wielkiej Zarazy oskarżono Żydów o umyślne rozsiewanie dżumy, w istocie przywleczonej z Krymu w 1347 roku przez flotę z Genui, a do roku 1350 zmarło na nią 25 milionów ludzi. Doszło wtedy do kolejnych po-

gromów, toteż rozpoczęła się kolejna fala „nawróceń" Żydów na chrześcijaństwo. Były dwie tego przyczyny. Główna - ucieczka od prześladowań, a druga - zwolnienie od podatku pogłównego, które przysługiwało chrześcijanom.

W 1330 roku święty Wincenty Ferrer ochrzcił sławnego rabiego Salomona Haleviego. Ten przykład doprowadził do masowych konwersji, no bo jeśli taki sławny rabin przeszedł na wiarę Chrystusową, to innym też wolno.

W 1388 roku wielka fala Żydów napłynęła do Włoch. Oni także „zapragnęli" być chrześcijanami. Przykład dawali hiszpańscy sefardyjscy „nawróceni" - marani.

Fala „nawróceń" osiągnęła szczyt około 1400 roku. W tym również czasie rozpoczęły się masowe wypędzenia Żydów: z Kolonii /1424/, Speyer/1435/, Moguncji/1438/. W 1492 nastąpiło masowe wypędzenie Żydów z Hiszpanii, oczywiście poza przechrztami /„maranami"/. Stanowili oni około 80 proc Żydów, którzy pozostali w Hiszpanii i skrycie kultywowali talmudyczny judaizm.

Około 1450 roku Żydzi aszkenazyjscy wyemigrowali z Niemiec i Francji przenosząc się do Polski - żydowskiego paradisus judeorum, ale o „prześladowania" ówczesnych Żydów oskarża się obecnie nie tych, którzy ich wypędzili, tylko naród, który ich przyjął. Wypędzani Żydzi hiszpańscy wyjeżdżali głównie do Niderlandów /dzisiejszej Holandii/ - wtedy koloni hiszpańskiej.

Tak oto zakończył się średniowieczny etap żydowskiego exodusu. Polska, co przyznają obiektywni badacze żydowscy - uratowała Żydów przed całkowitą zagładą jako narodu. Obecnie ich potomkowie „odwdzięczają sie Polsce" jadowitym antypolonizmem i likwidacją suwerenności gospodarczej i finansowej.

Tak oto pobieżnie zajrzeliśmy w naturę żydostwa zdeterminowanego rasistowskim, skrajnie żydocentrycznym patriotyzmem. Etnocentryzm w wydaniu polskim teraz zwalczają i wyśmiewają jako nasz „nacjonalizm", „ksenofobię", „szowinizm". My zaś tamten ich nacjonalizm sprzed 2000 lat nazywamy zgodnie z prawdą - patriotyzmem, choć wynaturzonym do skrajności. Jeden naród, jedna religia - w żadnym innym narodzie nie występuje to nierozdzielne iunctim wiary i narodowości. Zdeterminowała ich nienawiść do rzymskich i średniowiecznych ciemiężców. Wszystkie te traumy kształtowały Żyda jako nie tyle wiecznego tułacza, ile wiecznego rewolucjonistę, nie uznającego żadnych zasad panujących w społecznościach ich zamieszkania: społecznościach im niechętnych, wrogich. Notoryczne lichwiarstwo, a tak naprawdę to ich religia alternatywna - Złoty Cielec wypierający wiarę w ich Boga, w warunkach polskich przeszło w rozpijanie chłopów, donosicielstwo w powstaniach narodowych, kreowanie zbrodniczego żydo-komunizmu, a teraz destrukcja w kanonach narodów chrześcijańskich.

Poszerzyliśmy historyczny grunt do rozważań nad dynastią „mesjaszy" lichwy - Rothschildów. Bankowość żydowska była znana już w czasach niewoli babilońskiej, gdzie mimo obcego otoczenia Żydzi już prowadzili bank! Firma nazywała się

„Muraszu i Synowie". Było to połączenie banku, biura notarialnego i pośrednika. Za pożyczki pobierali 20 procent w stosunku rocznym!13

Idąc tropem „dynastii" Rothschildów, dojdziemy do przyczyn obecnego panowania Żydów nad „światem" - do lichwy. Nakładała się na to permanentna i wrzechstronna destrukcja w każdym społeczeństwie, bez względu na jego stosunek do tych lokatorów: nacyjny rewolucjonizm skodyfikowany przez Marksa, Lenina i Trockiego na krwawym podglebiu rewolucji i dwóch wojen światowych. Działanie w całkowitej zgodzie z nakazami talmudyzmu nakazującego traktować „goim" jako bydło. Miał czelność tak nazwać „misję" Żydów w Polsce w XVIII wieku słynny Chacham14 Jakoff Josyff Frenk /Jakub Frank/, Żyd przybyły z Turcji, przywódca religijnego odłamu Żydów wywodzącego się z sekty Donmah, która w połowie XVII w. przyjęła islam tak samo „szczerze" jak inni Żydzi katolicyzm. Tenże Jakub Lejba Frank zwany „Dobruckim" założył sektę rzekomych przechrztów zwanych wkrótce „frankistami", udających katolików i wiernych obywateli Rzeplitej. Oto istota tego „katolicyzmu" według zaleceń skrycie dawanych swoim wyznawcom przez Jakuba Franka „Dobruckiego". Cytujemy większą ich wiązankę, bowiem stanowi ona klasyczną wykładnię perfidii żydowskiej wszechczasów na ziemiach polskich:

Nie tylko przez taką ludność, ale także przez niesłychane swobody i rozkosze ludu żydowskiego w Polsce /!! - H.P./, ja bym ten kraj prędzej nazwał żydowskim niż polskim, judzką nie polską ziemią, bo te miliony mieszczan i chłopów jedynie dla Żydów żyją. Na nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla Żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć.15

Polska była więc już wtedy dla Żydów rajem swobody i „rozkoszy", „ziemią judzką" po Palestynie, chłopi ich niewolnikami, a Kraków nową Jerozolimą, co realizują do dziś, bowiem obecny Kraków to nieformalna stolica żydowskiej diaspory, z jej Kazimierzem jako miejskim centrum tego żydostwa.

Frank tak charakteryzuje szlachtę polską w pismach do swoich wyznawców:

/.../ szlachta polska, czego wam właśnie potrzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nigdy nie byli od niej mędrsi, dla was zaś byli zawsze jeszcze lepsi niż ona...

W swojej „Biblii bałamutnej" /!/ Frank, syn rabina naucza takimi złotymi myślami:

13 „Patriotyzm jemioły", op. cit. s. 12.

14 „Chacham", to trzeci stopień ważności w Sanhedrynie.

15 A. Krzyżanowski: „Dawna Polska", Warszawa 1884, s. 51-53.

Potrzeba przede wszystkim przedostać się do społeczeństwa obcego, choćby obwarowanego jako forteca i wtedy dopiero można je pokonać.16

- do rzeczy, do której my staramy się dojść, bez chrztu, w którym jesteśmy, przystąpić nie można /Kraushar, t.II s. 332/

- powiadam wam, kto się nie pomiesza z narodami,- daremna praca jego/1.1 s. 428/

- musimy krążyć ze słodkimi słowy i oszukaństwem, póki wszystko nie przejdzie do naszych rąk17

Jakub Frank zalecał przejmowanie majętności ziemskich w Polsce jako podstawy bytu każdego narodu. Temu służyły potem polskie powstania prowokowane przez żydomasonerię, jednocześnie odciągające siły Rosji od innych teatrów wojennych.

W 1757 roku odbyła się w katedrze lwowskiej słynna potem dysputa rabinów talmudycznych z rabinami - frankistami, którzy rzekomo przyjęli wiarę katolicką. Pojedynek zorganizował kanonik Mikulski, a ks. Pikulski skrzętnie ją zapisywał i w 1758 roku wydał w formie książkowej18. W bibliotece KUL w Lublinie znajdują się aż dwa egzemplarze tej unikalnej pracy.

Dysputa podzielona na 10 rund każda, odbywająca się przy pełnym wiernych kościele katedralnym, trwała kilkanaście tygodni. Po obu stronach zasiadali znakomici przecież znawcy Talmudu ale rabini - frankiści swoją argumentacją pokonali rabinów wiernych Talmudowi, ale do dziś jeszcze pozostają domysły, czy ta polemika nie została celowo sprowokowana przez Jakuba Franka dla popularyzacji frankizmu. W 1759 roku frankiści ponowili taką dysputę „teologiczną" swoich rabinów z ortodoksami w katedrze gnieźnieńskiej za zgodą biskupa Łubieńskiego. W imieniu Franka przemawiał głównie Jehuda Krysiński oraz Szioma Wołowski z Rohatyna. Tłumaczem ich był głośny w tych czasach awanturnik Antoni Kossakowski. Talmudyści i kontrtalmudyści spierali się trzy miesiące /od 17 VII do 10 IX 1759 r./ Żadna ze stron nie przekonała drugiej, ale propaganda frankizmu była znakomita19.

Powstanie 1848 roku:

- Żydzi ławą stanęli po stronie Niemców. Wśród represji rej wodzili Żydzi. Generał niemiecki H. Brand pisze: wychodzili nieraz Żydzi milami przeciw wojsku pruskiemu i podżegali je

16 Cytuje A. Kraushar, żydowski historyk w pracy „Frank i frankiści polscy", Kraków 1895.

17 Zrealizowane dopiero po 1989 roku!

18 Wznowiona i poszerzona w 1760 roku.

19 Teodor Jeske-Choinski: „Neofici polscy" Warszawa 1904.

to przeciwko temu, to przeciwko owemu. Mogę dać stanowcze zapewnienie, że gdyby nie oni, sprawa byłaby tu załatwiona bez owego znamienia zemsty, okrucieństwa, które nam Polacy, z zupełnem prawem, chociaż niejednokrotnie z przesadą zarzucają.20

Powstanie Listopadowe: skutkiem była emigracja 50 000 najbardziej światłych Polaków - patriotów, ziemiaństwa. Carat skonfiskował w królestwie ponad 400 000 morgów ziemi. Na Litwie, Podolu i Wołyniu - skonfiskowali ponad 3.2 mln morgów. Z ziem litewskich i ruskich wysiedlono ponad 54 tysiące osób, a straty ludnościowe w wyniku powstania wyniosły 326 000 ludzi.

Na ich miejsce przychodzili frankiści, przeróżni „Jeziorańscy" i „Jakubowscy" „Nawroccy". Car Mikołaj, jak pisał Otto Spazier w „Historii powstania narodu polskiego", s. 305:

/.../ hojnie łaską swoją wszystkich Żydów obsypywał, szczególnie Żydów w Królestwie, którzy mu się nie mało na szkodę powstańców przysłużyli.

Powstanie Styczniowe: do 1866 roku zesłano do Rosji, głównie na Syberię 250 000 Polaków, skonfiskowano resztę tych majątków, które przetrwały po Powstaniu Listopadowym. Polacy utracili swoje majątki na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, zasilając szeregi biedoty miejskiej. Na ich miejsca przychodzili neofici, tacy jak np. „Dzierżyńscy"!21

Rewolucja lat 1905 - 1907, to dywersyjna robota już żydokomuny i „socjalistów" czyli komunistów inaczej zwanych, wśród których haniebną rolę odegrał późniejszy „marszałek" J. Piłsudski. Stanisław Didier w książce „Rola neofitów w dziejach Polski" bilansował ruinę polskiej własności:

Komitet statystyczny miasta Warszawy wykazał, że wypadki 1905 r. zburzyły i zniszczyły w Królestwie około 2000 mniejszych zakładów przemysłowych należących do Polaków. Cofnięty został o dziesiątki lat wstecz swojski, dopiero kiełkujący przemysł. Lud roboczy zubożał. Wielcy kapitaliści żydowscy drwili zaś sobie z tej „pseudo-antykapitalistycznej rewolucji".

Powstanie Warszawskie 1944 r: około 200 000 poległych, stolica w ruinie. Do wybuchu powstania przyleciał z Londynu agitować Żyd Józef Retinger, wiceszef

20 Wacław Sobieski: „Dzieje Polski", t. II. Warszawa 1924, s. 117.

21 Ostatni wódz powstania Romuald Traugutt został zdradzony 10 kwietnia 1964 r. przez Żyda Artura Goldmana, „pracującego" w skarbowości powstańczej, a Żyd Tugendbold - sekretarz płk. Łapińskiego zdradził szlaki przerzutowe broni i amunicji z Anglii. Należy obiektywnie przyznać, że nikczemnie zapisała się także polska żandarmeria powstańcza, licznie nasycona neofitami.

przedwojennego dystryktu żydowskiej loży Bnai-Brith, po wojnie współzałożyciel „Bilderberg Group".

Czy te zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu wzbudzały w ich „sumieniach" jakieś obiekcje? Żadnych! To przecież frankizm w czystej talmudycznej postaci. Już prorok Jeremiasz nauczał, a oni to doskonale znali:

/.../ zgotuję zagładę wszystkim narodom, w których cię rozproszyłem. / Jr. 46,28/.

Wszystko jest na najlepszej, dla nas najgorszej drodze.

Mistyczny mesjanizm żydowski ucieleśnił się po wiekach w osobie Napoleona Bonaparte. To całkowicie przemilczany wątek, ale to zasługa poprawnej, płatnej historiografii. O kontaktach Napoleona z żydostwem europejskim wiemy tylko tyle z oficjalnych podręczników historii, że w 1806 r. zwołał do Paryża posiedzenie Sanhedrynu i obiecał Żydom równouprawnienie. O tym zaś, że Napoleon na szereg lat stał się ucieleśnieniem talmudycznego Mesjasza, wiedzą nieliczni. Dokładny przegląd tego mesjanizmu Napoleona znajduje się w Książce „Gwiazda i Krzyż".

Napoleon był masonem, o czym wiemy np. z książki Bernarda Bauduoina: „Dictionnaire de la Franc-Maconnerie".22 Niektórzy badacze przypisują Napoleonowi Bonaparte pochodzenie żydowskie, a na poparcie tej tezy wskazują dodatkowo wielkie zagęszczenie Żydów w jego rodzinnej Korsyce. Jeszcze bardziej wspiera to przypuszczenie jego zadziwiająca estyma do Żydów i odwrotnie, co sprawiło, że okrzyknęli go swym Mesjaszem, wprawdzie nie bez powodu, a konkretnie - nie za darmo.

Napoleon, o czym prawie nie wiemy zapatrzeni w jego późniejsze sukcesy militarne, krwawo uśmierzył pierwszy marsz chłopów na Paryż w czasie rewolucji żydomasońskiej zwanej Rewolucją Francuską, chłopów „uzbrojonych" jedynie w różańce, szkaplerze i kije. Zmasakrował ich swoją artylerią. To samo powtórzył w samym Paryżu, kierując armaty na motłoch rozbestwiony kilkoma latami bezkarności, zdziczałych okrucieństw. Jego kartacze urządziły jatkę plebsowi. Od tej chwili opanował motłoch, a tym samym podporządkował sobie rewolucję, bo cała ta krwawa rewolucja, to kilkudziesięciu żydomasonów sterowanych przez grupę Iluminatów plus rozwydrzone tłumy, które już dawno wymknęły się spod kontroli sprawców rewolucji.23 Iluminaci i kierowane przez nich wolnomularstwo od dawna przygotowywało Napoleona do roli poskromiciela motłochu, do przekazania mu władzy nad Francją i wywołania wojny europejskiej. Z powierzonego zadania wywiązał się na piątkę z plusem. Przedtem został wciągnięty do masonerii, będąc

----

22 Wyd. De Vecchi, Paris 1995, s. 256.

23 Na czas rewolucji masoneria zawiesiła swoją działalność, „zeszła do podziemia" niemal dosłownie.

już dostatecznie przesiąknięty hasłami „Wolności, Równości, Braterstwa" masońskiego.

U kresu rewolucji praktycznie nie było już kogo mordować poza własnymi przywódcami, z czego powstało ponure odkrycie, iż rewolucja zawsze pożera swoje dzieci. Napoleon w 1796 roku wyruszył na podbój Włoch. Celem było w pierwszej kolejności rozbicie papiestwa, co poszło mu bez oporu, a w drugiej wyprawa do Egiptu, marsz na Palestynę i jej wyzwolenie spod okupacji tureckiej. Ten kierunek i cel ostateczny podpowiada, kto go „wypuścił" na ten strategicznie bezwartościowy kierunek ekspansji. Przedtem wydał proklamację do „ludów Italii", utrzymaną we frazeologii klasycznych potem odezw komunistycznych

- Ludy Italii, francuska armia przychodzi zerwać wasze kajdany!

Niemal tych samych zwrotów użyli żydobolszewicy, gdy 17 września 1939 roku runęli na Polskę, już masakrowaną przez ich sprzymierzeńców niemieckich, wzywając uciemiężony „lud" Polski sanacyjnej, aby rzucał karabiny, mordował swoich wyzyskiwaczy i przyłączał sie do „wyzwoleńczej" Armii Czerwonej. Stare wzorce nie wyblakły.

Napoleon mówił w swoich odezwach o „tyranach", a miał na myśli europejskie monarchie katolickie, głównie włoską, która „tyranizowała" Żydów" pozbawionych praw obywatelskich, zmuszonych do noszenia żółtej łaty rodem ze średniowiecza. Po wkroczeniu do każdego włoskiego miasta i miasteczka, Napoleon zaczynał od rozwalania bram i ogrodzeń gett, a tam zrywano Żydom hańbiące żółte łaty i dawano wolność. Wzbudziło to fanatyczny entuzjazm Żydów: oto zjawiał się pierwszy od niepamiętnych czasów żywy Mesjasz, wyzwoliciel narodu wybranego! Żydowscy kronikarze opisywali te wydarzenia jako powtórkę cudu rozdzielenia się Morza Czerwonego. Odtąd nazywali Napoleona helek tov -„dobra część", co miało oznaczać, że Napolepn był „dobrą częścią" wybranego ludu, musieli więc wiedzieć coś więcej o jego pochodzeniu.

Z powodów dotychczas nieznanych, Napoleon po opanowaniu Włoch, zamiast ruszyć przeciwko jego naturalnym wrogom - Prusom i Austro-Węgrom, wyprawił się 25 maja 1798 roku do Egiptu, armadą okrętów i 43 000 żołnierzy. Pierwszy postój przypadł na Maltę, odwieczne ognisko masonerii spod znaku „Kawalerów Maltańskich" albo „Joannitów". Natychmiast zniósł tam wszelkie formy dyskryminacji, a miejscowym Żydom pozwolił na budowę synagogi. Nie zapomniał przypomnieć w specjalnej odezwie do Żydów, że zawdzięczają to wszystko francuskiej armii pod jego dowództwem.

Egipt osiągnął 1 lipca 1798 r. Aleksandrię zdobył szturmem. Kilka dni później już wkraczał do Kairu, gdzie zamieszkał w pałacu.

Do działania poderwała się Anglia, zagrożona przez Napoleona w swych strategicznych miejscach. Wysłała wojsko przeciwko Napoleonowi pod wodzą admirała Nelsona. Przez kilka miesięcy admirał poszukiwał bezskutecznie okrętów Napoleona na Morzu Śródziemnym, wreszcie wytropił je w ujściu Nilu. Śmiałym

manewrem wpłynął między flotę Napoleona a linię brzegową i doszczętnie zniszczył okręty Napoleona!

Napoleon miał odciętą morską drogę powrotu do Europy. Musiał więc zmienić plany, ale tak naprawdę nie wiadomo, czy musiał je zmienić, czy tylko kontynuował marsz do celu głównego - Palestyny. Pomaszerował na północny-wschód, aby pokonać armię turecką i wyzwolić Jerozolimę. Już wierzył, że jest nowym Mesjaszem Żydów i żydomoasonów. Przywróci prawa południowym Żydom, przekaże im Palestynę.

We wrześniu 1798 roku mianował swoimi głównymi doradcami dwóch wpływowych Żydów - Sabbato Adda i Tibiego di Figura, nadając im tytuły „arcykapłanów" według nomenklatury z czasów rzymskich. Tym gestem potwierdził swoje zapowiedzi odbudowy Świątyni - decyzję zaniechaną w 70 roku, a więc siedemnaście wieków przedtem.

Żydzi mówili już o nim nie inaczej, jak o Drugim Mesjaszu. W Jaffie Napoleon zmasakrował 4000 otomańskich żołnierzy i dużą liczbę islamskich mieszkańców miasta. Potem doszedł do podnóża góry Tabor. Tam rozbił trzydziestotysięczną armię syryjską i uroczyście wkroczył na górę Tabor.24 To zwycięstwo nad Turkami i Ormianami w 1799 roku na zawsze związało nazwę tej góry z nazwiskiem Napoleona. Mesjasz? Oczywiście! Trzeci po Majmonidesie, po Sabbataju Zwi, bo Chrystus się nie liczył, choć tu właśnie Chrystus objawił się grupce wyznawców jako Syn Boży.

Zwycięstwa, magia tej świętej góry skłoniły go do wydania kolejnej odezwy do Żydów. Ogłosił w niej narodowi żydowskiemu zlikwidowanie poddaństwa i rządów paszów. Kończył:

Przyjadę do Konstantynopola /dzisiejszy Istambuł - H.P./ z wielką ilością wojska. Obalę tureckie imperium...

No cóż, obalanie imperiów to przecież stała mantra żydomasonerii, ale w tym przypadku całkiem konkretna. Żydom syryjskim pozostawało już tylko czekać, aż Napoleon zdobędzie Akrę i odbuduje Świątynię Salomona. Odezwa z 20 kwietnia 1799 roku zapowiadała Żydom przywrócenie im pradawnej ojczyzny, toteż Napoleon kuł gorące żelazo wołając:

Powstańcie zatem z radością, o wygnańcy!

Do Polaków gnębionych przez trzech zaborców nie musiał wydawać takich proklamacji. Szli jak w dym za każdym, kto składał im podobne obiecanki: szli pod Napoleonem, pod T. Kościuszką - sługusem masonerii amerykańskiej i francuskiej. Szli za prowokatorami Powstania Listopadowego, potem Styczniowego,

Góra wysokości 588 metrów w Galilei na wschód od Nazaretu.

wreszcie Powstania Warszawskiego w 1944 roku: wszystkie były szaleństwami, ponurą donkiszoterią, tyle tylko, że za cenę setek tysięcy poległych stawaliśmy się zbiorowym „Chrystusem narodów". Byliśmy doskonałym „mięsem armatnim" na wszystkie zapotrzebowania żydomasonerii zachodniej. Kto dziś uczy w szkołach, że Napoleon wysłał do tłumienia powstań tubylców na San Domingo 6000 naszych żołnierzy, skąd wróciło zaledwie 300? A wyprawa na Moskwę? Tylko trupy, zgliszcza, zemsta caratu i kanwa dla „Pana Tadeusza". A szarża pod Samossierą? A Monte Cassino - z premedytacją wystawiony na rzeź Korpus gen. Władysława Andersa z rozkazu amerykańskich Iluminatów; strategiczny bezsens, gdyż najłatwiej było dotrzeć do „miękkiego podbrzusza" Niemiec przez Bałkany. Korsykański awanturnik wołał w odezwie do Żydów:

- Spieszcie się! Nadeszła chwila, która może nie powtórzyć się za następne tysiące lat, aby potwierdzić pośród mieszkańców świata odzyskanie waszych praw...

Przechodził do konkretów:

Niech wszyscy mężczyźni Izraela zdolni do noszenia broni, zbiorą się i przyjdą do nas!

Z tym było już gorzej. Do taborów, do kuchni, do kancelarii sztabowych - jak najbardziej, ale do pierwszych linii, to zadanie gojów.

Nazywał Żydów „prawowiernymi dziedzicami Palestyny" O innych, rzeczywiście prawowiernych i prawomocnych dziedzicach Palestyny - o Palestyńczykach, którzy nigdy tej ziemi nie opuścili - ani słowa!

Tajemniczy rabin z Jerozolimy, nazywający siebie „Aaronem synem Lewiego", podtrzymywał entuzjazm swoich wyznawców:

Bracia! Wspaniałe proroctwa tu zawarte, po większej części już się tu dopełniły za sprawą zwycięstwa wielkiej armii wielkiego narodu; teraz do nas tylko należy, abyśmy nie zachowali się niczym dzieci nierządnic i cudzołożnic, ale jak prawdziwe potomstwo Izraela...

Dopiero później żydowscy znawcy epoki Napoleona dopatrzyli się w jego proklamacjach cynicznej manipulacji, bo po pierwsze, dostrzegli w nich koniunkturalizm sytuacyjny,25 a po drugie, podobne deklaracje w tym samym czasie Napoleon składał Arabom, afirmując ich wiarę i rasę! Tymczasem euforia mesjanizmu Napoleona parła jak tajfun.

W maju 1799 r. w rządowej gazecie „Le Moniteur Universel ukazało się omówienie napoleońskich deklaracji prożydowskich, w których zapraszał Żydów Azji

Nazwali je „nic nie znaczącymi gestami", „sceniczną pompatycznością", „sztuczką".

i Afryki - aby gromadzili się pod jego sztandarami, aby odzyskać starożytne Jeruzalem /.../ Naród żydowski bliski jest zjednoczenia, a Świątynia Salomona zostanie odbudowana. Napoleon pisał, że „Opatrzność" /najpewniej jego masoński Wielki Budowniczy Wszechświata/ uczyniła Jeruzalem moją Kwaterą Główną".

W sprawę musiała się chyba wdać jeszcze inna Opatrzność, silniejsza od Wielkiego Wschodu i „Wielkiego Budowniczego Świata", która sprawiła, że Napoleon nigdy nie wszedł do Akry, ostatniej przeszkody w drodze do Konstantynopola. Oto 24 kwietnia wydał rozkaz do szturmu na Akrę, ale brytyjska artyleria zdziesiątkowała nacierających, wspierana przez obrońców miasta. Podejmowane w następnych dnia próby zdobycia Akry kończyły się niepowodzeniem i dalszymi stratami w ludziach. Pod silnym ostrzałem, 20 maja Napoleon zwinął oblężenie Akry i rozpoczął odwrót do Syrii.

Tym samym okazał się kolejnym „Mesjaszem", który poniósł klęskę, a przecież Mesjasz żydowski nie mógł ponosić klęsk. Odbyło sie to zgodnie z zapowiedzią Chrystusa, że Świątynia nigdy nie zostanie odbudowana. Żydzi zawiedli się na małym Mesjaszu, a ich sytuacja w Palestynie stała się katastrofalna - Żydów uznano za zdrajców, podobnie jak później Żydów rosyjskich, gdy masowo poparli Napoleona w marszu na Moskwę z udziałem polskich „użytecznych durniów", a po klęsce Napoleona zbierali odwet caratu.

Tymczasem pod nieobecność wodza, armie francuskie poniosły klęski w bitwach we Francji i Włoszech, toteż 23 sierpnia pośpiesznie powrócił do Francji. Cieszyli się z tych klęsk egipskich Napoleona Żydzi angielscy, gdyż głosili, że naród żydowski zostanie wyzwolony nie przez Napoleona, tylko przez Anglików. Na przekór temu zaczęto ich podejrzewać o sprzyjanie Napoleonowi. Wybuchły antyżydowskie zamieszki, m.in. w Ipswich. Odtąd Żydzi angielscy nie ważyli się powiedzieć coś dobrego o Napoleonie.

Zrobili to natomiast Żydzi czescy w Pradze w 1798 roku. Napoleońskie deklaracje dla Żydów krążyły już w Pradze, toteż czescy Żydzi także uznali Napoleona za Mesjasza, bo przecież podbił Rzym, uwięził papieża, „zmiażdżył potęgę Edonu".26

Tak oto „helek tov stał się Mesjaszem także dla czeskich Żydów, zwolenników innego przedtem Mesjasza - Sabbataja Zwi /Cwi/ - według rożnych transkrypcji. Nie negowali mesjaństwa Sabbataja Zwi, lecz uznali, że Sabbataj Zwi wciąż istnieje jako Mesjasz, lecz tylko w innej postaci - postaci Napoleona!

Czescy Żydzi byli już w większości frankistami, fałszywymi koniunkturalnymi przechrztami, od nazwiska ich wodza Jakuba Franka,27 polskiego Żyda urodzonego w Korolówce w 1726 roku - miejscowości oddalonej o kilkadziesiąt

26 Edon - historyczna kraina w dzisiejszym Izraelu i Jordanii, zamieszkała przez Edonitów, podbita w X wieku p. Chrystusem przez Izraelitów. Edon to także imię mitycznego praojca Edonitów - Ezawa, brata ojca Izraelitów - Jakuba.

27 Prawdziwe nazwisko: Juda ben Juda Lejbowicz Frank „Dobrucki".

kilometrów od miejsca urodzenia starszego od niego o 26 lat Baala Szem Towa, twórcy judaizmu chasydzkiego, obecnie odradzającego się na południu Ukrainy. Frank po powrocie z Turcji uznał się za nowego Mesjasza po Sabbataju Zwi i Ba-ruchu Ruso. Utożsamiał się z tzw. Jezusem Parakletem. Swoje doktryny ogłosił po powrocie z Turcji, gdzie studiował Kabałę. Przyjął chrzest, a wkrótce pozyskał poparcie cesarza Austrii, któremu podsunął swoją córkę na kochankę.

Powróćmy jeszcze do Napoleona. Nadszedł moment, kiedy oznajmił, że jego romans z rewolucją dobiegł końca. W 1806 roku po bitwie pod Austerlitz, wracając tryumfalnie do Paryża zatrzymał się w Strasburgu, tak wtedy jak i obecnie wielkim mateczniku masonerii, teraz siedzibie agend „Unii Europejskiej". Tamtejsi Niemcy odnosili się do Napoleona wrogo, a już zwłaszcza do jego mesjanistycz-nych aspiracji, za którymi wietrzyli koniunkturalne podlizywanie się wpływom i pieniądzom Żydów. Ci zaś, czując poparcie Napoleona, bezczelnie podwyższali stopy procentowe swoich pożyczek.

Po powrocie do Paryża zwołał posiedzenie Sanhedrynu.28 Oficjalnym celem miało być ustalenie, czy Żydzi czują się rzeczywiście lojalnymi obywatelami Francji, gdyż wiedział już, że coraz więcej wpływowych Żydów podejrzewa go o koniunkturalizm. Nie miał złudzeń książę Klemens Józef Metternich, austriacki mąż stanu, zwolennik status quo w Europie. Metternich podejrzewał, że Napoleon chce pociągnąć Żydów za trzos na wojnę z wrogami Francji, a może już liczył się z jego uderzeniem na Rosję. Metternich jak przystało na arystokratę uważał wszystkich bez wyjątku Żydów za endemicznych rewolucjonistów, konspiratorów, wreszcie -wrogów katolicyzmu.

Napoleon zarządził zwołanie Sanhedrynu po 1800 latach przerwy od czasu, gdy Sanhedryn wydał wyrok śmierci na Chrystusa, zatwierdzony przez Piłata, przedstawiciela władzy Rzymu. Znamienna to była wizytówka masona Napoleona: najpierw uwięził papieża, potem reanimował Sanhedryn...

Posiedzenie ustalił na 15 czerwca 1806 roku, co zaszokowało ortodoksyjnych Żydów - był to dzień szabatu! Głównie z tego powodu podzielili się na dwa obozy: jedni byli za, drudzy przeciw tej profanacji szabatu. Czyżby Napoleon nie wiedział, czym jest dla Żydów szabat? To wykluczone. Jeżeli chciał skłócić Żydów, to cel osiągnął. Przetargi trwały długo, a wydarzenia polityczne i militarne sprawiły, że Sanhedryn zasiadł do obrad dopiero 4 lutego 1807 r. Bonaparte zaczął od pretensji. Oskarżył Żydów o nielojalność wobec Francji, a jego wywiad musiał wiedzieć na ten temat coś więcej niż nam się wydaje. Zażądał też swoistej lojalki: Żydzi mają się zadeklarować jako lojalni obywatele Francji: czy ich religia pozwala im przyjmować obywatelstwo państw gotowych im je przyznać oraz, czy ich religia pozwala

28 Sanhedryn - Wysoka Rada, Wielki Sanhedryn. W starożytnej Judei instancja religijna i sądownicza. Składała się z 71 członków. Przewodniczącym był arcykapłan.

im podporządkować się prawom państwa osiedlenia. Kolejne pytanie brzmiało, czy Żydzi uznają Francuzów za swoich braci, czy też obcych!

Zgromadzeni wykrzyknęli zgodnym chórem: „Wierni aż do śmierci!" Wtedy Bonaparte łaskawie zapewnił Sanhedryn, że uznaje Żydów za pełnoprawnych obywateli Francji, pod warunkiem jednak, że będą w niej widzieć ucieleśnienie „Rewolucyjnego Izraela", a w nim samym Rewolucyjnego Mesjasza!

Jak widać, kultowe słowo Rewolucji Francuskiej było dla niego fundamentem lojalności.

Sanhedryn zadeklarował: Żydzi mają obowiązek bronić Francji, tak jak niegdyś bronili Jeruzalem, bo są we Francji traktowani tak samo, jak ich przodkowie w Ziemi Świętej.

Na co liczył Napoleon? Już wiemy: na pożyczki bankierów żydowskich w pierwszej kolejności, ponadto na rezygnację z lichwiarskiego oprocentowania żydowskich pożyczek prywatnych dla Francuzów: wszak Francuzi są odtąd braćmi Żydów, zatem nie wypada im zdzierać procentów od braci.

Już na zesłaniu Napoleon tak oto uzasadniał swoją komitywę z Żydami, gdy dyktował wspomnienia irlandzkiemu lekarzowi dr. O. Meara:

/.../ ponieważ przywróciłem im wszystkim przywileje i uczyniłem równymi moim poddanym /.../ Ponadto, mogłem ściągnąć do Francji ogromne bogactwa, bo Żydów było bardzo wielu i z pewnością tłumnie przybyliby do kraju, w którym cieszyli się takimi przywilejami. Co więcej, chciałem ustanowić powszechną wolność sumienia i myśli /wspaniałomyślny wolnomyśliciel! - H.P./, aby wszystkich ludzi uczynić równymi, bez względu na to, czy byli protestantami katolikami, mahometanami, deistami, czy jeszcze kimś innym/.../ Wszystko co uczyniłem, nie miało związku z religią.

Czy ten prekursor ekumenizmu okłamywał sam siebie? Cała ta wyliczanka dobrodziejstw wolnomyślicielskich rodem z Rewolucji Francuskiej, miała ścisły związek z religią, a dokładniej - walką z religią.

Był więc Napoleon wiernym wcieleniem „ideałów" Rewolucji Francuskiej, a jeżeli tak, to trawestując jego rzekomą ambiwalencję w sprawach religii, należy stwierdzić: wszystko co czynił miało ścisły związek z rewolucyjną walką z religią i to religią rzymsko-katolicką, której papieża zwyczajnie uwięził, archiwa Watykanu zrabował. Dopiero Mussolini, ten „wredny faszysta" część z tego co zostało we Włoszech zwrócił papiestwu.

Kardynał Joseph Fesch był stryjem Napoleona. Kiedy doszła go wiadomość, że jego bratanek zamierza zwołać po 1800 latach Sanhedryn, podobno zapytał go:

Czy chcesz doprowadzić do końca świata? Czy wiesz, że Pismo Święte przepowiada, że koniec świata nastąpi z chwilą, gdy Żydzi zostaną scaleni w jeden naród?

Napoleon nie zdążył doprowadzić do „końca świata". To Żydzi - mafia Roth-schildów angielskich i francuskich doprowadziła „do końca" jego karierę. Tajnymi kanałami udzielili ogromnej pożyczki rządowi Anglii na uzbrojenie armii, dzięki której zgromadzili i wyposażyli armię zdolną do pokonania go pod Waterloo, o czym piszemy w innym rozdziale.

Bezbłędnie rozpoznali zamierzenia Napoleona, jego cyniczny jakobinizm, hierarchowie Cerkwi Prawosławnej w Rosji carskiej. Synod Moskiewski uznał trafnie, że zwołanie przez Napoleona Sanhedrynu jest początkiem przygotowań do ataku na Rosję. Mówili o ataku przede wszystkim na prawosławie. Synod ogłosił:

Aby doprowadzić do poniżenia Kościoła, zwołał do Paryża żydowskie synagogi, przywrócił godność rabinów i stworzył nowy hebrajski Sanhedryn, ten sam niesławny trybunał, który niegdyś odważył się posłać na krzyż Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Teraz zaś ma czelność zastanawiać się nad zjednoczeniem Żydów, których Bóg w gniewie swoim rozproszył po powierzchni ziemi i organizować ich wszystkich do zniszczenia Chrystusowego Kościoła, żeby - o, nieopisana jest zuchwałość pokrywająca wszystkie jego występki - mogli w osobie Napoleona znaleźć Mesjasza.29

Twórca syjonizmu Teodor Herzl, jeszcze w połowie XIX wieku rzekomo wyczuwał w Paryżu powszechną obecność „ducha" Napoleona, choć był to głównie „duch" Rewolucji Francuskiej, a nie samego Napoleona:

Nie ma nic bardziej współczesnego od Napoleona I. Zaprawdę, on jeszcze nie umarł! Co noc opuszcza swój grób pod Kopułą Inwalidów i wszędzie gdzie to możliwe, rozmawia z cudownym i niestałym ludem Francji.

W liście do polakożercy Bismarcka, Herzl stwierdzał, że Napoleon inspirował go do stworzenia idei syjonizmu, a konkretnie, z jego paryskiego Sanhedrynu Żydów z roku 1806, w którym dostrzegł jeszcze słaby, ale „pogłos syjonizmu".

Dodajmy - tego syjonizmu, który tak tragicznie zaważy na losach narodów chrześcijańskich, zwłaszcza katolickich, a szczególnie na losie narodu polskiego.

Jeżeli dla twórcy syjonizmu Napoleon był prekursorem syjonizmu, to kim w takim razie był sam Napoleon? Stało się oczywiste na przykładzie sanhedry-

„Gwiazda i Krzyż...", tamże, s. 294.

nowej lekcji syjonizmu w wydaniu Napoleona, że jeżeli niewidzialny Sanhedryn czyli Rząd Światowy ma zapanować nad światem, co uroczyście Jahwe rzekomo przyrzekł Żydom przed tysiącami lat, to musi to uczynić nie inaczej, jak za pomocą Niewidzialnego Sanhedrynu. A taki właśnie ukonstytuował się u zarania pierwszej wojny światowej.

Obchodzimy więc stulecie tego Niewidzialnego Sanhedrynu. Niniejsza praca jest niczym innym, jak „uczczeniem" tej wielkiej rocznicy powstania Wielkiego Niewidzialnego Światowego Sanhedrynu bez oficjalnej nazwy, bez konkretnych twarzy, bez siedziby, bez armii, bez policji. Wszechobecnej, bezlitosnej tyranii Światowej Lichwy.

Warto zapamiętać maksymę guru dzisiejszych sanhedrynów, Fryderyka Engelsa:

Historia powtarza się dwa razy. Raz jako tragedia, drugi raz jako farsa30.

„Słowiańska hołota" Marksa, Engelsa, Hitlera

Masońscy Iluminaci A. Pikę i G. Mazzini zapowiadali trzy wojny światowe, o których jawnie mówił żydoniemiecki Iluminat H. Heine. Miały one zniszczyć monarchie chrześcijańskie i państwa narodowe. Będzie to bardzo trudne - przestrzegał Pikę w „Morał and Dogma" masonerię wyższych stopni, gdyż ludzi cechuje instynkt bycia w organizmach narodowych. W J871 roku G. Mazzini, który przejął władzę nad Iluminatami po śmierci Weishaupta wl830 roku, pisał do Pikea w liście z 1871 roku, znajdującym się obecnie w Bibliotece Muzeum Brytyjskiego w Londynie, o ich wielkim planie uwolnienia Europy, a potem całego świata od chrześcijaństwa za pomocą trzech kolejnych wojen światowych. Pierwsza wojna światowa miała zniszczyć rosyjską monarchię, postawić tam u władzy dyktaturę iluminacką. Podbój Rosji miał dać Iluminatom olbrzymią bazę materialną i operacyjną do dalszych podbojów.

Plan został wykonany w ramach pierwszej wojny światowej i jej kontynuacji w postaci żydobolszewickiej rewolucji 1917 roku.

Druga wojna światowa miała zapewnić Rosji żydobolszewickiej podbój Europy Zachodniej i Środkowej, co ustalono już na przełomie 1941 i 1942 roku, zapowiedziane we wspomnianej przez nas „Mapie Gomberga".

Trzecia wojna światowa ma wybuchnąć na Bliskim Wschodzie jako wojna muzułmanów - islamistów z chrześcijaństwem i spowodować biblijny Arma-

----

30 Engels: „Osiemnasty Braumera Ludwika Bonaparte".

geddon31. Detonatorem tej już pełzającej trzeciej wojny światowej było zburzenie wież nowojorskich 11 września 2001 roku, zaprogramowanego przez okupujących USA żydowskich rasistów nazywających siebie „neokonserwatysta-mi". Opisując tę zbrodnię na ich własnych obywatelach w książce „Trzecia wojna światowa" /2002/ wykazałem, że była to zbrodnia na wzór Pearl Harbor, która dała syjonistom pretekst do wojny totalnej ze światem arabskim. Wojna ta nie ustanie dotąd ,aż przejdzie w Armageddon.

Proroctwa Iluminatów były prekursorskie w stosunku do zbrodniczych zapowiedzi Marksa, Engelsa i innych luminarzy komunizmu. To właśnie Marks i Engels głosili potrzebę rewolucji światowej, która „zniesie wyzysk klasy robotniczej" co oznaczało postulat dochodzenia fanatycznego żydostwa do władzy nad światem za pomocą wzajemnej rzezi chrześcijan między sobą.

Marks i masoneria Iluminatów, która jak już wiemy - zamówiła u niego „Manifest Komunistyczny" jako pierwowzór późniejszego „Mein Kampf" Hitlera, rozumieli przez wrzenie rewolucyjne ludobójczą rzeź narodów słowiańskich, bo zarówno Marks jak i Hitler mieli oczy zwrócone wyłącznie na wschód, jako poligon tych wojen. Tam właśnie, na wschodzie, mieszkała rasa niższa, ta właśnie „słowiańska hołota". Marks zapowiadał:

Przyszła wojna światowa spowoduje, że z powierzchni ziemi znikną nie tylko reakcyjne klasy i dynastie, lecz całe reakcyjne narody. I będzie to postęp.32

Cytujący tę wypowiedź Marksa, R. Wurmbrandt /patrz przypis/, słusznie dał swojej książce tytuł: „Marks i Szatan". Tak, był to od początku do końca plan szatański, antyludzki; Zło skondensowane do maksimum; paroksyzm nienawiści do chrześcijańskich gojów.

Fryderyk Engels wtórował Marksowi posługując się tym samym zwrotem o „narodach reakcyjnych":

Następna wojna światowa spowoduje zniknięcie z powierzchni ziemi całych narodów reakcyjnych. To także będzie postęp. Oczywiście nie będzie mogło się to dokonać bez zdeptania niektórych delikatnych kwiatów narodowych. Lecz bez gwałtu i bez braku litości nie da się w historii osiągnąć niczego33.

31 Armageddon - ostatnia bitwa Dobra i Zła. Z gr.: Har MagedÓN; „góra Megiddo" u której rozciąga się dolina Megiddo, miejsce licznych bitew, gdzie według Apokalipsy Św. Jana (16: 14-16) odbędzie się w dniu Sądu Ostatecznego wielki bój między narodami.

32 Richard Wurmbrand w „Marks i Szatan" / Marks and Satan/ Illinois 1986, s. 42

33 Taką bezlitosną rozprawę ze „słowiańską hołotą" zapowiedział i wykonał Adolf Hitler. On tylko szedł za wskazówkami Marksa i Engelsa.

Dla nas, przedstawicieli „słowiańskiej hołoty" w tym wyroku śmierci wydanym na nas przez Engelsa i Marksa, a potem ćwierć-Żyda Hitlera, tajemniczo brzmi fraza o „zdeptaniu niektórych delikatnych kwiatów narodowych". Cóż to za delikatne kwiaty narodowe? Czyżby miał na myśli elity tych narodów, ludzi najwybitniejszych, stanowiących „delikatne kwiaty" tej słowiańskiej hołoty? Otóż nie, bowiem praktyka zwycięskiego żydokomunizmu i niemieckiego kryptokomuni-zmu w postaci „narodowego socjalizmu" dowodzi, że w pierwszej kolejności obydwa te nieludzkie totalitaryzmy niszczyły fizycznie „kwiaty" tej „słowiańskiej hołoty" w masowych rzeziach, egzekucjach, obozach koncentracyjnych, które „wynalazł" Lenin już w 1924 roku. Żydobolszewicy i „naziści" fanatycznie mordowali elity „słowiańskiej hołoty", a żydobolszewicy kontynuowali to ludobójstwo w „Polsce Ludowej" jeszcze długo po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Jeżeli więc Engels pisząc z pewnym zakłopotaniem o nieuchronnym zdeptaniu niektórych delikatnych kwiatów narodowych nie miał na myśli, bo nie mógł mieć - słowiańskich „kwiatów narodowych' to w końcu kwiaty jakiej nacji miał na myśli? Engels nie był Żydem w przeciwieństwie do Marksa, wnuka rabina. Niech nam będzie wolno domyślać się, iż przez niektóre delikatne kwiaty narodowe, które mogą zginąć /zostać zdeptane/, rozumiał „kwiaty" narodu wybranego, bo przecież te kwiaty mogą w wirach rewolucji stać się celami ewentualnego odwetu likwidowanej „hołoty" słowiańskiej". I tak było podczas rewolucji żydobolszewickiej w Rosji: „słowiańska hołota" dokonywała na miejscowych Żydach spontanicznych pogromów, ale po zwycięstwie Żydów, utopili oni Rosję w oceanach krwi słowiańskiej. Otwarcie wyartykułował konieczność takich ofiar z żydowskich „kwiatów" późniejszy pierwszy prezydent Izraela Chaim Weizman już w 1936 roku, mówiąc na zjeździe syjonistów, że „sześć milionów" przedstawicieli narodu wybranego „użyźni glebę przyszłego państwa żydowskiego" I rzeczywiście: po drugiej wojnie światowej Żydzi przyjęli tę abstrakcyjną liczbę jako sumę ofiar tzw. „holokaustu". Kwestionowanie tej liczby uznali za przestępstwo ścigane przez prawo międzynarodowe, ale my będziemy ją kwestionować jako szyderstwo z faktów.

Engels był ideowym mutantem rabina Mojżesza Hessa, który pisał po spotkaniu z Engelsem:

Odszedł ode mnie jako najżarliwszy komunista. Tak sieję zniszczenie.

Sekretarz I Międzynarodówki charakteryzował Marksa i Engelsa jako rzekomych „bojowników o równość społeczną" / Żydów/ następującymi słowami:

Nie czuli oni więcej do robotników niż hutnik do formowanego przez siebie metalu.

Jeszcze gorzej traktowali „słowiańska hołotę". Słowianie zawsze byli dla Żydów nędzną mierzwą. Zawsze, to znaczy od czasu, gdy „słowiańska hołota" zaczęła

im stawiać opór. Osiągnęli obecnie to, że Słowianie są którejś tam kategorii obywatelami świata po Żydach, Amerykanach i Czarnych. Przykładem praktycznej dyskryminacji Słowian są uniwersyteckie katedry slawistyki w USA i na „zachodzie". Spodziewać by się należało, że są one obsadzane przez przedstawicieli narodów słowiańskich, tymczasem masowo okupują je przedstawiciele narodu „wybranego", aszkenazyjskich emigrantów z Europy pobolszewickiej. Tych prostaków, „profesorów" od siedmiu boleści, publicysta Jan Terlecki tak charakteryzował w biuletynie Patriotycznego Ruchu Polski/ Nowy Jork, 15 II 2007/:

/... w istocie mało ich interesuje literatura lub historia narodów słowiańskich. Cała ich uwaga jest bowiem skupiona na badaniach judaizmu i wpływów żydowskiej kultury na rozwój słowiańskich narodów. Ich książki pisane są z rasistowskiego punktu widzenia, traktując kulturę narodów słowiańskich jako podrzędną, niższej rangi. Wyolbrzymiają natomiast rolę ży-dostwa, które rzekomo odegrało główną rolę w kształtowaniu historii, polityki, kultury i literatury narodów słowiańskich, które Żydzi „ucywilizowali". Przypomina to pracę niemieckich historyków z przeszłości, które stanowiły uzasadnienie do niemieckiej imperialistycznej polityki „Drang nach Osten". Olbrzymie pieniądze amerykańskiego podatnika są wydawane w istocie na prace o charakterze ideologicznym, które mają uzasadniać olbrzymią rolę Żydów we współczesnym świecie, podobnie jak w erze komunizmu. Do tych celów nagina się historię, fałszuje fakty, przemilcza się lub dowolnie interpretuje inne, niewygodne dla Żydów, aby wspierać program polityczny potężnego lobby.

Autor dodawał z sarkazmem:

Pomiędzy sytuacją Palestyńczyków i Polaków istnieje pewna analogia. Obydwa narody mają pecha, ze zostały uznane przez Żydów za śmiertelnych wrogów: Palestyńczycy, gdyż mieszkają na terenach, które według legend żydowskich Bóg podarował im na własność, natomiast Polacy z tego powodu, że na polskich okupowanych ziemiach naziści/ Niemcy, nie „naziści"! - H.P./ zbudowali obozy koncentracyjne i rozpoczęli Holokaust.

Autor nie dodał, że ludobójstwo na Polakach „naziści" rozpoczęli od pierwszych dni najazdu, mordując w pierwszej kolejności elity, „kwiaty narodu" a potem sześć milionów szarej „słowiańskiej hołoty" „po drodze" 2-3 mln Żydów.

Rzeź Polaków została zaprogramowana z niemiecką dokładnością na długo przed najazdem na Polskę, jako część składowa „Generalplan Ost", planu podboju „słowiańskiej hołoty" przez rasę panów na rzecz należnego jej „Lebensraumu" - „przestrzeni życiowej". Został on podzielony na Mały Plan i Duży Plan /Kleine

Planung i Grosse Planung/. Ten mały obejmował kilkuletni okres przesiedleń i ludobójstwa w czasie wojny, a po jej zwycięskim zakończeniu, czyli po ujarzmieniu „słowiańskiej hołoty" polskiej, czeskiej, słowackiej, białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej w ciągu następnych 30 lat Dużego Planu, miało nastąpić zgermanizowanie kilku milionów Słowian uznanych za „wartościowych", zniewolenie około 14 milionów darmowych robotników i wyniszczenie lub przesiedlenie na daleką Syberię ponad 50 milionów, w tym 80 - 85 proc. Polaków , 50 proc. Czechów i Morawian, 65 proc. Ukraińców, 75 proc. Białorusinów i nieokreśloną w liczbach ilość Rosjan i Tatarów Krymskich, których nie zdążyli wymordować i „przesiedlić" żydobol-szewicy, wspólnicy „nazistów" w eksterminacji narodów słowiańskich. Pierwsze represje - bezwzględna fizyczna likwidacja dotknęła polską inteligencję po wejściu żydobolszewików po 17 września 1939 i przez Niemców od pierwszych dni września 1939 r. Te „operacje" miały po stronie niemieckiej kryptonimy „Tannenberg" /Grunwald/- do października 1939 r. masowa rzeź polskiej inteligencji niejako „ z marszu", na podstawie dawno ustalonych list gończych /„Sondernfahndungs-buch'7; potem metodyczne rozstrzeliwanie inteligencji w głębi podbitego kraju. Żyd R. Heydrich w raporcie dla Reichsfiihrera SS z 2 VII 1942 w ramach kontynuacji rzezi inteligencji polskiej pisał o „likwidacji polskich kół kierowniczych, obejmującej tysiące osób".34 Potem następowała metodyczna, niejako profilaktyczna likwidacja po około 2000 osób dziennie. Hitler tuż przed atakiem na Polskę powiedział na naradzie sztabowej 22 sierpnia 1939 roku:35

Zadaniem naszym jest zniszczenie sił żywych nieprzyjaciela, a nie dotarcie do określonych linii /.../ Wydałem rozkazy i każę rozstrzelać każdego, kto piśnie słowo krytyki wobec zasady, że wojna ma na celu fizyczne zniszczenie przeciwnika. Dlatego wysłałem na Wschód tylko moje Totenkopfstandarde z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci polskiej rasy i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy teren, który jest nam potrzebny...

Nie bez powodu zamieszczam w tej książce rozdział o gigantycznej kolaboracji żydoamerykańskich korporacji przemysłowych z „nazistami"; o wspieraniu ich setkami milionów ówczesnych dolarów; o sponsorowaniu kampanii wyborczej Hitlera przez niezliczone filie i banki „amerykańskie". Rozdział jest niezbędny do wykazania, że w eksterminacji około sześciu milionów Polaków miała rozstrzygający współudział finansowa, przemysłowa i technologiczna kolaboracja amerykańskiego żydostwa z hitlerowcami; że w masakrowaniu polskich miast brały udział samoloty niemieckie wyposażone w nowoczesne urządzenia pilotażu;

Andrzej Leszek Szczęśniak: „ Plan zagłady Słowian". Wyd. Polwen 2001. Henryk Pająk: „Niemieckie ludobójstwo na polskim narodzie". Wyd. Retro 2005.

że setki tysięcy niemieckiego sołdactwa runęły na Polskę w ciężarówkach wyprodukowanych przez zakłady Forda i że takie same ciężarówki Forda wiozły sowieckie żołdactwo w ataku na Polskę od wschodu.

Eksterminacyjny program ludobójstwa na narodach słowiańskich, głównie na polskim, sprowadzał się wtedy do niemieckiego „Drang nach Osten". Realizowano wspólny dla zachodnich władców świata program kleszczowego podboju i wyniszczania narodów słowiańskich i musielibyśmy być obecnie ślepi, aby nie widzieć, że ten program realizuje się z szatańską konsekwencją obecnie, po likwidacji żydobolszewii, po gospodarczym, finansowym podboju współczesnej Polski przez „dolarowe dywizje" diabolicznych bestii36.

Niemieccy cywile i żołnierze Republiki Weimarskiej w walkach ulicznych z niemieckimi żydobolszewikami w 1918 r.

Zwijanie imperiów

Jednym ze skutków drugiej wojny światowej była dekompozycja politycznej i terytorialnej mapy świata. Już w 1942 roku w dziesiątkach tysięcy miejsc publicznych w Stanach Zjednoczonych, głównie na stacjach kolejowych upowszechniano tzw. „Mapę Gomberga", mapę przyszłego powojennego świata. Została ona

Zob.: Henryk Pająk „Bestie końca czasu". Wyd. RETRO 2000.

opracowana w 1941 roku. Miała rozmiary 100 na 71 centymetrów37. Mapa posiada „legendę" wydrukowaną pod nią. Zastanawiające jest również to, że zdobi ją nagłówek używany w licznych książkach słynnego globalisty i masona Roberta Strausz-Hupe m.in. w: „The New World Morał Order" /Nowy Moralny Porządek Świata/. Strausz-Hupe przez czterdzieści lat pełnił funkcję ambasadora amerykańskiego w różnych krajach. To założyciel m.in. Foreign Policy Institute i kwartalnika „Orbis". Słowem - globalista „z górnej półki".

„Mapa Gomberga" uchodziła wtedy za polityczną prowokację komunistyczną, gdyż stanowiła całkowite zaprzeczenie wcześniejszych ustaleń w tzw. „Karcie Atlantyckiej", uroczyście przyjętej 14 sierpnia 1941 roku przez aliantów. Gwarantowała ona wszystkim powojennym państwom świata nienaruszalność ich granic, a ewentualne korekty mogły nastąpić po wojnie tylko w wyniku plebiscytów. Tak oto oficjalne ustalenia i proklamacje zostały całkowicie zignorowane przez autorów „Mapy Gomberga". Pozostałaby ona jedynie rojeniami jakiejś grupy pro-

37 Autor posiada jej reprodukcję zachowaną w tych samych rozmiarach. Jej zamieszczenie w książce przekracza możliwości formatowe.

wokatorów lub maniaków, gdyby nie fakt, że jej terytorialne „przepowiednie" niemal całkowicie pokryły się z przebiegiem granic powojennych. Poważniejsze odstępstwo od powojennych ustaleń dotyczyło Europy. Według „Mapy Gomberga" Dania, Belgia i Austria miały przypaść Sowietom. Austria po wojnie wprawdzie dostała się w sferę okupacji sowieckiej, ale w 1953 roku, po korektach uzgodnionych z aliantami, odzyskała niepodległość38.

Nazwa „Mapa Gomberga" pochodzi od nazwiska jej wydawcy - Maurycego /Moryca/ Gomberga - została opracowana nie przez grupę natchnionych futurologów, tylko przez wszechwładnych nieznanych władców świata.

Zgodnie z mapą, cała Europa Środkowa miała przypaść Sowietom. Co do kontynentu amerykańskiego, „pomyłka" polegała na tym, że Stany Zjednoczone nie otrzymały w swoje lenno Kanady i Meksyku, ale co się odwlecze to nie ucie-cze: prawie natychmiast po wojnie powstała organizacja państw amerykańskich obejmująca Amerykę Centralną i Południową, co także przewidywała „Mapa Gomberga". Pół wieku później, całkiem współcześnie, powstaje twór składający się z Ameryki, Kanady i Meksyku złączonych unią gospodarczą /jej poprzedniczką jest organizacja handlowa - NAFTA/. Zapadły już decyzje przywódców tych państw o budowie gigantycznych transautostrad łączących Meksyk, USA i Kanadę o szerokości dziesięciu pasów jezdni w ramach Unii Północno-amerykańskiej.

„Mapa Gomberga" potwierdziła się dla rejonów państw afrykańskich, Bliskiego oraz Dalekiego Wschodu.

Daje się zauważyć zadziwiająca paralela pomiędzy „Mapą Gomberga", a „Protokołami Mędrców Syjonu" z drugiej połowy XIX wieku. Obydwie te „wizje" nie mają konkretnych autorów, są jakby wykładnią tzw. „spiskowej teorii dziejów", lecz kłopot w tym, że obydwie zostały zrealizowane z nadzwyczajną dokładnością.

Patrząc wstecz łatwo zauważymy, że niemal cały ubiegły wiek jest okresem likwidacji imperiów. Pierwsza wojna światowa skasowała cesarstwo austro -węgierskie, cesarstwo rosyjskie i cesarstwo niemieckie. To dowód, że istnienie monarchii stanowiło pierwszą przeszkodę w ustanowieniu globalnego totalitaryzmu antychrześcijańskiego umownie nazwanego „rządem światowym", główny cel niszczycielskiej wojny.

Po drugiej wojnie światowej poddano rozbiórce mocarstwo brytyjskie, nad którym, jak mawiano przed wojną, nigdy nie zachodziło słońce. Jeszcze w 1938 roku Brytyjczycy zorganizowali imponującą wystawę Brytyjskiej Wspólnoty /British Commenwealth/ w Glasgow. Głównym motywem było pokazanie Brytyjczykom korzyści, jakich doświadczają dzięki koloniom i dominiom, natomiast tubylcom z tych kolonii chciano uzmysłowić rzekome korzyści płynące z ich przynależności do imperium.

38 Dla uczczenia tego faktu, w godle Austrii nogi orła mają na sobie rozerwane łańcuchy.

Niemal w tym samym czasie Niemcy hitlerowskie dokonały inwazji na Czechosłowację, co w praktyce oznaczało początek Drugiej Wojny, bo na skutek anek-sji Czechosłowacji Polska została osaczona z trzech stron - od północy, zachodu i południa. Nasz los został przesądzony przez samą rozległość tego osaczenia. Oznaczało nie tylko początek wojny, lecz także nieuniknioną klęskę Polski.

Likwidacja imperium brytyjskiego przebiegała w przedziwny sposób. Odbyła się jakby odgórnie, decyzjami samej Wielkiej Brytanii. Bez jej oporu odpadały kolejne kolonie i dominia, a władcy imperium już nie wysyłały tam ekspedycji pacyfikacyjnych jak w wiekach poprzednich. Byłoby to nie do pomyślenia jeszcze przed drugą wojną światową.

Jeszcze bardziej zaskakująca była likwidacja imperium francuskiego. Zaczęła się w pierwszych latach powojnia. Walki we francuskich Indochinach były jakby przedłużeniem walk drugiej wojny światowej. W tym samym czasie rząd francuski jeszcze nawoływał do powiększania francuskiego imperium. Na przekór temu werbalnemu ekspansjonizmowi odpadły jej kolonie w północnej Afryce, gdzie Algieria uzyskała niepodległość w wyniku - praktycznie biorąc francuskiej wojny domowej, tyle tylko, że toczącej się poza Francją, w Algierii. Podczas tej secesji Francuzi podzielili się na tych, którzy walczyli jak lwy o zachowanie tej kolonii /słynna OAS/ i tych, którzy sprzyjali secesji. Na prezydenta Charlesa de Gaul-lea organizowano kilka zamachów, z czego jeden stał się kanwą słynnej powieści „Dzień Szakala".

Całkiem niepostrzeżenie dokonała się egzekucja na raty na pomniejszych imperiach - belgijskim, portugalskim i holenderskim.

Wykazaliśmy już wcześniej, że obydwie światowe zawieruchy zostały zaplanowane, zorganizowane i przeprowadzone przez gang zwany dziś Nowym Światowym Ładem /finansowym i politycznym/. Wykazaliśmy też, że wszystkie największe zawieruchy wojenno - rewolucyjne były organizowane przez żydo-masonerię spod znaku lichwy: rewolucja francuska i amerykańska, powstania polskie - kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe i ostatnie Powstanie Warszawskie z 1944 roku.

Największym dramatem ludzkości XX wieku było zorganizowanie i sfinansowanie przez żydowskie sanhedryny bankowe rewolucji bolszewickiej w Rosji -zrazu rewolucji „demokratycznej" pod wodzą Żyda „Kiereńskiego" w marcu 1917 roku, potem krwawej rewolucji żydobolszewickiej „Lenina" - „Trockiego" i pozostałej watahy Żydów przemyconych z Zachodu do Rosji przez Sztab Generalny Niemiec kajzerowskich, co szczegółowo opisałem w swojej pracy „Rosja we krwi i nafcie 1905-2005".

Rewolucja żydobolszewicka w Rosji pochłonęła we wszystkich jej fazach i następnych dziesięcioleciach ponad osiemdziesiąt milionów bezpośrednich ofiar tego mega-łagru, tej gigantycznej fabryki śmierci, terroru, zniszczenia. Razem z ofiarami pierwszej i drugiej wojny ludzkość straciła około 180 milionów oby-

wateli, w ogromnej większości mieszkańców Europy. Analitycy jakoś dziwnie pomijają fakt, że ofiarami stali się niemal sami chrześcijanie, wśród nich „słowiańska hołota" Marksa, Engelsa, Hitlera, „Lenina", „Trockiego". Tej prawidłowości nie sposób przemilczeć jeśli przyjmiemy, że te Apokalipsy były dziełem tych samych sił, tych samych wąskich grup Przewodniczący ONZ Kofi Annan zamieszany w aferę tajnych władców świata. korupcyjnąWielkiej Lichwy i „prowadzący"

W drugiej połowie XX §° ZVd Benon Sevan-

wieku zaczynał dramatycznie narastać problem likwidacji żydobolszewickiego imperium. Symptomy jego uwiądu pojawiały się od lat sześćdziesiątych. W zasadzie niewielu wierzyło w to, że rozbiórka sowłagru odbędzie się pokojowo, bez przejścia w trzecią wojnę światową. We wspomnianej książce „Rosja we krwi..." przedstawiłem etapy likwidacji imperium sowieckiego. I to, że nad pokojową rozbiórką Rosji zgodnie pracowali władcy świata usytuowani po obydwu stronach rzekomej barykady - ci „zachodni" i ci „wschodni" - chazarscy /aszkenazyjscy/ Żydzi.

Decyzja o „zwijaniu" bolszewickiego eksperymentu zapadła w latach 70. Do tego czasu władcy pieniądza czyli „świata", reprezentowani jak zawsze, od czasów powołania Rezerwy Federalnej oraz innych agend dominacji nad wolnymi krajami - przez oligarchię żydowską, pracowicie wspierali sowiecki komunizm w myśl umowy poczdamskiej, wcześniej teherańskiej i jałtańskiej „proroczo" ilustrowanej przez „Mapę Gomberga". Umowa geostrategiczna zawarta między żydostwem „komunistycznym" i syjonizmem świata „kapitalistycznego" zmierzała do budowania Nowego Ładu na bazie żydokomunizmu. Pośrednimi przejawami tego spisku było jawne lansowanie komunizmu w USA, panoszenie się agentury sowieckiej pod nazwą Komunistycznej Partii Ameryki39. Szalało bezkarne, wszechwładne sowieckie szpiegostwo w USA i państwach zachodnich.

Żydowski komunizm miał zwyciężyć na całym świecie. Zapowiadał to niemiecki Iluminat H. Heine, przyjaciel Karola Marksa, znany jako poeta „niemiecki". Pisał on już w 1842 roku w piśmie „Franzosische Zustande" w wizji, którą musieliby -

39 Dobrze to udokumentował m.in. Frank L. Britton w książce „Za plecami komunizmu", w Polsce wydanej przez NORTOM w 1996 roku.

„Lenin" /Blank-Ulianow/ w ostatniej fazie choroby.

śmy uznać za wizjonerską, wręcz nadprzyrodzoną, gdybyśmy już nie wiedzieli, że Iluminat Heine po prostu ujawniał gotowy do realizacji plan rewolucji światowych na rzecz budowy Nowego Porządku Świata:

- Komunizm jeszcze nie ukazał się, ale przyjdzie potężny,

władczy i bezinteresowny jak myśl; utożsami się z dyktaturą proletariatu. Będzie to pojedynek straszny. Czym się to zakończy? To wiedzą tylko bogowie... którzy znają przyszłość40. My tylko wiemy, że komunizm będzie strasznym bohaterem, dla którego jest zarezerwowana rola magiczna choć przejściowa w tragedii modernej /modernistycznej - H. PJ i tylko czeka na rozkaz, aby wejść na scenę. Stąd też nigdy nie spuścimy z oka tego aktora i kiedyś będziemy komentować sekretne próby, przez które przygotowuje się jego „debiut"... Wojna francusko - niemiecka będzie tylko pierwszym aktem wielkiego dramatu, drugim aktem będzie wojna europejska, a następnie rewolucja powszechna, wielki pojedynek między proletariatem i arystokracją, znikną narody i religie, pozostanie tylko jedna ojczyzna, jedna wiara, życie szczęśliwe na ziemi.

Głosząc te „proroctwa" w 1842 roku, Heine „przewidział" m.in. wojnę fran-cusko-niemiecką z 1870 roku, pierwszą wojnę światową, rewolucję żydobolszewi-cką w Rosji. A co na jutro? To już wiemy - likwidację państw, narodów i religii, co właśnie trwa w przyspieszonym tempie. Na koniec powstanie „jedna ojczyzna" czyli Rząd Światowy, New Age - Nowa Era.

Podobnie „niedyskretnie" ujawnił te plany władców świata jeszcze nie nazwanych Rządem Światowym premier brytyjski Żyd Disraeli w powieści „Coningsby" /l844/. Zapowiadał dokładnie to samo co Heine - światową rewolucję komunistyczną. Przypomnijmy, że słynny „Manifest Komunistyczny" Marksa ukazał się

Domyślamy się, jakich to „bogów" miał na myśli.

221

Hnkumyiił^iHOB (TleHMH) 370 - 192*

i rodowód „Lenina". Przedruk z książki M. Sztejna: „Rodowód Wodza. Lenin jakiego nie znamy". Wyd. Saratów 1922.

dokładnie w tym samym czasie. Zbieżność w czasie jest wymowna: to światowy spisek rozpisany na różne głosy, ale doskonale zorkiestrowany.

Niewielu obserwatorów krwawego pochodu komizmu wie, że żydobolszewi-cka rewolucja komunistyczna i cały ten „komunizm" jako system, został zaplanowany przez burzycieli porządku światowego tylko na czas ograniczony. Już w 1972 roku, kiedy jeszcze sowiecka żydobolszewia trzymała się krzepko i agresywnie, bez widocznych oznak erozji, pismo „National Message" - oficjalny organ jednej z najważniejszych organizacji politycznej żydostwa pod nazwą „British - Israel World Federation", w swym marcowym numerze oznajmiał, że Związek Sowiecki spełnił już swoją misję. Pobieżnym czytelnikom ta myśl mogła wydać się banalna, oczywista: żydokomunizm sowiecki podbił połowę świata, a więc spełnił swoją niszczycielską misję. Podtekst był jednak głębszy - Żydo-Bolszewia stała się już anachroniczna. Czas ją „zwijać", przechodzić w inną formę dominacji; nowoczesną, przyszłościową, skuteczniejszą. Niewielu przecież mogło skojarzyć to lakoniczne zdanie z wypowiedzią opublikowaną w tym samym „National Message" już w 1937 roku, autorstwa Murry Butlera. Podczas bankietu w hotelu „Astor" w Nowym Jorku złożył on następujące oświadczenie, wydobyte z zapomnienia przez ks. prof. Michała Poradowskiego w jego książce „Nowy Światowy Ład"41.

...komunizm jest narzędziem, które służy do zniszczenia państw narodowych i do ustalenia jednego rządu światowego, jednej policji światowej i jednego pieniądza światowego.

Kiedy Butler to pisał, Rząd Światowy już istniał w całej jego tajnej mocy. Komunizm „jako narzędzie" jeszcze się nie zużył, jeszcze trwał w fazie ludobójczego triumfalizmu, lecz wtajemniczeni wiedzieli już od samego początku jego zwycięstw w Żydo-Bolszewii, że jest on tylko etapem, „narzędziem", fazą w budowaniu władzy światowego Sanhedrynu.

Godzi się dodać, że to Rothschildowie finansowali H. Heinego. To z ich kręgów pochodziła wiedza tego „wizjonera". Finansowali go nie dlatego, że był poetą, tylko dlatego, że był syjonistą wtajemniczonym w geostrategiczny plan podboju świata, m.in. za pomocą niszczycielskiego komunizmu. Wtedy ten Nowy Światowy Ład nazywano jeszcze „Novus Ordo Saeculorum"42. Heinego finansowali Rothschildowie, a Marksa wspierał finansowo niemiecki milioner Engels, jako doktry-nera komunistycznej rewolucji planowanej z użyciem robotników podburzanych hasłami równości społecznej, walki z wyzyskiem, etc.

41 Wydanie polskie: „Wers", Poznań 1994.

42 W języku angielskim to „Novus Ordo Saeculorum" lub „Novus Orbis Terrarium" /Nowy Ład Ziemski/ występowało jako „The New World Order", przy czym słowo „Order" można tłumaczyć jako „ład" lub „Zakon".

Schyłkowość realnego komunizmu stawała się coraz bardziej oczywista dla wtajemniczonych tuż po wojnie. W 1945 roku Robert Strausz-Hupe43 w swoich książkach na ten temat jasno wykładał ideę budowy Globalnego Rządu, w istocie już dawno nieformalnie istniejącego. W pracy „The Balance of Tomorrow" z 1945 roku, Strausz-Hupe przewidywał, że Związek Sowiecki porzuci system komunistyczny i przejdzie do ustroju demokratycznego, liberalnego, a to pozwoli włączyć go do powstającego Jednego Światowego Państwa. Wtedy dla niewtajemniczonych wyglądało to jak ideologiczna i polityczna herezja z gatunku tzw. pobożnych życzeń. Strausz-Hupe wiedział co mówi.

Proces kruszenia sowieckiego imperium rozpoczęli sami Żydzi sowieccy z najwyższych kręgów partii i aparatu terroru. Inicjatorem tej erozji był Jurij Andro-pow, z pochodzenia Żyd rosyjski, szef KGB potem gensek KPZR, który już w latach 60. wypromował swojego młodego następcę - Michaiła Gorbaczowa; z tej samej co on nacji, a jak się okaże, agenta wpływu globalnej syjonistycznej mafii, który doprowadził to dzieło pokojowej samozagłady Sowłagru do końca.

W lutym 1989 roku zjechała do Moskwy „nieoficjalna" delegacja wpływowych żydomasonów zachodnich pod wodzą Henry Kissingera - byłego „republikańskiego" sekretarza stanu. W składzie tego „sanhedrynu" byli: Cyrus R. Vance, były „demokratyczny" sekretarz stanu; Harold Brown - sekretarz obrony w rządzie prezydenta Cartera; Jane Kirkpatrick - były ambasador USA przy ONZ; generał David C. Jones - były szef sztabu oraz Charles Mc Mathias, były senator - wszyscy syjoniści pierwszej wody. Członkowie nieformalnych struktur Rządu Światowego udali się na Kreml jako delegacja wszechpotężnej agendy Rządu Światowego pod nazwą Rady Polityki Zagranicznej /Cuncuil on Foreign Relations/, toteż w ich składzie nie mogło zabraknąć Petera Petersona i Petera Tarnoffa - prezesów CFR; Johna Swinga - wiceprezesa CFR; Williama G. Holanda - redaktora naczelnego kwartalnika CFR „Foreign Affaires" oraz Michaela Mendelbauma - pracownika naukowego tej Rady.

Spotkali się z Gorbaczowem. Narada trwała trzy godziny, co było samo w sobie ewenementem, podobnie jak niespotykanie ważny i liczny skład tych nieformalnych władców Stanów Zjednoczonych. Delegacja spotkała się jeszcze z innymi dygnitarzami sowieckimi. Prasa sowiecka i zachodnia nie ukrywała tego spotkania, ale relacje były lakoniczne. Jeden z uczestników tej wyprawy po sowieckie złote runo, o nieujawnionym nazwisku oznajmił, że „powiał inny wiatr", Gorbaczow jest „wyjątkowym człowiekiem".

Stanie się to zrozumiałe dopiero w świetle późniejszych wydarzeń zakończonych „gaszeniem świateł" nad gigantycznym imperium sowieckim właśnie przez Gorbaczowa.

43 Założyciel wpływowego Foreign Policy Institute, urodzony w Austrii w 1903 roku.

Bardziej wylewny był Peter Tarnoff, prezes CFR:

- Oni są przekonani, że ich kraj znajduje się w bardzo poważnych kłopotach. Usiłują zreformować gospodarkę i społeczeństwo /! - H. P./, ponieważ widzą, że społeczeństwo po prostu nie będzie w stanie utrzymać się jako całość /zapowiedź rozpadu ZSRR - H. P./ jeśli kontynuowane będą praktyki przeszłości.

Były członek polskiego rządu na emigracji, Konstanty Zygfryd Hanff relacjonował to spotkanie w publikacji prasowej w lutym 1987 roku, przedrukowanej w jego książce „Rewizja historii"44.

- Prawdziwy cel tego spotkania, treść rozmów i jego znaczenie dla przyszłych losów świata - pozostaje na razie tajemnicą.

Wtedy, w 1987 roku pozostawało to tajemnicą, lecz teraz już taką nie jest. Ten sabat żydowskich oligarchów w Moskwie z udziałem Gorbaczowa wydał owoce o zasięgu rzeczywiście światowym, jak już się wtedy domyślał K. Z. Hanff. Radzono o konieczności i sposobach pokojowej rozbiórki Sowłagru. W Polsce było już dawno po stanie wojennym, a za niecałe dwa lata miał się odbyć inny sabat syjonistów - tajne narady w Magdalence, gdzie Żydzi stojący po obu stronach tej nieistniejącej barykady dokonywali podziału łupów - kontynuacji ich władzy w rzekomo odkomunizowanej Polsce. Etapy tej zmowy i jej skutki omówiłem w książce „Grabarze polskiej nadziei 1980-2005". Odsyłając cierpliwego czytelnika do tej pracy dodam tylko, że Gorbaczow po tamtym prekursorskim desancie jego żydo-masońskich pobratymców, kontynuował ten serial spotykając się z innymi waż-niakami Rządu Światowego spod znaku Gwiazdy Dawida: z Alvinem Toflerem, Jamesem Baldwinem, Gary Hartem, Peterem Ustinofem.

Obydwie „wysokie strony" umówiły się, że będą w Polsce gasić wszelkie niekontrolowane spontaniczne ruchy /rozruchy/ oszukanych milionów członków „Solidarności", a łącznikiem między milionami naiwnych i Bezpieką polskojęzyczną i rosyjskojęzyczną oraz soldateskami obydwu krajów, będzie sitwa agentów spod znaku KOR: Kuroń, Michnik, Mazowiecki, Geremek oraz ich agent Wałęsa i pozostali z drugiego kręgu wtajemniczonych. Obydwie strony całkowicie wykluczały interwencję zbrojną „Wielkiego Brata", potem stałego straszaka polskojęzycznej hunty partyjno - wojskowo - esbeckiej.

„Zwijanie" europejskich imperiów stanowiło strategiczny cel władców świata, sprawców drugiej wojny światowej, a przedtem pierwszej, w wyniku której rozbili trzy cesarstwa: rosyjskie, austro - węgierskie, i niemieckie. Ich bazą, ich dyspozycyjnym żandarmem świata były wtedy Stany Zjednoczone - i tak jest do chwili

Wyd. „Wers", Poznań 1995.

obecnej. Przez kilkadziesiąt powojennych lat świat urządzali dwubiegunowo: USA - Żydobolszewia. Nie istnieli już inni liczący się rywale. Światowy komunizm przeżył się i skompromitował prymitywnym bestialstwem i paranoidalnym uto-pizmem. Osiągnęli sytuację, w której jest tylko jeden baca, a w globalnym kierdlu wszyscy wprawdzie są równi, lecz są też niezwykle równiejsi.

Na przełomie XX - XXI wieku rozpoczęli drugi etap degradacji państw narodowych: pełzające „ruchy wyzwoleńcze" w państwach byłego bloku komunistycznego /Czeczenia, Gruzja/, rozbijanie arcyważnych strategicznie obszarów bałkańskich. Barbarzyński najazd USA - NATO na Jugosławię doprowadził do rozbicia tego słowiańskiego państwa. Z jego organizmu wypączkowały kadłubkowe państewka: Chorwacja, Słowenia, Kosowo, Bośnia, Hercegowina. Ten sam proceder kontynuowali w Europie zachodniej i centralnej pod pozorem „jednoczenia" Europy. Państwa „zjednoczone" w ramach Unii Europejskiej straciły swoją suwerenność, zdegradowane do roli regionów europejskich, a tzw. „traktat reformujący", czyli inaczej nazwana, przedtem odrzucona konstytucja tego nowego sowłagru, przypieczętowała proces anihilacji suwerennych państw europejskich.

Najgorzej na tym miksowaniu państw w jeden europejski gniot wyszła Polska, upatrzona na przyszłą Judeopołonię, centrum władania Eurazją. Rozgrabili doszczętnie nasz majątek narodowy pod pretekstem „prywatyzacji", instalując przy tym kolejne ekipy wiernych polskojęzycznych agentów u władzy: w kolejnych edycjach Sejmu, rządów i struktur „pozarządowych". Te ustalenia zapadły przy tzw. Okrągłym Stole w 1989 roku, wcześniej ustalone na tajnych konwentyklach ży-domasonerii jawnie komunistycznej i kryptokomunistycznej spod znaku sfałszowanej drugiej „Solidarności". Rządzą „resztówką" Polski ciągle ci sami biesiadnicy Okrągłego Stołu.

Stale jednak obowiązuje jeden klucz programowy - wasalstwo wobec syjonistycznych okupantów Stanów Zjednoczonych. Rząd Donalda Tuska zmienia obecnie ten kurs wekslując Polskę na proniemiecki tor, ale główny ich kierunek jest zawsze ten sam - na zachód. W 2007 roku uroczyście wyłamano szlabany oddzielające Polskę od Niemców. Ten widok aż do bólu i gęsiej skórki przypominał wyłamywanie granicznych szlabanów polsko - niemieckich przez hitlerowców pierwszego września 1939 roku. Z tą tylko różnicą, że teraz wróg stał po obydwu stronach szlabanu: po jednej stronie wnuk wehrmachtowca Donald Tusk, po drugiej wnuki hitlerowców.

I nikt w „mendiach" nie odważył się nazwać tego piątym rozbiorem Polski.

Labirynt bez początku i końca

Władcy świata nie są niewidzialni. To grupa kilkudziesięciu najbardziej wpływowych, najważniejszych graczy globalnych sprzęgniętych wspólnotą celów i nieprzeniknioną pajęczyną powiązań funkcyjnych - oficjalnych i nieporównanie ważniejszych koneksji tajnych. Ich siłą jest ta właśnie dwoistość wpływów - funkcji oficjalnych stanowiących zaledwie przykrywkę tajnych wpływów.

Zdradza ich tylko jedna prawidłowość: istnieją w kilku światowych najbardziej wpływowych strukturach, niemal zawsze pozarządowych, zwłaszcza fundacjach, a jest ich np. w Stanach Zjednoczonych ponad 40.000. Wystarczy dociekliwa penetracja personalna jednej z najważniejszych pozarządowych agend, a wtedy ta nić Ariadny będzie się snuć w nieskończoność, przechodzić z jednej do drugiej organizacji, „instytutu", „fundacji". Otrzymujemy wtedy potwierdzenie, że stanowią one zwartą całość, jedną gigantyczną ośmiornicę ośmiornic; precyzyjnie zazębiający się mechanizm.

Przykładem jest np. „amerykański" Instytut Badań Politycznych /Institute for Policy Studies/. Trzymając się nazwisk „grubych ryb" tego instytutu, jego dokonań na niwie polityki, będziemy wychodzić poza zaczarowany krąg samego instytutu, wchodzić w furtki podobnych, równie wpływowych agend1. Na przykładzie IPS otrzymamy wręcz modelowy pokaz dublowania takich agend w krajach satelickich, jak Polska, gdzie istnieje bliźniaczy instytut pod nazwą niemal taką samą: „Instytut Spraw Publicznych". Tak więc w USA istnieje Instytut Badań Politycznych, w Polsce „Instytut Spraw Publicznych". Tam - „badania" spraw politycznych, w Polsce „publicznych".

1 Do takich należy m.in. „amerykańska" Rada Polityki Zagranicznej - rzeczywiste Ministerstwo Spraw Zagranicznych ustalające dalekosiężną, ale i bieżącą politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Zacznijmy od amerykańskiego IPS, powołanego w 1963 roku z funduszy fun-dacji.niejakiego Samuela Rubina.

Spójrzmy na program i cele IPS niejako „z lotu ptaka", zanim zanurzymy się w tym nieprzeniknionym bagnie na dobre. Skończenie trafną, przenikliwą recenzję wydał temu gangowi jego badacz John Coleman w książce „Conspirators Hierarchy: The Story of the Committee of 300"2 wydanej w 1992 roku.

IPS zawsze wyznaczał i rewidował zagraniczną i wewnętrzną politykę Stanów Zjednoczonych od chwili, gdy założyły go organizacje Jamesa P. Warburga i Rothschilda działające w USA, przy poparciu Russela i brytyjskich socjalistów wykorzystujących swoją siatkę w Ameryce/.../ Misja IPS wynika z programu wypracowanego przez brytyjski Okrągły Stół, jeden z najbardziej zadziwiających tworów, którego celem było powołanie szerokiego ruchu „Nowej Lewicy" w Stanach Zjednoczonych. IPS miał stać się źródłem niepokojów i zarzewiem rozprzestrzeniania się jak pożar chaosu, propagatorem ideowego nihilistycznego socjalizmu, nieograniczonego zażywania wszelkich narkotyków i odegrać rolę „grubej pałki" do bicia politycznego establishmentu Ameryki.

Warto zapamiętać ostatnie frazy tej recenzji: montowanie w USA nihilistycznego lewactwa, sianie niepokojów społecznych na skalę powszechnego chaosu, promocja nieograniczonej narkomanii, destabilizacja politycznych elit. Coleman rozwijając tę zbiorczą opinię przechodzi do tuzów tego gangu - założycieli IPS, m.in. do Richarda Burnetta i Marcusa Raskina. Patronowali oni takim ruchom i prowokatorom lewackim, jak „Czarne Pantery", ruch protestu przeciwko wojnie w Wietnamie, a więc przeciwko Stanom Zjednoczonym zaangażowanym w tę wojnę. Wymienia Daniela Elsberga - członka Narodowej Rady Bezpieczeństwa; Mortona Halperina, rzekomo walczącego o pokój i rozbrojenie tudzież o „demokratyzację" Ameryki. Wymienia też organizatora kampanii prezydenckiej Georgea McGoverna.

Jednak najbardziej dokładny przegląd działań IPS znajdziemy w książce Fritza Springmeiera: „Bloodlines of the Illuminati"3. Pójdźmy więc śladem ustaleń m.in. obydwu tych autorów.

Jeden z fundatorów IPS - Samuel Rubin, to członek sowieckiego Kominternu (!), który podczas rewolucji bolszewickiej wyjechał do USA, aby tam upowszechniać komunizm. W USA Rubin przywłaszczył sobie jeszcze carską nazwę firmy Faberge i używając funduszy zrabowanych w zrewoltowanej Rosji, wzbogacił się

2 „Komitetowi 300" poświęciłem przedostatni rozdział tej książki.

3 „Rodowody Iluminatów", op. cit.

na handlu kosmetykami. Prawdziwi założyciele i właściciele firmy, którzy uciekli z żydobolszewickiej ogarniętej terrorem Rosji ubolewali, że Rubin ordynarnie wykorzystuje ich nazwisko i nazwę firmy do promowania komunizmu. Jeden z nich - A. G. Faberge oświadczył:

Moja rodzina brała udział w walce z komunistycznym przewrotem. Mój ojciec Aleksander Faberge brał udział w buncie oficerów w Moskwie na początku rewolucji, natomiast dwaj synowie Agatona Faberge walczyli w białej armii Judenicza.

Fabergowie pozwali Rubina do sądu i tam zawarli z nim ugodę, ale nim do tego doszło, sławny amerykański Żyd -miliarder Armand Hammer -syn także Armada, przyjaciela Lenina4, pomógł Rubinowi w zdobyciu fortuny, a ten wykorzystał ją do uruchomienia IPS. Tak oto IPS, którego międzynarodowych krecich wpływów wprost nie sposób przecenić, jest bezpośrednim bękartem bolszewickiego żydokomunizmu sprzęgniętego z wielkim kapitałem „amerykańskim". Hammer - senior był członkiem amerykańskiej partii komunistycznej, a przez CIA, FBI, Departament Stanu i Narodową Radę Bezpieczeństwa był podejrzany o agenturalne usługi dla sowieckich służb. Udowodniono to dopiero po likwidacji ZSRR i częściowym otwarciu akt KGB. Rosyjskie „Izwiestia" potwierdziły, że Armand Hammer -senior był kurierem „Lenina" i „Trockiego" przewożącym zrabowane złoto rosyjskie na koszty powołania amerykańskiej partii komunistycznej.

Al Gore - senior w ciągu 20 lat zebrał kilka milionów dolarów z tytułu tantiem z kopalni cynku, co nie byłoby takie dziwne gdyby nie fakt, że przez 12 z tych 20 lat, kopalnia pozostawała nieczynna!

Pisał o tym obszernie Larry Abraham w „How the Gores Got Greased", co w wolnym przekładzie oznacza: „Jak posmarowano łapy Górom"5:

W myśl zawartej w 1973 roku umowy, Gore - senior po utracie fotela w Senacie otrzymał praktycznie na własność 88 akrów w Carthage /Tennessee/ od Hammera będącego wówczas prezesem Occidental Petrolemum. Farma nabyta poprzednio od Oxy, została sprzedana Gorebwi znacznie poniżej wartości rynkowej. Hammer następnie sprawił, że Occidental Petroleum płaciło Goreowi roczne tantiemy 227 dolarów za akr, chociaż przyległe farmy otrzymywały po 30 doi. za akr. Al Gore - junior „wykupił" następnie posiadłość od ojca, który zasiadł później w Radzie Dyrektorów Hammera. Gore - starszy dostał od Hammera opcje

---

4 Z kolei przyjacielem Hammera - seniora był ojciec A. Gore'a, wiceprezydenta i dwukrotnego kandydata na prezydenta USA. Jak się to wszystko nieubłaganie zazębia trybami żydomasońsko - bolszewickimi!

5 W: „Insider Report", Wuana, listopad 1992, s. 8.

na nabycie akcji wartych kolejne pół miliona. Gore - senior tłumaczy ten dogodny interes z jednym z najbardziej wpływowych „czerwonych" w Ameryce jako wynik wspólnego zainteresowania bydłem rasy Angus.

Mamy więc jeden z niezliczonych dowodów i przykładów, iż istniała ścisła symbioza i współpraca żydostwa amerykańskiego z żydobolszewizmem sowieckim na kluczowych płaszczyznach ideowych, politycznych i zwłaszcza finansowych, to zaś potwierdza interkontynentalną oraz inter ustrój ową tudzież nacyjną tożsamość tej sitwy panów świata.

Tożsamość tej wspólnoty przekładała się na niezbędną ciągłość pokoleniową, co w przypadku tegoż Rubina powodowało, że jego córka Córa odgrywała bardzo ważną rolę w IPS, a jej mąż Peter pełnił w pewnym okresie funkcję przewodniczącego IPS. Podczas kierowania tym politycznym gangiem przez jej męża, Córa odbyła szereg wypraw do Wietnamu w czasie trwania tam wojny. Otwarcie wspierała komunistów wietnamskich /czyli sowieckich/ w czasie, kiedy ginęły tam dziesiątki tysięcy ich przeciwników - żołnierzy amerykańskich. Nikt nigdy nie ośmielił się postawić wniosku o postawienie tych zdrajców przed plutonem egzekucyjnym w USA. Wiedza FBI w tej sprawie była wystarczająca. FBI wiedziało m.in. o tym, że Córa i Peter spotykali się z agentami sowieckimi i pomagali w ich przerzucie.

Podobnie było z całym tym Instytutem Spraw Publicznych, z wszystkimi jego liderami. FBI wiedziało, że IPS ma związki z kryptokomunistycznym, antyame-rykańskim ugrupowaniem SDS; z grupą terrorystyczną o nazwie „Wheatermen" /„Meteorolodzy"!/, specjalizującą się w akcjach sabotażowych. IPS miał ścisłe powiązania z „Postępową Partią Pracy" /Progressive Labor Party/ założoną - no właśnie - przez osobników wyrzuconych z Komunistycznej Partii USA „ za uleganie wpływom chińskiego komunizmu".

FBI zebrało setki informacji dokumentujących, iż IPS jest wywrotową, używającą przemocy organizacją. To jednak nie przełożyło się na żadne działania przeciwko tej terrorystycznej bandzie. F Springmeier powołując się na Ustawę o Wolności Informacji „wydusił" z FBI 1743 stronice dokumentów. Pozostałych 960 odmówiono mu udostępnienia z powołaniem się na Ustawę o Bezpieczeństwie Narodowym6. Na udostępnionych mu 1743 stronicach widnieje wiele wykreśleń czarnym tuszem.

Podobnie postąpiło CIA. Tajne akta dotyczące IPS objęto bezwzględnym zakazem udostępniania. Odpowiedziano autorowi, iż materiały te „muszą pozostać tajne z rozkazu prezydenta w interesie bezpieczeństwa narodowego". Dlaczego? Bo

Tak jakby dywersja IPS nie stanowiła żadnego niebezpieczeństwa dla USA!

informacje te mają taką naturę, iż „konieczne jest chronienie ich przed publicznym dostępem w bezwzględnie przestrzegany sposób".

Tak więc ustalenia Springmeiera o IPS stanowią zaledwie część ponurych faktów o tym politycznym, żydokomunistycznym gangu.

Okazuje się, że chociaż oficjalnym i pozornie jedynym fundatorem IPS był rzekomo Samuel Rubin, to jednak Instytut został formalnie założony przez Richarda J. Barnetta i Marcusa Raskina, dwie mroczne postacie międzynarodowej mafii spod znaku sierpa i młota. Raskin wykorzystywał zasoby finansowe IPS i jego możliwości logistyczne do udzielania pomocy agentom sowieckiego KGB w mordowaniu ważnych Amerykanów i Brytyjczyków. Barnett używał statusu IPS do „osobistego" wspierania przywódców komunistycznych na obszarach od Ameryki Środkowej /Fidel Castro/ po kraje azjatyckie. Barnetta i Raskina wspierał w tych działaniach przyjaciel żydomasona Castro, członek IPS Saul Landau.

W związku z tym, że niemal wszyscy przywódcy (agenci) komunistyczni w tych krajach i kontynentach włącznie z Castro mieli pochodzenie żydowskie, należy uznać, że cały ten IPS stanowił nieformalny „sanhedryn" żydobolszewi-ckiej agentury. Otrzymujemy dowód, że komunistyczne wrzenie, rewolucje i akcje wywrotowo-dywersyjne, były /i są/ dziełem żydowskich spiskowców przeciwko cywilizacji „goim".

Tenże Barnett wspierał m.in. Daniela Ortegę w Nikaragui oraz przywódców północnowietnamskich. Podczas wojny wietnamskiej Barnett „pielgrzymował" do Wietnamu Północnego na spotkania z hersztami komunistycznymi, gdzie dał się poznać jako ich ideowy poplecznik, jawnie gardzący jego rzekomą ojczyzną -Stanami Zjednoczonymi. W materiałach FBI pisano:

Źródła północnowietnamskie doniosły, że Barnett powiedział na wiecu w Hanoi, iż Wietnamczycy walczą przeciw tym samym agresorom, z którymi będziemy nadal walczyć w naszym kraju.

Ten Barnetta „nasz kraj" to Stany Zjednoczone. Jego pobratymcy w „Trzeciej RP" mówią tak samo: „nasz kraj". Ich własność

Na zaproszenie komunistycznego dyktatora i agenta Kominternu Daniela Or-tegi, Barnett odbył podróże do Nikaragui w latach 1983, 1984 i 1985. Pomagał tam Ortedze w ustanowieniu sandinistowskiego reżimu, co również nie skłoniło FBI i CIA do przerwania tych wypraw Barnetta i zapytania go, po co tam lata. Podczas pobytów w Nikaragui Barnett mieszkał w domu szefa tajnej policji i późniejszego ministra spraw wewnętrznych, czyli tamtejszej bezpieki. Nazywał się on Tomas Borge. FBI pisała w raportach o Tomasu Borge:

/.../ ściśle współpracuje z wywiadem kubańskim DGI i jest odpowiedzialny za egzekucje setek więźniów politycznych,

osobiście gościł członków IPS, jak Richard Barnett/.../ w swoim domu w Managui.

W zbrodniczym dorobku Borge była też eksterminacja tysięcy Indian Miskito

- mężczyzn, kobiet, dzieci za to tylko, że stawiali opór wobec szerzenia się komunizmu w ich ojczystej Nikaragui.

Inni liderzy IPS - Borosage i Landau ujawnili, że razem z Barnettem wyjechali do Nikaragui upewnić się, że: „osiem ministerstw/ sandinistowskich/ doszlifowało plany działania", aby ich europejskie poparcie, organizowane także przez IPS, mogło przeciwdziałać: „zapobieganiu politycznej i ekonomicznej izolacji Nikaragui.

Kiedy w rewanżu Ortega przybywał do Nowego Jorku w listopadzie 1985 roku i czerwcu 1986 roku, zawsze wizytował przywódców IPS - Córę i Petera Weissów.

Z kolei Saul Landau specjalizował się we wspieraniu Fidela Castro, niezależnie od aktywnego popierania sowieckiej agentury w Nikaragui. Nic w tym dziwnego jeżeli dodać, że jego rodzice byli członkami partii komunistycznej. W latach 60. Landau wyjechał na Kubę jako ochotnik, aby służyć tam w Brygadzie Venceremos /VB/. FBI łatwo ustaliło, że VB powstało z inicjatywy władz kubańskich, jej służb specjalnych DGI zgodnie z nakazami KGB. Chodziło o pomoc dla Castro, aby rekrutować:

/.../ Osoby/.../, które pewnego razu dostarczą kubańskiemu rządowi informacji wywiadowczych w kwestiach politycznych, ekonomicznych i wojskowych.

Landau blisko zaprzyjaźnił się z Castro. Tak oto wychwalał tę kubańską narośl na kontynencie amerykańskim:

Kuba to pierwsze mające cel społeczeństwo, jakie od wielu lat mamy na półkuli zachodniej...

Landau był honorowym mówcą na światowym Forum Młodzieży Komunistycznej w Hawanie w 1978 roku. Oprócz niego występował tam inny członek IPS

- agent, zdrajca i szpieg KGB Philip Age.

Kiedy agent komunistyczny, zarazem członek IPS Orlando Letelier zginął od wybuchu bomby podłożonej pod jego samochód w trakcie wykonywania misji szpiegowskiej dla Kuby, jego przyjaciel Landau oświadczył, że osobiście zniszczył akta zabitego dla pewności, że „materiały mogące narazić ruch oporu w Chile/.../ nie wpadną w ręce FBI". Ciekawe, że kiedy agenci FBI wkroczyli do domu Leteriera na rewizję, drzwi otworzył im asystent senatora Kennedyego - Mark Schneider.

Landau jest autorem szeregu komunistycznych filmów propagandowych kręconych w krajach marksistowskich pod czułą opieką miejscowych dyktatorów.

W jednym z takich filmów znalazło się wymuszone torturami zeznanie antyko-munisty, później straconego. Landau zuchwale oznajmiał:

Nadszedł czas, aby poświęcić się realizacji węższych celów, to znaczy tworzeniu propagandy dla amerykańskiego socjalizmu

/.../ Nie możemy dłużej wspierać wyłącznie rewolucji w Trzecim Świecie, chociaż oczywiście nie powinniśmy odwracać się do nich plecami - ale zająć się trudniejszym dziełem przenoszenia tych lekcji na nasz grunt.

Specjalnością innego syjonistycznego zdrajcy Ameryki - Marcusa Raskina było szpiegostwo antyamerykańskie, za które nie spotkała go żadna kara, choć FBI zgromadziła wystarczające dossier. Podobnie jak wszyscy inni wrogowie USA, czynił to zawsze pośrednio.

Raskin „tylko" udostępniał zasoby i ludzi IPS dla uruchomienia magazynu „CounterSpy", gdzie zamieszczano nazwiska działających za granicami USA tajnych agentów amerykańskich. Kilka dni po ujawnieniu w „CounterSpy" nazwiska Richarda Welcha, szefa placówki CIA w Grecji, komunistyczni agenci zastrzelili go w obecności żony, gdy wracali z przyjęcia gwiazdkowego. IPS nie wyraził żadnego ubolewania, że ujawnienie nazwisk funkcjonariuszy CIA spowodowało śmierć amerykańskiego oficera wywiadu. Ówczesny szef CIA William Colby jawnie obwinił sprawstwem tej zbrodni ludzi z kręgów IPS, ale miał wtedy /rzekomo/ za mało dowodów, aby ich postawić przed sądem. Oni przecież tylko zamieścili nazwisko Welcha w „CounterSpy" !

Dwa dni później podobnie został „wystawiony" agent CIA na Jamajce. Jego dom został ostrzelany z karabinu maszynowego przez „nieznanych sprawców". Po zdekonspirowaniu przez „CounterSpy" trzynastu agentów CIA w Nikaragui, ich rodziny zaczęły otrzymywać pogróżki, toteż należało je pośpiesznie ewakuować.

Mieliśmy także i w Polsce skutki działalności IPS via „CounterSpy": po ujawnieniu przez ten magazyn nazwisk dwóch brytyjskich agentów w Polsce, zostali oni wkrótce zamordowani w Warszawie.

Tej roboty dekonspiracyjnej dokonywał Raskin wspólnie z Philipem Agee, który uciekł na Kubę i stał się jawnym komunistą. Kontrwywiad amerykański notował, niestety po faktach:

Zdrajca CIA Philip Agee/.../okazał się płatnym agentem kubańskiej służby wywiadowczej i KGB...

Po udanej ucieczce z USA do Anglii, Agee metodycznie identyfikował tajnych pracowników CIA na całym świecie korzystając z informacji, do których miał dostęp jako zaufany oficer informacyjny CIA. Jego zdrada - pisał Springmeier- kosztowała USA miliony dolarów i naraziła życie wielu osób/../. Jego taktyka ujawnia-

nia nazwisk miała tragiczne konsekwencje w 1975 roku/... / Dwa dni przed Bożym Narodzeniem zabito w zasadzce Welcha. W lipcu 1975 r. Agee napisał: Ludzi CIA będzie można eliminować szybciej niż pan Colby zdoła werbować ich do szkolenia za granicą7.

Brytyjczycy wreszcie zażądali ekstradycji Agee. W trakcie apelacji od tej decyzji, członek IPS Morton Halperin, kolejna kreatura tegoż „Instytutu"/ mianowany przez prezydenta Clintona na jednego z asystentów Sekretarza Obrony!/, poleciał do Anglii bronić Agee. Gdy pomimo tej interwencji Brytyjczycy wydali nakaz deportacji, IPS pomógł zdrajcy osiedlić się w Holandii.

Powróćmy jeszcze do Leteriera, który zginął wraz z z Roni Muffitem. Nadpalone w płonącym samochodzie dokumenty z teczki Leteriera wykazały, że był on członkiem kubańskiej czyli kagiebowkiej służby wywiadowczej DGI oraz chilijskiej partii socjalistycznej. IPS szybko zastąpił Leteriera w tej funkcji Tarikiem Ali, przywódcą trockistowskiej Czwartej Międzynarodówki Partii Komunistycznej. Ali nawet obecnie ma zakaz wjazdu do USA i siedmiu innych krajów. Towarzysze takich asów, członkowie IPS, sponsorzy i obrońcy, pozostawali niezagrożeni. Toteż Raskin mógł spokojnie oświadczyć:

Tak pozytywne filozofie społeczne jak marksizm, zaczynają mieć coraz większe grono zwolenników/.../ wszyscy jesteśmy marksistami- czy to przez wykorzystanie tej metody analizy, czy przez odgrywanie jak aktorzy, tragicznej roli przewidzianej przez Marksa.

Porwania, morderstwa, zamachy bombowe, napady na banki, podpalenia, to arsenał metod sponsorowanych i logistycznie wspieranych przez IPS. Ma on powiązania z szeregiem grup terrorystycznych na świecie i nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności, choć „walka z terroryzmem" to sztandarowe zawołanie współczesnych mafiozów świata. Członkowie IPS: Jose Stork, Egbal Achmadi, Fred Halliday są stałymi pracownikami Programu Badań i Gromadzenia Informacji o Środkowym Wschodzie/ Middle East Research and Information Project- ME-RIP/, który popierał Arafata uznawanego przecież za przywódcę „terrorystów". MERIP miało powiązania z ugrupowaniem terrorystycznym, które zamordowało 11 izraelskich sportowców podczas Olimpiady w Monachium. Achmadie-mu np. przedstawiono zarzut spisku w celu porwania amerykańskiego Sekretarza Stanu oraz planowanie wysadzenia w powietrze budynków służb federalnych. Jak widać, są terroryści „lepsi" i „gorsi", a są też całkiem dobrzy!

W niczym im nie zaszkodziła np. taka glossa z raportów FBI:

7 F. Springmeier korzystał w tym wątku z: Reed Irvine i Joseph C. Goulden: „Worse than Benedict Arnold" /„New Dimension" grudzień 1992, s. II.

Osoby podejrzanie o udział w zamachu bombowym na biuro informacyjne ambasady rodezyjskiej i ambasadę portugalską w Waszyngtonie 29. 08.1970 r. oraz próbę podłożenia bomby pod aneks ambasady portugalskiej 30.08. 1970, blisko współpracują z IPS. Dwaj obecni renegaci Biura /nazwiska zamazane/, aktualnie aktywiści Nowej Lewicy, poszukiwani za współudział w napadzie na bank i morderstwo 23.09. 1979, kontaktowali się /nazwiska zamazane/ z IPS. Doniesiono, że poszukiwany członek ugrupowania „Weathermen" /nazwisko zamazane/ odwiedził Biuro IPS 12.08.1970.

Inny tajny dokument FBI stwierdzał, że członek IPS Karl Hess „nie widzi alternatywy wobec użycia przemocy w celu obalenia rządu Stanów Zjednoczonych". Ten sam raport cytuje stwierdzenie Arthura Waskowa z Rady dyrektorów IPS:

Rewolucję trzeba planować, organizować i wykonywać/.../ metodami stanowiącymi narażenie życia.

Tenże Waskow w innym tajnym dokumencie FBI zatytułowanym „Przemoc", nawoływał do „tworzenia chaosu" łącznie z „plądrowaniem i podpalaniem w USA", a jednocześnie popierał udzielanie wsparcia Wietnamowi Północnemu w czasie wojny. Dodajmy ponownie, że w tym samy czasie ginęły w Wietnamie dziesiątki tysięcy żołnierzy amerykańskich i nikt w USA nie zamierzał postawić przed sądem tej zbrodniczej piątej kolumny pod nazwą IPS.

Dywersyjna wobec żywotnych interesów USA robota IPS polegała m.in. na pomaganiu potencjalnym „rewolucjonistom", jeżeli: „potrzebowaliby wsparcia, żywności, schronienia, pomocy prawnej czy innej". Jednocześnie jawnie wywrotowe organizacje, takie jak „Combat" /Walka/, powołane do obalenia USA, wychwalały IPS. Nic więc dziwnego, że FBI stwierdzało:

CIA zaobserwowało, że IPS stanowi potencjalne doskonałe źródło informacji dla zagranicznych służb wywiadowczych/.../ Biuro FBI w Nowym Jorku powinno udzielić informacji, czy natrafiło na podobne przypadki dotyczące szyfrowanych informacji wykorzystywanych przez Partię Komunistyczną USA/.../ Być może Nowy Jork zdoła również przez niektóre swoje źródła wywiadowcze ustalić, czy IPS stanowi przykrywkę do działalności szpiegowskiej. FBI winno przeprowadzić odpowiednie/.../ dochodzenie dla ustalenia ewentualnej działalności wywrotowej. WFO8 kontynuuje dochodzenie w sprawie członka IPS /nazwisko zaczernione/ w kwestii powiązan235ia z wrogimi mocarstwami.

Biuro Okręgowe CIA w Waszyngtonie.

Ustalono również, że urzędnicy IPS stanowią część informacyjnej sieci /.../ z Wietnamem Północnym.

Tajne zdjęcia pokazywały, że tacy znani już wtedy sowieccy szpiedzy, jak pułkownik KGB Wiktor Taltz, później deportowany oraz inni funkcjonariusze wschodniego bloku, regularnie odwiedzali kwaterę IPS nawet w czasie największego nasilenia Zimnej Wojny. Doktor Stephen Powell doniósł np., że oficer KGB Walerij Lekariew próbował nawet zwerbować go w siedzibie IPS, podczas gdy Powell prowadził tam dochodzenie w kwestii komunizmu IPS. Podobnie słynny Alger Hiss, niegdyś prominentny członek Departamentu Stanu, skazany za krzywoprzysięstwo już po procesie o szpiegostwo na rzecz Sowietów - został honorowym członkiem IPS w 1984 roku jako „wybitny naukowiec zajmujący się Nowym Ładem". Harvardzkiemu historykowi J. Tysonowi udało się ustalić, iż ostateczną kontrolę nad IPS sprawował Komitet Centralny KPZR w Moskwie, poprzez kubański wywiad DGI i sowieckie KGB.

Dla dobrze poinformowanych Amerykanów mogło się wydawać czymś niepojętym to, że taka dywersyjna agentura sowiecka jak IPS nie tylko istnieje nadal, ale działa całkiem bezkarnie. Pośrednio wyjaśniał to horrendum prezydent Reagan, mówiąc jednak wystarczająco ogólnie:

- Należy pamiętać, że istniał niegdyś Kongres /.../ który/.../ był gotów prowadzić dochodzenie nawet przeciwko jednemu ze swoich członków, jeżeli podejrzewano, że ma on powiązania z komunistami lub komunistyczne ciągoty. Cóż, pozbyto się tych komisji. Ukazuje to/.../, co Sowieci byli zdolni zdziałać w tym kraju, iż bycie antykomunistą stało się niemodnym.

IPS nie przeoczył wojny w sferze kultury. Jamę Cooper stwierdzał: „Pierwszym celem IPS była indoktrynacja Amerykanów marksistowskimi doktrynami, fałszywymi informacjami". IPS np. finansował wystawę pod niewinną nazwą „Poświęcone drukowi", na której Peter Weiss i jego żona Córa pouczali, jak fabrykować historyjki o „ludobójczych okropnościach", jakie Ameryka popełniła wobec pierwotnych mniejszości, co eksploatuje się nadal. Na wystawie pysznił się obraz prezydenta Reagana z kłami wampira chwytającego czarne dzieci, wysysającego ich krew, pożerającego je żywcem. Obok prezentowano kiczowate ikony Mao i Che Guevary: uśmiechniętych, przyjaznych ludziom.

Dr Powell rekapitulował:

IPS jest obecnie dominującym intelektualnym centrum marksizmu w tym kraju./.../ Przeczytałem całą opublikowaną przez Instytut literaturę i brałem udział w wielu jego posiedzeniach. Dowiedziałem się dokładnie, jakie są jego cele i co ciekawe, odpowiadają one siedmiu głównym celom Związku Sowieckie-

zonymi „z tylnych siedzeń"?

Bill Clinton i jego zacna połowica Hillary mają ścisłe powiązania z IPS, głównie poprzez ich przyjaciela Dereka Shaerera. Bankier Altman, wiceprezes Blac-ktstone Group nazywał Sherera zaufanym doradcą Clintona. Shaerer popierał przywódcę włoskiej partii komunistycznej Antonio Gramasciego, jednego z taktyków propagowania komunizmu. Gramsci stworzył i wdrażał praktykę promowania komunizmu i destrukcji kultur poprzez cierpliwe propagowanie komunistycznych idei przez główne instytucje państwa, co nazwał „marszem przez instytucje".

W 1975 roku Shaearer pomógł Instytutowi w stworzeniu podobnego mu ugrupowania pod nazwą „Konferencja na Rzecz Alternatywnej Polityki Stanowej i Lokalnej' - CASLP, jako narzędzia wojny wypowiedzianej przez IPS kapitalistycznym przedsiębiorcom i korporacjom. CASLP została przez IPS uznana za „najwybitniejszą organizację na szczeblu stanowym, zmierzającą do realizacji an-typrzemysłowego planu działania". Dr Powell tak wyjaśniał cel IPS, gdy ten tworzył CASLP:

- Jest to część całościowego planu naszych przeciwników: tworzenie socjalistycznego Porządku Światowego, mającego zastąpić strukturę korporacyjną, osłabić system kapitalistyczny. Za cel obrano więc korporacje, a IPS stał się wiodącą organizacją w tworzeniu sieci grup antykorporacyjnych/.../ Na czele tej listy znajduje się CASLP.

Derek Shearer propagował tzw. „Ekonomiczną Demokrację". Pod tą nazwą kryło się jawne promowanie komunizmu.

Innym z czołowych graczy ISP był niejaki Dellmus, który żywi nabożny podziw dla Fidela Castro. Dellmus rutynowo wypowiadał komunistyczne mantry propagandowe, głosząc nienawiść do Stanów Zjednoczonych. Jego popisy to:

- Wygłoszenie pochwalnej filipiki na spotkaniu zbrodniczych Czarnych Panter z okazji urodzin zabójcy policjanta;

- Mowa pochwalna podczas obrad Światowej Rady Pokoju założonej przez Związek Sowiecki;

- Wakacje z Fidelem Castro w Hawanie;

- Obiady z szefem indyjskiej partii komunistycznej;

- Promowanie lidera komunistów Salwadoru;

- Zalecanie rozwiązania CIA i FBI /!/ i wszelkich innych organizacji wywiadowczych;

- Udzielenie wywiadu dla TASS, gdzie wychwalał ZSRR szkalując USA.

Kiedy Dellmusa mianowano członkiem Komitetu do Spraw Wywiadu, dzięki czemu uzyskał dostęp do największych militarnych i wywiadowczych tajemnic USA, pismo „Humań Events" stwierdziło z oburzeniem: „wybór Dellumsa jest pierwszorzędnym skandalem w sferze bezpieczeństwa narodowego"

Kolejny asior IPS to Tom Hayden - były mąż żydowskiej aktorki Jane Fondy. Pierwsze kontakty z IPS Hayden nawiązał w 1968 roku, kiedy pomógł Córze Weiss i jej kumplom planować rozruchy podczas konwencji demokratów. W trakcie tych rozruchów bandy uliczne przez wiele dni demolowały sklepy Chicago, paliły i wywracały samochody. Aresztowano 686 młodych zadymiarzy. Na krótko zatrzymano nawet Petera Weissa, zdalnego ich prowodyra! A wszystko to działo się w ramach słynnych nihilistycznych rozruchów „roku 68", które przewaliły się jak tornado przez USA, Zachodnią Europę i także Polskę, tu w postaci tzw. „wydarzeń marcowych".

W ramach inspirowanych przez IPS rozruchów, grupy Haydena wyszły na ulice Chicago w ramach osławionych „Dni Gniewu", dając początek nowej fali burd, w wyniku których aresztowano 284 młodych grandziarzy. Po tych zadymach wspomniany Arthur Waskow z IPS przesłał 500 dolarów Neiłowi Burnhamowi, koordynatorowi tych „spontanicznych młodzieżowych" rozruchów, na opłacenie kaucji za aresztowanych. Waskow był tak zuchwały, że udał się do Waszyngtonu domagać się od rządu postawienia zarzutów Prokuratorowi stanu Illinois Edwardowi Hanrahanowi za oskarżanie tych uwięzionych kryminalistów.

Taka była skala i źródła terrorystycznej dywersji „roku 68" na przykładzie tylko Chicago.

W 1964 roku, niecały rok od czasu powołania IPS, ściągnął on do swojej kwatery niejakiego S. Carmichaela do wygłoszenia cyklu wykładów. Nieco później Carmichael dołączył do Fidela Castro w Hawanie, gdzie oznajmił: zmierzamy ku miejskiej partyzantce w USA, aby zmienić strukturę kapitalistycznego społeczeństwa./.../ Nie mamy wyboru. Musimy użyć zbrojnej przemocy!

Wspólnikami Haydena i Shaerera w IPS byli także Jeremy Rifkin i - jak się potem okaże - agent KGB I.F. Stone. Obaj promowali „Ekonomiczną Demokrację", czyli komunizm inaczej nazywany. Shaerer zresztą tak objaśniał ten synonim komunizmu w postaci „Ekonomicznej Demokracji":

- Chociaż nie możemy używać słowa „S" / socjalizm/ z wystarczającą skutecznością w amerykańskiej polityce, stwierdziliśmy, że /.../ określenie Ekonomiczna Demokracja dobrze się sprzedaje. Można handlować nim po domach jak pędzlami Fullera i nikt nie zatrzaśnie nam drzwi przed nosem.

Emerytowany pracownik do spraw walki z dezinformacją Herbert Romer-stein doniósł 6.06.1992 roku na łamach „Humań Event", że zidentyfikował amerykańskiego dziennikarza I.F. Stone jako płatnego agenta KGB, co zresztą zostało przezeń potwierdzone w „encyklopedii" szpiegów sowieckich pt. „The Venona Secrets" /s. 437-439/. To on właśnie - Herbert Romerstein jest autorem tej rewelacyjnej monografii sowieckiej agentury. Źródło Romersteina - emerytowany wysokiej rangi oficer KGB Oleg Kaługin, który zbiegł na Zachód, tak właśnie określił

Stonea, powszechnie wychwalanego lewicowego dziennikarza zmarłego w 1989 roku. Niejaki Peter Jenning w laudacji pośmiertnej na cześć Stonea wychwalał determinację zmarłego „ w pisaniu prawdy, bronieniu słabych przed silnymi i walce o sprawiedliwość". Dziesięć lat później Romerstein w „The Venona Secrets" ujawnił motywy tej niezłomnej determinacji Stonea w walce o prawdę i sprawiedliwość -były to kagiebowskie srebrniki.

Kiedy zaś „New York Post" opublikował kolejne rewelacje Romersteina już nie tylko o Stone, to „New York Times" - jeden z czołowych medialnych „rozpylaczy" dezinformacji władców świata i lider pro-komunistycznych mediów, ubolewał nad „tropieniem czerwonych szpiegów". Erie Breindel z „New York Post", broniąc prawdy i samego Romersteina stwierdzał w tymże „New York Post", że liberałowie lekceważą wszystkie dowody przeciwko nim, choć pochodzą one od byłych komunistów.

W przeglądzie agentury komunistycznej w IPS i życiu politycznym USA, nie może zabraknąć Sama Browna i Barbary Bick. Brown to zdeklarowany trocksista z oddaniem pracujący nad destabilizacją USA i sukcesem Północnego Wietnamu w okresie wojny wietnamskiej. Ściśle współpracował z Derekiem Shaererem nad promowaniem „Ekonomicznej Demokracji": Barbara Bick, członeki Komunistycznej Partii Ameryki i IPS stwierdzała, że Brown pomagał Shaereowi w organizowaniu CASLP, której oczkiem w głowie była promocja „Ekonomicznej Demokracji", jako krajowa koordynatorka CASLP. Wysuwała żądanie umożliwienia więźniom zarządzania zakładami karnymi, nacjonalizacji przez rząd sieci kablowej telefonii, dystrybucji energii i innych dziedzin użyteczności publicznej. Słowem - wstęp do komunizmu madę in „Ekonomiczna Demokracja"; Domagała się też konfiskaty wszelkich dóbr /to już czysty leninizm lat 1917-1920/ i wprowadzenia szesnastu nowych podatków. To Blick kierowała sekcją planistyczną IPS, czego skutkiem były demonstracje i rozruchy w 1970 roku, prowadzące do zamknięcia wielu uniwersytetów i masowych aresztowań w całym kraju.

Amerykański Instytut Spraw Publicznych jest nierozdzielnie zespolony z wszechwładną mafią polityczno-finansową skupioną w Radzie Polityki Zagranicznej - CFR.

Na koniec warto przyjrzeć się „polskiemu" odpowiednikowi IPS. Ta wycieczka /raczej powrót/ do Polski współczesnej jest niezbędna w naszych rozważaniach nad terrorem Rządu Światowego, a to z dwóch powodów. Pierwszy - że przecież nie jesteśmy, bo nie możemy być wysepką wolną od macek tego niszczycielskiego polipa. Po drugie - „polski" odpowiednik amerykańskiego IPS ujawnia misterny system zniewolenia Polski poprzez takie właśnie nieformalne, „pozarządowe" organizacje i „fundacje".

Ten polskojęzyczny, bo przecież nie polski odpowiednik „amerykańskiego" Instytutu Spraw Publicznych powstał w 1995 roku, okresie masowego powoływania dywersyjnych, agenturalnych struktur ponownego zniewalania Polski przez

międzynarodówkę syjonistyczną. Krecia robota datuje się jednak od 1992 roku, a podejmują ją tuzy żydowskiej „Fundacji Batorego", założonej za pieniądze słynnego żydowskiego syjonisty G. Sorosa. Działo się to w ramach przygotowywania podstaw systemowego, społeczno-politycznego i finansowo-gospodarczego zniewalania Polski posowieckiej. Jednym z tych systemowych działań było przygotowywanie „reformy" administracji publicznej, a w sferze „nadbudowy", powstawanie licznych nieformalnych gangów politycznych nazywanych „organizacjami pozarządowymi".

W styczniu 1995 roku sitwa krypto-okupantów namaszczonych przy Okrągłym Stole w 1989 roku, powołuje tzw. „Fundację Spraw Publicznych" /kwiecień/, „w czerwcu 1995 roku - „Instytut Spraw Publicznych" - ISP.

Pomysłodawcą był rzekomo Jan Maria Rokita - wielofunkcyjny, „niezatapialny" harcownik polityczny9. Tenże Rokita, lekko upośledzony charakterystyczną nacyjną przypadłością niewymawiania „r", wspominał:

Pomysł zrodził się podczas rozmowy między Krzysztofem Michalskim10 a mną w Urzędzie Rady Ministrów. Zastanawialiśmy się, w jak sposób powołać ośrodek pracujący nad reformami struktur państwa, ale nie związany z administracją rządową...

Otóż to! „Administracja rządowa" swoje, a oni - „nadrządowi" swoje. Można by takie układy nazwać dwuwładzą, ale byłoby to niesłuszne. To oni byli faktyczną choć nieformalną władzą - nadwładzą bo, oficjalna była tylko ich nominantami, wybieranymi w pseudowyborach.

Krzysztof Michalski wspominając z rozrzewnieniem tamte chwile wyznaje, że oni w zasadzie tylko naśladowali podobne „instytuty" istniejące „ na zachodzie". Jedną z tych atrap - dublerów miał być tenże „Instytut Spraw Publicznych:

Znając tego typu instytucje na Zachodzie, szczególnie w Ameryce /pogrub. - H. P./ uznałem, że przydałyby się także w Polsce.

Tu mija się z prawdą kryptomason Michalski. On niczego nie musiał i nie mógł „uznać". On tylko wykonywał,, a nie samodzielnie „uznawał".

Gdy moi koledzy po 1989 roku /szajka Okrągłego Stołu - H.P./ zostali ministrami, wysokimi urzędnikami, to musieli działać jak we mgle. Brakowało przełożenia między sferą praktycznych, politycznych działań, a sferą nauki / jakiej „nauki"? - H.P./ Pomysł

9 Stały lokator szeregu książek autora.

10 To drugi „24-karatowy" tuz z licznych „organizacji pozarządowych".

był taki, żeby to była instytucja niezależna - bliska polityce, ale niekoniecznie partyjna.

Oczywiście że owa „instytucja" była partyjna, i to jak, bo wręcz nadpartyjna, międzypartyjna. Mówiąc krótko: nadrządowa.

Obydwaj powiedzieli w zasadzie wszystko tą wyuczoną typową nowomowa adresowaną do naiwnych. Oto powstawał agenturalny system społeczno - politycznej okupacji, swoistej dwuwładzy: tę oficjalną zaczynali pełnić ich kumple uzgadniani co do każdego stanowiska i fotela. Druga ich grupa, ta nieformalna władza tej samej szajki sadowiła się w „organizacjach", „fundacjach" pozarządowych, aby wyznaczać trendy i rozdawać stanowiska, a także prać mózgi milionów naiwnych Polaków „demokratyczną" paplaniną o samorządności, suwerenności państwa, budowaniu nowej rzeczywistości, i - ma się rozumieć, reformowaniu państwa, zwłaszcza jego gospodarki i finansów.

Ojcami „założycielami" „polskiego" ISP był wszechwładny już wtedy sanhedryn nacjonalistów „mojżeszowych". Oto oni:

- Aleksander Smolar - „profesor" Centrę National de la Recherche Scienti-que /Paryż/, „emigrant" z 1968 roku. Od 1990 roku wraz z innymi „emigrantami" tej nacji, A. Smolar zaszczycił Polskę powrotem do „tego kraju". Aleksander Smolar, brat Engeniusza Smolara to jeden z rozdających pod politycznym stołem znaczone karty syjonistycznej inwazji. Podobnie jak jego pobratymcy A. Smolar unika identyfikacji z „zawodowym" półświatkiem koszernych polityków polskojęzycznych.

A. Smolar to jednocześnie prezes zarządu „Fundacji Batorego", czołowej siatki agentów wpływu żydowskich „w tym kraju".

- Krzysztof Michalski, prof. filozofii na uniwersytetach w Warszawie i Bostonie, zarazem szef agendy Rządu Światowego pod nazwą „Instytutu Nauk o Człowieku" w Wiedniu.

- Jerzy Regulski, profesor, prezes „Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej" - konia z rzędem temu, co oznaczać ma ta ich „demokracja lokalna".

- ks. Józef Tischner, ekumeniczny reformator Kościoła, heretyk co się zowie, guru „otwieraczy" i reformatorów Kościoła, nieodłączny przyboczny „Gazety Wyborczej" i podobnych polipów medialnych /już nie żyje/.

Zarząd ISP: /

Michał Boni, /obecnie - 2008 w rządzie D. Tuska/ - wtedy odpowiedzialny za tzw. „Program Reformy Polityki Społecznej". Tę „politykę społeczną" reformował we właściwy im sposób. Były agent Służby Bezpieczeństwa.

- Stefan Amsterdamski /z Amsterdamu?/, wyznaczony do kontroli prac nad „Programem Reformy Nauki i Szkolnictwa Wyższego".

- Mirosław Wyrzykowski - do kierowania „Centrum Konstytucjonalizmu i Kodyfikacji Prawnych".

- Janusz Reiter - szef „Centrum Studiów Międzynarodowych" - kolejnego duplikatu „amerykańskiej Rady Polityki Zagranicznej.

Jan Rokita - obrał sobie szefostwo „Programu Reformy Administracji Publicznej"; nieprzerwanie od 15 lat bryluje na szczytach władzy, skoczek z wielu partii, cyniczny gracz międzypartyjny; bez przekonań, „nietutejszy". Rada Programowa ISP z jej pierwszego składu założycielskiego:

- Anna Fornalczyk - przewodnicząca

- Lech Kaczyński - późniejszy prezydent „tego kraju"

- Leon Kieres - późniejszy szef Instytutu /nie-/ Pamięci Narodowej - kłamstwa w sprawie Jedwabnego/.

A oto następni z tego sanhedrynu:

Leszek Kołakowski, Wiesław Chrzanowski, Krzysztof Skubiszewski, Janusz Reykowski, Zbigniew Bujak, Bronisław Geremek, Andrzej Olechowski, Jan Szomburg, Włodzimierz Cimoszewicz, Ewa Łętowska, Tadeusz Mazowiecki, bp Tadeusz Pieronek, Anna Radziwiłł, Andrzej Rychard, Tadeusz Syryjczyk, Wiesław Walendziak, Franciszka Cegielska, Stanisław Gomułka, Witold Kurczewski, Michał Kulesza, Jacek Kuroń, Mirosława Marody, Jan Nowak-Jeziorański, Janusz Onyszkiewicz, Aleksander Paszyński, Andrzej Rapaczyński, Joanna Regulska, Wojciech Misiąg, Aleksandra Wiktorów.

Z tego towarzystwa wyłaniały się kolejne ekipy rządowe, premierzy, ministrowie, prezydent Kaczyński, założyciele i rozwiązywacze dziesiątków „partii" politycznych, szefowie „organizacji i fundacji pozarządowych" i oczywiście - najwyższej próby „autorytety moralne".

ISP wyłonił z siebie Radę Naczelną. Weszli do niej niemal wyłącznie sami kryptomasoni z innej atrapy okupantów pookrągłostołowych/ - z tzw. Klubu Europa, oczywiście tenże Krzysztof Michalski, B. Geremek, J. Tischner, J. Błoński, J. Szacki, J. Turowicz, dominikanin M. Zięba, L. Kołakowski, Marcin Król, Helena Łuczywo, Wiktor Osiatyński, Lena Kolarska-Bobińska.

W sumie, cały ten „Zarząd" cała ta „Rada Programowa" i „Rada Nadzorcza" to czołówka posowieckich władców Polski"; stale tych samych, wirujących monotonnie na karuzeli stanowisk i zadań w dziedzinie bezkrwawego zniewalania „tego kraju". „ISP", „Klub Europa", „Studium Generale Europa" oraz „Fundacja Batorego" to cztery główne bastiony nieformalnych okupantów Polski, personalnie wzajemnie się przenikające, nacyjnie nieprzemakalne. Post-komunistyczne.

Dowodem tego przenikania jest lista fundatorów ISP: „Fundacja Batorego", „Fundacja Forda", „Open Society Institute", „Fundacja Friedricha Naumana".

Żydobolszewicy moskiewscy oraz ich współbracia z krwi i ideologii na „Zachodzie", mają jednakowe powody nienawidzieć papieża Piusa XI, który jako nuncjusz w Warszawie w sierpniu 1920 roku nie wyjechał z dyplomatami innych państw, pozostał i osobiście mógł się zapoznać z okrucieństwem żydobolszewi-

ków, toteż rzucił niemal klątwę na komunizm, pisząc w słynnej encyklice „Divini Redemptoris":

Komunizm jest w swojej istocie dogłębnie zdeprawowany i nikt kto chce uratować cywilizację europejską, chrześcijańską, nie może współpracować z degeneratami bolszewickimi w jakimkolwiek przedsięwzięciu!

„Zasoby pieniądza, ceny i produkcja były zdecydowanie bardziej niestabilne po założeniu Systemu Rezerwy niż przedtem. Najbardziej dramatycznym okresem destabilizacji w produkcji był oczywiście okres pomiędzy dwoma wojnami, który obejmuje silne ograniczenie ilości pieniądza w latach 1920-21,1929-33 i 1937-38. Żaden inny 20-letni okres w historii amerykańskiej nie obejmuje aż trzech tak wielkich cięć.

Te dowody przekonują mnie, że co najmniej jedna trzecia wzrostu cen w czasie i tuż po I wojnie światowej jest przypisywana ustanowieniu Systemu Rezerwy Federalnej... i że siła każdego z głównych ograniczeń podaży pieniądza - 1920-1921,1929-1933 i 1937-1938 - jest bezpośrednio przypisana poleceniom i pominięciom władz Rezerwy..."

Milton Friedman, noblista z ekonomii

/Czaszka i piszczele/

#:bn«ł*5 &»nin|. ^oiu 2Stł, 1883.

Czas już na wędrówkę po wylęgarni władców świata, jaka funkcjonuje już od 1832 roku na uniwersytecie Yal w Stanach Zjednoczonych. To Skuli and Bones -Czaszka i Piszczele.

Każdego roku odbywa się tam - na drugim lub trzecim roku studiów - nieformalny, nieznany uniwersyteckiemu ogółowi nabór - wyłącznie przez propozycję, a nie jakieś tam „zapisy", do grupy wybrańców składającej się zaledwie z kilkunastu studentów z każdego rocznika. Propozycje składa się już wybranym, bowiem na Yale studiuje śmietanka oligarchii rządzącej Stanami Zjednoczonymi - albo pozostającej w najwyższych strukturach władzy administracyjnej, albo w korporacjach przemysłowych lub bankowych. Wyprzedzając fakty śpieszmy poinformować, że członkami tej wybranej grupy „piszczelowców", zarazem absolwentami Yale byli m.in. Bushowie trzech pokoleń, wielu ich poprzedników na fotelach prezydentów i niedawny kandydat na prezydenta John Kerry.1

W trakcie omawiania wpływów „piszczelowców" będziemy wymieniać coraz to kolejnych, którzy przeszli satanistyczny ceremoniał wtajemniczania w specjalnym bunkrze bez okien na uniwersytecie Yal, zwanym „Tomb" - „Grobowiec".

1 Czeski Żyd Cohen /„kapłan"/. W ostatnich latach przedwojnia jego rodzice w obawie przed antyżydzizmem Niemców wyjechali do Austrii, tam „zdezerterowali" z judaizmu na protestantyzm i zmienili nazwisko. Dlaczego na Kerry? Rodzice wzięli ołówek, przymknęli oczy i tym ołówkiem wycelowali w mapę Anglii. Ostrze zatrzymało się na miejscowości Kerry w Irlandii...

O^

>«^SC

FILE AND OŁAW.

BtJMM,

and Bones - „Czaszka i Piszczele" założył William Huntington Russel, ale już dziewięć lat przedtem jego kuzyn o tym samym nazwisku /i pochodzeniu/ powołał kompanię handlową „Russel and Company". Ta zacna rodzinka zanim dorobiła się pieniędzy w ramach tej kompanii, trudziła się handlem niewolnikami i handlem opium. Narkotyki kupowali w Turcji i przewozili je do Chin. W 1842 roku wybuchła tzw. wojna opiumowa. W handlu opium w Chinach uczestniczyły liczne rodziny nowobogackich w USA, nie tylko Russelowie.2

Z handlu opium a przedtem niewolnikami, ta żydowska rodzina zgromadziła wielki majątek. Ciekawostką niech będzie fakt, że ich kontaktem w Szanghaju był pewien dżentelmen o nazwisku Warren Dełano jr. - dziadek prezydenta Franklina Delano Roosevelta, który później „przehandlował" Polskę jego żydobolsze-wickim pobratymcom w trakcie i już po zakończeniu drugiej wojny światowej. Do handlu opium przeznaczano najszybsze na owe czasy statki o nazwie „Jankee Clipers". Każdy z nich posiadał 35 żagli i osiągał prędkość około 30 - 38 węzłów, czyli około 70 kilometrów na godzinę. Mówiło się, że takie super szybkie statki budowano wyłącznie z przeznaczeniem na przerzuty opium do Chin tam i z powrotem. To „z powrotem" oznaczało przywóz herbaty, bawełny i chińskiej porcelany. Zamiast płacić Chińczykom dolarami, stosowali „wymianę", towar za towar, opium za herbatę, bawełnę i porcelanę. Taki wahadłowy kurs trwał średnio kilka miesięcy, bowiem sporo czasu zajmowało przybijanie do Turcji po opium.

Nie jest przypadkiem, że kompania „Russell and Company" miała herb piratów.

W 1843 roku zbudowano port handlowy w Szanghaju. Tędy dowożono większość opium i zabierano bawełnę, porcelanę, herbatę i inne towary.

I właśnie uniwersytet Yale od chwili swego powstania specjalizował się w pobożnych „misjach" do Chin. Powstał fakultet o nazwie „Yale Divinity Scholl", a w nim wydział teologii o nazwie „Yale - China". Misje te zakładały szpitale i szkoły w Chinach, ale wywiad amerykański szybko zdominował te misyjne zapędy uniwersytetu. Na pełną skalę wprowadził te służby specjalne /OSS/ na uniwersytet Yale dopiero Ruben Holden w czasie drugiej wojny światowej. Holden jest rodzinnie spokrewniony z klanem Bushów. Studia na Yale ukończył w 1940 roku. Przedtem był kierownikiem programu „Yale dla Chin"" Pod tym szyldem jego OSS - poprzedniczka CIA infiltrowało całe życie polityczne i gospodarcze w Chinach. Trzydzieści lat później G. Bush został ambasadorem w Chinach, potem szefem CIA. Jego ojciec Prescott, także student Yale, został członkiem „Skuli and Bones"

2 Podstawowe wiadomości o „Skuli and Bones" czerpiemy z szeregu opracowań, głównie zachodnich, m.in. Andreasa von Retyi /„Skuli and Bones"/ w wydaniu niemieckojęzycznym z 2003 roku, oraz Texe Marrsa: „Mroczny majestat" /„Dark Majestaty"/, wyd. polskie Yeritas, Londyn.

w 1917 roku, a on sam - w 1947 roku. Piszczelowcy sterowali Mao-Tse-Tungiem i pomogli mu zdobyć władzę w Chinach poprzez embargo na dostawy sprzętu wojskowego dla wojsk Czang-Kai-Szeka, byli więc twórcami komunistycznych Chin.3

Herb „piszczelowców" to czaszka i skrzyżowane piszczele ludzkie, pod nimi liczba „322". Różnie interpretuje się tę liczbę. Raz jako kabalistyczną grę cyfr, innym razem jako numer jakiegoś pokoju na uniwersytecie Yale.

Wiele sekt i grup satanistycznych używa czaszek i piszczeli jako symboli śmierci i rekwizytów w ich rytuałach. Posługiwali się nimi średniowieczni rycerze i dyktatorzy XX wieku, jak np. hitlerowcy. Niemiecki kajzer Wilhelm II, członek Zakonu Kawalerów Teutońskich i innych tajnych stowarzyszeń, w czasie pierwszej wojny światowej ustalił dla pewnego elitarnego oddziału czaszkę ze skrzyżowanymi piszczelami jako wojskowe insygnia; ci żołnierze „Korpusu śmierci" nosili futrzane czapki z emblematami czaszki i piszczeli.

Same skrzyżowane piszczele w kształcie „x" miały znaczenie religijne. Znak „x" widnieje na ścianach starożytnych egipskich świątyń i piramid. To znak Ozyrysa - boga słońca, który wysyła na ziemię „tysiąc punktów świetlnych", czyli swoich uczniów i całe organizacje. W starożytnym Egipcie kazano niepiśmiennym stawiać znak „x" na dokumentach. Przetrwało to w Polsce nawet do początku XX wieku.

Starożytnym faraonom krzyżowano nogi po śmierci na znak oddania Ozyrysowi. W średniowieczu grzebano w takiej pozycji Templariuszy, a w Szkocji zachowały się ich nagrobki ze skrzyżowanymi nogami.

Dla masonów czaszka i piszczele są kultowymi symbolami.

Czaszka jest również symbolem Bafometa - „boga" z głową kozła, który reprezentuje Szatana. Dla okultystów czaszka jest środkiem kosmosu rządzonego przez Szatana.

Początek „S - B" /„Skuli and Bones"/to rok 1832. Dopiero wiele lat później udało się grupie odważnych studentów wedrzeć się do „Grobowca" pod osłoną nocy. Zastali tam kilka czaszek, piszczele i trumny do satanistycznych inicjacji.

Piszczelowcy przez kilkanaście pierwszych lat zbierali się w prywatnych mieszkaniach, aż 13 marca 1896 roku otrzymali od władz uczelni klasycystyczny ponury budynek bez okien.4

Impuls do powołania „Czaszki i Piszczeli" pochodzi z popularnej tradycji lokalnych grup towarzyskich w ówczesnych społeczeństwie amerykańskim. Pierw-

3 Sposób, w jaki „antykomunistyczna" Ameryka pomogła zwyciężyć chińskim komunistom, przedstawia William T. Still w książce „Nowy Porządek Świata. Odwieczny Plan Tajnych Towarzystw".Wyd. polskie „Wers", Poznań 1995, s. 196-197.

4 Odnowiony w 1903 roku. Latem 1998 roku został on ponownie odnowiony i rozbudowany do stanu obecnego.

sze takie stowarzyszenie powstało w roku rewolucji amerykańskiej - 1776, w małej miejscowości Williamsburg w stanie Wirginia w szkole filozoficzno-teologicznej pod nazwą „Collegium von William and Mary". To „von" mogłoby świadczyć o jego niemieckich korzeniach.

W 1776 na uniwersytecie Yale powstało stowarzyszenie pod nazwą „Chapter Alpha of Connecticut". Studenci przychodzili na te spotkania w dziwacznych strojach i przyjmowali jeszcze bardziej dziwaczne pseudonimy, co bardzo przypomina przyjmowanie pseudonimów przez Iluminatów Weishaupta w Europie. Dawało to pozory anonimowości, konspiracji. Zajmowali się retoryką, moralnością, literaturą. W każdym z takich klubów członkowie zaczynali czuć się czymś lepszym, namiastką lokalnej elity, a już szczególnie w tym jednym z najwybitniejszych uniwersytetów amerykańskim, jakim była uczelnia Yale. Potem powstała „Liga Bluszczowa" na Harvardzie i brytyjska Scholl of Economics.5

W ubiegłym stuleciu nie było amerykańskiego prezydenta, który nie był absolwentem Yale. Atmosfera tego uniwersytetu, starannie kształtowana przez jego sponsorów i wykładowców, konsekwentnie promowała i stymulowała wśród jego studentów mentalność kolektywizmu ukierunkowanego na dominację: formowała dominatorów, zwycięzców. Panowało tam porzekadło: „Przykazania Boga i przykazania kolegium Yale są identyczne". Autorem tej obowiązującej maksymy był Thomas Clap - rektor Yale już w XVIII wieku.

Studenci Yale i kadra naukowa musieli się oddawać bez reszty wyższym celom, co dawało im poczucie elitaryzmu, przeznaczenia do wyższych celów nieosiągalnych dla innych. W tamtych czasach jeszcze dominował chrześcijański idealizm. Obecnie świat jest zniewolony przez syjonistyczny judealizm.

Poczucie swojej wyższości studenci Yale demonstrowali na zewnątrz. W rezultacie wszyscy młodzi ludzie „z dobrych domów" i jeszcze lepszych kont bankowych, chcieli studiować na Yale. I tak jest do czasów obecnych.

Mówiąc o „kolegium", rektor Thomas Clap miał na myśli członków „Czaszki i Piszczeli", a nie jakąś radę naukową uniwersytetu. Nie mając jeszcze przyznanego im „Grobowca", członkowie tej uniwersyteckiej elity spotykali się przez kilkanaście pierwszych lat istnienia „Czaszki i Piszczeli" w knajpie /tawernie/ o nazwie „Ra-leigh Tawern". Całe to „stowarzyszenie" miało wtedy różne maskujące, dziwaczne nazwy, m.in. „Klub Dużych Kapeluszy" /„Fat Hat Club'7 lub „Phi Beta Kappa", ale niezależnie od nazw, ci wybrani z wybranych czuli się zawsze „ponad" uniwersytecką masą studentów. To filozofia a nie religia protestancka była dla nich nauczycielką życia. Ich postawy kształtowane było przez poczucie wspólnoty, kolegialności z domieszką elitaryzmu, a literatura i etyka jedynie „gimnastyką" intelektualną.

5 Warto zauważyć, że w Scholl of Economics wykładał Henry Kissinger, a potem żydowscy nowobogaccy z Rosji posowieckiej, jak Czubajs, Jawlinskij, Jakowlew, Iwanow.

W 1778 roku, a więc na pół wieku przed formalnym powstaniem „Czaszki i Piszczele", wspomniana „Phi Beta Kappa" wyłoniła z siebie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Chapter Alpha of Connecticut", także skupiające elitarną grupę studentów Yale.

Przypominając, iż ani jeden prezydent amerykański ubiegłego wieku nie mógł nie być członkiem „Skuli And Bones", i ani jeden zszefówCIAtakżeniemógłniebyć Rytualne rekwizyty w „Grobowcu"

członkiem tej boskiej sekty, przenieśmy się w czasy całkiem współczesne, do kariery prezydenta George Busha, ojca kolejnego prezydenta z tego klanu - także Geo-rge Busha, żałosnej miernoty w rękach tajnej Sieci Globalnego Zniewolenia. Oto ceremonia przyjęcia Busha-seniora do piszczelowców, opisana przez Texe Marrsa w „Mrocznym Majestacie". Nie jest to co prawda konkretny przebieg przyjęcia G. Busha, tylko opis stałego rytuału tej inicjacji.

Odbywa się to w satanistycznej oprawie, w atmosferze grozy we wspomnianym „Grobowcu" /„Tomb'7. W mrokach „kaplicy" zgromadzeni „bracia" wysłuchują najskrytszych, w tym intymnych sekretów przyjmowanego. Następnie adept tarza się na golasa w błocie. Potem biegną schodami w górę i w dół, od „sanktuarium" do „sanktuarium", życzliwie poszturchiwani przez świadków - piszczelowców z poprzednich roczników studiów.

W pokoju na szczycie „Grobowca" Bush musiał wykonać rozkaz: „Pokłoń się Mistrzowi!" Po złożeniu ukłonu następował główny obrzęd ceremonii - przyjęcie tajnego imienia zakonnego piszczelowców. G. Bush otrzymał imię „Mak".

Opisany tu rytuał Texe Marrs poznał z relacji absolwenta Yale, lecz nie piszcze-lowca - Rogera A. Javensena. To badacz tej super elitarnej sekty /sekcji/ władców świata. Wyniki swoich ustaleń zawarł w pracy: „Skuli and Bones and The Secret Society at Yale", pozostającej jeszcze przez szereg lat w maszynopisie. Javensen pisze tam, że nowicjusz dokonuje swojej spowiedzi leżąc w trumnie, jednej z tych, które tam się znajdują od „niepamiętnych" czasów. Zastali je tam w połowie XIX wieku wspomniani studenci Yale, gdy wdarli się tam nocą, a także grupa odważnych studentek, które powtórzyły ten wyczyn w 1873 r. }avenes:

Każdy członek musi opowiedzieć swoją biografię /.../ Pozostali członkowie, z zapalonymi świecami, w szatach czarno okap-turzonych są zgromadzeni obok, gdy nowicjusz w trumnie dzieli się swoją historią życia.

Ta atmosfera i jej ceremoniały są uderzająco podobne do ceremoniałów tzw. „Bohemian Club" - cyganerii skupiającej pozornie „relaksowo" wielkich tego świata w niedostępnym miejscu USA, co przedstawimy w dalszych fragmentach tego rozdziału.

Członkowie „Skuli and Bones" są zarazem Iluminatami, bowiem student

- piszczelowiec nieuchronnie staje się Iluminatem /„Oświeconym"/ w dalszej swej karierze. Poznajemy to z treści przemówienia inaugurującego prezydenturę G. Busha - seniora, opublikowanego w „The New York Times" 18 sierpnia 1988 roku. Jeden z fragmentów przemówienia to:

Sprawię, by Ameryka bezustannie dążyła do realizacji niezmiennego marzenia i tysiąca punktów świetlnych.

Przeciętny Amerykanin mógł zachodzie w głowę, co to za „tysiąc punktów świetlnych"! Czy Bush nie pomylił linijek w jego przemówieniu, albo taką pomyłkę popełnił „The New York Times"? Otóż nic z tych rzeczy. „Tysiąc punktów świetlnych", przemiennie „punkty świetlne", to stała mantra Busha jako prezydenta. W inauguracyjnym przemówieniu do narodu Bush zapowiedział: „Naszym celem musi być oświecenie ludzkości tysiącem punktów świetlnych".

Jakich punktów świetlnych? - deliberowały dziesiątki milionów Amerykanów. Czy jest to retoryczna, ozdobna metafora?

Rzecz w tym, że spiskowcy z Globalnej Sieci Zniewolenia regularnie uprawiają magię, okultyzm, kabałę i satanistyczne praktyki. Ich świadomość jest przeniknięta rytualną alchemią, recytacjami mantr, słów siły, potęgi. To zarazem słowa

- szyfry chroniące ich od wścibskości profanów spoza obszaru tajnego języka symboli. Niejaka Ruth Miller w książce „Mistyczne początki Stanów Zjednoczonych" /The Mistical Origin of the Unitet States"/ informowała, że tajne stowarzyszenia zapoczątkowały nową naukę zwaną symbologią, w której wtajemniczeni maskują swoją filozofię i cele.

I znów Bush - senior: podczas Zjazdu Partii Republikańskiej 18 sierpnia 1988 roku w swoim przemówieniu poinformował delegatów, że ma do spełnienia misję. Nie byłoby to nic dziwnego, wszak prezydent wielkiego mocarstwa może się czuć powołany do pełnienia misji. Słowo „misja" Bush powtórzył jednak aż dziesięć razy. Co więcej, monotonie, właśnie jak mantrę powtarzał frazę o „tysiącach punktów świetlnych" i znów miliony Amerykanów mogły uznać, że mają przed sobą poetycko uzdolnionego prezydenta, lecz nie było tam nic z poezji, a wszystko z szyfrów New Age. Na podobnym zjeździe Republikanów w Nowym Orleanie Bush znów prawił o olśniewającej różnorodności rozsianej jak gwiazdy, jak tysiąc punktów świetlnych na szerokim i spokojnym niebie.

Alice Bailey, satanistyczna okultystka, autorytet na miarę Alberta Pikę w masonerii, w książce „Discipleship in A New Age", nakazuje adeptom okultyzmu powtarzanie następującego zaklęcia:

Jestem punktem świetlnym potężnego światła. Jestem iskrą ofiarnego Ognia...

Jej programowa książka „The Externalization of the Hierarchy" /„Uzewnętrznienie Hierarchii"/6 naucza, że punkty świetlne odnoszą się tylko do ludzi tworzących elitę okultystycznej władzy, zwanej Nową Grupą Sług Światła. Zdaniem tych „Sług Światła" jest:

...Wyprowadzenie ludzkości z ciemności przebrzmiałego chrześcijaństwa i wyblakłego nacjonalizmu w jasny i połyskliwy Nowy Porządek Świata.

Teraz już nam pojaśniało w głowach. To jednak „jasność" całkiem banalna. Cokolwiek by nie robili, jakich zaklęć używali w swoim wewnętrznym slangu - zawsze wychodzi na jedno i to samo: na walkę z przebrzmiałym chrześcijaństwem i wyblakłym nacjonalizmem!

To właśnie w 1957 roku, na trzydzieści lat przed przemówieniami Busha, Alice Bailey jako pierwsza użyła tego z pozoru dziwacznego sformułowania „punkty świetlne", podobnie jak użyła, tym razem już nie jako pierwsza, ukrytej nazwy Rządu Światowego pod słowami: „Nowy Porządek Świata"

Bailey uznała Lucyfera za „Boga światła", ale nie była w tym oryginalna. Posługiwał się tą formułą najwybitniejszy kodyfikator programu masonerii Albert Pikę w jego „biblii" wolnomularstwa, jaką jest jego „Morał and Dogma", opublikowana w Charleston w 1871 roku, a wznowiona dopiero w 1996 roku przez Washington DC House of The Tempie. Dla Pikea, dla Bailey, dla Iluminatów to Lucyfer - „niosący światło" jest Bogiem Światła i Dobra, a Bóg chrześcijan jest Bogiem Ciemności i Zła.

Thomas Ehrenzeller7 w książce „Solar Man" zapowiedział, że wkrótce ludzkość będzie się radować widokiem wschodzącego „Słonecznego Wieku". Poprzedzi on nadejście nowej „Słonecznej Rasy":

/.../ wspólne wszystkim Światło, jest wzajemnym rozpoznaniem się wielu punktów i połączeniem ich we wzajemny związek, który tworzy magiczną aurę Nowej Grupy Sług Światła. Dzięki wszystkim, którzy identyfikują się z tą grupą, pragną współdziałać z jej celami i połączyć swoje maleńkie punkty świetlne, nowa Grupa Sług Światła spełni swoje zadanie i stanie się ziemskim

6 Wydana przez „Lucis Trust Publishing Company", 1957.

7 Członek władz World Federalists Assotiation.

nosicielem Światła Ery Wodnika, płonącą pochodnią oświetlającą drogę potrzebującej ludzkości8.

Bush z nawiązką dotrzymał swoich zapowiedzi o „rozświetlaniu" ludzkości „tysiącem punktów świetlnych". „Oświetlił" m.in. Irak tysiącami wybuchów bomb lotniczych i rakiet, a tę światłość tatusia następnie roznosił po świecie jego synal - George Bush, ponownie „rozświetlając" Irak setkami tysięcy wybuchów, to samo czyniąc w Afganistanie.

Bush senior powołał specjalną fundację o nazwie „Punkty Świetlne". W popularyzację tego groteskowego abstraktu zaangażował się inny „oświecony" - piosenkarz Randy Travis, który wylansował piosenkę „Punkty świetlne". Odtąd każdego tygodnia Biały Dom przyznawał jakiejś grupie lub osobie nagrodę i dyplom pod nazwą „Punkty świetlne". Prezydent przyznał tej fundacji pięć milionów dolarów z kieszeni nie swojej oczywiście, tylko amerykańskich podatników. Pierwszym przewodniczącym tej fundacji został Richard Munro - uprzednio szef przedsiębiorstwa Time Warner Inc., którego znakiem firmowym jest masońskie wszystkowidzące oko w trójkącie lub bez trójkąta.

W mediach pojawiły się reklamy powstałej fundacji, opłacane przez Coca Colę. Oto ich treść:

Inicjatywa rozpoczęta przez Punkty Świetlne miała na celu podzielenie się światłem na przyszłość, a także orędzie dla ludzi w naszym kraju o oświeconej Ameryce, jaką chcemy się stać.

Mając nad sobą parasol ochronny w postaci autorytetu prezydenta USA wyniesionego na to stanowisko przez nosicieli „punktów świetlnych", fundacja „Punkty świetlne" zaczęła przyznawać tytuł „Miasta światła". Pierwszy taki zaszczyt przypadł miastu Orlando na Florydzie. Na wielkiej uroczystości z tej okazji zjawił się prezydent Bush w obecności jego żony Barbary i pozostałych członków „oświeconej" świty. Mowę wygłosił Bush, a obecni otrzymali luksusowo wydane foldery.

W swojej mowie Bush był już bardziej rozpoznawalny dla naszych czytelników, zwłaszcza dla czytelników książek Marrsa, ale i książek Bailey, Pikea i pozostałych „lucyferów" /nosicieli/ światła. Bush:

/.../ istnieją czarodziejscy ludzie, jakby obdarzeni indywidualną mocą /.../ ich obecność promieniuje oświeconym duchem jak światło /.../ tę energię w postaci wizji jako Punkt Świetlny,

8 Publikuje to magazyn „Beacon" cytowany przez T. Marrsa, wydawany przez Lucis Trust Company - lipiec sierpień 1986 r. W tym samym numerze „lucyferków" piszą oni, że: „przewodnią myślą szkół ezoterycznych jest służba - służba ludzkości, służba Planowi i służba Hierachii".

trzeba pielęgnować i wykorzystać. Wzywamy tych wizjonerów, aby pomogli oświetlić drogę do domu, do miejsca ciepła, zaufania i miejsca pokoju. Jeżeli każdy wizjoner rozpaliłby płomień w jednym człowieku, który z kolei podzieliłby się tym sekretem z kimś innym, zaczęlibyśmy tworzyć coś, co nazwać można „Miastem światła". Taki płomień miłości /lucyferycznej - H.P./, nadziei i pokoju może rozżarzyć cały kraj, może zmienić oblicze narodu na zawsze.

Kilkanaście lat później „rozżarzyli" Amerykę płomieniami wieżowców WTC zburzonych przez nich samych, aby zyskać pretekst do rozżarzania płomieniami bomb i rakiet Iraku, Afganistanu.

Jeszcze dla formalności zapytajmy, dlaczego tysiąc punktów świetlnych, a nie

np. dwa tysiące lub trzy tysiące?

Otóż - jak podawał T. Marrs, liczba tysiąc odnosi się do astrologicznego Znaku Wodnika -symbolu New Age - Nowego Tysiąclecia.

- Liczba tysiąc odnosi się do węża lub Lucyfera. Ma ona swój odpowiednik w hinduizmie jako Sesha-wąż wieczności o tysiącu głowach.

- Tysiąc to także głowa Meduzy, greckiej boginii Zła, pokryta tysiącem wijących się jadowitych węży.

- Liczba tysiąc, to liczba symbolizująca nieskończoność, niekończącą się wieczność i wielość.

- Liczba tysiąc oznacza początek, nowy okultystyczny cykl ludzkości w żydowskiej kabale. Alfa jest początkiem, ale liczba Alfa z pauzą, oznacza tysiąc9.

- Liczba tysiąc oznacza lotos o tysiącu płatków w mistycyzmie Wschodu. Barbara Walker cytowana przez T. Marrsa wyjaśniała:

Poprzez odpowiednie ćwiczenia seksualne prawdziwy mędrzec może osiągnąć ostateczny rozkwit objawienia, określony jako świetlany lotos o tysiącu płatkach.10

I wreszcie - w jednej z publikacji New Age zaproponowano, aby ONZ mogła nakładać podatki na fundusze dla siebie. Redaktor tego masońsko-kabalistyczne-go pisma / „World Monitor", luty 1992/ uznał, że ten podatek zapewni „tysiące punktów świetlnych"!

Rozumiemy już - chodziło im o zaszczytny podatek na budowanie Rządu Światowego spod znaku Lucyfera.

9 Tak ustalił Isadore Kozminsky w „ Numbers: The Meaning and Magie", cytowany przez Texe Marrsa, s. 70.

10 Barbara Walker: „The Womens Encyclopedia of Mysthis and Secret", San Francisco 1983, s. 550.

A wszystko to - w przypadku późniejszego prezydenta G. Busha - seniora, zaczęło się w 1947 roku w Yale, w „Grobowcu", w trumnie, w której leżąc, student Bush opowiadał zebranym satanistom - piszczelowcom najbardziej intymne szczegóły swego życia...

Nie bez powodu na jednodolarowym banknocie widnieje maksyma: Novus Ordo Seclorutn - Nowy Porządek Świata.

Po kilkakrotnych przebudowach i rozbudowach, „Grobowiec" stał się jednocześnie mieszkaniem, internatem piszczelowców. Są tam obsługiwani przez odrębny personel. Nazywa się ich „Rycerzami". Po studiach dołączają do poprzednich „Patriarchów Zakonu". Bo przecież oni są „zakonem". Elitą. Wtajemniczonymi. Oświeconymi. Między sobą tytułują się „piszczelowcami."

Jak już wiemy, grupa studentek Yale w 1873 roku zakradła się do „Grobowca" pod osłoną nocy. Zastały tam wiele rekwizytów inicjacyjnych, m.in. te najważniejsze - ludzkie czaszki i piszczele. Opisały to w uniwersyteckim piśmie „Iconoclast" /nr 113/ z października 1873, ale sensacji szybko ukręcono łeb. Nie są znane losy tych studentek. Warto byłoby wiedzieć, czy udało im się dokończyć studia.

Współcześnie zakon jest znany na Yale jako „Oddział 322".

Skąd ta liczba322, zapytajmy ponownie?

Jedni twierdzą, że 322 to data samobójczej śmierci Demostenesa. Z kolei T. Marrs wywodzi tę liczbę z Księgi Rodzaju /3; 22, czyli 3+22. Fragment ten mówi o wtajemniczeniu, obowiązkach człowieka uczestniczącego we wtajemniczeniach. Ta interpretacja byłaby najbliższa prawdy, tymczasem wspomniany fragment 3; 22 nie wspomina o tajemniczości:

Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie ręki aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki11.

T. Marss mógł więc pomylić rozdział i wersy, bo sąsiednie także nie odnoszą sie do jakiejś tajemniczości, albo też jest to pomyłka drukarska. Możliwe, że słowa Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło... stanowią dla T. Marrsa akt wtajemniczenia człowieka przez to, że poznał możliwość rozpoznawania dobra i zła.

G. Bush rozpoczynając działalność w przemyśle naftowym, on i jego wspólnicy nazwali swoje przedsiębiorstwo: „Zapata Petroleum" - od imienia meksykańskiego przywódcy chłopskiego Emiliano Zapaty. Był on przywódcą okrutnej rewolucji /1910-1917/, która przyniosła straszliwe prześladowania Kościoła katolickiego, kontynuowane w kolejnej odsłonie tej rewolucji w latach 1920-192112

11 „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu" Wyd. Pallotinum 1980, s. 27.

12 Mamy tam akcent „polski": doradcą meksykańskich komunistów był polski Żyd Józef Hieronim Retinger, późniejszy doradca generała Sikorskiego, po wojnie współzałożyciel „Bilderberg Group".

Kiedy grupa studentek wdarła się do „Grobowca", na jednej ze ścian ujrzały czarną piracką flagę ozdobioną czaszkami i skrzyżowanymi piszczelami. W stojącej pionowo trumnie tkwił ludzki szkielet. Natknęły się na kilka czaszek. Ujrzały znaki podobne do hitlerowskich swastyk - hinduski symbol boga - słońca, logo „nazistów", tak rzekomo wyklinanych przez pogromców nazizmu.

Okultyści i sataniści czczą ludzką czaszkę jako symbol demonicznego ducha Asmodeusza - rzekomego strażnika skarbów Salomona. Nic to dziwnego, bowiem wszyscy masoni wszystkich rytów sterowani przez ortodoksyjny talmudyzm, mają za cel odbudowanie świątyni Salomona.

Ciekawe były kariery piszczelowców inicjowanych do „zakonu" w 1917 roku razem z Prescottem Bushem, ojcem Busha - seniora, dziadkiem Busha juniora. Oto niektórzy z nich. Kolega Prescotta - H. Isham - Żyd jak niemal wszyscy z tej mafijnej sekty, był potem członkiem rady nadzorczej sieci sklepów „Marshal Field", First National Bank of Chicago i Dresser Industiers. Słowem - symbolem błyskotliwych sukcesów finansowych.

Oto inny kumpel Prescotta Busha - Artemu Gates - to późniejszy szef banku inwestycyjnego „New York Trust Co.", potem podsekretarz stanu.

John Farrar - potentat rynku wydawniczego;

Frank P. Shepard - szef Guaranty Trust i Bankers Trust Companies;

Knight Wooley - Guaranty Trust;

Roland Harriman, współwłaściciel banku inwestycyjnego Brown Brothers Harriman, giganta zwanego „maszynką do robienia pieniędzy".

Anthony Sutton w książce " The Two Fades of George Bush" stwierdzał krótko:

Wniosek jest taki, że firma Harriman i Prescott Bush byli blisko związani zarówno z finansowaniem Nazistów i Sowietów /.../ dwie skrajności politycznego spectrum.

Firma Standard Oil, w której wielkie udziały mieli Bushowie, finansowała hitleryzm w jego drodze do potęgi militarnej.

Po rocznym pobycie G. Busha w Chinach w roli ambasadora, w praktyce agenta CIA w Chinach, został szefem CIA, a w 1977 roku rozpoczął przygotowania do prezydentury. Przegrał jednak z Reaganem, ale na żądanie piszczelowców Reagan mianował go wiceprezydentem. Tę nominację załatwił mu u Reagana inny pisz-czelowiec - William Casey, wkrótce szef CIA. Jako ciekawostkę zza kulis władców świata dodajmy, że kiedy Irańczycy na polecenie Chomeiniego wzięli członków ambasady USA w Iraku na zakładników i przetrzymywali ich przez kilka tygodni, Bush i Casey na tajnym spotkaniu w Paryżu uzgodnili z wysłannikami Chomeiniego, że zostaną oni uwolnieniu tuż po zakończeniu trwającej kampanii wyborczej Reagana.

Miał to być pokazowy sukces, przykład skuteczności nowego prezydenta. I tak się stało - zakładnicy wyszli kilka dni po wyborach. Za jaką cenę? Mówiło się, że za dziesiątki milionów dolarów dla Chomeiniego. Skąd je wzięli Casey, Bush i mocodawcy Reagana? Pytanie uznajmy za retoryczne.

Parasol piszczelowców nie opuszczał młodego wówczas G. Busha. Jego mentorem w interesach został Neil Mallon - kolega Prescotta Busha z Yale, także piszczelowiec. Mallon był szefem Dresser Industries, firmy produkującej sprzęt wiertniczy, a G Bush rozpoczynał wtedy swoją karierę naftowca. Po śmierci Mellona Bush oznajmił, ż Mellon ukształtował całe jego życie, poczynając od wieku chłopięcego.

Dla „maluczkich" produkuje się stosowne legendy. Jedna z nic głosiła, że Bush wyruszył na podbój naftowego Teksasu rozklekotanym Studebakerem. W rzeczywistości udał się tam zafundowanym przez tatusia najnowszym modelem sportowego samochodu jako prezentem podyplomowym. Nie mówi się i o tym, że Hugh Liedke, z którym Bush założył Zapata Petroleum, nie był nafciarzem na dorobku, tylko wtedy już głównym założycielem i akcjonariuszem Benz Oil Corporation -wielkiego przedsiębiorstwa naftowego z akcjami na Wall Street.

Kiedy wybuchł skandal z rozkradaniem setek milionów dolarów z banku BCCI prowadzonego przez piszczelowców, Senat zlecił senatorowi J. Kerry'emu zbadanie zarzutów przeciwko temu bankowi: oszustw, prania brudnych pieniędzy z narkotyków i podobnych „numerów. Spieszmy więc przypomnieć, że Kerry to także piszczelowiec, toteż starszyzna ze Skuli and Bones nakazała mu wyciszenie i rozmycie śledztwa. Kerry jako szef „komisji dochodzeniowej" wywiązał się z zadania należycie, ale dwa lata później eksplodowała istna bomba w postaci „nagłego" bankructwa BCCI. Straty udziałowców i ciułaczy przekroczyły pół miliarda ówczesnych dolarów, czyli lekko licząc, półtora miliarda obecnych.

Śledztwa te prowadziła dostojna komisja senacka dowodzona przez Kerry'ego. Prowadziła także „przesłuchania" w sprawie skandalu zwanego „Iran - Contras".

Dopiero następca Kerryego, uczciwszy i zapewne mniej spętany przez układy, a co najważniejsze nie piszczelowiec, senator Lawrence Walsh wydobył na światło dziennie udział Olivera Northa, Caspara Weinbergera, Johna Poine-xtera, Richarda Seconda i samego R. Reagana oraz wielu innych z tej mafii władców Ameryki - w kamuflowaniu wielomilionowych łapówek dla irańskich ajatollahów.

Senator John Kerry, piszczelowiec * ' '

z 1966 r. podaje T. Marrs, głównie z rekomenda-

cji Davida Borena, eksperta do spraw wywiadu i senatora odpowiadającego w Senacie za wywiad, a my dla formalności dodajmy, że David Boren to także piszcze-lowiec. Mając takich piszczelowych: szefów wywiadów, takich piszczelowych prezydentów i wiceprezydentów, Amerykanie nigdy nie dowiedzieli się, kto naprawdę zlecił zabójstwo prezydenta Kennedyego; kto strzelał, ilu strzelało, itd. Kto zabił Martina Luthera Kinga? Kto stał za skandalem BCCI? I kto stał za zamachem na Jana Pawła II? I za aferą „Watergate"? I za „Operacją 9/11".

Gdzie nie spojrzeć czy dotknąć - macki piszczelowców. Weźmy np. tzw. światową rewoltę studentów w 1968 roku, w Polsce mającą swój lokalny podrozdział w postaci tzw. „wydarzeń marcowych" - rozruchów studenckich na Uniwersytecie Warszawskim i nie tylko, organizowanych przez synali żydokomuny spod znaku Bermanów, Zambrowskich, Fejginów, Humerów, Grossów, Michników, etc. W Stanach Zjednoczonych to właśnie piszczelowiec Sloane Coffin, Żyd jak olbrzymia większość tych piszczelowców - lewak, nihilista, przewodził znarkotyzowanym hippisom rzekomo walczącym ze zgniłym kapitalizmem ich rodziców. W nagrodę za swoją robotę Coffin został potem prezesem tzw. „Sane/Preze" - socjalistycznej czyli kryptokomunistycznej sitwy propagującej powołanie światowej armii ONZ, po uprzednim rozbrojeniu armii państw narodowych. Coffin w swoim programie lansował hasła ochrony środowiska, zakładania „banków przyrody", czyli odbierania państwom narodowym prawa do własności ich terytoriów. Z ochrony przyrody uczynił sztandarowe zawołania wiceprezydent Al Gore - syn rosyjskiego Żyda, przyjaciela Armanda Hammera - przyjaciela Lenina.

W książce „Niewygodna prawda" ten ekologiczny szarlatan i zuchwały łgarz pozwolił sobie napisać o Polsce:

Dowiedzieliśmy się na przykład, że w niektórych rejonach Polski dzieci są regularnie zabierane pod ziemię do głębokich kopalń, aby choć na chwilę odetchnąć od nagromadzonych w powietrzu gazów i zanieczyszczeń wszelkiego rodzaju. Możemy sobie wręcz wyobrazić ich nauczycieli wychylających się niepewnie z kopalń, biorących ze sobą kanapki, aby ostrzec dzieci, jeśli na powierzchni nadal jest niebezpiecznie.

Coffin czynnie popiera Światowy Związek Federalistów" na rzecz budowania Rządu Globalnego. Tychże „Federalistów" skrzyknął literat Norman Cousins.

Zanim wymienimy następnych gigantów Globalnej Sieci spod znaku Skuli and Bones, zatrzymajmy się nad przypadkiem Patricka /Pata/Buchanana, amerykańskiego patrioty, kilkakrotnego kandydata na prezydenta USA. P. Buchanan był kolegą Williama F Buckleya - piszczelowca, człowieka CIA, fanatycznego globali-sty, z zawodu dziennikarza. Tymczasem Patrick Buchanan zdecydował się podjąć walkę z mitem G. Busha podczas kampanii przedwyborczej w 1992 roku. Wtedy piszczelowiec Buckley postanowił wdeptać w ziemię swego bliskiego kolegę

Buchanana - nie piszczelowca. Zrobił wszystko, aby wybronić swego kumpla z „Grobowca" przed rywalem do prezydentury.

Najlepszym sposobem na zniszczenie każdego rywala, zwłaszcza w USA, zadania mu śmierci cywilnej, jest oskarżenie go o „antysemityzm". W piśmie „National Reviev" Buckley opublikował obrzydliwy paszkwil przeciwko niedawnemu koledze, będący - jak to określił T. Marrs w swojej książce - „arcydziełem propagandy". Dodajmy od siebie - wrednej, kłamliwej propagandy. Zarzucił Buchananowi „antysemityzm". Buchanan przegrał wybory.

W nagonce na Buchanana dzielnie wspierał Buckleya inny piszczelowiec -Patt Robertson, rzekomy „konserwatysta". Na własnym papierze firmowych, na własny koszt rozesłał do tysięcy przyszłych wyborców list szkalujący Buchanana i wynoszący pod niebiosa zalety Busha. Dodatkowym smaczkiem był fakt, że zarówno Buchanan jak i Robertson sprzeciwiali się przerywaniu ciąży, rozpowszechnianiu pornografii, którym to procederem od dawna dyryguje tzw. „Narodowa Fundacja Sztuki" /sztuki przerywania ciąży?/.

Na przykładzie zachowań Buckleya i Robertsona widać jak na dłoni, że solidaryzm mafijny spod znaku „Grobowca", jego trumien i czaszek, jest ponad wszystko: kiedy są zagrożone interesy piszczelowca, kończą się przyjaźnie z ludźmi spoza Sieci.

Tytułem uzupełniającej informacji dodajmy, że z końcem 1999 roku Buchanan opuścił partię republikańską i wystartował do wyborów prezydenckich 2000 jako konkurent George Busha jr. w ramach tzw. „Partii Reform". Oczywiście przegrał, po czym zasiadł do pisania książek miażdżących Globalną Sitwę na czułym dla niej polu wojny z cywilizacją chrześcijańską.

Najbardziej poruszającą jego książką stała się „Śmierć Zachodu" /„The Death of the West"/, przetłumaczona i wydana w języku polskim przez „Wektory" w 2005 r. Już sam tytuł książki podpowiada jej treść - „Śmierć Zachodu" na skutek fali imigracji, niszczenia cywilizacji chrześcijańskiej przez obce wyznania i kultury, a także przez zachodnich sługusów Sieci sprzyjających tej cywilizacyjnej destrukcji.

W 1992 roku, kiedy jeszcze walczył o prezydenturę, Buchanan powiedział w jednym z przemówień:

Przyjaciele, w tych wyborach idzie o coś więcej, niż tylko o to, kto zostanie wybrany i przy czyjej pomocy. Stawką w nich jest to, kim jesteśmy, w co wierzymy, za czym się opowiadamy jako Amerykanie. W naszym kraju toczy się wojna religijna o duszę Ameryki. To wojna kulturowa, która tak samo jak niegdyś Zimna Wojna zadecyduje o tym, jaki pewnego dnia będzie nasz kraj...

Kandydat na prezydenta USA wypowiadający takie herezje polityczne tracił wszelkie szanse na elekcję. Wyobraźmy sobie, że ten fragment wystąpienia Bu-

259

„Piszczelowcy" ze Skuli and Bones zamieniają w piszczele amerykańskich żołnierzy w Iraku.

chanana zamieści w swoim przedwyborczym wystąpieniu jakiś kandydat na prezydenta Polski. Przegra tak samo jak Buchanan, zostanie wyśmiany, wyszydzony, na dokładkę okrzyczany „antysemitą", ksenofobem, klerykałem przemawiającym „pod publiczkę".

Oto inni piszczelowcy.

- William H. Taft, prezydent USA, mason 33 stopnia rytu szkockiego. Klan Taftów do dzisiaj udziela się w antychrześcijańskiej krucjacie. Z Taftami jest spokrewniony zarówno klan Bushów jak i były prezydent Clinton, o czym pisze cytowany Fritz Springmeier.

- Charles O. Taft - piszczelowiec z rocznika 1917, kolega Prescotta Busha. To były przewodniczący żydokomunistycznej agentury wpływu założonej w Londynie pod nazwą „Światowa Rada Kościołów", sponsorowanej przez klan Rockefellerów. Rada przewodzi światowej „ekumenizacji" wszystkich wyznań, w czym, jak niestety wiemy, ogromne zasługi położył papież Jan Paweł II.

- Potter Steward, sędzia Sądu Najwyższego. To jego poprosił Bush - senior, aby go zaprzysięgał na prezydenta; piszczelowiec piszczelowca. Steward zadał sobie trudu, aby specjalnie sprowadzić do Białego Domu egzemplarz Biblii z muzeum masonerii w Waszyngtonie, którym po raz pierwszy posłużono się do zaprzysiężenia masona G. Washingtona.

- Archibalt MacLeish, piszczelowiec z roku 1915. Nie byle kto, bo współzałożyciel UNESCO, autor jej „konstytucji". Kryptokomunistyczne UNESCO popierało wtedy antyamerykański terroryzm w krajach Trzeciego Świata, aż wreszcie Kongres odmówił dotacji dla tej wówczas sowieckiej agentury wpływu, a było to około 30 procent jej rocznego budżetu. MacLeish zajmował niepozorne stanowisko „bibliotekarza" Kongresu, ale wiadomo, że masoneria zawsze obstawia swoimi ludźmi kluczowe archiwa rządowe, w tym biblioteki parlamentów i biblioteki narodowe. Zgodnie z ustawowym obowiązkiem, administracja Busha wysłała do Kongresu biogram prezydenta Busha, gdzie znalazła się informacja o wysokiej pozycji Busha w masonerii. Czujny MacLeish spowodował, że informacja ta „wyparowała" z Biblioteki Kongresu.

- Townsend Walter Hoper II: piszczelowiec inicjowany w „Grobowcu" w 1944 roku, szef Stowarzyszenia Amerykańskich Wydawców. Dzięki takim jak on, nikłe szanse wydawnicze mają książki demaskujące Globalną Sieć.

- Henry Luce: przyjęty do „Skuli and Bones" w 1920 roku. Doradca prezydenta J. Kennedyego. Magazyn „Esąuire" pisał o jego inicjacji, że „tarzał się nago w błocie podczas wtajemniczenia".

- William P Bundy: syn piszczelowca Harvey'a Bundy, inicjowanego w 1939 roku. „Dynastia" Bundy to jedna z Trzynastu Rodzin Iluminatów. William P. Bundy był redaktorem naczelnym pisma Rady Stosunków Zagranicznych /CFR/: „Fo-reign Affaires".

- John Sherman Cooper. Jako senator zasiadał w „Komisji Warrena" badającej pod przewodnictwem późniejszego prezydenta Geralda Forda, masona 33 stopnia - okoliczności mordu na prezydencie Kennedym. Komisja orzekła, ze Lee Harvey Oswald działał sam. Niezależni badacze ustalili potem, że strzelało co najmniej dwóch zamachowców z różnych miejsc. Nadto, nikt dotąd nie zdołał odpowiedzieć na dziecinnie proste pytanie: jak Oswald mógł dowiedzieć się na wiele dni przedtem o trasie przejazdu prezydenta, aby zdążył zatrudnić się w księgarni i stamtąd strzelić do prezydenta. Strzelić celnie, choć był miernym strzelcem, a samochód prezydenta jechał z ze znaczną szybkością13. Strzały do prezydenta padły z odległości kilku metrów od jego samochodu, dlatego były śmiertelne.

- Charles S. Whitehouse, piszczelowiec od 1947 roku, inicjowany wraz z późniejszym prezydentem Bushem - seniorem. Dyplomata.

- John H. Chafee, piszczelowiec z rocznika 1944 /podobnie jak Walter Ho-oper II/, senator. Kilka dni po powrocie z dorocznego zjazdu innej równorzędnej rangą Sieci władców świata - Klubu Bilderberger którego jest członkiem, wniósł w Senacie projekt ustawy o odebraniu broni obywatelom USA. Zakaz oczywiście nie mógł dotyczyć ludzi z Sieci. Projekt nie miał szans przepchnięcia przez Kongres i Senat, bowiem miał przeciwko sobie wielki biznes produkcji broni, nadto godził w umiłowanie przez Amerykanów pistoletów leżących w domu pod ręką.

- Henry Stimson. Sekretarz prezydenta, potem minister obrony za prezydentury Herbera Hoovera. To właśnie Simson dyrygował logistyką przekazywania dziesiątków milionów dolarów dla żydobolszewików Lenina za pośrednictwem wspomnianego Armanda Hammera - seniora14, na „rozruch" rewolucji żydobol-szewickiej z 1917 roku. W tych transferach milionów dolarów na ten ludobójczy biznes uczestniczył także kolega tatusia prezydenta Busha, Prescotta - Averell Har-rimann15. W 1941 roku Averell Harrimann został ambasadorem USA w Bolszewii Stalina i Berii, w 1946 roku - ambasadorem w Anglii. W latach 1950 - 1959 pełnił funkcję prezesa Rady Stosunków Zagranicznych. Żydokomunistyczni zbrodniarze z ZSRR nazywali A. Harrimanna „starym dobrym Averellem", toteż ten „stary dobry Averell" pojechał do Moskwy odwiedzić „starego dobrego" Jurija Andropowa, także jak on Żyda, byłego szefa KGB, a wówczas już genseka KPZR. Nie była to sentymentalna podróż do Bolszewii, tylko konsultacje o tym, jak zdemontować ZSRR bezkrwawo, bez rewolucji na wzór tej z 1917 roku, tylko „demokratycznie", „pokojowo", m.in. przy pomocy gen. W. Jaruzelskiego.

13 Podobnie, nikt jeszcze nie zdołał odpowiedzieć na pytanie, jak rzekomi terroryści islamscy mogli porwać kilka pasażerskich Boeingów i kierować nimi z najwyższą precyzją, skoro nawet nie zdali egzaminów na prowadzenie awionetek!

14 Jego syn to także Armand Hammer.

15 Averell Harriman, jego brat Ronald Harriman oraz Knight Wooley, to piszczelowcy inicjowani wraz z Prescottem Bushem w 1917 r.

- Robert A. Lovett - sekretarz obrony w rządzie prezydenta Trumana, mason 33 stopnia wtajemniczenia.

- John Hersey - zdobywca prestiżowej nagrody Pulitzera. Piszczelowcy rządzą Stanami Zjednoczonymi prawie 150 lat. Oto kilka przykładów

Daniel Coit Gillman, piszczelowiec inicjowany w 1849 roku, to pierwszy rektor dwóch uniwersytetów - w Kaliforni oraz uniwersytetu Hopkinsa. Współzałożyciel następujących fundacji: „Peaboy" „Russel Sagę", „Carnegie" i „Slater Funda-tion". To właśnie Gillman zarejestrował wraz z generałem Williamem H. Russelem żydomasońską wylęgarnię władców Ameryki pod nazwą „Stowarzyszenie Russel Trust".

- Andrew Dickson White - piszczelowiec przyjęty w 1853 roku, był pierwszym rektorem prestiżowego Cornell Universitety, następnie pierwszym nominowanym prezesem amerykańskiego Towarzystwa Historycznego. To oczywiste - piszczelowcy musieli kontrolować rodzącą się historiografię Ameryki. Powstanie tegoż „Historical Society"to milowy krok ku fałszowaniu historii dwóch ostatnich wieków w umysłach amerykańskich uczniów i studentów. W ich ślad /albo odwrotnie/ poszły europejskie fabryki „historii inaczej".

Jednym z pierwszych piszczelowców nadzorujących amerykańską oświatę był Timothy Dwight, inicjowany w 1849 roku wraz z Danielem Gillmanem. To pierwszy rektor Szkoły Teologicznej w Yale /Yale Divinity Scholl/. Potem był rektorem Yale University. Wszyscy trzej: White, Dwight i Gillman zostali wysłani na studia w Berlinie. Tam jako studenci nawiązali koleżeńskie więzi z przedstawicielami tajnych stowarzyszeń, w tym z Iluminatami.

Członkowie „Skuli and Bones" nie zamykają się we własnej szajce. Wielu z nich jest członkami innych gniazd Globalnej Sieci Zniewolenia, głównie Bil-derberg Group. Warunkiem skutecznego sprawowania rządu nad światem jest wzajemne personalne przenikanie się tych bastionów zniewolenia ludzkości, co wykażemy na kilku przykładach przy omawianiu Bilderberg Group. Oto jeden z licznych tego przykładów: piszczelowiec /przyjęty w 1931 roku/, członek CFR, H. Heinz, był prezesem stowarzyszenia American Friends of Bilderberg /„Amerykańscy Przyjaciele Bilderberg".

Innym bastionem Sieci jest wspomniana CFR oraz Komisja Trójstronna założona przez Rockefellera i Zbigniewa Brzezińskiego. G. Bush /senior/ pozornie zrezygnował z członkostwa w Komisji Trójstronnej oraz w tejże Radzie Stosunków Zagranicznych po tym, jak pewna gazeta na Florydzie odkryła, że jest on członkiem obydwu tych gniazd globalistów. Jakiś czas potem D. Rockefeller powiedział, że Bush wprawdzie formalnie „wypisał się", ale nadal utrzymuje ściste kontakty z tymi agendami.

Richardson Dilworth, piszczelowiec od 1938 roku, był nie tylko członkiem Komisji Trójstronnej, lecz także prezesem „Rockefeller Family Associates"- „Sto-

warzyszenia Rodziny Rockefellerów", zarządzając gigantycznym imperium wpływów tego mega-klanu.

Piszczelowcy niepodzielnie kontrolują nowojorską giełdę. Przykładem jest firma „Brown Brothers Harriman": aż dziesięciu piszczelowców zasiadało w pewnym okresie /jednocześnie!/w składzie rady nadzorczej. Albo firma „Salomon Brothers": Tristan Brooks, piszczelowiec od 1962 roku był /jeszcze jest?/ szefem tej firmy.

Piszczelowiec Stephen Schwartzman, to szef „córki" giganta bankowego „Lehrman Brothers Kuhn - Loeb".16 Te dwa nazwiska - Kuhn i Loeb firmowały w okresie pierwszej wojny i po niej, wielkie konsorcjum bankowe, które finansowało bandę Lenina sposobiącą się do zniszczenia Rosji carskiej.

Dino Pianzo, piszczelowiec - wiceprezes firmy „Dillon Red".

Van Dinę, piszczelowiec od 1961 roku, to dyrektor „Morgan Stanley and Company". Bankowy klan Morganów także finansował rewolucję żydobolszewicką w Rosji. Szerokie spectrum tego spisku żydobolszewickiego przedstawił Anthony Sutton w książce „Jak zakon prowokuje rewolucję albo tajna elita Ameryki"17

Wszechwładni piszczelowcy konsekwentnie realizują już od 150 lat program niszczenia Kościoła katolickiego oraz judaizacji protestantyzmu. Jak juz wiemy, William Taft pełnił pionierską funkcję prezesa tzw. „Stowarzyszenia Kościoła Unitariańskiego". Timothy Dwight był pierwszym rektorem „Szkoły Teologicznej". To piszczelowcy powołali tzw. „Światową Radę Kościołów" /WCC/, a także „Narodową Radę Kościołów"18. Ich finansowy, nacyjny oraz ideowy lider - John Rockefeller podarował tej „Narodowej Radzie Kościołów" budynek wzniesiony na planie masońskiego trójkąta, gdzie mieści się ta „Światowa Rada Kościołów" W antychrześcijańskiej destrukcji wspomaga ją bratni mutant pod nazwą „Amerykańscy Przyjaciele Światowej Rady Kościołów19. Mają oni swoją siedzibę w heretyckim „kościele" Riverside Church w nowym Jorku. „Pastorem" jest tam William Sloan Coffin, piszczelowiec z rocznika 1949. Wspomnieć jeszcze należy o „Związkowym Seminarium Teologicznym" /Union Theological Seminary'7 powstałym już w 1853 roku, dziś bezpiecznej przystani marksistów i rzekomo „chrześcijańskich" profesorów. Ich wspólnym mianownikiem jest nauczanie, że wszystkie religie są równe, w czym zresztą niczym nie różnią się od oficjalnego nauczania Stolicy Apostolskiej.

16 Bank Lehrman Brothers nagle ogłosił /16 IX 2008/ bankructwo! Straty - 600 mld dolarów. Poszła lawina: kolejno bankrutowały banki - „córki", np. dwa w Japonii. Nastąpił krach na giełdach. Rząd USA ratując sytuację wpompował w tę przepaść 700 mld dolarów. Kto się na tym obłowił? Tacy sami, jak podczas krachu z lat 1929-32.

17 „How de Order Creates Rewolution and Americaś Secrets Establishment".

18 O tych i innych agendach anty-Kościoła pisałem szerzej m.in. w książce: „Bestie końca czasu", Wyd. RETRO 2005.

19 American Friends of the Council of Churches.

Na zakończenie tej wędrówki po piekle Sieci Zła, libertynizmu i anty-Kościoła, wspomnijmy jeszcze o piszczelowcu Johnie Frohnmayerze - szefie tzw. „Narodowej Fundacji Sztuki". Był tak zaciekłym propagatorem pornografii, że protestanci zwarli szeregi i doprowadzili do jego odwołania z tej funkcji.

Bohemian Club

Do wiadomości przeciętnego Amerykanina niekiedy przenikają enigmatyczne wzmianki o tzw. „Bohemian Club" - klubie bohemy20 rzekomo artystycznej, w domyśle apolitycznej, nieszkodliwej, rozwichrzonej, bez politycznych ambicji. Nic bardziej mylnego. Nazwa klubu stanowi starannie dobraną maskę, za którą ukrywają się najbardziej wpływowe, ciemne postacie zakulisowego życia politycznego, sfer finansowych, gospodarczych, militarnych i wszelkich innych - zawsze ważnych, decyzyjnych.

Paul Bonacci w swoim „Dzienniku" określa ten klub wymowną przenośnią: „miejsce grzechu", jest to bowiem realne miejsce, a raczej miejsca, gdzie się zbierają, a grzech towarzyszy tym sabatom nieprzerwanie, ale zawsze poza oczami i wiedzą pospólstwa21. Bonacci opowiada tam, jak wyjechał swoim białym samochodem ze stolicy Kaliforni - Sacramento. Po godzinie dotarli na pustkowie pokryte olbrzymimi „czerwonymi drzewami" /Reedwoods'7. To sekwoje uznawane powszechnie za najstarsze drzewa na świecie. Miejsce nazywa się Narodowym Parkiem Jose-mite. Dotarli do polany o nazwie „Bohemian Grove" o powierzchni około 1000 hektarów. Mogą tam dojechać tylko członkowie „Skuli and Bones" - wszyscy inni są zatrzymywani i zawracani przez strażników wyłaniających się jak spod ziemi.

Bonacci zadał sobie podstawowe pytanie: „Co jest tam tak ciekawego i tak pilnie strzeżonego?" Pisał:

W 1872 roku założono w San Francisco „Klub Bohemian". Założyciele wzięli jego nazwę od paryskiego ruchu artystyczno-literackiego zwanego umownie „La Bohemę" z lat 30. XIX wieku. Artykuł pierwszy regulaminu tego klubu głosił:

20 Bohema, cyganeria, luźne ugrupowania artystów prowadzących życie ekscentryczne, w opozycji do zastanym konwenansom. Zob.: W. Kopaliński: „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem". Wyd. Bellona 2007.

21 Smaczki zza kulis „Bohemian Clubu" czerpiemy z książki Andreasa von Retyiego: „Skuli and Bones", tej samej, która stała się podstawą naszej wiedzy o piszczelowcach, bowiem „Bohemian Club" to integralna struktura piszczelowców, tylko już na płaszczyźnie prywatnej: relaksu, „luzu", ale zawsze brzemiennego w skutki, daleko wybiegających poza prywatność..

Trzej uczestnicy spotkania w Bohemian Grove: od lewej (w kółku) przyszły prezydent R. Reagan, Glenn Seaborg /dyr. fabryki plutonu w Manhattan Project/ oraz prezydent R. Nixon. Zwróćmy uwagę na olbrzymi pień sekwoi za plecami Seaborga.

Ta organizacja będzie nosić nazwę „Bohemian Club". Powstała jako stowarzyszenie dżentelmenów, którzy zajmują się zawodowo literaturą, muzyką, malarstwem, sztukami pięknymi i teatrem, jak również tych, którzy z powodu ich umiłowania dla tych dziedzin, zostaną uznani za godnych zaproszenia.

Amerykańscy naśladowcy paryskiej cyganerii spotkali się po raz pierwszy w hotelu „Astor"22 w Sacramento.

Wkrótce dołączyli do nich dziennikarze oraz najbogatsi finansiści właśnie wykupujący tamte media jako narzędzia ich propagandy, które z czasem zaskarbiły sobie współczesną nazwę „pralni mózgów" do formowania powszechnych gustów w pożądanym kierunku. To bogacze finansowali ten klub i wkrótce ich liczba wzrosła do kilkuset. Elitę stanowili piszczelowcy. Sitwa zapraszała do członkostwa wybitnych przedstawicieli polityki, przemysłu, a w XX wieku także propagatorów New Age. Jednym z najpopularniejszych i wpływowych był słynny Oscar Wilde, homoseksualista, autor książek propagujących Nowy Porządek Świata. Członkami „Bohemian Club" byli prezydenci, ministrowie, jak np. Ronald Reagan, Bill

Astor to jeden z trzynastu rodów Iluminatów rządzących światem.

Clinton, Tony Blair, Richard Nixon, George Schultz, G. Bush-senior. Należał do klubu w latach 1904-1915 słynny pisarz Jack London.

W pierwszym okresie istnienia klub skupiał tylko mężczyzn, obecnie są dopuszczane kobiety.

Odbywaj ą się tam przedziwne kultowe imprezy zakrapiane alkoholem, wzmacniane narkotykami. Spotykają się w „Czerwonym lesie" każdego roku przeważanie w sierpniu, na dwa tygodnie. Już w 1893 roku zawłaszczyli centralny obszar „Czerwonego lasu" o powierzchni 64 hektarów, całkowicie wyłączony dla turystów.

Od 1929 roku mają tam swoje zabudowania. Obecnie „Bohemian Club" skupia około 3000 członków o różnym stopniu ważności i wtajemniczenia. Wszyscy razem stanowią nieformalny nadrząd USA. Rdzeniem personalnym tej „bohemy" są piszczelowcy.

Przebywają tam razem z ich doraźnymi gośćmi zapraszanymi przez stałych członków. Podobno nikomu wtedy nie wolno na tych dwutygodniowych biwakach dobijać biznesów, lecz nikt nie może sprawdzić, czy prywatne rozmowy w dobranych grupach lub w cztery oczy nie są sposobnością do zawierania takich umów, podejmowania ważnych decyzji.

Rzadko spotykają się wszyscy razem, w wielkim spędzie kilkuset członków i zaproszonych gości. Zbierają się w małych grupach, choć istnieje centralny rdzeń personalny tego diabelskiego kręgu.

Istnieją tam miejsca, do których wolno wchodzić tylko wybranym bohemia-nom. Przeczy to rzekomej równości wszystkich bywalców. Okazuje się, że nawet tam są równi i równiejsi, a niektórzy wyjątkowo równi. Trzy tysiące wybrańców, to iluzja. Wielu z nich nie żyje. Wielu zostało dopuszczonych tylko dla pieniędzy, bo roczne „wpisowe" wynosi 10 000 dolarów. Wielu wiele znaczy w polityce, biznesie, kulturze, etc. Stanowią tylko otoczkę kryjącą wielkich graczy.

W 1929 roku istniało 169 takich obozów - wydzielonych enklaw. Dziś jest tylko 100. Najbogatsi, najbardziej potężni mają zastrzeżone obozy. Istnieje także zasada, że niektóre obozy są nieprzenikalne dla innych. Każdy taki „inny" chcąc „odpocząć" w innym obozie, musi zostać zaproszony przez stałego członka takiego obozu. Potentaci tego świata jak prezydenci, ministrowie /np. Collin Powell/ zbierają się w obozach usytuowanych pod „czerwonymi drzewami" /sekwojami/. To miejsca kultowe. Czują się tam „wieczni" niczym sekwoje wiedząc, że wiele z tych drzew ma po 1000 i więcej lat.

W szeregu fotografii odsłaniają się ich tajemne obrzędy o tradycji sięgającej XIX wieku. Oto fotografia, na której widnieje „trup", a kapłan odprawia nad nim jakieś rytualne misterium. Na innym - „wisielec". Symbolizuje on śmierć, bo dla piszczelowców istnieje ich anty- Trójca: Śmierć jest śmiercią, ale Śmierć jest zarazem Stwórcą /reinkarnacja/.

Pokazana na fotografii ceremonia z „trupem" w tle odbyła się w 1915 roku. Fotografia została zamieszczona na stronie internetowej National Geographic, z następującym komentarzem.

Aby dokonać swego oczyszczenia od trosk światowych (doczesnych) członek elitarnego Bohemiann Club bierze udział w tzw. Cremation of Care /palenia zmartwień/. Ceremonia dopełnia się przy pomocy świec i towarzyszącego zwierzchnika odzianego w togę i zakapturzonego, odbywa się corocznie. Bohe-mian Grove jest prywatnym klubem wpływowych mężczyzn spotykających się corocznie w północnym obszarze od San Francisco odprawiających symboliczne rytuały na inaugurację letniego wypoczynku. Obecnie używa się podczas ceremonii manekina w formie egipskiej mumii zwanej CARE (utrapienie), którego się pali u stóp idola (bożka) klubu Bohemann Grove, a jest nim dwunastometrowej wysokości kamienna sowa.

Czytelnik strony internetowej http://www.infowars.com/exclusive_new_ bg.htm nadesłał rzadki dokument pt. „Roczniki Klubu Bohemiann (The Annals of Bohemiann Club, tom VII, lata 1987-1996) na 125-lecie założenia organizacji. Jest to publikacja poufna i wewnętrzna, wydano jedynie około 200 egzemplarzy wyłącznie dla elity organizacji. Fotografie dokumentują członkostwo klubu takich ludzi jak George W. Bush i jego ojciec George H. W. Bush, Richard Nixon, Jimmy Carter, Helmut Schmidt oraz innych Iluminatów23.

Logo Bohemian to Sowa, ptak nocny, tajemniczy, o niezbadanej mocy.

Wśród odprawianych rytuałów zgoła makabryczne są obrzędy druidów, bardzo wpływowej loży masońskiej, do której należał m.in. premier Winston Churchill. To sceny przy grobach, grzebanie „zmarłych", a nawet sceny „ofiarowania", czyli mordów rytualnych. Widzimy to na fotografiach24, lecz nie sposób ustalić czy to inscenizacje, czy rzeczywiste mordy, „ofiarowania". Retyi pyta w swoje książce:

Czy to, co widać na zdjęciach, służyło tylko podniesieniu dramaturgii inscenizacji? /s. 174/

I odpowiada:

Nie zawsze!

Wiarygodne źródła mówią o rytuałach odprawionych przez druidów w rytualnych szatach i czerwonych kapturach. Robią „procesje" i odprawiają „liturgiczne" śpiewy pod „Wielką Sową" /.../ Zdarzają sic pogrzeby zwłok/.../

Nadesłał i przetłumaczył dla autora p. Radosław Groszek.

Zamieszczonych w książce Andreasa von Retyi: „Skuli and Bones", Verlag 2003.

Najpewniej ten dyskretny problem załatwia również dyskretna obsługa obozu. Zdarzają się przypadki śmierci podczas pobytu na obozie. Retyi pisał z poczuciem grozy:

To straszne, kiedy amerykańska elita musi się tam zbierać na orgie narkotykowe i alkoholowe. Wtedy wszystko może się zdarzyć!

Anthony Sutton25 cytowany przez Retyi pisał również o bohemianach, gdy dowiedział się o sprawach tak strasznych, że nawet on nie mógł w to uwierzyć. I nawet on nie miał odwagi o tym pisać, aż dowiedział się o kolejnych makabrycznych faktach, które niektórzy uczestnicy opowiadali, oczywiście anonimowo o tym co się działo w „Czerwonym Borze".

W numerze z października 1976 roku pisma „Phoenix Newsletter" A. Sutton pisał, że początkowo reagował bardzo sceptycznie na takie makabryczne rewelacje o wielkich tego świata. Ustalił też, że stałymi bywalcami byli lub są prezydenci Ni-xon, Ford, Bush, przedtem Hoover, wszechwładny doradca prezydenta Clintona H. Kissinger /członek żydowskiej loży masońskiej Bnai-Brith/. Wszyscy ciągnęli tam aby się „wyluzować" bez krawatów, z rękami w kieszeniach, przeklinać. Czy tylko to ich tam ciągnie?

Sutton:

Jeżeli oni tam zachowują się jak chłopcy, to ich sprawa.

Z czasem zmienił zdanie o tych „chłopcach", gdy zapoznał się z rewelacjami wielu świadków:

Odbywają się tam pijaństwa i zażywanie narkotyków, połączone z pewnymi nieustalonymi dokładnie orgiami seksualnymi, ale też wiele groźnych dla życia poczynań uczestników, włącznie z porywaniem ludzi; gwałty, pedofilia, sodomia i rytualne mordy. Badanie każdego a takich „wypadków" zostało zabronione za karą National Security Act z 1947 roku.

Taki przypadek tuszowania przestępstw dotyczył m.in seksualnego znęcania się nad porwanymi dziećmi w Omaha. Podczas pobytu na „obozach" obowiązuje język dowolny, słownictwo często wulgarne, pełny luz. Uczestnicy mają rzekomo zapomnieć o swoich stanowiskach, preferencjach, zależnościach, pozorach kultury. Mają być sobą bez udawania. Obozy oferują uczestnikom substytut zwyczajności; wszystko to, co tkwi w ich podświadomości, tłumione dla oczu pospólstwa.

Jednym z takich obozów dla wybranych z wybranych, jest obóz zwany „Man-dalay", od tytułu powieści R. Kiplinga „Droga do Mandalay". Kto z innego obozu

25 A. Sutton, „Americas Secret Establishment and Introduction to the Order of Skul land Bones".

chce zostać choćby jednorazowym gościem w obozie „Mandalay", musi po przybyciu meldować się ochronie, następnie czekać, aż przyjdzie stosowna osoba z obsługi i wypyta go, do kogo przybywa.

Kto po raz pierwszy zostaje dopuszczony do „Czerwonego lasu", otrzymuje pozwolenie na wejście do obozu „Bromly Camp". Dopiero potem może wejść do innych obozów. Jeżeli pragnie zostać po tych pierwszych wrażeniach stałym bo-hemianem, musi czekać nawet 10-15 lat. To przeciętniacy, amatorzy z „niższych półek". Członek elit zostaje przyjęty niemal natychmiast po zgłoszeniu akcesu. To kolejny przykład „równości" wśród tych rzekomo równych dorosłych chłopców.

W obozach są dostępne narkotyki w pełnym asortymencie. System ich dystrybucji jest mało dyskretny.

Mnóstwo mężczyzn pracuje w charakterze obsługi „Bohemians Grove", ale wszyscy milczą jak zaklęci, wiedząc co ich czeka za niedyskrecję.

Artykuł w lokalnym dzienniku „Santa Rosa Sun" z lipca 1993 roku informował o odprawianym tam kulcie kananejskim /poganie żyjący w Palestynie jeszcze przed Żydami/ i czczeniu Molocha.

Paul Bonacci pisał w swoim „Dzienniku":

Gdy tylko przekroczyliśmy dozwoloną strefę pod czerwonymi drzewami, niektórzy młodzi padli na kolana, aby oddać cześć Sowie. Jeden z nich powiedział, że człowiek w kapturze troszczy się dla nich o zwłoki /Retyi, s. 178/.

Do tego czasu nawet John DeCamp, reporter miejscowego pisma „Phoenbc Newsletter" - nie wiedział o istnieniu w „Grove" kilkunastometrowej figury Sowy. Jesienią 1992 roku pokazano Bonacciemu pewną czarnobiałą fotografię, na której natychmiast rozpoznał tę Wielką Sowę, do której nielegalnie udało mu się niegdyś dotrzeć. Został wtedy ujęty i za karę dokonano na nim - rytualnego „zabójstwa". Po szczęśliwym powrocie z tego piekiełka, Bonacci ze szczegółami zdał relację ze swojej przygody przed urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych, ci jednak nie wszczęli żadnego postępowania wyjaśniającego.

W elicie Bohemians Grove znajdują się niemal wszyscy piszczelowcy. Jedna czwarta bohemian kończyła uniwersytet w Kalifornii, jedna czwarta w Stanford. Oba te uniwersytety zostały zdominowane przez piszczelowców od pierwszych lat istnienia tych uczelni. Jak wspomnieliśmy, pierwszym rektorem Yale był Daniel Coit Gillman. W jego rękach znalazły się główne kierunki kształcenia na tej uczelni oraz formowania umysłów piszczelowców. Z kolei uczelnia Stanford wzięła swoją nazwę od nazwiska magnata Amanosa Stanforda. Przedtem nazywała się: „Stanford Research Institute", z którego wyłoniła się nazwa uniwersytetu Stanford. Tenże Instytut był od początku swojego istnienia pod wpływem amerykańskich służb specjalnych, późniejszej CIA. Uniwersytet Stanford prowadził i prowadzi obecnie badania zlecone przez CIA nad kontrolą umysłów, popularnie zwaną

„praniem mózgów" /braingwashing/ , które celebruje się m.in. w głuszy „Bohe-mians Groves".

A. Sutton pisał, cytowany przez Retyi:

Pogański kult Molocha jest kultem ofiarowania, w którym ofiarami są ludzie. W połowie lat 80. mówiło się ogólnie o morderstwach popełnianych w obozach Grove. Liczne dochodzenia miejscowej policji nie dawały żadnych rezultatów. To samo należy powiedzieć o badaniach prowadzonych przez policję federalną w sprawie kryminalnych wydarzeń i praktyk w „Bohemian Grove"

Z relacji naocznego świadka, który omal nie stał się ofiarą bohemian, dowiedziano się o najbardziej skrytych i pilnie strzeżonych miejscach w „Grove". Istnieje tam m.in. tajna pogańska świątynia. Świadek mówił, że przypadki kanibalizmu w tych tajnych miejscach nigdy nie mogą dostać się do opinii publicznej, głównie dlatego, że nikt obcy nie może się tam wedrzeć, nie dociera tam nawet obsługa obozu. /.../ Według tego świadka, istnieje podziemna sala /.../ ciemny pokój zwany „skórzanym" - sala i pokój do uprawiania nekrofilii.

Odnośnie do tego pokoju i sali nekrofilii opisanych przez Bonacci, jego relacje zgadzają się dokładnie ze stanem obecnym. Sędziwy Bonacci w rozmowie z reporterem Johnem DeCamp powiedział to samo co w jego „Dziennikach", ale DeCamp nie napisał wszystkiego co od niego usłyszał. Niektóre szczegóły były zbyt szokujące i tak niewiarygodne, że mogły podważać całość jego relacji.

Istnieje przynajmniej jeden udokumentowany przykład mordu rytualnego, wprawdzie popełnionego nie w „Grove", tylko w Beverly Hill, odnotowany przez Springmeiera, czytelnikowi polskiemu udostępniony w mojej książce „Bestie końca czasu" /Wyd. Retro 2001, s. 127/. Mord ten miał być popełniony na Doris Duke, jednej z najbogatszych kobiet świata, członkini jednego z Trzynastu Rodów Ilumi-natów. Została zamordowana rytualnie w wigilię Wszystkich Świętych w 1993 roku. Dla zatarcia faktu, że została rytualnie zamordowana, media sugerowały, że mógł ją zabić lokaj lub osobisty lekarz, kłopot jednak w tym, że nigdy nie odnaleziono zwłok. Uporano się z tym problemem w ten sposób, że grono przyjaciół rzekomo potajemnie dokonało kremacji. Znamienne jednak, że wykonawcą swojego testamentu, Doris Duke uczyniła swego lokaja, niejakiego Bernarda Laffery Otrzymał z jej spadku po 500 000 dolarów rocznie dożywotniej renty. W strukturach hierarchii satanistycznych Iluminatów, Doris Duke osiągnęła co najmniej stopień „Matki Ciemności".

Na zamieszczonym w „Bestiach..." zdjęciu /reprodukcja z „Bloodlines..."/ widzimy Doris Duke z naszym stałym ulubieńcem: Henry Kissingerem!

Tradycje piszczelowców w Bohemian Club sięgają głęboko w przeszłość. Jednym z pierwszych rektorów Stanford Research Institute / SRI/ był Jesse Hobson. Potomkiem tej rodziny jest aktualny członek „Skuli and Bones", główny klient wielkiej firmy „Bechtel Corporation", której prezes Stephen Bechtel jest członkiem Bohemian Grove. Jego ojciec był przyjacielem Alana Dullesa, szefa CIA.

Tenże tatuś Stephena Bechtela był również przyjacielem Williama Caseya, także szefa CIA,a na dodatek członka masońskiego „Zakonu Rycerzy Maltańskich". Firma Bechtel była tak powiązana z CIA, że mogła robić interesy nawet w krajach, co do których obowiązywał w USA zakaz handlu dla innych firm. Agenci CIA zawsze znajdowali w tej firmie bezpieczne „przykrywki". W 1943 roku firma Bechtel została zaangażowana przez Standard Oil Rockefellera do budowy gazociągu przez Arabię Saudyjską. Instytut Stanford z powodu swoich powiązań z- CIA i Pentagonem był ostro krytykowany przez studentów tej uczelni. Instytut, w zasadzie tylko placówka naukowa działająca przy Uniwersytecie Stanford, stał się personalnie większy niż cały uniwersytet. Zatrudnia obecnie około 3000 pracowników. Zarejestrował ponad 10 000 patentów. Początkowo instytut był połączony z Hoover Institute26. Powstał on w 1919 roku jako biblioteka Instytutu Badawczego Stanford i rozwijał się aż do statusu samodzielnej placówki. Najwięcej członków Bohemian Club pochodzi z tego właśnie Hoover Instytutu. Od lat 60. kierownictwo Instytutu składa się z kolejnych, najbardziej eksponowanych postaci życia politycznego USA. Więcej niż 55 procent kierownictwa było albo stałymi członkami, albo gośćmi Klubu Bohemian. Ważną rolę odgrywał Instytut zwłaszcza w czasach prezydentury Reagana, kiedy to decydowały się losy ZSRR, a konkretnie strategia jego pokojowej likwidacji. Jeszcze większe znaczenie w realizowaniu tej strategii Instytut odgrywał w okresie prezydentury Busha - seniora, jak wiemy, piszczelowca i stałego bywalca Bohemian Club. Rozróżnianie członków Instytutu Hoovera od piszczelowców i innych bohemian jest zbędne. Wszyscy oni tworzą jedno konspiracyjne ciało, zresztą należą oni także do tzw. „Cave Mans" - „Jaskiniowców" - nazwa jakże adekwatna! Instytut posiada swoich agentów i członków w „Brookins Instiutions" oraz w Radzie Polityki Pieniężnej rządzącej niepodzielnie polityką budżetową Stanów Zjednoczonych. Wszyscy razem stanowią tę samą i tożsamą grupę Sieci władającej światem. Są skupiskiem super - elitarnych przedstawicieli tej Sieci otoczonych tajemniczością, konspiracją o charakterze klasycznie spiskowym i to właśnie oni najgłośniej krzyczą o tzw. „spiskowej teorii dziejów" - rzekomej specjalności przeróżnych oszołomów, zakompleksionych prymitywnych poszukiwaczy konspiracji.

26 Od nazwiska 31 prezydenta USA Herberta Hoovera - ważnego członka Bohemian Club. Ministrem spraw zagranicznych USA za prezydentury Hoovera był „bonesman" Henry Stimson, potem minister wojny.

Wyśmiewanie „teorii spiskowych" gwałtownie nasiliło się na Zachodzie i w Polsce po tym, jak wielu niezależnych autorów zaczęło demaskować spiskową praktykę dziejów wykazując, że największe dramaty XX wieku, w tym dwie wojny światowe, rewolucja żydobolszewicka w Rosji w 1917 roku, wreszcie „zwijanie" ZSRR wspólnymi siłami wywiadów sowieckiego i amerykańskiego z udziałem Watykanu, a także izraelskiej i polskiej Bezpieki, wreszcie zbrodnicze zburzenie wież nowojorskich, to koronkowa robota Sieci „jaskiniowców" pokrywającej świat. W Polsce swego czasu maskujący się żydomason Piotr Wierzbicki w prowadzonej przez siebie „Gazecie Polskiej"/?/ w sążnistej publikacji na czterech kolumnach podjął się dyskredytowania „spiskowej teorii" w kontekście masonerii, rzekomo niczemu niewinnej, towarzyskiej organizacji starszych panów. Wkrótce w telewizji amerykańskiej ukazał się obszerny wywiad z Danielem Pipesem - synem wpływowego syjonisty - globalisty Ryszarda Pipesa, doradcy prezydenta Reagana do spraw sowieckich. Synal jest wykładowcą uniwersytetu w Filadelfii i autorem książki pt „Conspiracy". Dał jej wymowny podtytuł: „Jak kwitnie paranoidalny styl i skąd on się bierze".

Uznający nie spiskową teorię dziejów tylko spiskową praktykę dziejów Konstanty Zygfryd Hanff, Polak urodzony w Częstochowie, syn potomka kurlandzkich baronów, były członek polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, po lekturze tej książki chwycił za pióro i dokonał metodycznej analizy tej antyspiskowej agitki. Pójdźmy śladem rozważań K.Z. Hanffa.

D. Pipes rozpoczyna swoją książkę od zdania:

Teorie konspiracji - obawa przed nieistniejącymi konspiracjami kwitnie w Stanach Zjednoczonych.

Autor (z lewej) podczas spotkania z K. Z. HanfFem, Berlin 1999 r.

I to właśnie takich jak Pipes i członków Sieci najbardziej zaniepokoiło. Amerykańskie społeczeństwo nie może wierzyć w spiskową teorię władzy, bo mogłoby się oburzyć, zaniepokoić i podjąć działania antyspiskowe, należało więc wyszydzić ją na gruncie zwłaszcza amerykańskim. Pojawiła się zatem pilna potrzeba walki z „patologicznym konspiracjonizmem", zresztą wszędzie, tak w USA, jak i w Europie.

Pipesa zaniepokoiła wielka popularność książek o spiskowej praktyce dziejów, wydanych w wielomilionowych nakładach, chociaż sprzedawane są wyłącznie drogą wysyłkową. „Szanujące się" czyli strachliwe księgarnie stronią od nich. Pata Robertsona „New World Order" /„Nowy Porządek Świata"/ rozszedł się w nakładzie ponad miliona egzemplarzy. Książkę Phylisa Schlaflyego: „Gra-vedigers" /„Grabarze"/ sprzedano ponad dwa miliony egzemplarzy i to zaledwie w ciągu dwóch miesięcy. Klasyczną pozycją jest już praca Gary Allena „Non Dare all it Conspiracy" - poszła w ilości pięciu milionów egzemplarzy, co dowodziło, że w USA żyje co najmniej pięć milionów paranoidalnych zwolenników spiskowej teorii dziejów, a to już jest ogromna siła, zwłaszcza wyborcza. Następna książka Gary Allena: „Non Dare Cali it Treason" sprzedała się w nakładzie sześciu milionów egzemplarzy w ciągu ośmiu miesięcy 1964 roku! Potem dodrukowano jeszcze milion.

To wystarczający powód, aby po tej armii maniaków „przejechać się" wzdłuż i wszerz. Zadania podjął się Daniel Pipes.

Pipes w drugim rozdziale swej nachalnej elukubracji dzieli teorie spiskowe na rzeczywiste i urojone. Pisze o „zmowach" prawdziwych i o teoriach konspiracji istniejących jedynie w wyobraźni, a także pomiędzy koncepcjami antyżydowskimi i koncepcjami wymierzonymi przeciwko „tajnym stowarzyszeniom" . Przyznaje więc łaskawie, że jednak istnieją pewne sprzysiężenia konspiracyjne i nawet definiuje je klasyczną już formułą prawniczą: kto w porozumieniu z innymi osobami/.../ zmowa dwóch lub więcej osób celem wspólnego dokonania przestępstwa.

Pipes przyznaje, że rewolucja żydobolszewicka w Rosji z 1917 roku była prawdziwą konspiracją, rezultatem rzeczywistej zmowy, ale broń Boże zmowy konspiratorów żydowskich z bandy Lenina i Trockiego. Wyśmiewa natomiast zwolenników konspiracji utrzymujących, że rewolucja żydobolszewicka była skutkiem działań osiemnastowiecznych Iluminatów, czyli ówczesnych niemieckich prekursorów socjalizmu oraz tzw. „Mędrców Syjonu".

Przyznaje, że owszem, rewolucja rosyjska była skutkiem zmowy, ale zmowy ludzi jakiegoś innego autoramentu, w każdym razie ani Żydów, ani Iluminatów.

O tym, że rewolucja w Rosji nie była rewolucją „rosyjską" tylko żydowską, pisały już setki autorów książek, tysiące publicystów, a książka Henryka Pająka „Rosja we krwi i nafcie 1905-2005" jest kolejnym tego potwierdzeniem, ale to Pi-pesowi nie przeszkadza.

Pipes podaje etapy zapadania na „chorobę konspiracjonizmu". Najpierw opanowuje ona umysł na podstawie fałszywych danych, następnie staje się to już światopoglądem. Zaczyna się od wiary, że to Iluminaci zorganizowali rewolucję francuską, Żydzi zorganizowali rewolucję rosyjską, a kończy się ten paranoidalny stan umysłu na przekonaniu, że istnieje zmowa, której celem jest opanowanie całego świata! Ani słowem nie przyzna, że historia świata jest w podręcznikach metodycznym zakłamywaniem przyczyn tych wydarzeń, pomijaniem ich sprawców. I tego, że historia jest pisana „pod" zamówienia i oczekiwania władzy, zwłaszcza globalnej.

Ciekawym popisem kłamstw Pipesa jest kwestia Żydów w Żydobolszewii, mylnie nazywanej Związkiem Sowieckim czyli ZSRR;

Konspiracyjny antysemityzm jest prawdopodobnie jedną z najbardziej zjadliwych form nienawiści do Żydów.

Co słowo to nieprawda. Po pierwsze, „antysemityzm" nie istnieje, bo zgodnie z semantyką tego słowa, ma to być wrogość do wszystkich Semitów, tymczasem istnieje kilkanaście plemion semickich, pośród których Żydzi stanowią tylko niecałe 10 procent populacji. Jednym z nich są Palestyńczycy, którzy nigdy nie opuszczali swojej ziemi w przeciwieństwie do nomadów żydowskich. Kto dziś „nienawidzi" Palestyńczyków poza Żydami, którzy ich bezlitośnie, ludobój-czo eksterminują od 40 lat? Wykażmy to na przykładzie zaledwie kilku fotografii z morderstw popełnionych przez izraelskich żołdaków na dzieciach palestyńskich. Reprodukujemy je w wersjach czarno-białych, bo w kolorze krwi byłyby zbyt makabryczne. Zdjęcia w kolorach można obejrzeć pod adresem: http://www.kawther.info/K20061112A.html.

Dzieci palestyńskie w drodze do szkoły / http://judicial-inc.biz/ISM_protects_kids.htm/

Matka z dziećmi zamordowani w Beit Hanoun

Po akcji „antyterrorystycznej" izraelskich snajperów.

Po drugie, „konspiracyjny antysemityzm" także nie istnieje, gdyż nie można uprawiać czynnie „antysemityzmu" w sposób „konspiracyjny" tylko jawny, a jeżeli ten "antysemityzm" oznacza nic innego jak „antyżydzizm", to nie ma on nic wspólnego z konspiracjonizmem. Żyd - syjonista Pipes pisze o „antysemityzmie":

Jego pochodzenie można wywieść od czasów pochodów krzyżowych -czego tradycję do dziś odczuwamy. Lęk przed Żydami tkwił jeszcze przez osiem stuleci, aż do roku 1953, kiedy osławiona „zmowa lekarzy" - zarzut jakoby Żydzi zmówili się aby otruć Stalina- doprowadziła do zdziesiątkowania sowieckiego ży-dostwa.

I znów co słowo to przeinaczenie. Wyprawy krzyżowe nie były wyprawami przeciwko semitom, tylko wyprawami mającymi wyzwolić Ziemię Świętą spod okupacji innowierców - to nie wyprawy krzyżowe były winne temu, że okupantami byli Arabowie. Gdyby Stalin chciał uwolnić się z obsesji o spisku Żydów, to powinien był zlikwidować w pierwszej kolejności nie lekarzy żydowskich, tylko Be-rię i Kaganowicza. Ten ostatni, zgodnie ze starotestamentową tradycją podsunął Stalinowi na kochankę /„żonę'7 swoją córkę, a Stalin ożenił swoją córkę Swietłanę z Żydem. Mity o „antysemityzmie" Stalina to nic innego jak próba zwalenia zbiorowej odpowiedzialności Żydów za zbrodnie „stalinizmu". Andrej Diky w książce „Jews in Russia" and The USSR" /wyd. 1967/, wykazuje, że we wszystkich organach władzy Żydzi stanowili ponad 90 proc. ich składu a w większości 100 proc. /www. iamthewitness.com/..

Potem przechodzi do masonerii, którą patologiczni zwolennicy spiskowych teorii oskarżają o spiskowanie przeciwko światu razem z Żydami. Stara się więc wykazać, że wspólnota masonerii z żydostwem nie istnieje: masoni wymyślili sobie pochodzenie od świątyni jerozolimskiej i jej budowniczego, Hirama. W ten sposób jakoby stworzyli mit potwierdzający ich związek z Żydami. Pipes zapomina o licznych wypowiedziach prominentnych Żydów, którzy stwierdzają zgodnie, że gdyby odjąć masonerii jej żydowską symbolikę i rytuały, nic by z niej nie zostało.

Pipes przyznaje, że konspiracyjne planowanie przewrotu państwowego jest możliwe, jak w przypadku rewolucji w Rosji, ale nie było możliwe w przypadku rewolucji francuskiej z 1789 roku.

Pipes starannie pomija rewolucję amerykańską z 1776 roku, a przecież była ona klasyczną rewolucją, rewoltą przeciwko rządom brytyjskim w Ameryce. Pretekstem było wyrzucenie do morza w Bostonie transportu herbaty brytyjskiej, a wiemy już, że czynny udział w tej prowokacji brali tamtejsi masoni. Była to słynna „Tea Party", kiedy to zamaskowani masoni wyrzucili do morza skrzynie z brytyjską herbatą - w końcu pretekst banalny, straty brytyjskie niewielkie, podobnie jak banalnym pretekstem wybuchu pierwszej wojny światowej było zamordowanie w Sarajewie w sierpniu 1914 roku austriackiego arcyksięcia Ferdynanda.

Kiedy Beniamin Franklin i Tomasz Jefferson utrwalili swoją władzę nad Ameryką, kilka lat po odzyskaniu wolności kontynentu północnoamerykańskiego przybyli do Paryża, aby razem z miejscowymi masonami organizować rewolucję.

Wyszydzanie „teorii" o udziale Iluminatów w rewolucji francuskiej ma krótkie i krzywe nogi, bowiem Weishaupt, Żyd- przechrzta założył ten super tajny zakon masoński, tę masonerię w masonerii 1 maja 1776 roku i właśnie rewolucja amerykańska wybuchła w tym samym roku. Data 1 maja ma zresztą dla masonów kultowe znaczenie. Tzw. święto klasy robotniczej obchodzi się także 1 maja, rzekomo na pamiątkę rozbicia w Chicago demonstracji robotników. Prawda była inna. Ktoś rzucił w policjantów ładunek wybuchowy, który zabił kilku policjantów, a nie robotników.

Ktoś taki jak Daniel Pipes nie mógł pominąć milczeniem „Protokołów Mędrców Syjonu". Wyszydza je na wszystkie sposoby jako carską fałszywkę, ale nie próbuje wyjaśnić, jak to możliwe, że wszystkie zapowiedzi destrukcji i dominacji Żydów nad światem gojów spełniały się przez półtora wieku z dokładnością wykluczającą jakąkolwiek przypadkowość, a co dziwniejsze, spełniają się nadal.

Pipes wyśmiewa ataki „maniaków konspiracji" na Rothschildów, a ich pożyczanie pieniędzy obydwu walczącym stronom nazywa "rzekomym". Nie musimy dowodzić, że Pipes zwyczajnie łże, bo wykazaliśmy to na przykładzie finansowania przez Rothschildów obydwu walczących stron w wojnach napoleońskich. Na przykładzie „I.G. Farben" wykazujemy w dużym rozdziale naszej pracy, że ta radosna żydowska współpraca z wrogiem aliantów doprowadziła amerykańsko-niemiecką dyrekcję „I.G. Farben" na ławy sądowe w Norymberdze. Oczywiście nic im się nie stało, bo „sądzili" ich Żydzi, a jeżeli Żyd „sądzi" Żyda przeciwko gojom, to zawsze mamy tzw. „beczkę śmiechu".

Pipes wyśmiewa fakt, że żydostwo Stanów Zjednoczonych pod pretekstem likwidacji kolonializmu po II wojnie światowej, przy współpracy żydowstwa amerykańskiego, zredukowało Wielką Brytanię do rangi państwa drugiej kategorii z mocarstwa, nad którym przedtem nigdy nie zachodziło słonce. Następnie rozpoczął się proces rekolonizacji, czyli podporządkowywania państewek pokolo-nialnych. Przykładem jest Republika Południowej Afryki, a także Kongo, Rodezja, Zimbabwe i dziesiątki innych. Znienawidzonych „faszystów" zastąpiono rządami komunistów. Następnie nowojorscy władcy świata sfinansowali Mandelę, co on sam publicznie przyznał. Tego masona, agenta komunistów, liczącego już 90 lat, z wielką atencją przyjmowała w 2008 roku królowa brytyjska, zwierzchniczka brytyjskiej masonerii.

Pipes nie chce wiedzieć, że Żydzi finansowali Lenina i Trockiego, co szczegółowo opisałem w książce "Rosja we krwi i nafcie", opierając się na kilkunastu autorach zachodnich i rosyjskich . Nie chce wiedzieć, podobnie jak i jego ojciec, autor kilku „monumentalnych" ale monumentalnych tylko w zakresie kłamstw książek, że Żydzi stanowili ponad 90 procent czołowych władców podbitej Rosji. Nie

może przyznać, że Henry Kissinger, Żyd niemiecki, syjonista - globalista, oddał całą potęgę finansową i militarną Stanów Zjednoczonych na usługi Izraela: dziś każdy obywatel USA jest zadłużony jako podatnik na sumę ponad 20 tysięcy dolarów odebranych mu z podatków na wspieranie Izraela.

Pisze Pipes o „patologicznych obsesyjnych żydożercach", ale nie zauważa, że istnieją jeszcze liczniejsi żydowscy „patologiczni obsesyjni" polakożercy, czego tragicznym w skutkach przykładem jesz zmasowana nagonka właśnie na „antysemityzm" Polaków, którzy ten rzekomy „antysemityzm" rzekomo „wyssali z mlekiem matki".

Pipes na s. 113 swojej książki stwierdza:

Żyd stał się uosobieniem zła- posługującym się maską masona, liberała czy komunisty, lecz w ostatecznym rachunku realizującym specyficzne żydowskie plany zagarnięcia władzy. Dla uzasadnienia tych idei, prawie każdej ważniejszej osobistości w rosyjskiej historii przypisuje się żydowskie, bądź masońskie powiązania łącznie z Kiereńskim, Sołżenicynem i Gorbaczowem.

Postawienie Aleksandra Sołżenicyna - rosyjskiego patrioty, który przesiedział wiele lat w łagrach sowieckich obok żydomasona Kiereńskiego i masona Gorbaczowa, jest zuchwałością wyjątkową, obrażającą tego wielkiego patriotę zmarłego w 2008 roku. To typowa metoda żydowskich krętaczy- „jaskiniowców", którzy utopili Rosję w morzu krwi dziesiątków milionów Rosjan. Sołżenicyna stawia obok Gorbaczowa - jakby nie wiedział, że świat już wie, iż Gorbaczow był agentem syjonizmu, produktem Żyda J. Andropowa, szefa KGB, potem genseka KPZR, który „wyhodował" Gorbaczowa z tuzinkowego szefa kołchozu na szefa KPZR i prezydenta. Obecnie mason Gorbaczow przebrany w piórka globalisty jest jednym z najbardziej fanatycznych propagatorów Rządu Światowego. On, niedawny I Sekretarz KPZR!

Pipes zastosował wręcz głupkowatą metodę klasyfikowania zwolenników spiskowych teorii jako wrogów trzech narodów: Żydów (16 mln), Masonów (5 mln), Brytyjczyków (60 mln) i Amerykanów (160 mln). Konstanty Zygfryd Hanff pisze w związku z takim podziałem:

Nie mogę pojąc, jak Pipesowi udało się zaliczyć Masonów do „narodu"? nie mówiąc już o tym, że Masonów jest o wiele więcej, niż pięć milionów. W samych tylko Stanach Zjednoczonych jest ich ponad osiem milionów. Sporo jest też ich w innych krajach, np. we Francji, gazie w skład rządów od paru stuleci wchodzą prawie wyłącznie Masoni. Nie należy także zapominać, że w Anglii/.../ jest chyba parę ładnych milionów. Nie w milionach jednak rzecz! Szeregowi masoni, podobnie jak miliony Bogu du-

cha winnych Żydów, najczęściej jednak nie mają nawet pojęcia o planach elit.

Gromiąc patologicznych „konspiracjonistów", D. Pipes idzie na całość i „rżnie głupa" nie tyle z siebie, co ze swoich czytelników, bo obliczył, że te „narody", czyli Masoni /!/, Amerykanie, Brytyjczycy i Żydzi stanowią zaledwie sześć procent ludności świata i choćby z tego powodu nie mogą oni rządzić globem.

Pipes doskonale wie, choćby z doświadczeń swego ojca Richarda, rosyjskiego syjonisty, doradcy prezydenta Reagana i z wysokości własnej politycznej pozycji, że „światem" - cokolwiek byśmy rozumieli pod tym słowem, rządzą elity skupione w hermetycznych grupach wzajemnie ze sobą powiązanych, wzajemnie się wspierających, nominujących swoich ludzi na najwyższe stanowiska i bezwzględnie eliminujących przypadkowych, niewygodnych, nie przez nich wystawianych kandydatów do oficjalnych stanowisk. Należą oni do organizacji tajnych lub półtajnych, takich jak Skuli and Bones, Komitet 300, Klub Bilderberger, któremu poświęcamy dużo miejsca w tej pracy. Do rządzenia nie potrzeba milionów ludzi. Właśnie Żydzi i masoni odgrywają w tych tajnych skupiskach „jaskiniowców" kluczowe role. W finansach, polityce, ekonomii, mediach, kulturze, sztuce, oświacie rządzą niepodzielnie we wszystkich głównych krajach Zachodu, jak USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy. W Stanach Zjednoczonych okupują ponad 80 procent kluczowych stanowisk. Nie inaczej, a może jeszcze gorzej czyli lepiej dla Żydów i masonów jest pod tym względem w państwach drugorzędnych, takich jak Polska, całkowicie opanowana od 1989 roku przez Żydów i żydomasonów, czego skutkiem jest rozgrabienie finansów i gospodarki Polski, zniszczenie przemysłu, rolnictwa, opanowanie szkolnictwa i mediów, a zwłaszcza skrajnie dywersyjna polityka polskojęzycznych agentów wpływu stale wysuwanych przez żydomasonerię na kluczowe stanowiska.

Nie zaniedbują „jaskiniowcy" nawet odległych państw „Trzeciego Świata". Dość powiedzieć, że na czele murzyńskiej partii komunistycznej stał w Afryce, jaszcze nie tak dawno Żyd Joe Slovo /„Słowo"?/, pochodzący, no właśnie skąd? Z bardzo bliska, bo z Wilna! Chcąc udowodnić, że program masonerii „rzekomo" niszczącej religie, państwa narodowe; zmierzającej do opanowania świata pod jednym rządem, jest wymysłem patologicznych maniaków teorii konspiracji - Pipes pastwi się nad nimi na 60 stronicach swoich oszukańczych dywagacji. O samych Iluminatach - tej masonerii u masonerii, tej elicie masonerii wszystkich rytów, pisze już o połowę mniej, bo na 30 stronicach. Radę Stosunków Zagranicznych /Council of Foreign Relations/ wymienia tylko pięć razy, czyli ledwo ją zauważa, a przecież ta sitwa przepełniona piszczelowcami niepodzielnie zawiaduje polityką zagraniczną USA, składa się z niemal z samych Żydów, głównie z piszczelowców, członków „Bilderberg Group", Komisji Trójstronnej", „Komitetu 300". Nie wspomina o „Round Table" /„Okrągły Stół"/, który już od początku ubiegłego wieku

steruje procesami politycznymi i ekonomicznymi w świecie anglosaskich poprzez swoich członków, będących zarazem członkami wyżej wymienionych tajnych struktur władzy. Ich tajność jest maskowana podstępnie: ogólnikowo wspomina się o ich istnieniu, pojawiają się nawet wzmianki o ich cyklicznych spotkaniach, ale nic z tematów obrad, nic z podjętych decyzji nie wydostaje się na zewnątrz, zanim nie zostanie to przełożone na konkretne wydarzenia.

Pipes nie pisze ani razu o Bilderberg Group! Tym samym pośrednio potwierdza „maniakom" spiskowej teorii, że jest to super - mafia około 120 mafiozów świata, sterujących biegiem wydarzeń na świecie: tam mianuje się prezydentów i premierów, odwołuje aktualnych, jak np. odwołano Margaret Thatcher za jej sceptycyzm wobec Unii Europejskiej. Tam zapadają decyzje o wojnach lokalnych, przewrotach, puczach wojskowych, krachach ekonomicznych, o finansowym ujarzmianiu kolejnych państw. Do „Bild-terierów" należą lub są zapraszani byli, obecni i przyszli prezydenci państw, premierzy, ministrowie spraw zagranicznych, przedstawiciele przemysłu i finansjery, mediów. Oczywiście tylko najważniejsi z najważniejszych państw, bo w sumie to stado wilkołaków nigdy nie przekracza 120-130 stałych członków!

Kończąc swój esej o książce u. Pipesa, K. Z. Hanff stwierdza, zdegustowany, oburzony:

Przyznać muszę, że książka Daniela Pipesa zbulwersowała mnie. Pamiętam dobrze, jak niejeden wypominał mi mój „patologiczny antykomunizm". Teraz Pipes umiłuje mnie przekonać, że jestem wariatem, patologicznym wyznawcą konspiracyjnej teorii dziejów.

Przez wiele lat autorsko współpracowałem ze nieżyjącym już Konstantym Zygfrydem Hanffem.

Był to wybitny intelektualista. Słowo „wybitny" żydomasoneria ma zarezerwowane tylko dla swoich, ale był to rzeczywiście umysł wybitny choć nie „kosher"! Współpracował z wydawnictwem „Wolna Polska" prowadzonym przez Zbigniewa Rutkowskiego z Poznania. Wspólnie wydali kilka książek, w tym autorstwa K.Z. Hanffa. „Boksowali" się z masonami poznańskimi: Zbigniew Rutkowski wniósł do prokuratury poznańskiej wniosek o śledztwo w sprawie poznańskiej agentury masońskiej jako organizacji niejawnej, o charakterze konspiracyjnym. W jednej ze swoich książek wspomnieniowych K.Z. Hnaff pisze, że jego życiorysem można było obdzielić kilku ludzi i każdy z nich miałby o czym pisać. Urodził się w Częstochowie w 1926 roku jako syn inżyniera Pawła Von Hanffa, urodzonego w Rosji carskiej oraz Marii Guzałabow - córki carskiego pułkownika, Gruzinki. Syn ich został wychowany w duchu polskości i patriotyzmu. Przechodząc więzienie na Butyrkach w Moskwie, skazany na siedem lat obozu karnego, w marcu 1948 roku zwolniony jako „repatriant" wraca do ponownie zniewolonej Polski, lecz w 1950 roku zostaje

aresztowany przez „polskie" NKWD - „przypadkowo" całkowicie opanowane przez Żydów - pod zarzutem szpiegostwa. Po siedmiu miesiącach zwolniony z braku dowodów. W 1969 roku, po 12 latach starań otrzymuje paszport i emigruje z rodziną do USA. W maju 1975 powołał organizację „Wolna Polska". Demaskuje agentów wywiadu PRL i ZSRR grasujących na Zachodzie, współpracuje z pismami Polonii kanadyjskiej i amerykańskiej. Doktor filozofii i nauk politycznych. W latach 1985 - 1987 pełnił funkcję podsekretarza stanu w polskim rządzie emigracyjnym, w latach 1987- 1990 był ministrem spraw zagranicznych rządu emigracyjnego. Współtworzył Radę Europy Środkowej /l 986/ - centrum współpracy sześciu rządów emigracyjnych państw podbitych po wojnie przez żydobolszewię.

Tak, panie doktorze Hanffi Obaj jesteśmy „wariatami", obaj demaskowaliśmy spiskową praktykę dziejów, którą nasi wrogowie zamieniają na spiskową „teorię" dziejów. Obaj jesteśmy „maniakami", tylko dziwnym trafem nasze maniakalne wariactwa opisują realną aż do bólu antycywilizacyjną, antydemokratyczną, terrorystyczną robotę „jaskiniowców" w białych kołnierzykach. To nie my tylko oni są wariatami. To oni wierzą, że uda się im ujarzmić ludzkość. Są piekielnie skuteczni w ludobójstwie, w degradacji osoby ludzkiej - pięciu miliardów plebsu („goim"), którym odmawiają prawa do człowieczeństwa. Aby to ich odmawianie „goim" człowieczeństwa nie zostało oskarżone o gołosłowie, powołajmy się na autorytet Menachema Begina, premiera Izraela w latach 1977-1983 /zdjęcie obok/; polski Żyd, żołnierz gen. Władysława Andersa, który zdezerterował z Korpusu w Palestynie razem z około 4000 innych żydowskich „żołnierzy" gen. W. Andersa.Begin pisał jako żydowski rasista:

Nasza rasa jest rasą Panów, jesteśmy boskimi istotami, wręcz bogami na tej planecie. Tak bardzo jesteśmy różni od innych ras, jak one różnią się od insektów. W rzeczywistości inne rasy w porównaniu z naszą, są potworami i zwierzętami /Talmud - H.P./, w najlepszym razie bydłem. Uważamy, że inne rasy są jedynie ludzkimi odchodami. Naszym przeznaczeniem27 jest władanie niższymi rasami, a nasze ziemskie królewstwo będzie rządzone przez naszego władcę rózgą żelazną. Masy gojów będą lizały nasze stopy i służyły jak niewolnicy /http://www.iamthe-witness.com/

Ciarki przechodzą po naszych „bydlęcych" grzbietach!

Hitler także głosił niemieckie „nasze przeznaczenie".

* * *

Zakończmy nasze studium o „Skuli and Bones" pewnym wątkiem związanym z omawianym już zatopieniem 6 maja 1915 roku statku pasażerskiego „Lusitania" przez niemiecki okręt podwodny, co było zbrodniczo przez piszczelowców zaplanowanym pretekstem przystąpienia do pierwszej wojny światowej. Na temat zatopienia „Lusitanii" powstały tysiące publikacji prasowych, które wykazują, że „Amerykanie" celowo nafaszerowali ten pasażerski statek materiałami wojennymi i skierowali go do Europy, choć wywiad niemiecki to wykrył i ostrzegał drogami dyplomatycznymi. Niemcy wysłali protestujące ostrzeżenia do 50 gazet amerykańskich, ale tylko jedna z nich opublikowała to ostrzeżenie. Oto jego treść, zamieszczona tylko w „Des Moines Register" 22 kwietnia 1915r.:

Pasażerom wybierającym się w rejs atlantycki przypominamy, że trwa stan wojny między Niemcami oraz Wielką Brytanią i jej aliantami. Przypominamy, że strefa wojenna obejmuje obszar wód wokół wysp brytyjskich i zgodnie z uzyskanym od rządu niemieckiego ostrzeżeniem, statki płynące pod flagami Wielkiej Brytanii i jej aliantów ryzykują na tych wodach zniszczenie. Podróżujący w obszarze wojennym na statkach brytyjskich oraz ich aliantów, robią to na własną odpowiedzialności28.

Nie zważając na ostrzeżenia, „Lusitania" wypłynęła załadowana materiałami wojennymi. Poszła na dno wraz z 1195 pasażerami z 1959 wszystkich, jacy wsiedli na ten statek. Wśród tych, którzy zatonęli, był członek „Skuli and Bones" Albert Wanderbilt - syn bankiera Korneliusa Wanderbilta, który razem z Morganem, Schiffem, Kuhnem, Loebem i Warburgami, wkrótce potem finansowali desant żydowskich rzezimieszków „Lenina" ze Szwajcarii do Rosji poprzez Niemcy i Finlandię, a potem wspierali ich setkami milionów dolarów na wywołanie i doprowadzenie do zwycięskiego końca rewolucji żydobolszewickiej w 1917 roku. Śmierć piszczelowca na „Lusitanii", wówczas 38 - letniego Alberta Wanderbilta /rocznik przyjęcia do „Skuli and Bones - 1899/ stała się powszechnie znana, jego nazwisko znajdowało się wśród 1195 ofiar, ale tylko cytowany Andreas Retyi dotarł do anonimowego prywatnego ostrzeżenia, jakie niewidzialna ręka skierowała do Alberta Wanderbilta, otrzymanego przezeń 31 kwietnia 1915 roku. Oto telegraficzna treść tego kategorycznego ostrzeżenia:

Lusitania do zatopienia. Nie płyń. Śmierć.

Nikt, chyba włącznie z nim nie wiedział, kto był autorem ostrzeżenia. Gdyby wiedział, że jest to ostrzeżenie od jego kolegów ze Skuli and Bones, z pewnością by nie wsiadł do „Lusitanii". Przyjął ostrzeżenie jako propagandę defetyzmu, albo

Andreas Retyi, „Skuli and Bones", s. 61.

głupi żart. Był jednak w tym krótkim ostrzeżeniu ukryty szyfr słowny, że jest to ostrzeżenie z kręgu piszczelowców. Tym znakiem było słowo „Śmierć". Jest ono kluczem wiodącym do „Grobowca", w którym Wanderbilt był inicjowany w 1899 roku. Skuli and Bones potajemnie, w wewnętrznym slangu nazywa się „Zakonem śmierci", bowiem inicjacja odbywa się pośród rekwizytów śmierci. Słowo „Śmierć" jest jednocześnie tajnym ostrzeżeniem przed zdradą wtajemniczenia i naruszeniem solidaryzmu członków „zakonu".

Kto przygotował tę prowokację, jej wykonanie za pomocą niemieckich torped? Wyjaśniali to m.in. Pierre de Villemarest /zmarły w2007 roku/, Pierre Vi-rion oraz Collin Simpson. Villemarest pisał:

To William Wiseman, odpowiedzialny za tajne służby brytyjskie na obszarze Atlantyku, ułożył w porozumieniu z prezydentem Wilsonem /! - H.P./ i za pośrednictwem swojego podwładnego Courteneya Benneta, plan storpedowania przez Niemców liniowca pasażerskiego „Lusitania" 5 maja 1915 roku /inne źródła podają 6 maja - może różnica w datowaniu nocy? - H.P./. Sześć milionów naboi, dziesiątki ton materiałów wybuchowych złożonych potajemnie w komorach statku, doprowadziło do śmierci 1257 /?/ pasażerów, którzy wierzyli, że nic im nie grozi, skoro zaokrętowali się na statek pasażerski. Liniowiec zboczył z kursu: płynął w zwolnionym tempie dokładnie w strefie, gdzie Hamburg został uprzedzony o jego pojawieniu się i dokąd wysłał łódź podwodną.

Wnioski są nieuchronne:

- to z kręgu „Skuli and Bones" wyszła zbrodnicza prowokacja z zatopieniem „Lusitanii", przedtem nafaszerowanej materiałami wybuchowymi, o czym dowiedział się wywiad niemiecki;

- to swojego kolegę piszczelowca próbowali odwieść od zaokrętowania się na „Lusitanii" piszczelowcy uczestniczący w tym zbrodniczym spisku.

- to zatopienie „Lusitanii" stało się pretekstem do przystąpienia USA do wojny, wtedy jeszcze tylko europejskiej i przekształcenia jej w wojnę światową;

- upłynęły przecież tylko dwa lata pomiędzy datą powstania amerykańskiej Rezerwy Federalnej - nieformalnej mafii do okupacji finansów Stanów Zjednoczonych przez nieformalnie istniejący Rząd Światowy, a datą zbrodniczego zamachu na życie prawie dwóch tysięcy pasażerów „Lusitanii". Uratowało się ponad 700 pasażerów, ale był to zamach na dwa tysiące niewinnych istnień ludzkich, w tym dzieci i kobiet.

Dopiero równie zbrodnicza akcja militarna amerykańskich „jaskiniowców" w porcie Pearl Harbor przewyższy tę liczbę zamordowanych, a tę znów przewyższy „amerykańsko" - izraelska zbrodnia zburzenia wież nowojorskich w operacji „9/11".

Prekursorską zbrodnią amerykańskich „jaskiniowców w białych kołnierzykach" było zatopienie przez nich amerykańskiego pancernika USS „Mayne" 15 lutego 1898 roku. O tej amerykańskiej zbrodni na amerykańskich obywatelach wspominałem już w kilku książkach, ale w kontekście piszczelowców należy ponownie wydobyć ją z kłamstw i zapomnienia.

Oto 24 kwietnia 1898 roku Hiszpania, wtedy jeszcze potęga morska i kolonialna, wypowiedziała wojnę Stanom Zjednoczonym. Powodem było wmieszanie się Ameryki w sprawy Kuby, która wtedy była kolonią hiszpańską.

Kilka dni później prezydent USA William McKinley /zamordowany w 1901 roku w zamachu/ odpowiedział takim samym wypowiedzeniem wojny Hiszpanii. Wypowiedzenie wojny było tylko zamknięciem długiego ogniwa amerykańskich prowokacji, mających wyrugować Hiszpanię z wpływów w tym regionie świata. Zaczęło się to od podgrzewania nastrojów antyhiszpańskich w prasie amerykańskiej z poduszczenia kręgów amerykańskiej lichwy i gospodarki. Chodziło o wielkie inwestycje w przemyśle cukrowniczym na tej karaibskiej wyspie, a w dalszej perspektywie wypchnięcie Hiszpanii z tego regionu.

Przez trzydzieści lat poprzedzających to wzajemne wypowiedzenie wojny, tajemniczy „rebelianci" walczyli o uniezależnienie Kuby od Hiszpanii. Pretekst wtedy wręcz prekursorski: „naruszanie praw człowieka" na Kubie, bo Hiszpanie trzymali tę wyspę żelazną garścią. Ówczesne Stany Zjednoczone, już wtedy niedościgniony wzór praw człowieka, decyzją Kongresu poparły te „wolnościowe dążenia" Kubańczyków i „upoważniły", czyli nakazały prezydentowi McKinleybwi wypowiedzenie wojny Hiszpanii.

Do stanu wrzenia w stosunkach obydwu mocarstw doprowadziło zatopienie okrętu „Mayne". W porcie Hawana, 15 lutego, a więc na dwa miesiące przed oficjalnym wybuchem wojny, potężny wybuch na statku zabił 266 marynarzy amerykańskich. Okręt błyskawicznie poszedł na dno. Przyczyna wybuchu nie została wyjaśniona, ale Kongres natychmiast oskarżył Hiszpanię o tę zbrodnię.

Sama data wypowiedzenia wojny przez USA była groteskowo oszukańcza. Hiszpanie nadesłali wypowiedzenie 24 kwietnia, ale tego samego dnia prezydent MacKinley odpowiedział wypowiedzeniem antydatowanym na 21 kwietnia!

Zatopienie okrętu „Mayne" w wyniku zbrodniczej prowokacji „amerykańskiej" należy uznać za początek kruszenia XIX - wiecznego terytorialnego status quo w skali świata. Tu nie chodziło o samą Kubę, o jej cukier trzcinowy, jak niegdyś w 1776 roku nie chodziło o zatopienie transportu brytyjskiej herbaty w porcie Boston. Piszczelowcy uznali, że nadszedł czas generalnej rozprawy z hegemonią Hiszpanii. Po wypowiedzeniu wojny, amerykańska flotylla wojenna stacjonująca w Hong Kongu ruszyła w kierunku Filipin - wyspiarskiego królestwa znajdującego się już od XVI wieku pod panowaniem Hiszpanii. Cztery krążowniki i dwie kanonierki marynarki wojennej USA zatopiły 1 maja /!/ 1898 roku flotyllę hiszpańską zacumowaną w Manilii. Potem nastąpiły krótkie walki lądowe i już 13

285

To nie zadowoliło amerykańskich piszczelowców. Dziesięć dni po kapitulacji Santiago, amerykańskie wojska zajęły Puerto Rico i odtąd wyspa ta stanowi tzw. „zamorską" posiadłość USA, jak np. Falklandy „zamorską" czyli pokolonialną posiadłość Wielkiej Brytanii. Hiszpanom wydarli także wyspę Guam na Pacyfiku. USA anektowały Hawaje. Tak oto Hiszpania przestała być mocarstwem kolonialnym.

Utrata Kuby radykalnie zmieniła geopolityczną mapę świata. Hiszpania, która była pierwszym mocarstwem świata, zwłaszcza mocarstwem po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku, musiała pogodzić się ze statusem kraju drugiej, a potem trzeciej kategorii29.

Ktoś powie: no tak, ale USA niemal dobrowolnie odstąpiły Kubę komunistom pod wodzą Fidela Castro. Owszem, przekazały Kubę Sowietom jako specyficzny lotniskowiec żydobolszewickiego duplikatu kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych, bowiem przez kilkanaście powojennych lat żydokomuniści obydwu tych bratnich imperiów czynili tajemne starania o połączenie obydwu w jeden żydokomunistyczny moloch światowy. Znaleźli się jednak ludzie w USA, którzy skutecznie torpedowali to powstawanie Stanów Zjednoczonych Świata. Moloch sowiecki za bardzo się usamodzielniał, nie chciał słuchać jego zamorskich „ojców założycieli". Powstał więc dalekosiężny plan dekompozycji Związku Sowieckiego. Słowo stało się ciałem w 1990 roku.

Przed zbiorowym mordem popełnionym przez jaskiniowców amerykańskich i izraelskich w Nowym Jorku na WTC, była masakra załogi okrętu USS „Liberty" na Morzu Śródziemnym 8 czerwca 1968 roku przez izraelskie lotnictwo i okręty torpedowe. Zbrodni tej dokonano na początku tzw. „wojny sześciodniowej" - izraelskiego ataku na Egipt. Krwawa lekcja udzielona załodze tego statku przez żydowskich sojuszników, następnie zaciekle tuszowana przez rząd „amerykański", to ponura lekcja wiarygodności sojuszniczej tych dwóch państw zbójeckich - USA i Izraela.

Amerykański „Liberty" był okrętem niemal bezbronnym, służył tylko do nasłuchu, wyposażony w najnowsze urządzenia elektroniczne. Żydowscy zbrodniarze

29 Tak kiedyś Stany Zjednoczone będą traciły pod naporem Azji swoje bazy w Azji Środkowej, na Bliskim Wschodzie i swoje strategiczne kryptokolonie.

ze Sztabu Generalnego Izraela obawiali się, że „Liberty" rozpoznaje zwiadowczo rejony inwazji mającej rozpocząć się za kilka godzin, toteż nakazali zagładę „Liberty". Atak miał doprowadzić do zniszczenia urządzeń nadawczych w pierwszej kolejności, a następnie zatopienia statku wraz z całą załogą tak, aby nie pozostał ani jeden żywy świadek tej zbrodni.

Okręt zaatakowało kilkanaście izraelskich odrzutowców z użyciem napalmu w pociskach. Kadłub został posiekany przez ponad 800 pocisków z rakiet i broni masowej.

Na początek izraelskie samoloty zniszczyły i zablokowały łączność radiową, niszcząc anteny nadawczo-odbiorcze statku. Jednocześnie ogień dział i rakiet skierowali na łodzie ratunkowe. Kiedy już wydawało się, że statek jest radiowo niemy i bezradny, rozpoczęto wystrzeliwanie torped.

Załoga jednak zdążyła nadać trzy sygnały SOS, ale tylko jeden został odebrany przez stację odbiorczą VI Floty USA na lotniskowcu „Saragota". Dowództwo floty amerykańskiej natychmiast skierowało na ratunek kilka samolotów bojowych, ale „z nieznanych" dotąd /40 lat!/ powodów, zostały one zawrócone rozkazem prezydenta Lyndona Johnsona i ministra obrony Roberta McNamary.

Niezbrojony, radiowo już niemy statek został skazany na masakrę żydowskich odrzutowców i torpedowców.

Bezkarna egzekucja trwała pół godziny. Po wstępnej „obróbce" przez myśliwce, ruszyły do ataku trzy torpedowce. Wystrzeliły pięć torped, ale tylko jedna osiągnęła cel. Na szczęście statek ciągle jeszcze zachowywał sterowność, a uratował go od pójścia na dno mat Francis Brown. Stał przy sterze wykonując rozkazy ciężko rannego kapitana i unikami schodził z ciosów torped.

Podoficer Phil Tourney opowiadał:

Francis nie wahał się. Stał twardo na mostku pełnym krwi, gdy ja walczyłem z ogniem napalmu.

W końcu pocisk przeszył szyję Francisa, ale on nawet wtedy nie wypuścił steru: umierał z dłońmi zaciśniętymi na sterze.

Z nasłuchu radiowego dowiedzieliśmy się, że Izraelici wiedzieli iż „Liberty" był przyjaznym statkiem amerykańskim.

Sygnały SOS zostały przejęte w Hiszpanii, w Niemczech i w ambasadzie amerykańskiej w Libanie. Potwierdził to ambasador Dwight Porter w Bejrucie.

Dwaj zbrodniarze amerykańscy - jeden w randze prezydenta Stanów Zjednoczonych, drugi w randze ministra obrony, zignorowali te meldunki, rozpaczliwe sygnały SOS, nakazali zawrócić samoloty już wysłane na pomoc. Ci dwaj zbrodniarze na usługach izraelskich jaskiniowców zignorowali nawet informacje radiowe lecącego na dużej wysokości samolotu patrolowego Narodowej Agencji Bezpieczeństwa - NSA, o czym pisał potem James Bamford w książce „Agencja tajemnic" /„Body of Secret'7.

Zginęło 34 marynarzy, około 135 było ciężko rannych. Izraelscy mordercy zza sterów samolotów i okrętów a zwłaszcza ich polityczni i wojskowi dowódcy nie ponieśli żadnej konsekwencji, nie było żadnych protestów strony amerykańskiej!30

Całą tragedię zwalono na „pomyłkę". Żydowscy lotnicy niby „pomylili" ten statek z egipskim czy syryjskim, podczas gdy przez cały czas masakry powiewała na maszcie „Liberty" wielka płachta sztandaru USA. Doskonale widzieli ją lotnicy żydowscy podczas wstępnego rozpoznawania statku i ustalania miejsc do uderzeń. Oni jednak nie widzieli ani tej flagi, ani wielkiego napisu: „Liberty".

Cynizm, bezgraniczne poczucie bezkarności izraelskiego liliputa wobec gigantycznego mocarstwa, unaoczniły światu, kto rządzi tym „światem". Udowodnili, że Stany Zjednoczone są ich kolonią. Poprzez swoich jaskiniowców rządzących wszystkimi strukturami władzy administracyjnej, wojskowej, finansowej, medialnej, robią co chcą z tym wielkim mocarstwem, poniżają go, niszczą bezkarnie jego statek, podobnie jak 33 lata później zniszczą dwa nowojorskie wysokościowce zabijając ponad trzy /?/ tysiące osób, w tym około 300 strażaków. W 2008 roku pogrążą USA w monstrualnym kryzysie spowodowanym przez jaskiniowców Wielkiej Lichwy. „Rząd" /nierząd/ USA dla pokrycia konsekwencji tego rabunku przeznaczył ponad bilion dolarów wyjętych z podatków 200 milionów amerykańskich „goim".

Zniewolone media „amerykańskie" milczały. Prawdę o tej zbrodni opisał tylko niezależny tygodnik „The Spotlight", wkrótce zlikwidowany przez władze USA.

Nie była to pierwsza zbrodnicza prowokacja izraelskiego Mossadu31. Już w 1954 roku Mossad zorganizował tajną operację pod nazwą „Suzannah", bardziej znaną jako „Lavon Affair". Polegało to na projekcie zbombardowania ame-

30 O dramacie „Liberty" autor pisał w książce „Trzecia wojna światowa".

31 Mossad to „Jednostka 131" izraelskiego wywiadu wojskowego. Jest wszechpotężny i wszechobecny, gdyż Żydzi są wszędzie i niemal każdy świadomie lub nie, jest dla nich informatorem, aktywnym lub biernym agentem.

rykańskich instalacji w Egipcie, w tym również cywilnych kin, upozorowanego na sprawstwo Arabów. Miał to spowodować konflikt zbrojny pomiędzy USA i Egiptem. Dramat „Liberty" był tylko kalką tamtego zbrodniczego planu. Ale i on nie był oryginalny. Żydzi zaczerpnęli ten pomysł z niemieckiego ataku na niemiecką radiostację w Gliwicach, w wykonaniu niemieckich kryminalistów przebranych w polskie mundury. Hitler ogłosił ten „akt terroru" jako bezpośrednią przyczyną najazdu na Polskę, tym samym powód do wszczęcia drugiej wojny światowej.

W innym rozdziale opiszemy hekatombę wież nowojorskich i cały ten ocean zuchwałych kłamstw, za pomocą których usiłowali zbrodniarze rządzący Stanami Zjednoczonymi, na czele z G. Bushem i innymi piszczelowcami, zrzucić winę z siebie na grupę niedawnych „beduinów" nie mających pojęcia o sterowaniu samolotami.

Razem z ofiarami z Pentagonu /l 89/ i Shanksiville/ 44/ amerykańsko -izraelscy jaskiniowcy w wyniku „operacji 9/11" zabili 4817 osób, choć to liczba nieoficjalna i z całą pewnością zaniżona, co ustalili niezależni badacze. Ale dla talmudycznych, fanatycznych troglodytów spod znaku Talmudu, goje to „bydło" /dosłownie/. Oto zapis z Protokołów Mędrców Syjonu, wykład XV, rozdz. 9, pt. „Celowość ofiar": •

My nie liczymy ofiar spośród nasienia bydlęcego - gojów, choć złożyliśmy ofiarę z wielu naszych, lecz za to w zamian stworzyliśmy dla naszych taką sytuację w świecie, o jakiej nawet nie mogli marzyć.

Czy w rządzie, czy poza nim, władza napędowa leży na Lewicy. Prawica jest jedynie jej tłem. Celem jest doprowadzanie do ruiny coraz to większej liczby naszych ciężko pracujących obywateli przez karne podatki tak, że istnieje mała różnica między dochodem ciężko pracującej osoby zarabiającej pensję, a dochodem osoby pobierającej zasiłek.

Irlandka Deirdre Manifold

289I.G. Farben - finansjer niemieckiego ludobójstwa

To zbrodnicze konsorcjum powstało w 1925 roku z inicjatywy Hermana Schmitza, przy decydującym wsparciu miliardów z Wall Strett, władców świata lichwy i polityki.

W skład I.G. Farben weszło sześć już istniejących „niemieckich" firm z branży chemicznej. Były to: „Badische Anilin", „Bayer", „Agfa", „Hoechst", „Weilerter - Meer", „Griesheim Elektron". Wszystkie połączyły się w jeden kartel o nazwie: „Internationale Gesellschaft Farbeindustrie A. G.". W skrócie: „I.G. Farben".

O żydo-iluminackim rodowodzie tego giganta świadczą nazwiska członków jego Rady Nadzorczej. W skład Rady wchodził stały lider żydomasońskich „niewidzialnych" - Max Warburg. Pamiętamy, że oni jego brat Paul Warburg to inicjatorem powołania Systemu Rezerwy Federalnej / FED/ w USA. Paul członek zarządu „Americam I.G." - amerykańskiej filii „I.G. Farben". Filia ta powstała z 30 milionów dolarów otrzymanych w 1929 roku z Wall Strett. Dyrektorzy tegoż „American I.G." to ścisła elita światowego gangu finansowego. Oto oni:

Dyrektorzy „American I.G." w latach 30.:

Dyrektor „American I.G."	Obywatelstwo	Powiązania z innymi firmami i instytucjami
Carl Bosch	niemieckie	Ford Motor Co. A-G
Edsel B. Ford	amerykańskie	prezes Ford Motor Co. Detroit, syn Henry Forda
Max Ilgner	niemieckie	I.G. Farben (uznany winnym w procesie w Norymberdze)
F. T. Meer	niemieckie	(uznany winnym w procesie w Norymberdze)
H. A. Metz	amerykańskie	dyrektor I.G. Farben (Niemcy) oraz Bank of Manhattan (USA)

C. E. Mitchell amerykańskie dyrektor Federal Reserve Bank of New York oraz National City Bank

H. Schmitz niemieckie I.G. Farben (Niemcy), Deutsch Bank (Niemcy) oraz Bank for International Settlements (uznany winnym w procesie w Norymberdze)

W. Teagle amerykańskie dyrektor Federal Reserve Bank of New York oraz Standard Oil of New Jersey

W. H. Rath amerykańskie dyrektor AEG - General Electric

Paul Warburg amerykańskie Federal Reserve Bank of New York oraz Bank of Manhattan

W. E. Weiss amerykańskie Sterling Products

Dodajmy, że w 1956 roku banki „Chase" /Rockefellerów / i „Manhattan" War-burgów połączyły się w jeden żydowski gang bankowy o nazwie „Chase Manhattan Bank".

I tu pojawia się analogia z powojennym losem „barona" Karla „von" Schroedera: z całego zarządu „American I.G." tylko trzej i tylko niemieccy dyrektorzy zostali uznani za winnych w Procesie Norymberskim. Byli to: W. Schmitz, F. T. Meer i M. Ilgner.

Anthony Sutton w swoich pracach, głównie w „Wall Strett and the rise of Hitler" 119761 podaje przykład: bankowy przelew w wysokości 400 000 marek na specjalny fundusz polityczny Hitlera, który wraz z innymi czekami pozwolił mu przejąć władzę w 1933 roku, czego początkiem była schadzka von Papena z „Von" Schroederem w jego pałacu na trzy tygodnie przed przejęciem władzy przez Hitlera. To zlecenie przelewu z 27 lutego 1933 roku z „I.G. Farben" do „Delbruck Schi-ckel Bank" w Berlinie, na konto „Nationale Treuhand" - fundusz wyborczy Hitlera - podpisali Hjalmar Schacht i Rudolf Hess. Fachowcy stwierdzali po wojnie, w tym zwłaszcza autorzy monograficznej książki o „I.G.": „OMGUS. Ermittlun-gen gegen die I.G. Farben" z 1945 roku /wznowionej w 1986 roku1/ - że Niemcy nigdy by nie rozpoczęły wojny, gdyby nie istniała potężna finansowa lokomotywa hitleryzmu pod nazwą „I.G. Farben".

Na rok przed wybuchem wojny ten kartel kontrolował 380 firm w Niemczech i 500 jego filii na całym świecie, m.in. w jakże odległej od przyszłego teatru wojny Ameryce Łacińskiej2. Siedem lat później, pod koniec 1943 roku „I.G. Farben" miało decydujący udział w gospodarce wojennej III Rzeszy. Produkowało m.in.: 100 proc. niemieckiego syntetycznego kauczuku, bez którego armia hitlerowska

1 Zamieszczamy przedruk z tego opracowania, cyklu fotografii głównych mafiozów „I.G.", w tym fotografię z ich „procesu" w Norymberdze.

2 Autorzy wyboru dokumentów do wspomnianej książki „OMGUS..." wymieniają dziesiątki firm „I.G. Farben" w Ameryce Południowej.

musiałaby chyba przesiąść się na furmanki; 95 proc. gazów trujących ludzi i insekty /!/ w obozach zagłady - w tym osławiony „Cyklon B"; 84 proc. materiałów wybuchowych, 70 proc. prochu, 46 proc. wysokooktanowego paliwa lotniczego; 30 proc. kwasu siarkowego3. Sutton:

Raport z 1942 r. wskazywał, że wszyscy dyrektorzy „I.G. Farben", nie wyłączając tych z amerykańskiej filii „American I.G." doskonale zdawali sobie sprawę z istnienia obozów koncentracyjnych i rzeczywistego przeznaczenia gazów trujących produkowanych przez ich kartel!

Był więc ten zbrodniczy kartel współmordercą nieznanych tysięcy ofiar zagazowanych w Brzezince-Auschwitz. Z oczywistych powodów ci przyszli ludobójcy w białych kołnierzykach przezornie zmienili w 1939 roku nazwę amerykańskiej filii „I.G. Farben" z „American I.G." na „General Anilinę § Film", co w niczym nie zakłóciło ich dalszej współpracy z gospodarką Niemiec hitlerowskich, pomimo wejścia USA do wojny po Pearl Harbor.

AEG - czyli „Allgemeine Elekrizitats Geselschaft" powstało już w końcu XIX wieku, a jego założycielem był Emil Rathenau. Od 1899 roku funkcję dyrektora pełnił syn Emila - Walther Rathenau. Pozostawał na tym stanowisku aż do śmierci w 1922 roku. Tenże Walther Rathenau w okresie istnienia Republiki Weimarskiej pełnił funkcję jej ministra spraw zagranicznych, zgodnie z ponadczasową regułą, że goj nie mógł i nie może być do dzisiaj ministrem spraw zagranicznych jakiegoś liczącego się kraju, co konsekwentnie „przerabiamy" w tzw. „Trzeciej RP", czyli PRL-bis. W. Rathenau był zwolennikiem przemysłu zorganizowanego pod kontrolą państwa w kierunku „Ogólnoświatowej Organizacji Ekonomicznej", co obecnie „przerabiamy" w ramach Unii Europejskiej. Co ważniejsze dla naszych rozważań, Walther Rathenau był zwolennikiem zwycięskiego bolszewizmu, jako systemu prezentującego wielkość, do którego należy przyszłość4.

Ktoś taki jak Walther Rathenau wiedział co mówi - był przecież współtwórcą zwycięstwa bolszewizmu jako członek ówczesnej przemysłowej mafii świata.

W Rathenau to postać ciekawa w jeszcze innym kontekście. Jako Żyd z niemieckiej mafii lichwiarskiej uosobionej przez Rothschildów, Bleichróederów, Men-delsohnów, Simonów, Arnholdów, Ballinów - krytycznie wypowiadał się przeciwko talmudycznej wierze swoich przodków. Nigdy się nie dowiemy, ile było w tym prawdy, a ile politycznego kunktatorstwa, w każdym razie tak pisał w recenzji broszury innego Żyda - Kurta „von" Trótschlera - Falkensteina w 1917 roku:

3 A. Sutton, s. 36

4 Tamże, s. 153

Ja pragnę tylko chrześcijańskiego państwa, bo tylko na jego podłożu dorośliśmy i my, i cały europejski świat myślowo-uczu-ciowy. /.../ W przeciwieństwie do chrześcijaństwa, wywodzącego się od Pawła /? - H. P./, nie tworzy religia Mojżeszowa żadnego kościoła /.../ Domy modlitwy zwane synagogami są szkołami i miejscami rozmyślań, w których wedle upodobań gmin poszczególnych mogą być odprawiane i pewne ceremonie kultu. Niema atoli prawa nakazującego ich odwiedzanie. Ci, którzy tam odprawiają ceremonie kultu, nie są kapłanami, ale urzędnikami kultu, a wedle terminu ścisłego: nauczycielami gminy; mianuje się ich i odwołuje /.../

W tym momencie Rathenau powraca jednak do rdzenia judaizmu:

Cóż więc jednoczy wyznawców tej bezkościelnej wiary? Tylko to jedno: wyznanie boskiej jedności. Platformą wyznania tej wiary są cztery słowa, w naszym niemieckim języku brzmią one: Pan naszym Bóstwem, Jedyny!5

W radach nadzorczych „AEG" i jej około stu spółek - córek z Rathenau jako szefem, występuje m.in. Owen Young. To on dał swoje nazwisko planowi odbudowy Niemiec w 1928 roku, który również zasiadał w zespole tzw „Planu Daviesa" z 1924r.

Owen Young był prezesem potężnej firmy „General Electric", kontrolowanej przez J. P. Morgana. Wspierał Younga Gerard Swope, współprezes trzech spółek - córek: „Internal General Electric", „National City Bank", „RCA" oraz sieci radiowych: NBC i niemieckiego trustu lamp elektrycznych „Osram".

Wszystkie wymienione tu figury, włącznie z wieloma innymi spod szyldu „I.G. Farben" symbolizują „socjalizm korporacyjny" - rodzącą się wtedy wspólnotę korporacyjnych gigantów, które jednak reprezentowały i reprezentują do dziś interesy tej samej grupy ludzi i tej samej żydowskiej formacji globalizującego się przemysłu, ekonomii, finansów i tym samym władzy. Najpierw finansowali Republikę Weimarską, potem Trzecią Rzeszę „nazistów", następnie socjalistów „amerykańskich", czyli żydowski kahał Roosevelta i jego program „New Deal". We wszystkich stosowano tę samą prawidłowość w organizacji życia gospodarczego i władzy: na czele Państwo - Cezar, Państwo - Władza i jedyna partia decydująca o wszystkim, kontrolująca wszystkich i wszystko. Nie było i nie jest ważne, jak się te partie nazywały i nazywają: „socjalistyczna", „socjaldemokratyczna", „komunistyczna", „demokratyczna" czy „republikańska". Wszystkie oznaczają ekonomiczne, finansowe, polityczne i ideowe oraz nacyjne Judeowładztwo. Nazewnicze szyldy, to tylko mi-mikra dla maluczkich. --------------------------------------

5 A. Nowaczyński, „Mocarstwo anonimowe" s. 163.

„AEG", które wyszło z katastrofy militarnej Niemiec osłabione, zawdzięcza swoją reanimacją pożyczkom zagranicznym, czyli finansom Światowej Lichwy, wtedy z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, na które nigdy nie spadła ani jedna bomba drugiej wojny światowej. Fundusze te pozwalały lichwie żydoamerykań-skiej łączyć niemieckie firmy w coraz większe kartele i podporządkowywać je finansowo, a tym samym personalnie przez stosownie dobierane składy rad nadzorczych i funkcje dyrektorów.

Co do firmy „AEG" - wszystkie nici władzy wiodły do „General Electric Company", gdzie za pulpitem dowodzenia tkwił J. P. Morgan.

Firma „Internal General Electric" z siedzibą przy 120 Broadway w Nowym Yorku, od 1915 roku zajmowała się organizowaniem zagranicznych filii swych finansów. Konsekwentnie prowadzone inwestycje spowodowały, że pod koniec lat 20. „General Electric" przejął kontrolę nad firmami „AEG" i „Osram". Poprzez „AEG", „Siemens & Halsie" oraz „Koppel & Co" - „General Electric" wykupił 25 proc. udziałów „AEG" i 17 proc. udziałów w „Osram", stając się monopolistą m.in. w produkcji żarówek.

W latach 30. „General Electric" przejęła już 30 proc. akcji „AEG", wprowadzając do tej firmy czterech kolejnych jej dyrektorów - wspomnianego Younga, Swope, Minora i Baldwina. Wśród dyrektorów „AEG" znaleźli się także Robert Pferdmenges z banku Oppenheima finansującego Hitlera oraz Giinther Quandt. Ten ostatni posiadał już 75 procent akcji niemieckiej „Akumulatoren - Fabrik". Tym kanałem „General Electric" związał się również ze stalowym żydowskim koncernem Kruppa.

„Standard Oil" to kolejna ośmiornica tej ośmiornicy ośmiornic. Kontrolowali ją / i kontrolują do chwili obecnej/ Rockefellerowie, a ważne miejsca zajmowali tam Bushowie. To „Standard Oil był głównym dostawcą ropy naftowej dla Niemiec hitlerowskich, które nie posiadały własnych jej źródeł, co było jednym z powodów niemieckiego uderzenia na Bolszewię, zwłaszcza na jej południowe roponośne tereny Baku. W 1934 roku 85 proc. produktów końcowych wytwarzania paliw w Niemczech pochodziło z importu. Niemcy podjęli więc nowatorską technologię przemysłowego wytwarzania płynnego paliwa z węgla, którego mieli pod dostatkiem w podbitej Polsce.

I właśnie technologię tzw hydrogenizacji węgla /uwodorowienia węgla/, w całości opracowały i sfinansowały laboratoria „Standard Oil" w USA we współpracy z „I.G. Farben". Obie firmy zawarły w tej sprawie umowy z łat 1929 i 1937, budując wspólne laboratoria w Teksasie i New Jersey.

Jednym ze śmiertelnych „owoców" tej współpracy był gaz „Cyklon B."

W raporcie z października 1936 roku ambasador amerykański William Dodd informował:

/.../ tylko w bieżącej chwili ponad setka korporacji amerykańskich utrzymuje tutaj swoje filie i stosuje umowy o współpracy /.../ Du Pont6 jest głównym partnerem „I.G. Farben". „Standard Oil", który kazał wpłacić tutaj w grudniu dwa miliony dolarów, podpisał kontrakt na 500 000 dolarów rocznie jako subwencje, aby pomóc w produkcji gazu syntetycznego na użytek wojskowy /.../ „International Harvester" według świadectwa swego prezesa, zwiększył tutaj o 33 proc. swoje roczne obroty /.../ Nasze firmy lotnicze / „Bendig Aviation7 zawarły porozumienie z Kruppem /.../ Tak samo „General Motors" i „Ford" /.../. „Vacum Oil" zainwestowała już sześć milionów marek /.../

Takie szczegółowe raporty utknęły w głębokich w szufladach Waszyngtonu, bo w tym samym czasie prasa kontrolowana przez dyrygentów prezydenta Roosevelta oburzała się na „postępy faszyzmu w Europie". Krętactwo i obłuda zawsze towarzyszyły temu prezydenckiemu żydomasonowi, zwłaszcza gdy kłamał Polakom, że ich ojczyzna nie zostanie pokrzywdzona w przyszłym porządku europejskim. Miał zresztą w swoim otoczeniu finansistów bezpośrednio zainteresowanych inwestowaniem w hitlerowskich Niemczech, podobnie jak on sam, gdy do 1924 roku dokonywał spekulacji na markach.

Kolejnym przykładem budowania potęgi wojskowej III Rzeszy jest dostarczenie Niemcom przez „Standard Oil" technologii wytwarzania sztucznego kauczuku i etylu - składnika paliwa lotniczego.

Już w 1924 roku założono w Nowym Jorku firmę „Ethyl Gasoline Corporation" - własność „Standard Oil Company of New Jersey" i „General Motors Corporation". Powołano ją dla wykorzystania amerykańskich patentów na produkcję i dystrybucję czteroetylku ołowiu i etylu w USA i za granicą. Początkowo produkcja tych związków odbywała się w USA, lecz już w 1935 roku „Ethyl Gasoline Corporation" przekazała technologię ich produkcji hitlerowskim Niemcom. Gdy w 1938 roku Lurtwaffe pilnie potrzebowała 500 ton czteroetylku ołowiu, nowojorska firma „Ethyl Export Corporation" pożyczyła hitlerowcom te 500 ton i przekazała je Luftwaffe za pośrednictwem „Ethyl G. m. b. H." w Niemczech!

Kolaboracja „Standard Oil" z hitlerowcami nie ograniczała się do przekazywania im technologii produkcji syntetycznej benzyny, etylu czy kauczuku. Polegała także na projektowaniu i budowie nowych fabryk produkcji paliw w Niemczech. Dokonano przy tym podziału rynku: „Standard Oil" zatrzymał dla siebie monopol na produkcję w Niemczech pochodnych ropy naftowej i kauczuku. W tym celu odstąpił „I.G. Farben" i jej firmom monopol na wytwarzanie produk-

6 Firma od nazwiska jednej z trzynastu rodzin Iluminatów. Przedstawiciele tego rodu są członkami m.in. „Bilderberg Group" i „Komitetu 300", o którym piszemy szerzej w następnych rozdziałach.

tów syntetycznych. Wydajność tej produkcji wzrosła niepomiernie dzięki badaniom we wspólnych „amerykańsko"- niemieckich laboratoriach w USA. Oto rezultaty tej współpracy i specjalizacji: w 1934 roku Niemcy uzyskały tylko 300 000 ton produktów z ropy naftowej oraz mniej niż 300 000 ton syntetycznej benzyny. Natomiast pod koniec wojny w 1944 roku, po przekazaniu hitlerowcom przez „Standard Oil of New Jersey" patentów i technologii produkcji benzyny syntetycznej z węgla w oparciu o proces hydrogenizacji węgla, roczna produkcja wzrosła do 6 500 000 ton, z czego aż 5 500 000 ton pochodziło z syntetyzacji. Wystarczyłoby odmówić „nazistom" udostępnienia tych patentów i technologii, a ich machina wojenna załamałaby się już w 1942 roku. Albo inaczej - nigdy by nie wybuchła wojna Niemcy - Bolszewia, początkująca rzeczywiście wojnę światową.

Co więcej, „Standard Oil" było reprezentowane przez niemiecką firmę „Deutsche Americanische Petroleum A. G." (DAPAG) w tzw. „Kole Keplera", powstałym z inicjatywy Wilhelma Keplera - prezesa jednej z licznych filii „I.G. Farben". Koło to było elitarną grupą przemysłowców zdecydowanych już w 1931 roku na stałe wspieranie NSDAP7 ich funduszami. Okazało się, że „Standard Oil" posiadał aż 94 proc. udziałów firmy „DAPAG". Jej żydowscy dyrektorzy Karl Lindemann i Emil Heinrich byli członkami „Koła Kaplera".

Firma „I. T. T." - „International Telephone and Telegraph".

Powstała w 1920 roku, oficjalnie założona przez urodzonego na Wyspach Dziewiczych żydowskiego przedsiębiorcę Sosthenesa Behna. W istocie, była kontrolowana przez bankowe konsorcjum J. P. Morgana. Brak dowodów wpłat dla Hitlera przed 1933 rokiem, ale są płatności na fundusz SS Heinricha Himmlera - nie bezpośrednich, tylko poprzez niemieckie oddziały tej korporacji, jak: „Standard Electrizitswerke A. G." „Co. Lorenz A. G." i „Mix & Genst A. G".

Hitler spotkał się z przedstawicielami „I. T. T" już w sierpniu 1933 roku. W uroczym górskim gnieździe Hitlera - Berchtesgaden spotkali się z nim Sosthe-nes Behn i jego reprezentant w Niemczech Henry Mannę - czyż trzeba dodawać, że obaj pochodzili z „narodu wybranego"? Hitler doceniał tych dżentelmenów: w tym czasie „I. T. T" i „AEG" kontrolowały już większość spraw związanych z telefonizacją i telegrafami w Niemczech.

Behn wspierany logistycznie i finansowo przez sitwy bankowo- przemysłowe Morgana i Harrimanna, ustanowił zwornikiem interesów „I. T. T" w Niemczech „barona" Kurta „von" Schroedera. Na skutek tego, „I. T. T" nie przerwał aż do 1944 roku pracy na rzecz zbrojeń Rzeszy pod kontrolą pewnego człowieka, który był

7 NSDAP - Nationalsocjalistische Deutsche Arberteipartei - Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników.

nie tylko bankierem w Kolonii, ale jednym ze stałych przywódców „Koła Keplera" - pisał A. Sutton8.

Żyd Kurt Schroeder należał do ścisłej elity hitlerowskiej. Miał stałe powiązania z finansjerą międzynarodową. Pochodził ze starej żydowskiej rodziny bankierskiej, uszlachconej /nie mylić ze „ szlachtowaniern 7 przez króla pruskiego. Jeden z członków tego rodu, podobnie jak jeden z synów Meyera Rothschilda wyemigrował do Londynu i tam założył firmę bankierską o długiej nazwie: „J. Henry Schroeder in London & J. Henry Schroeder Banking Corporation in New York". Mając takie koneksje rodzinne, także Kurt Schroeder stał się wspólnikiem w banku innego Żyda - J. H. Steina z siedzibą w Kolonii.

W latach 1933 - 1934 K. Schroeder pełnił funkcję niemieckiego przedstawiciela w „Banku Rozliczeń Międzynarodowych" /Bank for International Settlements"

- B. I. S./. Jego twórcą był kolejny darczyńca hitlerowski - Hjalmar Schacht. Ponadto, Schroeder od 1933 roku był reprezentantem interesów „I. T. T" w Niemczech, zasiadając w radach nadzorczych niemal wszystkich niemieckich oddziałów tej korporacji. Był także członkiem prawie piętnastu rad nadzorczych innych firm w Niemczech, na dodatek niemieckim konsulem w Szwecji i przedstawicielem swego krewnego - Henry J. Schroedera w Nowym Jorku. Po prostu tytan pracy! O pieniądzach nie mówiąc - zgodnie z porzekadłem, iż dżentelmeni nie mówią o pieniądzach, ponieważ je posiadają pod dostatkiem.

Tenże nowojorski Henry J. Schroeder został wspólnikiem Rockefellerów poprzez powstałą w 1936 roku firmę „Schroeder, Rockefeller Corporation & Co. Inc.", rzecz jasna z siedzibą w mateczniku Światowej Lichwy - przy 48 Wall Strett w Nowym Jorku. Prezesem tej firmy został Avery Fuller, natomiast Avery Rockefeller

- syn Percy Rockefellera - brata Johna Rockefellera, został jej wiceprezesem i dyrektorem. Ten labirynt żydowskich bossów i mafiosów pieniądza jest oczywiście nie do zapamiętania, ale aż nadto wykazuje, jak gęsta była ta dżungla dwunożnych hien i szakali.

Wypada dodać, że adwokatami Henry Schroedera do spraw biznesu w „I. T. T" była spółka prawnicza „Albert & Westrick" - przedstawiciel do spraw niemieckich pożyczek firmy „Sullivan & Crommwell" z Wall Strett - należącej do Żyda Johna Fostera DuUesa /Sutton, s. 179/. Dwaj bracia Gerhard i Ludwig Westrick trudzili się szpiegostwem w USA. Dodajmy też: Ludwig Westrick, wraz z francuskimi przedstawicielami Kurta „von" Schroedera z banku „Vorms", był szarą eminencją ekonomicznej okupacji Francji po jej kapitulacji. Jego zacny brat Gerhard Westrick był przedstawicielem innych firm „amerykańskich", jak „Unterwood Elliot Fischer" / m.in. słynne maszyny do pisania!/ - właściciela niemieckiego przed-

Tamże, s. 178.

„Ford Motor Company"

Tu dochodzimy po raz pierwszy do amerykańskiego przemysłowca nie-Żyda, co było ewenementem niebywałym wtedy i jest obecnie. Henry Ford nawet nie należał formalnie do „olimpijczyków" z Wall Strett, gdyż stale przebywał w Detroit, w swojej słynnej fabryce samochodów. Był jednak jednym z filarów wspierających fundusze Hitlera i potem machinę wojenną Trzeciej Rzeszy. Przedtem Henry Ford miał nieroztropny okres szczerości, bowiem w 1920 roku wydał swoją sławną wkrótce książkę „Międzynarodowy Żyd", w której demaskował wszechpotęgę i nieformalną okupację Stanów Zjednoczonych przez Żydów w każdej z liczących się dziedzin. Książka spotkała się z wściekłą nagonką prasy żydowskiej - bo innej tam prawie już nie było. Obstrukcja w stosunku do Forda w kołach przemysłowo - bankowych sprawiła, że „antysemita" Ford ukorzył się, publicznie odwołał swoje „kalumnie" i odtąd powrócił na Olimp. Dodajmy, że w gabinecie Hitlera stale wisiał pokaźnych rozmiarów portret Henry Forda, a dlaczego tam wisiał, już się dowiedzieliśmy i dowiemy poniżej, niekoniecznie dzięki jego samochodom ciężarowym.

Ford oficjalnie krytykował gang finansowy z Wall Strett, nazywając go „podżegaczami wojennymi". Tymczasem sam jako boss olbrzymiego konsorcjum samochodowego robił dokładnie to samo - wspierał finansowo i produkcyjnie machinę wojenną i gospodarczą „nazistów".

Posiadał on znaczne udziały w „I.G. Farben" i to już od 1928 roku. Był także posiadaczem 40 proc. akcji „Forda" w Niemczech, którego dyrektorem został Karl Bosch. Syna Henry Forda - Edsela, mianowano jednym z dyrektorów „American I.G." - filii „I.G. Farben" w USA. W porozumieniu z synem Forda, trzej inni dyrektorzy „American I.G." w USA, w tym Paul Warburg, pozwolili swym współudziałowcom na finansowanie kampanii Hitlera w wyborach z marca 1933 roku na

sumę 30 proc. całego funduszu wyborczego Hitlera i jego partii. Anthony Sutton cytuje w swojej książce korespondencję wykazującą niezbicie, że w okresie, kiedy USA już znajdowały się w stanie wojny z Niemcami, Edsel Ford gratulował Maurycemu Dolfusowi - dyrektorowi „Ford" - Francja, iż jego zyski wzrosły z 580 000 franków w 1941 r. do 1 600 000 franków w 1942 roku, czyli z rabunku potencjału gospodarczego podbitej Francji. Edsel- junior Ford pisał:

Jestem zachwycony waszym sukcesem /.../ Wynagrodzę całkowicie wasze ogromne trudności w pracy.

Te sukcesy zawdzięczał Edsel Ford swoim ciężarówkom, produkowanych w okupowanej Francji w ilości 20 sztuk dziennie, dostarczanych wyłącznie dla Wehrmachtu. Jeździły one m.in. po terenach okupowanej Polski w czasie najazdu i w okresie okupacji niemieckiej.

Kiedy ciężarówki Forda przewoziły setki tysięcy żołnierzy hitlerowskich przeciwko Amerykanom i Anglikom na froncie zachodnim, to takie same ciężarówki tego samego Forda zwane „Mołotow", transportowały setki tysięcy żołnierzy armii sowieckiej na okupowanych przez Żydobolszewię terenach „bywszej Polszy". Ciężarówki Forda pod nazwą „Mołotow" pochodziły z fabryki Forda wybudowanej już w latach 30. w miejscowości Gorki. Były to wówczas najnowocześniejsze ciężarówki na świecie. To właśnie ciężarówki „Mołotow" runęły na Polskę we wrześniu 1939 roku, wioząc ponad milion sałdatów sowieckich i sprzęt wojenny. Piętnaście lat później, po wojnie, te same ciężarówki marki „Mołotow" służyły bolszewikom do inwazji w Północnym Wietnamie.

A. Sutton podaje kolejny przykład finansowej kolaboracji z „nazistami" gangu banków Rockefellera i Morgana w Nowym Jorku. Obydwa banki tych żydowskich zbrodniarzy wojennych, podczas całego okresu okupacji Francji przez Niemcy, utrzymywały we Francji swoje oficjalne biura, choć hitlerowcy znajdowali się a stanie wojny z USA.

Jeden z architektów hitlerowskiej potęgi militarnej i wojskowej - Albert Spe-er, któremu nic się nie stało na „procesie" norymberskim, pisał w lipcu 1979 roku w tygodniku „Welt am Sonntag":

W 1943 roku Niemcy produkowały 5 700 000 ton syntetycznego oleju napędowego, to znaczy 57 proc. wojennych potrzeb Rzeszy. „Bendix Aviation", kontrolowana przez bank Morgana, dostarczała Niemcom do 1940 roku przez „Siemens & Halske", wszystkie systemy pilotażu automatycznego, tablice rozdzielcze, startery i diesle. Jeśli chodzi o dwie główne fabryki czołgów i pojazdów opancerzonych, były one kontrolowane przez „Opla", niemiecką filię „General Motors", kontrolowane z kolei przez filię J. P. Morgana i „Forda".9

9 A. Sutton, tamże, s. 31.

Dwie największe fabryki niemieckich czołgów i pojazdów opancerzonych były kontrolowane przez firmę „Opel" - niemiecką filię „General Motors" - obie finansowo kontrolowane przez filie banku J. P. Morgan i fabryki Forda. /Repr. z „Der Spiegel'7

to

I jeszcze inny „kwiatek" z hitlero - żydowskiej łączki. Kiedy niemieckie miasta były metodycznie masakrowane przez talmudyczny nakaz bezlitosnej zemsty na wrogu, całe kompleksy przemysłowe należące do koncernów międzynarodowych pozostawały nietknięte! Bomby spadały niekiedy na takie obiekty tylko z samolotów brytyjskich, bo Anglicy rewanżowali się Niemcom za terrorystyczne bombardowania ich miast przez Niemców. Po prostu lotnictwo „amerykańskie" nie niszczyło fabryk „Forda" zakładów „I.G. Farben", „AEG" i innych obiektów „amerykańsko"-niemieckiej współpracy. Za tymi obiektami, za tą współpracą stała nacyjnie jednorodna międzynarodowa finansjera, która wiedziała, że zaraz po zakończeniu wojny spokojnie powróci do swoich obiektów, już w ramach „pomocy w odbudowie".

W 1942 roku brytyjska eskadra „Royal Air Force" ośmieliła się zbombardować zakłady „Forda" w Poissy /Francja/. Wtedy Edsel Ford wystosował skargę do rządu Vichy, a ten wypłacił mu 38 milionów franków odszkodowania. W rezultacie, tak doinwestowany Ford zbudował po wojnie swój zakład również w Wielkiej Brytanii.

Pierre Viillemarest w książce „Źródła finansowe komunizmu i nazizmu"10, tak pisał o skutkach bombardowań alianckich:

Przestudiowanie wyników bombardowań alianckich w Niemczech jest zresztą pouczające z innych jeszcze względów. Pewna statystyka aliancka, którą miałem w rękach w okresie mych funkcji pełnionych w okupowanych Niemczech11, ustaliła, że straty przemysłu niemieckiego w wyposażeniu nie przekraczały 12 proc. potencjału Rzeszy.

„Dywanowe" naloty alianckie, w latach 1944-1945 zrównały z ziemią szczególnie dwa miasta - Kolonię i Drezno, ale nigdy ich bomby nie spadły na zakłady „I.G. Farben" i „AEG"!

Z taką samą żarliwością ludobójczego mesjanizmu globalna siatka władców świata z siedzibą w USA, wspierała inną odmianę „mesjanizmu" - żydobolsze-wizm sowiecki. Z braku miejsca ograniczmy się jedynie do zbiorczego podsumowania skali tego wsparcia, prowadzonego od 1920 roku poprzez cały okres międzywojenny, a także w okresie wojny światowej i okresie powojennym.

Cytowany tu wielokroć profesor Anthony Sutton z Uniwersytetu Stanford, w innej swojej pracy: „Technika zachodnia a rozwój gospodarczy Sowietów 1917-

10 Przekład polski: Warszawa 1997.

11 Był funkcjonariuszem wywiadu francuskiego, po wojnie niemal „oddelegowanym" do poszukiwania Martina Bormana, osobistego sekretarza Hitlera. Tymczasem CIA przez cały ten czas wiedziała o miejscu pobytu Bormana w Ameryce Południowej, lecz nigdy go nie zatrzymała. Borman zmarł śmiercią naturalną.

1930"/ Western Technology and Sowiet Economic Devełopment 1917-1930/12, tak rekapitulował to „amerykańskie doładowanie" żydobolszewickiego molocha finansami i technologią:

Stalin wyraził swoje uznanie dla wsparcia udzielonego przez Stany Zjednoczone przemysłowi sowieckiemu przed wojną i w czasie wojny. Powiedział on, że około dwóch trzecich wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Związku Sowieckim zbudowano z pomocą lub przy wsparciu technicznym Stanów Zjednoczonych.

Po wojnie, kiedy trwała rzekoma „zimna wojna" wschód - zachód, zastępca Sekretarza Wojny Howard C. Person powiedział:

Społeczeństwo amerykańskie związane jest ze społeczeństwem Związku Sowieckiego wielkim sojuszem Narodów Zjednoczonych. Jesteśmy zdecydowani, że nic nie powinno wstrzymać nas przed dzieleniem się z wami wszystkim co posiadamy13.

Powszechnie uważa się, że szpiegowska kradzież i przekazanie dla „Imperium Szatana" technologii atomowej przez małżeństwo Rozenbergów, było aktem zdrady i szpiegostwa, za co z resztą zostali straceni. Tymczasem znikoma część społeczeństwa amerykańskiego wie, że już w czasie wojny trwało przekazywanie Sowietom komponentów do produkcji bomb atomowych. Cytowany wyżej autor podawał:

Następujące materiały, niezbędne do stworzenia stosu atomowego wyruszyły do Rosji w 1942 roku:

Grafit naturalny, płytki, bryły, wióry /.../. rury aluminiowe używane w stosie atomowym do gotowania czyli przemiany uranu w pluton - 13.041.152 dolary. Wysłaliśmy 834.989 funtów kadmu metalicznego na pręty do kontroli natężenia w stosie atomowym, koszt wynosił 781.472 dolary. W końcu pokazał się i zaczął natychmiast przepływać /do Sowietów - H. P./ naprawdę tajny materiał, tor. Jego ilość w ciągu 1942 roku wynosiła 13.440 funtów....

Afera szpiegowska Rozenbergów miała wybuchnąć dopiero 10 lat później, ale radosny transfer technologii dla Sowiecji trwał szerokim strumieniem i nikt za to nie poszedł pod sąd /pod prąd o wysokim napięciu/.

12 Wyd. 1968, USA, s. 292. Cytował Gary Allen w: „Non dare Cali It Conspiracy".

13 George R. Jordan: „Major Jordans aires", New York 1952, s. 33-34.

Oto 30 stycznia 1943 roku wysłano do Bolszewii z Filadelfii statkiem „S. S. John C. Remont" - 11.912 funtów azotanu toru. Dopiero w 1944 roku generał Croves, szef bezpieczeństwa projektu amerykańskiej bomby „A" wykrył fakt dostawy toru do Bolszewii i udało mu się wstrzymać dalszy szmugiel tego materiału do produkcji bomby „A".

Można zrozumieć, że USA słały w czasie wojny ogromne ilości sprzętu wojennego i zaopatrzenia swojemu militarnemu aliantowi, np. sześć milionów par butów, bez których żołnierze sowieccy musieliby nacierać na zachód chyba w łapciach14.

Z lewej: autor, w środku Pierre Villemarest - as powojennego wywiadu francuskiego poszukujący Martina Bormana, i Maciej Słotwiński były działacz „Solidarności" w „Ursusie". Paryż 1997 r.

Na przykładzie kolaboracji „I.G. Farben" z hitleryzmem wykazaliśmy dotąd, że Hitler bez tego wsparcia żydostwa amerykańskiego nie odważyłby się na żadne kroki militarne ani w stosunku do Austrii, ani tym bardziej Czechosłowacji. Tymczasem, poza szansami militarnymi, istniała już od wielu lat niepisana zmowa Wielkiej Lichwy czyli Rządu Światowego o promowaniu militaryzmu hitlerowskiego, aby mógł skutecznie wywołać drugą wojnę światową. Reprezentowali praktyczną realizację tego spisku m.in. żydomasoni Francji i Wielkiej Brytanii. Aneksja /Anschluss/ Austrii a potem najazd Niemiec na Czechosłowację, są tego ponurymi dowodami. Ten spisek przeciwko Europie obudowano potem kłamstwami o rzekomej „ślepocie" dyplomacji angielskiej i francuskiej, które chciały zachować pokój za wszelką cenę i w ramach tej ceny godziły się na zabór Austrii i potem /1938/ Czechosłowacji. Kontynuacją tej przestępczej polityki było wmawianie potem światu, że Francja i Anglia „zdradziły" Polskę nie udzielając jej pomocy militarnej, ale była to jedynie kontynuacja wyroku wydanego na Europę,

14 Łapcie - obuwie rosyjskich i białoruskich chłopów, wykonywane z kory brzozowej.

zwłaszcza na kraje słowiańskie. Polski wywiad /„dwójka"/ przesłał do sztabu Głównego najściślej tajny protokół z posiedzenia gabinetu premiera Chamberlaina z 20 marca 1939 roku dotyczącego Czechosłowacji. Zadecydowano tam, że Wielka .Brytania nie będzie pomagać militarnie Czechosłowacji, będzie aktywna tylko dyplomatycznie w tej sprawie. Tydzień przedtem, 14 marca słowacki ksiądz Josef Tiso - długoletni współpracownik kierownika faszystowskiej Partii Ludowej Słowacji - Andrieja Hlinki, ogłasza Europie o proklamowaniu „niepodległej" Słowacji! Co to oznaczało? Nic innego, jak tylko rozpad Czechosłowacji.

Hitler natychmiast po tej proklamacji Tiso wzywa do Berlina prezydenta Czechosłowacji /wzywa!/ Emila Hachę i oświadcza mu, że Czechosłowacja właśnie się rozpadła, toteż Niemcy są zmuszone wziąć pod swój protektorat Czechy i Morawy. Tak osaczony, zdradzony przez Anglię i dywersję faszystów z Partii Ludowej Słowacji, prezydent Hacha w nocy z 14 na 15 marca podpisuje akt kapitulacji Czechosłowacji.

Ten jego podpis, ta jego wymuszona zgoda na rozbiór Czechosłowacji ,jest niczym innym jak wyrokiem na Polskę i rzeczywistym początkiem drugiej wojny światowej, bo nie był nim atak Niemców na Polskę 1 września 1939 roku. Już rankiem 15 marca czołgi Heinza Guderiana wjeżdżają na ulice Pragi.

Pozostaje nam tylko wykazać na liczbach obrazujących siłę militarną Czechosłowacji, że kapitulacja Czechosłowacji bez walki, to jednocześnie wyrok śmierci na Polskę. Oto te liczby:

- Hitler wyposaży po zajęciu Czech i Moraw w czeską broń i sprzęt aż 36 dywizji Wehrmachtu - dwie pancerne, dwie lekkie, trzy zmotoryzowane i 29 dywizji piechoty i dodatkowo szesnaście dywizji rezerwowych sformowanych z Austriaków.

- Wszystkie inne zdobycze materiałowe wzmocniły o 60 procent możliwości bojowe Wehrmachtu. Aby uzyskać taki potencjał, Niemcy musiałyby kontynuować swoje zbrojenia przez lata, a było to niemożliwe z powodu kończących się zasobów surowcowych.

Armia czechosłowacka była nieporównanie lepiej i nowocześniej uzbrojona niż owsiana armia polska. Angielscy lokaje Rządu Światowej Lichwy mieli polecenie nie przeszkadzać Hitlerowi w podboju Czechosłowacji i Anschlussie Austrii - warunku wybuchu drugiej wojny, bo Hitler byłby szaleńcem, gdyby został zmuszony bić się z armią czechosłowacką, wspartą militarnie od zachodu przez siły brytyjskie i francuskie - byłoby to porwanie się z motyką na słońce! Gang brytyjskich wspólników Wielkiej Lichwy miał doskonałe rozeznanie w sile militarnej armii czechosłowackiej, a także sile armii austriackiej, toteż gdyby Wielka Brytania a także Francja powiedziały stanowczo „Nie!" próbom aneksji Austrii i najazdowi na Czechosłowację, druga wojna zapewne i tak by wybuchła, bo wybuchnąć musiała, ale w zupełnie innej konfiguracji terytorialnej, militarnej i o kilka lat później. „Angole" wiedzieli, że uderzenie Hitlera na Polskę jest tylko otwarciem szła-

ku inwazji na Żydobolszewię - kolejnego warunku przekształcenia wojny wciąż jeszcze tylko europejskiej, w światową. Ostatnim etapem było przystąpienie USA do wojny pod zbrodniczym pretekstem Pearl Harbor pozostawionym na pastwę lotnictwa japońskiego.

Słowem - to nie tylko niemiecki hitleryzm zadał nam śmiertelny cios na wagę życia ponad dwóch milionów polskojęzycznych Żydów oraz sześciu milionów Polaków i straszliwego zniszczenia materialnego - tylko "mesjanistycz-ne" barbarzyństwo talmudycznych jaskiniowców z Rządu Światowej Lichwy.

Kiedy Hitler uderzył na Żydobolszewię w ramach „scalania" Europy i Azji w mocarstwo światowe, byłby niechybnie rozbił Żydobolszewię „z marszu", gdyby nie okoliczność, o której płatna historiografia XX wieku woli milczeć. Rzecz w tym, że Hitler planował uderzenie na Bolszewię na wiosnę /kwiecień/1941 roku. Niespodziewanie Serbowie wypowiedzieli posłuszeństwo Niemcom i podjęli wojnę partyzancką, a Włosi ponosili klęski na swoim froncie. Hitler musiał rzucić duże siły na ujarzmienie Jugosławii, co opóźniło atak na Bolszewię o trzy bezcenne miesiące. Zabrakło ich na przedpolach Moskwy i Stalingradu - kiedy sroga zima powodowała zamarzanie smarów i olejów napędowych, a przedtem czołgi i pojazdy opancerzone grzęzły po burty w błotach rosyjskiej jesieni.

Tak zwany świat zachodni wynagrodził to odwrócenie losów wojny dzielnemu narodowi serbskiemu ponad pół wieku później, masakrując Jugosławię z powietrza, rozszarpując Jugosławię na etniczne parodie państw, wreszcie odrywając w 2008 roku od resztek Serbii jej ostatnią prowincję - Kosowo. Dodajmy i zapamiętajmy, że „polski Sejm", a tak naprawdę to filia izraelsko-amerykańskiego Kne-setu pod wodzą agentury wpływu zwanej rządem PO - Tuska, pospiesznie uznała „niepodległość" Kosowa.

Tak oto chrześcijański, słowiański naród serbski otrzymał dyplomatyczny cios w plecy od „Polski", ale Serbowie dobrze wiedzą, że Polska i Polacy znajdują się pod kolejnymi okupacjami nieprzerwanie od 1944 roku i nie mają nic do powiedzenia jako naród i państwo. Odmówiono nam nawet referendum w sprawie ostatecznego wtłoczenia Polski do unijnego eurokołchozu w sprawie konstytucji tego molocha. Okupacyjna agentura wpływu odmówiła nam tego plebiscytu twierdząc m.in. ustami „feldmarszałka" Knesejmu B. Komorowskiego, że społeczeństwo polskie akceptuje tenże „Traktat europejski"15.

Tak oto po raz wtóry wykazaliśmy na podstawie tych bolesnych faktów, że pierwsza i druga wojna światowa trwały i trwają nieprzerwanie w zmiennych odsłonach.

15 To samo powiedział Jarosław Kaczyński we wrześniu 2008 roku w „Rozmowach niedokończonych" w Radiu Maryja i nikt ze słuchaczy nie zdołał przebić się przez telefoniczną cenzurę Radia Maryja, aby tego zdrajcę skarcić za bezczelne odmówienie Polakom prawa do plebiscytu.

Teraz świat czeka na trzecią nie wiedząc, że ona już trwa, pełza, a jej detonatorem była żydoamerykańska zbrodnia na własnym społeczeństwie, w postaci gigantycznej operacji zburzenia wież nowojorskich 11 września 2001 roku, co dało tzw. neokonserwatystom pretekst do kolejnej odsłony obłędnego talmudycz-nego mesjanizmu, do bombardowania każdego roponośnego kraju na Bliskim Wschodzie w ramach „wojny z terrorem".

Topiąc „Lusitanię" dla pretekstu wejścia USA do pierwszej wojny światowej; wystawiając z pełną premedytacją bazę morską Pearl Harbor na atak armady japońskiej i wykorzystując to jako pretekst do wejścia w „drugą" wojnę światową16, wreszcie masakrując tysiące Amerykanów w wieżach WTC - okupanci Stanów Zjednoczonych dali światu kolejne trzy dowody na to, że są ludobójcami i mordercami amerykańskiego narodu, i że nie cofną się przed żadną zbrodnią, przed żadną masakrą małych i średnich państw, gdyż powoduje nimi fanatyczny, obłędny „mesjanizm" tzw. „neokonserwatystów", a tak naprawdę to neo-trockistów wiernych idei wojen permanentnych, prowadzonych dla osiągnięcia celu ostatecznego - opanowania planety przez „naród przebrany".

Zejdźmy na chwile z głównego traktu naszej wędrówki po piekle XX wieku w ten wątek „przebraństwa" narodu rzekomo wybranego przez Jahwe. Mamy tu znakomitą ściągawkę z najwyższej półki, ze stolicy narody wybranego.

Oto historyk z uniwersytetu w Tel Awiwie Shlomo Zand wydał w 2007 roku książkę: „Jak i kiedy staliśmy się Żydami". Można tylko z niewielką przesadą stwierdzić w przenośni, że miała ona siłę wybuchu bomby atomowej nad Izraelem. Prof. Zand stwierdził bowiem na podstawie swoich ustaleń, że naród żydowski to wymysł /niechby to powiedział jakiś goj!!/, a wygnanie Żydów z Palestyny przez Rzymian to mit, mający uzasadniać tak zwaną sprawiedliwość dziejową, czyli powstanie państwa Izrael.

Prof. Zand wykazuje, że „wygnanie" po przegranym powstaniu przeciwko Rzymowi w latach 66-73, nigdy nie miało miejsca:

Rzymianie z zasady nie uciekali się do przesiedlania podbitych ludów/.../. Dzisiaj Palestyńczycy są więc w prostej linii potomkami starożytnych, asymilowanych Judejczyków.

Kłopot w tym, że głosi te herezje Żyd, profesor uniwersytetu w stolicy Izraela. Toteż Żydzi mogą go nazwać jedynie jakąś czarną owcą, wyrzutkiem, pomyleń-cem, jak niegdyś nazwali prof. N. Finkelsteina, autora „Przemysłu Holokaustu". Oficjalna historiografia nigdy nie odpowiada na pytanie o to - jak pisze prof. Zand - gdzie właściwie podziali się żydzi po klęsce powstania 73 roku.

16 W sondażach ówcześni Amerykanie w 80 proc. sprzeciwiali się przed tym atakiem udziałowi USA w tej wojnie.

W poprzednich rozdziałach naszej pracy dowiadujemy się, że w kilku kolejnych powstaniach Rzymianie wymordowali dziesiątki tysięcy Żydów, ale nie na skalę jakiegoś „holokaustu". I kolejne pytanie, oczywiste w tym kontekście: Dlaczego w późniejszych wiekach Palestynę zdominowali... Palestyńczycy?

Oficjalna żydowska historiografia ma na te pytania jedną odpowiedź: bo Żydzi zostali wygnani, rozproszeni. Prof. Zand opowiada, że to kłamstwo. Żydów nikt nie wysiedlał, nie wypędzał. Oni w Palestynie byli i zostali jako zwyczajni Palestyńczycy i to ich 19 wieków później podbili aszkenazyjscy syjoniści, zakładając w 1948 roku państwo Izrael i niszcząc ich do dzisiaj. Żydzi „Palestyńczycy" to prawowici gospodarze tej ziemi. Tak więc utworzenie Izraela może być wszystkim, ale nie „aktem dziejowej sprawiedliwości", tylko aktem dziejowej niesprawiedliwości.

Prof. Shlomo Zand stwierdza dalej, że to właśnie w 1948 roku odebrano Palestynę odwiecznym, prawowitym jej gospodarzom. Syjonizm jest więc niczym innym, jak zuchwałą uzurpacją i zawłaszczeniem kraju przez aszkenazyjskich koczowników, nie mających do tego żadnych historycznych praw.

Opierając się na wieloletnich badaniach, prof. Zand stawia wręcz rewolucyjne tezy na temat sztucznej etniczności Żydów. Jego zdaniem Żydzi nigdy nie stanowili jednego narodu. Byli zlepkiem grup rozmaitych plemion semickich, które przyjęły judaizm17.

Jako jeden z dowodów przywołuje istnienie judejskiego królestwa Himyan na południu Półwyspu Arabskiego oraz żydowskich Berberów w Północnej Afryce. To ich potomkami są - jego zdaniem - Żydzi sefardyjscy, mieszkający w średniowieczu w Hiszpanii.

Tym samym nie pochodzą z Izraela Żydzi aszkenazyjscy wschodniej Europy i Azji. „Żydzi" polscy i w ogóle „Żydzi" aszkenazyjscy są potomkami Chazarów. Na poparcie tej tezy prof. Szlomo Zand przytacza analizy filologiczne. Wynika z nich, że język jidysz stanowi mieszankę niemieckiego i chazarskiego.

Te ustalenia o genezie Żydów sefardyjskich i Chazarów aszkenazyjskich są „uczonym w piśmie" mieszańcom aszkenazyjskim znane od dawna, podobnie jak większość innych ustaleń, do których dochodzi prof. Zand.

Z całą pewnością opierał się w tych ustaleniach na rewelacyjnej, zamilczanej „na śmierć" książce Artura Kestlera: „Trzynaste pokolenie" wydanej w latach 70. Dla obydwu tych badaczy prekursorskim historykiem był Feliks Koneczny w jego „Cywilizacji żydowskiej", gdzie przedstawiał dzieje Chazarów na obszarach południowej Rosji.

17 Co demaskuje, wręcz demoluje pojęcie „antysemityzmu" jako wrogości wyłącznie do Żydów. „Antysemityzm" to semantyczne oszustwo.

Nigdy jednak nie były one przedmiotem naukowej analizy, gdyż podważały rację stanu i samo prawo „Żydów" aszkenazyjskich do istnienia państwa Izrael. Na dodatek, o zgrozo, te burzycielskie tezy wyszły spod pióra badacza żydowskiego.

Zastanowiło prof. Zanda istnienie wspólnot judaistycznych na niemal wszystkich kontynentach, wśród niemal wszystkich typów antropologicznych. Za nieprawdopodobne uznał, że wszystkie te grupy żydowskie wywodzą się z Palestyny, a rozproszyły się po świecie w wyniku klęski żydowskiej w I wieku po Chrystusie18.

Zdaniem prof. Zanda obecny Izrael nie ma prawa nazywać się państwem żydowskim. Powinien być krajem dla wszystkich, a nie hermetyczną enklawą żydów aszkenazyjskich. Prof. Szlomo Zand twierdzi otwarcie, że założyciele ruchu syjonistycznego sfałszowali historię Żydów i stworzyli rasistowską ideologię, którą uzasadnia się terror wobec Żydów - Palestyńczyków, m.in. ostatnią /luty2008/ ofensywę w Strefie Gazy19.

Co więcej, prof. Zand odrzuca historyczność wielu zapisów Starego Testamentu, zresztą i tak już od dawna uznawanych przez Żydów „po cichu" za mitologię. Jego zdaniem, historia o „wyjściu" z Egiptu, o krwawych podbojach Palestyny przez Jozuego, to późniejsze legendy mające budować tożsamość narodową, która de facto została zmyślona, bo naród żydowski nigdy nie istniał. Istniała jedynie religia mojżeszowa, jednocząca różnorodne semickie grupy etniczne.

Jeżeli to prawda, to „Żydzi" zamieszkujący historyczną Palestynę nie mają do Palestyny żadnych historycznych praw, a „istnienie" państwa Izrael jest największym etnicznym oszustwem ostatnich 2000 lat.

Powracamy do „I.G. Farben.

W Europie już od 1936 roku trwała rzeczywista, militarna wojna o drugą wojnę światową - o jej wybuch. Poligonem stała się Hiszpania. Międzynarodówka komunistyczna wspierana finansowo i logistycznie z Żydobolszewii, rozpętała krwawą wojnę domową w Hiszpanii. Jej cel był już wtedy czytelny aż do bólu - otwarcie zachodniego frontu światowej rewolucji komunistycznej, wyrąbanie przyczółka do podboju Europy Zachodniej przez wojujący żydobolszewizm. Nie był to z resztą jedyny powód i nawet nie najważniejszy. Bolszewizm sowiecki wspierany propagandowo i finansowo przez żydowskie korporacje przemysłowe, bankowe i medialne, czuł się już tak pewny, że w latach 30. przystąpił do otwartej wojny z Europą

18 Żydzi i wszelki folklor antychrześcijański, nigdy nie posługują się formułą „po Chrystusie". Zawsze piszą i mówią: „naszej ery". Zapytajmy - czyjej ery? Waszej?

19 W pierwszych dniach marca 2008 mieliśmy w głównym wydaniu „telawizyjnych" wiadomości klasyczną manipulację, kiedy młody Palestyńczyk wszedł do szkoły izraelskiej i zastrzelił ośmiu uczniów, sam ginąc od kul ochroniarza. Przez kilka minut oglądaliśmy rozdzierające sceny rozpaczy ich rodzin. Kilka dni przedtem bomby izraelskie zabiły 120 Palestyńczyków, w tym wiele dzieci, ale tego już nie dostrzegły kamery i świat nie zdrętwiał ze zgrozy!

Zachodnią metodą rewoltowania upatrzonego państwa w równie wypróbowanych etapach: prowokacje, terror, napastliwa propaganda, skrytobójstwa, następnie pucz - przejście do otwartej wojny domowej z siłami narodowymi po uprzednim przeniknięciu ich agentury do decyzyjnych struktur władzy, zwłaszcza do sił zbrojnych. Wszystkie te etapy i metody naród hiszpański musiał „przerabiać" na własnej skórze. Przed wybuchem wojny domowej hiszpańscy żydobolszewicy otrzymali z Moskwy drobiazgową instrukcję, jak maja przygotować tę rewoltę. Instrukcja jakimś „cudem" dostała się do redakcji francuskiego pisma, zastała w nim opublikowana, a Guy Carr zamieścił ją w książce „Pionki w grze". Na końcu rozdziału zamieszczam tę instrukcję z pisma katolickiego „Michael", styczeń-luty 2008.

Wcześniejszym etapem stało się prowokowanie Basków do terrorystycznych wystąpień przeciw władzy państwowej. Baskowie to enklawa narodowa posiadająca odrębny język, kulturę i tradycje wiodące się jeszcze z czasów starożytnych. Uważają, że zasługują na narodową i administracyjną autonomię, jak wiele innych mniejszości w krajach europejskich. Zorganizowali ruch separatystyczny celem oderwania się od Hiszpanii. Komuniści sowieccy nie przegapili takiej okazji, zwłaszcza że Baskowie są wiernymi katolikami. Baskowie uznali jednak, że cel wprawdzie uświęca środki /zamachy terrorystyczne/, ale nigdy świadomie nie chcieli wiązać się z ateistycznym bolszewizmem, wyciągającym ku nim broń i pieniądze. Ten jednak poprzez swoich agentów przeniknął w szeregi konspiracji baskijskiej i do jej kierownictwa. Agentura żydobolszewicka maskowała się tam znakomicie. Wielu sowieckich i hiszpańskich agentów zostało przywódcami „separatystów baskijskich". Wybuchły walki zbrojne, w których agentura bolszewicka poprowadziła Basków na rzeź20. Niejaki Aguirre stanął na czele „państwa baskijskiego" i baskijskiej armii. Rzeź księży, zakonnic, profanowanie kościołów, ołtarzy i grobów przez rewolucjonistów „baskijskich", przysporzyła baskom fanatyczną nienawiść Hiszpanów. O to właśnie chodziło prowokatorom bolszewickim.

W przedmowie do książki „Czerwone prześladowanie w kraju Basków" autorstwa Jose Echeandia, pisano:

Gdy nadszedł dzień, separatyści baskijscy zaślepieni pasją, wielu z nich zapominając o swojej wierze i katolickich uczuciach, poczuli się blisko i mocno zjednoczeni z komunistami, ateistami i anarchistami /.../ i przystąpili do wojny, stając się odpowiedzialni za zabijanie ludzi, wierząc, że wszystkie środki były dozwolone i buntowniczo ignorując stanowcze słowa swojego przywódcy re-

20 O hiszpańskiej wojnie domowej pisało wielu autorów, w tym niżej podpisany, zamieszczając w książce „Nowotwory Watykanu" /Wyd. Retro 2005/ kilkanaście makabrycznych fotografii z bezczeszczenia kościołów przez komunistów. Tu korzystamy także z książki Williama Guy Carra: „Pionki w grze", drukowanej w odcinkach w piśmie katolickim „Michael".

ligijnego papieża Piusa XI zawarte w jego encyklice „Divini Re-demtoris":

Komunizm jest zły w samej swej istocie i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie ocalić cywilizację chrześcijańską.

Pojawia się jednak charyzmatyczna postać generała Franco, którego pomniki obecnie /2007-2008/ burzy się metodycznie w neo-komunistycznej „socjalistycznej" Hiszpanii pod rządami masona Zapatero. Gen. Franco cieszył się wielkim poważaniem wśród wojskowych. To on zamienił klęskę zadaną generałowi Sylwestre przez Maurów w zwycięstwo Hiszpanów. Nawet Maurowie podziwiali jego talent, męstwo i prawość.

Ten autorytet sprawił, że we „Froncie Ludowym" zdominowanym przez agenturę Kominternu, jego członkowie: Gil Roblea i Calvo Sotelo stanęli na czele prawicowej opozycji.

Wydarzenia nieubłaganie zmierzały ku krwawej wojnie domowej. Sotelo w parlamentarnym wystąpieniu /Kortezach/ podał, że w okresie luty-czerwiec 1936 roku wybuchło 113 strajków generalnych, 218 strajków lokalnych, spalono 284 budynki, 171 kościołów, 69 klubów, 10 redakcji gazet. Popełniono ponad 3300 morderstw.

Kiedy wystąpienia Sotelo wysłuchała słynna Żydówka, agentka Kominternu Dolores Ibarruri21 /1895-1989/ i członek Kortezów, poderwała się i wrzasnęła: To było ostatnie przemówienie tego człowieka.

Niestety, miała rację. 13 lipca 1936 roku grupa kilkunastu zbirów z tzw. „Gwardii Szturmowej" wywlokła Sotelo z domu, zaprowadziła do miejscowego kościoła i tam bestialsko zamordowała.

Ten mord stał się momentem przełomowym w konfrontacji sił narodowych z żydokomuną. Grupa generałów, o dziwo - członków masonerii Wielkiego Wschodu /!/ ignorując ich masońską przysięgę domagała się, aby generał Franco przejął władzę w Hiszpanii. Okazało się już po wojnie, że Dolores Ibarruri realizowała powierzone jej zadanie korumpowania oficerów armii (m.in. z użyciem jej kobiecych „atutów"), organizowania napadów na rządowe arsenały broni. Po zamordowaniu Sotelo rozzuchwaleni marani z „Gwardii Szturmowej" w biały dzień napadali na domy prominentnych antykomunistów. Wielu z nich przeżyło tylko dlatego, że byli w porę ostrzegani.

Nadszedł 16 lutego 1936 roku - dzień wyborów. Gen. Franco telefonicznie ostrzegł generała Pozasa, dowódcę gwardii cywilnej, że wybrani do Kortezów komuniści planują użycie nieświadomych tłumów do obalenia rządu. Gen. Pozas

21 Pseudonim „La Pasjonata", w latach 1920-21 współorganizatorka Komunistycznej Partii Hiszpanii, członek jej Biura Politycznego. W 1939 roku uciekła do Bolszewii. Po wojnie powróciła do Hiszpanii na kierownicze funkcje w KPH.

odpowiedział, że obawy gen. Franco są przesadzone, toteż Franco zatelefonował do gen. Molero, ministra wojny. Proponował ogłoszenie stanu wojennego, a sam przygotował rozkazy dające mu upoważnienie do zapobiegania przemocy tłumu. Potrzebne były jednak podpisy członków Rady Ministrów. Premier Portela odparł, że jest zbyt stary, aby wprowadzić tak radykalne decyzje. Generał Franco otrzymał od niego służbowe polecenie wyjazdu z Hiszpanii, czyli decyzję o jego faktycznym wygnaniu z Hiszpanii. Franco podporządkował się temu poleceniu, ale przed wyjazdem odbył rozmowę z generałami Mola i Varelą. Zapewnili go, że inni generałowie - masoni, którzy składali przysięgę na wierność Wielkiemu Wschodowi, gdy zapoznają się ze skalą spisku i bestialstw komunistów, podporządkują się generałowi. Ustalono więc tajne sposoby porozumiewania Moli i Franco.

Po wyjeździe Franco na Wyspy Kanaryjskie, agenci Kominternu wzmogli robotę wywrotową i terror. Byli pewni, że wyjazd Franco to ucieczka, dezercja, rezygnacja z otwartej konfrontacji

Z wygnania gen. Franco przesłał tajny list do ministra obrony, w którym ponownie nakreślił skalę niebezpieczeństwa wojny domowej. Ten jednak ponownie zignorował te ostrzeżenia: był już całkowicie omotany przez komunistów.

I właśnie po zabójstwie Calvo Sotelo, Franco wysłał szyfrem wiadomość do generałów, którzy przedtem przysięgli walkę w obronie Hiszpanii przed przekształceniem jej w republikę bolszewicką. Byli to głównie: Mola, Goded, Fanjul, Sanjurjo, Saliguet, kilku oficerów marynarki wojennej. Po wysłaniu listu Franco potajemnie powrócił z Wysp Kanaryjskich do Hiszpanii.

21 lipca 1936 roku Franco wydał lakoniczną proklamację:

Obowiązkiem każdego człowieka jest przystąpienie do zdecydowanej walki między Rosją i Hiszpanią.

Tylko jedno słowo w tej proklamacji nie było zgodne z prawdą - słowo „Rosja". Nie była to Rosja, tylko straszliwe cmentarzysko, które pozostało z carskiej Rosji po rewolucji z 1917 roku.

Tak oto zaczęła się wojna domowa. W jej trakcie uzyskiwano kolejne dowody na to, że Komintern wywołał wojnę domową w Hiszpanii po to, aby sprowokować wojnę między Anglią i jej sojusznikami a Niemcami oraz ich sprzymierzeńcami. Tak więc już w 1936 roku miała nastąpić powtórka z pierwszej wojny światowej, a raczej jej kontynuacja po kilkunastoletnim zawieszeniu broni, które tak właśnie widzieli główni uczestnicy Konferencji „Pokojowej" w Paryżu. Szczegółów dostarczył przechwycony raport ze spotkania Biura Politycznego Kominternu /Sekretariatu/ z 25 stycznia 1938 roku, kiedy Franco już pokonał komunistyczną rewoltę, a konferencja zamieniła się już tylko w rozpamiętywanie „błędów". Celem konferencji było przedyskutowanie sposobów i środków rozwoju dalszych działań rewolucyjnych w Hiszpanii i Północnej Afryce. W naradzie wzięli udział najważniejsi luminarze żydobolszewizmu: Jeżów - szef GPU /tajnej policji/; Georgi

Dymitrow - bułgarski Żyd, w 1933 roku niesłusznie oskarżony przez hitlerowców o podpalenie Reichstagu /podpalonego przez nich samych/; kierownicy Ligi Bezbożników i Ligi Wolnomyślicieli; sekretarz Międzynarodówki Komunistycznej Żyd Schick, jego pobratymcy Manuilski i Łozowski, a dalej Żydzi - Pepescu, Weintrauben, Gurowicz, Liemann, Turrini, Adami i Valdez reprezentujący Radę Spraw Zagranicznych w Biurze Politycznym Kominternu. Prowadzący naradę tych żydowskich zbirów G. Dymitrow potępił brak - jak powiedział - misyjnej energii wśród specjalnych wysłanników wojskowych skierowanych do Hiszpanii /cytat z książki Gui Carra/.

Dymitrow stwierdził:

Zasadnicza walka, której celem było doprowadzenie do zbrojnego konfliktu między dwoma grupami państw kapitalistycznych, nie doszła do skutku.

Taki był strategiczny cel wojny domowej w Hiszpanii. Nie tyle wojny o ustanowienie tam bolszewickiej tyranii, tylko o sprowokowanie kolejnej wojny europejskiej z udziałem tych samych dwóch bloków tych samych państw, które niszczyły się wzajemnie w żydowskiej walce o opanowanie Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej w wojnie rozpętanej w 1914 roku.

W. Gui Carr ujął ten szatański plan krótko: „Dzieło Iluminatów". Skończenie trafnie. Nie dzieło komunistów tylko Iluminatów, dla których komuniści i „marksiści" bolszewiccy byli jedynie narzędziami, pionkami w grze - jak Carr ich nazwał w tytule swej książki.

Inny autor - Theo Rogers w książce: „Hiszpania. Tragiczna podróż", zebrał dowody na to, że rewolucja na pełną skalę miała nastąpić dokładnie 13 lipca 1936 roku i temu celowi służyło zamordowanie Calvo Sotelo. Owszem, ten mord stał się detonatorem, ale nie rewolucji, tylko zrywu narodu do obrony Hiszpanii przez patriotów hiszpańskich pod dowództwem gen. Franco.

Komunizm bolszewicki jako „pionek w grze" nie osiągnął w Hiszpanii zadania powierzonego mu przez Iluminatów. Za tę ich klęskę gen. Franco jest do dziś znienawidzony przez lewacką międzynarodówkę wszelkich nazw i odcieni.

Żydowscy Iluminaci uczestniczący w roli zwycięzców w Konferencji „Pokojowej" dali europejskim gojom „pieredyszkę" na niespełna 20 lat. Oczekiwanie na wznowienie rzezi przedłużało się niepokojąco, toteż natychmiast po dojściu do władzy Hitlera w 1933 roku, którego przedtem pomogli /finansowo/ awansować na stanowisko kanclerza, a potem uzbroili w najsilniejszą armię Europy, rzucili żagiew wojny domowej na Hiszpanię, mając niemal pewność, że zwycięskie państwa nie będą mogły tolerować bolszewickiego przyczółka u swoich granic i rzeczywiście - w 1936 roku Hiszpania stała się międzynarodowym poligonem doświadczalnym lotnictwa, czołgów i broni. Wsparli gen. Franco Niemcy eskadrami samolotów i czołgów, podobnie Włosi, Brytyjczycy i Francuzi.

Dowódca antykomunistycznego zrywu generał Franco - wtedy jeszcze gubernator Wysp Kanaryjskich, zwraca się z prośbą o pomoc do Benito Mussoliniego, trzy dni potem do Adolfa Hitlera.

Już 29 lipca w Teuton /Maroko/ lądują pierwsze eskadry transportowych Jun-kersów Ju-52, włoskie myśliwce osłonowe „Machi -3" i dywizjon włoskich bombowców „Savoya" oraz włoskie samoloty transportowe. Błyskawicznie dostarczają wojskom Franco głównie amunicję oraz wyposażenie i oddziały posiłkowe.

Na początku 1938 roku niemiecki legion „Condor" przylatuje w silel24 maszyn bojowych. Przylatują bombowce „He-111", 48 „Messerschmittów" „Me-109" i 38 bombowców nurkujących Junkers „Ju-83" zwanych „Stukasami", które dwa lata później będą demolować Polskę. Włosi rzucili do Hiszpanii łącznie 340 samolotów bojowych. Do tego dodali ponad 3000 żołnierzy: Włosi w sumie stanowili ponad 90 proc. sił międzynarodowych wspierających generała Franco. Teraz „socjaldemokraci" włoscy wstydzą się tego, bo to przecież było wsparcie dla „faszystów" hiszpańskich, a Włosi starają się wymazywać ze swej historii każdy wątek „faszystowski".

Polska miała także swój udział w tej wojnie, ale głównie w dozbrajaniu komunistów hiszpańskich! Sprzedaliśmy im za 140 mln złotych: 110 tys. karabinów „Mauser", 2393 cekaemy „Browning", 290 armat polowych, 63 czołgi „R-17FT", około 600 tysięcy pocisków artyleryjskich, duże ilości amunicji strzeleckiej. Wspieraliśmy więc dywersyjny komunizm Sowietów, którzy dostarczyli „republikanom": 326 czołgów „T-26" i trzywieżowe czołgi ciężkie „T35"; 120 samochodów pancernych; 806 samolotów /myśliwców i bombowców/; 60 000 karabinów; 1555 dział; 20486 cekaemów „Maxim" wz. 1910, duże ilości pocisków artyleryjskich i amunicji.

Dla zamydlenia oczu, a może ze wstydu, żydomasońska Polska piłsudczy-ków sprzedała „faszystom" hiszpańskim, czyli wojskom generała Franco, za sumę 15 mln złotych: 22 samoloty bombowo-rozpoznawcze PWS 10, 14 rozpoznawczych RXIII „Lublin", amunicję strzelecką i artyleryjską.

Żydobolszewicka pomoc była w sumie niewielka na tle choćby pomocy włoskiej, która w tej wojnie Szatana z Bogiem wsparła katolicką Hiszpanię 950 czołgami lekkimi „Carden Lloyd" i „M-II". Włosi wysłali do Hiszpanii 1930 dział, 1462 moździerze, 240 tys. karabinów, 7668 samochodów.

Bez większej przesady daje się więc nazwać tę wojnę domową w Hiszpanii wojną europejską, bo starł się w niej techniczny potencjał żydobolszewicki z potencjałem Europy Zachodniej. Zachód przysłał kilkadziesiąt tysięcy ochotników, natomiast Bolszewia Stalina przysłała głównie agenturę NKWD i służb wojskowych do kierowania wojskami komunistów, siania propagandy i obserwowania samych siebie, by sprawdzić, czy są prawdziwymi komunistami.

Po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii, Stalin metodycznie likwidował tych swoich „Hiszpanów" jako niewygodnych świadków zbrojnej dywersji: sze-

fa GRU gen. Berzina, generała Karola Świerczewskiego /dopiero w 1947 roku/, gen. Aleksandra Orłowa, gen. Antonowa - Owsiejenkę, dowódcę tamtejszej „ra-zwiedki" płk Jasza z jego oddziałami. Sowiecki ambasador w Hiszpanii Marcel Rosenberg zostaje odwołany do Moskwy jeszcze podczas wojny i zamordowany na Łubiance. Zwabiono do Moskwy szefa republikańskiej bezpieki Antonio Orte-gę i zamordowano. Już w więzieniu NKWD w El Prado zamordowano I Sekretarza POUM /Partido Obrero de Unificacioń Marxista/. To samo spotkało 7000 członków POUM. Zamordowano tysiące ochotników z Brygad Międzynarodowych, w tym osobistego sekretarza Trockiego Erwina Wolfa oraz austriackiego socjalistę Kurta Landau.

W chaosie odwrotu zdołali przeżyć niektórzy „użyteczni durnie" przeznaczeni do likwdacji, wśród nich Żyd Willi Brandt, późniejszy kanclerz Niemiec i agent ZSRR, ale dla wolnego świata najważniejsze okazało się ocalenie nieznanego wtedy Erica Blaira, pseudonim literacki „George Orwell". Tak oto świat otrzymał od niego jego osobistą ekspiację w postaci „Folwarku Zwierzęcego" i „Roku 1984".

Ocaleli /niestety!/ Bolesław Bierut i Jakub Berman. Byli potrzebni Stalinowi do przyszłych zadań. Obaj przebywali w Hiszpanii jako agenci NKWD do śledzenia innych sowieckich ochotników. „Radzieccy" ochotnicy na tle 46 tysięcy ochotników zachodnich, „kapitalistycznych", stanowili ledwo 4,6 proc. Byli to głównie politrucy oraz załogi samolotów, czołgów, samochodów pancernych.

Dla Stalina wojna ta stała się wkrótce bardziej wojną z odszczepieńcami Kom-internu i „zdrajcami", niż wojną o wyrąbanie nad Atlantykiem przyczółka boł-szewizmu, gdyż uznał ją za zbyt wczesną próbę, nawet po laniu pod Warszawą w sierpniu 1920 roku, kiedy to marszałek Tuchaczewski zagrzewał pod Radzyminem sowieckich bojców słowami:

Bojcy! Jeszcze tylko szesnaście wiorst22 i jesteśmy w Europie!

Miał na myśli Warszawę. Dziękujemy Wam, towarzyszu Marszałku za to, że uznawaliście nas za „Europę" już w 1920 roku. Kiedy w 1990 roku odzyskaliśmy „wolność", musieliśmy się jeszcze przez 14 lat czołgać do Europy socjalistycznie zjednoczonej, aby nas łaskawie uznała za część Europy i włączyła w 2004 roku do Eurołagru23.

----

22 Wiorsta - 1066 metrów.

23 Liczby z wojny hiszpańskiej i ten cytat, pochodzą z pozostającej w maszynopisie pracy nieżyjącego już historyka p. Zdzisława Czubowskiego, pt. „Bitwa, która była!". Jest tam szereg „smaczków" historycznych, jak np. ten, że treść paktu Mołotow - Ribbentrop z 23 VIII 1939 roku, znali alianci juz kilka dni po jego podpisaniu! Główne ustalenia paktu przekazał ambasadorowi USA w Moskwie - Harlesowi Bohlenowi radca ambasady niemieckiej w Moskwie Hans Von Herwarth, przerażony oczywistym faktem, że oto rozpoczyna się druga wojna światowa. „Alianci" przez pół wieku udawali, że nic o pakcie

Na dowód tego, że w tym rozdziale o „I.G. Farben" nie odeszliśmy od głównego wątku dodajmy, że na tym hiszpańskim poligonie doświadczalnym starła się - po obydwu stronach wojny potęga militarna Zachodu i Żydobolszewii ,po równo finansowana przez korporacje finansowo-przemysłowe, których symbolem było to właśnie „I.G. Farben".

Jedni i drudzy wiedząc już, że czeka ich generalna konfrontacja na skalę europejską, wystawili swoich harcowników dokładnie tak, jak w średniowieczu przed bitwą stojące naprzeciw siebie armie wysyłały swoich najlepszych osiłków, którzy na oczach obydwu armii walczyli ze sobą na miecze, topory i inną ówczesną „biżuterię" wojenną.

Wojna domowa w Hiszpanii, podobnie jak wszystkie wojny XIX i XX wieku, była dziełem Iluminatów, syndromu żydowskiej Lichwy i jej posługaczy w rządach Europy i USA.

Na koniec tego rozdziału polecam Czytelnikom lekturę Instrukcji sporządzonej w ówczesnej stolicy światowego proletariatu - Moskwie czyli na Łubiance, dla hiszpańskiej i międzynarodowej Piątej Kolumny nasłanej do wywołania tej wojny. To wielce pouczający dokument, wykorzystywany dla rewoltowania innych krajów - do wywoływania rewolucji i podobnych „spontanicznych gniewów ludu". Instrukcja nie została przysłana do Hiszpanii bezpośrednio z Moskwy. Nadeszła z tzw. „Służby Technicznej" z siedzibą w Paryżu. Dokument dostał się do redakcji „LEcho de Paris" i w nim opublikowany. William Guy Carr zamieścił go w swojej książce „Pionki w grze". Drukujemy je za pismem „Michael" z marca-kwietnia 2008, które drukowało książkę W. Carra w odcinkach.

Tekst skracamy do istotnych fragmentów, które wystarczająco odsłaniają strategię dywersji i jej niedoścignioną perfidię. Instrukcja była skierowana do komendantów hiszpańskiej „Czerwonej Milicji", czyli dla militarnych komórek Piątej Kolumny. Tekst jest przetykany komentarzami Carra w tych miejscach instrukcji, które on tylko streszczał. Pozostałe fragmenty są cytatami z instrukcji.

1. Wzmocnić strażników i oddziały szturmowe w koszarach oraz wyposażyć je w pistolety automatyczne. Te oddziały szturmowe i strażnicy są członkami partii komunistycznej, służącymi w siłach stałych i w rezerwie.

2. Oddziały te zostaną umieszczone w porozumieniu z Grupami, które włamią się do koszar. Grupy będą ubrane w mundury i będą wykonywały rozkazy naszych oficerów, do których mamy całkowite zaufanie.

3. Kiedy rozpocznie się walka, nasi oficerowie zostaną potajemnie wpuszczeni ze swoimi grupami. Skontaktują się z odpowiednimi komitetami i przeprowadzą przygotowany plan ataku wewnątrz koszar.

nie wiedzieli, a co dla nas ważniejsze, nie ostrzegli Polski jako ich alianta, aby stawała pod broń! Podobnie było z ich wiedzą o Katyniu.

4. Tymczasowe komitety w koszarach powinny odnawiać co dwa dni swoje listy wrogów, osób neutralnych, sympatyków i ekspertów. Kiedy koszary zostaną zdobyte, osoby sklasyfikowane jako wrogowie, włączając zwłaszcza wszystkich dowódców i oficerów, powinny zostać natychmiast i bez wahania zlikwidowane.

5. Każdemu członkowi komitetu powinna zostać dostarczona lista nazwisk osób, które mają być osobiście przez niego zabite.

6. Po pozbyciu się wrogów, osoby neutralne powinny zostać poddane surowym testom, żeby zabić w nich jakąkolwiek niepewność, która jest notoryczna u tak niezdecydowanych charakterów.

7. Komitety zajmujące się osobami neutralnymi dokonają koniecznych ustaleń dla zewnętrznych grup czuwających nad wejściem do koszar pod pretekstem pomocy przy stłumieniu buntu.

8. To ma małe znaczenie.

9. Oddziały odkomenderowane do zlikwidowania generałów z listy aktywnej powinny składać się z dziesięciu ludzi z rewolwerami. Generałowie mają sekretarza i po dwóch adiutantów, którzy muszą zostać zabici w swoich domach. Osoby wyszczególnione do dokonania tych zabójstw nie mogą wycofać się w obliczu żadnej przeszkody czy sprzeciwu i powinny wyeliminować każdego, kto się im sprzeciwia, niezależnie od płci i wieku.

10. Osoby wyznaczone do likwidacji generałów nie będących dowódcami, powinny utworzyć grupy składające się z trzech ludzi i powinny wykonywać swoje obowiązki, jak opisano to w poprzednim paragrafie.

11 i 12. Detale wskazujące, jak muszą zostać zdobyte przez bojowników komunistycznych domy i tereny w strategicznych miejscach oraz potajemnie uzbrojone i wzmocnione, żeby urządzić tam zasadzki na wojsko, które mogło uciec z koszar. Instrukcja mówi: Ponieważ oficerowie wojskowi posiadają zabezpieczone samochody, grupy naszych bojowników muszą dotrzeć samochodami i ciężarówkami do strategicznych punktów, takich jak skrzyżowania. Muszą być uzbrojone w pistolety maszynowe, żeby zapobiec pomocy docierającej do wnętrz miast. Ciężarówki powinny dowozić zapasy granatów.

13. Nasi bojownicy muszą szybko założyć uprzednio zdobyte mundury i powinni zostać wyposażeni w karabiny.

14. Kiedy wybuchnie bunt, grupy naszych bojowników, ubranych w mundury Gwardii Cywilnej i Gwardii Szturmowej, wyposażone w sprzęt już przygotowany dla nich, muszą aresztować wszystkich przywódców wszystkich partii politycznych pod pretekstem konieczności dokonania tego dla ich osobistej ochrony. Procedura eliminacji generałów nie będących dowódcami powinna zostać przeprowadzona po ich aresztowaniu. Umundurowane grupy muszą także aresztować i zatrzymać kapitalistów, których nazwiska znajdują się w aneksie „B" okólnika nr 32.

15. Nie powinno się używać przemocy wobec tych kapitalistów, z wyjątkiem przypadków stawiania przez nich oporu; powinni jednak zostać zmuszeni do

oddania pieniędzy ze swoich kont bieżących w bankach i swoich papierów wartościowych. W przypadku ukrywania się muszą zostać zupełnie zlikwidowani, łącznie ze swoimi rodzinami, bez wyjątku. Jest pożądane, żeby Komórki zostały wplecione w ich personel jako służący czy mechanicy, ponieważ mogą być oni bardzo użyteczni24.

16. Można opuścić.

17. W odniesieniu do członków sił zbrojnych, którzy twierdzą, że są sympatykami, powinno się stosować taką samą taktykę, jaka stosowana była w Rosji. Najpierw skorzystać z ich usług, a potem wyeliminować jako wrogów. Żeby nasze dzieło odniosło sukces i było trwałe, oficer lub człowiek neutralny jest lepszy od tego, który zdradził swój mundur, ponieważ jego życie było zagrożone. Podobnie zdradziłby on także nas, gdyby miał do tego okazję.

18. Instrukcje dla naszej milicji, dotyczące mobilizacji, ruchów transportu, użycia broni i umiejętności strzeleckich muszą zostać zintensyfikowane.

19. Milicja ustawiona na skrzyżowaniach dróg musi eliminować wszystkie pokonane wojska, próbujące uciekać.

20. Stanowiska karabinów maszynowych powinny być umieszczone w miejscach, które obejmują zasięgiem przód i tył wszystkich zbrojowni, komisariatów policji i remiz strażackich oraz wszystkich dojazdów i wyjazdów z miast, a gdyby pomimo tego wrogowie zdołali się wydostać, powinni być atakowani ręcznymi granatami.

21. Pozostała milicja powinna zostać umieszczona w uzbrojonych ciężarówkach w strategicznych punktach miast, odległych nie więcej niż kilometr od siebie. Ona także powinna być uzbrojona w karabiny maszynowe.

22. Łączność powinna zostać zapewniona przez lekkie samochody i rowerzystów, którzy powinni być uzbrojeni w rewolwery.

23. Nie ma szczególnego znaczenia.

24. Trzeba zdobyć najbardziej intymne detale, dotyczące życia i charakterów wszystkich osób neutralnych oraz sympatyków i skrupulatnie je zarejestrować, włączając ich potrzeby rodzinne i wpływ, jak miłość do swoich dzieci i pragnienie tych niezbędnych potrzeb, mogące na nich wywierać wpływ. Jeśli jakiś członek naszej milicji, lub któraś z osób neutralnych i sympatyków wykazuje jakikolwiek objaw słabości, czy opór wobec rozkazów, muszą oni zostać zadenun-cjowani w wyższych komitetach organizacji jako winni współdziałania.

25. Nasza milicja musi zostać zorganizowana do pracy poza swoimi własnymi domami i miejscowościami, ponieważ doświadczenie nauczyło nas, że w ostatnim momencie, przez sentymentalizm, ludzie pracujący w swoich miejscowościach

24 To zalecenie chroniło bankierów i kapitalistów, którzy pracowali jako agenci Iluminatów, w taki sam sposób, w jaki podobne zalecenia chroniły Rothschildów w czasie rewolucji francuskiej.

i swoich rodzin i przyjaciół, zawodzili przy wykonywaniu naszych planów z właściwym entuzjazmem25.

26. Wszyscy właściciele składów towarowych i towarów powinni być traktowani jako ważni kapitaliści. Składy te muszą zostać zorganizowane, żeby służyły proletariatowi poprzez grupy administracyjne26.

27. Punkt ten dotyczy kwestii użycia GŁODU jako środka szybkiego zredukowania opozycji i potwierdza to, co było powiedziane na temat zastosowania tej broni w sporach krajowych i w wojnie międzynarodowej. Czytamy tu: W czasie pierwszego tygodnia i dopóki organizacja nie dojdzie do normy, dostawa żywności i napojów dla burżuazji jest zakazana.

28. Czytamy: Zapasy żywności w koszarach i w rękach naszych wrogów, które nie mogę zostać zdobyte, musza stać się bezużyteczne przez wymieszanie ich z parafina lub innymi substancjami.

Od chwili opublikowania tych rozkazów, przywódcy rewolucyjni we wszystkich krajach otrzymali specjalną instrukcję do wykonania starannych planów, dotyczących zajmowania się członkami policji i straży pożarnej, ponieważ doświadczenie wskazywało, że większość z tych obywatelskich pracowników „pozostawała lojalna wobec swoich burżuazyjnych szefów". Zalecane działania są następujące:

1. Przeniknięcie do tych dwóch sił.

2. Skorumpowanie szeregowych członków.

3. Nakłanianie członków partii do zakupu lub wynajmowania posesji, obejmujących dojazdy do tyłu i przodu komisariatów policji i remiz strażackich, żeby ich pracownicy mogli zostać wyeliminowani podczas zmiany służby. Godzina rewolty ma się pokrywać z czasem zmiany służby policyjnej.

Rozkazy wydane liderom partii komunistycznej w Hiszpanii szczegółowo opisywały, jak mają oni przejąć władzę nad wszystkimi usługami komunalnymi i służbami publicznymi, jak też nad administracją obywatelską. Celem było zdobycie, w jak najkrótszym czasie, pełnej i absolutnej kontroli wszystkich dostaw żywności i systemów komunikacyjnych.

Rozkazy rewolucyjne przechwycone na Majorce w październiku 1936 r. zostały przetłumaczone przez Jacques'a Bardoux, który napisał potem książkę pt. „Chaos w Hiszpanii". Znajdowały się one w drodze do przywódców rewolucyjnych Hiszpanii.

25 Podobnie było w Polsce „Ludowej" w stanie wojennym. ZOMOW-ców i milicjantów przerzucano z miejsc ich zamieszkania w inne rejony.

26 „To zalecenie także pokazuje, że Iluminaci są prawdziwymi przywódcami działań rewolucyjnych. Zawsze znajdują się oni na najwyższych stanowiskach w rządach, społeczeństwie, przemyśle i siłach zbrojnych. Robotnicy, tłumy są tylko „pionkami w grze". Są używane, a potem podporządkowywane. Udowodnijcie to im, a spisek komunistyczny się nie uda". - Autor „Pionków w grze".

DOKUMENT HISZPAŃSKI

W celu kontroli najmniejszych szczegółów ruchu od 8 maja tylko agenci łącznikowi będą mogli wydawać rozkazy i będą się oni komunikowali między sobą przy pomocy Szyfru E.L.M. 54-22. Lokalni liderzy muszą wydać komitetom instrukcje słowne, posługując się następującym kodem:

1.2.1. Rozkaz do rozpoczęcia mobilizacji

2.1.2. Rozkaz do rozpoczęcia rewolty

2.2.1. 1.1. Rozkaz do ataku na ustalone wcześniej punkty

3.3.3. Przewidywania kontrrewolucjonistów 2.4.3. Mobilizacja związków zawodowych 2.5.5. Strajk generalny

2.6.5. Akty sabotażu, np. wysadzanie linii kolejowych, itp.

1.3.2. Sygnał do odłożenia rewolty 1.1.0. Rozkaz do zaopatrzenia 1.0.0. Reorganizacja jest gotowa 0.0. Zamknąć granice i porty

1.1. Egzekucja osób, które znajdują się na czarnej liście Wszystkie te rozkazy zostaną wydane na dzień przed rewoltą, 1 maja lub 29.27 o północy, z nadajnika zainstalowanego w Casa del Pueblo w Madrycie, na falach o długości prawie tej samej, na jakiej nadaje madryckie radio związkowe.

Organizacja w Madrycie

Będzie podzielona na następujące sekcje:

A.B. Chamartin de la Rosa, centrala w Casa del Pueblo tej dzielnicy

CD. Cuatro Caminos, centrala w Klubie Socjalistycznym w dzielnicy

E.E Dzielnica Pałacowa, centrala w drukarni Mundo Obrero

G.H. Dzielnica Uniwersytecka, centrala w biurach wydawnictwa El Socialista

I.J. Dzielnica Łacińska, centrala w Casa del Pueblo

M.N. Dzielnica Inclusa, centrala w centrum socjalistycznym

N.O. Dzielnica Pardinas, centrala w garażu przy Castellol9

P.Q. Dzielnica Południowa, centrala w Centrum Socjalistycznym Vallecas

R.S. Dzielnica Carabanchel centrala w Klubie Socjalistycznym

T.UV. Centrum Madrytu, centrala w Casa del Pueblo, w sekretariacie

X.Y.Z. Biura nr 2, 3,4, 6, 8, 10, 12 (pokój z balkonem).

Plan kampanii w Madrycie

Rewolta zostanie ogłoszona przez pięć bomb zdetonowanych o zmierzchu. Natychmiast rozpocznie się sfingowany atak faszystów na jedno z centrów CNT (Confederacion Nacional del Trabajo - Krajowa Konfederacja Pracy). Potem zo-

Data rewolty została przesunięta na 22 lipca już po wydaniu tych rozkazów.

stanie ogłoszony strajk generalny, a żołnierze i dowódcy, którzy nas popierają zbuntują się. Grupy rozpoczną akcję.

Osoby wyznaczone w sekcji T.U.V. opanują Biuro Komunikacji, Prezydenturę i Ministerstwo Wojny. Ci, którzy należą do dzielnicy zaatakują Intendentury, a ci, którzy należą do sekcji T.U.V. przejmą Biuro Bezpieczeństwa Publicznego.

Specjalna grupa złożona wyłącznie z ludzi wyposażonych w karabiny maszynowe i granaty ręczne zostanie skierowana do central rządowych i zaatakuje je. Przejdzie ona następującymi ulicami: Carretas, Montera, Mayor, Correos, Paz, Alcala, Arenal, Preciados, Carmen i San Jeronimo. Grupy złożone z pięćdziesięciu komórek po dziesięć osób w każdej, będą działały na ulicach drugiej i trzeciej kolejności, a złożone tylko z dwóch komórek, na ulicach pierwszej kolejności i na alejach.

Wydane są rozkazy do natychmiastowej egzekucji wszystkich kontrrewolucjonistów, którzy zostali zatrzymani.

Republikanie z Frontu Ludowego zostaną poproszeni o poparcie ruchu, a w przypadku odmowy zostaną wydaleni z Hiszpanii.

DOKUMENT FRANCUSKI

Tajne.

Do liderów grup i sekcji

Komórka z St. George du Bois, punkt obserwacyjny Stacja.

Pierwsza Grupa: Centrala Ratusz Miejski. Lider grupy, A. Prezydent

Sekcja Pierwsza: B.

4 wolontariuszy, 5 karabinów, 1 rewolwer, 70 jednostek amunicji do karabinu, 20 do rewolweru, 15 granatów. Sekcja Druga: C.

6 wolontariuszy, 4 karabiny, 3 rewolwery, 70 jednostek amunicji do karabinu, 20 do rewolweru.

Sekcja Trzecia: D. Lider C.

4 wolontariuszy do dystrybucji uzbrojenia i amunicji i do robienia amunicji. 6 rewolwerów, 15 kanistrów benzyny, 25 kanistrów (5-litrowych) rezerwy, wydane towarzyszowi C.

Druga Grupa: Centrala Dworzec Kolejowy. Lider D.E.P.

7 wolontariuszy, 8 karabinów, 80 jednostek amunicji, 20 lasek dynamitu wydanych towarzyszowi E.

Trzecia Grupa: Na Dworcu. Lider F.E.

5 wolontariuszy (2 ekspertów), 6 karabinów, 1 rewolwer, 60 jednostek amunicji do karabinu, 20 do rewolweru, 1500 metrów izolowanego drutu telefonicznego wydanego towarzyszowi F.

Czwarta Grupa: (oddział atakujący) Centrala, Piwnice Ratusza Miejskiego, Lider G.

Sekcja Pierwsza: H.

4 wolontariuszy, 4 karabiny, 50 jednostek amunicji, 10 noży, 12 lin.

Sekcja Druga: I.

4 wolontariuszy, 4 karabiny, 50 jednostek amunicji, 10 noży, 10 lin.

Instrukcje specjalne.

Druga Grupa: Wysadzanie linii kolejowych i konwojów faszystowskich.

Trzecia Grupa: Natychmiastowe połączenie Centrali Telefonicznej, Poczty, Dworca Kolejowego i Ratusza.

Do wszystkich Grup: Oszczędzać amunicję do czasu nadejścia uzbrojenia i amunicji z komórki w Rochefort.

Pierwsza Grupa do dowódcy aprowizacji, zwierząt i paszy do czasu nadejścia instrukcji z Rochefort dotyczących dystrybucji.

TOWARZYSZ PREZYDENT

Komentarz autora książki - W. G. Carra

Niedawna historia dowiodła, że instrukcje ujarzmienia Hiszpanii wydane przez Iluminatów poprzez Moskwę, zostały od tamtego czasu uwspółcześnione i wprowadzone w życie we wszystkich krajach europejskich, które zostały ujarzmione od 1936 r. Nie ma powodu, by twierdzić, że Piąta Kolumna w Kanadzie i USA jest mniej starannie zorganizowana. Piąta Kolumna gotowa jest wykonać rozkazy Iluminatów, gdy ci, którzy kierują Światowym Ruchem Rewolucyjnym uznają, że czas nadszedł. Istnieją liczne dowody na to, że członkowie komunistycznej partii Kanady i USA dokonują od 1948 r. szybkiej ewakuacji z wielkich miast i rejonów przemysłowych, żeby mogli znaleźć się na wsi na piknikach i z powodu innych, rozsądnych pretekstów w czasie początkowych etapów sowieckiego nalotu bombowego. Planują oni powrót i przejęcie władzy, kiedy warunki będą chaotyczne, a mieszkańcy wciąż będą w stanie paniki.

Podczas gdy konieczna jest kontrola iluminizmu w Europie i Azji, będzie olbrzymim i kosztownym błędem, jeśli nie zdamy sobie sprawy z pełnych rozmiarów niebezpieczeństwa ich Piątej Kolumny. Musimy usunąć nasze wewnętrzne niebezpieczeństwo, albo wszystkie nasze plany cywilnej obrony w sytuacjach nadzwyczajnych będą bezużyteczne. Najpierw musimy poradzić sobie z wrogiem wewnętrznym, a potem nasze plany obrony i inne sprawy wpasują się płynnie w nurt nieskrępowany przez zdrajców i sabotażystów. Faktem, o którym musimy pamiętać jest to, że komuniści są przyzwyczajeni do rozpoczynania rewolucji. Przywódcy komunistów tworzą potem dyktaturę proletariatu, która z kolei opanowywana jest przez agenturę Iluminatów.

William Guy Carr

Grupa Bilderberger[1]

Po drugiej wojnie światowej globaliści organizują najpotężniejszą w Europie grupę władzy, tajnych nacisków. To - Bolderberger Group, polityczna mafia powołana z inicjatywy Józefa Retingera, polskiego Żyda z Krakowa, przed wojną wiceszefa polskiego dystryktu żydowskiej loży Bnai Brith, rozwiązanej w 1938 roku przez rząd polski; reaktywowanej przez żydomasoński rząd PiS pod wodzą „amerykańskich" agentów wpływu - braci Kaczyńskich.

Tajni władcy świata i Europy musieli powołać taki nieformalny nad-rząd, gdyż oficjalny podział świata na „kapitalistyczny" i „komunistyczny", a Europy na zachodnią i wschodnią - żydobolszewickie lenno uzgodnione w Jałcie, Teheranie i Poczdamie - stwarzał im administracyjno-polityczne przeszkody. Nieformalny Rząd Światowy - rzeczywista choć „bezosobowa" globalna władza powołała również po wojnie inne swoje agendy, mające zdolność przenikania niczym fale rentgenowskie przez granice państw, bloków polityczno - militarnych, formalnych organizacji międzynarodowych, takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych. Mieli już przedwojenne pierwowzory do takiego „promieniowania": grupy nacisku zwane „Grupami Okrągłego Stołu", brytyjski Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych z jego duplikatem w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie; Radę Polityki Zagranicznej /CFR/ w USA, Bank Rezerw Federalnych /USA/, Komisję Trójstronną założoną przez Rockefellera i polskojęzycznego Żyda z Przemyśla - Zbigniewa Brzezińskiego; „Komitet Trzystu", Klub Rzymski, Instytut Atlantycki, terrorystyczną lożę „P-2" /„Propaganda due'7 założona we Włoszech, ale skupiająca przedstawicieli wszystkich wymienionych wyżej mafijnych grup. We wszystkich są piszczelowcy, jest Henry Kissinger, jeden z głównych rozgrywających w loży P-2, podobnie jak jego kumpel, amerykański generał Haig lub szef CIA A. Dulles.

Wymienione tu „grupy nacisku" globalnych spiskowców wykonują polecenia nieznanego jądra Rządu Światowego. Naszymi niemal „pewniakami" w tym ----------------------------------

1 Dalej stosujemy skróconą formę nazwy: Bilderberg.

rządzie są m.in. Kissinger, Brzeziński, Rockefeller, Rothschildowie pod własnymi nazwiskami lub nazwiskami niezliczonych ich mutacji plemiennych w ramach Trzynastu Rodów Iluminatów2. W Rządzie Światowym znajdują się z całą pewnością najwybitniejsi przedstawiciele ortodoksyjnego judaizmu - dwóch, może trzech, którzy jeśli pojawiają się w świetle jupiterów, to w przysłowiowych „tylnych rzędach".

Rola Józefa Retingera3 jako „ojca założyciela" Klubu Bilderberg dowodzi niedwuznacznie, iż grupa ta została powołana przez najwyższe kręgi judeomasonerii światowej w ramach realizacji ostatniego etapu podboju świata przez żydostwo sterujące wszystkimi dziedzinami życia międzynarodowego, od polityki, bankowości i ekonomii po wszechwładne media.

Kariera Retingera stanowi doskonałą ilustrację „inwestowania" przez światową żydomasonerię w wybranych swoich przedstawicieli. Kiedy padnie ich wybór na osobnika „X" lub „Y", od tego czasu jego kariera pnie się w górę w tempie zawrotnym.

Jako półsierota był sponsorowany przez polskiego masona - hrabiego Władysława Zamojskiego. Dzięki temu wyjeżdża do Paryża na studia w słynnej Sorbonie, gdzie w ciągu dwóch lat „uzyskał" doktorat. Tam zostaje przyjacielem markiza de Castellane i jego żony Annie Gould - jednej z najbogatszych wtedy Żydówek w USA. Retinger wyjeżdża do Monachium, a potem do Londynu na studia w słynnej Szkole Ekonomii, skąd wychodzili i nadal wychodzą najważniejsi sternicy wszystkich dziedzin życia ekonomicznego, finansowego, politycznego, etc. Tuż po pierwszej wojnie światowej Retinger jako agent żydobolszewizmu wyjeżdża do zrewoltowanego Meksyku i zostaje /1919/ „doradcą" krwawego „prezydenta" Cal-lesa, który utopił w morzu krwi i zniszczeń tamtejszy Kościół katolicki. Do czasu wybuchu drugiej wojny światowej staje się międzynarodowym graczem zza kulis, słynną „szarą eminencją". To zarazem agent wszystkich możliwych wywiadów, ale tak naprawdę, to światowego wywiadu syjonizmu bez nazwy, bez orientacji na ten czy przeciwny blok polityczno - ideowy.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Retinger „przykleja się" w Paryżu do generała Władysława Sikorskiego. Wykorzystuje swoje koneksje w rządzie brytyjskim, w którym mason Churchill jest jego dobrym znajomym z okresu przedwojennego. Matka Churchilla była Żydówką, on sam członkiem loży masońskiej druidów. Retinger z pomocą Churchilla organizuje przerzut generała Sikorskiego do Londynu, stając się odtąd jego alter ego. Generał Sikorski publicznie nazywa Retingera „kuzynkiem diabła", ale obyć się bez niego nie może, i nie tylko dlatego, że nie znał języka angielskiego. Retinger jest oficjalnym przedstawicielem bry-

---

2 Zob. Henryk Pająk: „Bestie końca czasu". Wyd. RETRO, Lublin 2000.

3 Zob. Henryk Pająk: „Retinger mason i agent syjonizmu". Wyd. RETRO, Lublin 1996.

tyjskim do Żydobolszewii w 1942 roku; stale podróżuje z generałem Sikorskim w jego oficjalnych podróżach, m.in. do USA, ale zabraknie Retingera tylko w tej ostatniej podróży Generała: podróży na Bliski Wschód, w ramach której, w trakcie powrotu Sikorski ginie w „katastrofie" w Gibraltarze4.

„Odwiecznym" marzeniem Retingera czyli takich samych jak on „jednoczy-cieli" państw, narodów i kontynentów, było doprowadzenie jeszcze w czasie trwania pierwszej wojny światowej, do ważnej konferencji pokojowej Austria - Rosja. To jego /ich/ marzenie było podporządkowane jego /ich/ nadrzędnej idei - zjednoczeniu Europy w ramach realizacji starej idei żydomasonerii od czasów Marksa, Heinego i innych luminarzy globalizacji świata. Retingera idea zjednoczenia Europy po drugiej wojnie światowej przejdzie potem w fazę jednoczenia Europy z Ameryką, a stąd już tylko krok do zjednoczenia tych dwóch filarów judeowładz-twa z filarem trzecim - Rosją żydobolszewicką. To właśnie ta idea trzech terytorialnych filarów stanie się inspiracją do utworzenia Komisji Trójstronnej: Europa - Stany Zjednoczone - Azja z Japonią.

Dwie koncepcje „jednoczenia" Europy

W przebogatej apologetycznej literaturze dotyczącej historii jednoczenia powojennej Europy, nigdy i nigdzie nie znajdziemy wzmianki o tym, że Grupę Bilderberg żydomasoneria powołała po to, aby ubiec inicjatywę kół kościelnych i świeckiego katolicyzmu, zmierzających do pokojowego połączenia ekonomii dwóch niedawnych przeciwników w drugiej wojnie światowej - Niemiec i Francji. Z inicjatywą taką wyszedł tuż po wojnie Robert Schumann, późniejszy twórca Zjednoczenia Węgla i Stali - pierwocin Unii Europejskiej.

Obecnie trwa procedura beatyfikacyjna Roberta Schumanna. Nie jest naszą sprawą rozstrzygać, czy R. Schumann zasługuje na beatyfikację jako globalista w obecnym rozumieniu tego słowa5. W każdym razie trwa proces beatyfikacyjny, a my przypadkowo „weszliśmy w posiadanie" dokumentu, któremu patronuje w tym procesie tzw. „St. Benedict6 Institute7". To protokół Congregatio de Casus Sanctorum nr 1685-5/05 z 10 lutego 2006 roku. Postulatorem jest Bernard Ardura, a prefektem kongregacji na rzecz kanonizacji kardynał Saraiva Martins Josephus, zaś sekretarzem sprawującym pieczę nad procedurą - ks. Edwardus /Edward/ Nowak, arcybiskup tytularny.

4 We wrześniu 2008 roku IPN wydał decyzję o otwarciu grobu gen. Sikorskiego. Chodzi o ustalenie, czy są to, po pierwsze, szczątki Generała przysłane przez Anglików, po drugie, jaką zginął śmiercią.

5 Czy mason - to niemal pewne.

6 Święty Benedykt jest patronem /zjednoczonej?/ Europy. Czyżby kardynał Ratzinger zostając papieżem, z tą myślą przybrał sobie takie imię papieskie: Benedykt XVI?

7 Adres Instytutu: 7 rue Jules Wilhelm, L-2728 Luxmbourg Clausem, tel/fax: 352 432690.

We wspomnianym piśmie pozytywnie opiniującym projekt beatyfikacji, kardynał Saraiva Martins napisał w konkluzji:

Kongregacja zdecydowała urzędowo rozpatrzeć pozytywnie [postulat beatyfikacji].

Zjednoczeniowe prekursorstwo Roberta Schumanna, dyskretnie popierane przez Watykan papieża Piusa XII, było pozbawione współczesnych drapieżnych znamion globalizacyjnych. Miało wąski charakter konsolidacji ekonomicznej na wąskich choć bardzo ważnym odcinku, jakim był obrót węglem i produkcja stali - dwóch podstawowych surowców rozstrzygających o odbudowie zniszczonych Niemiec, i to zaledwie połowy Niemiec, przeciętych przez powojenny rozbiorowy pakt Stalin - Roosevelt.

Nazwiskiem Roberta Schumanna posługują się obecnie wszyscy czołowi globalizatorzy Europy spod znaku Unii Europejskiej, dla uzasadnienia rzekomych „chrześcijańskich korzeni" Unii, co ma zamknąć usta wszystkim chrześcijańsko - narodowym malkontentom, przeciwnikom tego antychrześcjańskiego Euro-kołchozu. Powtarzają do znudzenia: przecież prekursorem Unii Europejskiej był katolik Robert Schumann, a wy teraz występujecie przeciwko tej chrześcijańskiej idei?

Siła rażenia tego propagandowego oszustwa jest nie do przecenienia w pacyfikacji antyunijnych postaw narodów chrześcijańskiej /już tylko z nazwy/ Europy. Należy więc dokładniej przyjrzeć się samej postaci twórcy Zjednoczenia Węgla i Stali, a na tym tle tajnej wojnie wydanej tej inicjatywie przez żydomasoński globalizm. Zrobili oni wszystko co w ich mocy, aby przejąć inicjatywę Schumanna, rozmyć ją, odsunąć od wpływów Watykanu i przejść do budowania Unii Europejskiej od Atlantyku po Bug, a wkrótce zapewne po Ural. Do realizacji tego celu była im potrzebna międzynarodowa grupa nacisku, jak właśnie Grupa Bilderberg. Grupa ta nie była kontynuatorem idei Schumanna - współpracy Francji i Niemiec w ramach Zjednoczenia Węgla i Stali, a wprost przeciwnie - była koniem trojańskim wprowadzonym do tej inicjatywy celem jej przejęcia, marginalizacji i budowania międzynarodowego molocha unijnego - z jakże fatalnym obecnym skutkiem dla Polski.

Schumann był dwupaństwowcem. Urodził się w Cachnsen. Po wojnie francusko - pruskiej z 1871 roku Alzacja znalazła się w granicach Niemiec. W 1903 roku Robert ukończył studia w Luksemburgu i zamierzał kontynuować naukę w szkole cesarskiej w Metz. W 1912 roku uzyskał doktorat i został adwokatem.

Już w 1904 roku stał się członkiem katolickiej organizacji „Unitas". Jej celem było wpajanie studentom chrześcijańskich cnót i służba nauce społecznej Kościoła. Rok później zorganizował w Berlinie oddział „Unitas". Jako członek Związku Katolików Niemieckich płacił składki członkowskie nawet wtedy, gdy był już francuskim ministrem finansów.

W 1912 roku biskup Metz nominował Schumanna na przewodniczącego Związku Młodzieży Katolickiej w Metz - Robert miał wtedy 26 lat.

W tym czasie zorganizował dwie duże konferencje z jego wykładami. Pierwszą - o edukacji, wychowaniu, sieroctwie i dzieciach porzuconych. Podczas obydwu mówił o instytucjach publicznych na rzecz młodzieży.

W 1918 roku został Francuzem, a rok później stał się członkiem parlamentu francuskiego z regionu Thiomdlle - centrum rud żelaza położonego między Metz i Luksemburgiem.

Powstaje nieśmiałe pytanie: co go skłoniło, wtedy Niemca, do przyjęcia obywatelstwa francuskiego? W parlamencie francuskim stał się międzypartyjnym pośrednikiem - mediatorem z hasłem: „Przyszedłem służyć". Od kogo przyszedł? Od siebie - dwupaństwowca formalnego i duchowego? A może ten z pochodzenia Żyd z linii matki przyszedł „od swoich"?

W polityce wewnętrznej jako minister finansów dążył do stworzenia prawa finansowo-cywilnego dla obrony interesów Alzacji i Lotaryngii w łonie ateistycznej Trzeciej Republiki Francuskiej. Nam jednak wypada zapytać, dlaczego ta ateistyczna masońska Republika Francuska, całkowicie wtedy zdominowana przez najbardziej ateistyczną, antykatolicką masonerię - Grand Orient, pozwoliła na taki błyskawiczny awans Schumanna - katolika i niedawnego Niemca?

Schumann oczywiście popierał konkordat Lotaryngii z Watykanem, stając się być pośrednikiem między Francją i katolicką Alzacją i Lotaryngią.

Program jego działalności w czasach studenckich, zwany „Lex Schumanna" to właśnie symbioza katolicyzmu z laickim państwem francuskim. Ten program będzie potem przenosił na relacje całej Europy: koegzystencja katolicyzmu z laickim, w istocie ateistycznym środowisku Europy zachodniej.

W polityce zewnętrznej Schumann podążał śladem Aristide Brianda - tworzenie Unii Europejskiej jako rejonu „porządku i pokoju". To nic nowego pośród haseł całkiem współczesnej UE, co właśnie gromko akcentują współcześni władcy UE. Briand zaproponował Niemca Stresemana na stanowisko ministra spraw zagranicznych Niemiec na rzecz przymierza francusko - niemieckiego, ale kandydatura Stresemana nie przeszła z powodu tradycyjnej wrogości obydwu narodów, zwłaszcza na pograniczach spornych terenów.

Już na początku drugiej wojny światowej Schumann stał się jeńcem wojennym. O szczególnym z resztą statusie, jako były minister spraw zagranicznych i wicepremier Francji, wyjątkowo ulgowo traktowany przez Niemców za to, że poddała się bez wystrzału. W czerwcu zrezygnował z tych funkcji; kiedy Francja była pełna uciekinierów - przesiedleńców z przygranicznych terenów, wrócił do Thion-ville. W połowie września 1940 roku został pierwszym aresztowanym deputowanym pokonanej Francji. Przez siedem miesięcy przebywał w areszcie w dyskretnej izolacji. Jego adwokat Heinrich Welsch /po irlandzku „cudzoziemiec"!/ kazał dać

mu lepsze warunki życia, a także zwrócić mu książki zarekwirowane w jego domu w Sey - Chazelles, miejscowości położnej w Luksemburgu.

Jak wspominał, dzięki temu mógł w celi przeczytać uważnie 24 tomy historii Ludwika von Pastora.

W kwietniu 1941 roku przewieziono go do Neustadt. Gauleiter tego regionu Joseph Burckel usilnie zachęcał go do kolaboracji z Trzecią Rzeszą, oferując m.in. stanowisko prezesa sądu apelacyjnego w Zweibriicker, a także pracę jako swojego sekretarza prasowego. Schumann odmówił. Jako pretekst podał nieznajomość realiów.

Uważam, że nie jest to możliwe, ponieważ przez siedem miesięcy byłem w izolacji i nie znam bieżącej sytuacji.

W sierpniu Schumann rzekomo uciekł z tej „izolacji". Z fałszywym paszportem na francuską wersję nazwiska matki, otrzymał azyl i zatrzymał się w opactwie benedyktynów.

Po wyzwoleniu Francji przez aliantów, w listopadzie 1944 roku wrócił do Lotaryngii i natychmiast zajął się planami Brianda i Stresemana. Od 1948 do 1953 roku był ministrem spraw zagranicznych Francji.

0 projekcie unii europejskich państw zaczął mówić w znanej potem „Deklaracji Schumanna" z 9 maja 1950 roku, podporządkowanej realizacji planów Brianda i Stresemana. Akcentował potrzebę przyjaźni i współpracy z Niemcami na rzecz tworzenia Unii Europejskiej. Briand i Streseman byli prekursorami takiej unii już w 1930 roku. Nie było to realne na tle przygotowań Rządu Światowego do wojny światowej, finansowania Trzeciej Rzeszy przez konsorcja bankowo -przemysłowe. Schumann powrócił do unijnych idei dopiero w pierwszych latach po wojnie.

Dziś nazywa się go „Architektem Unii Europejskiej". Przełamał starą tradycję klasycznych, oficjalnych traktatów międzypaństwowych, w rzeczywistości nic nie znaczących, ale ostentacyjnie niesprawiedliwych dla pokonanych, będących bowiem dyktatem zwycięzców, czego przykładem był Traktat „Pokojowy" w Wersalu.

1 chociaż Schumann duchowo oscylował pomiędzy niemieckością ojca i fran-cuskością /?/ swojej matki, parlamentarzyści IV Republiki darzyli go zaufaniem na przekór temu, że przez 32 lata był obywatelem Niemiec.

Mówił w parlamencie:

Jeżeli ja znajduje się w tym miejscu, to nie dlatego, że szukałem tej roli, ale tylko dlatego, że pochodzę z tego wschodniego rejonu. Muszę utrwalić tę granicę, aby zapewnić naszym dwóm narodom wspólne zgodne życie w pokoju.

Ciśnie się analogia np. do stosunków polsko-litewskich czy polsko-białoruskich lub polsko-ukraińskich. Czy byłoby możliwe, aby Polak z 32 letnim stażem

obywatelstwa polskiego mógł nagle, jako np. deputowany litewski, białoruski czy ukraiński optować za jednością Wilna i Polski, Grodna, Lwowa i Polski? I nie zostać nazwanym „polskim nacjonalistą" w tamtych krajach? W książce „Pour LEurope" /Dla Europy/ napisał:

Chrześcijaństwo uczy, że istnieje naturalna równowaga między wszystkimi dziećmi Boga i odkupienie przez Chrystusa bez różnicy koloru ciała, rasy, klas albo zawodów. Chrześcijaństwo dało pracy godność i dało obowiązek przestrzegania godności pracy.

Tak, to przecież elementarz społecznej nauki Kościoła katolickiego, tylko zastanówmy się, co z tego prawa robili i robią obecni gaulajterzy Unii Europejskiej, mający pełne gęby frazesów o katolickim prekursorstwie UE spod znaku Schumanna?

Albo:

Chrześcijaństwo dało pierwszeństwo wartościom duchowym, które człowieka uszlachetniają.

Unijni gaulajterzy zaciekle sprzeciwiali się i sprzeciwiają odniesieniom do chrześcijańskich korzeni Europy i m.in. dlatego narody odrzucają ich podstępną konstytucję, co jednak nie przeszkadza mańozom UE szermować nazwiskiem Schumanna.

Albo:

Uniwersalne prawo miłości czyni wszystkich ludzi braćmi, sąsiadami i na tym prawie opiera się cały porządek społeczny świata chrześcijańskiego.

Czy któryś z prominentów UE odważyłby się powołać na tę myśl Schumanna? Zostałby chyba ukamienowany. Albo:

Ta rewolucja stała się rzeczywistością dzięki nieprzerwanemu natchnieniu Ewangelii, która dzięki spokojnej pracy ukształtuje następne pokolenia.

Ostatni premier IV Republiki i prezydent Parlamentu Europejskiego z lat 1984-1987 interpretował idee Roberta Schumanna już z użyciem frazesu o „egoizmie narodowym":

Motywy jego działalności politycznej miały duchową istotę. Powściąganie egoizmów jest niezbędnym elementem chrześcijaństwa przeniesionym na poziom relacji międzynarodowych,

tzn. egoizm narodowy należy przełamać w dążeniu do wspólnego dobra.

To jeden z pierwszych tak wysoko postawionych unijnych globalistów podpierających się „ideami" Roberta Schumanna, zarazem odrzucający wszystko co przynajmniej werbalnie postulował Schumann. Zniszczyć „egoizmy narodowe" na rzecz wspólnego beznarodowego kołchozu, ot co! Wyszło szydło z worka. Ale w towarzystwie cnotliwego nazwiska Schumanna! Z użyciem frazesu: „element chrześcijaństwa", więc nie grymaście, nie wydziwiajcie narodowi egoiści. Do szeregu! Naprzód, ku świetlanej przyszłości jednego wielkiego narodu europejskiego, budowanego po upadku „narodu radzieckiego"!

W poglądach i postawach Schumanna czuwał uniwersalny cenzor postaw w postaci ludzkiego sumienia. Zastąpili go teraz innym dyżurnym żandarmem: przyjaźnią, pokojem i jednością.

I tu zaczynają się podejrzane „schody". Schumann przygotował swój „Pax Schumanna" wspólnie z fanatycznym żydomasonem i globalistą Jeann Monnte-tem, a to musi uruchamiać wszystkie dzwonki alarmowe!

Ten jego „Pax Schumanna" został nazwany „Bombą Schumanna". Miała to być rzekoma bomba dlatego, że nigdy przedtem nie było takiego politycznego, pojednawczego, pokojowego gestu przedstawiciela zwycięzcy wobec pokonanych.

Akurat takie samo miłosierdzie postulował papież Benedykt XV w swoim Liście Apostolskim po zwycięstwie polskim nad bolszewikami pod Warszawą, pędzonymi precz w głąb Rosji. Ten watykański dokument znany jest pod tytułem

R. Schumann podpisuje w Paryżu /18 IV 1951/ traktat o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali, z udziałem Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

„Cum de Poloniae Rebus'7 Do spraw polskich/, wysłany z Rzymu do Episkopatu Polski 8 września 1920 roku. W punkcie 4. papież Benedykt XV nalega, aby Polacy nie wymagali zbyt wiele od pokonanych bolszewików /!/; aby okazali chrześcijańską pokorę i powściągliwość, ewangeliczną miłość bliźniego.

Inaczej mówiąc - aby Polacy nie domagali się zwrotu tego, co żydobolszewicy przedtem oderwali od Polski.

Kto wie - może Schumann sugerował się posłaniem Benedykta XV?

Benedykt XV list ten przekazał przez nuncjusza w Warszawie Achille Rattie-go, który w 1922 roku, dzięki pieniądzom Rothschildów wysłanym na przekupienie kardynałów w konklawe, stał się papieżem Piusem XI.

W książce „Kościół wraca do katakumb", która ukaże się w połowie 2009 r., postaram się o poszerzoną analizę rzekomych „chrześcijańskich korzeni" Unii Europejskiej na przykładach wypowiedzi twórców Wspólnoty Węgla i Stali..

Niezależnie od autentyczności katolicyzmu Schumanna jako Żyda, internacjonalista Schumann oferuje całą francuską produkcje węgla i stali Niemiec i Francji pod „opieką" międzynarodowej władzy, międzynarodowych koncernów europejskich.

Tak, pod tym względem Robert Schumann był „ojcem założycielem" dzisiejszej Unii Europejskiej.

Był prorokiem nowego świata - powiedział o Schumannie w 1963 roku Jean Lacamet - przewodniczący „chrześcijańskich" demokratów Francji, w laudacji z okazji śmierci Schumanna. Lacamet dodawał: chciał świata bez epok i granic. On był wcieleniem aspiracji naszej chrześcijańskiej demokracji. Jeżeli to prawda, to prawda bardzo smutna i niepokojąca chrześcijan: Schumann chciał rządu globalnego bez granic, bez państw, bez „nacjonalizmów": świata bez epok igranie!

Uchowaj nas Boże od takiej chrześcijańskiej demokracji.

Przeciwnicy Schumanna zarzucali mu, że był „gaulajterem Schumannem". Komuniści dodawali: „Schumann kłamie!" „On jest Szkopem". I chyba wszyscy mieli trochę racji.

Czas wyjaśnić, że ten apokryf o Robercie Schumannie zaczerpnęliśmy z oficjalnej reklamówki wspomnianego St. Benedict Institute z siedzibą w Luksemburgu, natomiast wypis z dokumentu beatyfikacyjnego zawdzięczamy osobie, której nazwiska ze względów lojalności towarzyskiej wymienić nie możemy.

Możemy natomiast, aczkolwiek nie bez wewnętrznych oporów, także towarzyskich, poinformować czytelników książki, o czym nigdy się nie dowiedzą z innych źródeł, że wiceprezes tegoż St. Benedict Institute bawił w Warszawie w pierwszych dniach lipca 2008 roku na ślubie swojego syna z Polką /?/, ale złożył też wizytę generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu. Rozmowa trwała około 40 minut. Treści nie znamy, ale tym gorzej dla treści.

Z Warszawy pan wiceprzewodniczący St. Benedict Institute udał się do Lublina, gdzie podjął go pewien profesor KUL, „licencjonowany" ekumenista, następnie

odwiedził pewnego arcy-ekumenistę lubelskiego, zaś z Lublina udał się wprost do Krakowa, bastionu polskiej katolewicy, aby spotkać się z pewnym byłym kamerdynerem i wybranymi członkami jego dworu.

Nas nurtuje tylko cel wizyty pana wiceprezesa u generała generałów stanu wojennego. To ci dopiero bomba! „Bomba Schumanna" to przy tej, zaledwie trzask kapiszona w dziecięcym pistoleciku.

I ani słowa więcej...

Zadziwiające, że w laurce o Schumannie ani razu, ani słowem nie wspomina się o Józefie Retingerze, w końcu także „ojcu założycielu", tym razem założycielu eurokołchozu od Atlantyku do Odry, od Odry do Bugu, jutro od Bugu po Ural. Retinger i jego wspólnicy postanowili wyeliminować inicjatywę Schumanna mającego poparcie Watykanu, toteż próbował on sam wkręcić się do Watykanu ze swoją „wizją" unii europejskiej , jeszcze wtedy pisanej małymi literami. Sekretarz Stanu kard. Pierro Gasparri przyjął go na audiencji, obiecał kontynuację rozmów w najbliższym czasie, gdy jednak ten „najbliższy czas" upłynął i Retinger znów zapukał do „spiżowej bramy", zastał ją zamkniętą i już nigdy nie zdołał jej przekroczyć. Co się stało?

Szybko zrozumiał ten wytrawny intrygan i kunktatort, że Sekretariat Stanu poczynił stosowne rozpoznanie z kim ma do czynienia, wywiad watykański jest bowiem profesjonalnym wywiadem państwa watykańskiego, wspieranym m.in. przez braciszków z zakonu pasjonistów, których nieoficjalnie nazywa się „połączonym Mossadem i CIA" Stolicy Apostolskiej. Tak czy inaczej, Retinger musiał już zrezygnować z wyparcia Schumanna z tej - przyjmijmy to jako prawdę - chrześcijańskiej inicjatywy zjednoczenia ekonomicznego Francji i Niemiec. Co więcej, papież Pius XII w listopadzie 1954 roku przeniósł wieloletniego Sekretarza Stanu, arcybiskupa Montiniego do Mediolanu, co było jawnym zesłaniem, a przy tym na odchodne nie dał mu kapelusza kardynalskiego, co bywa niemal rutynową kolejnością rzeczy w takich przenosinach do tej czołowej diecezji Włoch. Po latach okazało się, że Montini - późniejszy papież Paweł VI, był oddanym agentem wpływu Kremla w Watykanie, co jako papież potwierdzał pośrednio w wielu swoich decyzjach osłaniających kremlowską tyranię. Pius XII zrozumiał, że agentura przeróżnych wpływowych obieżyświatów z gatunku Retingera już ryje pod Watykanem, a co gorsze, ma wsparcie /m.in./w arcybiskupie Montinim. Aż do swojej śmierci w 1958 roku Pius XII trzymał Montiniego na tym „zesłaniu"8. To jeden z powodów szkalowania Piusa XII o rzekomą obojętność wobec „holokaustu" Żydów, co jest żydokomunistycznym kłamstwem.

8 O agenturalnej promoskiewskiej roli Pawła VI pisali m.in.: ks. Luigi Villa w książce „Paolo VI Beato?", wyd. Edicrite Civilta, Brescia; Józef Mackiewicz w książce „Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy" i Andreas von Retyi w: „Bilderberger. Das geheime Zentrum der Macht", wyd. Verlag 2006, s. 62.

Nawet biograf Retingera - Pomian sam przyznawał, że Retinger nie miał wpływu na powstanie i rozwój Zjednoczenia Węgla i Stali Schumanna. Słynny „Pakt Schumanna" opublikowano 9 maja 1950 roku, w kwietniu następnego roku powstaje „Traktat Paryski", w którym ustala się prawa i obowiązki Unii Europejskiej, a 25 maja 1957 roku Schumann poszerza te traktaty o „Traktat Rzymski". W maju 1958 roku w ramach tych traktatów o Unii Europejskiej Schumann zostaje pierwszym prezydentem UE. Był to czytelny znak, że jedni chcą iść drogą Schumanna, a nie Klubu Biderberg powołanego w maju 1954 roku w hotelu „Bilderberger" w Oosterbeck /Holandia/. Dyskretne zainteresowanie Watykanu ideą Schumanna dowodziło, że Stolica Apostolska chciała się odciąć od wpływów Kremla na tę zjednoczeniową inicjatywę, czego ważnym dowodem było raptowne zerwanie rozmów z Retingerem, a także przeniesienie abp Montiniego, sekretarza stanu do Mediolanu.

Ale nie tylko te przyczyny mogły złożyłyć się na promowanie projektu Schumanna przez Watykan, a nie politycznego gangu Bilderbergów. Pierwsza, to programowe promowanie przez Bilderbergów socjalizmu fabiańskiego. Rozumiano w Watykanie, że fabianizm i komunizm to jednojajowi bliźniacy od tego samego marksistowskiego, żydomasońskiego ojca. Fabianizm działał poprzez cichą i powolną rewolucję; kruszenie chrześcijaństwa poprzez umysły i instytucje, a komunizm - przez rewolucję siłową. Za rezerwą wobec Bilderbergów przemawiały także ważne względy geopolityczne: „Bilder-terierzy" prowadzili politykę wrogą wobec prezydenta de Gaullea. Roger Mennevee, analityk stosunku Bilderbergów do polityki de Gaullea, pisał:

Wszystkie postaci we Francji, które mają związek z grupą Bil-derberg, jak George Pompidou, Antoine Pinay, Pierre Flimlin, Guy Molett, byli zdecydowanymi przeciwnikami polityki atomowej de Gaullea. Celem Bilderbergu było zniszczenie suwerenności atomowej wszystkich wolnych krajów Europy, wciągnąć je pod kontrolę Grupy Bilderberg i uczynienie z nich państwa zależnego od rządu światowego. Musiały więc zniknąć siły atomowe Francji. Na tym tle rozumiemy walkę Retingera z Schumannem, jego ideą wspólnoty Francji i Niemiec9.

To właśnie w tym geopolitycznym kontekście należy rozumieć „kosza", jaki otrzymał Retinger w Watykanie.

To właśnie abp Montini, wtedy watykański sekretarz stanu umożliwił Retingerowi pierwszy kontakt z Watykanem. Montini skontaktował go z Geddą - osobistym lekarzem Piusa XII, ale na tym etapie skończyły się podchody Retingera.

9 Daniel Estulin: „Die Ware Geschichte der Bilderberg" /„Prawdziwa historia Bilderbergu"/ wyd. Yerlag 2007, s. 27.

Zbieżność czasowa była wymowna: Klub Bilderberg powstał w maju 1954 roku, a papież Pius XII przeniósł Montiniego do Mediolanu w listopadzie 1954 roku.

Retinger zabrał się do „jednoczenia" Europy na sposób masoński już w 1946 roku: 7 maja wygłosił na ten temat referat w brytyjskim Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Potem udał się do Belgii, gdzie wspierał go w tym ży-domason - Von Zeelland. We Francji Retinger „skaperował" do idei „ligi europejskiej" starego kolegę von Zellanda - Serruysa, jedną z najważniejszych osobistości gospodarczych ówczesnej Europy. Wsparł Retingera major Gubbins z brytyjskiego wywiadu. Montował siatkę z podobnych osobistości w Niemczech, a zwłaszcza w USA, gdzie pozyskał słynnego potentata przemysłowego, piszczelowa A. Harri-manna, który został szefem Współpracy Europejskiej. Retinger mówił we wspomnieniach spisanych przez Pomiana: W tym czasie obracałem się wśród bankierów, przemysłowców, polityków i ludzi handlu, którzy wszyscy poparli moje idee. Rockefeller, Kuhn Leob i Adolf Berle jr - wszyscy zgadzali się, abyśmy powołali sekcję amerykańską. Foster Dulles zgodził się także: pojechał następnie do Moskwy, tam przekazał idee zjednoczeniowe Stalinowi i napisał do USA, że „Rosja" nie chce niezależnego pojednania europejskiego, ale zgodzi się na to pod warunkiem, że „Rosja" będzie rządzić tym związkiem™.

„Stany Zjednoczone", czyli finansowi okupanci tego mocarstwa dali ogromne sumy na pomoc dla Europy, m.in. w ramach tzw. „Planu Marshalla", lecz Kreml szybko zwietrzył niebezpieczeństwo tego planu, poprzez który Zachód mógłby penetrować gospodarczo, politycznie i wywiadowczo kraje podbite przez Bolsze-wię, toteż zabronił państwom bloku komunistycznego korzystania z tej pomocy. Zgodził się na marginalną pomoc głównie dla rolnictwa i pomoc żywnościową w postaci tzw. „paczek UNRRA".

Kolejnym zwerbowanym do idei eurokołchozu był zięć Churchilla Duncan Sandys, z którym Retinger spotkał się w grudniu 1947 roku. Obaj zmienili nazwę istniejącej Organizacji Zjednoczonej Europy na Międzynarodowy Komitet Założycielski Unii Europejskiej z siedzibą w Holandii. Retinger odtąd przygotowuje grunt pod Kongres Europejski. Ma w tym trudności, bo jak przyznawał we wspomnieniach, oni chcieli zorganizować wielkie międzynarodowe spotkanie, ale niezależne od rządów i partii politycznych. Wiadomo - nadnarodowy twór niezależny od nikogo.

Żydomason Churchill już 22 marca 1943 roku nawoływał przez radio do powołania Rady Europy, mówiąc o „Rodzinnej Europie". W 1946 roku w Zurychu otwarcie postulował zjednoczenie państw europejskich.

Wreszcie w maju 1948 roku spełniły się marzenia budowniczych eurokołchozu. W Hadze odbył się wspomniany pierwszy kongres. Retinger wspominał: wzię-

Retyi, s. 59.

ło w nim udział 18 byłych premierów i 28 byłych ministrów spraw zagranicznych. Przyłączyli się do nich królowa Holandii Beatrix oraz jej mąż książę Bernhard. Połączyła ich z Retingerem także prywatna komitywa.

To wystarczyło do powołania Grupy Bilderberg. Przygotowując się do swojej kluczowej roli w Klubie, w kwietniu 1952 roku Retinger zrezygnował z funkcji sekretarza Europejskiej Organizacji. Tymczasem Zjednoczenie Węgla i Stali rozwijało się dynamicznie i niezależnie od intryg Bilderbergów. Mówiąc dokładniej, Retinger nie był w stanie zdominować organizacji Schumanna, m.in. dlatego, że sprawy ekonomiczne były jego i sitwy słabą stroną. Umacniał się jednak potężny front presji na organizację Schumanna. Retinger pozyskał do tego premiera Włoch de Gaspery", który po sfałszowanych wyborach usunął króla. Gaspery wszystko załatwiał dla Retingera, lecz nagle w ostatniej chwili wycofał się! Wpływ Watykanu?

W zamian dołączyli do przyszłych Bilderbergów: angielski minister Hugh Gaitskel, Collin Gubbins, Anthoine Piny, Francuz Guy Mollet12.

Kolejni wpływowi ludzie w ekipie Retingera to Max Brauer - burmistrz Hamburga, Rudolf Muller /niemiecki wpływowy adwokat/; Grek Panajotis Pipinelis, Duńczyk Ole Biorn Kraft.

Wszyscy tu „skaperowani" w różnym czasie i różnych krajach, to przyszli założyciele Klubu Bilderberg.

We wrześniu 1952 roku wymienieni spotykają się w Paryżu. Nieobecny był tylko de Gaspery - domyślamy się dlaczego. Mieli też kłopoty z Antoine Pinym, premierem Francji, w gabinecie którego Schumann był ministrem spraw zagranicznych. Piny należał do Partii Republikanów, natomiast Guy Mollet to jawny socjalista czyli kryptokomunista, który w 1956 roku zostanie premierem. Po prostu Piny i Mollet nie mogli się pojawić razem na tym spotkaniu.

Następnemu spotkaniu organizacyjnemu przewodził John Coleman, szef koncernu komputerowego i współpracownik wywiadu wojskowego USA, późniejszy autor książek demaskujących spisek władców świata. Razem z Colemanem wszedł do komitetu organizacyjnego John Carnegie - dyrektor Instytutu Carnegie - kolejnej macki władców świata.

Spotkanie założycielskie w hotelu „Bilderberger" zrazu miało się nazywać „Ruchem Jedności"13. Następnie zaproponowali nazwę: „Konferencja Ruchu Synar-chicznego", aż wreszcie stanęło na „Klubie Bilderberger" /Bilderberger Group/.

Teraz każdy, kto chce zrobić znaczącą karierę, musi zostać zaproszony na jakieś doroczne posiedzenie Klubu. Zaproszenie jest zaszczytem, ale nie oznacza, że

----

11 Nie mylić z watykańskim sekretarzem stanu Gasparrym.

12 Premier Francji za prezydentury generała de Gaullea, gdy wtedy ministrem spraw zagranicznych był Schumann.

13 Starannie na tym etapie unikali nazwy „Europejskiej", bowiem chcieli wciągnąć do tej międzynarodówki oligarchów amerykańskich.

zostaje się stałym członkiem. Stały skład tego gangu liczący około 120 mafiozów świata, to rdzeń grupy.

Zaszczyt i prestiż to jedno, ale ważniejsze są konsekwencje takiego zaproszenia. To wyraźne zapowiedzi awansu. Oto kilka przykładów:

Bill Clinton został w sierpniu 1991 roku zaproszony na posiedzenie Bilder-berg Group, a już rok później był prezydentem USA.

Tony Blair został zaproszony w 1993 roku i już w lipcu następnego roku był szefem dominującej partii, a w 1997 roku premierem Anglii.

George Robertson zaproszony w 1998 roku, już w sierpniu roku następnego został Sekretarzem Generalnym NATO.

Romano Prodi zaproszony w 1999 roku, już w sierpniu tego roku został prezydentem Komisji Europejskiej i pełnił te obowiązki do stycznia 2005 roku, a w 2006 roku został premierem Włoch.

I niech ktoś powie, że Bilderberger Group nie mianuje prezydentów, premierów, szefów organizacji międzynarodowych, władz Unii Europejskiej, etc.

Z Bilderbergu wychodzą dyrektywy do przewrotów i wojen domowych. Na spotkanie w Toronto w 1996 roku zostali zaproszeni dwaj Turcy: Gazi Ercel - szef Banku Centralnego Turcji i Emre Gonensay - minister spraw zagranicznych Turcji. I oto „niespodziewanie" premier Turcji Meszt Yilmaz rezygnuje ze stanowiska trzy dni po powrocie tych dwóch z posiedzenia BIlderbergów: rząd upada wraz z koalicją rządzącą. Rezygnacja Yilmaza otworzyła drogę dla Necmeddina Erba-kana, przywódcy islamskich fundamentalistów, co pozwoliło prowokować spory religijne i etniczne w tym rejonie „miękkiego podbrzusza" Rosji.

Na spotkaniu Bilderbergów w 2004 roku w Stresa /Portugalia/ chodziło o wzmocnienie ich wpływów w Portugalii. I dziwna rzecz: prowincjonalny polityk Pedro Lopez Santona - burmistrz Lizbony, nagle staje się prezydentem Portugalii, potem premierem. Kariera olśniewająca! Wyjaśnia ją to, że wcześniej został zaproszony na to portugalskie „konklawe" mafiosów Rządu Światowego spod znaku „Bild-terierów".

Taki sobie Żyd Jose M. Durao Barroso, dziś /2008/ jeden z liderów Unii Europejskiej; ze stanowiska premiera awansuje na prezydenta Komisji Europejskiej.

Gość Bilderbergu, parlamentarzysta Jose Socrates został przewodniczącym partii socjalistycznej. Przedtem Eduardo Ferro Rodrigues zrezygnował z tej funkcji z powodu 15 przypadków seksualnego molestowania. Autor wspomnianej książki Andreas von Retyi dodaje: „to wszystko było zmontowane przez Bilderbergów".

Bilderbergowie w lipcu 2004 roku wybierali Johna Edwardsa - rywala Johna Kerry'ego, kandydata na prezydenta USA. Chcieli przepchnąć Edwardsa, aby razem z Kerrym stał się drugim wiceprezydentem. Działo się to na posiedzeniu Bilderbergów w Stresa. Edwards nagle pojawił się na sali obrad w drugim

dniu zjazdu i wygłosił przemówienie, które bardzo przypadło H. Kissingerowi. Ten po przemówieniu Edwardsa zatelefonował do Kerryego:

- John. Tu mówi Henry. Właśnie znaleźliśmy twojego zastępcę na stanowisku wiceprezydenta14.

Poparcie dla Edwardsa nie zrodziło się w czasie obrad Klubu Bilderberg. Przedtem twardy rdzeń „Bild-terierów" w składzie: Kissinger, R. Perle, Molina, zdecydował się promować piszczelowca Kerryego. Edwards wygłosił przemówienie podczas debaty republikanów w Ralpha Reed w czerwcu 2004 roku, które tak podobało się zebranym, że postąpili wbrew własnym regułom i już w trakcie odczytu bili brawo. Przedtem Edwards pojechał do Brukseli, gdzie zapoznał bossów NATO ze swoimi koncepcjami politycznymi w ramach NATO. Trzeba wiedzieć, że w NATO członkami „Bild-terierów" byli: Joseph Luns /l 971-1984/, Lord Car-rington /1984-1988/, Manfred Worner /1988-1994/, Willy Claes /1994-2004/, Ja-vier Solana /1995-1999/, Lord Robertson /1999-2004/, Jaap G. de Hoop Scheffer /2004/.

Na tym wąskim wycinku z dziejów „Bild-terierów" można zrozumieć ich politykę w Zatoce Perskiej, Syrii, Iraku, Afganistanie, Bośni, Kosowie, Północnej Korei. Była to bowiem ich polityka.

Identyczna struktura władzy i podległości obowiązuje w masonerii. Zobrazował ją plastycznie w postaci piramidy stopni wspomniany John Coleman w książce „Conspirators Hierarchy: The Story of the „Committee 300", wydanej w 1992 roku, o której jeszcze w innym miejscu naszej pracy.

Retinger powiedział do swojego zaufanego powiernika, masona Pomiana: W polityce są ważne tylko te rzeczy, które zostały wymyślone przez ważnych ludzi.

Stopień utajnienia ich obrad dokładnie pokrywa się z atmosferą obrad mafii, komunistycznych Biur Politycznych, narad w sztabach zbrodniczych reżimów, jak żydobolszewicki i hitlerowski.

„Christian Science Monitor" z 12 kwietnia 1965 roku tak definiował istotę Bilderberg Group:

Tych ludzi, rodzaj międzynarodowej mafii politycznej, nazywa się Bilderberg. Ich spotkanie w Williamsburgu jest koordynowane przez nowojorskie biuro prasowe. Ludzie z Bilderbergu dbają o swoją reputację, przeciętny obywatel nie lubi, żeby ludzie wpływowi zbierali się potajemnie, aby rozwiązywać15 problemy świata. Jeszcze bardziej drażni fakt, że na listach figurują wyłącznie socjaliści, przedsiębiorcy i bankowcy zagraniczni.

Ten rodzaj międzynarodowej mafii politycznej nie składa sie tylko z członków Bilderberg Group. Jest ich kilka, lecz ich cel jest wspólny.

14 Tę jednoosobową decyzję o nominacji wiceprezydenta przez Kissingera opisał „New York Times" z 8 lipca 2004 roku.

15 Źle powiedziane: oni problemów nie „rozwiązują", tylko „zawiązują".

Grupy popierające administracje Bushów, takie jak CFR czy Komisja Trójstronna utworzona przez Brzezińskiego i Davida Rockefellera - i Grupa Bilderber-gu przygotowały i zmierzają do wprowadzenia otwartej światowej dyktatury.

Tak oznajmił nie byle „oszołom", tylko Johannes Koeppel, były pracownik niemieckiego Ministerstwa Obrony i doradca NATO.

O tym, że nie rządzą ci, którzy formalnie rządzą, żydomasoneria zadecydowała i wprowadzała to w życie już w XIX wieku. Sefardyjski Żyd amerykański Henry Pereira Mendes w jego książce - powieści z kluczem: „Looping Ahead" poszedł śladem słynnych „Protokołów Mędrców Syjonu" i skodyfikował zasady funkcjonowania powstających społeczeństw „demokratycznych". Już na początku książki stwierdził:

Przywódcy, prezydenci, królowie, kongresmani, deputowani, generałowie nie są prawdziwymi przywódcami16.

Celem jest budowanie „republik":

/.../ rządy zostały obalone w wielu krajach i powstały republiki....

Bo republika to „demokracja", „rządy ludu", czyli oszukańcze łudzenie mas, że to one wybierają prezydentów, premierów, etc:

Ziemia należeć będzie tylko w formie ograniczonej do tego, kto może zapłacić. Rząd będzie reprezentantem narodu

/wybieranym przez nich m.in. przez piszczelowców „Bilder-terie-rów" - H. P./, będzie miał najwyższe prawo i będzie praktycznie jedynym właścicielem.

Jest w tej „powieści" zapowiedź komunistycznej własności prywatnej:

Grunt wiejski będzie wyceniony przez przysięgłych prawników i właściciele będą musieli odstąpić go zarządowi miasta.

„Wolna" prasa?:

Jeżeli gazeta zostanie uznana za nieodpowiednią przez radę, dostanie ostrzeżenie. Jeżeli sytuacja się powtórzy, to zostanie zamknięta, a wydawcy ukarani więzieniem...

Książka miała charakter powieści, ale „proroczo" zapowiedziała los Rosji carskiej:

Cytuje ks. J. A. Cervera w „Pajęczynie władzy", s. 129-132.

Odnośnie Rosji /.../ imperator i członkowie jego rządu zostali zatrzymani. Straż imperatora i policja poparły „Rozwiązanie". Była cisza, kiedy przewożono więźniów ulicami Petersburga. Ktoś powiedział, że car powinien być zabity, tak jak Karol w Anglii, Ludwik we Francji i że muszą również umrzeć członkowie jego rządu, a jeśli rozpęta się bunt, to również część urzędników. Mianowano prezydenta republiki Rosji i tylko wtedy skończy się nihilizm.

Wszystko w tej „powieści" jest prorocze na wzór „Protokołów Mędrców Syjonu", w tym czasie robiących karierę „medialną". Mendes i autorzy /autor?/17 „Protokołów" piszą o organizowaniu przyszłych kryzysów politycznych, ekonomicznych, wojen i sprawdzało się to dokładnie. Na skutek realizacji tego programu Polska została straszliwą ofiarą drugiej wojny światowej i godzi się przypomnieć mechanizmy, które do tego doprowadziły. Wszystko zaczęło się w Stanach Zjednoczonych straszliwym kryzysem finansowym i ekonomicznym w 1929 roku. Detonatorem była sprzedaż papierów /bez-/ wartościowych i wycofanie kapitału brytyjskiego 24 października 1929 roku na giełdzie nowojorskiej. Bankierzy żydowscy Warburg i Baruch uniknęli kryzysu, bo to oni go sprokurowali i wraz z innymi wiedzieli, że on wkrótce nastąpi i uprzedzali swoich zaufanych akcjonariuszy. W marcu 1929 roku kryzys zaskakuje rolników i przemysłowców, produkcja spada gwałtownie. Ilość bezrobotnych w USA wzrasta z 400 tysięcy do 13 milionów w 1933 roku. Zauważyć należy, że właśnie w 1933 roku Hitler potężnie wspierany - przez bankierów i przemysłowców amerykańskich dochodzi do władzy. Eksport amerykański spada o 70 proc, bankrutują 2294 małe i średnie banki. Dochód narodowy Stanów Zjednoczonych spadł o połowę.

I oto w wyborach prezydenckich z 8 listopada 1932 roku zostaje wybrany demokrata Franklin Delano Roosevelt. Pochodził z rodziny żydowskiej - hiszpańskich Żydów sefardyjskich, którzy wyemigrowali z Hiszpanii do Holandii w 1620 roku. Skończył Harvard, ożenił się z półżydówką Eeleonor. Już w 1910 roku zostaje senatorem, wstępuje do loży masońskiej w Nowym Jorku. Startując do „demokratycznych" wyborów prezydenckich ma poparcie wielkiej żydowskiej finansje-ry: Barucha - 45 000 dolarów; Straussa - otrzymuje od niego 50 000 dolarów; Heartha - 25 000 dolarów; od Lehmanów18, od Warnera /film/, od dyplomatów,

iw tym od Edwarda Kennedy'ego - ojca przyszłego prezydenta. Sypią dziesiątkami tysięcy dolarów Żydzi z Partii Republikańskiej, co dowodzi, że obie te partie są bliźniaczymi atrapami „demokracji". Dotują Roosevelta Du Pont, Rockefeler, 17 Coraz częściej pisze się, że autorem „Protokołó Mędrców Syjonu" był któryś z Rotschildów.

18 We wrześniu 2008 roku bank „Lehman Brothers" pękł jak bańka mydlana! Czy był to początek tego, co analogicznie zaczęło sie w marcu 1929?

Morgan, Feliks Warburg, Schiff, którzy wcześniej sfinansowali i wywołali rewolucję żydobolszewicką w Rosji, zapowiadaną już przez cytowanego Żyda Pereirę Mendesa. Wspólnie blokują sprzedaż złota, powołują instytucje federalne, solidarnie wykładając 580 milionów dolarów dla ożywienia przemysłu. Wprowadzają „New Deal" - „Nowy Plan" - nowe obowiązki rządu w gospodarce oraz interwencjonizm państwowy. W swojej książce „Looking forward" Roosevelt otwarcie powołuje się na tegoż Żyda Pereirę Mendesa. Zakładają „Brain Trust" - Trust mózgów/ /żydowskich/, a ich strategia polega na przetarciu dróg do opanowania rządu, a tam do preferowania socjalizmu w stylu fabiańskim. Już na 20 lat przed swoim wyborem Roosevelt propagował nacjonalizację i „uspołecznienie" dóbr rodem z powieści Mendesa. W politykę „New Deal" zaangażowali się niemal sami Żydzi: Feliks Franfurter, który za pośrednictwem piszczelowca Stimsona - sekretarza stanu do spraw wojny, nawiązał kontakt z Rooseveltem i Morgenthau. Inny super kasjer - Frankfurter rozdawał nominacje następnym ważniakom, bowiem już w latach 1914-1917 zorganizował na uniwersytecie Harvard klub socjalistów, w którym umieścił około 300 swoich przyjaciół. Dwóch z nich to Beniamin Cohen - Żyd z Polski oraz Thomas Corcoran. Obaj zostali ulokowani wraz z Żydem Meyerem w „Reconstruction Finance Corporation", skąd przeszli do ministerstwa skarbu. To oni - słudzy Frankfurtem opracowali przy pomocy profesora z uniwersytetu Columbia tekst owego „New Deal".

W rolnictwie rządził już Żyd Morgenthau, który prekursorsko w stosunku do „Bilder-terierów", wprowadził programową redukcję produkcji bawełny, tytoniu, kukurydzy i innych płodów, do poziomu sprzed pierwszej wojny. W przemyśle podobnie - narzucili ograniczanie produkcji. Na tym tle rośnie potęga monopoli, której rząd nie śmie ograniczać. Po drugiej elekcji Roosevelt nadal utrzymuje zaprogramowaną stagnację gospodarczą. USA znów mają cztery miliony bezrobotnych. Wszystko zmierza do komunizacji Stanów Zjednoczonych. Szaleją strajki. Podobnie w Europie: w Niemczech strajk komunistów, bunt w Zagłębiu Ruhry, podobnie we Włoszech. Trzyma się Anglia, ale tylko dzięki kolonialnym darmowym towarom. Wszystko zmierza do faszyzacji Europy, tym samym do drugiej wojny światowej, której lokomotywą staje się na gruncie niemieckim firma „I.G. Farben". Faszyzacja Niemiec i komunizacja reszty Europy Zachodniej to nic innego, jak budowanie dwóch bloków wojennych: faszyzmu i komunizmu z jednej strony (Pakt Ribbentrop - Mołotow to przypieczętuje), oraz bloku „szlachetnej", „demokratycznej", „miłującej pokój" reszty Europy Zachodniej.

Odbyło się już ponad 50 spotkań Bilderbergów w różnych częściach świata, ale nigdy jeszcze nie weszli tam niezależni dziennikarze, nigdy nie pojawiły się fotografie z wnętrza obrad. Daniel Estulin w książce „Die wahre geschichte der Bil-derberg" /Yerlag 2007/ zamieścił kilkadziesiąt zdjęć Bilderbergów, ale wyłącznie

sprzed budynków, w których obradowali. Wejść pilnują uzbrojeni „goryle" głusi na wszelkie perswazje, na argumenty, że „świat" chce dowiedzieć się, o czym radzą.

Śmiertelnicy zainteresowani spiskami tego politycznego gangu zadają elementarne pytanie:

-Jeżeli chcieli zjednoczenia Europy, a teraz zjednoczenia

świata, to po co ta ich tajemniczość, ukrywanie wszystkiego?

Przecież robili to dla dobra setek milionów obywateli Europy,

a teraz dla świata.

We wrześniu 1971 roku kongresman USA John Richard Rarick19 zadał następujące pytanie podczas obrad Kongresu:

Słyszałem o międzynarodowej grupie składającej się z wyższych liderów rządów, międzynarodowej finansjery, ludzi handlu, przemysłu, mediów. Ta międzynarodowa elitarna grupa spotyka się co roku. Spotkanie w Chinach odbyło się w dniach 9-11 1971 roku, w Woodstock 23-25 kwietnia. Tematem obydwu spotkań była „rola gospodarki i problem niepokojów społecznych", a także „możliwości handlu z USA i jego skutki.

Po tym wstępie kongresman Rarick, z wykształcenia prawnik powołał się na tzw. „Logan Act"20, mocą którego naród amerykański ma prawo wiedzieć, co się w jego imieniu mówi lub decyduje. Jeśli Henry Kissinger był na spotkaniach Bil-. derberg Group w Chinach i Woodstock jako Sekretarz Stanu, to naród amerykański ma prawo wiedzieć, o czym tam mówił jako Sekretarz Stanu, czyli oficjalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

Następnie Rarick zażądał udostępnienia Kongresowi tekstów wystąpień przedstawicieli USA na spotkaniach Bilderbergów.

Ten wytrawny i zdeterminowany parlamentarzysta i prawnik wiedział, w jakim żyje świecie i nie liczył na spełnienie jego żądań. Postawił sobie tylko zadanie nagłośnienia tajności narad tej politycznej mafii pod nazwą Bilderberg Group. Tekstów nie otrzymał ani on, ani inny kongresman poza tymi, którzy byli członkami Grupy, albo zostali zaproszeni na któreś z tych posiedzeń.

Tak więc kongresman Richard Rarick powołał się na „Logan Act" uchwalony w 1799 roku. Jest tam napisane, że prawo „Logan Act" zabrania prywatnemu obywatelowi zawierać traktaty, umowy z jakimkolwiek obcym rządem.

Oto istota „Logan Act":

Jakikolwiek obywatel Stanów Zjednoczonych gdziekolwiek się znajduje i bez upoważnienia rządu USA bezpośrednio lub po-

19 Z zawodu adwokat, członek Partii Demokratów.

20 Nazwa od nazwiska projektodawcy.

średnio z jakimkolwiek obcym rządem zawiera umowę, traktat, porozumienie; każdy kto koresponduje lub składa wizyty, albo też z jakimkolwiek przedstawicielem obcego rządu lub poprzez kontakt z pośrednikami, mając środki lub stosunki z jakimkolwiek rządem, funkcjonariuszem lub przedstawicielem - musi zgodnie z tutejszym prawem zostać skazany na nie mniej niż trzy lata więzienia.

Nigdy „Logan Act" nie został anulowany przez Kongres. Obowiązuje nadal, permanentnie od ponad 200 lat. Numer tego „Logan Act": 18953. Nosi on poszerzony tytuł: „Private Correspondence with Foreign Governments" - „Prywatne kontakty z obcymi rządami".

Richard Rarick udowodnił w wystąpieniu przed Kongresem, że „Bild-terierzy" amerykańscy spełniają wszystkie warunki nielegalności ustalonej w „Logan Act".

R. Rarick okazał się przeciwnikiem nietuzinkowym, bo nieprzeciętnym uparciuchem, toteż rząd w końcu musiał mu jakoś odpowiedzieć. I odpowiedział:

Ministerstwo spraw zagranicznych USA nie zamierza uczynić nic konkretnego w tym zakresie, dopóki nie okaże się, że istnieje świadome, celowe działanie przeciwko prawu Logana.

Dalej poinformowano go, że są to spotkania „specyficzne". Na to Rarick w innym wystąpieniu w Kongresie:

Widocznie tajne rozmowy w kręgu Bilderbergu nie są dostatecznie „specyficzne".

I natychmiast skomentował to własne spostrzeżenie:

Może i tak, ale ich obrady są dostatecznie „specyficzne", aby aresztować korespondentów dzienników, którzy chcą się dowiedzieć treści obrad.21

Kongresman Rarick powołał się przy tym na przygody dwóch wścibskich dziennikarzy: Eugene Pasymosky'ego i Gilberta, którzy w artykule opublikowanym w 1968 roku w „Tempie University Free Press" napisali, że udało im się dotrzeć do tajnych tematów obrad na pierwszym założycielskim spotkaniu 1954 roku i napisali, że już tam i wtedy udzielało się wielu szefów NATO i Sojuszu Atlantyckiego, a ludzie z ich kręgów wyborczych nic nie wiedzieli, że oni tam byli i o czym mówili, zatem było to rażące naruszenie „Logan Act" w całej okazałości wyroku

21 Załączone tu cytaty: wypowiedź Raricka i treść „Logan Act" pochodzą z książki Daniela Estulina: „Prawdziwa historia Bilderbergu", op. cit.

zainteresowani sprawami zagranicznymi kontrolujący naszą gospodarkę i nasz rząd24 zdecydowali się utworzyć nowy porządek światowy pod osłoną Stanów Zjednoczonych i używając programów ONZ. Będzie bardziej zrozumiałe, jeśli powiem: wtajemniczeni, socjaliści, liberałowie nie chcą pokonać komunizmu, tylko dać do zrozumienia ZSRR, że jest ważną rzeczą, żeby się pogodzić.

Kongresman Rarick dotknął następnie sedna tej wojny z suwerennością wolnych narodów i wolnych państw:

/.../aby człowiek był „wolny", co jest warunkiem funkcjonowania społeczeństwa, trzeba zniszczyć jego więzy: małżeństwo, rodzinę, przedsiębiorstwo, ojczyznę, itd. i je zsocjalizować.

Z tego powodu pakt synarchii w klauzuli nr 136 mówi: Me ulega wątpliwościom, że socjalizm jest wiarą, doktryną i podstawową strukturą oligarchii i instaluje się wszędzie etapowo, tylko w przyspieszonym tempie w Stanach Zjednoczonych.

Tytuł oryginału książki księdza: „La red der poder".

J. A. Cervera, op. cit. s. 226.

Mówił o Radzie Stosunków Zagranicznych.

W posiedzeniu mafii Bilderbergów w Villa del Ester /Włochy/ wzięło udział 387 osób, w tym: z USA - 101; Wielkiej Brytanii - 62; Francji - 37, Włoch - 19. W delegacji USA aż 59 było członkami Rady Stosunków Zagranicznych - CFR, co dowodzi, że „Bild-teriery", piszczelowcy, członkowie CFR, a zwłaszcza tzw. „Komitet 300", to jeden konspiracyjny gang działający na trzech polach w trzech najważniejszych grupach Rządu Światowego. Wykażmy to na przykładzie choćby najważniejszych członków CFR, którzy wzięli udział w tym sabacie: Dean Acheson, John Bali z banku Lehmana, Bundy25 - prezydent Fundacji Wirda; Jacob Javist, senator, agent wpływu Kominternu; John Mc Cloy - szef Rady Administracyjnej CFR; David Rockefeller; Henry Kissinger - doradca Nixona w randze sekretarza stanu.

Od 22 do 25 kwietnia 1971 roku Bilderberg Group zebrał się w Woodstock /stan Vermont, USA/ w rezydencji Rockefellera. Dziennikarz z „Washington Ob-server" jakimś cudem ustalił, że wybitni żydomasoni - Kissinger oraz P. Trudeau, wtedy premier Kanady, czynili specjalne honory dwóm Żydom przybyłym na obrady, ale ich nazwiska i funkcje pozostały tajemnicą. Obydwu tych nieznanych tajemniczych Żydów poproszono do prowadzenia obrad IM, przy czym było wia- , domo, że obaj zostali zaproszeni przez Rockefellera, co dowodzi, że Żydzi z najwyższego kręgu dowodzenia tymi gangami zawsze pozostają anonimowi. Każdy z nich w ich środowiskach funkcjonuje jako konkretna osoba, ale nikt się nie domyśla ich rzeczywistej roli i władzy.

Jednym z tych tajemniczych Żydów nie mógł być światowy gigant syjonizmu 74-letni Etienne Dawignon z tej prostej przyczyny, że jest jednym z najbardziej wpływowych „szarych eminencji" Klubu, ponadto zostałby rozpoznany przez niemal wszystkich uczestników tego sabatu. Godzi się przybliżyć sylwetkę tego spiskowca przeciwko ludzkości, bo często jego nazwisko pojawia się na ustach szefów Unii Europejskiej, co jest kolejnym dowodem na to, kto w istocie zawiaduje tym mega-kołchozem.

Dawignon to szef wielu korporacji o zasięgu światowym i już to powinno wystarczyć za całą j ego rekomendacj ę. Obok Rothschildów ma decydujący wpływ na sprawy bankowe Europy i nie tylko Europy. Podobnie wsłuchują się w jego głos w sprawach energetyki i ropy. Urodził się w Belgii. W 1976 roku został prezesem Europejskiej Komisji do Spraw Energii Atomowej. W latach 1976 - 1984 zarządzał resortem przemysłu i energetyki UE. Do 2001 roku sprawował funkcję kierowniczą w największej belgijskiej kompanii finansowej. Jego politycznymi „plecami" są Kissinger i Dawid Rockefeller. Finansowo wspierają tego „społecznika" m.in. Fiat, Bank of Montreal. Dawignon nadzoruje strategię wielu europejskich stowarzyszeń, ośrodków politycznych i z niewielką tylko przesadą można go uznać

25 Członek jednego z Trzynastu Rodów Iluminatów rządzących światem poprzez ich nieprzeniknione koligacje rodzinne i bankowe.

za jednoosobową Radę Europy. Obsypany wieloma honorowymi doktoratami. Co najważniejsze, Dawignon posiada decydujący głos w jeszcze bardziej hermetycznym i elitarnym Centrum Studiów Politycznych Unii Europejskiej /Center for UE Policy Studies/. To tam, a nie w „komisjach" UE, nie w „Parlamencie UE", nie w „Radzie Europy" zapadają strategiczne decyzje o eurokołchozie. Wymienione tu lokajskie formalne struktury UE są jedynie maszynkami do głosowania markującymi „demokratyczność" decyzji.

Zgromadzenie Bilderbergów w Megeve /Francja/ w kwietniu 1974 roku było związane z tzw. „rewolucją goździków" w Portugalii: rewolucja wybuchła trzy dni po ich posiedzeniu.

Spotkanie w Tourguay /Anglia/ przebiegało w nerwowej atmosferze. Na zebranie przybyli: Helmut Schmidt, Margaret Thatcher26, G. Agnelli /prezes Fiata, stały bywalec Bilderbergu/, Edmund de Rothschild i przedstawiciel prezydenta Cartera - Dawid Aaron. Szefem Klubu został wtedy Alec Douglac Home, były premier Anglii. Pokonał w tych zabiegach reprezentanta USA - Georga Balia. W zebraniu nie wziął udziału po raz pierwszy od 1954 roku książkę Bernhard, pogrążony wtedy w skandalu łapówkowym z firmą lotniczą Lockhed.

Obawiano się krachu finansowego:

Jeżeli będziemy działali w aktualnym tempie, to wspólnota atlantycka wejdzie w depresję w czwartym kwartale tego roku. Dawid Rockefeller, zesztywniały, słuchał przebiegu dyskusji oraz obaw Europejczyków i jego zwykle uśmiechnięta twarz zmieniała się w trupio bladą, wiadomo było, że zdolności manipulacyjne ludzi z Klubu Bilderberg zostały mocno ograniczone. Groźnym faktem było to, że porażka Rockefellera oznaczała na całej linii porażkę Stanów Zjednoczonych27.

Na konferencji w Princeton /USA/ gang Bilderbergów zadecydował o wypromowaniu dolara na czołową walutę świata. Obrady przebiegały burzliwie, co samo w sobie stało się ewenementem. Szakale wzajemnie wymawiali sobie winy w nadchodzącym krachu. Mason z Grand Orient - Żyd Giscard d'Estaing próbował wykorzystać słabość dolara i wprowadzić nowy pieniądz europejski - ECU, jednak tę propozycję odrzucił Parlament Europejski.28

26 Prezydent R. Reagan powiedział o pani premier M. Thatcher: „To jedyny mężczyzna w rządzie brytyjskim!".

27 „Spotlight" /pismo niezależne/, 9 kwietnia 1979 i „CODĘ" z 7 września 1978 oraz „Finantial Times".

28 Bezlitośnie negliżuje mafię bankierską - główną maczugę „Bilder-terierów", prywatny bankier - pisarz Ferdynand Lips w książce „Die Gold Verschwórung" /„Złoto spiskowców"/, wyd. Verlag 2003. Ukazało się kilka corocznych wydań tej książki aż do 2006 roku, co dowodzi poczytności i trafności tej analizy bankowego fachowca - „zdrajcy".

Członek Bilderberg Group, premier Francji

i żydomason Giscard d'Estaing, twórca

„Konstytucji" UE.

Konferencja w Baaden /Austria/ w kwietniu 1979 roku była jeszcze bardziej nerwowa. Doszło do starcia lorda Rolle z banku Warburga. Lord Rolle w swoim wystąpieniu wspomniał o „imperiach politycznych" i sieci biurokratycznych kontroli utrudniających wymianę handlową. Przerwał mu orację Joseph Dallinger - bankowy związkowiec, który zarzucił magnatom finansowym z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, że nie powinni pompować milionów dolarów

w reżimy afrykańskich kacyków, ale wspierać rządy we wszystkich krajach. Po nich przemawiał T. Montbrial. Mówił z powagą o możliwości wybuchu wojny światowej. Potwierdzało to pośrednio późniejsze przemówienie ministra obrony Wielkiej Brytanii Harolda Browna. Była to aluzja pod adresem Związku Sowieckiego, który już montowały zamieszki solidarnościowe w Polsce i krajach demoludów wspólnie z CIA i Mossadem. Brown zagroził:

Jeżeli nasze interesy życiowe zostaną zagrożone, to użyjemy środków, aby temu zapobiec łącznie z użyciem broni29.

Na szczęście, rozbiórka ZSRR odbyła się bezkrwawo, a stan wojenny w Polsce był chyba podstawowym warunkiem powodzenia tej kontrolowanej implozji ZSRR. Czy wspomniany przez nas przedstawiciel Instytutu św. Bernarda przybył z Luksemburga całkowicie „prywatnie" do generała Wojciecha Jaruzelskiego po to, aby zapewnić go, że postąpił właściwie i ma ciche wsparcie Zachodu? Na to wygląda, bo przecież w 2008 roku generał Jaruzelski zażądał obecności na swoim procesie takich ówczesnych świadków historii, znających prawdziwe kulisy stanu wojennego, jak Gorbaczow i M. Thatcher.

Całe to posiedzenie było skierowane przeciwko polityce prezydenta Cartera w sprawie układów w Camp Davis i traktatu egipsko-izraelskiego. Książe Saud, minister spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, gość spotkania, a nie stały członek Bilderbergu, złożył protest przeciwko amerykańskiej interwencji na Bliskim Wschodzie, ale zgromadzeni szakale złaknieni arabskiej ropy brutalnie mu przerwali. Książę przerwał wystąpienie, wyszedł z sali i opuścił Baaden. Komentatorzy tego jarmarku wiedzieli doskonale o atmosferze wieszczącej trzecią

1 Jacąues Bordiot: „Lectures francaises", wrzesień 1997. Cytuje ks. Cervera, s. 228.

wojnę światową z samych wystąpień członków tej mafii, takich jak np. żydowski senator z USA Jacob Javits, agent wpływu Kremla, czy sekretarz NATO Joseph Lans w jego wystąpieniu z 12 lipca 1979 roku. Obaj podgrzewali atmosferę wojennego zagrożenia. Ten ostatni powiedział:

Ze wszystkich stron zapalają się i gasną światełka na drodze do katastrofy30.

Nerwowość, brutalne odnoszenie się do mniej ważnych członków oraz zaproszonych gości dowodziło pośrednio, że gang czuje się sprawcą spiętrzonych zagrożeń. Harold Brown już nie porządził długo. Na posiedzenie tzw. „Komitetu Wykonawczego" /Biura Politycznego?/ „Bilder-terierów" zorganizowane w hotelu Savoy /zawsze zbierają się w hotelach pięciogwiazdkowych/ w Londynie, dotychczasowego szefa Klubu Douglasa Home zastąpili byłym prezydentem Niemiec Zachodnich Walterem ScheePem. Zakładali, że Niemiec będzie lepiej monitorował losy wydarzeń w obliczu nachodzącej, nie wykluczone że militarnej konfrontacji z imperium sowieckim, a zwłaszcza współpracę z magnatami finansów światowych. Scheel był inicjatorem koalicji liberałów z socjaldemokratami, czyli komunistów niejawnych z jawnymi; wielkim zwolennikiem „otwarcia" na Wschód. Był tak oczarowany ministrem spraw zagranicznych ZSRR Andrejem Gromyką31, że swojej córce dał na imię Andrea.

Na spotkaniu w hotelu „Sheraton" ustalili, że spotkają się w kwietniu 1980 roku w Aachen /NRF7 aby omówić przeszłe, obecne i przyszłe stosunki między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Niemcom marzyło się zjednoczenie obydwu połówek kraju, obalenie muru berlińskiego. Żydzi amerykańscy popierali odchudzenie ZSRR, jednocześnie montowali wspólnie z J. Andropowem rozruchy „solidarnościowe", cały wysiłek wkładając w pokojowy przebieg tej sterowanej ruchaw-ki. Do tego był im potrzebny stan wojenny w Polsce, który zamrozi wybujałe nadzieje i nieobliczalność milionów polskich gojów. Idąc tym tropem ówczesnej tajnej geopolityki należałoby może uznać, że generał Wojciech Jaruzelski zasłużył na Pokojowa Nagrodę Nobla, a obecne włóczenie tego starca po sądach, to odwetowy sadyzm z domieszką tragifarsy?

Pojawiły się też kłopoty finansowe Grupy. W związku z tym powołali zespół roboczy pod nazwą „Amerykańscy przyjaciele Bilderberg". Tłustymi czekami sypnęli: Rockefeller, firmy EON, IMB, Heinz, A. H. Dean /Wall Street, H. Hesja z FED/ Bank Rezerw Federalnych i J. Johnson z Fundacji Carnegie.

Choć geostrategia Bilderbergu zrodziła się w Europie w umysłach Żydów europejskich, to jednak idea globalizacji jest rodem z międzynarodowego syjonizmu.

30 Tamże.

31 W kuluarach ONZ nazywano Gromykę „Mr Niet", bo na wszystko miał jedną odpowiedź: „Niet! - Nie!"

Doskonale wiedział o tym J. Retinger i pozostali Żydzi europejscy, dlatego tak starannie unikali w początkowym okresie istnienia Klubu Bilderberg, odniesień tylko do europejskości tego gangu, aby nie zamykać mu horyzontów amerykańskich.

Wdniach 14- 18maja 1998 roku „Bild-terierzy" zebrali się w, Turnberry Hotel" /Glasgow/. Tematy: stosunki atlantyckie w okresie przemian przy już odchudzonym ZSRR; sprawy NATO; kryzys w Azji; unia monetarna w Europie; nierównowaga militarna; organizacja multilateralna jako przyszły model władania gospodarką i zasobami świata; wspólny rynek USA - UE. Po prostu stare, coraz bardziej pilne i aktualne manewry o wymiarze światowym, przy czym nikt z nich nie zapytał, jakim prawem mówią o tym z pozycji właścicieli świata, kto ich do tego upoważnił, kto ich wybrał.

Ciekawostką była tam przygoda dziennikarza Campbella Thomasa. Koniecznie zapragnął dowiedzieć się czegoś więcej o tym jak zwykle tajemniczym spotkaniu.

Wykorzystując nieuwagę „goryli", udało mu się wejść do recepcji hotelu. Kobiecy głos z głośnika natychmiast poinformował go - udającego klienta - że hotel jest pełen gości i brak miejsc. Już samo jego wejście do hotelu było swoistym wyczynem. W Internecie „hula" obszerny film sporządzony przez grupę „fanatycznych" tropicieli gangu Bilderberg. Na jednym z fragmentów widać ostrą sprzeczkę ochroniarzy z liderem tej grupy zbrojnym w przenośny megafon. Ochroniarze stoją na chodniku jezdni po stronie hotelu, ci po drugiej stronie, vis a vis ochroniarzy, którzy każą im się wynosić, bo chodnik jest położony na terenie hotelu, na co odpowiedzieli, że to nieprawda, uprzednio sprawdzili to w urzędzie miasta i tam powiedziano im, że chodnik po drugiej stronie jest już terenem publicznym i wolno im tu stać aż do końca świata!

Oto dalszy bieg wydarzeń z intruzem Campbełlem Thomasem. Natychmiast zjawiło się kilku drabów z ochrony i został aresztowany. Siedział osiem godzin w areszcie. Odebrali mu obuwie, pasek do spodni, nawet obrączkę ślubną, nie mówiąc o aparacie fotograficznym. Zarzucono mu zakłócenie podrządku publicznego. W jaki sposób go zakłócił? Otrzymał odpowiedź, że przestraszył recepcjonistkę hotelu! Dziennikarz zapytał, jak mógł ją przestraszyć, skoro nie wiedział, że cały hotel jest zajęty, a on właśnie szukał wolnego pokoju? Przecież pracownica hotelu otrzymuje pensję za udzielanie informacji potencjalnym klientom!

Mniej szczęścia miał dziennikarz Jim Mc Beth - reporter dziennika „The Scotsman" /„Szkocja"/. On także chciał wejść do hotelu jakimś upatrzonym sposobem, ale został bezceremonialnie wypchnięty pośród szturchańców już sprzed budynku hotelu32.

Zapomnieli albo nie znali „świętej" maksymy legendarnego Al Capone z Chicago, który nauczał swoich zbirów: „Nigdy nie zabijajcie i nie bijcie dziennikarzy,

Daniel Estulin, op. cit.

bo was zniszczą!". To już nieaktualne: w czasach Al Capone były jeszcze niektóre niezależne gazety, była jeszcze jakaś solidarność tego środowiska. Teraz jest to międzynarodowa korporacja lokajów, czyścibutów i moralnych prostytutek.

Jeden z najważniejszych dorocznych sabatów mafii Bilderbergów odbył się w Toronto w maju 1996 roku, w budynku Canadian Imperial Bank of Commerce.

Przedyskutowano tematy: jak przejąć kontrolę powietrza / „ochrona przed zanieczyszczeniami"/, wody i opieki medycznej. Ustalono metody przejęcia od rządu Kanady zarządzania dystrybucją energii elektrycznej, tak jakby Kanada była już formalną kolonią Rządu Światowego, bo takową już jest po upływie kilkunastu lat od tego czasu.

„Wyjęcie" spod kontroli rządu kanadyjskiego kluczowej dziedziny energetyki, stanowiło ważny wstęp do tworzenia pan-amerykańskiej unii USA - Meksyk -Kanada, w ramach powrotu do dwubiegunowego podziału świata na strefy wpływów. Dawniej był to podział USA - ZSRR. Po anihilacji ZSRR powstaje układ Ameryka - Eurazja, z Ameryką jako całym północnym kontynentem.

Torontańskie spotkanie było tak ważne, że do prasy światowej nie przedostała się najmniejsza wzmianka o tym mającym się odbyć konwentyklu władców Globu; ani potem jego choćby ogólnikowe omówienie. Z jednym tylko wyjątkiem. Wyłamało się z szeregu „Toronto Star", które swoimi lokalnymi kanałami dokonało istnego cudu - zdobyło program spotkania. Obowiązywał nieformalny, szczególnie ważny zakaz rozpowszechniania informacji na temat tej konferencji i właśnie „Toronto Star" wyłamało się z zakazu. Nie wiemy z jakimi konsekwencjami za to nieposłuszeństwo. Dziennikarz gazety John Deverell poinformował czytelników, że w naradzie uczestniczyli z najważniejszych: jak zawsze Henry Kissinger, amerykański sekretarz stanu William Perry, premier Kanady Jean Chretien, a także królowe Hiszpanii i Holandii.

Rolę gospodarza spotkania pełnił magnat medialny Konrad Black, który po kilku latach wspominał w swojej biografii: Świat stanął przede mną otworem, a Kanada przestała być narzędziem. To dzięki Bilderbergowi nasza korporacja urosła do rangi międzynarodowej organizacji medialnej1*.

„Przełomowość" tego spędu miała polegać na tym, że po raz pierwszy jawnie i tak brutalnie dyskutowano podział dóbr globu, sposoby ich odebrania narodom i państwom, ich dystrybucję. Dóbr takich jak powietrze, woda, elektryczność, opieka medyczna. Kilku zaproszonych gości nie chciało pogodzić się z tym rozbiorem dóbr świata na globalistyczne kawałki, z czymś na podobieństwo paktu Hitler - Stalin z sierpnia 1939 roku, z tą różnicą, że tamci uzgodnili podział tylko Polski, a ci całego świata.

Nawet członek Komitetu Wykonawczego Grupy Bilderberg Jack Sheinkman zdradził mediom /BBC/, że postawił wiele kłopotliwych pytań. Dyskusja na temat

„Info Nurt", styczeń 2004.

wspólnej waluty europejskiej nikogo nie zaskoczyła, był to bowiem temat dyskutowany już wcześniej, natomiast dorzucił on coś, co bez reszty demaskuje ten gang spiskowców jako światowych terrorystów, którzy na zasadzie „łapaj złodzieja!" wyprodukowali „światowy terroryzm islamski". Sheinkman powiedział, że konferencja w Toronto dotyczyła „planów dla Jugosławii". Trzy lata później NATO czyli Żydzi amerykańscy zaatakowali Jugosławię pod pretekstem „czystek etnicznych" rzekomo dokonywanych przez Serbów. Opracowano także program wspólnego rynku w Eurokołchozie unijnym. To, co miało przykuwać uwagę i oburzenie setek milionów Europejczyków dopiero trzy lata później, już zostało „za-klepane" na posiedzeniu „Bilder-terierów" w Kanadzie.

Henry Kissinger prowadził tam „panel" w sprawie Izraela. Zadaniem panelu było ustalenie, jak Stany Zjednoczone mają postępować na linii USA - Izrael, a w praktyce, jak Stany Zjednoczone mają traktować Palestyńczyków. Zadawano wiele „pytań", co należy rozumieć - przy braku bliższej wiedzy na ten temat - jako serię nieśmiałych wątpliwości i zastrzeżeń do masakr Palestyńczyków, dokonywanych przez Izrael miliardami dolarów czyli sprzętem „amerykańskim". Krytykowano „eksport" amerykańskich miejsc pracy poza ocean, co odbije się fatalnie na gospodarce i sile nabywczej amerykańskiego społeczeństwa. Uzupełnieniem tych hiobowych proroctw niech będzie podana latem 2008 roku analiza rynku USA dokonana przez ekonomistów, z której wynika, że tylko 12 proc. amerykańskiego Produktu Krajowego pochodzi z wytwarzania dóbr, a 88 proc. to wirtualne operacje lichwiarskie, a także handel, usługi, produkcja Hollywood i inne elementy tej bezproduktywnej karuzeli próżności.

Frontalnie zaatakowano Patricka Buchanana, prawdziwego konserwatystę, który jako kandydat na prezydenta krytykował praktyki „antyhandlowe", czyli wprowadzanie globalnej ekonomii na prawach „wolnego rynku". Sheinkman zakończył swoje wystąpienie przypomnieniem, że przedwojenny Henry Ford płacił swoim pracownikom pięć dolarów dniówki, co było wtedy dużą sumą, bo jednocześnie wiedział, że za dobre płace będą mogli kupować także jego samochody!

Wystąpienie J. Sheinkmana podczas tego „przełomowego" zlotu „Bilder-terierów" samo w sobie okazało się przełomowe. Przełamał on zmowę strachu i milczenia wokół tajemnic takich narad i zmowę potakiwania tym bulterierom w białych kołnierzykach. Stało się to zaraźliwe. Tuż po nim wyłamała się Alice Victor, o zgrozo, zastępca dyrektora Rockefeller Finantial Services. Podsumowała samą istotę funkcjonowania Bilderbergów mówiąc:

Być może Amerykanie są zainteresowani tym, co dzieje się w Bilderberg, ale to jest „pobożne życzenie". Grupa powstała z założeniem przeprowadzania tajnych spotkań.

Czyż można się dziwić „dyskrecji światowych mediów" wobec tajemnic Bilderbergów, jeżeli szefem słynnej agencji Reuters jest członek Bilderberg Group

- Peter nomen omen Job? Reuters jest czołową globalną pralnią mózgów, w tym polskich. Szefami gazet, telewizji, stacji radiowych są ludzie zatrudnień przez magnatów medialnych, członków „Bilder-terierów" lub ich gaulajterów.

Spotkanie w 1997 roku odbyło się w luksusowym hotelu kurortu wypoczynkowego Lakę Lanier. Po raz pierwszy tłumnie powitała ich grupa protestujących Kanadyjczyków i Amerykanów. Ta protestacyjna zmora zaczęła odtąd trapić „bil-derów" w każdym następnym roku. Cyndee Parker, uczestniczka protestacji krzyczała do mikrofonu:

Losy polityki świata decydują się tutaj za zamkniętymi drzwiami /.../Jeżeli to nie jest nic wielkiego, to dlaczego odbywa się za zamkniętymi drzwiami? Nie chcę, by polityka Stanów Zjednoczonych była dyskutowana /raczej ustalana -H. P./ prywatnie przez przedstawicieli światowej finansjeryP4

Lokalny szeryf wspominał:

Autostrada była zamknięta z powodu „rutynowych czynności drogowych" na odcinku wiodącym do Lakę Lanier. Poirytowani kierowcy stali w długich korkach ulicznych. Przypominam sobie, że nie miało to nic wspólnego z Bilderbergiem. Tak, na pewno! Myślą, że my wszyscy jesteśmy aż tak głupi?...

Myliłby się jednak ktoś, kto tylko w tym gangu widział przedstawicieli władców świata. Są oni misternie wpleceni we władze kilku innych bastionów Rządu Światowego, takich jak Skuli and Bones, jak Komitet 300, Komisja Trójstronna, Rada Polityki Pieniężnej i Rada Stosunków Zagranicznych, Bank Rezerw Federalnych i kilku innych. Do procedury mianowania posłusznych pudli na stanowiska w ich sieci jeszcze powrócimy.

W 1988 roku w dyskusji na temat wpływów Bilderberg Group, brytyjski producent filmowy William Wortsworth powiedział:

Kiedyś wyprodukowałem program telewizyjny na temat bezpieczeństwa używania fluoru w publicznych zasobach wody. Byłem postawiony w stan alarmu informacją, że woda w Plymuth może być fluoryzowana, ponieważ kilkoro dzieci w mieście ma kłopoty z zębami /.../ Jeżeli raz dodasz coś do wody, nie możesz kontrolować, ile kto sobie tego przyswoi. Tylko „siła ludu" może zatrzymać takie praktyki /.../ Dlaczego tolerujemy takie idiotyzmy? Kilkoro dzieci nie myje zębów i dlatego 250 tysięcy ludzi musi pić wodę zatrutą kwasem hexsa-fluoro-salicylowym, doskonałą trutką na szczury. Apatia wygrywa w takich przypadkach i lokalne elekcje są ich pełne /.../ Wychodzący w Somerset

34 „Wir Magazine", nr 5, 2004.

350

„Partman Paper" napisał: fałszywy liberalizm niszczy nasze przeszłe podstawy moralne. Pewne jest, że nasze dzisiejsze spotkanie Bilberberga w Ayrshire odbywa się w sekrecie, przy którym sekretne spotkania lóż wolnomularskich wyglądają jak dziecinna zabawa.

Gazeta „The Scotsman" uprzedziła mnie i odsłoniła rąbek tajemnicy pod nagłówkiem: Sekretne stowarzyszenie rządzące światem Promowali Unię Europejską na trzy lata przed jej powstaniem i planowali powstanie wspólnej waluty wspieranej przez rodziny Rockefellera i Rothschilda /.../

W 1999 roku jeden z multimiliarderów (Rockefeller - H. P.) zaangażowany w prace grupy, podziękował baronom mediów za utrzymanie w tajemnicy naszego projektu utrzymania porządku świata. Następnie stwierdził:

Niezależność międzynarodowej elity intelektualnej jest znacznie lepsza niż samo rządzące się narody, jak to działo się w przeszłości.

To mrożące krew w żyłach słowa dla nas, którzy ciągle kochamy demokrację i nasz kraj. Ale czy wielu nas jeszcze pozostało?

Twierdzi się, że Bilderberg wyreżyserował wyrzucenie Mar-garet Thatcher z Downing Strett, za jej opozycję wobec założenia superpaństwa europejskiego /.../ Mój Boże! Domostwa wydają się spać, a serca zostały uśpione!35

Obywatel brytyjski Gerald Kell napisał do redaktora naczelnego „Daily Tele-graph":

Szanowny Panie. Nigdy nie byłem wolnym masonem36 i widzę obydwie strony medalu w dyskusji na temat nowych reguł ujawniania tajemnicy. Ale dlaczego mają one dotyczyć tylko Masonerii i organizacji pilnujących porządku publicznego? Lokalni politycy i partie polityczne powinny funkcjonować według tych samych reguł /.../ Od pewnego czasu krążą plotki na temat wpływów tajnej organizacji międzynarodowej, znanej jako Bilderberg. Mówi się, że prominenci polityczni biorą udział w tych spotkaniach i że to, co się tam odbywa nie trafia do gazet, bo włączone są bardzo wpływowe osobistości z mediów. Wygląda na to, że jest to szczególny przypadek, kiedy informacje powinny być ujawnione według nowych reguł w taki sposób, jak to odnosi się do Masonerii.

„Info Nurt" styczeń 2004.

To znaczy wolnomularzem - H. P.

Już wspomnieliśmy o zawrotnej karierze George Robertsona. Lim McLean w artykule zamieszczonym w „Scotland on Sudany"37 pisał:

Bilderberg jest w znacznej części odpowiedzialny za prawie wszystkie wydarzenia rozgrywające się przez ostanie 45 lata. Począwszy od upadku komunizmu, aż po powstanie wspólnej europejskiej jednostki monetarnej. W przeszłości, w konferencji uczestniczył Tony Blair, podobnie jak Bill Clinton i jak prawie wszyscy liczący się na świecie przywódcy.

Po tym „wstępie", McLean przeszedł do przypadku G. Robertsona:

Lokalny chłopak, który uczynił Georgea Robertsona sekretarzem obrony i posłem z rejonu Hamilton Południe, jest dzisiaj obecny na konferencji. Obecny jest także przywódca torysów William Hague. Znajdują się pomiędzy bankierami i milionerami bez twarzy, którzy biorą udział w sesjach wymyślania nowego.

Poparł go dziennikarz Jim McBeth z cytowanego pisma „Scotsman":

Ścigam tych chłopców /.../ od 15 lat. Oni kontrolują świat i poza wszelką kontrolą podejmują decyzje, które mają wpływ na to, co dzieje się na świecie.

Damien Mearns rekapitulował:

Wywołują wojny, zapaści waluty, podnoszą procenty i zadłużenia na domach. Robią to z pięciogwiazdkowych hoteli.

Daniel Estulin cytuje wypowiedź Jima Tuckera, która obrazowo rekapituluje globalną butę i dominację „Bild-terierów":

Być może, że Bóg stworzył Kosmos, za co dziękujemy, ale od dzisiaj to my jesteśmy sternikami Ziemi.

Aktywnymi, stałymi członkami „Bilder-terierów" są Donald Rumsfeld /minister obrony USA, współtwórca ataku na Irak/ oraz generał Sutherland z Irlandii Północnej, były komisarz UE, zarazem prezes grupy bankowej Goldman Sachs oraz British Petroleum. Otrzymali stanowiska w firmie energetycznej ABB. Obaj pracowali w tej firmie w czasie, kiedy ABB sprzedało Korei Północnej - jednemu z „państw zbójeckich", dwa reaktory tzw. lekkiej wody. Ten handel z wrogiem nie przeszkadzał bossom British Petroleum, chociaż oficjalnie pomstowali na Koreę Północną jako na członka „osi zła", „państwo zbójeckie".

37

Z 17 maja 1998. „Info Nurt", op. cit.

„Bild-terierzy" są twórcami brytyjskiego wywiadu MI-6 /MI-5 to kontrwywiad/, nadzorowanego nieformalnie przez Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych. Agentem wywiadu brytyjskiego był „nasz" Józef Retinger - „ojciec założyciel" Unii Europejskiej. Jego zadaniem było pośredniczenie między oligarchami rządów europejskich, Związkiem Sowieckim i gangiem nieformalnych władców USA.

Sama idea powołania europejskiego nieformalnego „nadrządu" czyli Bilder-berg Group, wyszła podobno nie od Retingera, tylko od Thomasa Bradera - szefa brytyjskiego oddziału CIA, co pośrednio by wyjaśniało, dlaczego pomysłodawcy skupieni wokół Retingera starannie unikali odniesień do granic europejskich. Bra-der należał do Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, przez 30 lat kierowanego przez Arnolda Toynbee, masona i brytyjskiego Żyda w jednej osobie.

G. Agnelli, szef „Fiata" także akcentował wyłącznie przemysłowcy charakter Europy:

Naszym celem jest integracja europejska i tam gdzie politycy nie mogą osiągnąć porozumienia, my, przemysłowcy, mamy nadzieję osiągnąć te cele.

Cele Bilberberg Group

Cele te streszczają się w kilku strategicznych kierunkach działania, modyfikowanych doraźnie pod naporem bieżących okoliczności. Oto one, w wielkim skrócie zebrane przez Daniela Estulina w jego książce.

Cel generalny, nadrzędny: unifikacja świata pod jednym rządem.

Zadania praktyczne dla realizacji tego uniwersalnego celu:

1. Zniszczenie tożsamości narodowej każdego narodu od wewnątrz, aby na tym pustkowiu post-tożsamości narodowej, zaszczepić tożsamość globalną, czyli żadną.

2. Stworzenie scentralizowanego systemu nadzoru nad ludzkością. Ideologiczne ramy tego celu wykreował Zbigniew Brzeziński38 i wyłożył je jawnie w książce „Technotronic Era" /„Epoka technotroniki'7. Jego wizja Nowego Porządku Świata - New Age, to społeczeństwo bez klasy średniej: właściciele i personel roboczy, czyli marksistowska klasa robotnicza. Klasa średnia, to średniej rangi wytwórcy, średniej rangi handlarze /sklepikarze/ drobny przemysł, zwłaszcza rodzinny. Po zniszczeniu klasy średniej /pośredniej/ - czego Brzeziński już nie powiedział, w środku każdego społeczeństwa beznarodowego powstanie próżnia socjalna, społeczna, kulturowa, materialna. Na szczycie zostają właściciele - gigantyczne międzynarodowe, stale się łączące ze sobą korporacje rządzone /w domyśle/, przez

Przypomnijmy - polskojęzyczny Żyd z Przemyśla.

tajny nacyjno-polityczny odpowiednik starotestamentowego Sanhedrynu. „Bilder -terierzy" to jego sterownia, centrum dowodzenia.

3. Zerowy rozwój wszystkiego po niekontrolowanym lawinowym rozwoju społeczeństwa przemysłowego. Rozwój „zerowy" jest niezbędny do tego, aby zmniejszyć ogólny dobrobyt, bo gdzie dobrobyt tam rozwój39. Zerowy rozwój to przede wszystkim - czego Brzeziński również nie artykułuje expressis verbis - zerowy przyrost naturalny, a jeżeli zerowy, to powolne wymieranie ludzkiej populacji. To mieści się dokładnie w programie „Bilder-terierów": niszczyć resztki suwerenności narodów, aby osiągnąć sytuację ze słynnego „Roku 1984" Orwella: zostają tylko właściciele i niewolnicy, globalny „Folwark zwierzęcy" - tytuł innej „powieści" Orwella. Oznacza to powrót do feudalizmu, epoki niewolnictwa. Koniec przedsiębiorczości to również prosta droga do końca dobrobytu. Energia elektryczna będzie potrzebna głównie dla komputerów, informatyki, zdalnego sterowania „Folwarkiem zwierzęcym" oraz przedsiębiorstwom o całkowicie zautomatyzowanej produkcji. Przedsiębiorstwa, które jakoś jeszcze przetrwają niszczycielski program „zero", w ramach wielkich korporacji będą np. z USA i Kanady eksportowane do krajów biednych, jak np. Boliwia, gdzie masy robotnicze pracują niemal za darmo. Jednym z programów tej strategii jest tzw. NAFTA, a wkrótce będzie nim unia pan-amerykańska: USA - Kanada - Meksyk40.

3. Stymulowanie i podtrzymywanie stanu permanentnego niepokoju, konfliktów etnicznych, religijnych, ekonomicznych: niepewność materialnego bytu, masowe migracje ludności islamsko-arabskiej do Europy; lokalne wojny; polityka stałej konfrontacji Zachodu ze Wschodem na wszystkich płaszczyznach. Utrzymywanie ludzkości w stanie permanentnego stresu, niepewności losu. Taki stan będzie utrzymywać miliardy ludzi w obojętności na wyższe cele, w tym na aspiracje narodowe, religijne, potrzeby cywilizacyjne; nie będą zainteresowane braniem swojego losu we własne ręce.

4. Globalna kontrola wychowania i edukacji na wszystkich szczeblach i kierunkach, z rugowaniem odniesień do tradycji narodowej, religijnej, więzi rodzinnych, systemów wartości tradycyjnych. Człowiek ma być globalnym fantomem -robotem. Z potrzeb wyższych wystarczy mu: „Chleba i igrzysk!". To w sumie fabia-nizm w radykalnej wersji, rdzeń „rewolucji kulturalnej" z 1968 roku, wykreowanej przez fabianistów-żydomasonów.

5. Kontrola polityki wewnętrznej i zewnętrznej regionów świata powstałych z niedawnych państw narodowych. Centrala dowodzenia będzie się mieścić w USA, które będą przewodzić zrobotyzowanej ludzkości. Realizując ten program,

----

39 Pol -Pot, absolwent Sorbony, poszedł jeszcze dalej i niszczył wszystko, co miało cokolwiek wspólnego z cywilizacją, „po drodze" mordując około dwóch milionów mieszkańców Kambodży.

40 Zob. - rozdział Komitet 300 - „sanhedryn" Rządu Światowego.

354

„Bild-teriery" już teraz mianują premierów, polityków, parlamentarzystów; kierują organizacjami samorządowymi i pozarządowymi. Unia Europejska jest niczym innym, jak tylko odnowionym związkiem socjalistycznych republik już nie sowieckich, tylko socjaldemokratycznych lub zwyczajnie socjalistycznych.

6. Wszelkie formy władzy państw ugrupowanych w „regiony", zostają przekazane w gestię ONZ, która będzie /już jest/ bezwolną atrapą Rządu Światowego. Ludzie staną się obywatelami Zjednoczonego Świata, a każdy obywatel ma płacić podatki na działalność ONZ, która zmieni nawet nazwę, gdyż jak dotąd jest to formalnie organizacja narodów zjednoczonych, a narody muszą przecież zniknąć wraz ze zniesieniem instytucji suwerennych państw.

7. Gospodarczo-ekonomiczny sojusz pod nazwą NAFTA rozszerzy się na całą Amerykę Północną, przechodząc w nową jakość - jedno gigantyczne państwo. W dalszym etapie rozleje się to gigantyczne imperium na Amerykę Południową. To zresztą nic nowego. Prezydent Monroe już w 1823 roku podpisał tzw. „Monroe Doctrine", w której Amerykę Południową uznaje się za kolonię Stanów Zjednoczonych, nie tylko naturalną strefę wpływów i nieograniczonej eksploatacji.

10. Obecna strategia paliwowa koncernów opiera się na ograniczaniu energii atomowej, energii odnawialnej, rń.in. term podziemnych, bowiem według Johna Colemana /członka wywiadu brytyjskiego MI-6/, energia atomowa jest dużo tańsza od konwencjonalnej, toteż masowe przechodzenie państw i kontynentów na energię nuklearną mogłoby prowadzić do usamodzielniania się państw i narodów, wydobywania się ich z nędzy, z uzależnienia od władców globu41.

Dodajmy, że modny dziś rurociąg gazowy po dnie Bałtyku jest ewidentnym uzależnieniem Unii Europejskiej, a w pierwszej kolejności Niemiec od Rosji, co mieści się w dalekosiężnej strategii gangu „Bilder-terierów". Będzie to uzależnienie wzajemne, obustronne, a więc jest podstępną formą budowania Eurazji postulowanej przez Brzezińskiego już w łatach 80. ubiegłego wieku. Rurociąg idzie do Niemiec, stamtąd do czterech krajów Unii Europejskiej; a właśnie Niemcom H. Kissinger wyznaczył rolę „bulteriera" Unii Europejskiej.

Cała strategia „jaskiniowców" - podkreślamy to raz jeszcze, sprowadza się do obezwładniania narodów i likwidacji państw. Nadto, energia atomowa mogłaby łatwo a niepostrzeżenie zamienić się z formy pokojowej w bomby nuklearne któregoś z ambitnych państw „trzecich". Ten „trzeci świat" w programie „Bilder-terierów" ma być utrzymywany w permanentnym niewolnictwie i ubóstwie. Coleman:

41 Taki trend „jaskiniowców" wykazuje John Coleman w książce „Komitet 300". Podaje tam, ze prezydent Pakistanu Ali Bhutto został zamordowany z polecenia gangu „Komitet 300" dlatego, że chciał inwestować w energię nuklearną, a konkretnie w broń nuklearną. Zamordował go pakistański generał Zia-Ul-Hag, członek „Komitetu 300", z polecenia Henry Kissingera.

Chaos gospodarczy wywołany w Argentynie wypróbowaną metodą nagłego upadku rządu argentyńskiego i rozruchów społecznych, został zaplanowany przez organizację „Kissinger Associates" przez Kissingera i Lorda Carringtonna42. „Operacja argentyńska" była zaplanowana w Kolorado w ramach „Aspen Institut" kontrolowanego przez Rockefellera. Była to zarazem „nauczka" dla rządu argentyńskiego, który sprzedał znaczną część swojej technologii nuklearnej Meksykowi, co groziło w przyszłości uniezależnieniem Meksyku od dostaw energii elektrycznej. USA chce utrzymywać Meksyk w stanie nieformalnego niewolnictwa.

„Jaskiniowcy" - piszczelowcy „amerykańscy" chcąc przypodobać się i pomóc swoim kumplom z Bilberberg Group, nawiązali kontakty dyplomatyczne z czerwonymi Chinami. Bezwolny rząd Nixona przyjął ten kierunek za oficjalny program USA. Po latach Chiny otrzymały nagrodę za tę nieprzerwaną współpracę -Olimpiadę 2008 - propagandową formę promocji, ale też miliardowych zysków.

Najnowsza (2008) brutalna manipulacja cenami ropy, to jeden z wypróbowanych sposobów wywoływania chaosu. Na spotkaniu „Bild-terierów" w Szwecji /l 973 r./ zadekretowali podniesienie ówczesnej ceny ropy z 3-4 na 12 dolarów za baryłkę. Potem powoli rosła do 35-40 dolarów. Cena ta jednak skoczyła w 2008 roku o około 350 procent - bez żadnego uzasadnienia w relacjach podaż - popyt -koszty, aby po zaprogramowanym krachu Wielkiej Lichwy cena baryłki spadła ze 150 do 50 dolarów Daniel Estulin w swojej pracy, wśród powodów tego skoku cen ropy z 3 do 12 dolarów wymienia niebotyczne bogacenie się korporacji naftowych. Nie dodaje jednak, że ten skok napędził wtedy /już w latach 80./ dodatkowe miliardy dolarów na konta Związku Sowieckiego, światowego eksportera ropy.

W 1983 roku „Bilderzy" otrzymują od prezydenta Reagana /uchwałą Kongresu/, 50 miliardów dolarów na wsparcie komunistycznych reżimów Trzeciego Świata, ale nie bezpośrednio, tylko poprzez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Zgoda amerykańskiego rządu na ten finansowy krwotok została nazwana „Brady Plan".

Bilberberg przeznaczył dotacje na reaganowskie „wojny gwiezdne" na długo przedtem, zanim stały się oficjalną geostrategiczną doktryną USA.

W 1990 roku „Bild-terier" Glen Cove z Nowego Jorku zażądał zwrotu amerykańskich długów dla międzynarodowych banków. Bush-senior musiał więc podpisać zgodę na podwyżkę budżetu czyli podatków, toteż w 1993 roku przegrał wybory prezydenckie, bo wyborcy nie chcieli nadal zaciskać podatkowego pasa. W 1992 roku Bush zaproponował powołanie armii ONZ do interwencji w wewnętrzną politykę państw suwerennych, kamuflując tę propozycję potrzebą uśmierzania lokal-

Członek „Komitetu 300".

nych konfliktów, czyli „rozwiązywania" problemów państw trzeciego świata, al< głównie z myślą o inwazji na Irak. Propozycja zyskała aprobatę dopiero w 200< roku na posiedzeniu „Bild-terierów" w Ottawie.

W maju 1996 roku „Bild-teriery" zgodziły się na sprzedaż „Ontario Hydro /elektrowni wodnej/ pięciu „niezależnym" przedsiębiorstwom, czyli kumplon swoich kumpli.

Bild-teriery" rozstrzygnęły następnie los Jugosławii i Kosowa. Postanowi] stworzyć z Kosowa odrębne państwo bałkańskie jako warunek rozbicia integral ności Jugosławii, a potem szczątkowej Serbii. Węgry otrzymały północą prowincji Jugosławii /Wojwodinę/, permanentne zarzewie konfliktów „mniejszościowych1 gdzie mieszka 350 tysięcy Węgrów. Jednocześnie poprzez rozbicie Jugosławii za mienili Bałkany w kocioł konfliktów etnicznych. „Bilder-teriery" założyły „pań stwo" Kosowo za pieniądze podatników zachodnich i za krew Serbów; za bombar dowania, zniszczenia i okupację Bałkanów pod szlachetnym pretekstem zapobiega nia konfliktom z udziałem „sił pokojowych". Niestety, w tych „siłach pokojowych znalazło się także polskie „mięso armatnie", wysłane tam przez polskojęzycznycl syjonistów na czele z A. Kwaśniewskim i Kaczyńskimi.

Na spotkaniu w 2002 roku zapadł wyrok na Irak. Najazd miał nastąpić jesie nią 2002 roku, ale jaskiniowcy przesunęli termin na marzec 2003.

Co do Azji, jaskiniowcy z Bilderburgu i „Grobowca" /piszczelowcy/ Rad) Polityki Zagranicznej /CFR/ oraz Komitetu 300 zadecydowali o wprowadzenii „wolnego handlu" w Azji, gdzie ma być jedna waluta i jedna unia polityczna poc kuratelą Japonii. Tak ma się w praktyce zrealizować trójczłonowy globalny podzia wpływów na: Amerykę, /południową i Północną/, Eurazję i Japonię, przewidzian] przez Z. Brzezińskiego m. in. w jego książce „Wielka szachownica". Ten plan opóź nia się na skutek gwałtownego wzrostu potęgi gospodarczej Chin, ale jaskiniowe) poradzą sobie i z tym problemem. Może nawet sojuszem z Chinami według stare maksymy, że jeżeli nie możesz przeciwnika pokonać, to się z nim połącz.

Kanada zostanie wchłonięta w ramach połączenia USA z Kanadą i Meksykiem. Mówili o tym już w 1996 roku ale było to przedwczesne, ponadto zostałc w 1997 roku nagłośnione przez „Toronto Star". Przesunęli ten temat na 2007 rok.

Mord na Aldo Moro

Tym wątkiem wchodzimy na grunt bardzo grząski, bo w obszar międzynarodowej loży „P-2", niby włoskiej, ale międzynarodowej. Jak wiadomo, premiei Aldo Moro został porwany i zamordowany. Podczas procesu mającego ustalić zleceniodawców, Coleman w swojej „Conspirators Hierarchy: The Story of the Com-mitteeof 300"43 wspomina zeznania przyjaciela Aldo Moro - Corrado Guerzoni

America West Publishers 1992 i Yerlag /niem/. 1993.

złożone pod przysięgą przed sądem w Rzymie. Powiedział, że Aldo Moro zwierzał mu się w 1978 roku, iż agent brytyjskiego Królewskiego Instytutu spraw Międzynarodowych, zarazem minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, groził mu śmiercią, jeżeli Moro nie zrezygnuje z planu stabilizacyjnego dla Włoch. John Coleman wyjaśniał w swojej książce, że premierowi Moro grozili także „inni" politycy i to jeszcze wyższej rangi. Jacy? Wdowa zeznała na procesie, że to konkretnie Henry Kissinger groził mężowi:

Jeżeli pan nie zmieni swojego politycznego kursu, to drogo pan za to zapłacił

Coleman:

Przed sądem pytano Guerzoniego ponownie /.../ aby wskazał człowieka, o którym mówiła pani Moro. Guerzoni odpowiedział, że to był Kissinger, na którego on już przedtem wskazał ogólnikowo.

Los Aldo Moro i rola Kissingera w tym porwaniu i morderstwie Aldo Moro demaskuje bez reszty międzynarodówkę trockistowskiego terroryzmu przybierającego wciąż nowe maski. Kto by pomyślał: Kissinger, sztandarowa postać zachodniego kapitalizmu, zachodniej „demokracji" i to jego zlecenie ohydnego mordu na premierze państwa włoskiego, który odmówił pokory wobec jaskiniowcom globalnego syjonizmu! Premiera Aldo Moro zamordowali terroryści Czerwonych Brygad, co stało się niepodważalnym dowodem na to, że terroryzm destabilizujący Europę zachodnią tamtych dziesięcioleci, to nic innego jak syjonistyczny tro-ckizm. Bo czymże były te „Czerwone Brygady/ Brigade Rosse'7? Mamy pod ręką „ściągawkę" - zapis w „Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN", 1.1, s. 846:

Czerwone Brygady, Brigade Rossę, wł. Tajna organizacja terrorystyczna o orientacji skrajnie lewicowej, zał. 1970 w Mediolanie przez R. Curzio i innych; powstanie Cz. B. było związane z okresem niepokojów społecznych 1968-1969 przeciwko państwu i ustrojowi, dążąc do rozbicia struktury władzy za pomocą terroru; dokonały serii porwań i zabójstw politycznych /m.in. 1970 Aldo Moro/, zamachów bombowych i napadów na banki; Cz. B liczyły ok. 500 stałych i kilka tysięcy zwolenników; rozbite w wyniku licznych aresztowań, w połowie lat 80. utraciły znaczenie; symbol - pięcioramienna czerwona gwiazda i karabin maszynowy.

Mamy oto nierozdzielny syndrom żydokomunizmu - wojującego niezniszczalnego trockizmu na linii: Bilderberg Group - Kissinger jako symbol tej organizacji i agent sowieckiego komunizmu; organizacja terrorystyczna powołana do

siania chaosu za pomocą krwawych mordów pod nazwą „Brigade Rossę" z jej symbolem w postaci żydobolszewickiej czerwonej gwiazdy wplecionej w pistolet maszynowy. Czy można oczekiwać lepszego dowodu na istnienie nieformalnego, zbrodniczego, terrorystycznego Rządu Światowego?

Fabianizm, tzw. szkoła frankfurcka przygotowały „ducha" rozruchów studenckich „maj 1968" w Europie, USA i nawet w PRL. Miały swoje zbrojne wersje w „Czer-„Rote Armee Fraction".
wonych Brygadach". Na Sorbonie bito wy-

kładowców, pisano na murach uczelni: „Zabrania się zabraniać"! W Stanach Zjednoczonych „dzieci kwiaty" odurzone narkotykami i wolną miłością, wśród których był późniejszy moralny, „rozporkowy" prezydent USA Wiluś Clinton, pogrążyły wielkie miasta w niszczycielskim chaosie, negacji dorobku powojennego pokolenia ich rodziców, odrzucania tradycji wtedy jeszcze jako tako chrześcijańskiej Ameryki. Działo się to trzy lata po zakończeniu Soboru Watykańskiego Drugiego, który był, wedle słów wybitnego uczestnika Soboru - „Rewolucją Francuską w Kościele". Zbieżność czasowa i przestrzenna tych wydarzeń nie pozostawia złudzeń, iż mają one światowy rdzeń decyzyjny. Geostrategicznym celem „maja 68" było przyspieszenie konfrontacji „Zachodu" ze Związkiem Sowieckim metodą pełzających rozruchów społecznych. Nie udało się, bowiem na przeszkodzie stał w Związku Sowieckim blok komunistów rosyjskich uwikłanych w trwającą już konfrontację z frakcją żydowską na modłę polskiej wojny „Żydów i Chamów". Zapadła więc decyzja o rozbiórce tego niereformo-walnego żydobolszewickiego molocha przez ekonomiczną destrukcję, wspieraną przez syjonistyczną międzynarodówkę spod znaku CIA, Mossadu i KGB, któremu przewodził żydowski szef KGB Jurij Andropow i jego wierny uczeń polityczny M. Gorbaczow.

Czerwone Brygady były potajemnie dotowane przez CIA za pośrednictwem ambasadora USA Richarda Gardnera z administracji prezydenta Cartera. Carterem sterował członek Klubu Rzymskiego - agendy „Komitetu 300" Bettino Craxi ówczesny sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej i wpływowy członek NATO. Craxiemu udało się doszczętnie zdestabilizować politycznie Italię. Zdążył przeforsować we włoskim parlamencie rozwody i aborcję: zadać niszczące ciosy Kościołowi katolickiemu.

Niezorientowane we wspólnocie syjonistycznego trockizmu w „kapitalizmie" i socjal - komunizmie żydobolszewickim, tamto wspieranie terrorystycznej organizacji komunistycznej może się wydawać czymś nieprawdopodobnym. A jednak

.i	*	nS
G o!	-o	L
6		Jh
H	T3	i
'g	^	TJ
O	Cft	fc"
w	X!	•N 0}
	u	
maja 68		ancuski ko rewolc ckiei
ro		
"	w	:ciw
•N	o-	
>-	eg	
Par	1	przi

to prawda: CIA finansowała sowieckie terrorystyczne „Czerwone Brygady", bowiem CIA i KGB wtedy już grały do jednej bramki, starannie udając przy tym, że są ideowymi i strategicznymi przeciwnikami.

Ksiądz Juan Antonio Cervera („Pajęczyna władzy") powołując się na I. Ba-konniego w jego „Communismo Judaisto" dodaje, że to Nikita Chruszczow, a nie J. Andropow rozpoczął tajną współpracę CIA i KGB na rzecz demontażu ZSRR. Konfrontację rosyjskich „Żydów i Chamów" rozpoczął Stalin, która podzieliła judaizm pomiędzy USA i ZSRR, a hebrajczyk Nikita Chruszczow (nazwisko słowiańskie - prawdziwe Salomon Pearl Mutter) zmontował tajną oś łączącą żydowski imperializm w USA i ZSRR. Chruszczow musiał uwolnić Żydów z więzienia, gdzie ich wsadził Stalin i „destabilizować" komunizm, aby zadowolić nowojorskie żydostwo i doprowadzić do zjednoczenia (Cervera, s. 245).

W sierpniu 1974 roku w wyniku afery Watergate prezydent Nixon ustąpił z urzędu. Afera podsłuchowa została zmontowana na zasadzie koronkowej prowokacji politycznej. Chodziło o odsunięcie Nucona i wskazanie przyszłym prezydentom, że mają wystrzegać się mrzonek o samodzielności. W rezultacie Ha-ig44 awansował na stanowisko ministra obrony. Nixon nie chciał zgodzić się na zwiększenie liczby amerykańskich żołnierzy w Wietnamie. Popełnił jeszcze gorszą niesubordynację - nie chciał hamować rozwoju gospodarczego USA, a to kolidowało z geostrategią „Bild-terierów".

Na koniec dodajmy, że cytowany przez nas kilkakrotnie autor Daniel Estu-lin, po spotkaniu „Bild-terierów" w Stresa, został aresztowany. Nie wiemy z jakimi konsekwencjami.

Siedziba Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Waszyngtonie

44 Członek loży P - 2.

World Trade Center: Apokalipsa według jaskiniowców

Tą zbrodnią, mordem na kilku tysiącach obywateli amerykańskich, piszcze-lowcy oraz ich pretorianie przeszli samych siebie. Gdyby nie brutalne fakty i dowody, świat nigdy by nie uwierzył, że amerykańcy i izraelscy Żydzi mogą być zdolni do takiej masowej zbrodni, zaplanowanej i wykonanej z szatańską perfidią, z tak wielkim rozmachem, zaangażowaniem najnowszej techniki nawigacji, wyburzania budynków, koordynacji w czasie i przestrzeni.

Siedem lat później, podczas wizyty papieża Benedykta XVI w USA, miliony teleoglądaczy ujrzały go w towarzystwie Busha, Dicka Cheneya stojących z grobowymi minami w punkcie „zero" - miejscu wież nowojorskich. Ci dwaj zbrodniarze - Bush i Cheney przybrali pozy cierpienia, jako przedstawiciele prawie 300 milionów Amerykanów pogrążonych w bólu. Benedykt XVI dobrze wiedział, że stoją przy nim dwaj główni sprawcy tej zbrodni, a prawda o WTC jest całkiem inna od oficjalnie podanej. Pragmatyka obłudy wielkich tego świata potrafi złożyć na ołtarzu milczenia i hipokryzji każdą zbrodnię, jeżeli wymaga tego „dobro sprawy". W tym przypadku „dobro" poprawnych stosunków USA - Watykan. W pokłosiu tej wizyty jaskiniowcy wysłali swoim pretorianom czytelny sygnał mówiący o tym, że wizyta papieża nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów poza propagandowymi gestami. W głównych mediach świata ukazało się czytelne dla wtajemniczonych zdjęcie twarzy papieża i Busha: obaj patrzą w dwóch przeciwnych kierunkach! Tak jakby nie było pod ręką tysięcy innych fotografii. To zdjęcie jednak było najważniejsze. Mówiło o „protokole skrajnych rozbieżności", o przeciwnych nieprzejednanych biegunach postaw, wartości, programów, wizji świata.

Za cenę tysięcy istnień ludzkich, syjonistyczni zbrodniarze uzyskali pretekst do wypowiedzenia światu „wojny z terroryzmem": detonatora trzeciej wojny światowej. Natychmiast znaleźli sprawców zamachu - islamskich „terrorystów". Błyskawicznie ustalili ich nazwiska, ich „przywódcę" - Osamę bin Ladena

i wyruszyli na wojnę z terroryzmem: do Afganistanu, do Iraku. Kiedy świat zaczynał wątpić w samo istnienie jakby wirtualnego Bin Ladena, przywracali do posłuszeństwa sceptyków „zamachami" na pociąg w Madrycie, zamachem w londyńskim metrze, w londyńskim autobusie; „udaremnioną" w ostatniej chwili próbą jednoczesnego zamachu na siedem samolotów startujących z brytyjskich lotnisk. Jednocześnie ekscytowali słabnącą uwagę miliardów obywateli „tego świata" migawkami o kolejnych groźbach Bin Ladena, o jego pojawianiu się (raczej objawianiu) w jaskiniach Pakistanu, Tora - Bora, etc.

O tej zbrodni powstały już tysiące publikacji prasowych, telewizyjne filmy wykazujące klatka po klatce rzeczywiste okoliczności i przyczyny zawalenia się wież. Wielu autorów - w tym niżej podpisany1, opracowało książki metodycznie demaskujące sprawców i przebieg tej zbrodni. Z każdym rokiem wychodzą /wyłażą/ na wierzch coraz to nowe dowody na zorganizowane sprawstwo tego zamachu „Ameryki na Amerykę". Dokonamy w tym rozdziale ogólnego podsumowania najważniejszych dowodów niewytłumaczalnych sprzeczności demaskujących prawdziwych sprawców „operacji 9/11". Szeregujemy je lakonicznie, niczym kolejne krzyki mordowanych wołających o pomstę do nieba, którzy zniknęli z powierzchni ziemi tak dokładnie, jakby wyparowali w makabrycznym kominie kre-matoryjnym tego nowego „Auschwitz". Czynimy to dla przypomnienia na gruncie poprzednich i nowych faktów, które dotychczas / 2008/, doczekały się tylko trzech polskich opracowań książkowych na temat „Operacja 9/11". To książka Sławomira M. Kozaka z 2007 r. „Operacja Dwie Wieże"2, książka niżej podpisanego z 2002 roku „Trzecia wojna światowa" i ponownie książka Sławomira M. Kozaka z 2008 roku: „Oko Cyklopa" wzbogacona o wiele nowych faktów demaskujących kłamstwo pod nazwą „operacja 9/11".

Jeżeli tym zbrodniarzom, ich wykonawcom i podwykonawcom wydawało się, że ta monstrualna hekatomba wymagająca rozległego logistycznego przygotowania bezkrytycznie przylgnie do oskarżonych islamistów, to wykazali oni nieprzebrane pokłady zuchwałości, głupoty, braku wyobraźni. Wykazali też, że dla osiągnięcia ich celów nie cofną się przed żadną zbrodnią, a to wróży jak najgorzej Ameryce i całej ludzkości.

1 W książce „Trzecia wojna światowa", Wyd. RETRO 2000 r..

2 Wyd. „Aurora" 2007. Książka wydana nakładem autora. S. Kozak jest wybitnym fachowcem w zakresie kontroli ruchu lotniczego, tzw. Supervisor i długoletni instruktor w tych sprawach. W latach 1991 - 1995 Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kontrolerów Ruchu Lotniczego. Organizator Europejskiej Konferencji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Kontrolerów Ruchu Lotniczego „IFACTA" w Warszawie /1994/, w której wzięło udział 300 osób z ponad 30 krajów Europy. Członek International Aviation English Association oraz Pilots For 9/11 Truth Organization. Tłumacz i konsultant dla TVP, „National Geographic" i wydawnictw książkowych. Od 2007 r. współpracuje z miesięcznikiem lotniczym „Pilot Club Magazine".

Pójdźmy śladem niekończących się kłamstw i absurdów o możliwości przygotowania takiego zamachu przez grupę niedawnych pustynnych „beduinów". Śladem wykluczających się technicznie, czasowo i logistycznie sprzeczności. Oto one.

* Na jedenaście miesięcy przed „Operacją 9/11, Aaron Russo, reżyser i były polityk zanotował w rozmowie z Nicholasem Rockefellerem następującą przechwałkę tego ostatniego:

W niedługim czasie nastąpi wydarzenie, Aaron. W jego wyniku pojedziemy do Afganistanu, by tam pociągnąć rurociągi z Morza Kaspijskiego. A później pojedziemy do Iraku, by ciągnąć ropę i usytuować tam bazy na Bliskim Wschodzie. Następnie do Wenezueli, by pozbyć się Chaveza /.../ Zobaczysz /w telewizjach - H. P./ ludzi wchodzących do jaskini i szukających kogoś, kogo nigdy nie znajdą3.

Nicholas Rockefeller mówiąc to śmiał się diabolicznie, zwłaszcza przy wzmiankach o „wojnie z terroryzmem", która będzie terrorem wyimaginowanym, wirtualnym.

* Dwa miesiące przed „Operacją 9/11" odebrano pilotom obowiązujące od 40 lat prawo noszenia broni palnej4.

* Moskiewska „Prawda" 12 lipca 2001 roku publikuje artykuł o zdumiewającym tytule: „Ameryka i dolar upadną 19 sierpnia". Artykuł opierał się na wywiadzie z Tatianą Koriaginą, ekspertem do spraw ekonomicznych głównego doradcy prezydenta Putina w sprawach ekonomii.

Koriaginą oznajmiła:

/.../ Ameryka jest jedną wielką piramidą, która wkrótce się rozpadnie. Trudno jednak uwierzyć, aby mogło się to stać bez wojny w najbogatszym kraju świata - bez wojny lub uderzenia rakietowego.

* W sierpniu 2001 roku wywiad rosyjski w najbardziej kategorycznym i alarmistycznym tonie ostrzegł odpowiednie służby USA o mającym nastąpić ataku terrorystycznym na jakieś ważne obiekty Stanów Zjednoczonych. Źródło - wywiad z prezydentem W. Putinem z 15 VIII dla MS-BBC.

* Czerwiec 2001: BND - wywiad niemiecki ostrzega CIA i Izrael, że terroryści ze Środkowego Wschodu planują porwanie cywilnego samolotu, aby użyć

3 Mikrochipping: „Aaron Russo - Nicholas Rockefeller". Przedruk: „ Tylko Polska" 21 sierpnia 2008.

S. Kozak: „Operacja Dwie Wieże", op. cit. s. 29.

go w charakterze broni do zaatakowania ważnych symboli kultury amerykańskiej i izraelskiej5.

* Lipiec 2001: przedstawiciel USA Tom Simmons /były ambasador USA w Pakistanie/ i Karl Inderfurt - były doradca sekretarza Stanu d. s. Południowej Azji oraz Lee Codren - były ekspert Dep. Stanu d. s. Południowej Azji - spotykają się w Berlinie z przedstawicielami talibów informując ich, że Stany Zjednoczone planują atak na Afganistan już w październiku. Obecni tam przedstawiciele wywiadu niemieckiego i rosyjskiego potwierdzają tę groźbę6.

* 10 lipca: Kenneth Williams, agent FBI informuje kwaterę główną FBI o potrzebie zainteresowania się podejrzanymi lekcjami pilotażu podejmowanymi w kilku cywilnych szkołach amerykańskich przez mężczyzn z Bliskiego Wschodu. Naszym zdaniem stanowiły one formy kamuflażu i kierowania sprawstwa nadchodzących wydarzeń na rzekomych islamistów - terrorystów. Lekcje były autentyczne, ale sam ich cel mógł być przygotowaniem do skierowania oskarżeń na arabskich „terrorystów", którzy zgodnie z prawdą nie byli w stanie wystartować nawet na awionetce. Agent FBI K. Williams spełnił swoją czujną powinność zapewne nie wiedząc, że te lekcje to perfidna „lipa".

* Podobną „lipą" przygotowującą oskarżenie arabskich terrorystów była podana przez Reuters New Service informacja, że kilka dni przed atakiem na wieże, dwaj islamiści weszli do nocnego baru: pili wydając setki dolarów na alkohol i tańce. Podobno mówili, że Ameryka dozna bolesnych ciosów. Co więcej - porzucili w lokalu świętą księgę islamu Koran! Ta bajka dowodzi zuchwałości rzeczywistych organizatorów zbrodni: fundamentaliści gotowi oddać życie za Allaha porzucają Koran w sex-barze; piją i to publicznie alkohol, co jest zakazane w prawie islamskim; zapowiadają, że za kilka dni Ameryka otrzyma potężny cios.

* Ten idiotyzm staje się makabrycznie idiotyczny poprzez to, że odmóżdżeni przez media Amerykanie w to wszystko wkrótce uwierzyli.

Takie prymitywne „naprowadzanie" na arabskich „terrorystów" na tym się nie skończyło. Obok wież, które zawaliły się rzekomo na skutek stopienia się stalowych konstrukcji, znaleziono ocalały paszport jednego z porywaczy!! Informacji tej udzielił 16 września agencji Asciated Press asystent dyrektora FBI Barry Mawn nie bacząc na to, że robi kretynów z kilkuset milionów Amerykanów i z samego siebie. Nadto informowano, że w samochodzie zaparkowanym przez porywaczy przy lotnisku znaleziono paszporty i egzemplarz Koranu!

* 4 - 14 lipca 2001: Osama bin Laden leczy nerki w szpitalu w Arabii Saudyjskiej, gdzie odwiedza go przedstawiciel CIA. Osama bin Laden uzyskuje zgodę

5 Michael Ruppert: wydawca biuletynu „From The Wilderness" str. int.: www.copccia. com. Przedruk z „Nexus" III - IX 2001.

6 „Guardian", 22 IX 2001 i BBC 18 IX 2001.

na opuszczenie szpitala 14 lipca prywatnym odrzutowcem, a przedstawiciel CIA nazajutrz wraca do kwatery głównej w USA7.

* Sierpień-wrzesień 2001: na trzy tygodnie przed atakiem wskaźnik akcji Down Jones spada o 900 punktów. Zapaść giełdowa staje się nieunikniona.

* MS - BBC informuje 19 września, że w tygodniu poprzedzającym atak, rozmówca programu radiowego na Kajmanach kilkakrotnie ostrzegał o nieuchronnym ataku Bin Ladena na Stany Zjednoczone. To także może być „lipa".

* Pierwsza dekada września: 25 tysięcy brytyjskich żołnierzy i największa od czasów interwencji na Falklandach armada brytyjskich okrętów zostają rozlokowane w Omanie i okolicach, czyli najbliżej Iraku. Jednocześnie dwie amerykańskie grupy piechoty transportowane na lotniskowcach pojawiają się w bazie na Półwyspie Arabskim. Dokładnie w tym samym czasie 17 000 żołnierzy amerykańskich dołącza do ponad 23 000 żołnierzy NATO w Egipcie, aby wziąć udział w ćwiczeniach pod nazwą „Bright Star". Wszystkie formacje znalazły się na swoich pozycjach zanim pierwszy samolot uderzył w WTC.8

* 6-7: giełda nowojorska notuje 4744 opcji sprzedaży i tylko 396 zakupu. Oznacza to zapowiedź gwałtownego spadku akcji United Airlines. To istna lawina wyzbywania się akcji United Airlines. Sprzedawał je Deutsche Bank A. B. Brown, który do 1998 roku był zarządzany przez dyrektora wykonawczego CIA, A. B. „Buzzy" Krongarda.9

* 7-8 września: Służby Specjalne Izraela (SHABAK) w ostatniej chwili odwołują przylot premiera Szarona do Nowego Jorku.

* 10 września: Akcje United Airlines i American Airlines spadają o 60 procent ich przeciętnej wartości.

* Krótko przed 11 września izraelska firma Zim American Israel Shipping Co. Inc. zerwała kontrakt wynajmu lokali na swoje biura na 16 i 17 piętrze północnego wieżowca, płacąc 50 000 dolarów kary umownej i wynosząc się z całym dobrodziejstwem inwentarza. Wizjonerzy?10

* Jim Marrs, pisarz i dziennikarz dochodzeniowy, którego cytowaliśmy uprzednio w kilku innych sprawach, pytał:11

Z jakiego powodu koła wojskowe Stanów Zjednoczonych przygotowały plan wojny przeciwko Afganistanowi już miesiąc przed atakiem z 11 września?

7 „Le Figaro", 31X2001.

8 „Guardian", CNN, Fox New, „The Observer" i inne.

9 Źródła: m.in. „New York Times" „Wall Street Journal"

10 Informację podało patriotyczne niezależne pismo „American Free Press" z 10 X 2001 r.

11 W marcowo-kwietniowym numerze „Nexusa" z 2002 r.

Pytań tych Marrs stawia więcej, ale dotyczą one „technologii" wysadzania w powietrze obydwu wież, toteż przywołamy te pytania przy analizie szczegółów zbrodniczego wyburzania tych wież.

* Dlaczego 11 września nie stawiło się do pracy w biurach WTC około 4000 osób pochodzenia żydowskiego?12

* W pierwszych komunikatach po zbrodni mówiono o tym, że w obydwu wieżach pracowało około 50 000 osób. Szybko jednak liczba zabitych zaczęła maleć, w ciągu kilku dni liczba ta spadła do zaledwie dwóch - trzech tysięcy. Potem nagle podskoczyła do 6000 i znów zaczęła gwałtownie i tym razem ostatecznie maleć, aby stanąć na niecałych trzech tysiącach. Czy cudowne ocalenie lub pomyłki w ustaleniach były związane z czterema tysiącami Żydów nieobecnych w pracy? Można się domyślać, że gorączkowo rozważano - co z nimi /z tą liczbą/ począć? Czy ich „zabić", czy też cudownie ocalić?

* Na te nieme pytania nikt nie usiłował odpowiedzieć. Źródła arabskie z jor-dańskiej „A Fatah" podały, że Żydzi ci nie pojawili się w pracy na wyraźne polecenie SHABAK - Głównego Biura Bezpieczeństwa Izraela - tego samego, który zakazał premierowi Szamirowi podróży do Nowego Jorku na 11 września.

Cudowne zbiegi okoliczności:

* Jakim cudem ta niesłychanie rozbudowana operacja wojskowa nie została w porę wykryta, gdy nawet służby specjalne państw zachodnich wyraźnie ostrzegały?

* Jakim cudem grupie „beduinów" udało się opanować cztery Boeingi, sterroryzować załogi i pasażerów nożykami do przecinania kartonów z posiłkami?

Sławomir M. Kozak, autor wspomnianej książki „Operacja Dwie Wieże", opierając się m.in. na dwugodzinnym filmie o „Operacji 9/11", obecnie dostępnym w polskim tłumaczeniu13, udostępnił polskim czytelnikom ekscytujące kalendarium 2001 roku z uwzględnieniem przygotowań do zbrodni nazwanej „Operacją 9/11". Oddajmy się lekturze tego opracowania /s. 27 - 34/. Temu rozdziałowi dał tytuł: „Nowa Era Ameryki". Czy tylko Ameryki, a nie świata?

NOWA ERA AMERYKI 2001

20 stycznia

George W. Bush i Richard B. Cheney zostają zaprzysiężeni na 43 z kolei Prezydenta i Wiceprezydenta USA.

12 „Centrę European d'Information" z 13 X 2001 podało za prasą arabską, że nie stawiło się do pracy i tym samym przeżyło „tylko" 1478 osób narodowości żydowskiej, w tym 257 dyrektorów przedsiębiorstw i 1104 kadrowych pracowników.

13 Alex Jones: "Historia" terroryzmu sponsorowanego przez rządy".

Donald H. Rumsfeld zostaje po raz kolejny w swojej karierze Sekretarzem Obrony USA, a był to jak dotąd, jedyny taki przypadek w historii Ameryki.

25 stycznia

Richard Clark, szef wydziału do spraw walki z terroryzmem ostrzega administrację Bush'a o zagrożeniu, jakie stanowi Al.-Kaida.

31 stycznia

Oznaczony jako „tajny", dokument Departamentu Skarbu przesłany Sekretarzowi Paulowi 0'Neill, zawiera podsumowanie wojskowych planów wobec Iraku, który ma być „uwolniony" od Husseina.

Marzec

Indie dołączają do amerykańskiej koalicji przeciw Talibom.

4 marca

Epizod „The Lone Gunmen" ukazuje się na antenie FOX TV.

Kwiecień

NORAD planuje ćwiczenia, w czasie których samolot ma się rozbić o Pentagon. Plan jednak odrzucono jako „niezbyt realistyczny".

Władze Nowego Jorku wydają zgodę na 99-letni leasing kompleksu World Trade Center dla firmy Silverstein Properties. Jest to największa tego typu operacja finansowa w historii Nowego Jorku.

23 kwietnia

W Fort Myer, leżącym niecałe dwa kilometry od Pentagonu, prowadzone są ćwiczenia „Force Protection", mające na celu sprawdzenie zdolności reakcji na różnego rodzaju zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego, w tym na akty terroryzmu.

24 kwietnia

Global Hawk dokonuje pierwszego w historii przelotu bezzałogowego statku powietrznego nad Pacyfikiem. Samolot o rozpiętości skrzydeł zbliżonej do Boeinga 737, pokonuje 13 840 kilometrów lecąc na wysokości prawie 20 000 metrów z bazy Edwards w Kalifornii do bazy Królewskich Sił Powietrznych Australii w Edynburgh, w południowej Australii. Czas lotu - 22 godziny. Samolot w Australii wykonuje jeszcze 12 lotów rekonesansowych.

Czerwiec

Departament Obrony wprowadza nowe instrukcje dotyczące interwencji wojskowej w przypadku porwania samolotu. We wszystkich nie nagłych przypadkach Departament Obrony musi dostać zezwolenie na interwencję bezpośrednio od Sekretarza Stanu.

Prokurator Generalny John Ascroft, na trzy miesiące przed 11 września przestaje latać samolotami komercyjnymi.

1 czerwca

NORAD przeprowadza ćwiczenia o kryptonimie „Amalgam Virgo 01", zakładające atak rakietowy. Na okładce podręcznika szkoleniowego umieszcza zdjęcie Osamy Bin Ladena na tle płonącego wieżowca!

16 czerwca

W Pensylwanii prowadzono ćwiczenia symulowanego ataku terrorystycznego „Mail Strike 2001". Manewry odbywają się w hrabstwie Westmoreland graniczącym z Somerset, w którym leży Shanksville, miejscowość, gdzie „rozbije się" jeden z czterech porwanych Boeingów.

27 czerwca

Budżet Departamentu Obrony na rok 2002 wzrasta o 11,5 proc. do 328,9 mi-lardów USD.

29 czerwca

W Forcie Belvoir niedaleko Pentagonu, odbywają się ćwiczenia MASCAL14 mające na celu sprawdzenie sił pierwszego reagowania.

Lipiec

USA planują inwazję na Afganistan do października 2001 roku. Celem ma być Osama bin Laden i Talibowie.

Urzędnicy włoscy i amerykańscy otrzymują informację o planach zabicia prezydenta Busha podczas szczytu w Genui przez islamskich terrorystów mających użyć do tego celu samolotu. Kolejna „lupa"?

Podczas briefingu /odprawy/ dla rządowych urzędników wyższego szczebla, przedstawia się ostrzeżenie przed możliwymi spektakularnymi atakami terrorystycznymi.

4 lipca

Osama bin Laden poszukiwany od 1998 roku przez USA listem gończym, otrzymuje pomoc medyczną w amerykańskim szpitalu w Dubai, gdzie odwiedza go szef miejscowej placówki CIA.

10 lipca

Wspomniany Kenneth Williams, agent FBI informuje kwaterę główną FBI o konieczności zainteresowania się podejrzanymi lekcjami pilotażu podejmowanymi w różnych lotniczych szkołach amerykańskich przez mężczyzn z Bliskiego Wschodu.

15 lipca

Niedaleko WTC, firma Controlled Demolition Inc. burzy dwa ogromne, znane jako Maspeth Avenue Holders zbiorniki paliwa.

17 lipca

Zespół muzyczny I Am The World Trade Center wydaje „Out Of The Loop", gdzie jedenasty utwór nosi tytuł „Wrzesień".

19 lipca

The Coup, rapująca grupa z Oakland wydaje album „Party Musie", na którego okładce wokalista Boots Riley stoi na tle eksplodującego World Trade Center, trzymając w ręku detonator.

14 MASCAL - Mass Casualty - duża liczba ofiar, w języku medycznym określenie na izbę masowych przyjęć.

23 lipca

Podejrzewany później o kierowanie zamachami 11 września Khalid Sheikh Mohammed otrzymuje amerykańską wizę pomimo faktu, iż od 1994 roku jest poszukiwany w związku z wcześniejszymi zamachami.

24 lipca

Larry Silverstein podpisuje umowę 99-letnej dzierżawy WTC.

Sierpień

Po zaledwie ośmiu miesiącach pracy, prezydent Bush bierze miesiąc wolnego i przenosi się do Crawford w Teksasie.

Wywiad izraelski przekazuje CIA informacje o planowanych atakach na dużą skalę.

Były asystent Dyrektora FBI i ekspert w sprawach terroryzmu John 0'Neill zostaje szefem ochrony WTC, jednak pełnienie obowiązków rozpoczyna dopiero dzień przed zamachami.

Były minister spraw zagranicznych Talibanu przekazuje amerykańskim dyplomatom przy ONZ ostrzeżenie o planowanych przez Osamę Bin Ladena zamachach.

Kierownik oddziału FBI w Minneapolis próbuje zatrzymać prewencyjnie uczącego się pilotażu Zacariasa Moussaoui, w obawie przed możliwością dokonania przez niego zamachu z użyciem samolotu. Kwatera główna nie podejmuje działań.

Bush otrzymuje podczas briefingu informację: Osama Bin Laden zdecydowany uderzyć w USA.

15 sierpnia

Instruktor lotniczy informuje FBI, że jeden z jego uczniów (Zacarias Moussaoui) podający się za Francuza nie zna tego języka.

17 sierpnia

Władze ignorują ostrzeżenia płynące z Francji.

25 sierpnia

Raytheon i Siły Powietrzne USA przeprowadzają z powodzeniem próbę automatycznego lądowania bezzałogowego Boeinga 727. Maszyna linii FedEx ląduje sześciokrotnie w bazie Holloman używając wojskowego systemu opartego na różnicowym GPS, umożliwiającego przejęcie samolotu zdalnie i spowodowanie jego lądowania wbrew woli załogi. Raytheon na potrzeby woj ska opracował i uruchomił program JPALS (Joint Precision Approach And Landing System), który pozwala samolotom w sposób wykluczający nieuprawnione zakłócanie, lądować w każdych warunkach pogodowych (kategoria II/III) w sposób zdalny. Odmianą cywilną jest system LAPAS (Local Area Augmentation

System), który rozwinięto dla FAA. Oba systemy mogą współdziałać, co przetestowano na Boeingu 727 - 200 wyposażonym w stację Rocwell-Collins GNLU-930 MMR (Multi Modę Receiver)

wraz z GPS i stację naziemną LAAS w Salt Lakę City. Przeprowadzono ponad 100 udanych podejść (kategoria IIIb) według MLS15 na 12 lotniskach. 30 sierpnia

Departament Transportu zarządza ćwiczenia symulujące porwanie samolotu wraz z pozyskaniem informacji za pomocą telefonów, według scenariusza bardzo podobnego do tego, co wydarzyło się 12 dni później w rzeczywistości.

Wrzesień

25 000 żołnierzy brytyjskich przybywa do Omanu na ćwiczenia Operation Swift Sword II, największe tego typu manewry (połączone siły szybkiego reagowania) planowane ponad rok wcześniej. Żołnierze mają po 11 września rozkaz [udzielania] pomocy USA w każdej potrzebie na terenie Afganistanu.

3 września

Salman Rushdie /autor obrazoburczej książki przeciwko islamowi - H.P./ otrzymuje od władz amerykańskich ostrzeżenie przed podróżowaniem amerykańskimi liniami lotniczymi na terenie USA. {Ananova, 27/09/2001).

4 września

Biały Dom zatwierdza plan ataku na Afganistan.

Zim-American Israeli Shipping Co, firma w której udziały ma rząd Izraela, wyprowadza się z 16 piętra WTC.

5 września

Grupa do zadań specjalnych z agentami Secret Service, FBI, agentami Służby Bezpieczeństwa Dyplomatycznego, celnikami, inspektorami skarbowymi oraz Urzędu Imigracyjnego, wtargnęła do siedziby Info Com Corporation. Zablokowano ponad 500 stron internetowych, których właścicielami byli obywatele arabscy i wyznawcy islamu. Przy okazji wyłączono również strony stacji telewizyjnej Al-Jazeera i gazety Al-Sharq. (Guardian 10/09/2001).

6 września

Raytheon i Siły Powietrzne USA demonstrują nową technologię precyzyjnego podejścia i lądowania samolotów. System nazwany JPALS pozwala lądować samolotom w każdych warunkach pogodowych.

Akcje United Airlines zyskują 3 150 opcji sprzedaży. „Opcja sprzedaży" jest zapowiedzią, że wartość akcji spadnie. Tego dnia opcji sprzedaży było 4 razy więcej niż wynosi średnia dzienna.

Z gmachów WTC znikają psy wykrywające ładunki wybuchowe, a pracownicy ochrony kończą dwutygodniowy cykl dwunastogodzinnych zmian.

Niektóre z akcji United Airlines wykupowane są poprzez Deutsche Bank Alex Brown, w którym Dyrektor Wykonawczy CIA, A. B. „Buzzy" Krongard był szefem do roku 1998.

15 MLS - Microwave Landing System - System Lądowania Mikrofalowego, używany głównie na lotniskach amerykańskich.

7 września

Akcje Boeinga zyskują 27 294 opcji sprzedaży, czyli 5 razy więcej niż wynosi średnia dzienna.

Departament Stanu wydaje ogólnokrajowe ostrzeżenie, w którym informuje, że obywatele amerykańscy mogą stać się potencjalnymi celami ataków grup terrorystycznych powiązanych z Al Kaidą.

Jeb Bush, brat prezydenta i zarazem gubernator Florydy podpisuje dwuletni dekret o stanie wyjątkowym. Na 4 dni przed wydarzeniami mogącymi go usprawiedliwiać. Zarządzeniem EO 01-261 wezwał do stawienia się w czynnej służbie członków Gwardii Narodowej Florydy. Termin obowiązywania zasad dekretu określono na 30 czerwca 2003! (WorldNetDaily (25/10/2001).

8 września

Większość oficerów lotnictwa Marynarki Wojennej USA przenosi się ze swoich biur w Pentagonie do jego innych pomieszczeń, oddalonych o ponad 200 metrów od miejsca, które ulegnie później zniszczeniu.

Na międzynarodowym lotnisku w Buffalo Niagara odbywają się ćwiczenia symulujące uderzenie w budynek samolotu z 82 pasażerami na pokładzie i bronią biologiczną. Część uczestników ćwiczeń będzie później pomagała przy odgruzowaniu terenu Ground Zero.

10 września

Prezydent Bush spotyka się w Waszyngtonie z Premierem Australii Johnem Howardem, by uczcić pamięć marynarzy zatopionego podczas II Wojny Światowej australijskiego okrętu HM AS „Canberra". Ambasada Australii odwołała planowany na następny dzień lot Premiera rejsem AAL 77.

Żona Davida Kovalcina, inżyniera firmy Raytheon lecącego później rejsem AAL 11 wyznała, że jej mąż obudził ją tej nocy. Nie mógł spać i był bardzo zdenerwowany. Nazajutrz zostawił kartkę, na której napisał „Będzie mi was wszystkich bardzo brakowało". W sumie na pokładach trzech z czterech uprowadzonych maszyn znajdowało się pięciu pracowników firmy.

Sekretarz Obrony Donald Rumsfeld ogłosił, że Pentagon stracił 2,3 tryliona dolarów. Zadeklarował przy okazji „wojnę z biurokracją" w Pentagonie. Nazajutrz jednak w Pentagonie wybuchła zupełnie inna wojna /a dokładnie bomba - H.P./.

Tego samego dnia Rumsfeld poinformował, że Irak posiada broń masowego zniszczenia.

Były zastępca dyrektora FBI, ekspert od walki z terroryzmem John 0'Neill rozpoczyna pracę w WTC.

Akcje American Airlines zyskują 4 516 opcji sprzedaży, 11 razy więcej niż dzienna średnia.

„Newsweek" podaje, że znaczna liczba wysokich rangą urzędników Pentagonu odwołuje loty na następny poranek.

W jednym z wojskowych szpitali w Pakistanie wszyscy urolodzy zostają zastąpieni przez specjalny zespół lekarski. Gościem oddziału ma być Osama Bin Laden, który przebywa pod eskortą i ma być „traktowany ostrożnie i z dbałością".

Zamknięto drzwi na dachy WTC.

Były dyrektor CIA, były prezydent i jednocześnie ojciec obecnego prezydenta, George H. W. Bush, spotyka się w Waszyngtonie z jednym z braci Osamy Bin La-dena, wspólnikiem w interesach Carlyle Group.

11 września (czasu wschodniego)

Burmistrz San Francisco otrzymuje telefon ostrzegający go przed lotem. Jak podało później Radio Pacifica, telefon był dziełem Doradcy ds. Bezpieczeństwa Narodowego - Condolezza'y Rice.

Biuro National Reconneissance w Chantilly, w Wirginii, przygotowuje się do ćwiczeń, w których mały odrzutowiec korporacyjny rozbija się o ich budynek,

NORAD jest w trakcie kilku ćwiczeń wojskowych. /Koniec rozdziału „Nowa Era Ameryki 2001" - H.P./.

Organizacja i osłona zbrodni

* Ówczesny wiceprezydent Dick Cheney na dzień 11 września zorganizował szereg skomplikowanych „ćwiczeń wojskowych", „gier wojennych", a mianowicie:

1. Northern Vigilance /„Północna Czujność"/. Polegało to na przemieszczeniu większości samolotów przechwytujących z systemem powietrznego Systemu Kontroli i Ostrzegania /AWACS/ z północnego wschodu do północnej Kanady /!/ i na Alaskę! Na skutek tego, na północnym wschodzie USA znajdowało się rankiem 11 września tylko osiem samolotów przechwytujących. Wybór tego dnia na takie ogołocenie nieba nad Ameryką północno-wschodnią był miażdżącym dowodem przestępczej osłony „operacji 9/11".

2. Vigilant Guardian /„Czujny Strażnik"/. Szeroko zakrojone ćwiczenia polegające na symulacji porwania samolotów w sektorze północno-wschodnim. Późniejsza komisja do badania zbrodni podała tylko wzmiankę o tych ćwiczeniach. Ponadto zupełnie kłamliwie przedstawiła je jako symulacje w przechwytywaniu samolotów rosyjskich.

3. Vigilant Warrior i Northern Guardian /„Czujny Wojownik i Północny Strażnik"/ - symulacja porwania samolotów w sektorze północno-wschodnim.

W ramach tych ćwiczeń pojawiały się rzeczywiste, przypuszczalnie zdalnie sterowane samoloty symulujące samoloty porwane i celowo mieszające symulacje z rzeczywistym porwaniem. W ramach innych ćwiczeń pojawiały się elektronicznie /nie „na żywo"/ symulowane „porwane" samoloty. Na skutek tego prawdziwie porwane samoloty, to znaczy użyte w „operacji 9/11" do rozbicia wież i Pentagonu, mieszały się w sygnalizacji z symulacjami. Ostatecznie NORAD /North American Air Defense Command - Dowództwo Obrony Powietrznej Ameryki Północnej/

rzekomo nie potrafiło odróżnić 17 fałszywych ćwiczebnych sygnałów od czterech realnie „porwanych" samolotów.

Osłaniał tych zbrodniarzy wiceprezydent Dick Cheney16.

* Rano o godzinie 759 odrywa się od ziemi Boeing 767, numer rejsu Iiz lotniska Logan w Bostonie, kierując się na lotnisko w Los Angeles w Kaliforni. W samolocie o 182 miejscach znajdowały się tylko 92 osoby. Analitycy zwrócili potem uwagę na charakterystyczny już nie „szczegół", tylko nietypową prawidłowość: wszystkie cztery „rozbite" potem Boeingi zabrały łącznie, razem z załogami, zaledwie 265 osób. Wszystkie cztery samoloty mogły zabrać łącznie 762 osoby. Daje to niecałe 50 procent tzw. „obłożenia", podczas gdy wszystkie inne samoloty amerykańskich linii krajowych miały tego dnia „obłożenie" wahające się od 70 do 90 procent. Mamy podstawę do uznania, iż celowo blokowano „obłożenie" miejsc samolotów. Wystarczyło pozostałym chętnym do lotów odpowiadać: „Brak miejsc." Bardzo humanitarny gest!

* Całkowita liczba pasażerów - wspomniane 265 osób nie zgadza się z liczbą ofiar - 229 nazwiskami. Brakuje 36 ofiar, a co ciekawe, na listach pasażerów w tej liczbie brakujących 36 pasażerów, brakuje 19 rzekomych porywaczy!17 Czyżby powskakiwali do samolotów w biegu nielegalnie, bez biletów?

* Mało tego: z listy 16 porywaczy, aż czterech żyło sobie spokojnie po „operacji 9/11" w różnych częściach krajów arabskich i z przerażeniem /albo i śmiechem/ dowiadywali się z telewizorów, że są porywaczami - samobójcami!

* Wracając do wizjonersko nieobecnych tego dnia w WTC około 4000 Żydów, wspomnieć należy o najważniejszym z nich - Larrym Silversteinie, właścicielu wież WTC. Tak się „złożyło", że tego ranka udał się do dermatologa i nie pojawił się w swoim biurze. Równie wizjonerskie przeczucia miało dwoje jego dzieci - syn Roger oraz córka Liza, pracujący w firmie tatusia w WTC. Tego dnia rano opóźniły się cykliczne spotkania z dzierżawcami biur Silversteina w WTC. Oboje więc nie pojechali windami na ostatnie piętro Wieży Północnej. Mieściła się tam piękna widokowo restauracja „Windows On The World" /„Okna na świat"!/ w której miało się odbyć to spotkanie z dzierżawcami. W WTC przebywało zwykle 160 pracowników Silversteina, ale dziwnym trafem niewielu z nich wtedy pojawiło się w biurze, bo zginęły tylko cztery osoby z tych 160. Mamy podstawy założyć, że osoby te nie były pochodzenia żydowskiego. I to, że pozostałe 156 osób doznało wizjonerskiego olśnienia i nie przyszły do pracy razem z ich szefem i dziećmi szefa - synem i córką. Po prostu Jahwe sprzyja i chroni przedstawicieli „narodu wybranego".

16 Ten system osłony „operacji 9/11" opisał Mikę Ruppert w książce „Crossing the Rubicon" /„Przekroczyć Rubikon"/. Zob.: S. Kozak.

Sławomir Kozak: „Operacja Dwie Wieże", s. 37.

I jeszcze jedno cudowne ocalenie. Miliarder Warren Buffet, o którym jeszcze w innym miejscu: dyrektor Coca - Cola, Gilette Co. i „The Washington Post" /o jego pochodzeniu nie warto wspominać, tak jest banalne!/, zorganizował na 9/11 charytatywny doroczny turniej golfowy w Bazie Sił Powietrznych Offut. Całkowicie przypadkowo tego samego dnia wylądował tam prezydencki Air Force One, oficjalnie dlatego, aby siły bazy chroniły najcenniejszą osobą USA. Tymczasem na tej uroczystości pojawiły się najwybitniejsze vipy USA, w tym pani Ann Tatlock, szefowa firmy Fiduciary Trust Co. International, mającej swoje biura w południowej wieży WTC i zatrudniającej 600 osób. Dokładnie w te piętra mieszczące biura tej firmy uderzył UAL 175!

Co jeszcze dziwniejsze, mianowany przez prezydenta Busha szef komisji śledczej „9/11", były gubernator New Jersey Thomas Kean, który zastąpił na stanowisku tej komisji osławionego Henry Kissingera - przez wiele lat był dyrektorem tejże Fiduciary Trust!18

Na kilka tygodni przed „operacją 9/11" Silverstein ubezpieczył zespół wież na trzy miliardy dolarów. Otrzymał trzy miliardy odszkodowania, ale krótko potem wniósł do sądu pozew o odrębne odszkodowanie za każdy budynek i otrzymał dwa miliardy dolarów. Złoty geszeft: rozbiórka trzydziestoletnich wieżowców na-faszerowanych azbestem kosztowałaby około 15 miliardów dolarów. Czyjego naśladowcy do takich dochodowych „rozbiórek" stoją już w kolejce?

* W wieże uderzyły samoloty Airlines lot 11 i United Airlines lot 175. Liczba 11 jest liczbą kabalistyczną. Podobnie kabalistyczną liczbą jest 13: dodając cyfry liczby 175 otrzymujemy liczbę 13. To oczywiście najzupełniej przypadkowe zbiegi okoliczności, jak dziesiątki podobnych przypadkowości tego feralnego miesiąca -dziewiątego i dnia - jedenastego.

* Lot AAL 11 nawiązuje normalną łączność z wieżą kontrolną o godzinie 809 i tak jest do godziny 813. Sławomir Kozak, autor cytowanej książki, profesjonalny kontroler ruchu lotniczego poszedł tropem tych minut i ostatnich chwil oraz utrwalonych słów łączności AAL liz wieżą kontrolną:

- Kurs AAL 11, skręć 20 stopni wprawo. Załoga odpowiedziała:

-20 w prawo, AAL 11

Dokładnie o godzinie 813 i 47 sekund /4 + 7 = 11! -H.P./, kontroler wydaje polecenie:

- AAL 11, wchodź i utrzymuj poziom lotu 350.

To polecenie nie zostaje jednak potwierdzone i wykonane przez załogę AAL 11. Wieża dwukrotnie powtarza to polecenie, ale bez reakcji załogi samolotu. Przez następne kilkanaście minut wieża raz po raz usiłuje nawiązać z nimi kontakt, lecz załoga samolotu milczy.

S. Kozak, op. cit. s. 181-182.

* Ale już o godzinie 814 kontrolerzy wieży w Bostonie dostrzegają, że AAL 11 wprawdzie skręca w prawo, ale nie potwierdza zezwolenia na wchodzenie.

* Między godziną 814 a 820 ALL 11 schodzi z kursu bez zezwolenia i bez łączności z wieżą, co powinno być powodem do natychmiastowego alarmu: porwanie lub awaria! Kontrolerzy jednak dochodzą /zapewne/ do wniosku, że w samolocie „wysiadło" radio i nie wszczynają alarmu. Czy powinni za to naruszenie stanąć przed sądem? Byli w zmowie?

* O godzinie 817 rzekomi porywacze rzekomo wstali z foteli w klasie biznes i rzekomo podcięli gardło pasażerowi Danielowi Lewinowi, 31-letniemu multimi-lionerowi, będącemu w przeszłości członkiem tajnej jednostki antyterrorystycznej izraelskich Sił Zbrojnych o nazwie „Sayeret Matkal". Stewardessa zameldowała o tym swojej koleżance z American Airlines.

Sławomir Kozak pisze w rozdziale „Telefony, telefony..."

Z trwających ponad 23 minuty rozmów stewardessy Betty Ong nagranych zostało tylko 4,5 minuty. Słuchałem tych nagrań i nie wierzę, by były prawdziwe. Informacje przekazywane przez kobietę, która powinna być w szoku lub przynajmniej solidnie wystraszona, są spokojne i moim zdaniem brzmią jak odczytywane. /.../Powtarza, że nie może się dostać do kabiny pilotów. Czy na jej miejscu stewardessa starałaby się dostać do kokpitu pełnego porywaczy wiedząc, co przed chwilą zrobili innym członkom załogi i pasażerom? Z samolotu opanowanego ponoć przez terrorystów, nie dochodzą żadne inne odgłosy, krzyku, histerii. Nic, tylko głos stewardessy.

Mark Bingham telefonujący do własnej matki musiał się liczyć z tym, że są to ostatnie chwile jego życia. A jednak przedstawił się matce jak człowiek dzwoniący w służbowej sprawie do obcej osoby.

* Rozmowy z porwanego lotu UAL 175: Lee Hanson otrzymał telefon od swojego syna Petera:

- Jest źle, tato, stewardessę pchnęli nożem, wygląda na to, że mają noże i I...I Powiedzieli, że mają bombę. W kabinie jest coraz gorzej, pasażerowie chorują. Samolot wykonuje ostre manewry. Myślę, że mają zamiar lecieć do Chicago, albo gdzie indziej i rozbić maszynę o jakiś budynek. Nie martw się tato, jeśli tak będzie, to będzie to przynajmniej szybkie. O mój Boże, mój Boże!

Analizując ten tekst, Sławomir Kozak nazwał go „wizjonerskim", ale po analizie uznał, że nie było w nim elementów wizjonerstwa. Skąd syn mógł wiedzieć, że mogą polecieć do Chicago? S. Kozak odpowiada: gdyby UAL 93 nie opóźnił swojego startu o 41 minut, to zasięg, jaki opóźniony UAL 93 mógł pokonać w ciągu tych 41 minut opóźnienia startu, pozwoliłby mu dolecieć do Chicago! I właśnie drugim po wieżach WTC w Nowym Jorku najwyższym drapaczem w USA był Sears Tower w Chicago.

Oto, co autor rozważa dalej:

Ale, jako że ten samolot miał tego dnia inne zadanie do wykonania, ten wątek porzuciłem. Jakież było moje zdziwienie, kiedy nie tak dawno dowiedziałem się,

że w roku 2004 Larry Siherstein, właściciel WTC, poprzez podstawione osoby sfinalizował planowane od lat kupno Sears Tower! Co ciekawe, kiedy sprawa wyszła na jaw, spółka MetLife - dotychczasowy właściciel - wycofała się z umowy. Jeżeli natomiast chodzi o zagadkę drugą, czyli przepowiednię pasażera o mającym nastąpić uderzeniu w budynek, to rozwiązanie mam tylko jedno. Wszystkie rozmowy telefoniczne były jedną wielką mistyfikacją! Innego wyjaśnienia nie ma i być nie może.

Zacznijmy od tego, że w 2001 roku nie było fizycznej możliwości wykonywania połączeń z telefonów komórkowych znajdujących się w samolocie podczas lotu. Taką możliwość linie lotnicze udostępniły pasażerom, angażując w specjalistyczne rozwiązania technologiczne ciężkie miliony dopiero w roku 2004!

Dalej autor wyjaśnia, że połączenia wykonywane z samolotów lecących poniżej 10 km wywołują zjawisko tzw. „kaskady", które może zablokować całą sieć, dlatego posługiwanie się telefonami komórkowymi jest zakazane w samolotach. Dodatkowo, samoloty latają z prędkością ponad 800 km na godzinę, uniemożliwiającą nawiązanie i ustalenie łączności z jedną stacją, co trwa kilka sekund, w ciągu których samolot już znajduje się w zasięgu kolejnej stacji.

A co z wysokościami powyżej 10 kilometrów? Badania wykazały, że połączenia komórkowe z takich wysokości nie są w ogóle możliwe. Same loty stanowią jakby tzw. „puszkę Faradaya", czyli blokują fale radiowe wewnątrz i zewnątrz samolotu.

Wystarczającym dowodem na oszustwo polegające na odbywaniu rozmów -pożegnań przez pasażerów „porwanych" Boeingów, jest brak ich połączeń w bilingach sieci komórkowych.

Przeprowadzono eksperymenty 23 stycznia 2003 roku. Na wysokości 800 stóp wykazano 1,8 procenta połączeń; niewyraźnych, rwanych. W kwietniu tego roku odbyto kolejny lot testowy. Na podstawie tych badań dokonanych z użyciem kilku sieci komórkowych, profesor Dewdney z uniwersytetu Waterloo i uniwersytetu Western Ontario ustalił, że w samolocie wykonanym ze stopu aluminium uzyskano na wysokości 4000 stóp /stopa = 30 cm/ zaledwie 0,4 procenta połączeń, a na wysokości około 32 tysięcy stóp (nieco ponad 10 km) - uzyskano 0,006 procenta, czyli sześć tysięcznych procenta połączeń. Co więcej, pasażer w Boeingu jest otoczony aluminiowym grubym płaszczem, którego w samolotach testowych nie było.

Po „operacji 9/11" wielu ciekawskich pasażerów usiłowało wbrew zakazom wykonać w czasie lotów połączenia ze swoich telefonów: daremnie. Ich spostrzeżenia były publikowane w internecie i w pełni potwierdzały wyniki osiągnięte przez wspomnianego profesora.

* Pozostaje jednak problem pozyskania próbek głosów tych prawie 20 osób, rzekomo wykonujących połączenia z porwanych samolotów do rodzin i biur. Problem ten już dawno rozwiązał gigantyczny izraelski system globalnego podsłuchu zwany AMDOCS. Jego zadaniem jest kontrolowanie wszystkich rozmów na

całym globie. AMDOCS zbiera dane z ponad 7000 systemów rozsianych po całym świecie, co w pewnym momencie z przerażeniem stwierdziło FBI. Podsłuchują nawet Biały Dom, co już w 1997 roku odkryło właśnie FBI. Głosy tych 19 osób wysyłających pożegnalne SOS łatwo było wyłowić z bilingów wcześniejszych rozmów i spreparować „autentyczność" tych głosów. Poza jednym: dramaturgią tych głosów. Dlatego głosy wypadły tak, jakby były nagrywane z fragmentów spokojnych rozmów.

* Kiedy o godzinie 820 ustaje odbiór sygnału z tzw. transpondera samolotu AAL 11, powinna rozpocząć się tzw. Standardowa Procedura Przechwytywania, a kontrola naziemna mając jeszcze łączność radiową z samolotem, natychmiast poinformować załogę o przerwaniu łączności przez transponder. Pilot zgodnie z procedurą powinien zejść na wysokość około 3,500 stóp, czyli około 1100 metrów i zawrócić na macierzyste lotnisko. Tu jednak zbiegły się wszystkie najbardziej niebezpieczne dla przestrzeni powietrznej okoliczności: utrata łączności przez transponder i schodzenie maszyny z ustalonego kursu, co w najbardziej w świecie gęstym od samolotów rejonie Nowego Jorku, grozi po prostu zderzeniami z innymi maszynami.

* Transponder zamarł po sześciu minutach od chwili utraty łączności. Fakt ten FAA powinna była natychmiast zgłosić do NORAD. Tymczasem minęło 26 minut, prawie pół godziny, zanim NORAD wysłał samoloty myśliwskie z Bazy Obrony Powietrznej w Falmouth, stan Massachusetts. Nastąpiło to o godzinie 846!

* Kontroler z Bostonu znał już trzy ewidentnie alarmujące okoliczności z AAL 11: zanik łączności radiowej, zanik odbioru z transpondera oraz zejście samolotu z kursu. Pytany przez kontrolera Supendsor, co o tym sądzi, czy dzieje się tam coś „poważnego", Supervisor odpowiada spokojnie: - Me, na pewno nie. Nie ma mowy.

* Późniejsze zeznania kontrolerów są sprzeczne. Wmawia się specjalistom, że kontrola ruchu podjęła podejrzenie o porwaniu w chwili, gdy zauważono brak wskazań transpondera. Potem następują rażące opóźnienia pomiędzy czasem alarmów i startem myśliwców F-15. Kontrola lotu ostatecznie uznaje, że AAL 11 został porwany, ale przez 11 minut /znów ta jedenastka?/ zwleka z powiadomieniem NORAD-u. Nawet przy tych karygodnych opóźnieniach myśliwce F-15 powinny były z łatwością przechwycić AAL 11. Powinnością NORAD-u jest wiedzieć, co w każdej chwili i w każdym miejscu nad terytorium USA dzieje się w ruchu powietrznym, musieli więc mieć już pewność, że pomiędzy godziną 814 a godziną 820 samolot AAL 11 został porwany.

* O godzinie 826 samolot AAL znajduje się pomiędzy Albany a Lake George, kiedy nagle skręca w lewo o 100 stopni i leci wzdłuż rzeki Hudson, cały czas na południe. Była to perspektywa wręcz apokaliptyczna, która powinna poderwać wszystkie myśliwce w rejonie, bowiem na trasie tego lotu, w odległości około 60 kilometrów od WTC, nad rzeką Hudson, znajduje się elektrownia atomowa In-

dian Point z trzema reaktorami nuklearnymi, z których dwa były czynne. Indian Point znajduje się zaledwie 38 kilometrów na północ od granic administracyjnych Nowego Jorku. Uderzenie Boeinga w tę elektrownię mogło oznaczać kataklizm ekologiczny na setki lat i setki kilometrów od epicentrum.

* Tymczasem „porywacze" przelatują obok elektrowni i zmierzają do Nowego Jorku. To wręcz absurdalne: łatwy cel i skutki niewyobrażalnie większe niż uderzenie w jakikolwiek obiekt w Nowym Jorku! Dlaczego pominęli elektrownię? Pytanie uznajemy za retoryczne, ale dodajmy na wszelki wypadek: to nie „beduini" sprokurowali porwanie i to nie oni wybrali cel - tylko jaskiniowcy z najwyższych kręgów władzy, wojska, służb specjalnych.

* Podobne skandaliczne „zaniedbania" i niewytłumaczalne opóźnienia w alarmowaniu NORAD-u i jego reakcjach dotyczyły pozostałych trzech „porwanych" samolotów. NORAD jawi się tu jako wspólnik w zbrodni. Oto o godzinie 847 FAA poinformowała NORAD o uderzeniu AAL-11 w WTC: NORAD aż do godziny 857 nie przekazał tych informacji dwóm pilotom F-15 lecącym z zadaniem przechwycenia AAL 11! Zwłaszcza, że „uprowadzony" UAL 175 już o godzinie 849 raptownie skręcił i skierował się na Nowy Jork! O godzinie 848 w telewizji i stacjach radiowych pojawiają się informacje o uderzeniu w WTC, ale NORAD nie reagował na to do godziny 857!19

Oto zbrodniczy skandal czasowy związany z lotem ALL 77. O godzinie 851 utracił łączność radiową w odległości około 530 kilometrów od Pentagonu - najbardziej strzeżonego obiektu USA. Dwa F-15 wystartowały z Falmouth - z odległości 280 kilometrów od WTC. Wystartowały po upływie 38 minut od stwierdzonego porwania ALL-11: nadal jednak, już lecąc, piloci tych maszyn nie wiedzieli o porwaniu AAL-11 i o tym, że UAL 175 skręcił i od trzech minut leci na Nowy Jork. Nie powiadomiono o tym pilotów tych dwóch myśliwców! Po co więc ich poderwano? Na wycieczkę krajoznawczą?

* O wspomnianej godzinie 857 FAA informuje lotnictwo wojskowe o uderzeniu AAL 11 w WTC i dopiero wtedy ci dwaj piloci dowiadują się o tym.

* Jeżeli o godzinie 849 kontrolerzy lotów już wiedzieli o uderzeniu AAL 11 w WTC, to raptowny skręt AAL 77 o 180 stopni w kierunku Nowego Jorku mógł oznaczać taki sam cel, albo elektrownię atomową.

* O godzinie 902 i 54 sekundy, UAL 175 /rzekomo/ wbija się w południową ścianę Południowej Wieży. Przynajmniej te dwa myśliwce mogły go z łatwością dopaść daleko przed granicami administracyjnymi Nowego Jorku, lecąc z osiągalną prędkością 3000 km/godz., ale nie otrzymały takiego polecenia!

* Kolejne absurdy, tym razem z lotem AAL 77. Pozostawał już bez łączności radiowej i bez transportera, a więc była całkowita pewność co do porwania.

S. Kozak, tamże, passim.

Wykonał nagły skręt na Kentucky i od godziny 859 zmierzał na Waszyngton i Pentagon. Sławomir Kozak, autor demaskatorskiej „Operacji Dwie Wieże" pytał:

Dlaczego więc dwa F-15, będące wtedy 130 kilometrów od WTC, nie skierowały się wtedy bezpośrednio w tym kierunku, by przechwycić jedyne zagrożenie, jakie pozostało w powietrzu?

Lecąc z maksymalną prędkością 3000/godz., mogły znaleźć się w rejonie Pentagonu na 24 minuty przed AAL 77! Nie uczyniły tego, bo nie otrzymały takiego rozkazu.

* S. Kozak wymieniając długą listę wojskowych baz lotniczych i lotnisk w rejonie Bostonu, Nowego Jorku, Waszyngtonu na tle ich całkowitej bezczynności bojowej, kiedy można było bez trudu rzucić przeciwko porwanym Boeingom samoloty przechwytujące, tak oto rekapitulował tę rzekomą bezsilność potęgi lotnictwa wojskowego USA:

Zakładanie, że ze wszystkich tych lotnisk odleciały Ina ćwiczenia - H. P./ wszystkie samoloty bojowe, jest niepoważne. Gdyby tak było, to oficerowie dowództwa sił powietrznych powinni nazajutrz po 11 września solidarnie palnąć sobie w łeb. Wszyscy bez wyjątku. Żaden tego nie zrobił. Oznacza to, że każdy z nich sumiennie wykonał otrzymane rozkazy, a nie było w nich nic o poderwaniu w powietrze ekip pościgowych.

* Przenosimy się w tym samym czasie do Sarasota na Florydzie, gdzie prezydent Bush gaworzył sobie z dziećmi szkoły podstawowej. Kiedy AAL-11 rąbnął w WTC, prezydent rzekomo powiedział: co za fatalny pilotl I tylko tyle!

Kiedy jego asystent Andrew Card o godzinie 905 pochylił się nad uchem prezydenta mówiąc: Drugi samolot uderzył w WTC. Ameryka została zaatakowana}. - Bush jeszcze przez siedem minut wysłuchiwał artystycznych występów dzieci, a inne źródła podają nawet kilkanaście minut.

Zachował się więc jak dureń, który nie wie, że jako uczestnik w zbrodni powinien był przynajmniej udawać: wstrząs, oburzenie, poderwać się „na równe nogi", etc.

* Podobnie idiotycznie zachowała się jego osobista ochrona z Secret Service: powinna była natychmiast, nawet wbrew jego woli wywlec prezydenta z budynku, bo przecież radio i telewizja przedtem podawały, gdzie znajduje się prezydent, nawet nazwę szkoły, w której czekał na wynik zbrodni!

* Zatrzymajmy się przy porwanym UAL 93: dziesięć minut po godzinie dziewiątej już wiadomo, że rejs ten został uprowadzony. Dwa F-16 dolatują do WTC, przy czym pokonanie 280 kilometrów zajmuje im aż 19 minut! W czasie 916 - 920 FAA informuje NORAD o porwaniu UAL 93, lecz ani jeden myśliwiec nie zostaje poderwany w kilku następnych minutach, co jest horrendalne: liczą się sekundy od chwili alarmu, za takie sekundy piloci są nagradzani lub karani!

* Przenosimy się na chwilę do Pentagonu. Obecny tam Sekretarz Obrony /minister obrony/ D. Rumsfeld, wiedząc już o uderzeniu w WTC, mówi do swego otoczenia coś bardzo znamiennego:

- Pozwólcie mi powiedzieć, byłem kilka razy wokół bloku /Pentagonu - H. P./, będzie coś jeszcze...

Po jakimś czasie powtarza:

- Coś się jeszcze wydarzy.

- Bush kłamał potem, gdy mówił:

/.../ siedziałem przed klasą czekając na wyjście i zobaczyłem samolot, który uderzył w wieżę - telewizor był z pewnością włączony i powiedziałem - co za fatalny pilot. 1 pomyślałem - to musiał być potworny wypadek. Ale musiałem stamtąd zmykać, nie miałem zbyt wiele czasu na myślenie o tym.

Kłamał mówiąc, że widział w szkolnym telewizorze uderzenie AAL11 w WTC, bo po pierwsze, informacje telewizyjne pojawiły się znacznie później. Po drugie, jeżeli od razu uznał, że to był „wypadek", to dlaczego musiał „zmykać" ze szkoły?

* Pomiędzy pierwszym a drugim uderzeniem w WTC upłynęło 21 minut. Dlaczego po pierwszym nie wysłano tam natychmiast myśliwców przechwytujących? - pytał S. Kozak.

* Dlaczego myśliwce skierowano do Nowego Jorku, jeżeli już od ponad pół godziny AAL 77 - nie mając łączności radiowej i transpondera dokładnie od 34 minut, a więc ewidentny kamikaze, mknął bezkarnie w kierunku Waszyngtonu? W stronę Nowego Jorku nie leciał już żaden inny podejrzany samolot! Nadto, już o godzinie 925 Secret Service zostało powiadomione przez kontrolerów ruchu lotniczego, że AAL 77 szybko zbliża się do Waszyngtonu. Dlaczego więc skierowano myśliwce na Nowy Jork, a nie Waszyngton? To proste, ale dopiero dziś: w Pentagon miał uderzyć nie „porwany" Boeing, tylko rakieta odpalona z samolotu wojskowego i nikt nie powinien był przeszkodzić w tej zbrodni, toteż myśliwce trzymano z daleka od Waszyngtonu.

* AAL 77 o godzinie 937 znika z ekranów radarowych i uderza w zachodnią ścianę Pentagonu /Pentagramu!/. To pierwszy blef - nie był to Boeing, tylko rakieta wystrzelona z samolotu bojowego, co wykażemy w dalszych rozważaniach. Po drugie, pocisk był tak inteligentny, że uderzył w niedawno wyremontowany i jeszcze prawie pusty segment tego molocha. NORAD potem twierdził, że F-16 był jeszcze oddalony od Pentagonu o 200 kilometrów. F-16 osiągają 2400 kilometrów na godzinę. Nawigatorzy, w tym S. Nowak obliczyli, że ta maszyna musiała pokonać 40 kilometrów w ciągu aż siedmiu minut, tak więc poruszała się z wykorzystaniem zaledwie 14 procent jej maksymalnej prędkości. Skąd te 40 kilometrów? To różnica pomiędzy odległością pomiędzy Pentagonem a Langley, bo wtedy F-16 był już w odległości 40 kilometrów od tej miejscowości.

* Sekretarz d.s. Transportu N.Y. Mineta wezwany przez Biały Dom do Schronu, rozmawia z centrum FAA monitorującym lot AAL11 i w pewnej chwili wrzeszczy do Montea Belgera z FAA:

- Monte! Posadź wszystkie samoloty na ziemi!

S. Kozak, profesjonalny kontroler nazywa ten rozkaz bezprecedensowym, bo w tym momencie nad USA unosi się około 4540 samolotów, toteż Monte Belger przypomina jego przełożonemu, że w takich przypadkach obowiązuje zasada działania pilotów według ich uznania.

- Pieprzyć ich uznanie! - wrzeszczy Mineta. - Posadź te cholerne samoloty na ziemi!

* S. Nowak pyta:

Jak w związku z tym jest możliwe, aby tego ranka nie było w promieniu prawie 200 kilometrów od Nowego Jorku i Waszyngtonu żadnych lotów patrolowych czy ćwiczebnych? /s. 59/

* Prezydencki Air Force One startuje o 959 z Sarasota na Florydzie w kierunku Waszyngtonu. Cała Ameryka już wie, że doszło do potwornych aktów terroryzmu, tymczasem maszyna prezydenta leci bez rutynowej osłony myśliwców, co należy opatrzyć co najmniej trzema wykrzyknikami!!!

* Dane sejsmiczne notują, że o godzinie 1003 „samolot" UAL 93 rozbija się /rzekomo/ niedaleko Shanksville w stanie Pensylwania. Naoczny świadek twierdził, że widział biały samolot nad miejscem upadku. Co ciekawe, miliony telewidzów mogły dostrzec podobny biały samolot lecący w pobliżu Waszyngtonu. Niezwykłe jest to, że od wielu minut obowiązuje zakaz lotów nad całym obszarem USA!

* Udało się ustalić ten „mały biały" samolot. Był to samolot firmy Netjet, należącej do Warrena Buffeta, po Billu Gatesie najbogatszego człowieka świata -48 miliardów dolarów. Firma odmawiała podania nazwiska osoby, która tego dnia zamówiła ten samolot, choć nie zaprzeczała, że został on wynajęty.

Przygotowania do wyburzenia WTC

* Wkrótce po zakupie WTC Silverstein zatrudnił do ochrony budynków firmę ochrony elektronicznej Securacom. Od 1993 roku jednym z dyrektorów Se-curacom był młodszy brat prezydenta Busha - Marvin P. Bush. Marvin Bush do listopada 2002 roku był członkiem rady zarządzającej HCC Insurance Holdings Inc., jak wskazuje nazwa, firmie asekuracyjnej, która 9/11 ubezpieczała część wieżowców. Tego dnia Marvin Bush przebywał w Nowym Jorku, jak podała jego matka Barbara Bush w książce „Reflections"20. Ważne jest coś innego: dzięki tej firmie

S. Nowak: op. cit. s. 179.

firma Marvina Busha miała możliwość „wchodzenia" w systemy nawigacyjne wież kontrolnych i porwanych samolotów.

* Wiele interesów Marvina Busha było „nieprzejrzystych", ale zastanawiają nas w kontekście „operacja 9/11" okoliczności śmierci wieloletniej opiekunki dzieci Malvina, 62-letniej Berthy Champagne. Przygniótł ją własny samochód, gdy wyszła z niego do drzwi garażu. Co za pech! Samochód zachowywał się jak pijany. Po przejechaniu gospodyni uderzył w ogrodzenie dyskoteki czy baru, potem jeszcze ujechał kilkadziesiąt metrów. „Washington Post" opublikował notkę o jej śmierci dopiero pięć dni później na trzeciej kolumnie. Mówiło się w kręgach dobrze zorientowanych, że w ten prosty sposób zamknięto usta i oczy kobiecie, która była encyklopedią prywatnego życia tej rodziny. Jak każda gosposia z wieloletnim stażem. Czy ją także doliczono do liczby ofiar „operacji 9/11"? Oczywiście, że nie.

* Kilka dni przed „operacją 9/11", rzekomo na skutek pogróżek telefonicznych podniesiono poziom ochrony budynków WTC do stopnia alarmowego.

* Daria Coard - pracownica ochrony w budynku nr I zwierzyła się mediom, że w ciągu dwóch tygodni przed zamachem, ludzie ochrony „pracowali" tam nawet w 12-godzinnym zmianach. Tymczasem 6 września zabrano stamtąd psy szkolone w poszukiwaniu ładunków wybuchowych - jak pisał „New York News Day".21

* Zgodnie z informacją „Wing TV", podczas weekendu przypadającego na 8 -9 września wyłączono prąd, co spowodowało brak zasilania systemu zabezpieczeń, to zaś dało pretekst do licznych wizyt wielu osób z „obsługi technicznej". Energii brakowało od 50 piętra wzwyż przez 36 godzin, a tam uderzył samolot. Brak prądu spowodował, że nie działały kamery monitoringu, windy, elektroniczne zamki w drzwiach. Słowem - hulaj dusza piekła nie ma!

* Bezsensowna była mistyfikacja z rzekomymi uderzeniami lotów 93 i 77, tym ostatnim rzekomo udaremnionym przez „strącenie" Boeinga. Już sam atak na dwie wieże był wystarczającym pretekstem do natychmiastowego pospolitego ruszenia na „wojnę z terroryzmem". Wystarczyć by mogło zniszczenie nawet tylko jednej. Wystarczyć by mogło nie tylko uderzenie w jedną, lecz nawet bez późniejszego jej wyburzania za pomocą materiałów wybuchowych. Gdyby zaoszczędzili sobie i światu mistyfikacji z rzekomymi Boeingami 93 i 77, ich zbrodnia byłaby trudniejsza do zdemaskowania. Ale oni chcieli „wstrząsnąć" światem amerykańskich gojów, aby bez sprzeciwu, a zwłaszcza bez podejrzeń, z wściekłością poszli na tę „wojnę z terroryzmem".

* Ktoś powie: gdyby chcieli wybić maksymalną liczbę ludzi, to loty 11 i 179 skierowaliby na najniższe piętra, aby odciąć drogę ucieczki z kilkudziesięciu pięter powyżej. To jednak stwarzać mogło wielkie niebezpieczeństwo dla ich mistyfikacji - rzekomego „zawalenia się" wież, gdyż precyzyjne wyburzanie całości wież moc-

21 S. Nowak, tamże, s. 92.

no naruszonych w niższych partiach, nie mogło gwarantować idealnego pionowego zapadania się wyższych partii w niższe.

Istnieje jeszcze inny argument. Obydwa samoloty uderzyły powyżej 64 piętra, a właśnie tylko do tej wysokości w 1971 roku wyłożono wieże azbestem.

* Dwaj pracownicy WTC zeznawali zgodnie, że na miesiąc przed atakiem słyszeli odgłosy jakby przesuwania ciężkich przedmiotów na piętrach 34 i 98. To piętro 34 było oczkiem w głowie nieznanych „kretów": w ogóle nie było zajęte, a chcąc się na nim zatrzymać, należało posiadać specjalny klucz.

* Z piętra 98 wyeksmitowano pewną firmę pod pretekstem remontu. Pewnego dnia pracownik z niższego piętra zirytowany dobywającym się stamtąd ogromnym kurzem i hałasem wszedł tam i ujrzał piętro całkowicie puste. Żadnych sprzętów, ludzi, niczego. Jego wrażenie było szokujące.

* Wieże miały specjalną konstrukcję, aby wytrzymały najsilniejsze sztormy, a co ważniejsze - uderzenia dużych samolotów. Były zbudowane z 47 gigantycznych stalowych kolumn, łącznie z 236 wielkich zewnętrznych stalowych kolumn zespawanych ze sobą w siatkę łączącą co drugą kolumnę zewnętrzną. Dodatkowo zastosowano skośne wzmocnienia jak na wiszących mostach i stalowe pręty łączące całość.

Po uderzeniach samolotów, według świadków w budynkach, konstrukcja za-kołysała się na kilka sekund i znieruchomiała - wszystko zgodnie z oczekiwaniami konstruktorów.

Czas zawalenia się wież. Zarówno obaj cytowani tu autorzy, a także autor liczącej ponad 400 stron książki „Operation 9/11" - Gerhard Wisnewski /2003/ - nie mogą zrozumieć, dlaczego wieże zawaliły się w ciągu kilkudziesięciu minut od chwili uderzeń, a zwłaszcza, że się w ogóle zawaliły. George Humphrey /patrz dalej/ podaje przykłady przetrwania wieżowców po wybuchach pożarów. Dobrym przykładem jest 38. piętrowy wieżowiec Meridian Plaża w Filadelfii, który stanął w płomieniach w 1991 roku. Palił się na ósmym piętrze przez 19 godzin i był daleki od zapadnięcia się, choć na to płonące piętro cisnął ciężar 30 pięter!

Mit o zawaleniu na skutek temperatury

* Wśród kilkunastu przypadków pożarów na wieżowcach w USA i na całym świecie, ani jeden nie runął z powodu wysokich temperatur.

* George Humphrey opracował drobiazgowe studium tej zbrodni i dał mu tytuł: „9/11 to... ogromne złudzenie. Końcowa Gra Oświeconych", wydane w Pho-enix w 2004 roku i w Internecie. Na język polski przetłumaczył je polski patriota z USA Stanisław Chęciński i przysłał mi je, niestety pięć lat po ukazaniu się mojej pracy: „Trzecia wojna światowa", poświęconej tej amerykańskiej zbrodni na Ameryce.

* Burmistrz Nowego Jorku Żyd Giuliani zadecydował, żeby metalowe szczątki wież zostały pośpiesznie wywiezione na przetopienie do Chin oraz Indii. Amerykańskie huty nie były tego godne, i to za darmo? To jakby wyrzucenie dowodów rzeczowych zbrodni do morza. Na szczątkach metali metalurdzy, hutnicy, chemicy, spece od materiałów wybuchowych mogliby bez trudu ustalić co spowodowało, że te gigantyczne konstrukcje zapadły się grzecznie jak węższa tuleja w szerszej tulei.

* Dr W. Gene Corley kierował pracami zespołu oficjalnie „badającego" zapaść wież. Nie dokonali analiz powierzchni stali na obecność materiałów wybuchowych. Pytany o to dr W. Corley odpowiedział nonszalancko: „Nie jestem metalurgiem"22. Znalazło się jednak kilkunastu innych profesjonalnych metalurgów, którzy skompromitowali mit o zawaleniu z powodu wysokich temperatur, o czym nieco dalej. Zadziwiające, że tenże dr Corley prowadził podobne „badania" szczątków na rumowiskach Vaco, gdzie na skutek barbarzyńskiego ataku FBI zniszczono siedzibę sekty Dawida Koresha: spłonęło 80 osób, w tym wiele dzieci.

W książce „Z łagru do Eurołagru" /RETRO 2003/ zamieściłem 23 fotografie z zagłady ośrodka tej sekty, w tym 17 nagrobków dzieci wykonane do tej książki przez Roberta Pytlika z USA. Jeden z nagrobków mówi o synku szefa sekty: „Bob-bie L. Koresh, April 19. 1993, Age 2. USA".

Mało tego - tenże dr Corley dowodził „dochodzeniem" w Oklahoma City, gdzie wybuch samochodu pułapki kosztował życie ponad 180 osób.

Budynki WTC mogły zawalić się tylko w wyniku kontrolowanych wybuchów i zastosowania materiału zwanego termitem, a zwolennikiem tej tezy jest profesor Steven Jones. S. Kozak przypomina powołując się na tego naukowca, że termit to mieszanina glinu i tlenku metalu tak sproszkowana, aby drobiny były jak najmniejsze. Termit wynalazł już w 1893 roku Hans Goldschmidt. Termit ulega termicznej /ezotermicznej/ reakcji, gdzie zapalony proszek aluminiowy gwałtownie redukuje tlenki metali, co daje jedną z najwyższych temperatur stosowanych w procesach przemysłowych. I właśnie aluminiowe płyty okrywały stalową konstrukcję budynków.

Pochodną termitu jest termat powstający ze zmieszania termitu z innymi komponentami, w celu ułatwienia początkowej rekcji i podwyższenia jej temperatury. Reakcja przebiega wyjątkowo gwałtownie, płynny metal rozbryzguje się na wszystkie strony, co widać na fotografiach po wybuchach w wieżach. Rozgrzany metal jest odrzucany na duże odległości. I właśnie na wieży południowej widać na 81 piętrze jakby płynny metal lejący się w dół. Rozbryzgują się strugi płynnego metalu. Termit w ciągu dwóch sekund może osiągnąć temperaturę 2500 stopni C.

* Tak stopioną stal odnaleziono wiele tygodni później, kiedy temperatury opadły do możliwości wejścia tam ludzi, na głębokości siódmej podziemnej kondygnacji WTC. Wysoka temperatura utrzymująca się w podziemiach przez wiele

Zob.: Biuletyn „Patriotycznego Ruchu Polski", Nowy Jork 1 X 2003.

tygodni pozwoliła postawić hipotezę, zresztą mało prawdopodobną, że działał tam reaktor jądrowy chłodzony wodą z Hudson.

Tymczasem północna wieża paliła się jedną godzinę i 14 minut, a południowa tylko 56 minut. W obydwu paliły się wykładziny podłóg, dywany, meble, plastyk, wydające dużo czarnego dymu, co wskazywało na temperaturę zwyczajnego pożaru wnętrz. To wszystko paliło się przypuszczalnie w temperaturze 650-700 stopni C. Stal topi się dopiero przy temperaturze powyżej 1500 stopni, a paliwo lotnicze we właściwej proporcji z tlenem - najwyżej przy temperaturze 800 stopni C, ale ogromne przeciągi na takich wysokościach spowodowane wielkimi wyłomami w ścianach, mogły nawet łagodzić te temperatury.

J. McMichael zauważył szyderczo w „Tried To Be Patriotic"23:

/.../ w xXX wieku stał zaczynała się topić w temperaturze 1538 stopni C, gdy w wieku xXXI proces ten zaczyna się w temperaturze 800 stopni?

Był to szyderczy komentarz do informacji BBC z 13 września 2001 r., że temperatura w wieżach osiągnęła 800 stopni powodując krytyczne osłabienie stalowych konstrukcji i zawalenie wież. Tymczasem praktyka budowlana w USA wymaga, aby konstrukcje mogły znieść obciążenie 3-5 razy większe, niż zakładają parametry użytkowania obiektów. To kluczowy fakt demaskujący kłamstwa o 800 stopniach C. jako sprawcy zawalenia. Kiedy wytrzymałość stali zostanie przez temperaturę zredukowana np. do 60 procent, to ciągle będzie ona mogła sprostać obciążeniu trzykrotnie większemu od założonej w projekcie budowlanym. Aby obiekt musiał z powodu temperatury runąć, nominalna wytrzymałość konstrukcji musiałaby spaść do 20 procent.

* Przy uderzeniu w drugą wieżę, większość paliwa siłą rozpędu i przebicia konstrukcji na wylot, wypadła na zewnątrz budynku wraz z częścią samolotu, co widać wyraźnie na fotografiach. Tymczasem ta właśnie wieża zawaliła się jako pierwsza. Temperatura płonącego paliwa - owe 800 stopni - przeczyła licznym testom prowadzonym w wielu krajach w płonących samochodach z pełnymi zbiornikami paliwa. Temperatura wtedy osiągała zaledwie od 242 do 360 stopni.

* W odpowiedzi na to media podległe spiskowcom poprzez ich właścicieli usiłowały przekonywać, że większość paliwa spłynęła w dół tunelami windowymi i paliła się powoli. Ta opowiastka nie trzyma się „kupy", gdyż wtedy szczątki samolotu musiałyby pozostać w budynku, ale nawet wtedy tylko znikoma część paliwa miała szanse spłynąć szybami windowymi.

23 Cytuje nieistniejące już pismo polonijne z Nowego Jorku i Waszyngtonu „Info Nurt", nr 4 sierpień 2002, powołując się na „Tried To Be Patriotic", (http://serendipity.mag-net.ch/wot/mcmichael.htm)

* - Jeżeli setki tysięcy ton stali i betonu w ciągu kilku sekund zamieniło się w pył i kurz, to co je tak sproszkowało: te 800 stopni Celsjusza?

Inżynier Mark Loizeaux, szef kompani zajmującej się usługowym wyburzaniem metodą kontrolowanej implozji stwierdził, że zawalenie się wieży południowej uderzonej na wysokości sześćdziesiątego piętra, nie było całkiem „teleskopo-we :

Ale licząca 1368 stóp 1411 metrów - H. PJ wieża północna, uderzona na wysokości 90 piętra złożyła się teleskopowo. Opadła pionowo zamiast runąć na bok. Dlaczego? Nie mam zielonego pojęcia.

* Inżynier Van Romero był wtedy wiceszefem Instytutu Technologii Górniczej w Nowym Meksyku i specjalistą od kontrolowanych eksplozji. Oznajmił, że zawalenie budynków wygląda na zbyt metodyczne, aby je wyjaśniać uderzeniem samolotów:

W mojej opinii opartej na taśmach filmowych /.../ eksplodowały ładunki wybuchowe umieszczone w budynkach.

Już dziesięć dni później po tej wypowiedzi inżynier Van Romero odwołał swoje oświadczenie i odtąd posłusznie popierał oficjalne teorie o zawaleniu wież.

* William Cooper, znany krytyk polityki zagranicznej USA, zadał podstawowe pytanie z dziedziny kryminalistyki: kto odniósł korzyść?241 pośrednio odpowiedział:

Mogę Wam powiedzieć, że żaden muzułmanin nie odniósł korzyści!

Zapłacił za to najwyższą cenę: został już 5 listopada 2001r. zastrzelony we własnym domu: legalnie, przez amerykańską policję pod jakimś bzdurnym pretekstem. Był chyba pierwszą ofiarą „Patriot Act" - terrorystycznego dekretu ustalonego po 11 września 2001 r. W ostatnich fragmentach swojego artykułu, który przypłacił życiem, napisał:

- Mc bądź zaskoczony, jeżeli wielu patriotów i amerykańskich dysydentów politycznych zacznie nocą znikać jak Cyganie i Żydzi w nazistowskich Niemczech.

„Info Nurt" podawał wtedy, w 2001 roku, że dokładniejszych informacji o śmierci Coopera udzielał, choć bardzo niechętnie, miejscowy szeryf w Eager, pod telefonem 928 337 4321 lub gdy prosić było tzw. „PR person" na policji: 928 333 4127. Obecnie, w 2009 roku, to daremny trud!

24 Cooper William, „Who benefits? The Question no one dares to ask!", (www.william-coper.com)

* Górna część wieży południowej zaczęła się przechylać około 959. W tym momencie olbrzymia chmura szarego pyłu /kurzu/ zastała nagle wydmuchnięta z budynku. Jaka siła to spowodowała? Część górna od 35 piętra przechylała się nadal aż do około 23 stopni od pionu, co dawało około 20 metrów odchylenia ostatnich pięter.

* Oglądając filmy profesjonalne i amatorskie, widzowie mogli łatwo dostrzec, jak jednorodna szara chmura w kształcie ciemnego grzyba powiększa się, otaczając w tych górnych partiach cały budynek. W trakcie tego, wielkie płaty gruzu są wyrzucane na zewnątrz z ogromnym podmuchem.

* Wtedy dokonuje się nagły przełom w tej apokaliptycznej scenerii. Górna przechylona część budynku nagle zostaje pokryta gigantyczną nieregularną czapą pyłu /kurzu/ i znika z pola widzenia. W tym momencie cały budynek zapadł się pionowo.

* Stało się to z nienaturalną prędkością w ciągu zaledwie 10,4 sekundy, kiedy wieżowiec o wysokości 411 metrów /ciągle to jedenaście!/25 zamienił się w stos sproszkowanej substancji. Wszystko to zaprzeczało prawom natury, zwłaszcza sile przyciągania ziemskiego.

a. zaledwie 10,4 sek. wystarczające do anihilacji budynku i opadania jego sproszkowanych szczątków, było możliwe tylko w wyniku gigantycznej implozji - wybuchu do wewnątrz, czyli wytworzenia swoistej próżni, w którą zapadały się kolejne segmenty pięter nie napotykając oporu powietrza;

b. setki tysięcy skomplikowanych wiązań stalowej konstrukcji musiało zostać zniszczonych jednocześnie na całej wysokości, aby opór dolnych części budynku nie opóźniał opadania kolejnych segmentów pięter. Musiały więc zostać zastosowane nieznane dotąd metody i materiały wybuchowe na kilku poziomach wieżowców, zdolne do takich błyskawicznych wyburzeń wielkich budynków;

c. cud największy, niepojęty w kategoriach zdrowego rozsądku polegał na tym, że 35 ostatnich pięter, na ostatnim wychylonych już od pionu o 25 metrów /!!/, posłusznie powraca do pionu i opada wraz z pozostałymi partiami budynku. Nikt już nie mógł widzieć w jakiej opada postaci, gdyż na kilka sekund przed rozpoczęciem opadania zasłonił je ten gigantyczny grzyb pyłu.

* Gdyby nie ten „cud" powrotu do pionu, opadanie całości musiałoby potrwać nawet kilkadziesiąt sekund, ponadto szczątki runąć by musiały na odległość od kilkudziesięciu do około 100 metrów od posady wieżowca.

* I gdyby nie „cud" powrotu 35 ostatnich pięter do pionu, to szczyt wieżowca opadłby na zewnątrz reszty budynku jako pierwszy, nie napotykając oporu dolnych partii gmachu.

Przy czym 4+1 + 1=6!

* Na koniec „cud" łączny: gdyby nie jakieś diabelskie siły działająca wewnątrz budynku, całe gmaszysko musiałoby zamienić się nie w kopiec pyłu, tylko plątaninę stalowych żeber, gruzu, elementów ścian i wyposażenia wnętrz.

* Kontrolowane wyburzenie wieżowca północnego dokonało się o godzinie 1029 i w tempie jeszcze szybszym - w ciągu 8,1 sekund. Zapadł się „samoczynnie", grzecznie i także w postaci sterty pyłu. I znów otrzymaliśmy totalne zaprzeczenie prawu grawitacji: przecież i ten budynek miał masywną dolną część stabilizowaną za pomocą 250 głównych wewnętrznych i zewnętrznych kolumn oraz pajęczyną tysięcy stalowych wzmocnień.

* Czy wybuch paliwa mógł tak sproszkować stal, cement i wszystko co znajdowało się wewnątrz? To niemożliwe - cement mógłby popękać, ale nie zostać sproszkowany.

* Federal Emergency Management Agency czyli FEMA, o której już mówiliśmy kilkakrotnie, opublikowała debilowate „wyjaśnienie" tych cudów:

Rozszerzenie się płyt podłogowych i szkieletu spowodowało odchylenie się na zewnątrz kolumn i potencjalne obciążenie.

* Każdy z tysięcy przeciętnych inżynierów budownictwa, metalurgii, miał wtedy prawo podać FEMA do sądu za obelgę rzuconą jego wiedzy oraz zwyczajnemu zdrowemu rozsądkowi milionów Amerykanów, co prawnie mieściło się w pojęciu naruszenia ich dóbr osobistych. Jeżeli nazwanie kogoś durniem lub debilem jest oczywistą obelgą, to super obelgą jest choćby to jedno powyższe zdanie „uzasadnienia".

* NASA /National Aeronautics and Space Association/ - ośrodek badania przestrzeni kosmicznej, pięć dni po wyburzeniu wież wysłał specjalny samolot nad rumowisko znane dotąd jako WTC. Celem było sporządzenia mapy cieplnej pozostałości po budynkach26.

* Patriotyczne, odważne pismo „American Free Press", wkrótce potem zlikwidowane przez jaskiniowców, odkryło swoimi „kanałami", że stalowe kolumny samych fundamentów - każda o wysokości 32,3 metra pod ziemią, a więc poza strefą ognia „katastrofy", zostały stopione, co wymagało temperatury przekraczającej 1500 stopni C. To kolejny cud, albo robota Szatana - trzecia możliwość nie istnieje, jeżeli nie godzimy się na traktowanie nas jako debilów.

* Wspomniany w przypisie budynek nr 6, to ważny dowód sprawstwa tej zbrodni zwanej „Operacją 9/11/". Wkrótce po uderzeniu samolotu w WTC 2, nastąpiła potężna eksplozja wewnątrz budynku nr 6. Po eksplozji budynek zaczął płonąć. Palił się przez kilka godzin, ale ostatecznie ogień został ugaszony. Pytanie główne: dlaczego, płonąc przez kilka godzin, nie runął jak dwie wieże?

26 Ani przedtem ani potem, nikogo nie interesowały okoliczności „zawalenia" się budynków nr 6 i 7, o których w innym miejscu.

* Jeszcze bardziej zadziwiający jest los budynku nr 7. Miał 47 pięter. Został on zbudowany powyżej pomieszczenia podstacji zasilania energią elektryczną, z potężnym transformatorem. Ponadto właściciel tego obiektu pozwolił dzierżawcom na zainstalowanie olbrzymiego zbiornika oleju opałowego o pojemności 15 000 litrów, jako awaryjne źródło zasilania budynku. Dodajmy, że jednym z głównych dzierżawców w tym budynku byli: burmistrz Nowego Jorku Żyd Giuliani, który zbudował w nim specjalny bunkier za 13 milionów dolarów. Drugim ważnym dzierżawcą była CIA /agencja wywiadowcza/. Innym - departament obrony. Jeszcze innym tajne służby.

* Jak to możliwe, aby burmistrz Nowego Jorku zbudował za kilkanaście milionów dolarów kosztowny bunkier dokładnie na stropie takich „beczek prochu", jak zbiornik paliwa i transformator z urządzeniami?

* Aż do godziny 1500 media nie podawały, że nr 7 pali się - a więc niemal pięć godzin po tym, jak zawaliły się wieżowce! Pożar nie był intensywny, można powiedzieć zwyczajny, ale widoczny z daleka. Palił się przez kilka godzin i nagle rozpadł się o godzinie 1725. Dla oglądających fotografie z tego momentu staje się oczywiste, że było to konwencjonalne wyburzenie. Nie było w tym momencie eksplozji, ściany budynku opadły pionowo, ale najważniejsza była w tym wszystkich struktura powstałych gruzów - popękane, połamane, ale nie sproszkowane!27

* Nigdy potem ani FEMA ani inna agencja, w tym późniejsza „komisja" do zbadania tragedii WTC, nie zainteresowały się pożarem i powodem zawalenia budynku numer 7. Jakby nie istniał. Jakby był psią budą usytuowaną w cieniu wieżowców!

* Intensywność i przebieg wstrząsów podczas wyburzania obydwu wieżowców i budynku nr 7, zostały zarejestrowane przez stacje sejsmograficzne. Wskazują one jednoznacznie, że przed zawaleniem nastąpiły tam wybuchy. Należy zauważyć, że ustalone amplitudy wybuchów pod nr 7 są znacznie słabsze od amplitud wybuchów w wieży północnej, co dowodzi, że nr 7 został wyburzony konwencjonalnie.

* Na stronie internetowej Killtown http: //killton.91 lreviev.org/wtc7/col-lapse.html, można prześledzić kontrolowane wyburzenie budynku w Oslo, wykonane przez brytyjską firmę Controlled Demolition Group (Grupa Wyburzeń Kontrolowanych). Widać uderzające podobieństwo z „katastrofą" budynku nr 7. Ten film może przekonać największych sceptyków. A więc: widoczne są podmuchy /„puffs'7: główna masa budynku nagle się załamuje; środek budynku opada jako pierwszy; budynek opada idealnie w pionie swego zarysu; nie zostawia pozostałości wyższych niż kilka pięter; całość upada z prędkością zbliżoną do swobodnego upadku zgodnie z prawem bezwładności, etc.

George Humphrey: „9/11 to ogromne złudzenie" op. cit.

* Budynek nr 7 musiał także ulec „katastrofie", choć technicznie nie miał do tego powodów nieporównanie bardziej, niż nie miały powodu zapaść się dwa wysokościowce. Wraz z budynkiem odeszły bowiem w kłopotliwą niepamięć tony niechcianych dokumentów. Działo się to w czasie trwających już gigantycznych skandali nadużyć z Enronem i WorldCom. Ich bankructwa należały do największych bankructw w historii Ameryki, a przewyższyły je dopiero bankructwa banków z września 2008 r. Setki tysięcy ludzi w ciągu kilku sekund utraciło dowody tych przestępstw, a więc i dokumenty swoich depozytów oraz przyszłych emerytur.

* W budynku nr 7 mieściły się nie tylko biura (dokumenty) Enronu i WorldCom, ale także siedziby (dokumenty) wielu banków. W budynku nr 7 znajdował się także najważniejszy zestaw dokumentów z okresu tzw. boomu Dot-Com lat dziewięćdziesiątych - wirtualnych przestępczych firm bogacących się nie wiadomo na czym, czyli na samym ich wirtualnym istnieniu. Ten sztuczny rynek Dot -Comów wytworzył gigantyczne sumy wirtualnych pieniędzy, które z kolei spowodowały późniejszy boom na spekulacyjnym rynku handlu nieruchomościami. Skutek: w ciągu 5-7 lat ceny domów wzrosły od 100 do 500 procent, a runęły niczym wieże WTC kilka lat później.

* Ważność budynku nr 7 wynikała też z faktu, że kwaterował w nim Sztab An-tykryzysowy gubernatora Nowego Jorku. Co jeszcze ważniejsze, budynek mieścił w sobie biura takich agencji, jak US Secret Service, National Security Agency, jak CIA, biura Departamentu Obrony, biura IRS i BATF. Najbardziej „parzące" były dokumenty biura służb specjalnych - US Secret Service. Wszystko to zniknęło wraz z budynkiem. Utylizacja wręcz idealna, przy tym błyskawiczna i niemal darmowa.

* Niektórzy analitycy stawiają hipotezę, że zbrodnią kierowano z budynku 7, gdzie mieściło się Centrum Koordynacji Ratownictwa Kryzysowego. Zbudowany wewnątrz bunkier Giulianiego był w stanie przetrwać nawet zawalenie się na niego szczątków WTC. Zakładać jednak należy, że żaden z dyrygentów zbrodni nie miałby jednak odwagi ryzykować zawalenie się na jego strop kilkudziesięciu pięter, toteż bardzo prawdopodobne było dowodzenie zbrodnią z samolotów przygotowanych do odbioru i przekazywania rozkazów z dużych wysokości. Co najmniej dwie takie maszyny operowały nad Florydą i Waszyngtonem.

Dlaczego jednak nr 7 wyburzono po upływie godzin od wyburzenia WTC? Otóż dlatego, że w nr 7 mogły się znajdować urządzenia nawigacyjne wspomagające dolot samolotów zmierzających na WTC. W samych wieżach mogły się natomiast znajdować pomocnicze tzw. beacony - urządzenia nawigacyjne zwane „radiolatarniami". S. M. Kozak zauważył, że obydwa samoloty - „kamikaze" uderzyły w wieże w identyczny sposób, z przechyłem na lewe skrzydło i tak, jakby celem każdego z nich miała być wieża stojąca za tą, w którą akurat trafiły. Jednocześnie

wyburzając budynek nr 7 zlikwidowano wszelkie ewentualne ślady po takim centrum dowodzenia, po takich nadajnikach28.

Największa mistyfikacja - brak pasażerów w rzekomych Boeingach!

Szereg autorów książek, publikacji prasowych i internetowych o „Operacji 911" uporczywie dowodzi, że obydwa samoloty, które uderzyły w WTC nie miały pasażerów, a tym samym i dwa rzekome Boeingi, które poleciały na Pentagon ,były bowiem nie samolotami tylko rakietami. Sławomir Kozak jeszcze bardziej rozbudowuje i utwierdza tę niestety wciąż jeszcze nie całkiem udowodnioną tezę własnymi analizami zasad łączności nawigacyjnej.

* W pierwszej kolejności, ze strony internetowej www.medialab.net.vg z 2003 roku S. M. Kozak ustalił trasy tych czterech „kamikaze", nałożone na mapę amerykańskich baz wojskowych. Dwie z nich znajdują się na trasie do obydwu WTC. „Beduini" oczywiście mogli nie wiedzieć, że lecąc nad bazami wojskowymi mogliby zostać zestrzeleni nawet ogniem naziemnym, nie mówiąc o myśliwcach startujących z tych baz. Ale przecież już wiemy, że to nie „terroryści", których najpewniej nie było w tych samolotach, decydowali o trasach lotu. Natomiast czymś wręcz niemożliwym jest to, aby trasy obydwu samolotów przypadkowo przecięły się w jednym punkcie i niemal w tym samym czasie! Ten punkt to międzynarodowe lotnisko Steward w New Windsor.

* Już 13 września w piśmie „Telegraph" ukazała się informacja, ze fakt przecięcia trasy obu „kamikaze" przekazał gazecie pracownik kontroli ruchu z ośrodka w Nashua, gdzie wychodzi ta gazeta. Słowem - fachowiec. Przekazał on równie ciekawą informację nakładającą się na tamtą: kontroler prowadzący loty 11 i 175 był tym, który w 1997 r. prowadził jako kontroler samolot egipskich linii lotniczych Egipt Air, który runął wtedy z niewiadomych powodów do Atlantyku u wybrzeży Massachusetts. Oficjalnie podany powód katastrofy, to rzekome samobójstwo pilota. Pozwalamy sobie nie wierzyć w tę wersję, zwłaszcza gdy połączymy ją z WTC. Co więcej, rozbił się wtedy samolot arabski, a więc nie mógł to być akt terroru „fanatyków islamskich". A może po raz pierwszy przetestowano na tym samolocie technologię zdalnego paraliżowania samolotu za pomocą nieznanych impulsów?

Ta wiedza mogła się jaskiniowcom przydać dwa lata później nad WTC.

* Oto gra minut: kiedy o godzinie 814 wystartował UAL 175, AAL 11 był w powietrzu już od piętnastu minut i wtedy właśnie utracono z nim łączność radiową. Utracono dokładnie w chwili startu UAL 175! Tak jakby ta sama ręka wyłączyła łączność z lotem 11 i natychmiast włączyła łączność z lotem 175!

28 Doświadczeni piloci wykazali, że tak ostrych skrętów nie mógł wykonać żywy pilot!

* Kontrolerzy ruchu lotniczego to specyficzna „arystokracja". Ich trudno „wziąć na plewy". Potrafią łączyć i logicznie kojarzyć nie tylko sygnały radiowe, ale i fakty:

* Bo kiedy lot 11 zamilkł i o godzinie 821 wystartował lot 77, w tymże locie natychmiast ustały sygnały transpondera. Samolot stał się niemy i głuchy, samolotem - widmem.

* Kiedy natomiast wystartował /o godzinie 842/ ostatni „kamikaze" - UAL 93, utracono łączność radiową z UAL 175, choć jeszcze nie ustała w nim łączność z transpondera.

* Podsumujmy ten pierwszy akt powietrznego dramatu - lot 11 jest już pod względem łączności całkowicie martwy, ale UAL 175 ma jeszcze łączność z transpondera.

* I właśnie w tym samym czasie, gdy w WTC uderzył AAL 11, natychmiast umilkł sygnał transpondera UAL 175.

* Dalej: kiedy rzekomy Boeing AAL 77 rzekomo uderzył w Pentagon, ustał wówczas sygnał transpondera UAL 93!

* Dlaczego? Skąd ta idealna zbieżność w czasie? Technicznie nie ma to żadnego związku, ale może mieć ścisły związek z „podmianą" samolotów lotów 77 i 93 na inne samoloty!

* Na złodzieju czapka gore: wszelkie spekulacje na temat tych gier czasowych (minutowych) zostały po 9/11 zablokowane na całym świecie. S. Kozak stwierdza:

Jednak animatorzy widowiska nie wzięli pod uwagę potężnej broni, jaką dysponują dzisiaj ludzie myślący niezależnie. Internetu. Właśnie w sieci pojawiają się tysiące wypowiedzi ludzi wątpiących w oficjalną wersję zdarzeń. Pewne strony są zamykane, lecz w ich miejsce powstają nowe.

* O startach samolotów w określonym czasie decyduje służba nawigacyjna lotniska oraz służby techniczne, toteż animatorzy zbrodni nie byli w stanie wymusić startów zgodnie z rozkładem lotów. AAL 11 opóźnił start o 14 minut, na co spiskowcy nie mieli wpływu, w związku z tym musieli opóźnić lot 175. Obie maszyny musiały się bowiem spotkać w określonym miejscu i określonym czasie. Tym miejscem było lotnisko Steward, a ściślej - baza Steward. Baza wojskowa, a nie cywilne lotnisko, bo od 1958 roku do końca lat 60 było ono bazą Sił Powietrznych USA. Chodziło wtedy o możliwość monitorowania sowieckich rakiet dalekiego zasięgu w okresie rzekomej „zimnej wojny" tych dwóch bratnich /dosłownie/ systemów totalitarnych - komunistycznego i syjonistyczno-„amerykańskiego". Są tam budynki o łącznej powierzchni 11000 metrów kwadratowych, budynki bez okien, a więc pozwalające ukryć przed postronnym okiem wszelkie możliwe nik-czemności jaskiniowców.

* Jaki jest jedyny sposób na oszukanie na taką skalę kontroli ruchu lotniczego? Wystarczy na dany dzień wprowadzić ćwiczenia w ramach Sił Obrony Powietrznej. Jakich ćwiczeń? Takich, które przewidują porwania samolotów. Sam NORAD podał, że w dniu 9/11 „trenowano" aż 22 przypadki takich porwań! Jedno, dwa czy cztery porwania więcej, tym razem prawdziwe, znikną w chaosie nawigacyjnym. I zniknęły.

* Analizę tego etapu zbrodni S. Kozak opiera na analizach innych autorów, głównie internetowych, nadto podaje nazwiska, specjalności i adresy internetowe stu wybitnych osobistości światowej nauki ze zbliżonych dziedzin, którzy domagali się i coraz bardziej domagają prawdziwego śledztwa, nie wierząc oficjalnej wersji tragedii. To kiedyś musi wreszcie „pęknąć", zwłaszcza że stymulują ich do takich działań spontanicznie zawiązane organizacje rodzin osób zamordowanych 9/11 przez amerykańskich jaskiniowców.

- Myślę, że krótko przed przyziemieniem cywilnych, wystartowały z bazy kolejno samoloty mające je zastąpić w dalszym locie. Wojskowe, w pełni zdalnie sterowane. Bez włączonych transponderów. Echo takiego samolotu jest identyczne z echem samolotu, który ma na pokładzie pasażerów. Maszyny są przemalowane, z numerami swoich odpowiedników na ziemi. Choć malowanie nie musiało być perfekcyjne, sami świadkowie zeznawali później, że nie dostrzegli wielu elementów typowych dla samolotów linii American czy United, kiedy wbijały się w wieże World Trade Center.

* Ta ostatnia supozycja oznacza, że ani jeden z czterech rzekomo porwanych Boeingów nie uderzył w oficjalnie podawane cele. Ani samoloty, które uderzyły w WTC, bo nie były samolotami pasażerskimi tylko wojskowymi, ani tym bardziej dwa pozostałe, które zastąpiono rakietami.

* Już w swojej „Trzeciej wojnie światowej" pisałem o zdalnie sterowanych bez-załogowych samolotach m.in. „Global Hawk". System zdalnego naprowadzania samolotów opracowano już w latach 60. Powstały typy B-1 i Stealth. W grudniu 1984 roku w bazie Edwards testowano zdalnie sterowanego Boeinga 720.

W lutym 1998 odbył pierwszy lot Global Hawk. Pułap 9700 metrów, wysokość pasażerska. Boeing od tego czasu wprowadza coraz nowsze typy bezzałogowców. Np. „Drapieżca" jest niewidzialny nie tylko dla radarów, ale i dla oczu. Nawet za dnia! Kolejny model „Predator" cechuje szereg innych nadzwyczajnych możliwości.

* Po tej wstawce „technologicznej" powróćmy do bazy Steward. Oto podstawione maszyny bezzałogowe uderzają w WTC, podczas gdy z autentycznych Boeingów (loty 11 i 175), pasażerowie są ewakuowani do innego samolotu. Może on zabrać wszystkich, bo „obłożenie" wszystkich czterech maszyn to zaledwie 20 proc. miejsc pasażerskich. Do jakiego ich przesadzono? Najpewniej do UAL 93,

który wystartował z opóźnieniem aż 41 minut. Podobnie robi lot UAL 93 - zabiera pozostałych pasażerów. Oddajmy głos fachowcowi:29

Baza Steward jest o żabi skok od Newark. Jeżeli w powietrzu jest kilka pierwotnych, nieopisanych ech udających uprowadzony samolot, to o wprowadzenie w błąd kontroli ruchu jest naprawdę nietrudno. Może wystąpić zjawisko nazwane teorią lotu trzmiela, które opiera się na złudzeniu, jakie daje obserwowanie w locie kilku pszczół czy trzmieli latających blisko siebie /.../ To samo zjawisko można z powodzeniem wykorzystać przy kamuflowaniu położenia samolotów, oczywiście przy założeniu, że w jednej chwili swoje linie przetnie kilka samolotów bez kodu radaru wtórnego, nieopisanych, lub, że inne samoloty będą leciały za nim. Dokładnie nad i dokładnie z tą samą prędkością.

Samolot pasażerski schodzi, ląduje, echo poniżej wysokości około stu metrów znika. Chwilę przed jego lądowaniem z pasa startowego odrywa się samolot zdalnie kierowany, wznosi się i kieruje do celu. Tu potrzebny był reżim czasowy. Na ekranach kontroli nie widać różnicy. Poprzednie [echo] znika, kiedy pojawia się nowe, a echo nadal przemieszcza się w dotychczasowym kierunku /.../

Załogą, która pozytywnie zweryfikowała wygląd i położenie maszyny AAL 77 zmierzającej w kierunku Pentagonu, była załoga wojskowego III samolotu typu C130. Jest to jedyne potwierdzenie, że Boeing 757 w malowaniu American Airlines znajdował się w tym samym miejscu. Co wręcz fantastyczne - ta sama załoga tego dnia potwierdziła położenie kolejnego, odległego o wiele kilometrów od tego miejsca samolotu. Samolotu również biorącego udział w tej tragedii - UAL 93. Właśnie ta wojskowa załoga. Załoga samolotu, która z powodzeniem mogła wykonywać misję przeznaczoną dla załóg mających prowadzić wojnę elektroniczną z powietrza.

* W rozdziale „Ostatni przystanek" autor omawianej książki odtwarza domniemany los pasażerów wszystkich „porwanych" czterech maszyn. Dostarcza dowodów, że oni nie zginęli ani w WTC, ani w Pentagonie, ani w „katastrofie" w Shanksville:

Albowiem, jestem przekonany, że jeden z nich, UAL 93 musiał zabrać na pokład ponad... 200 pasażerów. Pasażerów wszystkich czterech samolotów biorących udział w „Operacji Dwie Wieże"30

* Z tego powodu nie mogło być więcej pasażerów niż „obłożenie" zaledwie 20 proc. miejsc. To rażąco małe zapełnienie samolotów „komisja" spiskowców tłumaczyły awarią komputerowego systemu sprzedaży biletów. Co za fatalny zbieg okoliczności: komputery zepsuły się akurat przy sprzedaży biletów na te cztery samoloty!

* Jest godzina 1143: stacja radiowa WCPO w Cincinnati podaje, że na lotnisku Hopkins w Cleveland wylądowały dwa samoloty z powodu „zagrożenia bombowego". Jeden z nich to samolot linii Delta, rejs numer 1989. Operator United

Sławomir Nowak: „Operacja dwie wieże", s. 130-134. Pogrubienie tekstu - tym razem sam autor cytatu.

Airlines zidentyfikował ten drugi jako UAL 93! Delta to linie, którymi z upodobaniem latają wszystkie amerykańskie vipy, w tym zwłaszcza piszczelowcy. Latał nimi oczywiście piszczelowiec G. Bush senior.

* Tymczasem już o godzinie 1000 lotnisko to zostało ewakuowane. Pasażerów zmuszono do opuszczenia terminalu i oddalenia się z rejonu portu lotniczego, ale zabroniono im odjeżdżać samochodami. Decyzje wręcz niepojęte, nigdy przedtem nie stosowane. Nie pozwolono im wyjechać, a powinni to wręcz nakazać, jeśli były obawy zamachów, wybuchów bomb, etc.

* „Associated Press" podało potem, że jeden z tych samolotów wylądował znacznie wcześniej. O 1045 przedstawiciele Delty podali, że ich samolot wylądował o godz. 1010. Stąd wniosek, że tym późniejszym był samolot United lot 93.

* Pasażerowie Delty informowali, że ich samolot był przeszukiwany z użyciem psów szkolonych do wykrywania ładunków wybuchowych. Pasażerów ewakuowano dopiero o godzinie 1230. Lokalne pismo „Acron Beacon" pisało o ewakuacji samolotu o godzinie li15. Mógł to być tylko samolot United 93.

Burmistrz Cleveland przyznał w wywiadzie, że w samolocie, który tam wylądował, było około 200 pasażerów. Tymczasem Delta zapewniała, że było ich tylko 60! Potwierdzają to również pasażerowie tego samolotu. Wszyscy też stwierdzali, że ewakuowano ich do budynku FAA. Z kolei władze lotniska podawały, że pasażerów jednego z tych samolotów umieszczono w budynku NASA, niedaleko zachodniej części lotniska. Radio WTAM podało, że ośrodek NASA został zamknięty już wcześniej. S. M. Kozak:

Dlaczego więc ewakuacja tych 60 pasażerów zajęła aż 140 minut, a 200 osób tylko 30 minut? Czy tych pierwszych celowo opóźniano, czy też tych drugich pędzono w pośpiechu? Chyba jedno i drugie. Samolot Delty posadzono na ziemi tylko dla zakamuflowania tego najważniejszego. Z niego należało wyprowadzić niezauważenie, w krótkim czasie wszystkich pasażerów nieświadomych swej roli ponurego spektaklu, jaki odegrali tego dnia przed całym światem. Jaki los stał się udziałem tych 200 osób? Tego nie wiemy i z pewnością długo się nie dowiemy. Ale moment prawdy nadejdzie. Jeżeli pasażerów „pozbieranych" z wszystkich czterech samolotów w bazie Steward przetransportowano do Cleveland, to właśnie tam wszystko się zdecydowało definitywnie. Myślę, że możliwe jest nawet, iż część pasażerów lub załóg mogła mieć swój udział w operacji. Ci mogli opuścić budynek NASA zupełnie innym wyjściem, aniżeli pozostali. Może mieszkają w innych miejscach pod zmienionymi nazwiskami i odcinają kupony od tego, w czym wzięli udział?31 Możliwe, że ci, którzy już w niczym nie mogli być potrzebni, a wręcz przeciwnie, stanowili odtąd ogromne zagrożenie, odlecieli jednym samolotem. Możliwe też, że zabrało ich kilka

31 Przypomnijmy z innego fragmentu tego rozdziału, że jeden z pasażerów „porwanego" samolotu po nieprzespanej nocy powiedział żegnając się z żoną: Będzie mi was wszystkich bardzo brakowało.

transportowych maszyn i przerzuciło w miejsce, które stało się miejscem docelowym ich podróży. Znalezione „przypadkowo" w roku 2006 kości na dachu budynku Deutsche Bank w Nowym Jorku wskazują, że animatorzy zamachów 9/11 mają do nich dostęp32. To niesamowite znalezisko miało odwrócić uwagę od podejrzanych o tę zbrodnię sprawców. Odnalazły się więc kości ofiar! Po pięciu latach od wypadków. W centrum Nowego Jorku! W centrum nowoczesnego świata. Coś musiało się znaleźć, czymś trzeba było odciągnąć uwagę od tak zwanych teorii spiskowych31. Brzmi to z pewnością makabrycznie, ale innego wytłumaczenia nie ma /.../ Może gdzieś, w podobnie niedostępnym jak „Area 51 "34, zapomnianym przez Boga miejscu, skierowano samolot dziobem w dół. Dokładnie tak, jak przydarzyło się to nad Atlantykiem załodze samolotu Egipt Air rejs 900 w 1999 roku.

* Warunkiem powodzenia zbrodni polegającej na „porwaniu" samolotów już „porwanych", ale porwanych ciągle przez tych samych bandytów z jaskiń Pentagonu i Białego Domu, było podstawienie samolotów lub jednego samolotu dla odebrania pasażerów, oraz podstawienie dwóch samolotów wojskowych wyposażonych w rakiety, których uderzenia miały zastąpić uderzenia „porwanych" samolotów. Uderzenie w Biały Dom w ogóle nie było planowane. Chodziło tylko o to, aby zgadzała się liczba czterech porwanych samolotów i czterech „uderzeń" tych samolotów w wybrane cele. Do tego było potrzebne „szczęśliwe strącenie" rzekomego samolotu nad Shanksville, który rzekomo miał uderzyć w Biały Dom.

I tu gang morderców „wyłożył" się całkowicie, bez reszty, bez niedomówień.

Poker nad Pentagonem

* Gdzie są szczątki ofiar - załogi i pasażerów Boeinga, który uderzył w Pentagon? Takie pytanie zadał sobie i czytelnikom autor cytowanej przez S. Kozaka książki Francuz Thierry Meyssan: „Przerażające oszustwo". Nie tylko szczątki ofiar, ale przede wszystkim gdzie się podziały szczątki lotniczego olbrzyma zwanego Boeingiem?

* Każdy po jednym spojrzeniu na szerokość wyrwy w Pentagonie mógł stwierdzić, że to zaledwie jedna trzecia szerokości skrzydeł i kadłuba Boeinga. Dla analityków, fachowców lotnictwa i nawigacji, podstawowe pytanie dotyczyło rzeczywistego sprawcy tej wyrwy - albo małego samolotu bezzałogowego typu Hawk,

----

32 W domyśle - były to rzekomo kości tych ofiar, które zostały wyrzucone z wież podczas uderzenia samolotów.

33 To odciąganie uwagi polegało głównie na starannie dawkowanych informacjach o pojawianiu się Bin Ladena, o jego oświadczeniach, a także kolejne „zamachy terrorystyczne", jak te w Londynie.

34 Najbardziej strzeżony rejon USA na pustyni Nevada, wielkości Szwajcarii. Testuje się tam wiele supertajnych doświadczeń wojskowych, m.in. samolot „AURORA", wykorzystujący silniki pulsacyjne mogące osiągać prędkości kosmiczne.

albo pocisku rakietowego. W miarę analizy głównie trasy pocisku, otwierały się kolejne pytania na kolejne tandetne oszustwa serwowane milionom Amerykanów i miliardom obywateli jeszcze względnie wolnego świata.

* Nadlatujący rzekomy Boeing wykonał zwrot, niemal pętlę 330 stopni, aby wybrać miejsce uderzenia. Wybrał idealnie - tę część, która po remoncie jeszcze nie była w pełni zajęta przez pracowników Pentagonu.35

Zamieszczamy obok grafik tego piruetu, wykonanego wokół rejonu Pentagonu. Kontroler ruchu lotniczego z Dulles powiedział, że prędkość, sposób skręcania, zwrotność dowodziły, że był to samolot wojskowy. Nie pytamy, jak mógł taki manewr Boeingiem wykonać rzekomy główny porywacz Hani Hanjour, gdyż takie pytanie tylko ośmieszy pytającego.

* Symulacja lotu podana przez „komisję" i konfrontowana przez specjalistów z pilotsfor91thuth /„Pilots For 911 Truth'7, wykazuje dwa różne przebiegi tego lotu. Oszuści z „komisji" nie zwrócili uwagi nawet na prosty fakt, że na ich symulacji stacja benzynowa stoi po prawej stronie razem z całym kompleksem Pentagonu. „Komisja" przyłapana na tym tłumaczyła, że to skutek odchyleń magnetycznych, ale były to raczej ich odchylenia umysłowe, ponieważ zapisane parametry to dokładne dane o szerokości i długości geograficznej w każdej chwili lotu36.

* „Wyłożyli się" m.in. na podawanej przez nich wysokości dolotu maszyny do celu. Wysokościomierz z FDR37 pokazał rzekomo 55 metrów wysokości. Specjaliści udowodnili, że nadlatujący Boeing musiałby znajdować się na wysokości około 90 metrów, tymczasem światu pokazano szczątki dwóch słupów oświetleniowych przed budynkiem, skoszonych przez rzekomego Boeinga: pierwszy miał wysokość 12,5 metra, drugi 12 metrów!

* Piloci z podanej wyżej strony internetowej w sierpniu 2006 roku jakimś tylko im znanym sposobem dotarli do pliku fdr, do którego „legalne wejście" jest

W Pentagonie pracuje 20.000 osób.

S. Kozak, op. cit. s. 141.

Flight Data Recorder - jeden z elementów „czarnej skrzynki".

bardzo drogie /około 200 000 dolarów/, toteż posiadają to oprogramowanie tylko nieliczne firmy, takie jak NTSB, wojsko, specjalistyczne laboratoria. Odczytali tam, po pięciu latach od daty tragedii, dane z pomiaru wysokości. Okazało się, że wysokość maszyny na jedną sekundę przed końcem zapisu wskazywała 236 stóp, czyli około 83 metry, podczas gdy wysokość Pentagonu to zaledwie 24 metry! Wniosek nieubłagany - samolot musiał przelecieć nad Pentagonem. Co więcej, zapis z pliku nie kończy się w chwili uderzenia, lecz przed nim. Nie ma w pliku zapisu w momencie.

* Piloci zorganizowani w zespole „Pilots For 9/11 Truth" udowodnili, że samolot w fazie końcowej miał prędkość 462 węzły. To dowód, że maszyna w czasie jednej sekundy mogła przebyć około 180 metrów - samolot mógł więc przemknąć nad Pentagonem, zwiększyć wysokość i być już za budynkiem, kiedy nastąpił wybuch. Ale wybuch czego? Analiza wykazała, że tą maszyną sterował wysokiej klasy pilot, a nie „beduin".

* O prostackiej fuszerce, albo zwyczajnym braku wyobraźni o skutkach tej fuszerki świadczy „ślepota" kamer monitorujących ten najbardziej strzeżony budynek USA. Okazuje się, że kamery Pentagonu spały, były niewidome, nic nie widziały! Pięć lat później /!!/ pokazano światu pięć klatek filmu, na którym nie sposób rozpoznać, co nadlatuje i czy w ogóle coś nadlatuje, zasłonięte przez dystrybutor stacji benzynowej!

* Oficjalne poszukiwanie innych dowodów filmowych, skoro zaspały te wokół Pentagonu, dziwnym trafem skupiło się na natychmiastowej konfiskacie filmu marnej rozdzielczości z tejże stacji benzynowej.

* Na takie i dziesiątki innych dowodów zbrodni, jaskiniowcy wydobywają ku-glarski kontrargument: jeżeli zbrodnia została zorganizowana przez siły specjalne USA, z udziałem setek, a może tysięcy osób, to dlaczego nikt z tej rzeszy dotąd nie „puścił farby", nawet anonimowo? - pytają.

* Na ten „argument" odpowiedział Lech Maziakowski, publicysta biuletynu Patriotycznego Ruchu Polski /nr 176,1 września 2007/:

- Przypomnijmy tylko z przeszłości, jak wiele osób było zaangażowanych w budowę bomby atomowej w ramach „Manhattan Project": przypomnijmy tylko, że w ośrodku Bletchley Park rozpracowującym niemiecką Enigmę, zatrudnionych było aż dwadzieścia tysięcy osób. Pierwsze wzmianki o istnieniu ośrodka dekryptażu pojawiły się dopiero 23 lata po zakończeniu drugiej wojny światowej i nikt, ani jedna osoba nie zdradziła nie tylko prowadzonych w nim prac, ale nawet jego istnienia.

* Konkluzja: jedyne, co mogło uderzyć w Pentagon, to pocisk rakietowy, np. Tomahawk, odpalony z samolotu wojskowego - jednego z trzech, które w tym czasie widziano w rejonie Pentagonu. Pocisk wykonał zaprogramowaną pętlę i trafił w ustalone miejsce. Drugi z samolotów odleciał także. Trzecim był najpewniej wojskowy C130. Jego głównym zadaniem było odwrócenie uwagi gapiów w okolicach Pentagonu.

* I wreszcie: David Friedman, pracownik Unitet Airlines - 10 kwietnia 2003 roku zauważył na lotnisku 0'Hare w Chicago samolot, który nie miał prawa istnieć! Jego numer rejestracyjny należący do UAL 93 widniał na ogonie samolotu Boeing 757 linii Unitet Airlines, rejs 1111:

Według oficjalnych danych w rejestrze statków powietrznych, ten samolot, jak również drugi o znakach N612UA, /należących do UAL 175/ aż do roku 2005 funkcjonowały w wykazie FAA, jako istniejące. Skasowano je dopiero 28 września 2005 roku! Natomiast samoloty American Airlines zostały z niego skreślone jako „zniszczone" już 14 stycznia 2002 roku, choć ich znaków rejestracyjnych nie można się doszukać w planach lotów 11 września38.

* I jeszcze jeden dowód zbrodni spiskowców: urządzenia sejsmograficzne odnotowały uderzenia w wieże i upadek „czwartego samolotu" w Shanksville, ale nie odnotowały uderzenia w Pentagon. Dlaczego? Bo uderzenia rakiet nie są uchwytne dla sejsmografów.

* Żadnych szczątków samolotu ani w wyrwie budynku, ani przed budynkiem. Kłamcy z „komisji" tłumaczyli to tym, że Boeing „wyparował". Rzeczywiście „wyparował", tylko nie w tym znaczeniu. Podobnie „wyparowały" ciała rzekomych pasażerów. Gerhard Wisnewski w swojej książce „Operation 9/11" zamieszcza fotografie zdemolowanych wnętrz tej części Pentagonu. Zachowały się biurka i inne palne części wyposażenia, ale stalowe konstrukcje Boeinga „wyparowały"! Kolejny cud z setek innych cudów towarzyszących tej masowej zbrodni.

* Kłamstwo o rzekomym uderzeniu Boeinga w Pentagon bezwiednie ujawnił sekretarz stanu Donald Rumsfeld ze ścisłej czołówki organizatorów zbrodniczej „Operacji 9/11". W wywiadzie udzielonym 12 października 2001 r. magazynowi „Paradę"39. W rozmowie z atrakcyjną dziennikarką Lirie Wallwork Winik, Rumsfeld w pewnym momencie stracił kontrolę nad swoimi kłamstwami i chlapnął:

Prawdą jest, że terrorysta może zaatakować w każdym czasie, w każdym miejscu, użyć każdej techniki i wtedy fizyczną niemożliwością jest ochrona każdego miejsca w dowolnym czasie, szczególnie wtedy, gdy ma się do czynienia z oryginalną techniką ataku. Mówimy tu o plastikowych nożach i użyciu samolotów pasażerskich na pokładzie i RAKIETY, która uszkodziła ten budynek i podobnej /niewyraźnie/, która uszkodziła Word Tra-

38 S. Kozak, op. cit. s. 145.

39 Rozprowadzany w całych Stanach Zjednoczonych razem z niedzielnymi dziennikami.

de Center. Jedyną drogą zaradzenia temu problemowi jest wydanie bitwy terorystom...40.

Rumsfeld w rozpędzie zdemaskował ich zbrodnię bez reszty: w Pentagon uderzyła rakieta i „podobna która uszkodziła World Trade Center"!!!

Prawdę mówiąc, po tym podświadomym wytrysku prawdy ze zwapniałej świadomości tego zbrodniarza, można byłoby zamknąć śledztwo i otworzyć proces sądowy tych morderców.

„Cud Shanksville"

Wymieniony autor Gerhard Wisnewski pyta w swojej książce, gdzie są loty 93 i 77, to znaczy gdzie są szczątki samolotów z tych lotów, ich pasażerowie, ich szczątki? /„Wo ist Flug American Airlines 77" I i poświęca tym pytaniom rozważania w kilku wątkach.

* Kiedy stosowne służby przybyły na miejsce wypadku w Shanksville, nie miały już nic do roboty: wielki lej po wybuchu, jakieś pogniecione blachy o małych gabarytach, jakieś gadżety jakby specjalnie tam wysypane. Żadnych szczątków ludzkich, żadnej krwi, żadnych szczątków kadłuba Boeinga ważącego kilkadziesiąt ton. Z książki G. Wisnewskiego reprodukuję fotografie samolotów rozbitych w podobnych wypadkach, m.in. słynny zamach nad Lockerbie - Atten-tat: olbrzymi spłaszczony główny trzon kadłuba, który nawet nie rozsypał się na kawałki, a spadł z wysokości 10 kilometrów! Na innej fotografii szczątki samolotu, który zderzył się z Boeingiem na wysokości 11 tysięcy kilometrów. Rozbity na kilka segmentów, ale zachował zarys całej konstrukcji.

* W Shanksville wszystko zniknęło, „wyparowało": szczątki maszyny, szczątki pasażerów. Po przybyciu na miejsce „katastrofy", szef miejscowej policji stwierdził, że on nie miał tam nic do roboty:

- Wyglądało, jakby ktoś wykopał dziurę w ziemi i wrzucił do niej wywrotkę złomu. Przestałem być koronerem od przybycia na miejsce, ponieważ nie było tam żadnych ciał. To tak, jakby przed upadkiem samolotu wszystkie z niego gdzieś wyrzucono.41

* Jego współpracownik dodawał:

/.../ to nie wyglądało na wypadek lotniczy, bo nic tam nie przypominało samolotu.

40 „"Kurier codzienny" /Chicago/ 4-6 kwietnia 2003 r.

41 Wywiad dla „Houston Chronicie" z 8 sierpnia 2002 r. Cytował S. Kozak, op. cit. s. 146.

* Organizatorzy zbrodni zadbali jednak o to, aby na miejscu wypadku, z którego „wyparowały" tony stali samolotu, zachowały się tak łatwopalne detale, jak czerwona „bandamka" terrorystów - kawałek szmaty ocalały podobnie jak papierowy paszport terrorysty wyrzucony z wieży WTC siłą wybuchu! Ponadto „znaleziono" siedem pudeł przedmiotów należących do pasażerów UAL 93: portfel, biżuterię, torebkę, nawet fotografie i karty kredytowe. Szczątki ich właścicieli odnaleziono podobno w innym rejonie, odległym o dziesiątki kilometrów!! Oszuści zadbali nawet o kawałek blachy z poszycia Boeinga. Niewielki, ale to już coś. Problem w tym, że ten fragment Boeinga „odnaleziono" dopiero po przeszło pięciu latach, w 2006 roku! Tak jak kości na dachu budynku banku w Nowym Jorku.

* Jeszcze jedno przedziwne zrządzenie losu: lot tego samolotu wcale nie zainteresował mieszkańców miejscowości, ponieważ tędy właśnie przebiegała trasa rutynowych lotów samolotów wojskowych!

* Autorzy Wisnewski i S. Kozak pytali:

a. dlaczego rzekome szczątki ludzkie leżały rozrzucone w odległości 15 kilometrów od miejsca katastrofy, jeżeli UAL 93 rąbnął w ziemię pod kątem 90 stopni? To wbrew prawu ciążenia i dziesiątkom innych praw natury. „Komisja" odpowiadała: wybuch samolotu nastąpił na dużej wysokości;

b. pozostałość jednego z silników rzekomo znaleziono w miejscu upadku, resztki drugiego rzekomo w pobliży stawu, kilkaset metrów dalej;

c. jak to możliwe, że wspomniana załoga wojskowego C 130 potwierdziła przedtem położenie /echo/ AAL 77, znalazła się następnie w rejonie Shanksville i namierzyła UAL 93? Analitycy zdołali ustalić nazwisko tego genialnego tropiciela. Był nim pułkownik Steve 0'Brien i mamy podstawę przypuszczać, że to on był jedną z setek sprężyn i trybików, stanowiących mechanizm tej monstrualnej zbrodni.

Wirtualni zamachowcy, Osama Bin Laden w roli zająca.

Skrajny dyletantyzm w pilotażu prostych awionetek, jaki zdradzali rzekomi późniejsi zamachowcy - samobójcy, demaskowali instruktorzy pilotażu tych awionetek. Najkrócej mówiąc - „zamachowcy" nie mieli zielonego pojęcia o prowadzeniu Boeingów, zwłaszcza o wprowadzaniu ich w skomplikowane zakręty wokół wież i skręt wokół Pentagonu.42

- Istnieje realna podstawa do podejrzeń, z którymi jeszcze nigdzie się nie spotkałem w pracach o kłamstwie zbrodni zwanej „Operacją 9/11", że te próby pilotażu w wykonaniu owych „beduinów" stanowiły jeden z wielu celowo zostawianych tropów, które dowodzić miały ich sprawstwa w zbrodni. To jedno z licznych ogniw tego kamuflażu, jak: Koran zostawiony w samochodzie na

42 Tę ich odporność na wiedzę o pilotażu ukazałem w książce „Trzecia wojna światowa", cytując wypowiedzi instruktorów, którzy usiłowali ich nauczyć prowadzenia awionetek.

lotnisku przez „zamachowców"; paszport zamachowca wyrzucony z wieży WTC podczas wybuchu; jak wspomniana czerwona szmata - bandamka wyjątkowo odporna na ogień; jak „balanga" przyszłych zamachowców - samobójców w nocnym seks-barze, suto i drogo zakrapiana alkoholem, którego rozmodlony islamista idący na śmierć nie śmiałby spożywać przynajmniej publicznie, etc, itp.

* Organizatorzy zbrodni zwanej „Operacją 9/11" wystawili niejakiego Osamę Bin Ladena do roli zająca gonionego przez charty. To jemu wyznaczyli „misję" organizatora zamachu na WTC, Pentagon i Biały Dom. Czas więc przyjrzeć się tej postaci. Jego koneksje z organizatorami tej apokalipsy według jaskiniowców oddają bezgraniczny cynizm okupantów Ameryki.

* Żydowski klan Bushów - piszczelowców przez niemal cały XX wiek był geszefciarsko złączony z przemysłem naftowym USA i potem Zatoki Perskiej. Jak już wiemy, dziadek uczestnika zbrodni nad WTC Georgea Busha jr - Prescott /piszczelowiec/, był dyrektorem Union Banking Corporation. Radośnie kolaborował z rządem Trzeciej Rzeszy, aż dopiero decyzją rządu nr 248 z 20 października 1942 roku, majątek tego żydowskiego banku kolaborującego z hitlerowcami został przejęty przez rząd Stanów Zjednoczonych mocą aktu zakazu handlu z wrogiem. Tenże bank dziadka Prescotta kolaborował z Vereinigte Stahlverke - niemieckim koncernem stali należącym do Fritza Thyssena43, który dostarczał fundusze dla partii Hitlera już od 1925 roku i później.

* Wydobyciem ropy naftowej w Baku zajmowała się firma Harrimanna oraz Walkera - teścia G. Busha. Bushowie zostali potem właścicielami teksaskiej firmy naftowej Zapata Oil. Tak dochodzimy do koneksji nafciarskich klanu Bushów z klanem nafciarzy saudyjskich - rodziną Bin Ladenów.

* Były sekretarz stanu George Baker i były minister obrony Frank Carlucci /obaj żydowskiego pochodzenia jak wszyscy w tym mega-gangu/, powszechnie wtedy znani politycy, bywali w gościnach u Bin Ladenów w Arabii Saudyjskiej44.

* Bush-senior, Carlucci i Baker są związani z waszyngtońskim bankiem inwestycyjnym Carlyle Group, w którym klan Bin Ladenów posiadał duży pakiet akcji. To właśnie ten bank ma powiązania z wojskowym i kosmicznym /NASA/ przemysłem USA, co wiele podpowiada w zakresie ich uczestnictwa w „Operacji 9/11".

Bush-senior już jako prezydent wielokroć występował na forum głównych akcjonariuszy tego banku. Były sekretarz stanu Baker przez szereg lat po „Operacji 9/11" był doradcą należącego do tej grupy Funduszu Asian Partners. Były minister Carlucci jest /jeszcze?/ jednym z dyrektorów tego Funduszu.

* Klan Bin Ladenów - ojciec i jego dziesięciu synów /!/ w 1995 roku zainwestował w Carlyle Group miliony dolarów. „Inzwestia" pisały, że rzeczywisty udział Bin Ladenów w Carlyle jest znacznie większy niż „kilka milionów" dolarów.

43 To wszystko było szerzej w rozdziale o „I.G. Farben". O żydowskich korzeniach Bushów - w ostatnim rozdziale: „Świat po Bushach".

44 Pisała o tym „Agora" nr 41/2001 powołując się na „Izwiestia".

* Po 11 września Bush-senior, po długim i głębokim namyśle przypomniał sobie, że miał tylko jedno spotkanie z członkami rodziny Bin.

* Baker i Carlucci odmówili jakichkolwiek wspomnień o ich konszachtach z rodziną Bin. Nieco lepszą pamięć zachował były prezydent Jimmy Carter. Przypomniał sobie, że nie tylko spotkał się z braćmi Bin, ale nawet przyjął od nich dotację na bibliotekę jego imienia. I to, że we wrześniu 2000 roku spożył w Nowym Jorku śniadanie z jednym z braci Bin - Bakrą Bin Ladenem. Po śniadaniu Bakra obdarował „The Carter Center" drobiazgiem w postaci czeku na 200 000 dolarów.

* George /Walker/ Bush musiał znać m.in. Salema Bin Ladena, bowiem „niejaki" James Butt był przedstawicielem Bin Ladenów w Teksasie, gdzie prowadził kilka niezwykle udanych operacji na rzecz rodziny Bin Ladenów /„Izwiestia"/.

* Ostoją Ladenów był Londyn. Salim Bin Laden - brat ojca rzekomego terrorysty Osamy, był w Londynie członkiem loży masońskiej o nazwie „1001 Club". Założył ten „Club" sam książę Filip, mąż królowej Elżbiety II, ojciec księcia Karola, Wielki Mistrz brytyjskiej masonerii. Dodajmy, że loża „1001 Club" steruje tzw. „World Wildlife Fund" - „Światowym Funduszem Przyrody" służącym do przejmowania spod kurateli państw narodowych najcenniejszych enklaw przyrody, głównie w Afryce i Ameryce Południowej.

* Klan Bin Ladenów jest najbogatszą nieszlachecką, czyli nie książęcą rodziną w Arabii Saudyjskiej.

* Instytut Schillera /Lyndona La Rouche'a/ odkrył, podobnie jak „Izwiestia", że Salim, zanim zginął w tajemniczej katastrofie samolotowej, już w 1979 roku został partnerem naftowym ówczesnego gubernatora Teksasu - Georgea Busha. Te związki wynikały w sposób naturalny z ich wspólnych interesów w Zapata Oil oraz w Arbuso LtD, należących do klanu Bushów.

* Sięgając głębiej w dzieje klanu Bin dodajmy, że zręby ich fortuny zaczął tworzyć Mohamed Bin Laden. Miał on około setkę dzieci w swoim haremie, a jego brat niewiele mniej. Jeszcze w 1931 roku był marnym pariasem z Jemenu przybyłym od Arabii Saudyjskiej. Wypłynął jako budowlaniec rozbudową i konserwacją dwóch świętych miejsc islamu - Mekki i Medyny. Podjął się także budowy pałaców królewskich. Firma Bin Ladenów zaczęła po drugiej wojnie światowej budować drogi i autostrady.

* Setki milionów dolarów zarobili Bin Ladenowie podczas pierwszego najazdu Busha - Walkera na Irak w 1991 roku. W ekspresowym tempie budowali hangary i bazy dla amerykańskich najeźdźców w ramach „Pustynnej Burzy".

* Salem, syn Mohameda a brat ojca dziesięciu „Binów", w latach 70. powołał firmę Saudi Binladen Group. Schedę po ojcu przejął jego syn Bakra. Całym biznesem zawiaduje trzech braci pełniącego funkcję prezesa - Kabr Bin Ladena: Hasan, Jislam i Jehija. Do czasu „Operacji 9/11" dysponowali pięcioma miliardami dolarów. Po 11 września rzecznik klanu wydał uroczyste oświadczenie, że Osa-ma Bin Laden nie posiada udziałów w firmie, a najstarszy z klanu Abdullah Avad

Obud równie uroczyście potępił Osamę dodając, że nikt z rodziny nie utrzymuje z nim kontaktów.

Klan rzekomo nie mieszał się do polityki, ale po 11 września szperacze dotarli do informacji, że po rewolucji w Iranie i obaleniu w 1980 roku szacha Pahlaviego, w samolocie Salema spotkali się przedstawiciele ajatollaha Chomeiniego i rządu USA. Omawiane tam tajemnice mogły „zaszkodzić" samolotowi Salaema do tego stopnia, że później rozbił się w katastrofie.

* W 1980 roku Salim był ważnym udziałowcem Bank of Credit and Commer-ce - słynnego wkrótce BCCI, jako międzynarodowej pralni brudnych pieniędzy, który rozpadł się ze skandalicznym hukiem, grzebiąc fundusze tysięcy drobnych ciułaczy ale i kilku mafijnych klanów finansowych. Koszt afery: 10 miliardów strat. Wyrósł na giganta dlatego, że rząd Margaret Thatcher, a także administracja Busha-Walkera posługiwali się tą pralnią do finansowania afganistańskich mu-dżahedinów walczących z sowieckim najeźdźcą. Sam Osama posiadał około 800 milionów dolarów i dziwnym trafem Osama wyłania się około 1980 roku jako rzekomy światowy terrorysta, wróg cywilizacji białych, a „pod spodem" - elitarny agent amerykańsko-brytyjskich służb specjalnych do realizacji opracowanego właśnie przez te służby programu „islamskiego terroryzmu". To właśnie wtedy Osama pełnił funkcję „kasjera" afgańskich mudżahedinów. Widywano go w obozach mudżahedinów, jak całymi workami rozdawał dolary dla około 50 klanowych grup mudżahedinów.

* Pod koniec wojny afgańsko-sowieckiej Bin Laden funkcjonował jako „dobry" terrorysta antysowiecki.

* W 1988 roku 17 sierpnia/ dokonano krwawych ataków na ambasady USA w Nairobi i Dar-Es-Salam. Rząd egipski ostrzegał Amerykanów, że coś takiego się szykuje, ale „Amerykanie" zlekceważyli to równie nonszalancko, jak jeszcze liczniejsze ostrzeżenia poprzedzające atak na WTC. W ostrzeżeniach egipskich wskazywano na Londyn jako na rzeczywisty sztab tych przygotowań.

* Po atakach na ambasady amerykańskie w Kenii i Tanzanii, odpowiedzialność przyjęła na siebie tajemnicza organizacja o nazwie „Międzynarodowa Armia Wyzwolenia Świętych Miejsc Islamu" /IALIS/. Składała się z trzech grup - dwóch egipskich i jednej z Kaszmiru. I właśnie ta ostatnia była kontrolowana osobiście i za pomocą jego „worków" przez Osamę Bin Ladena! Można więc domyślać się, kto stał za atakiem „terrorystów" islamskich z Kaszmiru na indyjski parlament w czasie inwazji USA na Afganistan. IALIS głośno przyznała się do zamachów na ambasady amerykańskie. Stany Zjednoczone zareagowały typowo - zbombardowały rzekomą kwaterę główną Bin Ladena w Afganistanie, ale nic mu się nie stało jak w wielu innych podobnych potem akcjach, włącznie z użyciem bomb penetrujących jaskinie Kaszmiru i Tora Bora na głębokość 30 metrów. Bin Laden był już postacią nietykalną, bo wrogiem cywilizacji numer jeden i nic mu się stać

nie mogło, świat bowiem straciłby wtedy tego nieuchwytnego zająca gonionego bezskutecznie przez sforę chartów, których oklaskuje cała ludzkość.

* Biuletyny informacyjne EIR, amerykańskiego byłego kandydata na prezydenta Lyndona LaRouche, Osamę Bin Ladena określały na długo przed „9/11" jako łatwego do manipulowania agenta brytyjskiego. Pisano:

Me decyduje o terrorystycznej polityce Londynu i jej celach, tylko odgrywa w sieci terrorystycznej, w której jest umieszczony, drugorzędną rolę w sferze finansów, propagandy, dezintegracji.

To ostatnie słowo wyjątkowo zasłużyło na nasze pogrubienie, a to w kontekście zbliżającego się Armageddonu pod nazwę „Operacja 9/11".

* Naturalnie, Osama zawsze z oburzeniem traktował oskarżenia o jego posłuszną agenturalnść wobec służb specjalnych Wielkiej Brytanii. Po ataku na jego kwatery w Afganistanie zadzwonił do ukazującej się w Londynie arabskiej gazety „Al. Qudas Al Arabi" i zapewnił, że w odpowiedzi na ten amerykański atak, chce tylko zadać cios Ameryce i Izraelowi, a nie Wielkiej Brytanii. Tym samym ten agent brytyjsko-amerykański z nakazu swoich mocodawców kreował swój przyszły medialny „atak" na WTC.

* Jego rzecznik w Londynie 22 stycznia 1998 roku oznajmił coś, co powinno było rozwścieczyć rząd USA i zmusić do ostrej interwencji dyplomatycznej:

- Mamy z rządem brytyjskim porozumienie o pokoju.

* Biuletyny tegoż EIR założonego przez LaRouchea informowały, że „Amerykanie" wiedzieli od samego początku, że zamachy bombowe na ambasady amerykańskie były dziełem ludzi Osamy Bin Ladena, zostały wykonane na polecenie z Londyny za pośrednictwem izraelskiego Mossadu. USA mogły naprawdę nie uczestniczyć w tym spisku na swoje placówki, bowiem wszystko co organizuje na własne konto Mossad, nie może wcześniej dotrzeć do CIA i FBI - dwóch filii syjonistycznych służb wywiadowczo-terrorystycznych Izraela.

* W kwietniu 1995 roku kursy dolara amerykańskiego spadły drastycznie w ciągu jednego dnia. Była to akcja zaplanowana z premedytacją, podobnie jak późniejszy „krach" banków z 2008 roku. Clinton oświadczył dokładnie to samo co powtarzał G. Bush we wrześniu 2008 roku, że to grozi „dezintegracją" systemu finansowego USA i zapowiedział:

Musimy zastanowić się nad tym, czy możemy pozostawić obecny system zmiennych kursów walut takim, jaki jest*5.

* Cztery dni później, kiedy giełda spadała na łeb na szyję, przewodniczący japońskiego Związku Przedsiębiorców Tadahiro Sekimoto, jednocześnie prezes potężnego koncernu elektronicznego NEC, wymienił sprawców kryzysu: członków Grypy G-7. Powtórzył to samo co Clinton, że muszą przebudować system ciągle zmiennych kursów walut.

„Nasza Polska", 11 XII 2001.

* Był to absurd, zwłaszcza w ustach prezydenta USA: takie usztywnienie kursów byłoby śmiertelnym ciosem wymierzonym w światową lichwę walutową.

* To właśnie Instytut Schillera założony przez Lyndona LaRouchea postulował taką rewolucyjną utopię o zamrożeniu kursu walut.

* Następuje znamienna reakcja, krwawa kontra: 19 kwietnia 1995 roku w Oklahoma City wybuchła bomba w samochodzie podstawionym przez Timot-

hy McVeight'a pod federalnym budynkiem administracji. Zginęło około 180 osób, budynek zawalił się w jednej pionowej połowie.

I tego samego dnia na dworcu metra kolejowego w Jokohamie rozpylono ostrą substancję o nieustalonym składzie. Zatruciu uległy setki osób!

* Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki krach na giełdach zszedł na daleki plan, kilka miliardów teleoglądaczy wlepiało oczy w ekrany telewizorów oglądając spustoszenia w Oklahoma City i koszmarne zamieszanie w metrze japońskim.

* Timothy Mc Veight został zidentyfikowany jako zamachowiec, skazany na śmierć, której

wykonanie odwlekano przez sześć lat. Został stracony dopiero na trzy miesiące przed „Operacją 9/11".

Doprawdy, świat współczesny jest jedną wioską. Tak się to wszystko po sąsiedzku zazębia, z siebie wynika, nawarstwia w tym samym czasie.

* Na kilka miesięcy przed zamachami w Oklahoma i w Japonii, brytyjski lord William Rees-Mogg46 ostrzegał, że może dojść do „nowych Vacos" - nawiązanie do masakry w Vaco. I właśnie Timothy McVeight na swoim procesie oznajmił, że jest to jego zemsta za masakrę sekty Koresha w Vaco! Rees-Mogg ostrzegał, że w miastach amerykańskich może dojść do masowych rozruchów na tle rasowym.

* Timothy McVeight nie mógł być samotnym sprawcą w zamachu na budynek Oklahoma, podobnie jak nie mógł do prezydenta Kennedyego strzelać tylko jeden zamachowiec. Wprawdzie mógł sam zaparkować samochód tuż przy budynku, w którym wybuchł potężny ładunek, ale nie mógł go sam skonstruować, gdyż nie miał do tego przygotowania, a bomba miała wyjątkowy sposób niszczenia - działała na zasadzie implozji, wybuchu do wewnątrz. Musiały w tym maczać łapy

46 W tym czasie stały publicysta brytyjskiego żydomasońskiego „Timesa". Był członkiem zarządu wielkiej grupy „inwestycyjnej" St. James Place Capital, powiązany z wpływową lożą masońską o kryptonimie „Quantum", o której pisałem w książce „Bestie końca czasu".

§Lk

-•

Timothy McYeight

czyjeś służby specjalne i to bardzo specjalistyczne. FBI „podejrzewało" obce służby, tylko nie własne. A zwłaszcza nie Mossad.

* W 1998 roku aresztowano dwóch byłych agentów brytyjskich: Davida Shayleta i Richarda Tomlinsona. Za to, że poinformowali „opinię publiczną" o zamachach terrorystycznych dokonywanych na zamówienie brytyjskiego wywiadu! Ten pierwszy był członkiem brytyjskiego kontrwywiadu MI-5, a drugi brytyjskiego wywiadu MI-6.

Tu uwaga na datę 1998 rok: właśnie wtedy to ujawnili - i właśnie za to poszli do „mamra", bo brytyjska komórka służb specjalnych SIS /Secret Intelligence Ser-vice/ finansuje islamskie grupy terrorystyczne rezydujące w Londynie. Otrzymali oni m. in. zlecenie zabicia libijskiego dyktatora M. Kadafiego. Zgodę na zamach wyraził osobiście ówczesny minister spraw zagranicznych, przecież nie bez zgody ministerstwa spraw wewnętrznych. Ten ujawniony akt państwowego terroryzmu nie wystarczył do uznania Wielkiej Brytanii za państwo zbójeckie. Inny lotniczy nalot bombowy zabił 20 przypadkowych osób w Trypolisie, ale Kadafi wyszedł cało47.

* Te ponure rewelacje Shaylet wykwilił brytyjskiemu „Daily Mail", ale został aresztowany i wydalony z Francji w sierpniu 1998 roku, gdy podobnego wywiadu udzielił na terenie Francji. Nastał istny cyklon polityczny, toteż BBC opublikowała własny wywiad z Shaylerem - świństw brytyjskich nie udało się już zamieść pod brudny dywan. Łatwo się domyślać, jak bardzo wywiad ze Shayletem został pocięty przez cenzurę, ale „opinii publicznej" mógł wystarczyć jeden cytat z wywiadu:

/.../ zapłacili grupie libijskich ekstremistów za zamordowanie głowy obcego państwa /.../ Występek ten spełnia wszelkie znamiona finansowania międzynarodowego terroryzmu...

* Z kolei Tomlinson został skazany za gadulstwo na 12 miesięcy. Po wyjściu napisał książkę, w dużej mierze opartą na zwierzeniach swojego kolegi Shayeta. Shayet ujawnił to w swoich wywiadach, toteż zgarnięto Tomlinsona ponownie i w porę, bo miał to ujawnić w swojej zapowiadanej książce, którą zamierzał wydać w dalekiej Australii.

* „Washington Insider" podało, /nr 4/2000/ że niejaki Ali Muhamed jest jednym z najbliższych współpracowników Osamy Bin Ladena, wtedy jeszcze nie okrzykniętego światowym terrorystą. Muhamed przyznał się do uczestnictwa w „spisku przeciwko Ameryce", ale potraktowano go zadziwiająco łagodnie. Okazało się, że Ali Mohamed jest cennym agentem CIA już od 20 lat! Brał udział w „operacjach" połączonych amerykańsko-brytyjskich służb specjalnych przeciwko mudżahedinom w Afganistanie. Ali Muhamed ujawnił rewelacje o spisku przeciwko Ameryce na przykładzie zamachu na ambasadę w Nairobi i zbiegło się

Był to nie tyle „zamach", co formalne bombardowanie pałacu Kadafiego.

to z jednoczesnym rozwodem tych służb z „dobrymi" terrorystami afgańskimi: rozpoczynała się epoka bombardowania ich rzekomych kryjówek.

* Jego zeznania z 2000 roku, a więc na rok przed „Operacją 9/11", dokładnie wpisywały się w procedurę kreowania tej operacji i medialnego przygotowywania opinii świata do oskarżenia „terrorystów islamskich" o sprawstwo w „Operacji 9/11". Ali Muhamed zeznał bowiem, że to on już w 1991 roku pomógł Osamie Bin Ladenowi w przeniesieniu się do Arabii Saudyjskiej, choć Bin Laden nie tylko nie był wtedy „złym terrorystą", lecz członkiem zaufanego klanu Ladenów współpracującego z klanem Bushów na niwie ropodolarowej.

Ali Muhamed już w latach 1971-1984 jako amerykański agent w stopniu majora szkolił w Eupcie skoczków spadochronowych oraz oficerów jednostek specjalnych w Fort Bragg. Nagle Ali Muhamed opuścił armię egipską i „przeniósł" się do USA, gdzie natychmiast otrzymał obywatelstwo amerykańskie, choć był już w latach 90. członkiem terrorystycznej organizacji „Islamski Dżihad". Nic to nie przeszkadzało amerykańskim rycerzom antyterroryzmu w przyjęciu takiego terrorysty na łono Ameryki. Słusznie: cała ich energia kierowała się wtedy na przygotowanie opinii publicznej do wersji o „islamskim terroryzmie" - sprawcy późniejszego ataku na WTC.

Komisja do „badania" zamachu na WTC

* Skandalem jest sam termin powołania takiej „komisji". Podjęła pracę dopiero po 441 /4+4+1 = 9/ dniach od „Operacji 9/11"!

* Bush wyznaczył na jej szefa Henry Kissingera. Powszechnie znany był już udział Kissingera a aferze „Watergate" i w przewrocie wojskowym w Chile. Kiedy okazało się, że niektórzy z jego klientów są pochodzenia Saudyjczykami, i o dziwo - także Osama Bin Laden, Kissinger /stały członek m.in. „Bilderberg Group" i „Komitetu 300"/, sam zrezygnował z tej funkcji. Jego miejsce zajęli: były gubernator stanu Nowy Jork Lee Hamilton oraz Thomas Kean /obaj Żydzi jak i Kissinger/. Pod ich kierownictwem „komisja" działała wyjątkowo opieszałe, niekompetentnie, stronniczo.

* Potem wyszło na jaw, że nawet oni byli tam figurantami, bo rządził w komisji niejaki Philip Zelikow - zaledwie zastępca szefa komisji. Rodziny ofiar WTC, które już zdołały skrzyknąć się we wspólnej organizacji, wyszperały w 2003 roku, że Zelikow był twórcą strategii tzw. „uderzenia wyprzedzającego", czyli prawa USA do atakowania każdego państwa uznanego a priori za państwo „zbójeckie", tzn. takie, na które można bezkarnie najechać pod pretekstem przygotowywania przez to państwo ataku, np. nuklearnego, chemicznego, biologicznego - patrz los Iraku. Okazało się także, że Zelikow jest przyjacielem ówczesnej radcy do spraw Bezpieczeństwa Narodowego - „czarnej piranii" Condolezzy Rice. Rodziny żądały ustąpienia Zelikowa, lecz ten odmówił.

* W listopadzie 2003 w porozumieniu z komisją czyli Zelikowem ustalono, że dostęp do materiałów ściśle tajnych otrzymali tylko Zelikow oraz Jimmy Go-rolick - wiceminister sprawiedliwości w rządzie Clintona, Żyd jak wszyscy z tej szajki. Jednocześnie prezydent i wiceprezydent oraz doradca do spraw bezpieczeństwa - Condolezza Rice odmawiali składania zeznań. A szkoda, bo wiedzieli wiele o przygotowaniach do „Operacji 9/11" - oczywiście poza drugorzędnymi szczegółami technicznymi z zakresu logistyki zbrodni. Przypomnijmy, że to Rice ostrzegła gubernatora San Francisco, by 9/11 nie latał samolotami!

* W marcu 2004 Bush i jego gang zgodzili się na zeznania, ale za drzwiami zamkniętymi. Bush zeznawał 29 kwietnia. W lipcu 2004 „komisja" opublikowała raport końcowy.

Raport szedł w zaparte. Orzekli, że „9/11" było skutkiem „braku wyobraźni" i lekceważenia sygnałów o przygotowywaniu tej zbrodni.

* Zbrodniarzom rzeczywiście „zabrakło wyobraźni", która powinna powstrzymać ich przed zbrodnią o takim rozmachu, demaskującą ich sprawstwo -omówione tu w skrócie, dalece nie wszystko spośród dziesiątków prymitywnych kłamstw rzucanych ad hoc, w miarę jak sypała się ta ich piramida zbrodni.

* Oburzonych tymi fałszerstwami wspierał senator Mark Dayton z Minnesoty. Otwarcie oskarżył NORAD o kłamstwa w sprawie informacji przekazanych wojsku przez FAA. Jednocześnie ocenił decyzje dowódców, którzy wysłali myśliwce w dokładnie przeciwnym kierunku od miejsca dramatów: WTC, Pentagonu.48

* Prezydent G. Bush przemówił na konwencji wyborczej Partii Republikanów latem 2008 r. Powiedział coś, co było czytelnym przesłaniem dla jego wspólników w „Operacji 9/11":

Potrzebujemy prezydenta, który rozumie lekcję, jaką dostaliśmy 11 września.

W przedwyborczej gadaninie tego syjonisty - „neokonserwatysty" zdanie to było projekcją kluczowej dyrektywy jego mocodawców. Mniej więcej oznaczało to:

* Potrzebujemy prezydenta, który będzie rozumiał, że „Operację 9/11 "zorganizowaliśmy dla kontynuacji ofensywy przeciwko „światowemu terroryzmowi". To lekcja dla mojego następcy. Nie zmarnujcie jej. Ja tę lekcję odrobiłem na piątkę.

* A ich polskojęzyczny lokaj - prezydent Lech Kaczyński starał się jak mógł, aby „walką z terroryzmem" infekować stosunki polsko-rosyjskie, bo cała ta krwawa „Operacja 9/11" docelowo zmierzała do takiego osaczenia strategicznego,

48 S. Kozak, op. cit. s. 174. Ten sam autor podaje, że badanie wyczynów „rozporko-wych" prezydenta Clintona kosztował Amerykanów 40 mln dolarów, podczas gdy na badania „komisji" w sprawie zbrodni na ponad trzech tysiącach obywateli, wydano zaledwie trzy miliony, a łączny budżet na ten cel aż do 2008 roku wyniósł 15 mln złotych.

politycznego i ekonomicznego Rosji, aby wymusiło w przyszłości na Rosji salwy obronne, po których nie pozostanie z Polski kamień na kamieniu.

* Kończąc rozdział o tej największej zbrodni „Ameryki na Ameryce" powinniśmy pamiętać, że była ona dziełem jaskiniowców z Rządu Światowego; członków „Skuli and Bones", „Bilderberg Group", „Komitetu 300". Oto jeden z nich: już w swojej książce z 2002 roku /„Trzecia wojna światowa"/ pisałem, że wszędzie już wtedy trąbiono, iż właścicielem wież WTC było przedsiębiorstwo o nazwie Port Authority z Nowego Jorku, ale dopiero „Toronto Star" przypomniało, że właścicielami tegoż Port Authority byli wtedy bracia Rockefellerowie, jak zawsze ukrywający swoje włości za fasadami instytucji użyteczności publicznej. Wieże nowojorskie były już w 1970 roku marzeniem, a potem oczkiem w głowie Dawida Rockefellera: nazwali je swoimi imionami - „Dawid" i „Nelson". Wydali na ich budowę miliard dolarów. Sprzedali je Silversteinowi pozostającemu w spisku - bo innego wytłumaczenia brak - za 3,2 mld dolarów. Ten z tytułu odszkodowania zgarnął około pięciu miliardów dolarów.

Tak się robiło, robi i będzie robić geszefty na krwi i kieszeniach gojów. Trwa to już sto lat, nie wyłączając krwi polskich gojów. To właśnie chcieliśmy wykazać m.in. na przykładzie „Operacji 9/11". I chyba nam się to udało.

Udało się zwłaszcza setkom najwybitniejszych naukowców, dziennikarzy, ale zbrodniarze nadal „rżną głupa", podczas każdej następnej rocznicy balsamują swoją zbrodnię bredniami o „islamskich terrorystach", porywaczach czterech samolotów. Czynią to z coraz większą determinacją, w miarę jak rośnie presja na prawdę o tej zbrodni. Siedem lat po tym zbiorowym morderstwie na tysiącach ich współobywateli, jaskiniowcy dają seanse kłamstwa z niewiarygodną bezczelnością.

Oto 11 września 2008 świat obiegła ta sama oszukańcza sztampa. Widzieliśmy w dziennikach telewizyjnych, jak prezydent Bush, współsprawca zbrodni kryjący takich jak on współsprawców, potwierdził w „punkcie zero" to samo, co zełgał podczas pierwszej rocznicy w 2002 roku. Nawet już nie miał odwagi powtarzać tego idiotyzmu o „islamskich terrorystach". To jego zdaniem tak oczywista prawda, że pozostaje im każdego roki tylko wylewać łzy nad okrutnie zaatakowaną /przez nich/ Ameryką. W 2008 Bush skupił się na „bohaterskich" strażakach i policjantach, którzy weszli do płonących wież. Prawdę mówiąc, to ich wejście nie miało znamion bohaterstwa. Wchodzili śmiało do płonących budynków, o których wiedzieli na postawie swojego doświadczenia i wiedzy, że one nie mają prawa runąć w wyniku pożaru. Wiedzieli to jako profesjonaliści, wiedzieli na przykładzie innych wcześniejszych takich pożarów.

W „naszej" czyli polskojęzycznej „Tel-Awizji" to samo. Prezenterzy paplali z namaszczeniem o „czterech samolotach: dwa uderzyły w wieże, trzeci rozbił się o Pentagon, czwarty roztrzaskał się o ziemię". I nawet pokazali na krótką chwilę wyrwę w ziemi w Shanksville: ani śladu rozbitego Boeinga, nic; dół, klasycz-

ny wybuch bomby albo pocisku. Jaka musi być skala głupoty, służalstwa, strachu o posady, o poprawność w propagandowym załganiu, aby tak zuchwale utrwalać ten mit o „islamskich terrorystach"?

Amerykańscy zbrodniarze już stanęli przed milczących trybunałem historii. Jej zegar odmierza początek procesu. Kiedyś staną przed jakimś trybunałem karnym. Jakąś amerykańską Norymbergą. W Norymberdze powieszono dwunastu hitlerowskich zbrodniarzy. Katem był amerykański sierżant. Historia już wiąże moralne stryczki dla sprawców „Operacji 9/11".

Przeciwko ekipie prezydenta Busha z nim na czele, wszczęto federalny proces pod zarzutem zorganizowania przez nich zbrodni „9/11". Pozew precyzuje, że to prezydent George Bush akceptował zorganizowanie i wykonanie tej zbrodni w ramach dalekosiężnej operacji, której celem jest wymuszenie wprowadzenia programu neokonserwatystów - syjonistów, uzyskanie pretekstu do prowadzenia „wojny z terroryzmem".

Inicjatorem tego procesu jest prawnik Stanley Hilton, republikanin, były szef sztabu senatora Roberta Dole'a. Pozew wniósł on w imieniu 400 członków rodzin ofiar zbrodni zwanej „9/11".

Hilton oświadczył i nadal powtarza:

Wszystko zostało doskonale zaplanowane. To była kierowana przez rząd operacja. Bush osobiście autoryzował tę akcję. Jest winien zdrady stanu i sprawcą masowego morderstwa.

Hilton oświadczył, że 19 rzekomych porywczy pracowało dla FBI oraz CIA. Początkowo zostali sprowadzeni do USA, by szpiegowali arabskie ugrupowania.

Hilton dowodzi, że „Al-Quaida" jest tworem CIA. Posiada tego potwierdzenie w zaprzysiężonych zeznaniach agentów FBI. Przed atakiem odbywały się regularne szkolenia przygotowawcze i próby fikcyjnych operacji. Hilton twierdzi, że posiada dowody wykazujące, że prezydent osobiście podpisał rozkaz ataku na World Trade Center.

W programie radiowym Alexa Jonesa, Hilton oznajmił, że przeprowadził wywiady z funkcjinariuszami NORAD /North American Air Defense Command - Dowództwo Obrony Powietrznej Ameryki Północnej/ i oficerami Sił Powietrznych na temat ćwiczeń o kryptonimie „5 Tripod Drills", które odbyły się rankiem tego tragicznego dnia. W scenariuszu ćwiczeń znalazło się „zderzenie samolotów z wieżami WTC i Pentagonem".

Hilton ujawnia, że Dick Cheney rankiem 11 września osobiście kierował tymi ćwiczeniami z pomieszczenia kontroli. Oskarżenie to poszło w eter. Działo się to w 2002 roku, ale od czasu tych oskarżeń ani jeden z oficerów śledczych nie miał odwagi tego potwierdzić, ani poważnie się tym zająć.

Rola wojska w świetle ustaleń Hiltona: do ostatniej chwili dowództwo wojskowe nie wiedziało, że uczestniczy w zaplanowanej zbrodni, a nie w ćwiczę-

niach. Byli przekonani, że uczestniczą w „Trpod Driłls", a nie w niewyobrażalnej zbrodni na własnym narodzie i państwie. Hilton twierdził - a był to jeszcze rok 2002, że „neokonserwatyści" planują kolejne „zamachy terrorystyczne", aby usprawiedliwić „9/11". Będą to swoiste zasłony dymne. Sporo w tym racji - rozsyłanie wąglika w przesyłkach pocztowych, potem „zamachy terrorystyczne" w Hiszpanii i Londynie, wreszcie plan „terrorystów islamskich i pakistańskich" o jednoczesnym porwaniu pięciu samolotów Boeing startujących z Londynu do USA.

Jak należało się spodziewać, Hiltona nie zostawiono w spokoju. Oświadczył w audycji radiowej, że FBI nękało jego współpracowników sypiąc pod ich adresem nieokreślonymi pogróżkami. Włamano się od jego biura i skradziono teczki z dokumentami, co dowodzi, że przechowywanie ich w biurze było przejawem dużej lekkomyślności tego prawnika. Twierdził, że rząd Busha prowadzi przeciwko niemu i rodzinom ofiar - sygnatariuszy pozwu sądowego - działania destrukcyjne poprzez naciski na wymiar /nie-/ sprawiedliwości. Rząd stosował wymyślne kruczki na rzecz niedopuszczenia do wdrożenia legalnego procesu dowodowego z cywilnego powództwa. Proces ujawniłby wszystkie przestępcze czyny ekipy Busha, zdradę narodu, masowe mordy. Hilton:

Wiceprezydent Dick Cheney: zbrodniarz wojenny z Afganistanu i Iraku, współorganizator zbrodni na WTC: pulchny, rumiany, uśmiechnięty morderca za biurka.

- Sam byłem nękany przez głównego sędziego sądu federalnego, który namawiał mnie, abym zrezygnował z tego oskarżenia. Zagroził, że zostanę pozbawiony [prawa] występowania przed sądem - po trzydziestu latach wykonywania zawodu prawnika! Znaczenie słowa „terrorysta" zostało obecnie rozszerzone, jak „komunista" z okresu polowania na czarownice przez McCart-nyego49.

Stanley Hilton stwierdzał:

49 Niestety, nie były to obsesyjne „polowania" na czarownice komunizmu. Najlepszym dowodem na to jest zawartość liczącej 600 stronic dużego formatu książki „The Venona secrets" /„Sekrety Venony'7 autorstwa Herberta Romersteina, wydanej w 2000 roku w Waszyngtonie - zawierającej odtajnione dokumenty o sowieckim szpiegostwie w USA.

- Na mocy definicji Busha, każdy może być określony jako terrorysta.50

Zbrodnia zwana „Operacją 9/11" nie zakończyła się po opadnięciu pyłów pozostałych po wieżach i budynku nr 7. Jej kontynuacją stała się wojna propagandowa z wolnymi narodami świata. Wojna ze świadomością tych narodów, wydana im przez zmasowaną propagandę, wojnę psychologiczną zwaną „praniem mózgów". Mord na tysiącach Amerykanów popełniony przez kilkudziesięciu jej organizatorów i kilkuset nieświadomych wykonawców musiał zostać pokryty potężną warstwą kłamstwa, wyprodukowaną przez zrzucenie winy na „terroryzm islamski". Kłamstwo miało stać się formą betonowego sarkofagu, na wzór tego, jakim pokryto szczątki reaktora w Czarnobylu, aby nie siały swych radioaktywnych toksyn. Ale sarkofag czarnobylski pęka, spędzając sen z powieK ukraińskim atomistom i rządowi. Pęka również sarkofag „terroryzmu islamskiego", w którym usiłowano zacementować zbrodnię na WTC. Do tego potrzebna była światowa pralnia mózgów, jaką jest dyktat mediów, zakłamane kuglarstwo rządzących Ameryką sprawców zbrodni.

Wpisuje się to dokładnie w plan wmówienia światu, że sprawcami byli isla-miści. Wszystkie techniczne mistyfikacje, triki z podmianami samolotów, wmawianie uderzenia Boeinga w Pentagon, itp., włącznie z prymitywnymi kłamstwami tzw. „komisji", znalazły swoje potwierdzenie w trwającej już osiem lat „wojnie z terroryzmem islamskim". Czas pokaże, że późniejsze zamachy terrorystyczne, jak masakra pociągu w Hiszpanii, jak zamachy w Londynie były zasłonami dymnymi, wspierającymi zasłony medialne nad szczątkami WTC.

Alex Jones, autor filmu trwającego 211 minut pt: „Historia terroryzmu sponsorowanego przez rządy", tak oto oceniał zbrodnię „Ameryki na Ameryce":

11 września był tylko jednym strzałem w wojnie przeciwko wolnym ludziom planety. Częścią terrorystycznego szaleństwa. Planiści Pentagonu projektujący wojny publicznie przyznają, że 90 proc. ich planów wojennych, to psychologia. Wojna informacyjna zajmuje miejsce myśliwców, bombowców, czołgów. A Ty, jako część społeczeństwa planety, jesteś celem. Krótko mówiąc, nowoczesna wojna polega na przekonaniu ludzi do pokochania niewolnictwa. Elita prowadzi wojnę z ludźmi.

Edward L. Bernays zyskał w świecie psychologii społecznej opinię „ojca pub-lic relations". Urodził się w Wiedniu, był siostrzeńcem Zygmunta Freuda. Stał się pionierem badań nad psychologią zbiorowości w kampaniach perswazji społecznej. Opublikował kilka prac, wciąż używanych na uniwersytetach. W pracy „Propaganda" /s. 71/ E. Bernays pisał: ___________________________

50 (Źródło: „American Free Press", 4 października 2004; www.americanfreepress.net)

Jeśli rozumiemy motywy i mechanizmy życia zbiorowego, czyż nie jest możliwe kontrolowanie mas zgodnie z naszą wolą bez ich wiedzy?

Jego klientami - pisze Jones - były m.in. wielkie korporacje handlowe. Wynajmowali go liczni prezydenci, a także armia do prowadzenia kampanii propagandowych przeciwko społeczeństwu.

Edward Bernays:

Świadoma i inteligentna manipulacja społeczeństwem jest ważnym elementem tego „demokratycznego społeczeństwa", to my dziękujemy za taką „demokrację".

Alex Jones:

Ci, którzy manipulują tym niewidzialnym mechanizmem społecznym, tworzą niewidzialny rząd, który ma prawdziwą władzę w naszym rządzie. Jesteśmy kierowani /sterowani - H. P./, nasze umysły są modelowane, nasze gusta kształtowane, a idee podsuwane w większości przez ludzi, o których nigdy nie słyszeliśmy.

Joseph Goebbels często chwalił publicznie Bernaysa twierdząc, że jego teorie były używane przez „nazistów" dla przejęcie kontroli nad Trzecią Rzeszą. To chyba wystarczająca rekomendacja skuteczności tej metodologii prania mózgów.

Jones dodawał:

W 60 lat później wiedza kontroli umysłu jest tysiąc razy bardziej wyszukana niż przewidywał Bernays. Historia ludzkości jest jedną wielką walką niezależności wolnego człowieka, z zorganizowanym zbrodniczym syndykatem próbującym go zniewolić. Brutalną przemoc zastąpiono zastraszaniem i propagandą. Jesteśmy manipulowani, by zniewalać samych siebie.

Jesteśmy oszukiwani aby wierzyć, że nasz rząd jest kochającym opiekunem, a nie naszym największym pasożytem.

Architekci Nowego Porządku Świata są grupą drapieżnych maniaków kontroli, którzy zniewolili ludzkość i zaciekle kontrolują swoje bydło.

Elita jest zagrożona przez wolne i niezależne jednostki, kierujące swoim losem. Zagrożona inteligencją, pięknem, honorem i rodziną.

Dąży do kontrolowania i kierowania przeznaczeniem ludzkości w kierunku zapewniającym jej wieczny monopol na władzę.

Jest sadystyczna, bezwzględna, ma życie ludzkie za nic. Cały świat jest przez nich kontrolowany, by stać się globalnym więzieniem, z siecią urządzeń kontrolnych nad wolną ludzkością, gdzie nie toleruje się różnicy poglądów.

Gdy uświadomisz sobie, że establishment śmieje się z Ciebie, możesz zacząć odkrywać prawdę i się bronić. Gdy zrozumiesz plan ich gry, okaże się łatwy do pokonania /czyżby? - H.PJ.

Zakończmy G. Orwellem z jego „Roku 1984":

W czasach powszechnego kłamstwa, mówienie prawdy jest prawdziwie rewolucyjnym aktem.

Komitet 300 „Sanhedrynem" Rządu Światowego

Idąc śladem czołowych nazwisk członków Skuli and Bones, Biłderberg Group, brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, amerykańskiej Rady Polityki Zagranicznej, zawsze dochodzimy do Komitetu 300. I odwrotnie. Ta mafijna struktura Rządu Światowego posiada znamiona organizacji nadrzędnej nad nimi, swoistego sztabu dowodzenia, choć i w jej obrębie nie udaje się ustalić wewnętrznego jądra Rządu Świato-Lichwy.

Badacz i znawca politycznych mafii John Coleman w książce „Konspirators Hierarchy: The stroy of the COMMITTEE 300" wydanej w USA w 1992 roku, stawia „Komitet 300" na szczycie drabiny władców Globu.

Cytowany tu pisarz amerykański Texe Marrs po latach badań tajnych struktur władców świata, w książce „Cirle of Intrięue" /„Krąg intrygi"/ wykazuje, że Globem rządzi tajna dziesiątka najbogatszych „faraonów" na czele z klanem Rothschildów. Nazywana jest „wewnętrznym kręgiem" /„Inner cyrle"/. To Iluminaci. Trzy stałe miejsca w tym „Biurze Politycznym" świata przypadają Rothschildom, a dwa stałe miejsca Rockefellerom. Dalej już nie wiadomo kto wchodzi w skład drugiej piątki. Wiadomo, jak terytorialnie rozkłada się ta dziesiątka: USA - dwóch; Kanada - jeden; Francja - trzech /Rothschildów/; Austria - jeden; Hiszpania - jeden; Południowa Afryka - jeden /Mandela?/. T. Marrs w „Circle of Intrięue", s. 15-161:

Dziesiątka Iluminatów stanowiąca „wewnętrzny krąg", są to osobnicy niezmiernie bogaci, ale ciągle chcą mieć więcej i więcej. „Wewnętrzny krąg" otoczony kordonami tajemnic, składa się z dziesięciu ludzi, mających ogromną władzę. Spotykają się regularnie przynajmniej dwa razy w roku w ściśle oddzielnych miejscach. Ich obrady odbywają się w ściśle zamkniętych i strzeżonych

1 Cytuje Henryk Wesołowski, pisarz polityczny z Chicago w: „Robią wszystko aby nas oszukać" /Wyd. „Wers", Poznań 2002, s. 32/.

pomieszczeniach; w ekskluzywnych hotelach lub w prywatnej własności swoich sługusów. Ich decyzje i programy działania trzymane w największej tajemnicy uwidaczniają się w zgubnych i bolesnych skutkach dla zwykłych obywateli. Wojny, rewolucje, odkrycia naukowe, planowane choroby, głód, nagły ekonomiczny rozkwit lub upadek - oto niektóre ze skutków decyzji podejmowanych przez tajną dziesiątkę na tajnych spotkaniach. Przyszłość Planety Ziemi i los jej sześciu miliardów mieszkańców są w mrocznych umysłach i sercach tych dziesięciu okrutnych ludzi.

Z kolei Texe Marrs, autor „Dark Majesty" /Mroczny Majestat/ wychodzi ze struktur Iluminatów i dochodzi do „Komitetu 300", dzieląc światowe stado drapieżników na „Grupy". Trzy główne to Grupa Bankowa i Grupa Finansowa oraz Grupa Tajnych Stowarzyszeń. Texe Marrs wykazuje, że Grupy Bankowa i Finansowa, tworzące jedną całość Globalnej Lichwy, są nadrzędne dla wszystkich pozostałych. Są jeszcze cztery następne, zdaniem Marrsa: Polityczna, Wywiadowcza, Oświatowa i Religijna. Całością steruje elitarna grupa przywódców z „Komitetu 300", których trudno zaliczyć do konkretnych Grup: wszyscy tworzą wspólny organizm Globalnej Władzy, Globalnego Terroru.

Grupa Bankowa i Finansowa: Marrs nazywa je „księgowymi" władców świata, a konkretnie mafii Iluminatów. Główne ich przyczółki to międzynarodowe mafie finansowe, jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy Chase Manhattan (Rockefellerów), Międzynarodowy Bank Rozliczeniowy, Bank of America oraz nieistniejący już, upadły w wyniku gigantycznej grabieży jego funduszy Credit and Commerce International - osławiony BCCI, którego upadłość badała „komisja" pod wodzą piszczelowca Johna Kerry. W następnej kolejności tej piramidy finansowej dyktatury stoją banki „narodowe" - banki centralne poszczególnych państw, jak np. Bank of England, Federal Reserve Bank, Bundesbank i Deutsche Bank. Poniżej tego szczebla banków największych państw świata roi się od banków „narodowych" takich państewek jak Polska. Wszystkie są już tylko z nazwy narodowymi: całkowicie choć zdalnie zawiadują nimi nasłańcy Iluminatów z „Komitetu 300", Bilderberg Group i Banku Rezerw Federalnych, czyli z mafii światowej żydowskiej Lichwy. Kiedy polskie fundusze niszczył przez kilkanaście lat ich żydowski namiestnik Leszek Balcerowicz, Polakom wydawało się, że to wewnętrzna sprawa lokalnych, żydowskich okupantów Polski. Tymczasem wszyscy włącznie z Balcerowiczem i kolejnymi prezydentami oraz premierami, kolejnymi edycjami Knesejmu i rządów - byli i są jedynie żandarmami polskiej nędzy finansowej i gospodarczej, postawionymi do nadzorowania interesów Rządu Światowego.

Grupa Wywiadowcza: ktoś może uznać, że jej struktury trudzą się wywiadem w tradycyjnym znaczeniu. To prawda, ale jest podporządkowana strategicznemu celowi: destabilizacji państw, organizowaniu chaosu gospodarczego, społecznego: do prowokowania lokalnych wojen jak ostatnio w Gruzji. Jej agentury dokonują

przewrotów w imię obrony „demokracji", zamachy na przeciwników, zawsze dokonywane przez „nieznanych sprawców". Brutalnym tego przykładem jest mord na prezydencie Pakistanu Bhutto. Za jego śmierć odpowiada Henry Kissinger - członek „Komitetu 300", Bilderberg Group, CFR, Komisji Trójstronnej i wielu nieformalnych tajnych grup zarządzania ludzkością. Bhutto został zamordowany w 1970 roku przez generała Zia-Ul-Haga. Jak zeznał Bhutto w więzieniu, Kissinger przedtem groził mu: uczynię cię straszliwym przykładem dla innych, jeżeli będziesz kontynuował politykę budowania swojego narodu.

Bhutto musiał zginąć, gdyż upierał się przy tym, aby jego kraj uzyskał własną energię nuklearną.

W ramach tej samej dywersji przeciwko wolnym państwom i narodom działa w strukturach wywiadowczych „Komitetu 300" program „pomocy" dla tych samych niszczonych państw. Przykładem takiej „pomocy" jest Zimbabwe, stale wstrząsane wojnami plemiennymi, organizowanymi przez tamtejszych agentów wpływu. Grasuje tam międzynarodowa korporacja wydobywcza LONHRO zarządzana przez Augusta Ogilvie, członka „Komitetu 300", łotra z kręgów brytyjskiej królowej Elżbiety II. Ogiłvie i jego międzynarodowa firma LONHRO żelazną łapą kontroluje zasoby naturalne tego i krajów sąsiednich w Afryce, gdy prawowici właściciele tych bogactw toną w nędzy i długach „zagranicznych" i wewnętrznych. Nieszczęściem /!/ Zimbabwe są bogate pokłady m.in. wysokiej jakości rudy chromu.

Grupa Religijna „Komitetu 300" to siatka destrukcyjnych stowarzyszeń i licznych „kościołów". Prowadzi dobrze skoordynowaną akcję niszczenia religii chrześcijańskiej. Ich strategicznym celem jest zmiksowanie wszystkich wyznań w jeden bezwyznaniowy gniot za pomocą „ekumenizmu", forsowanego także przez Kościół „katolicki" za pontyfikatu Jana Pawła II i jego następcy Benedykta XVI, rozpoczęte przez Jana XXIII, kontynuowane przez żydomasona, agenta Kremla papieża Pawła VI2.

Grupa Oświatowa: jakby wydział propagandy w wydaniu komunistycznym, tylko bardziej podstępny. Naczelną mantrą jest tu „walka o pokój", oczywiście światowy - „worłd". Ma pod sobą ta grupa propagandowa „Komitetu 300" takie „dywizje" tej krucjaty, jak „Planned Parenthood" /Planowanie Rodziny/, „Fundację Sztuki", „Fundację Nauk Humanistycznych"; „Uniwersytety Pokoju" /Peace University/; „Planetary Citizens" /Obywatele Świata/; „Planetary Congress" /Kongres Planetarny/. Przewodzi im światowa fauna antycywilizacyjna spod znaku okultyzmu, kabały, satanizmu, niezliczonych sekt, jak np. „Światowy Goodwill" i „Lucis Trust". W tej antycywilizacyjnej robocie znajduje się wspomniana już

2 Zob. ksiądz Luigi Villa: „Paolo VI beato?" Wyd. Brescia, 2001 /tel/fax:/ 030/ 3700003/ oraz: T. Kolberg w książce „Oszustwo stulecia", który wykazuje naukowo, że papieża Pawła VI zastąpiono około 1970 r. jego sobowtórem! Potwierdzają to liczni wizjonerzy i egzorcyści..

„Fundacja Punkty Świetlne" założona przez prezydenta Busha seniora, skupiająca na stanowiskach dowodzenia żydomasońskich „braci" ze Skuli nad Bones.

Istnienie „Komitetu 300" jest w Polsce „czarną magią". Zero wiedzy o niej, o samym jej istnieniu, choć pisałem o nim już w książce „Bestie końca czasu", /Retro 2001/.

Pierwsza wzmianka o „Komitecie 300" ukazała się w Polsce w 1926 roku w katolickim „Pro-Christo" /„Wiara i Czyń'/ w numerze 2. Okazją był przekład recenzji książki generała hrabiego Czerep-Spirodovicha /Spirydowicza/: „The Hidden Hand" z tegoż 1926 roku, opublikowanej przez „Reuve Internationale des Societes Secretes3.

„Komitet 300" jest tworem brytyjskim, wyłonionym z grup Okrągłego Stołu założonych przez Cecila Rhodesa. Komitetowi przewodniczy kolejna królowa

- Elżbieta II, o czym nigdy nigdzie się nie dowiemy z żadnych mediów. Celem strategicznym tej elitarnej mafii brytyjskiej było utrwalenie wpływów Imperium Brytyjskiego. Terytorialnie odchudzona Wielka Brytania nadal steruje głównymi mackami Rządu Globalnego, głównie poprzez struktury „Komitetu 300". Członkowie „Komitetu 300" to swoisty Olimp nazywany „Olimpians" - Olimpijczycy. Ich ponadczasowy cel to już nie budowanie potęgi brytyjskiej, tylko Nowego Światowego Ładu - „New World Order". Budowanie na gruzach państw narodowych, na ruinach chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu. Dla miliardów ludzi budują „religię" synkretyczną, czyli plugawe Nic, osiągane za pomocą „ekumenizmu".

W orbicie „Komitetu 300" wirują niezliczone fundacje. Z najważniejszych to Czerwony Krzyż /podwójnie czerwony/, masońska młodzieżowa YMCA4 /którą we wrześniu 2008 roku papież Benedykt XVI wyróżnił w swoim wystąpieniu na audiencji generalnej w Watykanie, i jej żeński odpowiednik YWCA - „Young Wo-man Christian Association".

Ponuro zabrzmiało nam to pozdrowienie dla YMCA wygłoszone przez papieża Benedykta XVI. Program YMCA został graficznie streszczony w jego logo

- masońskim trójkącie. Kongregacja Świętego Oficjum już w 1920 roku ostrzegła młodzież przed tą kryptomasońską agenturą, polipem na ciele Kościoła Katolickiego. Oświadczyła wtedy expressis verbis, iż YMCA podkopuje wiarę katolickiej młodzieży /.../poza wszelkim kościołem, poza wszelkim wyznaniem". ________________________

3 Książkę i jej recenzję przypomniał starszym czytelnikom prof. Maciej Giertych w jego książce „Nie przemogą", wyd. NORTOM 1995, s. 155-156.

4 „Young Mens Christian Association" - „Stowarzyszenie Młodych Mężczyzn".

5 Masoński charakter tej agentury musi być dobrze znany papieżowi Benedyktowi XVI, skoro program jest znany „maluczkim". Pisał o YMCA ks. prof. Stefan Gralewski z KUL w swojej wielkiej pracy: „Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce" -wyd. KUL 1937. Na pracę ks. prof. Gralewskiego

powołuje się m.in. Witold Sawicki w wydanej w 2000 roku przez WERS książce: „Organizacje tajne w walce z Kościołem". Jak widać, nie przeszkadza to papieżowi Benedyktowi XVI.

W 1927 roku ukazały się w sprawie YMCA dwa listy pasterskie. Jeden autorstwa ks. Prymasa Augusta Hlonda, arcybiskupów Rakowskiego i Sapiehy. W czerwcu 1927 roku, kiedy już po żydomasońskim puczu J. Piłsudskiego masoneria szalała bezkarnie, ponownie zareagowali przeciwko YMCA polscy biskupi, ostrzegając młodzież i dorosłych przed tym polipem na ciele Kościoła. O tym, że jest to organizacja ściśle masońska powołana do erozji postaw młodzieży katolickiej świadczy fakt, że w latach 1910-1918 prezesem YMCA w Rzymie był mistrz masonerii rytu szkockiego, a jeden z działaczy YMCA w Polsce jawnie działał jako mason.

Po odzyskaniu PRL przez żydomasonerię w 1990 roku, kluby YMCA rosły jak na drożdżach. W 1994 roku YMCA zorganizowała w Łodzi konkurs „Miss Nastolatek". Pomijając oczywiste przewracanie w głowach nastolatek takimi konkursami trzeba przyznać, że było to wyjście polskojęzycznego YMCA z dotychczasowych półcieni w świat jupiterów.

W sierpniu 1995 roku post-koszerny premier Józef Oleksy spotkał się z polskimi katoliczkami /!/ w sprawie konferencji kobiet w Pekinie i jako jedyną organizację młodzieżową zaprosił przedstawicielki YWCA.

Kto współtworzy tę gigantyczną Ośmiornicę Ośmiornic pod nazwą „Komitetu 300"? Z najważniejszych to: Skuli and Bones, Bilderberg Group, Komisja Trójstronna, Międzynarodówka Socjalistyczna /trockizm pod innym szyldem/, Międzynarodowy Klub Ateistów, Masoneria Uniwersalna, Światowa Rada Kościołów, Uniwersalny Syjonizm, Rada Stosunków Międzynarodowych /CFR/, Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych i oczywiście piszczelowcy ze Skuli and Bones.

Ważną agendą „Komitetu 300" jest Klub Rzymski powołany w 1968 roku. Był taki czas, kiedy rządy we Włoszech rozpadały się co kilka miesięcy na skutek permanentnej destabilizacji tego kraju przez żydomasonerię. Była to robota głównie „Czarnej Szlachty" /Black Nobility/ z Wenecji i Genewy, dalej loży P-2 i Czerwonych Brygad jako ich zbrojnego, terrorystycznego ramienia.

Po wyborze „prawicowego" konserwatysty Reagana na prezydenta, w grudniu 1980 roku w Waszyngtonie odbyło się wspólne tajne spotkanie głównych mafiosów Klubu Rzymskiego i Międzynarodówki Socjalistycznej - dwóch agentur „Komitetu 300". Chodziło o skuteczną neutralizację tej prezydentury. Reagan demonstrował niesubordynację filmowego kowboja, toteż nasłano na niego „niezrównoważonego" zamachowca. Reagan uszedł z życiem, ale „poszedł po rozum do głowy", dał sobie założyć żydomasońskie chomąto globalnych gangsterów, a nawet wstąpić do masonerii, gdzie od razu otrzymał najwyższy trzydziesty trzeci stopień Rytu Szkockiego. Przedtem bywał gościem w „Czerwonym lesie".

Drugim niezatapialnym globalnym terrorystą jest Zbigniew Brzeziński, członek „Czarnej Szlachty". To także nasz „pewniak" jako jeden z kilku najważniejszych decydentów Rządu Światowego.

W tym kontekście należy postrzegać rzekomy fenomen rzekomo naszej „Solidarności". Coleman brutalnie zdziera z niej listek figowy, pisząc:

Większość przywódców „Solidarności" była potomkami bolszewickich Żydów z Odessy, którzy nie byli znani z nienawiści do komunizmu6.

Coleman jednocześnie wyjaśnia źródło globalistycznych „przepowiedni" Brzezińskiego w jego „Erze technotronicznej". Stwierdzał, że to Klub Rzymski zlecił Brzezińskiemu napisanie tego programu podboju Eurazji posowieckiej. Brzeziński zapowiedział tam również klonowanie ludzi - rozmnażanie przyszłych elit i zamienianie pospólstwa w rasę robotoids. Pisał to jako członek Klubu Rzymskiego podległego „Komitetowi 300" i jak Coleman stwierdzał otwarcie -członek polskiej Black Nobility. To prawda, lecz z małą poprawką: słowo „polskiej" należało ująć w cudzysłów, albo zastąpić je słowem: „polskojęzycznej".

Agenda „Komitetu 300" - Klub Rzymski stał za 25-letnią wojną w Salwadorze; wojną o Falklandy początkującą katastrofę gospodarczą Argentyny. Sprowokowali tę wojnę konkretnie dwaj członkowie „Komitetu 300" - „lord" Carrington i Kissinger. Kongres amerykański, Senat, liczne struktury rządowe i wywiadowcze, nie mówiąc o potężnym lobby przemysłowo-bankowo-wojskowym USA, są nasycone agentami „Komitetu 300". Każdy kandydat na prezydenta, poczynając od E D. Roosevelta, był „namaszczony" przez CFR i „Komitet 300", zarazem działał w porozumieniu z brytyjskim Instytutem Spraw Międzynarodowych, który wielu analityków uznaje za ciało w niektórych dziedzinach nawet ważniejsza od „Komitetu 300".

Handel narkotykami jest kontrolowany od niemal stu lat przez mafiosów „Komitetu 300". Rozpoczęła go British East India Company, kontynuował potem Duth East India Company - obydwie sterowane przez bossów „Komitetu 300". Stali się tak zuchwali, że w 1931 roku dyrektorzy największych brytyjskich firm zostali odznaczeni nagrodą „Rees of the Realm" - w rzeczywistości za pranie brudnych pieniędzy narkotykowych. O każdej z takich nominacji decydowała królowa brytyjska - mamusia obecnej Elżbiety II. Dla Brytyjczyków i narodów świata „media" wyprodukowały sielankowy obraz monarchii brytyjskiej; złota karoca, mowa tronowa na doroczne otwarcie parlamentu, pompatyczne stroje, sympatyczny anachronizm rodziny królewskiej polukrowany patyną konserwatywności, niekiedy skandalik obyczajowy, do których to skandalików już nie udało się zaliczyć zamordowania księżnej Diany.

W książce „Bestie końca czasu" /s.160/ wymieniam długą listę banków międzynarodowych, które trudnią się praniem narko-dolarów. Za tym podłym procederem stoją mafiozi z „Komitetu 300". Prezydent Bush senior należał do tej szajki.

6 Dokładniej - do żydokomunizmu.

Kiedy w przepływie narkotyków na rynki Los Angeles, Nowego Jorku i Huston stanął na przeszkodzie Manuel Noriega, dyktator Panamy i wspólnik narkotykowych politycznych gangów, Bush otrzymał rozkaz wydania zgody na porwanie Noriegi. Coleman stwierdzał na podstawie udokumentowanych źródeł, że Bush podjął się akcji przeciwko Panamie po kilku naglących telefonach brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, ale była to decyzja „Komitetu 300" i Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych - ambasador był tylko „telefonem". I natychmiast rozpoczęła się wściekła nagonka na Panamę, konkretnie na Noriegę, sterowana przez okręt flagowy żydomediów - „New York Times". Zapomnieli, jak całkiem niedawno Noriega był ulubieńcem Waszyngtonu /podobnie jak do pewnego czasu Saddam Hussajn/. Często spotykał się z Williamem Caseyem, szefem CIA i George Bushem. Widywano go w Pentagonie. Atak amerykański na Panamę kosztował życie około 7000 mieszkańców tego kraiku i wielkie zniszczenia. Nigdy nie zdołano udowodnić, że Noriega trudnił się przemytem narkotyków - on zaledwie tylko przymykał oczy na to, że Panama była kanałem przerzutowym dla gangów politycznych z filii „Komitetu 300". Jego przestępstwem była próba położenia ręki na tym złotodajnym szmuglu.

„Komitet 300" wyprodukował aferę podsłuchową „Watergate". Ukartował to Kissinger z generałem Haigiem, członkiem loży P-2, na polecenie „Komitetu 300". Była to największa prowokacja zmontowana przez „Komitet 300". Postanowiono ukarać Nixona za pewne nieposłuszeństwa i przy okazji dać przestrogę przyszłym prezydentom.

To „Komitet 300" wraz z piszczelowcami nakazał prezydentowi Rooseveltowi i całej machinie wojskowej Stanów Zjednoczonych czekać biernie na masakrę statków amerykańskich przez flotyllę japońską w Pearl Harbor.

To „Komitet 300" podejmował decyzje w sprawie wojen w Korei i Wietnamie, potem w Zatoce Perskiej. Stany Zjednoczone po drugiej wojnie światowej wywołały pięć krwawych wojen lokalnych, w których zginęły dziesiątki tysięcy młodych Amerykanów - tylko w Wietnamie 50000. Wszystkie te wojny na polecenie triady: „Komitet 300", CFR, Królewski Instytut Spraw Publicznych.

Kennedy musiał zginąć na oczach przerażonego, rzekomo „wolnego" świata.

Jana Pawła I zamordowano trucizną po 33 dniach pontyfikatu, bo zabrał się do czystki wśród hierarchów Watykanu - 121 członków masonerii.

Jego następcę - Jana Pawła II czekał ten sam los, choć z innych powodów. Papież przeżył, ale od czasu zamachu był to już całkiem inny Jan Paweł II: spolegliwy, ostentacyjnie prożydowski, promasoński, „ekumeniczny", prounijny „więzień Watykanu", szczególnie bezwolny w ostatnich latach jego życia.

„Komitet 300" kończy niszczenie cywilizacji chrześcijańskiej poprzez podległe mu „instytuty" i „fundacje" powołane wyłącznie do siania tej destrukcji.

Oto „Instytut Tavistock" działający przy uniwersytecie Sussex, pozostającym pod kontrolą „Komitetu 300". Jego złym duchem Ihohjuden - wpływowym Ży-

dem/ jest Henry Kissinger. To właśnie „Instytut Tavistock" stworzył i wypromował Beatlesów, ich destrukcyjna muzykę, o czym Coleman pisze na stronicach 95-98 swojej książki. Tę opinię Colemana akcentuję szczególnie, aby podzielić się z Colemanem odium dyżurnych obelg w rodzaju „ciemnogród", „spiskowe maniactwo", etc.

To właśnie w „Instytucie Tavistock" wyprodukowano takie pojęcia i trendy, jak „futurę shocks", „teangers" /małolaty/, „beat generation" /pokolenie zbuntowane/ i inne hasłowe toksyny, które postawiły „mur berliński" pomiędzy młodymi, a pokoleniem ich rodziców.

„Instytut Tavistock" to w istocie ośmiornica innych „instytutów" i „ośrodków badawczych". Wymieńmy niektóre.

„Instytut Badań Społecznych". Jego głównymi klientami, zwłaszcza w USA są: Fundacja Forda, Departament Obrony /raczej ataków/, Departament /nie-/ Sprawiedliwości.

„Instytut Przyszłości". Jest finansowany przez Fundację Forda - agendę Skuli and Bones, przez CFR i „Komitet 300". Zajmuje się futurologią wybiegającą w niektórych tematach 50 lat naprzód. Zadanie: profilować zmiany socjolo-giczno-ekonomiczne; tępić wszelkie odbiegające od tych planów odstępstwa od wdrażanej „normalności" spraw i trendów dotąd uznawanych za nienormalne, destrukcyjne, zdegenerowane. „Instytut Przyszłości" wdraża takie akcje, jak nadawanie znamion „normalności" aborcji, narkotykom, antykoncepcji w szkołach, rozwodom, rejestracji broni, legalizacji homoseksualizmu, radykalnej redukcji populacji ludzkiej programowanej przez Klub Rzymski.

„Instytut Hudsona". Wspomagał agencję NASA w programowaniu badań Kosmosu, wpływał na modę młodzieżową /jakże niewiele mającą wspólnego z badaniami Kosmosu/, a jego strategicznym celem było i jest budowanie struktur Rządu Światowego. Właściwą nazwą tego instytutu powinno być „Naukowa pralnia mózgów". „Instytut Hudson" doradza wielu firmom, instytutom i fundacjom „Komitetu 300" oraz takim globalnym gigantom jak: RAND, Xerox, General Electric, General Motors, IBM. Warto dodać, że większość z nich w okresach szczególnej prosperity osiągała obroty większe niż Produkt Krajowy Brutto średniej wielkości państw. Klientem IBM jest np. amerykańskie Ministerstwo Obrony w zakresie „kontroli zbrojeń", czyli zakazywania zbrojeń innym państwom świata, aby USA i Wielka Brytania stały się niezagrożonym żandarmem Globu.

RAND - Korporacja Badań Rozwoju. Ściśle powiązana programowo i personalnie z „Instytutem Tavistock", najbardziej prestiżową placówką praktycznej kontroli polityki USA w każdej dziedzinie i na każdym poziomie. Gdyby USA były krajem suwerennym, taka agentura zostałaby zdelegalizowana, zniszczona natychmiast przez FBI i CIA, zakazana przez Kongres. Nieprzerwanie „analizuje" politykę USA, czyli apodyktycznie wyznacza jej kierunki. Inspiruje coraz to nowe programy militarne nie mające nic wspólnego z obronnością USA. Współpracu-

je z CIA /tym samym z Mossadem/ w nadzorowaniu przepływu narkotyków nie tylko dla miliardowych dochodów, ale degradowania umysłów i postaw młodzieży. O prestiżowości tej agendy Rządu Globalnego świadczą zbiorowi klienci tegoż RAND: Bank Chase Manhattan, IBM, At&T7, Narodowa Fundacja Nauki, Partia Republikańska, Partia Demokratyczna, Siły Lotnicze USA.

W tej doskonale zazębiającej się maszynerii Rządu Światowego odrębne miejsce zajmuje słynna Rada Stosunków Zagranicznych/ Council on Foreign Relations - CFR, alternatywnie nazywana Radą Polityki Międzynarodowej. Analiza macek „Komitetu 300" nie może obyć się bez omówienia CFR, bez której cała ta globalna maszyneria okupantów Globu nie mogłaby działać sprawnie, skutecznie, bowiem CFR to po prostu władza polityczna piszczelowców nad Stanami Zjednoczonymi.

CFR jest usamodzielnionym duplikatem brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, powstałym w 1921 roku. Jak zwykle akuszerem narodzin był klan Rockefellerów. W 1926 roku program działania CFR został zatwierdzony przez ówczesnych przywódców organizacji - Christiana Chertera i braci Allena i Johna Dullesów - wielkiego trio amerykańskiego syjonizmu. Program ten umieścili oni w Statucie CFR, jest więc ten program nienaruszalnym credo tej mafii. Program definiował trwałe cele zagraniczne USA, popierane przez ich organ „Foreign A ffaire". Jakże to wymowne, że CFR uwiła sobie gniazdko w pobliżu gmachy ambasady sowieckiej i budynku ONZ w Harold Pratt House przy Park Avenue. CFR nie ma kłopotów finansowych. Wspierali ten gang klanu Rockefellerów i Fordów: Fundacja Carnegie, banki Nelsona Aldricha, Chase Morgan, National City, Bank Jacob SchifF, Kuhn and Loeb i Bernard Baruch /finansjerzy rewolucji żydobolszewickiej w Rosji z 1917 roku/.

Skończenie jasną definicję Rady Polityki Zagranicznej wystawił Dan Smooth, pełnomocnik Edgara Hoovera, wtedy szefa FBI:

niewidzialny rząd8

Ten rząd, a właściwie nadrząd jeszcze wyraziściej nazwał Walther Rathe-nau, w 1921 roku minister odszkodowań, w 1922 r. minister spraw zagranicznych w rządzie Wirtha w Niemczech, potentat przemysłowy oceniany wtedy na 150 milionów marek w złocie. Pojawił się już w rozdziale o „I. G. Farben":

Trzynastu ludzi znających się nawzajem, kieruje przeznaczeniem kontynentu...

Mówił o trzynastu przedstawicielach Iluminatów.

7 Amerykański potentat telefoniczno-telegraficzny.

8 Jean Lombard: „La cara oculta de la historia moderna", Madryt 1976, tom III, s. 48.

Indoktrynację CFR musieli przejść wszyscy prezydenci USA, a zwłaszcza wszyscy Sekretarze Stanu. Arthur Schlesinger - doradca Kennedyego i Johnsona tak oceniał kierunek polityki wewnętrznej CFR:

Wprowadzać socjalizm w sposób demokratyczny krok za krokiem przez cykle „New Deals"i przy pomocy skoncentrowanego przemysłu, jak to opisuje David Lilienthal w swojej książce „Wielki Biznes" z 1953r.

Po tym cytacie przestajemy się dziwić współpracy CIA z KGB, zapoczątkowanej w czasach Nikity Chruszczowa.

W rozdziale „Labirynt bez początku i końca" opisaliśmy niczym nieograniczone panoszenie się sowieckiej agentury w życiu Stanów Zjednoczonych. Przestaniemy się temu dziwić, jeśli dorzucimy tu kilka faktów z programu CFR, której jednym z satelitów jest „Committee for Economic Development", zorganizowany na wzór masonerii w koncentryczne, coraz mniejsze i ważniejsze kręgi. Niemal wszyscy z tego CED byli członkami CFR. Inna odnoga, to „American League to Limit Armaments", programowo zwalczająca militaryzm i jego ducha, co przekładało się na jawną współpracę z Wietnamem w czasie, kiedy ginęły tam dziesiątki tysięcy amerykańskich żołnierzy! Duszą tego „American League..." był Roger Baldwin, członek klubów „pacyfistycznych i jawnie komunistycznych". Sterował tą prokomunistyczną polityką przez 37 lat, aż go zastąpił P. Malin z CFR. Założycielami „American League..." byli sami Żydzi: Feliks Franfurter, jego kumpel Harold Laski - syjonista, profesor Harvardu; dziennikarz Walter Lippman i pisarka Pearl Buck. Organizacja osiągnęła liczbę 130 000 członków. Wreszcie komisja Izby Reprezentantów zgłosiła sprzeciw wobec bezkarności tej komunistycznej agentury.

W dziedzinie szczególnie niepokojącej nas przyszłości naszych dzieci, wnuków i prawnuków, RAND jest mafią projektującą czas, kierunki i okoliczności przyszłej wojny nuklearnej. Opracowuje jej kolejne, stale modyfikowane futurologiczne scenariusze. RAND był w poprzednich dziesięcioleciach tak skomuni-zowany przez sowiecki żydobolszewizm, że ośmielił się wdrożyć prace w celu ustalenia warunków kapitulacji Stanów Zjednoczonych na rzecz ZSRR, sprawa jednak wyszła na jaw i szybko zamieciono ją pod dywan.

Pranie mózgów - kształtowanie destrukcyjnych priorytetów dla amerykańskich „tubylców" i przyzwolenia na to, co im się wciska jako „trendy", to główne zajęcie „Instytutu Tavistock". Czyni to na wszystkich poziomach i strukturach administracyjnych, naukowych, uniwersyteckich, szkolnych. Ta gigantyczna pralnia miksuje umysły ludzi wojska, służb specjalnych, ludzi biznesu, przedstawicieli religii, edukacji. Takimi masowymi wyżymaczami kory mózgowej tubylców są: Instytut Badań Politycznych /jego duplikat działa w Polsce po-Ludowej/, Instytut Hudson, Instytut Technologii Massachusetts, Narodowe Laboratoria Szkoleniowe, tenże RAND, Instytut Badawczy Stanford, tzw. Szkoła Warthona na uniwersytecie w Pensylwanii.

Coleman oceniał, że łączna liczba osób zatrudnionych w USA w ramach samego Tawistock i jego agend spod znaku „Komitetu 300", to armia 50 000 osób, a ich fundusze dochodzą do 10 miliardów dolarów rocznie.

Zauważmy, że ta armia bezużytecznych fantomów nie produkuje ani jednej pary butów, ani jednej pralki, ani jednego długopisu: armia darmozjadów na utrzymaniu amerykańskich „aborygenów".

Odrębnym segmentem „Komitetu 300" jest tzw. „Eagle Star" - „Orle Gwiazdy"/, po drugiej wojnie światowej przechrzczona na „Grupę Star". To gigantyczny syndrom dziesiątków firm nadzorujących kluczowe dziedziny jak ubezpieczenia, bankowość /Lichwa/, nieruchomości, świat rozrywki, film, technologia włącznie z cybernetyką i komunikacją elektroniczną. Ostatnio dwie te sprzężone ze sobą jemioły na ciele świata - mafia bankowa /Lichwa/ i jej dojna krowa - Handel nieruchomościami, zafundowały Ameryce gigantyczny krach, w który Kongres pośpiesznie wtopił 700 miliardów dolarów, co nie zatrzymało tej lawiny, która już wylewa się na Europę.

Osobna wzmianka należy się tej tzw. „komunikacji elektronicznej", a w niej pracom nad „zakolczykowaniem" ludzkości bioczipami, czyli zdalnie sterowanymi obrożami dla każdego obywatela Globu.

Jednak największa grozą wieje z gangów Światowej Lichwy, bo stanowi ona rdzeń decyzyjny Rządu Światowego. Banki to zbiorowi gangsterzy rabujący tryliony dolarów i innych walut obywatelom „tego świata". Największe z nich, to Bank Anglii, Bank Rezerw Federalnych9, Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Hong-Kong, Bank Szanghaj. Każdy z nich kontroluje tysiące pomniejszych banków, w tym zwłaszcza polskie, już całkowicie przez nich zawłaszczone. Banki pomniejszego sortu, ale także wielkie, to m.in. włoski Banco Com-merciale /filie w Polsce/, Banco Ambrosiano, Bank Holenderski, Bank Barclay, Bank Kolumbia /narkotyki/, Bank Ibero - Amerykański, Bank Mercantil de Mexi-co, Bank Panamy, Bank Bangkoku - Metropolitan Bank, Bank Leumi, Bank Hapo-alim, Bank Standard, Bank Genewy, Bank Islandii, Bank Szkocji, Bank Montrealu, Królewski Bank Kanady.

Wszystkie trudnią się bezkarnym praniem brudnych pieniędzy, nie tylko narkotykowych.

Republika Południowej Afryki została opanowana przez Cecila Rhodesa, członka „Komitetu 300". Dziś nieprzebrane bogactwa diamentowo - złotonośne tego „rogu Afryki" okupują Oppenheimerowie. Coleman utrzymuje, że to klan obecnie ważniejszy nawet od Rockefellerów. Oppenheimer to także członek „Komitetu 300". Czas jakiś musiał konkurować z firmą „Połączone Pola Złota Afryki Południowej", lecz Oppenheimer wkrótce przejął nad nią kontrolę większościo-

9 Polecam szczególnej uwadze Czytelników wywiad z przedstawicielem tego mega -gangu pod nazwą Rezerwy Federalnej.

wym pakietem akcji. Od tego czasu w jego ręce przeszły przebogate złoża złota,

diamentów, platyny, tytanu, miedzi, żelaza, uranu i 52 innych metali i minerałów. Rządzi nimi Oppenheimer, członek „Komitetu 300", a w nim nieznana profanom „Dziesiątka" „Komitetu 300".

Na potęgę „Komitetu 300" pracują firmy ubezpieczeniowe, m.in. we Włoszech, jak Assicuraziono Generali w Wenecji czy Riunione Adriatica di Siura. Obie są nadzorowane przez członków „Komitetu 300" zasiadających w ich radach nadzorczych. Do nich należy klan Giustinianich, sir Jocelyn Hambro, Umberto Ortaliani i inni przedstawiciele „Czarnej Szlachty" /Black Nobility/.

W Wielkiej Brytanii dwie największe firmy ubezpieczeniowe znajdują się pod pełną kontrolą rodziny królewskiej. Są to Eagle Star i Prudential. Eagłe Star jest jednocześnie przykrywką dla wywiadu brytyjskiego. Coleman śmiało wymieniał niektórych ważniaków z MI-6, choć jest to zabronione prawem brytyjskim. Wymienił w swojej książce nazwiska: Hartley Shawercross, Brian Edward Mountain, Kenneth Keith, William Stephenson, William Wiseman. Każdy z nich działa w wielkich firmach i korporacjach podległych „Komitetowi 300", takich jak: Xe-rox, ITT, IBM, RCA, CBS, BBC, Textron Bendig /zob. rozdział o IG Farben/, Petroleum, Kuhn Loeb, General Electric.

Znajdują się na tej liście czołowe agencje prasowe i telewizyjne. To dzięki takim jak one, John Rockefeller mógł powiedzieć na posiedzeniu Bilderberg Group, że główne media światowe nie przeszkadzają im w spiskowaniu przeciwko wolnym narodom świata.

Słynny Wall Street sterowany przez „Komitet 300", jest kontrolowany przez Bank Anglii, wykonawcę dyrektyw „Dziesiątki" z „Komitetu 300". Bank Anglii przekazuje polecenia giełdowe /kursy/ na Wall Street poprzez grupę bankową Morgana, następnie są one wprowadzane na giełdę przez domy maklerskie. W istocie to nie Wall Street jest centrum giełdowym świata, tylko londyńska City, o której piszę w innym miejscu tej książki.

Powróćmy jeszcze do medialnych „rozpylaczy" wiadomości, takich jak NBC, ABC, CBS: wszystkie są zdominowane przez wywiad brytyjski, ten jest „zbrojnym ramieniem" wywiadowczym dla „Komitetu 300", a dopiero w następnej kolejności oficjalną agendą wywiadowczą Wielkiej Brytanii. Trzy wymienione sieci radio -telewizyjne są nieformalnymi filiami Radio Corporation of America - RCA.

Korona brytyjska całkowicie rządzi Kanadą - niedawną formalną kolonią brytyjską. Głównymi plenipotentami rodziny królewskiej czyli „Komitetu 300" są tam mafiozi z żydowskiego klanu Bronfmanów. Formalną własnością Bronfma-nów jest holding Trizec, a tak naprawdę, jest to własność Królowej. Mafia Bronfmanów całkowicie zawiaduje handlem opium z Południowo - Wschodniej Azji.

W Kanadzie istnieje duplikat Brytyjskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych - OLA Kieruje on całością polityki finansowej, międzynarodowej, gospodarczej Kanady. Kolejne rządy i kolejni premierzy to tylko zawiadowcy tej kryp-

to - kolonii brytyjskiej. Kanadyjski RIIA powstał w 1925 roku i od tego czasu jego członkowie są nieprzerwanie Sekretarzami Stanu w Kanadzie. CIIA jest powiązane z „instytutem" RAND od czasu, gdy po drugiej wojnie światowej członek „Komitetu 300" - Kenneth Strong stał się jego nadzorcą jako zwierzchnik MI-6. Strong to globalny mafiozów jaskiniowców, równy wpływom Kissingerowi, tylko „utajnia-czony". W latach 80. tkwił w zarządach najpotężniejszych pralni narkodolarów jak Bank Szanghaj, Bank Nowej Szkocji.

Szkoleniowym przykładem finansowego podboju wielkiego bogatego państwa jest los Kanady, która powstała w 1876 roku w ramach unii czterech prowincji: Ontario, Quebec, Nowy Brunszwik i Nowa Szkocja. Dług tego państwa wynosił wtedy 93 miliony dolarów. Taki dług utrzymywał się, nieznacznie wzrastając, do czasów pierwszej wojny światowej. Wzrósł z 483 milionów dolarów okresu wojny, do trzech miliardów dolarów w 1920 roku, a więc po dwóch latach od czasu zakończenia wojny. Drugi skok nastąpił w okresie drugiej wojny światowej, co jest wystarczającym dowodem na to, że najlepszym sposobem zadłużania państw jest wojna, a zarazem gigantycznych zysków przemysłu wojennego i gangów bankowych. W 1924 roku dług Kanady wynosił cztery miliardy dolarów, ale już w 1947 roku wzrósł do 13 miliardów. Potem Kanada powoli niwelowała ten dłużniczy komin. I oto dług dostał kosmicznego przyspieszenia: od 1975 roku - kiedy dług wynosił 24 miliardy - jedenaście lat później /1986/ zamknął się kwotą 224 miliardów. W okresie tym Kanada nie prowadziła wojen. Skąd więc wzięto niemal dziesięciokrotne zwiększenie zadłużenia? Co więcej - w 1995 roku dług wyniósł już 500 miliardów dolarów.

Po pierwsze - gangi bankowe systematycznie zwiększały procenty od pożyczek. Początkowo wynosił on 6 procent, podczas gdy w 1981 roku doszedł do 20 procent - wskaźnik tempa wzrostu zachłanności i poczucia bezkarności przestępczych gangów.

W raporcie z listopada 1993 roku Kanadyjski Audytor Generalny ustalił, że z sumy 423 miliardów długu narosłego od czasów Konfederacji do 1992 roku, tylko 37 miliardów zostało przeznaczonych na wydatki socjalne. Pozostałe 386 miliardów poszło na pokrycie kosztów pożyczki tych 37 miliardów; koszty procentów oraz procentów od procentów, czyli tzw. „procent dodany". Inaczej mówiąc - 91 procent długu to koszty odsetek, czyli haracz dla gangów bankowych. Na faktyczne dobra Kanada wydała z tego zaledwie 8,75 procenta długu.10

Nie lepiej a nawet gorzej obeszło się imadło Lichwy z finansami Stanów Zjednoczonych. To analogia z Kanadą, tylko liczby są dziesięciokrotnie większe". I ta sama prawidłowość w skokach zadłużenia - zawsze w czasie wojen i tuż po nich. W czasie wojny secesyjnej /1861-65/ i drugiej wojny światowej dług wynoszący

10 Alain Pilote, „Michael", marzec - kwiecień 2007.

11 Zob. „Michael", marzec - kwiecień 2008.

w 1916 roku 1,2 miliarda dolarów, powiększył się do 19 miliardów w 1919 roku, czyli w ciągu zaledwie trzech lat.

Od 1939 do 1945 roku wzrósł z 40 miliardów do 258 mld. Od 1975 do 1986 z 533 mld do 2125 mld, czyli ponad 2,1 biliona USD. W październiku 2008 dług federalny osiągnął kwotę ośmiu bilionów USD, co daje 26 672 dolary na „głowę" obywatela. W roku obrachunkowym 2004 koszty odsetek od długu federalnego

wyniosły 321 miliardów dolarów: powtórzmy - koszty odsetek! W 2006 roku całkowity dług - stanowy, korporacyjny wyniósł 41 bilionów, a teraz /2008/ jest już w ogóle nieobliczalny z powodu kosztów wojen w Afganistanie, Iraku a zwłaszcza z powodu krachu dolara, czyli świadomie zaaranżowanego kryzysu finansowego12.

Jeżeli państwa są straszliwie zadłużone i pętla wciąż się zaciska, to tuczą się wielkie korporacje bankowej Lichwy. Jeżeli państwo czy obywatel jest zadłużony, to jest zadłużony u kogoś - a tym kimś są banki, które udzieliły im pożyczek. Jeżeli koszty samych odsetek od długu federalnego wyniosły 321 miliardów USD, to taką właśnie sumą zostały utuczone konta gangów lichwiarskich na czele z osławionym Funduszem Rezerw Federalnych. Nikt też o zdrowych zmysłach, czyli o zdrowym instynkcie samozachowawczym nie zaproponuje w Kongresie czy Sądzie Najwyższym postawić przed sądem, a już najlepiej to od razu przed plutonem egzekucyjnym szefów FED, dyrektorów największych gangów finansowych zwanych bankami: osławionego szefa FED A. Greenspana, jego obecnego następcę Bena /Beniamina/ Bernanke. Jesienią 2008, w okresie lawiny upadłościowej rekinów bankowych, wywiadów udzielał na lewo i prawo Peter Kenen, wieloletni doradca amerykańskiej Rezerwy

Ben Bernanke - szef żydowskiego Banku Rezerw Federalnych.

Peter Kenen - „doradca" FED, Banku Światowego, MFW i prezydenta J. Kennedyego. Wciąż (2008) „doradca".

12 Dodajmy, że gang zwany Bankiem Rezerw Federalnych w ciągu 40 lat kilkadziesiąt razy zmieniał kryteria obliczania inflacji. Gdyby ją ustalono według kryteriów choćby z lat 90., to inflacja byłaby obecnie /2008 r./ dwukrotnie wyższa.

Federalnej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, były doradca prezydenta Johna Kennedyego, zatem doradza już od prawie pół wieku. Z jakim skutkiem -widzimy to w skali kryzysu finansów amerykańskich.

W kontekście „Komitetu 300" nie wolno nam nie wspomnieć o IISS - Insti-tute for Strategie Studies13. To rozpylacz tzw. czarnej propagandy wychodzącej z agend „Instytutu Tavistock". Jego ojcem chrzestnym jest „Komitet 300". ISS zajmuje się „formowaniem", czyli produkcją opinii publicznej. Ma do dyspozycji tysiące moralnie sprostytuowanych dziennikarzy, wydawców, prezenterów, komentatorów, „ekspertów", etc.

W 1983 roku Światowa Lichwa zaplanowała w Williamsburgu /Wirginia/, strategię przygotowania USA na całkowitą dezintegrację systemu bankowego tego kraju1*. Cel - przyspieszenie kontroli Międzynarodowego Funduszu Walutowego nad systemem monetarnym USA w ramach globalnej unifikacji funduszów świata. Pomysł wyszedł z „Komitetu 300", podjęty na posiedzeniu tego gangu w parku Dichtley w Londynie. Z racji miejsca tej narady cały pomysł opatrzono kryptonimem „Grupa Dichtley". Przedstawiciele spiskowców spotkali się w Waszyngtonie w dniach 10-11 stycznia 1982 roku i radzili, jak dokonać kolejnego - po Rezerwie Federalnej z 1913 roku - zamachu na finanse USA. Tym samym ewidentnie naruszyli tzw. Ustawy Hermana i Claytona mówiące o spiskowaniu przeciwko USA, ale prokuratura generalna znając tę schadzkę i jej cel, pozostała bierna. Nikt w „amerykańskim" Departamencie /nie-/Sprawiedliwości nie miał odwagi wystąpić przeciwko „Komitetowi 300", przeciwko Olimpians. Plan zamachu na finanse USA, wyjęcia go spod kontroli FED, a raczej podzielenia się tym łupem z gangiem FED, opracował członek „Komitetu 300" Żyd Harold Lever, wpływowy syjonista powiązany z brytyjską rodziną królewską. Był on wtedy dyrektorem gigantycznego konsorcjum firm spiętych wspólną nazwą Unilever, podległego - jakże by inaczej - „Komitetowi 300". Plan wykraczał jego zasięgiem poza zamach na finanse USA, zmierzał bowiem do opanowania wszystkich banków narodowych świata przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Plan został zrealizowany „bezszelestnie", w ciągu 20 lat. Dziś nawet mafijny FED nie jest suwerennym właścicielem finansów USA. To już mafia światowa, dlatego mówiąc obecnie o Rządzie Światowym powinniśmy wymieniać tylko dwa adekwatne słowa: Światowa Lichwa.

Dobrze się stało, że kryzys spowodowany przez pazerną bezlitosną Wielką Lichwę przypadł na końcową fazę powstawania tej książki. Otrzymaliśmy znakomity materiał dowodowy na to wszystko, co w tej książce pisałem na dystansie od pierwszych Rothschildów oraz ich „Czerwonych Szyldów", po „Czerwony Las" Bohemian, po drodze mijając czerwony żydobolszewizm, aż po aktualnie

13 Międzynarodowy Instytut Studiów Strategicznych.

14 Taka prekursorska „Operacja 9/11", tylko bez krwi, gruzów, bez fizycznego „terroryzmu".

/jesień 2008/ powszechnie obowiązujące czerwone krawaty międzynarodówki trockistowskiej Mde Sarkozy i „nasi" innowiercy z Knesejmu/ plus czerwono -niebieskie tło wnętrz naszej Telawizji. Krwawo-czerwona, czyli czerwono-szyl-dowa Wielka Lichwa zgotowała narodom Europy i USA kolejny marsz przez Morze Czerwone chaosu, biedy, nędzy, grabieży i upokorzenia oraz upodlenia, które w latach 1929-1933 musieli przebyć ich dziadowie i ojcowie. Mając pełnię władzy nad rządem USA, Kongresem i prezydentem jako ich marionetką, „amerykański" system finansowy czyli Wielka Lichwa wykreował gigantyczne kredyty, przewyższające wielokrotnie wartość zabezpieczenia tych kredytów. Szło z tym w parze „produkowanie" gigantycznych miliardów wirtualnych, komputerowych dolarów. Jeszcze kilka lat przedtem suma aktywów finansowych w wymiarze globalnym, czyli obligacji państwowych, akcji, kredytów, zwłaszcza hipotecznych - równała się globalnemu PKB, lecz w momencie eksplozji tej bańki mydlanej była czterokrotnie większa. Wartość tych pseudo „aktywów" komputerowych stanowi obecnie /jesień 2008/ dziesięciokrotność światowego PKB15. Ten gangsterski rabunek wirtualnych miliardów, które one rzekomo zabezpieczały, wykazał w warunkach tylko amerykańskich wzrost z poziomu jednego biliona dolarów w 2001 roku do 45 bilionów dolarów - czterokrotności amerykańskiego PKB z 2007 roku. Wszyscy geniusze finansowi, szefowie FED na czele z Greenspanem dobrze to wiedzieli jak i to, że krach jest nieubłagany, ale do ostatnich dni, do ostatnich godzin udawali przed społecznością amerykańską i światową, że nic złego się nie dzieje. O tym przestępstwie nadmuchiwania bilionów wirtualnych dolarów mówił i przestrzegał już kilkanaście lat przedtem były kandydat na prezydenta Lyndon LaRouche, ale przez cały ten czas gangsterzy Globalnej Lichwy za pomocą swoich medialnych dywizji spychali ostrzeżenia LaRouchea na poziom majaczeń, a jego samego do statusu politycznego prowokatora, choć w biuletynie jego grupy: Egzecutive Intel-ligence Reviev /EIR/ - „Nowej Solidarności" metodycznie udowadniał nieuchronność krachu.

Kreowanie wirtualnych lichwiarskich zysków było i jest możliwe na skutek braku zabezpieczenia pożyczek bankowych w rezerwach walutowych banków. Przedstawmy to na przykładzie banków kanadyjskich. W latach 40. ubiegłego wieku stosunek gotówki w bankach wynosił 1:10, tzn. bank udzielając pożyczkę w wysokości np. 1000 dolarów, musiał posiadać 100 dolarów gotówki jako rezerwę. W 1967 r. kanadyjskie prawo bankowe pozwoliło bankom na 16-krotne przewyższenie swoich rezerw w udzielanych księgowych pożyczkach. Od 1980 r. ta minimalna rezerwa realnych pieniędzy zmalała do 5 procent. Oznaczało to, że bankier udzielając 20 dolarów pożyczki, musiał posiada tylko jeden dolar zabezpieczenia tych pieniędzy księgowych, realnie nieistniejących. Ruszyła la-

15 Zob.: dr Cezary Mech, doradca prezesa NBP S. Skrzypka, były wiceminister finansów: „Nasz Dziennik" 7 października 2008.

wina w omijaniu nawet tego wymogu: bank mógł dobrowolnie powiększać swoje rezerwy pożyczając z wirtualnego Banku Kanady za pomocą „pieniędzy" księgowych wyprodukowanych klikaniem w klawisze komputerów. W 1981 r. banki kanadyjskie udzieliły pożyczek stanowiących 32-krotność swoich rezerw. Identyczna radosna twórczość komputerowa trwała w USA; w 1990 r. stosunek wartości udzielonych pożyczek do posiadanych rezerw był jak 50:1. Wreszcie w 1991 r. Kanadyjska Ustawa Bankowa ustaliła, że banki nie muszą posiada żadnych rezerw walutowych do udzielania pożyczek!

Nie wchodząc w mechanizmy tego Wielkiego Przekrętu z jesieni 2008 r. na miarę już nie ubiegłego stulecia tylko całego tysiąclecia współczesnej cywilizacji chrześcijańskiej pokonanej przez anty-cywilizację Złotego Cielca, spójrzmy na reakcję rządu amerykańskiego, a za nim na reakcję Unii Europejskiej - bękarta Wielkiej Lichwy. Rząd amerykański zamiast zastosować mechanizmy naprawcze i postawić pod ścianą konkretne gangi Lichwy, wyłożył na pokrycie nie tyle strat, co na próbę zahamowania lawiny ponad bilion dolarów. Za nim poszedł gang Lichwy Unii Europejskiej, ustalając ponad bilion euro na zrównoważenie pustki po skoku gangów na fundusze ciułaczy. „Financial Times" i „The Economist" - jak pisał dr Cezary Mech, „sugerowały" - tylko sugerowały trzęsąc redakcyjnymi portkami - że za tą kolejną grabieżą oszczędności podatników dokonaną tym razem przez rząd „amerykański", stoi Wall Street i jeden z wielkich banków inwestycyjnych. Nie podali, który to bank. Dr C. Mech rekapitulował:

Niestety, zarówno amerykański plan ratunkowy, jak i plan eu-rofunduszu pomocowego /którego utworzenie odbędzie się m.in. kosztem transferów unijnych dla naszego kraju/, w znacznym stopniu zawiera przesłanie, że zyski należą do instytucji finansowych, a straty się nacjonalizuje /.../. To bardzo źle rzutuje na przyszłe postrzeganie i motywowanie działalności gospodarczej, ponieważ daje przyzwolenie na tzw. morał hazard, to znaczy, że można nadzwyczajnie ryzykować cudzymi pieniędzmi, żeby się wzbogacić, a w razie kryzysu konsekwencje poniosą inni /.../.

Wyjaśnijmy, kto to są ci „inni". To my, mieszkańcy globalnego „Folwarku zwierzęcego" G. Orwella. To jest dokładnie tak, jakby oligarchowie Wielkiej Lichwy udali się do kasyn Las Vegas i stawiali w ruletkach miliardy USD wiedząc, że jeżeli wygrają, to zysk będzie należał do nich, a jeżeli przegrają, to straty pokryją miliardy dwunożnych lokatorów „Folwarku zwierzęcego". Za kilkanaście lat albo i wcześniej, powtórzą ten manewr dokładnie tak i na taką skalę, jak to zrobili w 1929 i 2008 roku.

Uderzająca jest wyjątkowa tajemniczość „Komitetu 300". Dziennikarze nie gonią za nimi, bo nie wiedzą kiedy i gdzie się zbierają do podejmowania decyzji. Nie wiadomo też, czy zbierają się w pełnym składzie członków. Wiadomo tylko,

że najważniejsi gracze z Bilderberg Group, Rezerwy Federalnej i piszczelow-cy, są członkami „Komitetu 300" i odwrotnie. Z najgłośniejszych postaci świata polityki i biznesu członkami Komitetu byli lub są: Dean Acheson, G. Astor John16, G. Agnelli, Arthur Balfour17, Bundy18, Zbigniew Brzeziński, George Bush - senior, „Lord" Carrington, Chamberlain, Churchill, Coudenhove-Calergi, Alain Giinz-berg, Du Pont z rodziny Iluminatów, George Lloyd, Gladstone, Haig, Harrimann, Królowa Elżbieta II, Królowa Juliana, księżna Beatrbc, Hohenzoller, House /Man-del/, A. Huxley /pisarz futurysta/, Kissinger, Walter Lippman, Harold McMilan, Lord Milner, Francoise Mitterand, Jean Monnet, John Morgan, Norman Monta-gue, Olaf Palmę /zamordowany/, Palmerston, książę Filip, książę Radziwiłł, książę Rainier, Józef Retinger, Cecil Rhodes, David Rockefeller, Edmond Rothschild, Lord Russell, Bertrand Russell, George Schultz, Keneth Strong, Vanderbilt, Cyrus Vance, Otto Habsburg, Max von Thurn and Taxis, Peter Wallenberg, SG. Warburg, Caspar Weinberger, Chaim Weizman19 H.G. Wells /pisarz New Age/20 William Wiseman, Young.

Wymienione nazwiska znajdują się na liście 300 członków „Komitetu 300" zamieszczonej przez J. Colemana w jego „Conspirators Hierarchy: The Story of the Committee 300". Wielu z nich /jeśli żyją/ jest członkami Bilderberg Group, podobnie jak piszczelowcami, ale gang zwany „Komitetem 300" jest z całą pewnością ogniwem bardziej decyzyjnym niż „Bild-teriery". To z „Komitetu 300", z jego nieznanej z nazwisk wąskiej dziesięcioosobowej „Rady Mędrców" wychodzą decyzje w randze bezwzględnych poleceń. Wnoszą je na posiedzenia mafii Bilderberg Group jej członkowie będący członkami „Komitetu 300". W ten prosty organizacyjnie sposób obydwie globalne ośmiornice są nierozdzielne, różnią się od siebie tylko nazwami mylącymi profanów, nawet dociekliwych analityków i tropicieli.

Członkiem Bilderbarg Group, „Komitetu 300" i „Skuli and Bones" jest np. George Bush - senior, zatem na przykładzie tej jednej postaci mamy potwierdzenie mafijnej tożsamości tych trzech segmentów Rządu Światowego. Ogromna większość z nich ma pochodzenie żydowskie i ten fakt jest kolejną prawidłowością rozpoznawczą i dowodem, że całością dowodzą syjonistyczni rasiści, a wiemy, że ten zwrot: „światem rządzą Żydzi" jest zaciekle, metodycznie, konsekwentnie zwalczany, wyszydzany przez ich sługusów z mediów, publikacji książkowych, z wysokich funkcji politycznych i administracyjnych przyznanych im przez władców Globu.

16 Astorowie to, jeden z trzynastu rodów Iluminatów.

17 Żyd,, autor słynnej „Deklaracji Balfoura" - decyzji o powstaniu „państwa" Izrael.

18 Ród Iluminatów.

19 Pierwszy prezydent Izraela, polski Żyd.

20 H. G. Wells w książce z 1928 roku: „The Open Conspirancy: Blue Prints for a Worlds Revolution" /„Otwarta Konspiracja: plany światowej rewolucji"/.

Trzy pokolenia gangsterów z „Komitetu 300", „Bilderberg Group" oraz „Skuli and Bones" są sprawcami wszystkich nieszczęść ludzkości XX wieku: wojen światowych, wojen lokalnych, wojen plemiennych, puczów, rewolucji komunistycznych i wszelkich niedawnych „transformacji" ustrojowo-teryto-rialnych. Oni niszczą chrześcijaństwo, oni dokonują zagłady Kościoła katolickiego, oni poprzez swoich sługusów „wywieźli Boga na taczkach z chrześcijańskich świątyń".21 Oni kazali promować homoseksualizm, oni są sprawcami wyniszczania ludności Afryki za pomocą wirusa HIV wszczepionego czarnym po drugiej wojnie pod pretekstem szczepień przeciwko ospie.22 Oni kazali armii swoich wysoko postawionych agentów wpływu forsować rozszalały feminizm -„emancypacje kobiet", ich wolność do rządzenia swoim brzuchem, czyli prawo do aborcji. Oni kazali antagonizować męża z żoną, dzieci z rodzicami, nauczycieli z dziećmi i odwrotnie. Oni zniszczyli etos nauczania dziejów historii narodów, ograniczając je do bełkotliwych mantr o równości, wolności, demokracji, „prawach człowieka". Oni są twórcami Unii Europejskiej. Oni założyli Żydo-bolszewię Sowiecką i oni ją rozwiązali, gdy przestała być im potrzebna. Oni wywołali obydwie wojny światowe, a po wojnie wywołali lub prowokowali około 50 wojen lokalnych. Oni kazali zburzyć wieże WTC dla pretekstu do najazdów na kraje roponośne. Oni okrążają resztki Rosji po-bolszewickiej szerokim półkolem od Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Ukrainy, Turcji i teraz Gruzji, aby zdominować ten wielki kraj posiadający zasoby ropy, gazu, minerałów.

Profesor Carroll Quigley był wykładowcą Billa Clintona na Uniwersytecie Georgetown. „Wiluś" Clinton publicznie, już jako prezydent złożył hołd swojemu preceptorowi. Jaka szkoda, że Wiluś nie czytał jego późniejszych książek! Profesor Quigley jest m.in. autorem słynnej książki, dzieła jego życia pt. „Tragedy and

21 Zwrot użyty przez Patricka Buchanana w jego książce „Śmierć Zachodu".

22 Obecnie wchodzi w USA obowiązek szczepień trzynastoletnich dziewcząt. To preparat HPV pod nazwą Gordasil. Zaszczepiono już 8 milionów dziewcząt, a planuje się 45 milionów, w tym dorosłych kobiet. Lekarze z National Institute of Health biją na alarm: szczepionkę testowano tylko na kilku tysiącach osób i tylko u kobiet dorosłych, a nie dziewczynek w wieku 9-12 lat, które poddano szczepieniom w pierwszej kolejności. Już odnotowano 18 przypadków śmiertelnych. Szczepionka zawiera aktywne komórki rakowe, które maja uodpornić na nowotwory. Czy za kilka lat te dziewczynki nie będą mogły masowo zachodzi w ciążę? Sprzedaż tej podejrzanej mikstury osiągnęła sumę jednego miliarda dolarów w ciągu pierwszego roku. Tylko od 8 VI 2006 do V 2007 zgłoszono do FDAC (Federalny Urząd Żywności i Leków) 637 raportów o niepożądanych działaniach szczepionki: bóle, gorączki, mdłości, zawroty głowy, swędzenia. Do najpoważniejszych należą: paraliż, porażenie nerwu twarzowego, tzw. zespół Guillaina Barra, napady padaczki, zakrzepy krwi, powikłania sercowe, nieprawidłowy rozwój noworodków. Od maja 2007 r. do września ujawniono 1800 powikłań, w tym więcej przypadków śmiertelnych /„Patriotyczny Ruch Polski", N.Y. - Toronto - Warszawa, 15 X 2008/.

Hopy" /Tragedia i nadzieja/ opublikowanej w 1966 roku. Książka ta jest rozbiorem anatomicznym mafii rządzącej Globem:

Istnieje, istniała przez pokolenia międzynarodowa siatka, która działa do pewnego stopnia, jak sądzą prawicowi radykałowie, tak jak działają komuniści. Faktycznie siatka ta, którą możemy utożsamiać z Grupami Okrągłego Stołu23, nie jest przeciwna współpracy z komunistami lub jakimikolwiek innymi grupami i często to czyni. Wiem o działaniach tej siatki, ponieważ studiowałem je przez dwadzieścia lat, a przez dwa lata, na początku lat 60. zezwolono mi na badanie jej dokumentów i tajnych akt. Nie mam do niej ani do większości jej celów niechęci IV.- H.P./ byłem przez długi okres mojego życia blisko niej i wielu jej Instrumentów. Sprzeciwiałem się, w przeszłości jak i obecnie, kilku jej liniom postępowania, ale zasadnicza moja różnica w opinii na jej temat dotyczy tego, że chce ona pozostawać nieznana/.../.

Nie jest jednak największym grzechem tych bestii spiskowe utajnianie, tylko spiskowanie przeciwko ludzkości, budowanie globalnego zniewolenia.

Tradycja tej zabójczej dla wolności narodów unifikacji świata jest bardzo głęboka. Pisał o „konieczności" takiej unifikacji już najwybitniejszy mason XVII wieku Saint Martin w książce „O błędach i prawdzie...". Jak już wiemy, nieformalny rząd globalny ukonstytuował się jako pasożyt na finansach Stanów Zjednoczonych, w postaci amerykańskiego Banku Rezerw Federalnych, ale poprzedził to ich zwycięstwo szereg podstępnych działań z drugiej połowy XIX wieku i pierwszej dekady XX. Jednym z pierwszych formalnych ich sukcesów było postulowanie w 1899 roku na zjeździe masońskim w Hadze, powołania sądu międzynarodowego. Co być może dziwne dla wielu, pomysłodawcą stał się car Mikołaj II, zainspirowany przez masonerię24. Sąd międzynarodowy miał głównie zapobiegać wojnom, ale stało się wprost przeciwnie - 15 lat później wybucha pierwsza wojna światowa inspirowana przez masonerię- posługaczkę Wielkiej Lichwy, co dało początek zagłady Rosji carskiej i dynastii Romanowów.

O potrzebie stworzenia jednego państwa europejskiego pisał już w XVIII wieku J. J. Rousseau. W 1815 roku mason - tzw. socjalista utopijny Saint Simon krzątał się podczas obrad Kongresu Wiedeńskiego wręczając każdemu uczestnikowi

23 „Round Table" - Okrągły Stół - organizacja niejawna założona w 1891 roku przez Cecila Rhodesa /1853 - 1902/. Jego pierwotnym celem było promowanie brytyjskiej potęgi kolonialnej. Rhodes był masonem z loży „Apollo" w Oxfordzie.

24 „Meżdunarodnaja żizń" nr 5/ 1994. Zob. J. Peter Bielik /Słowak/, w książce: „Masoneria nieszczęście naszych czasów", wyd. polskie „Nasza Przyszłość" 2008, s. 95. Wspomnianą konferencję masonów prowadził Leon Bourgeois.

projekt federacji europejskiej ze wspólnym parlamentem. Od 1833 roku o federację europejską zabiegał słynny żydomason Giuseppe Mazzini, spadkobierca Weis-haupta, założyciela loży Iluminatów. W 1847 roku kongres masoński w Strassbur-gu rozważał potrzebę powołania „Zjednoczonych Państw Europejskich", a we francuskim parlamencie projekt powołania takiego europejskiego państwa postawił formalnie mason - pisarz Wiktor Hugo.

W 1867 roku masoneria powołała „Międzynarodową Wspólnotę Pokoju i Wolności". Na jej pierwszym zjeździe wybitny mason G. Garibaldi i pozostali uczestnicy opracowali projekt „Zjednoczonych Państw Europejskich". Kiedy masoni zlikwidowali państwo papieskie, w 1870 roku w wolnomularskim piśmie „La Siecle", upadek państwa papieskiego uzasadniali jako zniesienie głównej przeszkody w powołaniu „Zjednoczonego Państwa Europejskiego", oczywiście republikańskiego. Idea nabiera kształtów i prawa do istnienia, gdy w 1884 roku almanach masoński w Lipsku bardzo pozytywniej pisze o pomyśle powołania „Zjednoczonego Państwa Europejskiego".

W 1904 roku masońskie pismo „L 'Acacia" /„Akacja" - akacja jest kultowym drzewem masonerii/ publikuje artykuł o polityce równowagi sił, którą można osiągnąć tylko w ramach Zjednoczonych Państw Europejskich. W 1917 roku taki postulat wysuwa konwent masonów francuskich w Paryżu, a dziesięć lat później /l927/ europejski konwent lóż masońskich ogłasza, że należy forsować ideę Zjednoczonych Państw Europejskich jako - uwaga - pierwszy krok do powstania Zjednoczonych Państw Świata! Tę ideę forsuje słynny mason - Coudenhove-Calergi - twórca tzw. „Pan-Europy". Popierają go tacy giganci masonerii, jak Herriot, Briand, w USA Warburg, który powołał tam komitet pomocy dla tej idei. Przypomnijmy, że mieszaniec żydo-japońsko-niemiecki Coudenhove-Calergi postulował, aby na czele Pan-Europy stanęli Żydzi jako rasa wyższa, „szlachecka". W 1929 roku Konwent Wielkiego Wschodu Francji przyznał się do autorstwa pomysłu miksowania narodów świata z Żydami jako ich przywódcami. Popierał to miksowanie narodów amerykański prezydent mason - Truman. W 1946 roku podjął ten pomysł mason W. Churchill. Dwa lata później masoneria postawiła Churchilla na czele ruchu zjednoczeniowego Europy - tak oto dochodzimy do Józefa Retingera i do Grupy Bilderberg, a nieco przedtem do „świętego" Roberta Schumanna , którego zachęcił do realizacji tej idei amerykański minister spraw zagranicznych, mason Dean Acheson.

Gdy dodamy, że tenże Dean Acheson był członkiem „Komitetu 300" to jesteśmy już „w domu".

Aby nie powtarzać się w kontekście roli Roberta Schumanna, „ojca założyciela" Europy zjednoczonej przypomnijmy, że projekt takiej Europy opracował wybitny żydomason Jean Monnet: to on zaproponował stworzenie ponadnarodowej Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali - nie Schumann tylko właśnie Jean Monnet. To Monnet, już działając ręka w rękę z prosowieckim Retingerem i spółką, powołał

„Czynny Komitet do spraw Zjednoczonych Stanów Europejskich", ale tego już nie ogłoszono publicznie. Jego inicjatywę poparli naiwnie /a może nie naiwnie!/ niektórzy politycy katoliccy na czele z Schumannem, i dlatego obecnie pacyfikuje się eurosceptyków rzekomym katolickim rodowodem Unii Europejskiej.

Razem z „konsolidacją" Europy, konsolidowała się masoneria europejska. Powołano Europejską Konferencję Masońską, włącznie z lożami tureckimi, bo przecież Turcja to przyczółek NATO przeciwko Rosji. Powołano to masońskie „europejskie" ciało w trakcie przygotowań do międzynarodowego sympozjum pod hasłem: „Społeczne prawo obywatela Europy", które obradowało w dniach 12-13 czerwca 1992 roku w Strasburgu pod patronatem Catheriny Lalumier25 - sekretarza generalnego Rady Europy. Owocem obrad było powstanie tzw. „Europejskiej Umowy Masońskiej"!

Członkiem „Komitetu 300" jest polski Żyd Zbigniew Brzeziński, doradca kilku amerykańskich prezydentów i Rockefellera, z którym Brzeziński współtworzył „Komisję Trójstronną" - Trilateral Commission. Wspomniana jego książka „Era Technotroniczna" to nic innego, jak projekcja programu „Komitetu 300" na rzecz dominacji światowej. Zbigniew Brzeziński to czołowy żydomason świata, niewątpliwy członek niewidzialnej „Rady Mędrców". To członek „Czarnej Szlachty" - tzw. „Black Nobility" z filiami w Wenecji i Genewie, elitarnej żydomasonerii powołanej do niszczenia Kościoła katolickiego m.in. w Polsce w okresie rządów sowieckich.

Ich potęga wynika z personalnej kontroli głównych banków świata, zwłaszcza Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W tych bankach znajdują się fundusze ponad 180 krajów świata skupionych w ONZ.

Podlega im wiele ośrodków badawczych; społecznych, medycznych, technologicznych, etc. Sterują rzeszą około 1500 tzw. inżynierów społecznych urabiających poglądy miliardów obywateli Ziemi. W ich władaniu są wszystkie największe korporacje medialne w USA i na świecie. Posiadają wszystkie ważniejsze raporty byłego KGB i obecnych służb specjalnych Rosji, Stanów Zjednoczonych /CIA, FBI/ Interpolu, Mossadu.

Dysponują podsłuchami z supernowoczesnych stacji przechwytujących bil-lingi rozmów. Oni kontrolują personalnie i elektronicznie wszystkie systemy bankowe krajów świata. Mianują i kontrolują wszystkich czołowych urzędników rządowych, prezydentów, premierów. Decydują o ich preferencjach wewnętrznych i zewnętrznych. Czynią to poprzez CIA, FBI, Mossad, tzw. „Instytutu Tavistock" - filię Klubu Rzymskiego. „Promieniują" na świat poprzez Iluminatów, Rothschil-dów Rockefellerów, „Bild-terierów", piszczelowców.

W „Komitecie 300" znajdują się przedstawiciele rodzin oligarchicznych na czele z rodzinami Iluminatów, Przeważnie są oni „chrześcijanami", w gruncie rzeczy

„Prawda", Moskwa 21 lipca 1993 r.

gardzą chrześcijaństwem i go zwalczają. Ich strategicznym celem jest ograniczenie populacji wszystkich narodów, likwidacja przemysłu do rozmiarów niezbędnych.

Światowy handel narkotykami znajduje się pod kontrolą Żydów, zwłaszcza izraelskich. Dotyczy to jednego z najbardziej niebezpiecznych narkotyków - tzw. ecstazy. W USA jego spożycie przez młodzież wzrosło o 70 proc. w ostatnich dwóch latach! Skąd pochodzą te narkotyki? Dlaczego taka ich ekspansja? Sporo z tych pytań wyjaśnia izraelskie pismo „Moment" założone niegdyś przez Elie Wiesela kontynującego przedwojenne warszawskie pismo „Der Moment".

W wydaniu z sierpnia 2002 roku26 „Moment" pisał:

Izraelczycy jako kurierów wykorzystują głównie Izraelczyków. Jeden z ostatnio aresztowanych przywódców narkotykowej siatki wykorzystywał do przemycania Ecstazy młodych ortodoksyjnych Żydów z Nowego Jorku, którzy biorą przeciętnie 30-45 tysięcy pastylek Ecstazy przy każdej podróży do Nowego Jorku, przewożąc w odwrotną stronę nawet i 300 tysięcy dolarów w gotowce/.../ Przemytnicy rekrutują się z ortodoksyjnych społeczności w Williamsburgu, Brooklynu, Monsey /stan Nowy Jork/.

Jaskiniowców żydowskich nie interesuje fakt, że deprawują młodzież także izraelską. Obecnie - jak pisał „Moment" piórem Samuela Katza: „Izrael posiada całkowity monopol światowy na handel ecstazą. Narkotyk ten wraz z ma-richuaną, haszyszem, heroiną i kokainą jest spożywany w wielkich ilościach w Izraelu, gdzie żyje już 300 00 narkomanów". W poprzednich fragmentach tego rozdziału powołaliśmy się na ustalenia Colemana o tym, że handlem narkotykami rządzą elity z „Komitetu 300", piszczelowców, „Bild-terierów", a tymczasem izraelskie pismo „Moment" ogłasza, że narko-biznes znajduje się w rękach izraelskich. Nie ma w tym sprzeczności. Wystarczy wiedzieć, że Żydzi poprzez Światową Lichwę przenikają wszędzie niczym fale radaru.

Amerykański Departament Stanu już w 1998 roku oceniał Izrael jako:

Nie tylko kraj, w którym spożywa się narkotyki, ale - tak jak Kolumbia, Tajlandia i Pakistan - jako kraj o wielkiej sile w narkotykowym handlu. Powołując się na policję holenderską w Antwerpii, „Moment" stwierdzał, że Izraelczycy posiadają od lat zorganizowane sieci przesyłowe, przesyłają skradzione diamenty przez Brukselę i Amsterdam do różnych punktów na całym świecie. Przedstawiciele władz amerykańskich, holenderskich i belgijskich oraz amerykańscy funkcjonariusze biura narkotykowego DBA działający w Europie zgodnie stwierdzają, że izraelscy dystrybutorzy stworzyli rynek narkotyków i tworzyli zapotrzebowa-

Zob.: „Bibuła" nr 15, grudzień 2002.

nie na narkotyki w Europie i na świecie./.../ Poprzez istniejącą siec przemytniczą Izraelczycy zalali łatwo rynek (europejski, izraelski i amerykański).

No cóż - życzymy powodzenia! Dzwońcie do piszczelowców i do „Bild-terie-rów". Tam wiedzą znacznie więcej o tym procederze!

„Czarna Szlachta" kontroluje Organizację Narodów Zjednoczonych - ani jeden jej ważniejszy funkcjonariusz nie może pochodzić z niekontrolowanego przez nich wyboru.

Jak już wiemy, teren pod gmach ONZ podarował John Rockefeller. Robert Muller, czołowy globalista - były asystent Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, okultysta, jeden z najbardziej wpływowych spiskowców na świecie, nie bez poczucia pychy wyjawił kultową rolę tej a nie innej lokalizacji gmachu ONZ:

/.../ ONZ mieści się na kawałku ziemi, którą Indianie Manhattanu nazywali „Żółwią Zatoką". Ich legenda mówiła, że potoki krwi wsiąkną w tę ziemię, ale miał nadejść taki czas, kiedy wiele plemion miało się tam spotkać, aby uczynić pokój. Tak się składa, że przez wiele lat stały tam rzeźnie Manhattanu i potoki krwi setek tysięcy zwierząt wsiąkły w tę ziemię. Kiedy John Rockefeller kupił tę ziemie, kazał zniszczyć te rzeźnie i ofiarował te grunty ONZ; ziemię, gdzie miało się spotykać wiele różnych plemion. Można by również dodać, że ONZ zrodziło się z krwi 30 milionów ludzi, którzy zginęli w drugiej wojnie światowej. W ONZ można dostrzec te wibracje Ziemi/.../ W istocie ONZ jest dla świata Domem Nadziei27.

Panie Muller. Nie! My dziękujemy za ten rodzaj Krwawej Nadziei!

Nie uszczęśliwiajcie miliardów istnień ludzkich tym rodzajem „nadziei"!

Obecna ekspansja jaskiniowców idzie równolegle z „wojną z terroryzmem", krucjatą na rzecz zjednoczenia całej Ameryki Północnej. Północny kontynent przekształcają w jedno gigantyczne imperium, składające się z obszarów obecnych Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Kanady. Ma się to nazywać „Unią Północno -Amerykańską", a w propagandowym slangu „Partnerstwem Bezpieczeństwa i Dobrobytu". Najważniejsze jest „Bezpieczeństwo", bo każda unifikacja terytorialna odbywa się pod takim właśnie pretekstem.

Realizacja Unii Północno - Amerykańskiej będzie tylko oficjalnym potwierdzeniem okupacji Meksyku i Kanady przez Wielką Lichwę spod znaku Rządu Światowego. Meksyk dusi się w nędzy i bezrobociu - już teraz w USA mieszka około 15 milionów uciekinierów z Meksyku. O zniewoleniu Kanady przez USA świadczą dwa fakty: Kanada nie produkuje ani jednego typu samochodu osobo-

http://www.polonica.net/ONZ_z_krwi_30.

Kanadyjski Avro Arrow CF-105, 1957 rok.

wego, wszystko co tam porusza się po szosach, ma rodowód amerykański, japoński, ale nie kanadyjski. Jeszcze bardziej przygnębiającym przykładem zniewolenia tego obszarowo wielkiego kraju są dzieje kanadyjskiego samolotu ponad-dźwiękowego Arrow, wtedy najlepszej na świecie tego typu konstrukcji. Zmontowano go w 1957 roku, a pierwszy lot na tym samolocie odbył polski pilot z drugiej wojny światowej Janusz Żurakowski. Natychmiast zaczął wokół tej konstrukcji węszyć wywiad sowiecki, ale dyktat amerykański przeważył. Amerykanie pilnie śledzili rozwój tego samolotu, pozwalali na to aż do momentu, gdy Arrow pilotowany przez J. Żura-kowskiego wystartował do lotu próbnego 25 marca 1958 roku. Nakazano Kanadzie wycofanie się z produkcji Arrow, a kilka samolotów już gotowych porozbijano młotami w fabryce. Po 25 latach od tego gwałtu na rzekomo suwerennym północnym sąsiedzie odtajniono dokumenty, które przytacza Palmiro Campagna, pracownik Departamentu Obrony w Ottawie w książce „Storms of Controversy". Okazuje się, że „Amerykanie" nakazali zniszczyć samoloty i całą fabrykę po to, aby wcisnąć Kanadzie do niczego jej niepotrzebne rakiety „Bomarc" i zdezelowane przestarzałe myśliwce „Woodoo", które miały się do Arrow tak jak nasz „maluch" do Mercedesa. Do złudzenia przypomina to wciśnięte Polsce pół wieku później rozpadające się rupiecie pod nazwą „F-16", za które zapłaciliśmy kilka miliardów dolarów i które ciągle stoją w hangarach, stale się psując. W lutym 1959 roku pierwszy Arrow został pocięty na kawałki, a jego dokumentacja techniczna zniszczona tak dokładnie, że żaden ślad po niej nie został! Kanada następnie zakupiła 64 myśliwce „Woodoo" za 260 milionów dolarów, rakiety „Bomarc" za 200 mln dolarów. Arrow budził powszechny zachwyt swoimi osiągami: NATO i Związek Sowiecki usiłowały przez 25 lat zbudować myśliwiec tej klasy i dopiero w 1983 roku sowiecki Mig-31 dorównał konstrukcji kanadyjskiej. O tym skandalu ukazało się już wiele książek i filmów. W jednym z takich filmów wypowiadają się fachowcy kanadyjscy i zwykli obywatele - zgodnie dawali wyraz swojemu oburzeniu, przerażeniu dyktatem „amerykańskim".

W ciągu następnych 50 lat ten dyktat przeszedł w formę zdalnej okupacji Kanady przez Stany Zjednoczone.

Unię Północno-Amerykańską majstrowali przez kilka lat bez rozgłosu i dopiero w XXI wieku odkryli karty. Ma to być imperialny mix na wzór wcześniej-

szego tworu Jaskiniowców - Unii Europejskiej. Odrębność unii Północno -Amerykańskiej tkwi w dwóch elementach: gigantycznych przestrzeniach i łączeniu tylko trzech państw o takich właśnie gigantycznych obszarach. Podstawowym elementem tego monstrum infrastruktury będą cztery autostrady, które połączą te trzy państwa. Najdłuższa pobiegnie od Zatoki Meksykańskiej zachodnim wybrzeżem Meksyku i Stanów Zjednoczonych do północno-zachodnich kresów Kanady. Dwie pozostałe wbiją się w środek USA, następna połączy Wschodnie Wybrzeże z Zatoką Meksykańską.

Przeciwko tej w istocie kasacji Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Kanady oficjalnie protestują patrioci amerykańscy z trzynastu stanów. Są to:

Arizona, Illinois, Missouri, Georgia, Montana, Oklahoma, Południowa Karolina, Południowa Dakota, Tennessee, Wirginia i Washington - najbogatszy stan Ameryki Północnej. Z protestami przeciwko temu Molochowi wystąpili działacze patriotyczni z tych stanów, wnosząc oficjalne interpelacje do stanowych zgromadzeń ustawodawczych. Obecnie trwa pacyfikacja protestów tych środowisk, identyczna z „pracą wychowawczą", jaką w Unii Europejskiej prowadzili sługusi jaskiniowców wobec tych państw i grup sprzeciwu, które jeszcze umysłowo „nie dorosły" do dobrodziejstw eurołagru.

W aspekcie gospodarczym szlak przeciera imperialistom północnoamerykańskim NAFTA - organizacja wolnego handlu. NAFTA została powołana do promowania celów Unii Północno-Amerykańskiej. Cała gospodarka Meksyku -najsłabszego ogniwa tego trój członowego Molocha jest już całkowicie opanowana, skolonizowana przez NAFTA. Rezultat jest jak zawsze taki sam - rosnące ubóstwo i bezrobocie, exodus milionów Meksykańczyków do Stanów Zjednoczonych przez wszelkie szczeliny na granicy meksykańsko - amerykańskiej, w tym również przez tunele drążone przez Meksykanów pod tą granicą. W USA jest już około 15 milionów nielegalnych „imigrantów" z Meksyku. Już 13 listopada 1993 roku prezydent Bill Clinton oznajmił, że NAFTA, czyli wtedy jeszcze ukrywana pod korcem Unia Północno - Amerykańska rozszerzy się na wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej.28

„Michael", sierpień-wrzesień 2007.

Z tych czterech autostrad, najbardziej porażający wyobraźnię jest projekt Super-Autostrady południe-północ. Połączy ona cały kontynent północny. Autostrada składa się z dziesięciu pasów jezdni, zabierze setki tysięcy hektarów ziem uprawnych, zlikwiduje tysiące farm. Z chwilą zmieszania ludności tych trzech krajów, niezbędny stanie się system elektronicznej identyfikacji ludzi przekraczających byłe granice tych państw. Obecnie tzw. identyfikatory RFID będą konieczne również/a może przede wszystkim/do identyfikowania towarów, nie tylko ludzi, bowiem całość jest podporządkowana bezcłowemu przepływowi towarów.

Oznaczać to będzie dalszą degradację Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa. Obecni kierowcy amerykańskich ciężarówek zostaną zastąpieni przez kierowców meksykańskich, zarabiających 25 - 50 procent mniej i jeszcze zadowolonych, że mają jakąś pracę.

Super - Autostradę wybuduje „hiszpańska" firma drogowa o nazwie „Cintra". Już teraz jest ona właścicielem wielu autostrad, włącznie z kanadyjską autostradą nr 407 do Toronto. Koszt tego gigantycznego pasa południe - północ jest oceniany na 184 miliardy dolarów, ale w liczbach bezwzględnych wzrośnie chyba o 100 procent z uwagi na obecny krach dolara. Długość - 4000 mil, czyli ponad 6000 kilometrów. „Cintra" już inwestuje w ten projekt i zapewniła sobie pobieranie opłat przez 50 lat! W marcu 2002 roku gubernator Teksasu - Perry, spotkał się z gubernatorem Meksyku. Podpisali umowę o przedłużeniu „Korytarza Trans - teksaskie-go" do Meksyku. Oznacza to dodatkowe kilka tysięcy kilometrów.

Tak powstanie gigantyczne państwo policyjne, monstrualny „Folwark zwierzęcy" G. Orwella: sterowany elektronicznie, na sygnał zapewniający hodowanej tam ludzkiej faunie wikt, okrycie, dach i niezbędny wentyl dla psychologii tłumów z tego megałagru - starożytne „Chleba i igrzysk". Pojawiają się jednak pewne kłopoty. Boliwia we wrześniu 2008 r. z hukiem wyrzuciła ambasadora amerykańskiego. W jej ślady poszedł komunizujący przywódca Wenezueli Hugo Chavez, i to w jakim stylu! Kazał się wynosić ambasadorowi amerykańskiemu, a do wiwatujących rodaków powiedział dosłownie: „Wyrzućmy tych zasranych Jankesów!"

Całkiem zły obrót przybrały sprawy w Gruzji. Podczas olimpiady w Pekinie, 8 sierpnia 2008 roku amerykański agent Saakaszwili mianowany na stanowisko prezydenta Gruzji zaatakował ludność cywilną i oddziały rosyjskie w Osetii Południowej. Liczył na bierność Rosji w związku z trwającą olimpiadą. Przeliczył się. Rosjanie ruszyli do kontrataku, wyparli oddziały gruzińskie, a rosyjskie lotnictwo i czołgi zbombardowały Gori, militarny bastion międzynarodowej dywersji: obiekty wojskowe, w tym bazę szkoleniową gruzińskich oddziałów prowadzoną przez izraelskich „instruktorów". Rząd USA skwapliwie oświadczył, że akcja Saakaszwi-lego odbyła się wbrew radom Amerykanów, co wydaje się wręcz niepoważne, gdyż prowokacji militarnej na taką skalę ten agent „amerykański" nie śmiałby podjąć bez błogosławieństwa jego „amerykańskich" sponsorów. Światowe media zawyły

z wściekłości, rozwodząc się o rosyjskim „ekspansjonizmie", odtwarzaniu ZSRR, o gruzińskim prawie do „integralności państwa". Zapomniały o swoim milczeniu, gdy USA rozszarpały Jugosławię i tworzyły dywersyjne państewko Kosowo, co dokładnie pokrywa się z rosyjskim wsparciem dla ambicji Osetyńców i Abchazów. W trakcie tej wojny medialnej wyszło na jaw, że afera gruzińska była koronkowo przygotowaną prowokacją izraelsko-„amerykańską"29. Wystarczyło kilka tygodni, aby na światło dzienne zaczęły wychodzić ohydne kulisy tej prowokacji żydowskiej w Gruzji, dokonanej rękami agenta wyniesionego do stanowiska prezydenta Gruzji. Jednym z pierwszych, który ujawnił kulisy tej dywersji był Patrick Buchanan. Polskiemu czytelnikowi przybliżył te rewelacje Buchanana prof. Ivo Cyprian Pogoniwski z Blacksburg w USA na swojej stronie internetowej www. pogonow-ski.com30

Patrick Buchanan pisał, iż architektem prowokacji gruzińskiej przeciwko Rosji jest Żyd Randy Scheuneman.

Zadaniem Randy Scheunemana było wplątanie USA w lokalną wojnę USA - Rosja w rejonie Gruzji: spowodować straty ludzkie wśród żołnierzy amerykańskich, rosyjskich i miejscowej ludności gruzińskiej, osetyńskiej i abchazkiej. Scheuneman działał jako dywersant Izraela, a nie służb specjalnych amerykańskich, ale jak zawsze za pieniądze podatników amerykańskich. Okazuje się, że od stycznia 2007 roku do marca 2008, a więc od półtora roku przed prowokacją z 8 sierpnia 2008 roku, jaskiniowcy ze Skuli and Bones, Bilderberg Group i innych agend Rządu Światowego, wypłacili Scheunemanowi 70 000 dolarów. W tym samym czasie jego dwuosobowa /!/firma o nazwie „Orion Strategies" otrzymała 290 000 dolarów od „rządu" Micheila Saakaszwilego. Inwestowanie w wojnę na Kaukazie rozpoczęło się już w 2001 roku, przed i po zbrodni żydo- „amerykańskiej" zwanej obecnie „Operacją 9/11". Wtedy właśnie „firma" Randego Scheunemana otrzymała 750 000 dolarów od Gruzji, Rumunii i Łotwy w zamian za obietnicę wprowadzenia tych państewek do NATO. Strategicznym celem sponsorów i politycznych jego dyrygentów było uzyskanie gwarancji NATO dla Gruzji oraz wplątanie USA w konfrontację militarną USA z Rosją na tamtym obszarze. I niewiele brakowało, aby ta prowokacja się udała, czego dowiodła groźna dramaturgia wydarzeń po napadzie wojsk Saakaszwilego na Osetię Południową.

Wynajmowanie takich kanalii jak Scheuneman do wplątywania Stanów Zjednoczonych w kolejne konfrontacje polityczno - militarne, zdaniem Buchanana dowodzi, że w USA występuje - jak to określił - „korupcja demokracji amerykańskiej". Prowokacja nie udała się. Rosja odpowiedziała zbrojnie i to ona wyszła

29 Słowo „amerykańską" ujmujemy w cudzysłów, bowiem Ameryka jest nieformalną kolonią światowego syjonizmu.

30 Bardzo polecam lekturę jego publikacji na tej witrynie. To bezkompromisowy de-maskator syjonistycznego okupanta Stanów Zjednoczonych.

zwycięsko z tej awantury żydowskiej: uzyskała pretekst do militarnej „opieki" nad Osetią i Abchazją, okazję do zajęcia portu w Sewastopolu na wypadek większej konfrontacji militarnej z USA czy NATO.

Cała ta krwawa awantura z użyciem żydowskich prowokatorów, zdaniem Buchanana jest kontynuacją obłąkańczej polityki „amerykańskich" neokonserwatystów - dodajmy od siebie- sprawców zbrodni na WTC. Buchanan nazywa neokonserwatystów uzbrojonym domem wariatów i nie ma w tej metaforze żadnej przesady, bo syjonistyczny fanatyzm jakże często przechodził i przechodzi w formy aberracji, stymulowanej przez patologiczną pogardę i nienawiść do świata gojów. To co ostatnio syjonistyczni prowokatorzy w Gruzji zafundowali Stanom Zjednoczonym i Rosji, nie było akceptowane nawet przez amerykańskiego ministra wojny Roberta Gatesa. Przypomniał on, że przez 45 lat Stany Zjednoczone starały się unikać bezpośredniej konfrontacji militarnej z Sowietami i obecną Rosją. Zadeklarował, że on zrobi wszystko jako sekretarz obrony, aby wojna USA z Rosją nie zaczęła się w Gruzji (a gdzie?).

Buchanan zajrzał za kulisy dywersyjnej działalności Scheunemana. Okazuje się, że Scheuneman jest jednym z pomysłodawców tzw. PNĄC - „Projektu Nowego Stulecia Ameryki". Projekt ten, opracowany już za prezydentury Clintona, ustalił najazd na Irak już na cztery lata przed zburzeniem WTC . Zaledwie dziewięć dni po zamachu na WTC, Randy Scheuneman osobiście przekazał Bushowi plan ataku na Irak. To, że Scheuneman reprezentował neokonserwatystów w organizowaniu kampanii prezydenckiej McCaina, wróżyło Stanom Zjednoczonym jak najgorzej pod ewentualną prezydencją McCaina. Buchanan na zakończenie swojego artykułu z 22 sierpnia 2008 roku cytuje ostrzeżenie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Georgea Waszyngtona:

W obronie swojej wolności, obywatele muszą stale bronić się przed zdradzieckimi obcymi wpływami.

Mój Boże! To przecież wizjonerskie ostrzeżenie dla Polaków, aktualne już od 200 lat. To ostrzeżenie powinno zostać wyryte w spiżu na frontonach Sejmu /„Knesejmu'7, gmachu rządu „polskiego", ministerstw. Dywersja Scheunemana to tylko czubek góry lodowej. Gruzją niepodzielnie od ponad dziesięciu lat rządzą Żydzi, tamtejsi i nasłani. Minister obrony Gruzji, niejaki Dawit /Dawid/ „Kezera-szwili", to etatowy agent Mossadu znający biegle hebrajski, obywatel Izraela. Był on jakby pierwowzorem Scheunemana w okresie poprzedzającym wybuch gruzińskiej tzw. „rewolucji róż" w 2003 roku, zorganizowanej za dolary węgierskiego Żyda Georgea Sorosa, kasjera takich przewrotów i „transformacji", wyznaczonego do tej roli przez jaskiniowców. Prezydent Putin przegnał z Rosji dywersyjną „Fundację" Sorosa wraz z licznymi żydowskimi jemiołami wysysającymi miliardy dolarów za ropę i gaz rosyjski, dlatego zniszczenie Rosji otrzymało dodatkowe „turbodoładowanie" w planach syjonistów. „Rewolucja róż" zmusiła do ustąpienia postarzałego

Eduarda Szewardnadze, byłego szefa KGB ze stanowiska prezydenta Gruzji, na którym usadowiono agenta Saakaszwiliego. Był to ostatni wysunięty na południowy wschód etap „zmiękczania" i tak już miękkiego i odchudzonego podbrzusza Rosji31. Upłynął zaledwie rok po „różanej rewolcie" gdy Kezeraszwili otrzymał od Saakaszwilego stanowisko ministra finansów, a rok później - ministra obrony. Od tego momentu do Gruzji szerokim choć niewidzialnym strumieniem zaczęło napływać izraelskie uzbrojenie, przy okazji jako znakomity geszeft przemysłu wojennego Izraela, a głównie jako przygotowanie do lokalnej konfrontacji z Rosją. Wraz z nimi zaczęły przenikać tam ciemne typy z izraelskiej branży militarnej, jak Roni - były minister i Szlomo Milo. Ci dwaj przetarli drogę następnym dywer-santom. Wśród nich znaleźli się emerytowani izraelscy generałowie Gal Hirsch oraz Israel Zin32. Za nimi niepostrzeżenie napływały dziesiątki innych izraelskich dywersantów-geszefciarzy w roli wypróbowanych „ekspertów", „doradców" wojskowych. Podobnej żydowskiej proweniencji „doradcy" oraz sprzęt wojskowy wlewał się do Gruzji bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych.

Ciekawym typem w szeregach tej Piątej Kolumny dywersantów okazał się „Gruzin" z Góry Synaj - Temur „Jakobaszwili" /Stalin miał ksywę „Koba"!/. Otrzymał funkcję ministra do spraw „integracji europejskiej", przykrywkę dla jego rzeczywistej roli i specjalności - szkolenia gruzińskich oddziałów specjalnych. Wcale się zresztą nie krył w tej jego prawdziwej misji. W wywiadzie dla izraelskiej prasy powiedział otwarcie, że Izrael powinien być dumny z tych wojskowych, którzy szkolą Gruzinów.

Nie mogło to wszystko ujść uwadze wywiadu rosyjskiego, który dobrze wiedział, na co się zanosi. Z chwilą rozpoczęcia inwazji gruzińskich oddziałów na Osetię Południową, „Jakobaszwili" ogłosił z dumą: „Wczoraj zabiliśmy 60 rosyjskich żołnierzy/.../ Walczymy teraz przeciwko Wielkiej Rosji."

Zabicie 60 rosyjskich żołnierzy w warunkach zdradzieckiego najazdu nie było specjalnym wyczynem. Wkrótce potem „specjaliści" żydowscy oraz ich gruzińscy absolwenci - dywersanci wiali jak mogli, gdy Rosjanie ruszyli do przodu. Zostawiali broń, czołgi, wszelkie wyposażenie. Potem Rosjanie zorganizowali dla międzynarodowych mediów wystawę tych zdobyczy. Zamieniła się ona w przegląd międzynarodowych osiągnięć technologii zbrojeniowej - egzemplarzy broni izraelskiej, amerykańskiej, aż po kałasznikowy z czasów sowieckich.

Niektórzy analitycy gruzińskiej awantury mylnie oceniają tę syjonistyczną antyrosyjską wojnę podjazdową jako „pomyłkę"; że Saakaszwili niby nie przewidział tak stanowczej odpowiedzi Rosji w okresie pokojowej ciszy tradycyjnie obowiązującej w czasie olimpiad. Jest niemal pewne, że riposta rosyjska była przez jego dy-

31 Temu samemu celowi służyła „pomarańczowa zadyma" na Ukrainie, która dała władzę żydowskiemu namiestnikowi Juszczence.

32 Zob.: Robert Larkowski, „Tylko Polska", 4 września 2008.

rygentów z góry wkalkulowana w tę awanturę, konieczną do otwarcia militarnego etapu permanentnej konfrontacji światowego syjonizmu z Rosją przynajmniej na odcinku gruzińskim. Daje się to nazwać „bałkanizacją" tego odcinka Kaukazu, albo drugim Kosowem. Izraelski syndrom wojny rządzący Stanami Zjednoczonymi, okopał się Kosowie i państewkach powstałych po lotniczym zdruzgotaniu Jugosławii. Na Kaukazie mamy teraz niezamierzoną powtórkę tej strategii: Rosjanie na stałe „okopali się" w Osetii i Abchazji. Jednak strategiczny cel syjonistów został osiągnięty: wojna z nieistniejących okopów, takie małe Verdun z pierwszej wojny światowej.

Nas, Polaków niewiele by mogło to obchodzić, gdyby nie sabotażowa, dywersyjna robota polskojęzycznej agentury żydo-„amerykańskiego" wpływu w osobach „strasznych braci" Kaczyńskich, zwłaszcza Lecha Kaczyńskiego, którego talmu-dyczni „neokonserwatywni" sternicy z USA obarczyli funkcją prezydenta „tego kraju", a jego brata Jarosława /nieco bardziej rozgarniętego/ funkcją premiera. Po dwóch latach niszczenia Polski i jej relacji polityczno-gospodarczych z Rosją, PIS został zastąpiony przez agenturę żydo-niemiecką pod szyldem PO, ale Lech Kaczyński pozostał na prezydenckim przyczółku tej dywersji. Podczas konfliktu z Rosją Lech Kaczyński raz po raz latał do Tbilisi i schowany pod pachą Saakaszwi-lego z furią „pyszczył" na Rosję, co przerażało miliony rozsądniejszych Polaków. Wcześniej, podczas wizyty w Izraelu//maj 2008/, Lech Kaczyński odbył tajną naradę z szefem Mossadu Daganem. Po powrocie do Polski Kaczyński z namaszczeniem obwieścił Urbi et Orbi, że Polska odtąd znajduje się w „strategicznym sojuszu z Izraelem". Obwieścił również, że naszym „strategicznym" sojusznikiem jest Gruzja, aliści nie sposób znaleźć wojskowego czy politycznego obiektywnego stratega, który byłby w stanie uzasadnić to nasze strategiczne wspólnictwo z karykaturalnym państewkiem pod nazwą „Izrael", jak równie karykaturalną marionetką syjonistów jaką jest nie Gruzja, tylko syjonistyczna agentura, która opanowała ten daleki kraj.

„Nasz" dywersyjny, antypolski rozbój militarny rozpoczął się w 2003 roku w Iraku. Rozpoczęła go rządząca wtedy żydokomuna, a kontynuuje go identyczne z tamtymi żydolewactwo spod znaku PiS i PO. W ramach dziesięciu tzw. zmian, terroryzowało Irakijczyków okupowanych przez USA 15 000 naszych płatnych najemników. Szeregowi żołnierze to typowe bezwolne mięso armatnie, ale hańba domowa dla ich dowódców, generałów i pułkowników. Pierwszym dowódcą był generał Andrzej Tyszkiewicz, ostatnim /jesień 2008/ generał Andrzej Malinowski. Poszli ujarzmiać naród irakijski, hańbiąc tradycję oręża polskiego narodu ujarzmianego od 200 lat przez sąsiadów. Teraz sami pojechali gnębić naród oddalony od Polski o tysiące kilometrów. Hańba wam, cyniczni najemnicy!

Syjonistyczne mendia i syjonistyczni okupanci Polski nazywają te zbójeckie wyprawy „misjami". Poległo w Iraku 22 tych naszych „misjonarzy". Generał czy pułkownik nie poległ ani jeden. Siedzieli okopani w bazach i wysyłali naszych sy-

nów na miny. Po powrocie otrzymali wysokie odznaczenia, gdy ich podkomendni wracali w pudłach. Jak żołnierze sowieccy z Afganistanu. Podobnie jak nasi żołnierze obecnie - z tego samego Afganistanu.

Kaczyński, jego formacja partyjno-nacyjna i przedstawiciele wszelakiej agentury popierającej syjonizm izraelsko - „amerykański", wpakowali Polskę w otwarty konflikt z Rosją, teraz już konflikt o charakterze przedmilitarnym. Premier Putin oraz jego marny duplikat w roli prezydenta Miedwiediew oznajmili, że Rosja wyceluje swoje rakiety obronne na Polskę, konkretnie na amerykańskie bazy wyrzutni „antyrakietowych". I wycelowali: 4 listopada „nasza" Telawizja pokazała start takich rakiet z bazy koło Moskwy dodając, że Rosja uzgodniła z Białorusią, że podobna baza powstanie w okolicach Mińska.

Tak oto zakamuflowany syjonista znów wpakował nas w konflikt słowiań-sko-słowiański. Polski patriota nie pozbawiony tzw. piątej klepki wie, że polskie władze powinny wręcz odruchowo popierać Rosję przeciwko śmiertelnemu wspólnemu wrogowi, który już w 1917 roku opanował Rosję; wymordował dziesiątki milionów Rosjan i podbitych narodów, następnie po 1939 roku wymordował już rękami Rosjan kilka milionów najlepszych Polaków poczynając od Katynia, kończąc na generale „Nilu" i rotmistrzu Pileckim.

To nasz wspólny syjonistyczny, śmiertelny, odwieczny wróg, którego celem było zawsze rzucanie Słowian przeciwko Słowianom, chrześcijan przeciwko chrześcijanom. A Żyd chazarski, tzw. „litwak" nie ma sobie równych wśród syjonistów w nienawiści i pogardzie do Polaków.

Cytowana już wypowiedź L. Kaczyńskiego o „strategicznym sojuszu z Izraelem", nałożona na jego fanatyczne ujadanie na Rosję i późniejsze jego gardłowanie za przyjęciem Gruzji do NATO, odsłoniły całą jego nikczemną, dywersyjną awanturniczą antypolskość po napaści okupantów Gruzji na Osetię Południową. Gdyby po przyjęciu Gruzji do NATO i po zbrojnej inwazji izraelskich sługusów na Osetię, Rosja odpowiedziała tak jak odpowiedziała - zbrojną ripostą, to kraje NATO miałyby obowiązek odpowiedzieć zbrojnie w obronie swojego nowego członka! Lokalna awantura na Kaukazie mogła wtedy łatwo przerodzić się w generalną konfrontację na skalę światową, przechodząc w drugi etap trzeciej wojny światowej, zapoczątkowanej talmudyczną33 zbrodnią Ameryki na Ameryce w postaci masakry wież nowojorskich.

Pochodzący z postkoszernych władców Ameryki prezydent Bill Clinton powiedział otwarcie, gdzie on i jego pozostali okupanci USA mają obywateli tego wielkiego kraju:

My nie możemy mieć takiej obsesji i życzeń, aby zabezpieczyć prawa zwykłych Amerykanów.

Według Talmudu „goje" czyli nie-żydzi to bydło. Dokładnie i dosłownie.

Ten oralny zboczeniec oznajmił więc, że oni chronią tylko prawa niezwykłych Amerykanów. Powiedział to w 1993 roku34, a więc osiem lat przed praktycznym potwierdzeniem tej pogardy do „zwykłych Amerykanów" - przed „Operacją 9/11".

Na kilka lat przed tą zbrodnią, Dawid Rockefeller wypowiedział złowieszcze słowa, które dopiero po „Operacji 9/11" nabrały pełnego sensu.

Jesteśmy obecnie na krawędzi globalnego przekształcenia. Wszystko co potrzebujemy, to poważny kryzys, a narody zaakceptują Nowy Porządek Świata.

Okazało się, że ich zbrodnia na tysiącach obywateli Ameryki w „Operacji 9/11" nie wystarczyła do „globalnego przekształcenia". Ta masakra okazała się dopiero wstępem, ale pożoga wojenna na Kaukazie mogła stać się detonatorem światowej eksplozji. Jaskiniowcy ze Skuli and Bones, Bilderberg Group i „Komitetu 300" świadomie wyprodukowali wszystkie niezbędne przesłanki do tej eksplozji. Nie zdołali jednak przytroczyć Gruzji do NATO, bo wtedy mielibyśmy wojnę o rozmiarach euroazjatyckich. Sprzeciw wobec pomysłu wciągnięcia Gruzji do NATO zgłosiły Niemcy i Francja, toteż pohukiwania syjonistycznego lokajstwa Polski, Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii nie miały szans powodzenia.

Niemiecki rząd potwierdził swoją strategiczną przenikliwość w sprzeciwie przeciwko wciągnięciu Gruzji okupowanej przez żydo-„amerykański" syjonizm do NATO. Stanowcze „Nie" dla Gruzji w NATO, Niemcy i Francja powiedziały na konferencji w Bukareszcie 9 września 2008 roku.

W tym samym obiektywnym tonie pisał „The Guardian", chwaląc przenikliwość polityczną Niemiec:

Wczorajsza akcja Niemiec pokazała, jak Niemcy były mądre [przewidujące] nie godząc się na kandydaturę Gruzji do NATO w Bukareszcie. Putin przedtem ostrzegał przed skutkami uznania niepodległości Kosowa.

Wzmianka o Kosowie pośrednio usprawiedliwiała akcję Rosjan w Osetii i uznanie jej za niepodległe państwo. Rosja zastosowała paralelną analogię do Kosowa. Nic więcej. Jakby mówiła: wolno było wam opanować Kosowo, to tym bardziej wolno nam opanować Osetię Południową!

„Guardian" pisał, że przeciwko Gruzji zgodnie walczyły oddziały Kozaków i Osetyńców. Choć między sobą zwykle skłóceni, tym razem złączyli się przeciwko ich historycznemu wrogowi. Podobnie było w Abchazji. Kozacy i Czeczeńcy zbierali się tam wspólnie do walki z Gruzinami, którzy w przeszłości byli ich nieprzejednanymi wrogami i okupantami.

W gazecie „US Today", 11 marca 1993, str. 2A.

Gazeta Emiratów Arabskich „Gulf News" z 12 sierpnia dostrzegła syjonistyczny faryzeizm prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Pisali, że Kaczyński nie reagował na bombardowania Bejrutu przez lotnictwo izraelskie w marcu 2008 roku, gdzie zginęło m.in. jedenaścioro dzieci. Kilka miesięcy później L. Kaczyński unosił się gniewem, gdy Rosja wyrzuciła dywersantów gruzińsko-żydowskich z Osetii Południowej. Gazeta dodała, że „demokratyczny" Zachód nie widział bombardowania Bejrutu, ani amerykańskich bomb rozpryskowych, zakazanych w konwencjach wojennych.

Niemal wszystkie gazety zachodnie obiektywnie pisały o tym, że inwazję podjęły siły gruzińskie podstępnym atakiem na ludność cywilną Osetii i na wojska rosyjskie. Zachodnia prasa zdobyła się na obiektywizm przynajmniej w tej sprawie, podczas gdy polskojęzyczne żydomedia gazetowo-telewizyjne przez wiele dni łgały o „napaści" Rosji na Bogu ducha winną Gruzję. Większość medialnych budowniczych demokracji syjonistycznej starannie omijała wątek o tym, kto pierwszy zaczął. Do takich należał „Finantial Times". Z kolei amerykański „US Today" przyznał otwarcie, że to Gruzja wszczęła walki, a Rosja musiała odpowiedzieć kontratakiem, aby się nie skompromitować swoją biernością.

W Kanadzie prasa także zdobywała się na obiektywizm. „Edmonton Journal" natychmiast po wybuchu wojny poinformował swoich czytelników, że gruzińskie siły były szkolone przez izraelskich „instruktorów". My w Polsce aż do września nie mogliśmy się tego dowiedzieć w oficjalnych enuncjacjach medialnych, a tym bardziej rządowych.

Korespondent „Naszego Dziennika" W. Maszewski informował z Niemiec /li sierpnia 2008/ o oficjalnej dezaprobacie Niemiec dla awanturnictwa agentów rządzących Gruzją. Minister Stanu w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w szeregu wywiadów zarzuciła Gruzji naruszenie prawa międzynarodowego, gdyż Gruzja postanowiła rozstrzygnąć problem separacji Osetii za pomocą siły: Od początku było jasne, że wtargnięcie wojsk gruzińskich na teren Osetii sprowokuje Rosję do działania.

Liczne głosy dezaprobaty dla awantury gruzińskiej, wypowiadane przez media i oficjalne przedstawicielstwa dyplomatyczne państw Unii Europejskiej, to pośrednie potępienie awanturnictwa politycznego Kaczyńskich, a tym samym partii PiS. Gdyby - nie daj Boże - ci zdalnie sterowani agenci wpływu USA i Izraela powrócili do władzy, to mielibyśmy tym razem lodowatą „zimną wojnę" Polska - Rosja.

Tymczasem tak samo prosyjonistyczne Radio Maryja i Telewizja Trwam konsekwentnie hołubią i promują PiS w swoich audycjach, aby słuchacze i telewidzowie nie zapomnieli tych żałosnych wyrobników szalejącego syjonizmu, kiedy samodzielnie rządzili Polską. Radio Maryja i Telewizja Trwam konsekwentnie promują PiS do następnych wyborów.

Świat po Bushach

Klan Bushów pogrążył Amerykę w wojnach, recesji, katastrofie finansowej i powszechnej nienawiści narodów świata, zwłaszcza tych, na które napadli i tych, które cierpią z powodu amerykańskiej służalczości wobec Izraela. Po odejściu Busha Amerykanie liczą na to, że coś się w tej polityce zmieni, gdy na tronie zasiadł czarny prezydent. Nic się nie zmieni, poza hasłami. Republikanie i Demokraci to ta sama o dwóch nazwach kurtyna zasłaniająca tajnych władców Stanów Zjednoczonych i władców Globu. W tej pracy przedstawiłem ich główne bastiony, z których wychodzą dyrektywy dla takich jak Bushowie, a teraz Obama. Gang „neokonserwatystów"-syjonistów tak się dał we znaki Amerykanom, że żaden ich kandydat nie miał już szans na prezydenturę. McCain był pomiędzy młotem i kowadłem - jako republikanin nie mógł się odcinać od polityki Bushów, a zarazem nie mógł się powoływać na jej kontynuację, co byłoby politycznym samobójstwem. Z tych wszystkich łajdactw i okropności, które stały się udziałem Bushów w ich kadencjach prezydenckich można wysnuć podejrzenie, że ich zadaniem było właśnie pogrążenie Republikanów w powszechnym odrzuceniu. Wykonali wielką robotę na rzecz Demokratów, czyli syjonistów licencjonowanych, oficjalnych. Bushowie pochodzą z narodu wybranego i temu pochodzeniu zawdzięczają swoją zawrotną karierę.

Barack Obama jest jako prezydent produktem lobby żydowskiego, przez nie promowany, przez nie finansowany w kampanii kosztującej ich około miliard dolarów. Ta inwestycja musi się sowicie zwrócić poprzez prożydowską, prosyjoni-styczną politykę Obamy.

W „Forward Jewish Daily" /2 VIII 2008/ ukazała się publikacja przeniesiona na Internet, dla polskich czytelników przetłumaczona przez Annę Pawlikowską1,

1 www.forward.com/articles/141

która wyjaśnia pozorny „fenomen" awansu czarnego człowieka na prezydenta USA.

Przytaczam ją w całości, wnioski i komentarze pozostawiając Czytelnikowi.

Rabin, kuzyn Michelle Obamy

11.09.2008/AP

W chwili gdy Barack Obama walczy o pozyskanie głosów żydowskich wyborców, okazuje się - i fakt ten jak dotąd umykał uwadze mediów - że kuzyn jego żony jest jednym z najbardziej znanych w USA czarnych rabinów.

Michelle Obama, żona kandydata Demokratów do wyborów prezydenckich, i rabin Capers Funnye, duchowy przywódca synagogi w chicagowskiej South Side, są kuzynostwem drugiego stopnia, matka rabina Funnye, Verdelle Robinson Funnye była bowiem siostrą dziadka pani Obamy.

Funnye jest naczelnym rabinem hebrajskiej kongregacji etiopskiej Beth Shalom B'nai Zaken w południowo zachodnim Chicago. W kręgach żydowskich jest znany głównie jako pośrednik pomiędzy głównym nurtem judaizmu, a małą i dosyć wyizolowaną kongregacją czarnych Żydów, nazywanych niekiedy czarnymi Hebrajczykami lub Izraelczykami. Rabin Funnye często apeluje do wspólnoty żydowskiej o większą akceptację w stosunku do Żydów, którzy nie są biali.

Ujawnienie tego rodzaju pokrewieństwa przynosi w tej kampanii wyborczej nieoczekiwany zwrot w kwestii wielokrotnie analizowanych relacji Baracka Obamy i Żydów. Z jednej strony, żydowscy działacze polityczni, wyborcy i donatorzy odegrali istotną rolę w zwycięstwie Obamy w Chicago - w czym swój udział miały także najbardziej znane tamtejsze rodziny żydowskie. Ale senator z Illinois musiał też stawić czoła podejrzeniom niektórych wspólnot żydowskich, m.in. zdyskredytowanemu lecz wciąż odzywającemu się posądzeniu, że jest utajonym muzułmaninem i że z tego powodu jest sceptyczny w odniesieniu do Izraela.

Funnye, który określa się jako niezależny powiedział, że nie włączał się w kampanię wyborczą Obamy, ale przekazał na jej rzecz datek pieniężny i zachęcał innych do udziału. „Jestem pewien, że zarówno jej dziadek i ojciec, jak i moja mama i wszyscy nasi krewni, którzy już odeszli, byliby z nich obojga bardzo, bardzo dumni" - powiedział rabin Funnye magazynowi Forward. Ani Michelle Obama, ani też sztab jej męża, nie odpowiedzieli na prośby o komentarz.

451

Rabin Funnye mówi, że zna Michełłe od urodzenia. Jej ojciec i jego matka utrzymywali bliskie relacje, zatem Funnye miał okazję spotykać Michełłe Robinson kilka razy w roku w czasie uroczystości rodzinnych i wizyt w jej domu. „Jej ojciec był spoiwem naszej rodziny" - mówi rabin. „Zawsze chciał mieć wszystkich z rodziny blisko siebie i starał się, żebyśmy byli ze sobą w kontakcie".

Między rabinem a jego kuzynką jest dwanaście lat różnicy, stąd nie byli ze sobą specjalnie związani w dzieciństwie, ale on pamięta ją jako dziewczynkę „mądrą, energiczną i niesłychanie opiekuńczą".

Gdy dorośli, stracili ze sobą kontakt, spotkali się ponownie po latach, gdy Michełłe Obama pracowała na University of Chicago, a Funnye prowadził miejscową organizację pomocy społecznej Błue Gargoyle. Współpracował wtedy również z Barackiem Obamą, który jako senator stanowy przemawiał na spotkaniach aranżowanych przez tę organizację. Razem z rodziną był także na ślubie Baracka i Michełłe.

Mimo, że kongregacja rabina Funnye określa się jako etiopska, nie ma nic wspólnego z etiopskimi Żydami, nazywanymi potocznie Beta Izrael, którzy przybywali masowo do Izraela w ostatnich dziesięcioleciach. Jest też czymś różnym niż Czarni Hebrajczycy z izraelskiej Demony, odżegnuje się także od hebrajsko - izraelskiej grupy czarnych supremalistów, których uliczne kazania bywają szczególnym widowiskiem w wielu miastach USA.

Capers Funnye przeszedł na judaizm i został ordynowany jako rabin pod kierunkiem i duchowym przewodnictwem czarnych rabinów izraelickich, po czym przeszedł ponowną konwersję pod kierunkiem rabinów ortodoksyjnych i konserwatywnych. Obecnie jest członkiem chicagowskiej Rady Rabinackiej.

Po raz pierwszy wspomniano o rabinie z rodziny Michełłe Obamy w kwietniu, wzmianka o jego związkach z kandydatką na First Lady, ale bez podania nazwiska rabina, ukazała się w sierpniu w „Chicago Jewish News". W jego własnej kongregacji o rodzinnych powiązaniach Funnye i kandydata Demokratów wiadomo natomiast powszechnie. „Kiedy Barack po raz pierwszy pojawił się w radarach po konwencji Demokratów w 2004 r., wszyscy pytali mnie, czy to prawda, że mam z nim coś wspólnego" - opowiada rabin Funnye. „dpowiadałem wtedy: tak, ożenił się z moją kuzynką i to dzięki niej jest dzisiaj kimś!".

Już w trakcie formowania nowego gabinetu, jeszcze przed zaprzysiężeniem, prezydent Obama wykazał, że jest wiernym sługusem lobby żydowskiego z partii Demokratów. Pozostawił na stanowisku ministra obrony R. Gatesa, następnie desygnował na stanowisko sekretarza stanu Hillary Clinton, co pozwoliło komentatorom stwierdzić, że tym samym rozpoczęła się trzecia kadencja prezydencka Clintonów

Najbardziej czytelną w intencjach nominacją Obamy jest powierzenie stanowiska szefa biura Białego Domu Rahmowi Emanuelowi. Ta nominacja może zapowiadać „zmiany" polegające na jeszcze większym radykalnym zaostrzeniu kursu wojennego przeciwko „terroryzmowi islamskiemu".

Media początkowo określały Emanuela jako brutalnego chama z Chicago, dwunożnego pit-bulla, ale prawda jest jeszcze gorsza.

Rahm Emanuel nosi przezwisko Rambo. Jest ortodoksyjnym żydem. Nauki pobierał w talmudycznej jesziwie, ochotniczo służył w armii izraelskiej i posiada podwójne amerykańsko-izraelskie obywatelstwo. Takie podwójne obywatelstwo jest dozwolone tylko na linii USA-Izrael. Izrael jest jedynym krajem, w którym Amerykanin może otrzymać obywatelstwo bez zrzekania się obywatelstwa Stanów Zjednoczonych!

Partia Demokratyczna w Chicago jest szczególnie rasistowska i szczególnie skorumpowana. Z ramienia chicagowskiej partii Demokratycznej Rham Emanuel dostał się do Waszyngtonu i wkrótce podczas kampanii prezydenckiej Billa Clintona został dyrektorem komitetu wyborczego do spraw finansowych. Ten wojujący syjonista szybko szedł w górę. Był jednym z głównych organizatorów NAFTA. Po odejściu Clintona z prezydentury, Emanuel zaczął „spieniężać" swoje wpływy i znajomości w dziedzinie bankowej, inkasując z niej wiele milionów dolarów. W 2002 roku stał się kongresmenem i do 2006 roku był jednym z czterech najbardziej wpływowych członków Kongresu z ramienia demokratów2.

Obecnie Rahm Emanuel to najważniejszy lider w ekipie Obamy.

Wieje grozą z przeszłości tatusia Rhama Emanuela. Benjamin Emanuel był członkiem terrorystycznej grupy Irgun, działającej w latach 40. ubiegłego wieku. Współpracowała ona w krwawych zamachach terrorystycznych z grupą o nazwie Stern Gang. Wspólnie podłożyli bombę pod hotel Króla Dawida w Jerozolimie w 1946 roku, gdzie zginęło 96 osób, głównie Brytyjczyków. Podżegali również do słynnej masakry w Deir Yassin w 1948 roku.

Benjamin Emanuel, ojciec Rhama, brał udział w zamachu na księcia Berna-dotte, szwedzkiego dyplomatę przebywającego wtedy z misją pokojową w Palestynie z ramienia ONZ. Irgun nie szukał porozumień. Stosował zbrodnicze zamachy.

2 Korzystam z politycznego biogramu Emanuela zamieszczonego w biuletynie nowojorskiego Patriotycznego Ruchu Polski z 1 grudnia 2008, gdzie zamieszczono publikację Yictora Thoma, tłumaczoną przez Stanleya Sasa.

Podczas tego zamachu, jak pisała Elizabeth Baumiller w „New York Times", Benjamin Emanuel przekazał zaszyfrowaną informację przyszłemu premierowi Me-nachemowi Beginowi - wtedy członkowi zbrodniczego Shin Bet. Terroryści z tej grupy i z gangu Irgun stali się członkami rządu Izraela w 1948 roku, dając personalne podstawy „prawicowej" partii Likud pod wodzą Benjamina Netanyahu.

Teraz Rham Emanuel lubi zwierzać się o tym, jak wyszukał Obamę: Sześć lat temu zwróciliśmy uwagę na tego młodzieńca z północnej dzielnicy Chicago. Do tego wstępu należy dodać wspomnianą wzmiankę wuja żony Obamy - czarnoskórego rabina Capersa Funnye, który powiedział krótko o karierze Obamy:/..../ tak, ożenił się z moją kuzynką i to dzięki niej jest teraz kimś.

Reporter D.H. Williams tak pisał o symbiozie Emanuela i Obamy:

Rham i Obama ściśle współpracowali w życiu politycznym Chicago. Emanuel odegrał instrumentalną rolę w karierze Obamy ze świeżego senatora do następnego prezydenta USA. Unikając zainteresowania mediów Rham Emanuel zawsze znajdował się obok Obamy w czasie kampanii prezydenckiej. Jeżeli mówi się, że Karl Rove był architektem George W. Busha, to Emanuel spełniał tę samą rolę w stosunku do Obamy. Emanuel towarzyszył Obamie w czasie jego obecności na konwencji American Israel Public Af-fair Committeee /AIPAC/ 4 czerwca 2008.

Dodajmy, że AIPAC to najbardziej wpływowa proizraelska, syjonistyczna organizacja żydowska w Stanach Zjednoczonych. To ona „namaściła" Obamę na prezydenta. Reszta była tylko formalnością na użytek dziesiątków milionów amerykańskich „użytecznych durniów" czyli tzw. wyborców.

Republikanin z Illinois - Ray LaHood powiedział równie krótko o roli Emanuela w tych wyborach:

To złoty chłopiec partii Demokratycznej. On wyszukał właściwych kandydatów, zdobył pieniądze i sformułował zadania. Nikt inny nie mógłby tego zrobić.

Teraz już wiemy, kto tak naprawdę będzie rządził w Białym Domu. Będzie to duet Emanuel - Hillary Clinton, Żydówka, żona byłego prezydenta B. Clintona. Uzupełnią ten agresywny gang dziesiątki innych „demokratów".

Ponurą laurkę wydał Emanuelowi korespondent wojenny Pat Dollard:

Nie miejcie złudzeń co do Rhama Eamanuela. To Szatan, Goebbels, Mengele, doskonały Cromwell, który bez chwili wahania mógłby skazać lub nawet osobiście wykonać egzekucję na każdym, kogo uznałby za przeciwnika reżimu. Gdyby ktoś mu się naraził, i gdyby on w odwecie miał sposobność zabić go, zacząłby prawdopodobnie od zabicia jego dzieci na jego oczach.

Najpewniej - stwierdzał Victor Thorn - Emanuel pełnił w gabinecie Bil-la Clintona głównego szpiega i „przekaźnika mocy" na linii Izrael - Biały Dom. Przekazywał Izraelowi ściśle tajne dokumenty dotyczące Iranu. Powoduje to wielki chaos w głównych tajnych agencjach Stanów Zjednoczonych.

Victor Thorn kończył:

Podobnie jak przed nim w przypadku „księcia ciemności" Richarda Perle i Michael Chertoffa /obaj mają również podwójne amerykańsko-izraelskie obywatelstwo/, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że będzie bardziej lojalny w stosunku do małego kraju na Bliskim Wschodzie, niż w stosunku do nas.

Pod komendą Emanuela i Obamy, chyba zrobi się wyjątkowo gorąco na Bliskim Wschodzie, z epicentrum nad Iranem.

Admirał Marynarki Wojennej USA i Przewodniczący Połączonych Szefów Sztabów - Thomas H. Moorer, powiedział w wywiadzie z 24 sierpnia 2004 roku:

Nigdy nie widziałem żadnego prezydenta USA - nie dbam o personalia - który by się Żydom przeciwstawił. To się w głowie nie mieści. Żydzi zawsze dostaną to, co chcą. /.../ Gdyby Amerykanie zrozumieli, w jakim zniewoleniu znajduje się rząd amerykański, doszłoby do zbrojnego powstania. Obywatele amerykańscy z pewnością nie mają najmniejszego pojęcia, co w Ameryce się dzieje3.

Przy okazji zapytajmy, czy sam admirał Thomas Moorer wiedział, co dzieje się w podległym mu resorcie Marynarki Wojennej.

Nasze pytanie ilustrujemy reprodukcją paradnej szabli tejże Marynarki Wojennej USA, zwłaszcza jej rękojeści. U nasady rękojeści widnieje Sześcioramienna

Gwiazda Dawida! Cóż więc, u licha! To szabla Marynarki Wojennej USA czy Izraela? Przecież z taką szablą paradują wszyscy wyżsi oficerowie marynarki USA! Czy tego nie widzą? Owszem, widzą, tylko obowiązuje swojska zasada w „ruskim" języku wyrażona: „Ruki po szwam!"4

> j

3 Nadesłał i przetłumaczył Radosław Groszek.

4 Fotografię tej szabli otrzymałem od czytelnika po spotkaniu autorskim w Nowym

Iorku.

Żydowskie korzenie rodziny Bushów /Buschów/ sięgają czasów wojny o niepodległość z 1776 roku. „The Encyclopaedia", vol. 4 ss. 1534-1552 informuje:

Podczas amerykańskiej wojny niepodległościowej /l 775-1783/ znacząca liczba Żydów ochotniczo wstąpiła do armii kolonistów, a kilku z nich osiągnęło wysoką rangę oficerską, jak choćby Isaac Franks, David Salisbury Franks, Lewis Bush i Salomon Bush.

Z kolei w „Żydowskim kalendarzu żołnierzy i żeglarzy" z 1943-1944 roku również wymienia się wspomnianych Bushów, uczestników wojny o niepodległość.

Dowiadujemy się tam, że Salomon Bush w 1782 roku wsparł finansowo budowę siedziby kongregacji Mikweh Israel w Filadelfii, a będąc wybitnym masonem kwakierskiego Towarzystwa Abolicyjnego, zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany na masońskim cmentarzu Friends Burial Ground w Filadelfii.

Wymienieni Bushowie podobno nie byli spokrewnieni z prezydentami Bushami. Przodek prezydentów Bushów pojawia się dopiero w niedawno wydanej książce Michaela Orena: „Power, Faith and Fantasy: America in the Middle East 1776 to the Present" /„Władza, wiara i marzenie: Ameryka na Bliskim Wschodzie od 1776 r. do czasów współczesnych"/. Zawiera ona dość obszerny biogram George Busha, przodka dzisiejszych Bushów - prezydentów. Powtórzył to sam autor tej książki w wywiadzie udzielonym Glencowi Frankelowi - zdobywcy nagrody Pulitzera, zagranicznemu korespondentowi „Washington Post", redaktorowi i profesorowi dziennikarstwa na Stanford Uniweristy. Wywiad został opublikowany w „Jewish Current issues" pod tytułem: „Bush 43 and Bush 1844", /January 22, 2007/. Michael Oren mówi o książce tamtego George Busha „Dolina proroctw", opublikowanej w 1844 roku. George Bush wzywał w niej Stany Zjednoczone do wszczęcia procesu odrodzenia żydowskiego państwa w Palestynie.

George Bush /1796-1859/, z pochodzenia Żyd, był naukowcem, wykładowcą biblistyki, kaznodzieją i postacią kontrowersyjną - jak stwierdzał Oren. Po ukończeniu szkoły w Darmouth /1818/, następnie studiów w Princeton na wydziale Teologii, został wyświęcony w sekcie prezbiteriańskiej w Salem /Indiana/ w 1825 roku i wyznaczony na stanowisko pastora „kościoła" w Indianapolis. W latach 1831-1847 George Bush był wykładowcą hebraistyki i literatury orientalnej na New York University. Jednocześnie rozwijał swoją bogatą karierę wydawniczą, która ugruntowała mu solidną pozycję naukową. Na główne jego pozycje naukowe składają się książki: „The Life of Mohammed" /„Życie Mahometa"/ z 1830 roku; „A Grammar of the hebrew Language" /l 835/; rozległa seria komentarzy do ksiąg Starego Testamentu i wielce kontrowersyjna „Anastasis" o doktrynie Zmartwychwstania w świetle racjonalizmu i Biblii /1844/.

We wczesnych latach 40. XIX wieku prof. George Bush rozwinął nurt religijny będący jego życiową pasją , pod nazwą „New Jeruzalem Church'7 „Kościół Nowej Jerozolimy"/. Pasjonował się spirytualizmem i mesmeryzmem. Mimo odrzucenia

kościelnych rytów i dogmatów, został wyświęcony w „Nowym Kościele" na pastora w 1848 roku. Pełnił funkcję redaktora naczelnego w „Przeglądzie Nowego Kościoła" i czasopisma spirytystów „The Hierophant".

„Prace Georga Busha przedstawiają największą wartość w opisach wierzeń i praktyk religijnych sekty Swedenborgia-nów, a także mistyków i spirytystów pierwszej połowy XIX wieku, natomiast jego najwartościowsze prace, jak oceniał Michael Oren, to „The millenium of the apocałypse", „The Hierophant" - wspomniany miesięcznik poświęcony sakralnym symbolom i proroctwom"5.

O tej książce pisze także autor Goldman w pracy: „Gods Sacred Tongue: He-brew American Imagination". W rozdziale dziesiątym zatytułowanym „American Hebraist and proto-zionist profesor George Bush" Goldman pisze, że na profesora Busha /na jego prace/ natknął się wertując listy chrześcijańskich naukowców hebraistów. Stwierdza tam, że profesor George Bush był dziewiętnastowiecznym krewnym późniejszych prezydentów Bushów, a „Pisma, prace Busha miały charakter futurystycznych wizji /.../. Przewidział współczesne wydarzenia" - pisał Goldman.

M. Oren pisał na kanwie dwóch traktatów profesora G. Busha: „Dolina proroctw" oraz „Martwe kości Izraela" - oba z 1844 roku, o dziewiętnastowiecznej, wtedy prekursorskiej idei syjonizmu - restytucji państwa Izrael, którą G. Bush rozwinął najpełniej pośród ówczesnych proparagatorów tego ruchu.

Potępiając wielowiekowe niewolnictwo i ucisk, które niszczyły Żydów, George Bush nawoływał do wyniesienia Żydów do poziomu szczególnie szanowanego narodu na Ziemi, poprzez odtworzenie ich państwa w Palestynie. Tego rodzaju przedsięwzięcie byłoby z korzyścią nie tylko dla Żydów, ale także dla całego rodzaju ludzkiego, stwarzając ogniwo porozumienia pomiędzy ludzkością a Bogiem.

Oren pisze przy końcu swej książki, że prezydent George Walker Bush jest duchowym spadkobiercą, a nie tylko genetycznym potomkiem profesora George Busha.

Tu dwie uwagi do tez profesora George Busha: pierwsza, to jego całkowite lekceważenie praw semickiego plemienia Palestyńczyków, którzy nigdy tej ziemi nie opuszczali, nikomu jej zbrojnie nie zagrabili, żyli na niej od niepamiętnych czasów głęboko przed Chrystusem. Profesor G. Bush mógł w połowie XIX wieku zakładać /naiwnie?/, że zalanie Palestyny przez Żydów - wędrowców świata, zewsząd przepędzanych za ich endemiczną nikczemność wpisaną w Talmud, odbędzie się bezkonfliktowo. Kto komu miał wtedy ustąpić? Odpowiedź przyszła w 1947 roku

5 William L. Clements Library, University of Michigan, hasło: „George Bush Papers".

wygnaniem 750 tysięcy Palestyńczyków i półwieczną ludobójczą eksterminacją ich resztek, które tam pozostały.

Druga uwaga ma charakter eschatologiczno-biblijny. Sprowadza się do pytania: dlaczego powrót rozproszonego żydostwa aszkenazyjskiego, chazarskiego do Palestyny, ziemi Palestyńczyków, miałby stanowić niezbędne ogniwo porozumienia pomiędzy ludzkością a Bogiem? I z jakiego powodu ludzkość weszła w nieporozumienie z Bogiem? Czy od czasu, gdy - jak pisał żydowski profesor Zand, Żydzi dobrowolnie wynieśli się z Ziemi Palestyńskiej? Czy od czasu, gdy Żydzi zadekretowali w Talmudzie, że „goj" to zwierzę, bydlę dane przez Boga „narodowi wybranemu"?

Profesor George Bush daje tu pośrednio wykładnię swojego rasizmu, talmu-dycznego judeocentryzmu, zarazem odrzuca zbawczą misję Chrystusa, odrzuconego przez żydostwo Chrystusowi współczesne, zamordowanego na Krzyżu.

Nie można także pominąć jeszcze jednej uwagi, tym razem czasowej: ten 1844 rok był szczególnie „gęsty" w rewolucyjne poczynania światowego żydostwa. Pamiętamy, że to czas opublikowania przez K. Marksa „Manifestu Komunistycznego", wkrótce potem wybuch „Wiosny Ludów" - dzieła europejskiego żydostwa. W Ameryce taką „Wiosną Ludów" stało się żądanie odrodzenia Izraela, czyli okupacji Palestyny, czego wyrazem są wspomniane dwie książki profesora Georga Busha. Dziesięć lat przedtem, w 1832 roku Żydzi William Huntington Russell i Al-phonso Taft powołują na Uniwersytecie Yale lożę masońską „The Order of Skuli and Bones" - „zakon" piszczelowców, który w ciągu stulecia całkowicie zdominuje władzę nad Stanami Zjednoczonymi z „przylegiościami" w postaci Europy Zachodniej.

W tym samym czasie, kiedy K. Marks pisał swój „Manifest Komunistyczny" i „Kapitał", Baruch Levy pisał w liście do Marksa:

W tym Nowym Porządku Świata dzieci Izraela dostarczą przywódców narodom nie napotykając żadnego sprzeciwu. Rządy różnych ludów tworzących światową republikę wpadną bez trudu w ręce Żydów. Wtedy stanie się możliwe dla żydowskich władców obalenie prywatnej własności i wszędzie będzie używać zasobów i bogactw państwa. W ten sposób zostanie wypełniona obietnica Talmudu, w którym jest powiedziane, że kiedy nastaną czasy mesjańskie, Żydzi posiądą wszystką własność ziemi.

Przez ponad sześćdziesiąt lat list ten nie był znany „gojom". Opublikował go dopiero „La revue de Paris" 1 czerwca 1928.

U końca XIX wieku twórca syjonizmu Teodor Herzl ukręcił na świat gojów kolejny, straszliwy bicz, którym obecni syjoniści z coraz większą siłą i skutecznością chłoszczą gojów - „antysemityzm". Profesor George Bush jeszcze nie wpadł na

u|p ' ^^m

ten pomysł, z resztą dzieliło obydwu tych dżentelmenów prawie pół wieku. Teodor Herzlpisałw 1897r.:

Wpadłem na wspaniały pomysł.... Nakłonię antysemitów, by unicestwili żydowskie bogactwo... . Antysemici pomogą nam tym samym we wznowieniu prześladowań i ucisku Żydów. Antysemici zostaną naszym najlepszym sojusznikiem. Jest niezmiernie ważne, aby cierpienia Żydów pogłębiły się... to dopomoże w realizacji naszych planów....

Herzl, twórca syjonizmu wymyślił więc szatański plan „zachęcenia" Żydów Europy do emigracji do Palestyny za pomocą „antysemityzmu" przez siebie stworzonego: „Wpadłem na wspaniały pomysł...". Kiedy prof. George Bush „wpadł" na pomysł budowania neo-Izraela na pustkowiach Palestyny tkwiącej w głębokim średniowieczu, musiał wiedzieć to samo - że Żydzi nie opuszczą dobrowolnie swoich geszeftów w państwach chrześcijańskich, aby w Palestynie chwytać za motyki, łopaty, uprawiać ziemię.

Tak oto wiemy teraz, kto stworzył „antysemityzm". Nie stworzyli go ani „naziści" - Hitler, Goebbels, Rosenberg. Stworzyli go sami Żydzi. Ta idea została zaadaptowana z programu samych syjonistów, ich przywódców.

Z czasem żydowscy „mesjasze" syjonizmu opracowali, a tak naprawdę to wypracowali na tysiącach przykładów metody stymulowania „antysemityzmu" za pomocą „walki z antysemityzmem". Metody tej walki przedstawił Żyd Jack Bernstein, potem zamordowany przez Mossad. Za co? Dokładnie za to, że demaskował metodologię budowania „antysemityzmu". Oto te etapy:

- Jeśli goj demaskuje syjonizm, obrzucony zostaje epitetami „antysemityzmu", co jest oczywistą zasłoną dymną kryjącą syjonistyczne działania.

- Ale kiedy Żyd dokonuje demaskacji syjonizmu, syjoniści uciekają się do innego rodzaju taktyki.

- Na początku ignorują zarzuty i oskarżenia mając nadzieję, że informacje nie uzyskają szerszego rozgłosu.

- Jeżeli informacje zaczynają docierać do zbyt szerokiej opinii publicznej, zaczynają wykpiwać , ośmieszać osobę i jej informacje.

- Jeżeli w dalszym ciągu nie ma efektów, ich następnym krokiem jest unicestwienie osoby w sferze publicznej. Jeżeli autor lub

Teodor Herzl,

mówca parlamentarny nigdy nie był uwikłany w odpowiednie skandaliczne sytuacje, przystępują do fabrykowania skandali

przeciwko swoim przeciwnikom.

- W braku efektów w powyższych działaniach, przechodzą do stosowania fizycznych ataków.6

- Ale NIGDY nie próbują dowieść fałszu informacji.

Syjoniści zgodnie z nakazami Talmudu są bezlitośni dla gojów, czyli wszystkich nie-żydów. Dziennik „The New York Times" opublikował 18 lipca 2008 roku szokujący artykuł historyka z Izraela profesora Benny Morrisa, dotyczący Iranu. Ukazuje on absolutne zdecydowanie żydowskich liderów odnośnie unicestwienia wszystkich mieszkańców Iranu i zrównania tego państwa z ziemią. Oto słowa Mo-rissa:

Irańscy przywódcy powinni dobrze przemyśleć podjęte przez siebie ryzyko i zawiesić swój program nuklearny. O ile nie spełnią oni tych warunków, w najlepszym układzie mogą się spodziewać zniszczenia swoich nuklearnych obiektów przez izraelskie lotnictwo używające konwencjonalnej broni. Bądźmy pewni, że oznaczałoby to tysiące irańskich ofiar.

Atak konwencjonalny to jednak najłagodniejsza wersja ludobójczych pogróżek. Morris twierdzi bowiem, że gdyby Iran nie skorzystał z tego ultimatum syjonistów izraelskich, jedyną alternatywą będzie zamienienie Iranu w pustynię nuklearną - „nuclear wasteland".7

Na przełomie XX i XXI wieku syjoniści - trockiści amerykańscy przybrali nowy kostium: stali się „neokonserwatystami" - „nowymi konserwatystami" w przeciwieństwie do konserwatystów rzeczywistych, czyli tradycjonalistów amerykańskich, żyjących w swojej tradycji religijnej, kulturowej, kultywujących odwieczne ich wartości. Co więcej - zdominowali partię republikańską, Prezydent G. Bush ze świętą księgą kompromitując ją doszczętnie w oczach jego przodków - Talmudem.

społeczeństwa amerykańskiego zbrodni-

----

6 Jack Bernstein przepowiedział swój los!

7 Tłum. Lech Maziakowski, 1 sierpnia 2008,:Bibuła - pismo niezależne, www.bibula. com

czymi agresjami na Irak, Afganistan, zwłaszcza dokonując masakry wież nowojorskich.

Czołowym syjonistą trockistą w piórkach „neokonserwatywnych" stał się Geo-rge Bush - junior, talmudyczny kontynuator etosu syjonizmu jego prapradziadka profesora George Busha, tudzież Teodora Herzla i innych8 luminarzy syjonizmu. Wykonywał posłusznie wszystkie dyrektywy sterujących nim „neokonserwaty-stów" bez oporu, bowiem ich program był kontynuacją tradycji rodzinnych. Bush - junior nigdy nie krył swoich talmudycznych korzeni. Na dowód prezentujemy jego fotografię, gdy niesie pod pachą ogromny foliał Talmudu. Tego Talmudu, który głosił m.in.:

Żydzi muszą zniszczyć księgę chrześcijan, w szczególności Nowy Testament9.

G. Bush pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie.

Dodajmy, że Talmud jest ściśle tajny, nie może być udostępniony gojom z oczywistych powodów. Ukazujące się wydania „Talmudu" dla gojów są mylącymi fałszywkami.

* * *

Rozpoczęliśmy tę książkę od „mojżesza" Lichwy - Mayera Rothschilda, a zakończymy najnowszym popisem jego potomków nacyjnych, wyznawców jedynego ich boga - Złotego Cielca, co starałem się uzmysłowić Czytelnikom graficznie na

8 Zob. www.piratenews.org/index2.html. przekład: Radosław Groszek.

9 Żydowski Talmud babiloński: Szabat 116a.

okładce książki. Przedstawione poniższe fakty dowodzą zarazem zasadności merytorycznej tytułu mojej pracy: „Lichwa rak ludzkości". Nie dosyć, że ograbili setki milionów gojów z ich depozytów bankowych, wpychając „świat" w bagno recesji, bezrobocia, stagnacji ekonomicznej, to jeszcze pozwolili sobie wypłacić /zagrabić/ resztki zasobów bankowych i firm ubezpieczeniowych. Prezesi i dyrektorzy zbankrutowanych banków, firm ubezpieczeniowych byli tak bezczelni, że wypłacili sobie wielomilionowe premie za tę „grabież stulecia". Oto kilka przykładów.

Były prezes Goldman Sachsa, Lloyd Blankfein, syjoniosta jak wszyscy ze szczytów tej piramidy Lichwy, zarobił w 2007 roku 69 milionów dolarów. Powtarzam: zarobił, „wypracował". Zarobił legalnie, zgodnie z ich prawem.

James Cayne z Bear Stearne „zarobił" 38 milionów USD.

Richard Fuld z osławionego już Lehman Brothers zarobił 34 miliony dolarów. Z tegoż Lehman Brothers, który jako pierwszy pewnego ranka ogłosił upadłość, ruszając lawinę świetnie zorganizowanej w skali USA grabieży setek miliardów dolarów, a dokładniej, kilku bilionów dolarów.

Richard Syron z Fredic Mac zainkasował 18 milionów.

Daniel Fannie z tegoż Fredic Mac wypłacił sobie 12 milionów dolarów - obaj za ten nieszczęsny rok 2008, w którym prowadzone przez nich gangi pożyczkowe udzielały kredytów nawet dorywczo pracującym mieszkańcom przyczep kampin-gowych.

Jedynym, któremu zadrżała łapa przed zagrabieniem resztek depozytów upadającej instytucji, był szef znacjonalizowanej firmy ubezpieczeniowej - giganta znanego jako AIG - Robert Willamdsad. Dobrowolnie zrezygnował z pobrania 22 milionów dolarów! Szefem został przed trzema miesiącami poprzedzającymi upadłość AIG. W tym czasie notowania AIG spadły o 97 procent.

Kiedy kilka lat wstecz „upadł" ponurej już sławy Enron, a za nim Tyco, media pokazywały komfortowe rezydencje z basenami na Florydzie - własność prezesów tych „pralni" cudzych pieniędzy. Wtedy postąpiono z nimi dość sprawiedliwie, choć zagrabionych miliardów odzyskać się nie udało: szef Enronu Jeff Skilling dostał 24 lata rozmyślań na więziennej pryczy, a Denis Kozłowski /!/ z Tyco oraz Bernie Ebbsers z WorldCom poszli na więzienny wikt, także przecież fundowany przez podatników - na okres 25 lat.

W tych gangach popularna stała się poetycka przenośnia: „złote spadochrony". To właśnie „odprawy", jakie przyznają sobie bossowie tych pożyczkowo - ubezpieczeniowych gangów.

Francuska minister finansów Christine Lagarde w dramatycznej nocnej rozmowie telefonicznej z prezesem bankrutującej firmy „ubezpieczeniowej" - Axelem Millerem, który chciał zapewnić sobie miękkie lądowanie na „złotym spadochronie", czyli „odprawę" w wysokości 3,7 mln euro, zdołała wymusić jego rezygnację z tego „złotego spadochronu" dopiero wtedy, gdy zagroziła mu, że francuskie ministerstwo finansów nie wyda na ratowanie jego „pralni" nawet jednego euro.

Odchodzący z Airbusa „prezio" Noel /Noe?/ Forgeard, drwiąc sobie z fatalnych wyników prowadzonej przez niego firmy i zwolnienia w czasie jego prezesowania 10 000 pracowników, zdążył zagrabić 8,5 mln euro tytułem „odprawy", czyli „złotego spadochronu".

„Złoty parasol" wypłacony Patrycji Russo z Alcatela w lipcu 2008 roku kosztował podatników sześć milionów euro, jakby w nagrodę za to, że zarządzany przez nią Alcatel „osiągnął" 1,1 mld euro strat - słownie: jeden miliard sto milionów euro.

A co z zarobkami „menedżerów" w polskim grajdołku? Okazało się, że „polscy" szefowie zarabiają - po uwzględnieniu kosztów utrzymania i podatków - więcej niż szefowie brytyjscy czy skandynawscy. Dopiero sąd postanowił, że Jacek Walczykowski, który funkcją prezesa Orlenu męczył się w 2004 roku zaledwie przez kilkanaście dni, miał otrzymać, /ale nie otrzyma/ marnych sześciu milionów złotych odprawy, których się domagał. Orlen w pierwszym półroczu wydał na „złote spadochrony" dla byłych członków zarządu 4,2 mln złotych. Igor Chalupec, wiceminister finansów w rządzie Leszka Millera, potem prezes Orlenu, w 2007 roku pobrał z kasy koncernu 4,2 mln złotych. Prezes TP SA Marek Józefiak dzięki odprawie osiągnął zarobki ponad pięć milionów złotych.

W promocji jarmułek Polska jest światową potęgą. Prezydent L. Kaczyński zapala żydowski świecznik w rocznicę święta chanuki - święta jego przodków. Z prawej rabin Schudrich.

Aneks

Wybitny polski uczony Feliks Koneczny urodził się 140 lat temu, 1 listopada 1862 r. w Krakowie. W 1883 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył pięć lat później pracą doktorską pt. Najdawniejsze stosunki Inflant z Polska do r. 1393. W rok po studiach wyjechał do Rzymu w celu przeprowadzenia badań w archiwach watykańskich. Od 1890 r. pracował w Akademii Umiejętności jako pomocnik kancelaryjny, a następnie adiunkt. Potem do roku 1919 pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, jako kierownik działu rękopisów.

W 1919 r. został zastępcą profesora na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, gdzie uzyskał habilitację za pracę pt. Dzieje Rosji do 1449. W następnym roku został profesorem nadzwyczajnym, a dwa lata później - profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Wilnie. W tym czasie wydał szereg książek, z których najważniejszą jest Polskie logos a ethos (1921). W1929 r. został przeniesiony na emeryturę. Wrócił z rodziną do Krakowa i zaczął pisać swoje

najważniejsze prace {O wielości cywilizacji, Rozwój moralności i ważną dla historii kościoła w Polsce książkę Święci w dziejach narodu polskiego (1939)). Wtedy to powstała jego unikalna w skali światowej nauka o cywilizacjach. Rozpoczął też wtedy pisanie dzieł poświęconych filozofii dziejów {Prawa dziejowe, Cywilizacja żydowska, Cywilizacja bizantyńska).

Feliks Koneczny (1862-1949)

Historia pieniądza w Polsce

Przed przeszło czterystu laty Mikołaj Kopernik wydał rozprawę o biciu monety i o walucie w ogóle (De monetae cudendae ratione). Wbrew panującym pod koniec wieku XV i z początkiem XVI zapatrywaniom wystąpił z twierdzeniem, że nie może być dobrobytu przy słabym pieniądzu, a zwłaszcza cierpią na braku dobrej waluty warstwy uboższe; wykazał, jak mylne są przypuszczenia, że byt uboższych poprawia się przez to samo, że dysponują większą ilością pieniądza. Dodał jeszcze Kopernik szereg spostrzeżeń, wśród których jedno zaskakujące: że przy słabym pieniądzu upadają i upadać muszą rzemiosła i nauki.

Nie było jeszcze wówczas w Europie pieniądza papierowego tylko kruszcowy. Dodawało się do srebra coraz więcej miedzi. Wartość rzeczywista sztuki monety spadała coraz niżej wartości nominalnej. Na pozór zarabiał skarb państwa, pobierając zysk z różnicy kursu urzędowego i kupieckiego. Jakieś dziwne zaślepienie przeszkadzało sferom rządowym dostrzec to, co widział każdy kupiec; rząd w swych zamówieniach i zakupach musiał płacić ceny według kursu kupieckiego, tj. według rzeczywistej wartości swej monety bo każdy dostawca musiał podwyższać odpowiednio swe ceny, gdyż im słabszy był pieniądz, tym bardziej musiała wzrastać drożyzna. Swoje własne wierzytelności, np. podatki, musiała kasa rządowa przyjmować według kursu urzędowego, a zatem pobierała naprawdę coraz mniej. Zbyt wielka różnica kursów zwracała się więc przeciwko skarbowi państwa. I tak popadało wszystko w coraz większe zubożenie.

Czasy wojenne nie sprzyjają poprawie waluty. Wojna trzydziestoletnia (1618-1648) spowodowała ciężkie przesilenie pieniężne w całej Europie. Cóż mówić o Polsce, skoro u nas było w ciągu 116 lat, w latach od 1600 do 1715 roku, lat wojennych 87, a pokojowych zaledwie 29! Stanowi to w sam raz 25%, to znaczy trzy razy więcej wojny niż pokoju; co czwarty rok wypoczynek przed nowymi trzema latami wojny - i tak przez całe 116 lat, a zatem przez cztery pokolenia!

Były to cztery pokolenia ciągle ubożejące, nie tylko nie mogące nic zaoszczędzić, lecz tracące bez ustanku i uszczuplające swe majętności. Przyszedł „potop" i dalsze jego skutki u potomnych. Należy stwierdzić, że wszystkie te wojny polskie były obronne; nie prowadziliśmy ani jednej zaczepnej.

Uczciwa też była polityka pieniężna polskich rządów. Z początkiem XVII wieku zdarzyły się nawet bankructwa państwowe w Hiszpanii, Francji i Holandii. Rządy psuły umyślnie pieniądz, a najpierw najgorzej w Anglii. We Francji poprawiono walutę dopiero w roku 1640, bijąc tzw. louidory, ale i te zaczęto wkrótce psuć na nowo, po prostu fałszować nadmierną domieszką miedzi. Najgorzej było w Hiszpanii, która w XVII w. zeszła wprost na walutę miedzianą. Trzeba jej było nadawać kurs przymusowy, ażeby pospłacać długi państwowe. Zepsuto też monetę w Niderlandach, podległych wówczas władzy hiszpańskiej, a stamtąd przeszło psucie monety do Niemiec, Habsburgowie bili talary, w których było 60% miedzi, a nawet 75%; zdarzało się nawet, że bito je całkowicie z miedzi i pociągano tylko lekkim srebrem.

W Polsce obniżono w roku 1578 stopę monetarną o 15%, lecz w innych państwach miała moneta stopę jeszcze niższą, nawet znacznie niższą i skutkiem tego Polska naraziła się na wywóz za granicę swego stosunkowo dobrego pieniądza. Z polskich monet bito za granicą, zwłaszcza w Belgii, sztuki

podlejsze, co było ciągłym fałszowaniem naszego pieniądza. Skupywano talary w Polsce, a pozbywano się ich w Niemczech. Spekulanci dopłacali z ochotą po kilka groszy na sztuce i wywozili do Niemiec.

Gdy cena talara podniosła się, okazało się, że wartość jego była i tak znacznie mniejsza niż odpowiedniej ilości „drobnych", których brakowało. Zaczęło się więc bicie drobnej monety na wielką skalę. Skupywano nasze pieniądze i przetapiano na nowo. Ceny towarów podskoczyły szalenie.

Ażeby zapobiec fałszowaniu monety, postanowiono w 1616 r. wybijać co roku nowy stempel z datą roczną. Na ostrzygiwaczy pieniądza, którzy dorabiali się majątków, ostrzygując brzeżki srebra dookoła monety, naznaczono karę konfiskaty mienia i ucięcia ręki; podobnie na puszczających w obieg pieniądze nieważne. Wszystko nie zdało się na nic. W roku 1624 zastosowano radykalny środek przeciw wykupywaniu monety, mianowicie wstrzymano bicie drobnych. Ale czasy wojen szwedzkich nie były porą sposobną do przeprowadzenia reformy monetarnej. Za Władysława IV ustanowiono nową stopę i nowe monety, lecz przesilenia nie zażegnano. A tymczasem kraj zalany był obcą monetą. Skoro tylko polskie mennice wybiły nieco talarów, zaraz znikały one za granicą.

Podczas „potopu" przestały pracować mennice koronne; tylko we Lwowie bito pieniądze ze srebra kościelnego. Potem trzeba było spłacić czymś olbrzymie długi u zaciężnych żołnierzy i skończyło się na tym, że obniżono wartość waluty prawie dwukrotnie, bo nie widziano już innego środka ratunku. Szelągów miedzianych wybito za dwa miliony. Była już moneta miedziana we Francji i w Szwecji, a w Polsce powstał wielki krzyk, gdy pojawił się pierwszy miedziany szeląg. Jednak stał się monetą obiegową.

Najgorszy kryzys miał dopiero nadejść, gdy zaczęto wybijać nowy srebrny pieniądz (tzw. tynfy) wartości nominalnej 50 groszy, lecz którego wartość istotna wynosiła tylko 12 groszy. W ciągu trzech lat nastąpiła przeraźliwa zmiana stopy. Przy zmianie weksli w Belgii tracił polski kupiec 16%. Ceny towarów podniosły się, również płace, dwukrotnie. Nie tylko kupcy, ale każdy chłop przyjeżdżający do miasta z artykułami żywności żądał zapłaty w stosunku do rzeczywistej wartości monety, a nie do urzędowej nominalnej. Straty ponosił przede wszystkim stan kupiecki.

W ciągu sześciu lat (od 1663 do 1669 r.) kurs pieniądza spadł o 100%. Uchwała sejmu z roku 1676, żeby odtworzyć na nowo mennicę srebra i złota, nie dała się wykonać „dla drogości materiałów i podrożenia wekslów", aż... przez sto lat. Dopiero w 1776 r. można było zabrać się do gruntownej reformy waluty.

Przez cały ten czas obniżał się ciągle wywóz towarów z Polski, natomiast wzmagał się nadmiernie przywóz; bilans handlowy Polski pogarszał się stale. Upadała produkcja w Polsce, bo cały szereg produkcji nie opłacał się, nie „kalkulował się" przy fatalnych stosunkach walutowych. Wszystkie stany ubożały. Nie dostarczał dostatecznego zarobku jeden stan drugiemu; przestała ręka rękę wspierać. Gdy się zdawało, że nadchodzi wreszcie poprawa ekonomiczna, nastąpiły rozbiory [...].

Handel i przemysł

[...] Panującą w drugiej połowie XVIII wieku w Europie doktryną ekonomiczną był fizjokratyzm; w Polsce znany dobrze, ale - mimo wybitnie rolniczego charakteru kraju - nie przyjęty. Polscy ekonomiści doby stanisławowskiej i pierwszej ćwierci XIX w. liczą się tylko z fizjokratyzmem, ale go nie przejmują, tworząc obok niego (czasem czerpiąc nawet z niego pewne przesłanki) swoisty polski system ekonomii politycznej.

Anonimowy autor książki O związkach i przystosowaniu wzajemnem rolnictwa, rękodzieł i handlu (Warszawa 1786) uznaje wprawdzie, że rolnicy są „klasą zasadniczą", lecz twierdzi, że wszystkie warstwy społeczne powiększają bogactwo krajowe. Dowodząc, iż kupiec nadaje wartość towarowi, przewożonemu przez niego, tym właśnie przewożeniem - wyprzedzał współczesnych ekonomistów Zachodu. Podobnie Ferdynand Nax w swym Wykładzie prawideł początkowych ekonomji politycznej (Warszawa 1790) zwraca uwagę na to, że przemysł tworzy wartości nawet tam, gdzie ich zupełnie nie daje przyroda. Kołłątaj uznawał pracę za źródło bogactw. I gdzież tu fizjokratyzm?

Nie czuję się kompetentnym orzekać, czy i w jakim stopniu zaznaczył się tu wpływ Adama Smitha, którego klasyczne dzieło1 pojawiło się jeszcze w roku 1776; chociaż dopiero w roku 1811 Jan Znosko podał w polskim języku samo tylko streszczenie tego systemu (w Wilnie). Być może, iż swoistość polskich pomysłów ekonomicznych polegała na tym, że dawano pewnego rodzaju syntezę fizjokratyzmu i industrializmu, do czego dołączono następnie uwzględnianie indywidualizmów narodowych (u Skarbka). W każdym razie wbrew fizjokratyzmowi cechą życia ekonomicznego Polski pod koniec XVIII wieku jest dążenie do uprzemysłowienia. Wyniki były świetne; pobudowano liczne fabryki w całym kraju.

Nagle wszystko ulega gwałtownemu przewrotowi. Następują rozbiory Polski: państwo rozdarte, dorzecze Wisły - ta naturalna podstawa gospodarczego organizmu Polski - podzielone na trzy części, a życie ekonomiczne całe zmuszone [jest] dostosowywać się do obcych organizmów.

Na rozerwaniu Wisły najgorzej wyszedł zabór austriacki. Zachwiała się cała gospodarka Galicji, odkąd produktów rolniczych ni leśnych nie można było spławiać Wisłą do Gdańska; wywóz drogą kołową do zachodnich krajów austriackich nie mógł się opłacać z powodu nieproporcjonalnie wysokich kosztów przewozu - i jedynym sposobem użycia ziarna stało się przerabianie żyta na spirytus i pędzenie wódki dla chłopów na podstawie prawa propinacyjnego. Pogarsza się też fatalnie położenie ludności wiejskiej, zwłaszcza gdy ilość podatków austriackich doszła już w roku 1822 do nieprawdopodobnego „rozwoju", bo aż do 52 rodzajów. Starał się rząd austriacki z całych sił o tą żeby Galicja podupadła jak najbardziej. Jakież to znamienne, ze za Józefa II było w Galicji mniej kupców niż w roku 1772!

Rozwój przemysłu, otoczonego szczególną troską przez rząd polski podcięto w Austrii od razu, bo wyznaczono Galicję na teren ekspansji dla austriackiego handlu i przemysłu. Hut żelaznych było przedtem do 400, a już w roku 1810 pozostało ich pod rządami austriackimi zaledwie 14. Jak rząd przeszkadzał przemysłowi w Galicji, pouczyć mogą trzy przykłady z różnych lat pierwszej połowy XIX wieku, przykłady, za którymi kryją się tysiączne przypadki utrudnień.

Józef II wprowadził stemplowanie wyrobów przemysłowych w Austrii, żeby przeszkodzić w przemycaniu wyrobów zagranicznych. Środek posiadający więc znaczenie protekcyjne obrócono w Galicji w środek tępienia przemysłu w sposób stanowiący jedno z arcydzieł pomysłowości biurokratycznej: oto fabryce tkanin bawełnianych w Nawsiu pod Jasłem kazano posyłać wyroby do ostemplowania do Wiednia właśnie dlatego, że przewóz (kołami!) tam i z powrotem kosztowałby o wiele więcej niż wartość towaru. Trwało długo, nim po takiej lekcji ośmielił się ktoś założyć fabrykę - a gdy wreszcie znalazł się śmiałek, zakładający fabrykę sukna w Załoźcach w Galicji wschodniej, udzielono mu nauczki, co się zowie, każąc zapłacić 20 000 złotych reńskich podatku jeszcze przed wprawieniem

1 [Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów].

w ruch zakładu. Kiedy zaś w roku 1847 wysyłał rząd grupę przemysłowców z Austrii i z Czech do Belgii dla studiowania tam uprawy i obróbki lnu i konopi, odmówiono wręcz prośbie o przyjęcie do tej wyprawy kogoś z Galicji. Skazano Galicję na to, żeby pozostała krajem wyłącznie rolniczym, a zatem i rolnictwo skazywano na niedorozwój, bo przecież wyższy rozkwit rolnictwa możliwy jest tylko przy równoczesnym rozwoju przemysłu.

Fryderyk II pruski przygotował natomiast zupełny upadek przemysłu polskiego w Wielkopolsce za pomocą celowo do tego stopnia obmyślanych taryf celnych. Na skutki nie trzeba było długo czekać: jeszcze przed rokiem 1820 zginął prawie doszczętnie przemysł płócienniczy i sukienniczy Zabór pruski stawał się obszarem czysto rolniczym, zupełnie tak samo jak Galicja. Pielęgnowały też obydwa rządy sztuczne osadnictwo niemieckie na ziemiach polskich, i protegowały Żydów. Po roku 1830 (za rządów osławionego Flotwella) nie było w miastach wielkopolskich żadnego przemysłu, tylko elementarne niezbędne rzemiosła, handel zaś pozostawał wyłącznie w ręku Żydów, protegowanych za... ich patriotyzm niemiecki.

Centrum ziem polskich cieszyło się rządami własnymi, narodowymi, przynajmniej w latach 1807-1830, w Księstwie Warszawskim (do 1814) i w wykrojonej z jego resztek, a szumnie królestwem zatytułowanej „Kongresówce" (1815-1831).

Ledwie umilknął szczęk wojen napoleońskich, rozwija się dalej polska nauka ekonomiczna. Następują tłumaczenia Dawida Ricardo (1826), Maxa Cullocha (1828), a Saya zaczęto poznawać już od roku 1815. Wkracza do Polski szkoła Smitha, zostaje tutaj przyswojona, ale też przetrawiona, podobnie jak przedtem fizjokratyzm, służąc za podstawę do własnych pomysłów. W warszawskim, uniwersytecie powstaje katedra ekonomii politycznej, na której drugi z rzędu jej profesor Fryderyk Skarbek, (od r. 1818) rozwija swe Gospodarstwo narodowe (ogłoszone drukiem w latach 1820-21). Wprowadzając w swój system dwa nie uwzględniane dotychczas czynniki: właściwości narodowe i; historyczne („ducha instytucji dawnych i nowoczesnych z przemysłem narodowym związek mających"), wyprzedził Skarbek o dwadzieścia lat Fryderyka Lista.2

Bank Polski

Teorii towarzyszyła energiczna praktyka. Rządy okrojonych małych polskich państewek, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, nie szczędziły wydatków na zaszczepianie przemysłu. Wszak słynna Łódź („Manchester polski") rozrosła się dzięki temu, że cała okolica stanowiła własność skarbu polskiego i rząd mógł tam swobodnie gospodarzyć. W roku 1828 założono Bank Polski, ów bank wiekopomny, „odbiegający od reguł wszelkiej cechowej bankowości". Wielki ten opiekun rolnictwa, handlu i przemysłu nie poprzestawał na popieraniu wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego, lecz sam występował z inicjatywą, uwzględniając szczególniej górnictwo oraz komunikację.

2 Dos nationak System der politischen Oekonomie, 1841. Skarbek ogłosił w roku 1829 po francusku Tbeorie de richesses sociales (w Paryżu w dwu tomach), w którym to dziele stwierdza (wbrew ekonomii klasycznej) odmienność zasad dobrobytu publicznego i prywatnego, narodu i jednostki.

Dróg bitych zbudował rząd małej Kongresówki trzy razy tyle, co równocześnie cała olbrzymia Rosja, sam zaś Bank Polski około tysiąca kilometrów - jego dziełem jest wielki „trakt krakowski" z Warszawy przez Radom, Kielce i Miechów.

Po roku 1839 nastał okres dla kultury umysłowej polskiej najcięższy, wręcz zabójczy dla pracy gospodarczej. Nawet teoria chroniła się za granicę. Główny przedstawiciel polskiej ekonomii tych lat, liberał Ludwik Wołowski był specjalistą w kwestii banków i monety. Pisywał i był w ogóle czynnym długo, zwłaszcza w latach 1864-1875; w kraju nie było dla niego miejsca. August Cieszkowski ogłasza po francusku w Paryżu 1839 r. swe doniosłe dzieło Du credit a de la circulation i przyczynia się wraz z Wołowskim do założenia najpoważniejszej instytucji francuskiej i jednej z najpoważniejszych w całym świecie: Credit Foncier.

Po roku 1830 nie było również na ziemiach polskich żadnej wyższej szkoły technicznej. Krakowski Instytut, założony przez Wolne Miasto, był szkołą średnią - nie stała zaś wyżej nawet niemiecka Akademia Techniczna we Lwowie. Rządy zaborcze dbały wielce o to, żebyśmy sytuowali się jak najniżej w zawodach stanowiących o dobrobycie kraju. „Z dwojga złego" wolały tam zawsze polską sztukę niż polski handel i przemysł.

Od roku 1834 zamknięto towarom polskim drogę przez Rosję do Azji, a zabrano się też energicznie do tamowania polskiego wywozu do Rosji. W1840 r. eksport ten wynosił ledwie trzecią część wartości z roku 1829 (najbardziej ucierpiał wywóz wyrobów wełnianych). I byłby rozpadł się w gruzy cały przemysł Kongresówki, gdyby nie obywatelska działalność Banku Polskiego, będącego aż do roku 1870 jedynym zakładem kredytowym w całym kraju (gdyż nie dopuszczano do zakładania nowych).

Doczekał się jeszcze Bank Polski, zanim go zamknięto, nowej ery komunikacyjnej: kolei żelaznych, a idąc zawsze z postępem, udzielił poparcia kolei warszawsko-wiedeńskiej, której budową kierował Stanisław Wysocki. Finansował też Bank żeglugę parową na Wiśle. Jego działalność była od dawna solą w oku władz rosyjskich. Dlatego też od roku 1870 zaczyna się przymusowa likwidacja Banku Polskiego, aż zniesiono go całkowicie w 1885 r.

Niszczenie polskiego przemysłu

W zaborze rosyjskim zaczęło grozić tym większe niebezpieczeństwo przemysłowi polskiemu, kiedy od roku 1850 zaprowadzono (wbrew postanowieniom kongresu wiedeńskiego) jednolitą taryfę cłową dla całego państwa rosyjskiego wraz z ziemiami polskimi. Podrożała skutkiem tego wielce produkcja, a więc obniżyła się siła konkurencyjna.

Przemysł chemiczny zniszczono wprost drożyzną soli. Największe saliny świata, wielickie, są tuż obok, ale oddzielała od nich granica rozbiorowa rosyjsko-austriacka: ustanowiono więc na tę sól „zagraniczną" cło wynoszące 375-500% jej ceny- skutkiem czego Kongresówka musiała sprowadzać sól z odległości 1200 km z kopalni południowo-rosyjskich. Albo też nawet mąka rosyjska bywała w Kongresówce tańsza od własnej, którą należałoby przewieźć tylko kilkanaście mil. Takie wyprawiała Rosja na nas cudy ekonomiczne swymi taryfami kolejowymi!

Feliks Koneczny

Indeks nazwisk

Spis treści

Twórczość

Utwory literackie:

Zanim powrócę (1964) Tom poezji. Debiut literacki.

Los (1969) Dzieje grupy żołnierzy Wołyńskiej 27 Dywizji AK.

Druga śmierć (1971) Literacka opowieść o powojennym konspiratorze, po latach odwiedzającym miejsca swoich walk.

Pęknięty świat (1972) Zbeletryzowany udział Polaka w rewolucji bolszewickiej 1917 roku.

Zerwanie (1976) Zbiór reportaży literackich.

Posłuchaj Moniko (1977) Autobiograficzna proza poetycka.

Za cieniem cień (1989) Zbeletryzowane poszukiwania rodziców przez dziecko urodzone w Auschwitz.

Tam, za snem (1991) Kreacyjna opowieść o potomku rodziny wileńskich patriotów - powstańców styczniowych.

Wolny (1992) Drugi tom powieści Tam, za snem.

Amen (1993) Wybór utworów poetyckich z lat 1960-1993.

¦

¦

Prace dokumentalne:

Zbrodnie UB-NKWD (1991) Zbiór meldunków wywiadowczych WiN znalezionych w aktach procesowych dowództwa lubelskiego Okręgu WiN.

Skarżysko walczące (1991) Konspiracja i walka z okupantem niemieckim w rodzinnym mieście autora.

„Uskok" kontra UB (1992) Walka i śmierć dowódcy oddziału AK-WiN na Lubelszczyźnie - „Uskoka".

Za samostijną Ukrainę (1992) Likwidacja i procesy członków i współpracowników UPA na Lubelszczyźnie.

„Burta" kontra UB (1992) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN na Zamojszczyźnie - „Burty".

„Jastrząb" kontra UB (1993) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN - „Jastrzębia".

„Żelazny" kontra UB (1993) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN - „Żelaznego" (brata „Jastrzębia").

Urbana „NIE" w wojnie z Kościołem katolickim (1993) Treść - zgodnie z tytułem.

Tajemnice wlodawskiej Bezpieki (1994) Zbiór i opracowanie tajnych dokumentów włodawskiego UB.

Konspiracja młodzieży szkolnej 1945-1955 (1994) Ubeckie prześladowania tajnych patriotycznych organizacji młodzieżowych - około 500 organizacji 5000 skazanych nieletnich.

Zabijałem aby żyć (1995) Wstrząsająca opowieść sowieckiego komandosa, z czasów najazdu ZSRR na Afganistan.

Retinger mason i agent syjonizmu (1996) Dossier syjonistycznego agenta u boku gen. W. Sikorskiego.

Strach być Polakiem (1996) Wybór antypolskich kłamstw i oszczerstw.

Oni się nigdy nie poddali (1997) Dramat kilkunastu niezłomnych dowódców poległych w walce z UB-NKWD.

Rządy zbirów (1997) Powojenny terror sowiecki w Polsce.

Piąty rozbiór Polski 1990-2000 (1998) Zagłada (piąty rozbiór) polskiej suwerenności w Polsce „posierpniowej".

Bandytyzm NATO (1999) Książka demaskuje zbrodnicze cele i metody NATO w inwazji na Jugosławię.

Dwa wieki polskiej Golgoty (1999) Tragizm dziejów Polski, masońskie prowokacje do powstań narodowych.

Żydowskie oblężenie Oświęcimia (1999) Syjonistyczna akq'a przeciwko karmelitankom w Auschwitz, dyktat kłamstw o prawdzie tego obozu zagłady.

A Naród śpi (2000) Grabież majątku narodowego przez obce korporacje i sitwy wspomagane przez polskojęzycznych zdrajców.

Bestie końca czasu (2000) Imponujące vademecum światowej żydo-masonerii, jej celów w budowaniu Rządu Światowego.

Polska w bagnie (2001) Kolejna praca z cyklu „piątego rozbioru" Polski.

Jedwabne geszefty (2001) Praca demaskuje kłamstwa żydowskie o „polskiej zbrodni w Jedwabnem".

Trzecia Wojna Światowa (2002) Książka wykazuje, że przygotowania do zburzenia WTC, były dobrze znane wywiadom USA, Izraela, Wielkiej Brytanii oraz Rosji.

Złodzieje milionów (2002) Kolejny przykład grabieży setek milionów złotych przez mafiosów z kręgów polityki i „biznesu".

Z lagru do Eurołagru.

Sam tytuł podpowiada treść pracy. Autor stawia i udowadnia tezę, że od 1990 roku Polską rządzą agentury Piątej Kolumny, ideowi wrogowie Polski, sługusi Piątej Kolumny i pospolici zdrajcy, kolaboranci. Po zrealizowaniu w latach 1990-2000 programu niszczenia struktur władzy i przejmowania jej „zbrojnego" ramienia - mediów, w latach 2000-2003 dokonują aktu piątego rozbioru Polski przez wtłoczenie jej do żydomasońskiego Eurołagru pod nazwą Unii Europejskiej. W planie duchowym, moralnym, ten Eurokołchoz jest połączeniem biblijnej Sodomy, z całkiem współczesnym, międzynarodowym domem wariatów.

¦

Niemieckie ludobójstwo

na narodzie polskim 1939-1945.

Na spotkanie z Unią Eurogermańską autor wychodzi z książką przypominającą bezmiar niemieckiego ludobójstwa na Narodzie Polskim w drugiej wojnie światowej. Ludobójstwa nigdy nie rozliczonego ani moralnie, ani prawnie, ani materialnie. Przeciwnie - Niemcy coraz zuchwałej stawiają się w roli „polskich ofiar", żądają pomników dla „wypędzonych", zwrotu Ziem Zachodnich. W książce mamy przypomnienie przerażającej prawdy o obozach zagłady, obozach koncentracyjnych, masowych egzekucjach, pacyfikacjach, wypędzeniach, torturach, zbrodniczych eksperymentach medycznych. Szczególnie tragiczny był los polskich dzieci mordowanych wraz z rodzicami lub

odrywanych od rodziców do zniemczenia. Osobny rozdział mówi o eksterminacji dzieci polskich żydowskiego pochodzenia. Książka jest bogato ilustrowana archiwalnymi fotografiami.

Nowotwory Watykanu.

Książkę streszcza motto zaczerpnięte z książki słynnego watykani-sty Malachi Martina: Papież Jan Paweł II przewodzi dziś będącej w ruinie organizacji kościelnej, rewolucyjnie nastawionemu i dekadenckiemu duchowieństwu, ignoranckim i krnąbrnym biskupom, a także zdezorientowanym i podzielonym wyznawcom. Pracę ilustruje kilkadziesiąt fotografii.

Ponura prawda o Piłsudskim.

Autor obala legendę o Piłsudskim jako „ojcu" Polski Odrodzonej. Był to socjalistyczny terrorysta, austro-niemiecki kolaborant. Sprawca zbrodniczej awantury kijowskiej (1920), która kosztowała życie około 200 tys. Polaków oraz wojny „polsko-polskiej" w maju 1926 r. - krwawego przewrotu dla zdobycia dyktatorskiej władzy.

Zleceniodawca mordu na generałach Wł. Zagórskim i T. Rozwadowskim. Strategiczny wspólnik Hitlera. Niszczyciel polskiej armii i lotnictwa. Ignorant i dyletant w każdej dziedzinie, poza mistrzostwem w prowokacjach, intrygach, kłamstwach.

Totalitarna władza nad pogardzaną Polską była jedyną siłą moto-ryczną jego życia i kariery.

Dyktatura nietykalnych.

¦

Praca stanowi chronologiczny przegląd dziesięciolecia (1996-2006) nieprzerwanej kampanii oskarżeń, donosów i prokuratorskich dochodzeń w sprawie rzekomego „antysemityzmu" autora. Po donosie Feliksa Tycha - zięcia Jakuba Bermana - namiestnika Stalina w powojennej Polsce, na księgarnię „Ezop" w Lublinie rozprowadzającą

książki Henryka Pająka, Prokuratura Rejonowa w Lublinie przez cztery lata prowadziła energiczne dochodzenie zmierzające do udowodnienia autorowi „antysemityzmu". Wszystkie dochodzenia (Białystok, Lublin, Warszawa, znów Lublin) zostały umorzone jako bezzasadne. Książkę zamykają sensacyjne suplementy, m.in. wykład księdza prof. W. Chrostowskiego dla księży, w którym wykazuje, że wszelkie polskie próby pojednania i współpracy z liderami żydostwa, są z góry skazane na niepowodzenie, gdyż interesuje ich wyłącznie eskalacja oskarżeń o „antysemityzm" i roszczenia „odszkodowawcze", idące w dziesiątki miliardów dolarów. Książka liczy ponad 300 stronic z fotografiami.

Grabarze polskiej nadziei 1980-2005.

Bilans ćwierćwiecza Polski „posierpniowej" lat 1980-2005. Wielkie oszustwo „transformacji" Polski w masę upadłościową, rozgrabioną przez obcych, rozszabrowaną przez wewnętrznych oszustów i złodziei spod znaku PZPR - SLD i żydowskich „etosiaków" Okrągłego Stołu. Przerażające złodziejstwo, korupcja, mafie i gangi, na czele których stały „służby specjalne" cywilne i wojskowe. Rządy agentury wpływu sowieckiego, posowieckiego, amerykańskiego, niemieckiego, izraelskiego. Utrata dorobku trzech pokoleń tyraków PRL. Utrata suwerenności, dyktat masońskiej Unii Europejskiej.

Rosja we krwi i nafcie 1905-2005.

Rosja dwukrotnie rozgrabioną przez żydowskich konkwistadorów w latach 1917-1990 i 1990-2005. Ludobójstwo żydobol-szewickie na rosyjskim narodzie. Zamienianie go w „białych Negrów" zgodnie z zapowiedzią Lwa Bronszteina - „Trockiego". Przenoszenie odpowiedzialności żydobolszewików z lat 1905-2005 za wszystkie zbrodnie popełnione na narodzie i państwie polskim - naród rosyjski, który był taką samą ofiarą ludobójstwa, grabieży, degradacji cywilizacyjnej, jak Polacy w latach 1939-1980. Toczy się obecnie zaciekła walka patriotycznych elit narodu ro-

syjskiego z grabieżcami ich bogactw naturalnych. W tym samym czasie rząd i prezydent spod znaku loży Prawo i Sprawiedliwość, prowadzi propagandową wojnę przeciwko Rosji na zlecenie ich mocodawców amerykańskich. To dywersja przeciwko żywotnym interesom gospodarczym i politycznym Polski.

Prosto w ślepia.

¦

Książka ujawnia żydomasoński, rodem z KOR i UW politycz-no-nacyjny rodowód formacji Kaczyńskich, od Porozumienia Centrum, po Prawo i Sprawiedliwość. Bilansuje dwulecie ich nieograniczonej władzy. Jej priorytety to filosemityzm, wa-salizm żydoamerykański, porzucenie obietnic wyborczych, niszczenie koalicjantów za ich opór przeciwko zniewoleniu Polski przez Unię Europejską, przeciwko udziałowi polskich żołnierzy w zbójeckich najazdach na Irak i Afganistan.

Kundlizm znów wygrał.

Kontynuacja opisu antypolskich działań formacji Prawa i Sprawiedliwości, głównie w polityce międzynarodowej: udział w zbrodniczej okupacji Iraku i Afganistanu, dywersja propagandowa i dyplomatyczna przeciwko Białorusi i Rosji, zgoda na zainstalowanie w Polsce wyrzutni amerykańskich rakiet pod pretekstem „tarczy anty rakietowej"; poniżające służalstwo wobec syjonistów amerykańskich i izraelskich. Prezydent i premier Kaczyńscy „przebaczają" ukraińskim ludobójcom z UPA zbrodnie popełnione na ludności polskiej w okresie wojny. Lech Kaczyński jako Minister Sprawiedliwości przerywa na żądanie Żydów rozpoczętą ekshumację w Jedwabnem, kiedy okazało się, że w mogile znajdują się łuski i pociski niemieckie, a liczba ofiar zostaje oszacowana przez ekipę ekshumacyjną na około 300 osób, a nie 1600 - jak to otrąbiono w światowych mediach żydowskich, a niejaki J. T. Gross w broszurce „Sąsiedzi".

Książkę zamyka ocena kampanii wyborczej i wyniki wyborów 2007, streszczająca się w samym tytule pracy: „Kundlizm znów wygrał".

Konspirację czas zaczynać?

Końcowe akty z podboju Polski przez Unię Judeo-Germańską z udziałem jej „gaulajterów" z Platformy Obywatelskiej, Prawa i „Sprawiedliwości", SLD. Opis oszustw związanych z tzw. „Traktatem Reformującym" - wszystko to w ramach budowania nowej Judeopolonii i masowej emigracji Żydów z Izraela do Polski. Na końcu pracy zamieszczamy obszerny „Aneks" zawierający wszechstronny program uzdrowienia gospodarczego, finansowego i politycznego Polski, autorstwa grupy ekonomistów z Gdańska. Niestety, pozostanie on w sferze marzeń dotąd, aż młode pokolenie Polaków przepędzi z Polski okupantów obcych i polskojęzycznych.

Nowości 2009

Lichwa rak ludzkości.

Książka ukazała się w styczniu 2009 roku. Tytuł zawiera istotę treści tej książki, liczącej prawie 500 stron. Lichwa jest trądem przeżerającym ludzkość w sferze materialnego bytu narodów, państw i rodzin. Zdominowała wszystkie dziedziny życia międzynarodowego, podporządkowując sobie rządy, parlamenty, media, finanse, korporacje, przemysł, etc. Rządy i parlamenty składają się z manekinów lichwy. Prezydenci państw, premierzy, parlamentarzyści to tylko ich nominanci i lokaje. Od 1913 roku, kiedy powstał tzw. Bank Rezerw Federalnych, istnieje nieformalny Rząd Światowy - właściciel finansów Stanów Zjednoczonych, decydujący o wojnach, osławionym „pokoju", trendach we wszystkich dziedzinach życia materialnego i duchowego ludzkości. W okresie kryzysu finansowego 2008/2009 mówiło się o winie „niegospodarnych" banków, ale nic o Banku Rezerw Federalnych - sprawcy tego kryzysu.

Kościół wraca do katakumb.

Praca ukaże się jesienią 2009 roku. To opis zwartego frontu anty-chrześcijańskiego przenikającego wszystkie dziedziny życia narodów, wyznań, w tym wewnętrzne struktury Kościoła katolickiego, którego synonimem jest Watykan zwany „Stolicą Apostolską", opanowaną przez masonerię. Wojna z Kościołem katolickim przebiega na dwóch płaszczyznach - niszczeniu struktur Kościoła w skali świata, mordowaniu duchownych i przedstawicieli zgromadzeń zakonnych, w tym misjonarzy. Front drugi, znacznie groźniejszy i skuteczniejszy w destrukcji - niszczący zasady wiary, tradycję, rodzinę, forsujący sodomię, nietykalność zboczeń, aborcję, eutanazję. Wzorcową kloaką są Stany Zjednoczone, gdzie chrześcijaństwo, zwłaszcza Kościół katolicki są wykluczone z życia publicznego.

Zamówienia:

Wydawnictwo RETRO

Motycz-Józefin 50

21-008 Tomaszowice

tel./fax 081 50 30 616

Errata

Henryk Pająk LICHWA rak ludzkości

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
14	16 góra	1949	1849
21	19 dół	1914	1917
84	19 dół	1818	1815
108	8 góra	zmumufikowanych	zmumifikowanych
117	2 góra	i Rockefellerów	i Rothschildów
119	17 dół	synkretysów	synkretystów
131	17 góra	Moraganów	Morganów
133	5 dół	podobnymi	z podobnymi
144	18 góra	ekspancja	ekspansja
158	20 góra	1963	1863
166	8 góra	Kaluzulę	Klauzulę
169	12 góra	zapłacie	zapłacić
176	16 dół	mylące	mylącą
190	8 dół	regony	regiony
207	2 dół	bratankiem	stryjem
	ldół	bratanek	stryj
358	9 góra	frankfurdzka	frankfurcka
366	15 góra	„A Fatah"	„Al Fatah"
	ldół	Historia	„Historia
369	2 góra	Khalid Sheikl	Khalid Sheikh
	ldół	Rocwell-Collins	Rockwell-Collins
372	15 góra	Ameryki 2001"	Ameryki"
	20 góra	Napowietrznego Systemu Kontroli i Ostrzegania	Powietrznego Systemu Ostrzegania i Kontroli
373	29 góra	„Okno	„Okna

374	4 dół	to polecenia	to polecenie
375	11 góra	„Sayeret Katkal"	„Sareyet Matkal"
376	6 dół	w internetach	w Internecie

377	5 dół	Albana	Albany
378	4 dół	3000/godz	3000 km/godz.
	2 dół	bez reakcji transportera	bez transpondera
379	6 góra	3000/godz	3000 km/godz.
	21 góra	AAL-11	AAL11
380	23 góra	kontrolerów lotu	kontrolerów ruchu lotniczego
	5 dół	Nawigatorzy, w tym S. Nowak	Kontrolerzy, w tym S. M. Nowak
381	5 góra	nawigator	kontroler
	11 góra	S. Nowak	S. M. Kozak
	ldół	S. Nowak	S. M. Kozak
382	1 góra	kody	systemy
	9 dół	93 i 77	rejsów 93 i 77
	5 dół	i 179	i 175
	ldół	S. Nowak	S. M. Kozak
383	27 góra	Meridian Plaże	Meridian Plaża
	8 dół	na wieżowcach	wieżowców
386	2 dół	„Whobenefis?	„Who benefits?
390	3 dół	S. Nowak	S. M. Kozak
391	11 góra	S. Nowak	S. M. Kozak
	19 góra	Steward	Stewart
394	21 góra	potwierdziła kolejnego	potwierdziła położenie kolejnego
	2 dół	Sławomir Nowak	S. M. Kozak
395	19 dół	Sławomir Nowak	S. M. Kozak
396	25 góra	Henry Meysand	Thierry Meyssan
397	20 góra	pilotsfor91thuth	pilotsfor91 truth
	5 dół	skrzynki	strony
401	23 góra	namierzyła echo UAL	namierzyła UAL

403	6 dół	dziesięci	dziesięciu
405	2 góra	którychoklaskuj e	których oklaskuje
478	10 góra, druga kolumna	Nowak Sławomir	S. M. Kozak (patrz str. 476)